

Tom pięćdziesiąty trzeci. Lit. K[ul - w.]

Spis listów w tomie 53 zawartych

Karta.		Ilość - Rok
1.	Kulesza Jan	1 - 1875
3.	Kulerycki Władysław	249 - 1863, 64, 66, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87.
469.	Kulisz Pantaleon	4 - 1882
477.	Kumaniewicz Stanisław	11 - 1868, 71, 72, 73, 74, 76, 79.
494.	Kunasewski Hieronim	1 - 1881.
496.	Kunert Blanka	1 - 1884
498.	Küemer Wanda	1 - 1874.
500.	Kunicki Leon	1 - 1872.
501.	Kunewski	1 - 1879.
503.	Kunczyńska Józefa	1 - 1877.
504.	Kurkowska Marjanna	1 - 1878
507.	Kurnatowska Władysława	2 - 1864, 65.
510.	Kurnatowski A.	1 - 1884.
511.	Kurnatowski Mieczysław	1 - 1885
512.	Kurnatowski Roman	1 - 1871.
514.	Kurnatowski Stanisław	1 - 1880
515.	Kurowska A.	1 - 1864
516.	Kurowski H. X.	1 - 1866.
517.	Kurowski K.	1 - 1864
519.	Kurpisz Antoni	1 - 1880
520.	Kusse Marja	2 - 1885. 86.
524.	Kustromann Marja	1 - 1880
525.	Kustromann Ludwik	8 - 1870, 81. 83.
537.	Kuszewicz J.	1 - 1873.
538.	Kuszmitzky S.	5 - 1864. 65
547.	Kuwasnicka Stanisława	3 - 1869, 73, 75
552.	Kuwasnicki August	1 - 1864.
553.	Kuwasnicki J.	37 - 1869, 65, 66. 67. 68. 69, 71. 72, 73, 75, 76, 77, 78. 79.
606.	Kwiatkowski Henryk	1 - 1885
608.	Kwiatkiewicz Władysław	1 - 1867.
610.	Kwiatkowski Władysław	3 - 1873, 74

Karta	Ilość - Rok
625. Kwiecień Feliks	1 - 1879.
626. Kwieciński Antoni	1 - 1882
628. Kwilecka Leonardowa	1 - 1887.
629. Kwilecka Marja	1 - 1882.

Kulesza Jan 332 1

Redakcya

Czasopisma dla Młodzieży

„ŚWIAT".

Warszawa d. 29/XI. 1875 r.

Upraszamy wszelkie rękopisa, listy zwyczajne i pieniężne, paczki i dzienniki przesyłane do nas, adresować tylko w tych wyrazach: **Do redakcyi czasopisma ŚWIAT ulica Czysta Nr. 2.**

Szanowny Panie! Raz przebaczyć dziatorci, iż w niniejszym liście odzywam się jak syn do Nestora naszej literatury. - Nieznany pragnąłbym znaleźć pomoc dobrotliwą Pana, w przedsięwzięciu którego ważność i nużliwość łatwo ogłądnisz. -

W tych dniach otrzymałem z ministeryum pozwolenie na wydawanie czasopisma dla młodzieży p. t. Świat. Dotąd o koncesyę na pismo dla dzieci i młodzieży starano się napróżno od lat kilku; starali się różni wydawcy i różni literaci, potrzeba bowiem takiego pisma jest nieodzywista; istniejący dotąd Przyjaciel dzieci bez względu na wartość nie wystarcza jako sam jeden do różnych celów, którym zadość uczynić należy obecnie. Mianowicie jako pismo maleńkie nie może przynosić lepszych naukowych artykułów, któreby upowszechniały naukowy język polski w kołach młodzieży, kształcący się w zakładach obcych. -

już z tego względu - sądzę - przedsięwzięcie moje jest dość poważne i może mi zjedna poparcie myślącego ogółu.

W samem redagowaniu tego czasopisma, zamierzam się trzymać zasad wiary naszych przodków, krzewić miłość dla rzeczy krajowych własnych, a jednocześnie korzystać ze zdrowych najnowszych zdobyczy pedagogiki, aby w tym względzie ułatwić rodzicom domowe działanie wychowanie. -

Wytknąwszy sobie takie cele, będę wydawał Świat w zeszytach dwutygodniowych, pięknie illustrowany; każdy zeszyt będzie się powinał od artykułów treściwszych naukowych, przeznaczonych dla dojrzalszej młodzieży, a następnie będą szły artykuły tym lżejsze, coraz przystępniejsze dla coraz młodszych czytelników, a zeszyt zakończy się zabawami, łamigłówkami, grami dla dzieci. i t.d. Osobne dodatki obej

mujące wzory rysunków, malarstwa, wy
robu kwiatów, plisiorek i t.d. dodawane będą co numer. Na ostatnie ze
szytu co numer z 3 stron drukowane będą oceny bibliograficzno-krytyczne no-
wych książek dla młodzieży, środków do nauki, programata szkolne i t.d. – aby
pomóc rodzicom i wychowawcom im pomóc.
Z tego com powiedział przekonywa
się Ks Ban że wydawnictwo moje po
stawiłem na stopie użytku dla społe
czeństwa. –
W tych moich zamiarach wyciągam do
wszystkich dłoni o pomoc, a najprzód
do Ciebie Szanowny Nasz Nestorze z
prośbą o błogosławieństwo dla dzieła
i młodzieży. Kilka słów ciepłych o dzie
łu – Twojemu sercu zawsze spełnienie Twoj
obowiązku – podpisanych nazwiskiem,
będzie chrzcinami dla mego pisma. –
Tym duchowym chlebem pragnąłbym się
podzielić już w pierwszym noworodnym
numerze mego pisma, dla tego też z

z upośledzeniem tak teraz jak i nadal spo-
dziewam się Twej Sz. Panie pomocy i po-
parcia.-

Skromne honorarjum z jakiem Redakcja
na początek wystąpić może wynosi 5 do
6 kopiejek za wiersz druku.-

Oczekując odpowiedzi na koszt Redakcji
wyrażam Panu szacunek i cześć.-

Redaktor odpowiedzialny

Jan Kulesza

Zaleski Władysław

3

78, Piazza di Spagna
palazzo Torlonia.

Rzym, 12 grudnia 1862

Łaskawy i Szanowny Panie!

Mieszkam się do W. Pana Dobr., aby otrzymać od uprzejmości Jego wiadomość o Panu Gaboryau Zaniewskim, który pisał do mnie z Brezna d. 23 listopada, iż od dni ośmiu stanie w Rzymie, w którego dotąd jak nieszczęścia tak nieszczęścia. Bardzo jestem niespokojny o niego; lękam się bowiem choroby lub niepomyślnych przygód, na jakie podróżujący w pewnych stronach może być wystawiony, bo nie wiem nawet którędy p. Gaboryau jedzie do Rzymu. Oprócz szczerej przyjaźni, jaką mam dla pańskiego szwagra i obawy o niespokojności z niej wypływające, zwłoka w jego przybyciu wiąże mi całkiem rzecz we wielu interesach dość ważnych, i w których zniewolony jestem osobiście postępować. Chciej więc

4544

Wśród Dob. położyć w jakikolwiek sposób, byle rychło, koniec niejasności i niepokojności, donoszącemu Państwu kiedy p. Gaboryel opuścił Drezno, kiedy się udał i kiedy mamy się go spodziewać; nadewszystko zaś czy go co niepomyślnego nie spotkało. Nikt tutaj oprócz mnie nie jest uwiadomiony o przyjeździe p. Gaboryela; Uwiadomiony mnóstwo różnorodnemi intrygi, o których nie będę się rozpisywał a o których Wśród Dob. się dowiesz przez p. Gaboryela gdy przybędzie do Drezna. Przyjeżdża tu także Edward Zubiciński, który jak Wśród zapewne już wiadomo ogłosił kandydaturę swą Korsarzy, w której dowiedzie się opór przeciwko Carowi jest nie tylko niepodobnym, ale niemożebnym. Ogłosił ten wraca na dawne stanowisko prezesa Centralno-Klerykalnego Komitetu i organizatora manifestacji dla Sapiehy; zdaje się mam wielu tutaj, bo go fanatycy i Uwielbiciele Świętego otaczają, a całe towarzystwo czarne [illegible] szczyci się z powitanych

Y 447

salonów pałacu Lanckiej gdzie mieszka. Tądzący Sąsiej o kanonizacyą Ś. Józafata Kuncewicza nagli. Nie wiedy nie można odpowiedzieć, nie postanowić bez p. Gabryela; odpisywać nie mogę takiej, chcąc dwukrotnie jej do mnie pisano, bo adresu żadnego nie mam. Racz więc Pasterzowy Panie jak najrychlej mię oświecić, a zarazem przyjąć wyrazy najgłębszego uwielbienia i zawsze poważania, z jakiemi zostaję Wasza Dobr.

Najniższym sługą

Władysław Chrzanowski

Konstanty Czartoryski odjechał stąd do Wiednia zostawiwszy tutaj papiery przyjść mi mogące. Powrót jego będzie zależał od postanowienia, jakie nam oznajmionem to zostanie.

5 446

X 632 – mowa o sobie

Berno, 7 czerwca.

Łaskawy Panie,

Otrzymałem dzisiaj od ks. Hofsmayera wiadomości, że jeden z biskupów węgierskich (nie wiem który, bo mi go nie nazwał, ale zapewne Saposzlagyi z W. Waradynu lub Wanikus z Fogaras, bo obadwaj na ostatnich posiedzeniach mówili) rozpowiadają o niebezpieczeństwach nieomylności w schyzmatyckich krajach, wpadł z wielkim zapałem na Rosyę i wystąpił energicznie w obronie Polski. Był to pierwszy głos za Polską odzywający się na Soborze, a ten pierwszy głos należał do umiarkowanych.

Moi Panie te wiadomości pozwolisz jednak ogłosić w przyszłym numerze jeśli w nas będzie, ale dla Boga! nie Panie nie wspominaj o źródle jej, o Hofsmayerze, bo to jest rzecz nieznacznie delikatna i odpowiedzialności dotykająca. Nie mów Panie o tem bo jest o źródle nikomu ze znajomych, bo Polacy zawsze wszystko wygadają —

Hofsmayer kazał mi także uwiadomić że

przy pierwszej sposobności sam za Polskę wystąpi. Ale to sekret tylko. Wspomniałem w liście do Kraju o nadziei, że tak będzie – Ale mam obecnie formalną wymianę zdań.

Załączam pamięć państwu Ypsaw wynagrodzenia dla Kaczyńskiego, co nie wszystko tak dawnemu dostarcza i z tą świadomością w tym miesiącu kwestyi wypada mi coś powiedzieć – dopóki żona moja w Krynicy –

Pozdrawiam najuprzejmiej

Emil Armand zapewniający Wasz Szanowny Wspomnień o pamiątkach jej do Kraju.

Władysław

270
6

Rzym, 6 Stycznia.
Via dei Pontefici, 64.

Kochany Panie!

Obawiam się, że zbierałem się napisać do Pana i przygotować Pana być może przed Bożym Narodzeniem otrzymałbyś; ale różne rzeczy i nagłe interesa o nas samych mojej uwagi, która zwykle była zwrócona na ojczyznę, odwróciły mię całkowicie od korespondencji. Dopiero więc teraz przysyłam Szanownemu Panu życzenia na powinszowanie mi roku, i radzę Panu przyjąć wstrętliwe a rozsądne z tytułami. Nasze rzeczy tutaj nie należy wyjaśniać przed czytelnikiem formalnych układów z Francuzami; nadmieniam zatem tylko Panu samego, że Księstwo nasze jest Parmą i leży między Viterbo a Orvieto; ma 15 mil kwadratowych obwodu, ale Hrabia, mieszkając w stolicy przepyszny feudalny zamek. Właściciel jest mocno dobrym człowiekiem. Chłopi mają inne zdanie raczej podczas kradzieży i gwałtowania pokrzywdzonych pieniędzy. Sprawa tedy Parmy nie tylko za miljon ale nawet za dwa kroć tyle franków, mieć warte cztery miliony i więcej. Gdybyś Panu Bogu mógł zarazem wyrobić jakiego kapelusza za miljon franków, albowiem na te inne prawowitym księciem nigdy nie zasiądę i odzyskanie tego mogłoby wówczas zawadzić raczej interesy pewnego tu tytułu, w takim razie otrzymam Pan na niego samego i bez czci, która by na mnie

przypadła, sto tysięcy franków, na które byłoby mieć Pan formalny skrypt i obligacja od właściciela przy rozporządzeniu władzów. Jeśli zaś mniej od miljona, to jest ośm kroć, jd. właściwie mieć, otrzymać Pan tylko pięćdziesiąt tysięcy. Jest jej killka osób mających chrapkę na Pazzano; potrzeba ratować, nie trzeba oliwić oczu, kupca wynaleźć. Czy nie mógłby Pan zaproponować tych dóbr Krasnobrodzkiemu? albo jakiemu miljonowemu przemysłowcowi niemieckiemu? Na Polaków liczyć nie można, bo pieniędzy u nas niema. Jeśli kto się zgodzi en principe na kupno, to musi się udać pod rzu pańskim surowszy opis i mapę, a potem potrzeba by sam przybywał do Rzymu lub wysyłał kogoś od siebie. Należałoby znajdować kupców mających większy wzgląd na dyl. Czy nie na rolnictwo samo, bo wtedy jest większa pewność że ich decyzja nie będzie zależała od Niegijego oglądania własnych, przez co rzecz czasu się traci. Wreszcie wczytałem opisy, jakie załączam, z których wynosi od wczorajszego.

Za każdy z dwóch następnych folwarków mogę Panu dać. Liczę na pewno na riskii na 50 tysięcy franków jeśli kupno da tyle ile się zda, a za to cena okazania. Wprawdzie pierwsze nie gra[illegible] w porównaniu z kupnem jest nasze; ale jutro Rocca-Priora, leży między Albano a Frascati, dawniej z tytułu jest (pod razem) kroć, i na zamek o trzysta pokojach. Za krakowskie sprzedają je za 200 tys. franków, niedrogo Pan Bóg. Na riskii ramują 20 tysięcy. Za to pewniejsze interesa robione z powagą rządu

ludźmi, a nie żadne zamki na lodzie. Trzeba by wszystko i wszystkich diabeł, bo nawet jeden talii interes wojny naszej przeciwko przeciwnej jak napisano Kilkunastu tysiącom / Nasze jutro nie wcale nie eksploatowane, a właściwie dotąd do żadnych nie agentur nie wchodzili. Te roboty z tysiącami za nic sprzedaż skutkiem rozporządzenia majątków przy nas wcale w cesarstwie papierkiem. Drogi ogrom wszystkich tysięcy; inwentyzacja kosztuje od 3 do 5 tysięcy franków. Inwentyzacja papierka, dziś potrzebna tylko ultramontanom dla zgubienia sumienia, jest droższa, za ## przyznanie tysiąca książęcego trzeba zapłacić z 15 tysięcy kardynałowi Antonelliemu czyli innej chrześcijańskiej brewerie. Dwój nawet za XIX wiek nie jest cała drobnowiązko ogarniającymi się za tysiącami tysiącami i takich trzeba wyszukiwać. Trzeba tylko wielkiego porządku, bo w ciągu roku gotowi te wszystkie trzeba nam porządzać z pod oblicza. Spodziewam się jeszcze parę innych fundów wyszukać, bo jutro chwila jedyna. Chwij Pan Bóg. wiąć wielkich środków — narazy Bóg wystawić na walkę do ostatniej chwili, bo nas omamić mogą — Niech się do Pana po wszystko zgłaszają, ja Bóg Pan nadzieja wiadomości wielkich. Trud zowinie się opłaci jeśli chcą jeden interes się robią. Wolałbym Polaków nie popamiętać, bo gotowi zwariuchtaliśmy upowszechnić do kupna.

Powtarzam z interes Księstwa nie ciepi zwłoki.

Pan Bartek nie pisał do mnie; mnijsza o to, bo nie

nagdbym nic zrobić dla niego. Wolałbym jéż prosto konstytucyjnego do Ojczyzny, ale inaczéj. Trzeba jéż li co ij radzę, to żeby tylko; ale nie radzę ij Panu Bogu błagać, i myślimy przedewszystkiém o feudach. Liczba takowych naturalnie ograniczona innego księstwa (principato) na sprzedaż nie ma obecnie we Włoszech a nawet podobno w całéj Europie, oprócz na niektóre tylko prowincye. Odkażmy nie przez nas rekomendowani mogą ij łatwiéj znaleźć, a wtedy dużo nasze zostanie ij rozmieniane!

Nie mogę zrozumieć jakim to pismem wypraszasz się o mojem Tytule? Przez Księgę i potrzebujesz widzieć ekspedycyą dubla, którego mieć nie mogę. Druga pieczęć przystaje do napisania, a ratyfikacya po pięć dni na dwa lub trzy miesiące przyjść. Trzeba to wszystko pocztą — nieważne funta kilka — tylko korzystnie robić interesa —.

P. Odrzeż wyjeżdża na parę dni do Neapolu. Jest tu Karol Brzostowski z nami, i Zygmunt Wielhorski nadzwyczajnie, wielkie zrażenie i kukułka —.

Pozdrawiam Pana najuprzejmiéj

przywiązany sługa

Władysław Zamoyski

Rzym, 24 lutego.
Via di Pantaleo, 64.

Łaskawy Panie,

Bardzo wpływowy prałat tutejszy a wielki przyjaciel Polaków, monsignor Pankracy Bellà, prałat domowy, klerk kamery apostolskiej (urzędnik konklawe), kanonik św. Piotra, były delegat w Perugia i Pesaro, itd..... ofiarował mi wyrobić w bardzo krótkim czasie biskupstwo in partibus dla księdza Sosnowskiego. Zawiadamiam o tem świątobliwego naszego ziomka. Odpisał mi na to zdaniem na państwą decyzją. Prałat ów uprzedził przytem, iż ma koszta. O kwocie mi nie mogłem księdza Sosnowskiego uwiadomić, bo wprawdzie dopiero sam uwiadamiany o niej został. Będzie to kosztowało od tysiąca do tysiąca pięć set franków, ale nigdy więcej, a pieniądze na św. Piotr mogę natychmiast. Nasz nuncjusz stary sam zapewne kilkaset reńskich nie jest w stanie wydać: cóż znajdzie się kilka nieznych Polaków, co ten wydatek na niego powiodą? Racz Pan rozmyślać i odpisać mi natychmiast. Omineno całkiem sekretarstwo stanu, gdzie Czacki zasiada, zpawa wspaniałe pójdzie do Papieża, który bardzo życzliwy księdzu Sosnowskiemu. Potrzeba mieć tylko testimonials od Wierzbowskiego.

Parrano kaso Sivisto

Kupstwo, którego opis posłałem Panu, sprzedane
jest rostało za pośrednictwem Osieckiego, za mała
pieniądze. Atoli jest inne za 650 Tynfów – Opis ta-
kowego równie jak kupstwa (Dwóch) Augustyny mogę
Panu posłać jeżeli to ci przydać może.

Za Parrano rezdujny ukłon i rękaj Pastuszego
Pana

przyjaciel Pegg

Władysław Kulczycki

9 141

1871

Drezno, 29 maja.
Via di Pantefori, 64.

Łaskawy Panie,

Nie ja ale Wasi chcą Pana uczcić przy sposobności Kopernikowego obchodu. Promotorem tej demonstracji jest profesor Barbaro, sąsiadem i jako taki gorący przyjaciel Polaków, a ministrem oświecenia Coppino i sprawiedliwości Stanislao Mancini, tenże [illegible] jako prawnik innej europejskiej, zupełnie zapatrywania tej panicznianej poglądy podzielają. Daj nie tej [illegible] byłoby niepodobną rzeczą pogardzić taką demonstracją sympatii polskiej i nadałaby naszemu w oczach państwa [illegible]. P. Blaserna robota Uniwersytetu mówić nie, że nas zaniedbywania wszystkich uczonych, literatów i całą inteligencją włoską na uroczystość, która by się odbyła ostatnich dni października lub 3 listopada. Pożądana więc byłoby rzeczą aby Pan uczynił na tej zjeździe. Za naszem staraniem byłoby Pana jednodniowe nadany wyższy stopień w osobie Kasany wszelkiej. Chciałbym mieć go u nas pisać Pana.

Dzięki Pana podziękowania i prośbie Pana dzieło swe o posągu Galileusza. Co do tych opóźnienia w posyłce wiadomości biograficznych o nim, ja Panu winien, bo dokumenta zatrzymałem u siebie, aby na ich zasadzie opracować należycie życiorys, który wydrukowałem tym w Atenaeum lub w

w Wiedniu. Do wiadomości było tylko mojéj odsłać Redakcyja krakowską. Życzyłem mieć gotów niebawem, i wolałbym nawet aby ją w Atenaeum ukarał; ale nigdy mniéj a tém wrażliwiejszem zachodzi natężeniu nieporozumieniu:

P. Pawiński w imieniu p. Spasowicza napisał do mnie około dni grudnia list niedyskretnie podobny, prawie o współpracownictwie i obcowaniu z Bóg górą. Otóż zajęty będąc przemysłowemi interesami, do których ich więcej mojéj obecna katastrofa, nie odpisałem wprawdzie na ten list, unikając walniéj z nim chwili, bo odmawiać nie chciałem, a wtedy niemiałem przyjąć nowego obowiązku nie mogłem. Otóż teraz pod niejasnem napisałem do p. Pawińskiego z życzącemi przeprosinami za milczenie i z objaśnieniem powodów onego i prośbą, aby Redakcyja zaczęła, w względzie na straty jakie poniosłem i które mię przyprawiły o niedyspozycyją, przysłać mi nadal ratalnie, które żądam jako wolnemu ufności do mego charakteru i osoby. Na ufność tę szczególny nacisk położyłem.

Upłynęło mi piętnaście, a Redakcyja nie odpisała. Wyżdżałem właśnie pomówiony list do p. Spasowicza, powtarzając to samo i dodając, że zagraniczny pogląd rzeczy nie proporcyją, że zmuszony jestem do wyjazdu, bo nie mam czasu nadaremnie, i prosiłem o telegram na dzień 19 maja. Otóż żadnego mnie nie nadszedł, a odpowiedzi żadnéj nie ma. Niepozwalający nazwać się nikomu nie zapamiętałym o tej przykrości gdyby nie było kwestyi ufności pomówionej pieniędzy, i gdybym się nie miał obrazić za moje Redakcyja Atenaeum. Jeżeli ci panowie obrazili się, za moje

Zale Hugis milczeniu, to pewnie nieodpisywaniu inne mogło być powodu niegrzecznem z mojej strony, ale nie mogło koniecznie dotykać jakiejkolwiek zapasie milczenia na dwa listy moje. Mogli oppisać to nie mojej zwyczaju zawania dziecinky najmniejszych zaleinek, ale niepewnemi byli milczeń jak mogłki po mojem szczerem wyznaniu tej, przyrzeczeniu za wolności a nadewszystko postawieniu kwestji zaufania. Jeżeli mi chcieli dać nauki, to takich nauk ij nie daje odpowiedzi, którzy jakie takie zasługi zjawili polskiej pożyć w innych czasach przy Stolicy Świętej i którzy dotknięty jest bolesnym nieporozumieniem do niego wypadkiem.

Mnie jej nie o ratunku nie chodzi, ale o obrazę honoru, i Na tego w imię solidarności pisać powy wszystkiej powagi państwej, abyś ij zarzut na mnie ujęć i obowiązku dyplomatycznych pamiętnik. Ze stosunków z nimi chętnie przytoczę Kwitnący, ale to pewnie jestem zdania kilku słów jak p. Zgorzelisza.

Nabycie papierów po Theinerze jest świeżej powszechnej przy p.p. Krasińskich rozgłoszonej. Nikt bydle papierów nie posiada oprócz ucznia Wocznika egzekutora testamentu O. Theinera. Owoj nie widział on nigdy p.p. Krasińskich. Oto jak rzecz ij miała: p. Adam Krasiński z synem Theinerem poznali na wieczorze u nas ks. Hroszkiewicza i jego sekretarza ks. Drohojowskiego. Drohojowski gadał coś o tych papierach pochłaniając - podobno że ja takie potwierdzenie wejrzeń tych dokumentów. Na to ij wszystko skończyło. Krasińscy wyjechali w. dwa dni później nie wspomniawszy ani krotko, by nawet te papiery obaczyć - Nabycie onych jest tedy wierutnem kłamstwem. Mam słowa

niegra Warszawa, z którym razem Krasnowscy bywali widziałem, że w takim tylko papierów nie dostrzegł tylko osobie przynosi rozkazu dawany.

Czy tu Wodowski i mimo do Dziennika swego zapisał. Nie tylko w liczbie pana, ale zdaje mi się w tym jego Dzienniku to pisał z kart. Jednak przedstawiam go Kilkumiesięcznego pisywam politycznym a teraz jestem od najważniejszego wyjaśnienia Pana, gdyż ks. Krasnowscy bywał mi przysłał [illegible] swoje i Wincenta Pikiety do artykułów wstępnych o sprawach Zawiślańskich i o powstaniu, a ja bym te artykuły układał, ma się rozumieć zgodnie razem z polityką polską a w sposób przeciwny panslawizmowi moskiewskiemu. Zdaje mi się, że by mnie wprost nie wydalił, a tym sposobem Dziennik jego straciłby ogromnie na zawiślańskim. W ostatnim zdaję, że nad Wisłą obecnie mam 12 tys. f. rocznie, ale ja pisywać nie mogę artykułów w sensie biskupkowskim, bo jestem katolikiem i nienawidzę wszystko kościołu. Zgadzałbym się zdaje bym na materiały Zawiślańskie lub wszelkie zgodnego z moim przekonaniem katolickiem i liberalnem.

W nadziei że Pan raczysz się na zadanie moje w Warszawie i powiedzieć tym panom że pewnie jestem uczciwym człowiekiem, zostaję z poważaniem i przyjaźnią

Najuniżeńszy sługa

Władysław Kuleszyc

Kiedy wyjdzie księga zbiorowa?

11 27

Rzym, 5 czerwca
Via di Pantheon, 64.

Kochany Panie,

Długa a ciężka choroba Bertiego nie jej pomyślnie przebyta powodem była milczenia uniwersytetu, ministerstwa oświecenia i komisji orderowej. Sądy w piśmie uniwersytetu i ministerstwa musiałś jej Sam otrzymać z należytem podziękowaniem za dar wspaniały. Prowincja Lubin nieruchomości w Bartyi. Berti pośle Panu swego Kopernika, nad którym razem z nim pracowałem. Dzieło ich drukuje, na dniach ukaże wyjść na widok publiczny. Berti chciał je przypisać Toruniowi: otrzymałem i przypisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

Żal mi, o czem jednak z pewnością jestem nie wiem, że ich moje rekomendacje do Watykanu mianować nareszcie ks. Sołtyka biskupem inowrocławskim nie pozbawiają go bynajmniej dla samych pobratwa, które jak pastwa jego rodzinnego było. Jeśli zaś to nie nastąpi, a sprawa na dniach ma rozstrzygnąć, wtedy moja rekomendacja biskupem inowrocławskim inną drogą. W najwyższym uszanowaniu oddaje

Panu ze szczerością Galicyjskiego bardzo prawdopodobna

jeśli nie jej całkiem pewna. Prawi ją jego tony w najgłębszej tajemnicy o nominacyi Ks. Sosnowskiego biskupem administratorem Krakowskim na jego miejscu. Trzeba aby Papiezowy Pan w tajemnicy takiej nam tę przygotował z Rzymu skoro tylko. Z przyjazdu Sosnowskiego zdania, chciałaj wyznawia ją w swym liście do mnie od tego czasu. Ale zdaj mi się, że się w błędzie pada. Nikt lepiej i prędzej od Pana tej nowy nie poprowadzi tam, pewna gdy osoba niewinnie potępiona odemnie powadzi ją tutaj. Przedwczesny kroki w drugim względzie rozbudzić Ks. Sosnowskiemu, to już niemalby go popchnąć dopóki usunięcia Galickiego nie będzie faktem dokonanym. Ale trzeba być przygotowanym i uprzedzać wszystkie galicyjskie posłów, którzy w swojej stanowi byli u nominacja powrót oddalenia Galickiego z urzędu. Proszę Boga aby Wielebności, który już rozpoczęty, widział pod błogosławieństwem, i pozostajemy naszego pasterza! Przeszły sam Pan potrafisz tę sprawę dyplomatycznie i cichaczem policzować.

Pełen uwielbienia i przyjaźni

Władysław

Nihil opaś ks. Kazimierza, Pana, rannie i oraby duchowny
drugi pous Gabalicgo w Arymin, nis wi o mojmu po-
jdnie oradzenia naszego psalata na Maliy Sw. Stanisława.

(3) 272

64

Perni, 10 października.
1870

Szanowny Panie,

Wróciwszy po raz ostatni do Perni na dni kilka dla wzięcia moich interesów i przesłania mi następnie stanowczego do Rzymu, ośmielano się przypomnieć jemu Panu Prawdziwemu Panu (są to bowiem Państwo do zapomnienia drobnostki) ów ostatek 130 fr. należący się od nas prałatowi, który nam listów sobowtórych dostarczał, za kompensacyą jego ani do ogłoszenia nieumyślności. Spotkałem go kilkakrotnie w Rzymie pod kilką dniami, a że moim powrotem był także musiał wyjechać mi z nim spotykać. Chciałbym więc skończyć rzeczy z nim, teraz kiedy mi jest bez niego bytność mogłem obchodzić. Jak widzisz wyżej wymienionego prałata etc. ośmielam się na twój urząd skutkiem wstępienia Włoch i dać mi do rozumienia, że potrzebuje tej małej kwoty. Chciałbym więc jak najrychlej uregulować ten interes, poczém jemu Szanowny Panie nie powinienem się bynajmniej natrętności i nudów z mojej strony. Chciej Pan list mój do Perni jemu adresować, bo rodzina moja zostaje tu jeszcze na kilka tygodni, a ja czynności pozwalają mi wyjechać i wkrótce się zjawię tędy do Rzymu i vice versa.

Na powrót zaś wyraźniej niżniewy dotyd niedaj pamięć, bo wszystko zmieniają ab ovo; więc listy Państwo zaginąć mogą — skoro stale jej zamieszkanie w wiejskim miejscu prosty Stanowiskowi Panu mój adres.

Sobór Stanowczo zawieszony, ponieważ Ojciec Święty niebawem w Encyklice do biskupów katolickiego świata ogłosi, że jest jeńcem. Gdy zaś Głowa Kościoła za więźnia się uważa Sobór, ma się rozumieć, obradować swobodnie nie może. Listy więc Soborowe przerwać się muszą. Chciałbym jednak widzieć wy Panu wyraźniej rzecz, abym pisywał wyraźniej listy streszczając sytuację i zawierając główne objawy walki papiestwa z Królestwem i kolejowym, jak to w Szwajcarii ostatnich miesięcy listach uczyniłem? O Soborze, powtarzam, przez cały Nuncjusz nie jest na bycie do Spotkania.

Kozakowski napisał do kardynała Antonelliego list, w którym donosi, że Król pruski obiecał mu bronić gorliwie dawnej władzy na przyszłym Kongresie.

Powstańcy chodzą jak niedźwiedzie i z nóg giną. Czarki stracił gdy mię zpotkał na wenecim placu. Wodzyński i Brochocki czynią w Florencji zabiegi, by rząd włoski rozwiązał powstańców. Czas gdy na ulicach wszystkie zgromadzenia zakazane to Rzymie. Ja zaś proponuję, aby konfiskata ich dóbr obiócona była na korzyść wychodźtwa a mianowicie duchownych polskich, bo przecież skarb włoski prawa nie ma do tego, co z dóbr polskich wzięto.

Co tu z Wołańskim dziać?

Żegnaj z najserdeczniejszym wyściskaniem i przyjaźnią prawdziwego Pana

Najuprzejmiejszym sługą

Władysław Zamoyski

15 273

Rzym, 11 października.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Niewiem czy już Kochany Pan wróciłeś z wycieczki i czy kuracja tak drogiemu i potrzebnemu nam wszystkim zdrowiu pomogła. Ja opracowuję pańską biografję czyli raczej studjum o pracach pańskich, które powinno by ukazać się w Rivista Internazionale 1 listopada. — Prywatne moje interesa zaabsorbowały i zaradziły jakoś skutkom bolesnych strat materjalnych, jakie niedawno ponieśliśmy. Nie mam więc zatem tak wielkiej już potrzeby współpracownictwa do jakiego pisma. Co do tego pisma ilustrowanego, nie kuję rendezvous, ale dopiero na jakie miejsce bym się miał zdecydować, bo obarczony jestem pracą, i to bezpłatną, darmową, ale dla świętej sprawy ojczyzny podjętą.

Gdy się w Nicei nie zdawały wczasy, na które Pan jako wyleczonemu mój bargraviusz i mnie jako sprawozdawcy wam braciom, ośmielam się odesłać drogiego Pana do listów moich podpisanych, ogłoszonych w Dziennikach

Poblinow z 19 i 20 września. Prąd panslawistyczny
istniejący wytwarzany tutaj przez nadzwyczajną ambasadę
i zawiść a płatną od niej kamarylę słowiańskich ogar-
nął niemal całą klasę wyższą narodu, i mieszając podstępnie jedność
wiarową z jednością narodową, wbudza w krajowcach prze-
konanie iż jedność słowiańska odpowiada całkiem wolności;
iż Moskwa jest Piemontem słowiańszczyzny, a Polska
rakcyjną tylko, klerykalną a niepoprawną prowincją idącą
na przekór całemu słowiańskiemu rodzaju zawsze wy-
stępującym postępowemu. Wyobrażenia te kurczą, wzni-
kają w umysłach, rozpowszechniają się, stają zasadową
manią. Tacy publicyści jak Ignacy Lignana wpływ
jaki na prasę i byt polskiego narodu ma tragiczny w
listach swoich Roma e gli Slavi. Odkrzywia słowiańskie
potrzeba przemocą takiego zjawiska. Mnie samego nie
stać na takie zdanie, bo byłem mam ich mojej radzicielki
i mnie potrzeba nad otrzymania w tak konstytucyjnej jej dzi-
siejszej, ale sam na sprawę publiczną z własnej kieszeni
bardzo, bardzo mało tylko wydawać mogę, a to pieniędzy jest nie-
Gdybym miał pieniędzy większych od razu kilka dzie-
siątków mógł za robotę, bo z tymi panami dziennikarzami
drobnymi wtrętami ani rusz bez pieniędzy. Odpowiadają,
iż sprawa polska niepopularna w tej chwili, iż trzeba
przenumeratorów panslawistów, iż dzienniki nie wchodzą
jej do Rosji znaczne pomoce urzędy, iż Polsce
potrzeba im odszkodowania. Pamiętam to jednak po-

Posłałem ci wczoraj do Garretta d'Italien, najwięcej
dziennika państwowego, do którego panowie prywatnych li-
stów i dziennika Polskiego układamy lwowską korespon-
cję, która przy Was. Od dwu tygodni przychodzą rzadko,
a już wczoraj nie wielkie listy te czytają na państwowych i wrzu-
kują wielkim gniewy panslawistów - Publikacja tych wzrasta
ich wrzenie, bo widocznie jest napastowaniem przez nich, i
drugie listy lwowskie utrzymania powinnością skarżenia
podawania przynajmniej kilka ich fraszek w skreście. Potrzeba
jest ogólna i wielka. Jeżeli zechcesz drogi Pan pawagę swoją
radzić jakiś datek u ludzi zamożnych w Polsce rzecz to wy-
nieść niezwłocznie, bo wypadki pędzą z wyobraźnią Słowiańską,
a opinija tutejsza potrzebuje dziennego pasza z naszej strony,
inaczej nas ich nie zaślubi nicnoty! Ksiądz przyniósł z ulicznej
obrzędliwej Warszawskiej radowości i jedności !!! ..... Ale chyba raz
lub nie mogę dopomódz ani w tej sprawie — która jest nie
moja, ale narodowa, — chciej Pan przynajmniej wskazać mi
kilku ludzi i dać mi kilka adresów, a sam będę ciekaw.
Pod nadzwyczajnym rządem nieskupiczym - Chciałbym mieć adres
Hrabiego Branickiego - Pisałem w tych dniach do Paryża, ale
odpisał, że nie wszystkie mi moje: rzecz mi ich gen c'est une fai-
sons de belles phrases. Z Dziennika Polskiego dowiadują się że
i wczorajsze listy moje wzięcia zgawiły i że Pan na opinijach
zagranicznej wiele zamyślają; ale w tej chwili bardzo a
bardzo chodzi, żeby bardziej ze Lidóchowskim i Mieroslawskim
usprawiedliwiają tu panicznie przykazanie Jezuitów,
Pana Polskie przez p. Ligneau. Nie znam ludzi którzy na
Paryża tańsko zawiązali na moje nazwisko; zdaje jednak

ni ij od nich nic nie dostanie. Gdybym miał rozporządzał znaczniejszą summą pozwoliłbym sobie opatrzyć Gazzetta d'Italia - umiarkowanemu Opiniami — Demokratycznemu Popolo Romano — gorliwszemu Capitale Monarchicznej Voce della Verità — a nawet półurzędowemu Diritto.. Miałbym także Dziennik w Neapolu. Że sam jeden tu w sprawy polskiej bronię, to Wasyniski tylko Kopernikiem nie zajmuje. Żaden z zadatków nie powie dług zapłaci! a jednak czynię wiele, i jak Pan z korespondencji lwowskiej pamiętnej nieznacznie śmiało pisze i wszędzie sprawiam — Jej listy lwowskie wywołały wybory lub deputowanego Mussolino gorliwego pułkownika przeciw Mariowi. — Ale by poparcia takiem zadatków wszystkich nie zawiodło. Chciej Pan Panowie przyjąć mię jak najgrzeczniej upewnienie i wykazywanie. Klemens X pisał do Sobieskiego: Defensio Polonia Dei exercituum causa!

Pozostaję z szczerym uszanowaniem

Władysław Kulczycki

...

Czy Ks. Plater nie ma jakiego nadawcy pieniędzy?

Kubrynski 66.17

A chi considera attentamente e spassionatamente lo volgersi della vita politica e delle istituzioni in Germania, che pretende di essere maestra di civiltà alle altre nazioni, non può sfuggire l'immensa differenza che passa tra i Tedeschi e gli Italiani nel modo di concepire la libertà e di applicarla. La terra classica della filosofia, che vantava giustamente della sua conquista nel campo delle scienze metafisiche ed esperimentali, non è giunta ancora giunta ad un esatto e sano concetto della libertà, non può ne a non può mettere in pratica le infinite teorie delle moderne che fin dal principio del presente secolo riempiano i volumi dei suoi pensatori e dei suoi riformatori e potrebbe costituirsene di tutte una ingente biblioteca. Lo stesso che in gli intelletti trascendentali e panteistici l'idea chiara della separazione della Chiesa dallo stato, — idea tanto latina e italiana per eccellenza — non può germogliare. In Francia vediamo, è vero, battaglioni di giovani spiegare coraggio e costanza per proclamare i fatali principii, e non la nostra nella latina, e non, come in Germania, inebriarsi in tal modo la fantasia giovanile di sogni per addentrarsi alla rivincita, agire violentemente sotto l'influenza della terribile catastrofe che le imposero gravi sacrifizi, gravi calamità in pieno pasto di vino, di piacere e di tesori senza ritorno. In Germania il ragionamento non subisce l'influsso dei nervi. Il gran passo che all'apice della sua potenza politica si propone ed il periodo che le vale vanno attribuiti all'intelletto alla riflessione, non alla passione. Non meno evidente che offende la libertà individuale

~~Bonifacio~~ Bonifacio VIII

rebbene prova dell'inarrivabile civiltà cui siamo giunti, parrebbe l'affaticarsi del Governo germanico dietro ai preti e frati che hanno detto messa e amministrato i sacramenti senza la sua autorizzazione. Pochi giorni fa ~~venne~~ l'abbate Goebel, perchè aveva ~~detto~~ obbligato due messe a Lgisn nel distretto di Wrschow dovette pagare una fortissima multa. L'abb. Zibinski ~~venne~~ fu condannato a 600 marchi per aver battezzato un neonato e detto una messa. Il ~~governo~~ parroco Lindke venne tratto a ricevere dalla giustizia per un simile delitto, e l'altro giorno, nella città di Wrschow nel granducato di Posnania, due giovani sacerdoti furono arrestati e tradotti davanti ai tribunali per aver esercitato atti puramente spirituali del loro ministero.

In quell'Italia, a cui i fogli radicali rivolgono sempre ~~le loro osservazioni~~ i loro consigli in tuono ~~di~~ trasformista e dittatoriale, il Governo si contenta di proporre il suo exequatur e di non riconoscere il vescovo o il prete che non l'ha ~~chiesto~~. Voi non volete riconoscere il Governo? ebbene, noi non vi forziamo ~~in nessun modo~~ alla vostra violenta dimora. Ogni sistema di coercizione è ~~distruttore~~ distruttore, è vero, dal punto di vista della perfetta ~~libertà~~ riparazione della Chiesa ~~e dello~~ dello Stato, ma il nostro almeno non offende la libertà individuale. Le ~~multe, gli~~ ~~arresti~~ arresti, le multe, gli arresti e il carcere colpiscono il cittadino ribelle nel proprio avere, ma non ~~ferisce~~ ferisce le funzioni puramente religiose senza rivolgersi all'autorità civile, è una prepotenza bell'e buona, è la negazione della libertà. Quando all'Italia venne in mente di ~~esiliare~~ carcerare o di esiliare i suoi vescovi ~~ribelli~~ e i suoi preti ribelli, prima di ricevere l'exequatur ~~ricusò~~ rifiutò messa o visitazione un monsignore? E però la potentissima Germania non ha in casa la questione, sempre viva per gli intramettenti del potere temporale nella Santa Sede, ~~che da tanto tempo~~ che ci potrebbe fornire per ~~ogni~~ multe e carcere ed esilio, una serie che i Governi ~~certamente~~ non vogliono ~~ricevere~~ — ~~Ma non~~ In Italia la carcerazione di un frate solo vecchio rifiuta messa eccitebbe ~~un~~ ~~grido~~ ~~di~~ ~~dolore~~ indignazione e la protesta unanime della stampa

radicale. Tu Sonzia, quando il sig. Windthorst fece [illegible] al contrario, parlò [illegible] giorni or sono, [illegible] al parlamento una missione, perchè il clero [illegible] desse incarico ai preti di eccitare il loro ministero spirituale [illegible] [illegible] [illegible]

K

47
19

Roma, 7 marca.

68?

Łaskawy Panie,

Posyłam Panu fotografię znanego Wołańskiego. Pan zaś raczy Szanownemu Panu Bąkowi napisać wprost do ks. Sosnowskiego, Via Sos Argentina, 13, Roma, prosząc go o fotografię jego i biskupów galicyjskich, gdyż by to administrator lubelskiego wielce ujęło. Fotografii Lubańskiego i Czaplickiego spodziewamy się pewnie Panu Wołańskiemu. Biskupa Wołańskiego samego będę prosił o portret.

Trzeba koniecznie jakiejś odezwy Polaków do Sobora. Byłaby to wyborna pora, gdyż opozycja oświadczyłaby się niezawodnie za naszą prośbą, a Rząd wymusi odmowną petycyę samego siebie. Dopóki widzimy kwestyę ze stanowiska bywają abstrakcyjnie biorą nie mają oni talenty zamiarów, ale tam gdzie prawo narodów przybiera formę ustawy i realizowaną, niemożna go lekceważyć bez oświadczenia się wyraźnie za absolutyzmem i bez zerwania całkowitego z tradycyjną Italicy Apostolskiej. Dobrze by zniewalić Rzym

5

do oświadczenia się wyraźnie za Polską lub przeciw Polsce - Natrudzaby Waszą Sobą, aby jako najwyższy Sąd sprawiedliwości na tym świecie przysposobił narodom i rządom niesprawiedliwość rozbiorów naszej Ojczyzny i uwolnił potępieniu na tem wyjątkowo ohydnym, który zaledwie był mocą zgładzenia winy ich ojców poprzednio Sobą rządzący najświetniejszych czasów Polski. O wiele innych mowy moglaby przytoczyć powieść. Natrudzaby się zresztą, bo Sobą prawdopodobnie odrazu przeczytawszy rzucił mowę - Biskupów galicyjskich za tobą.

Raczej z najgłębszym poważaniem Waszego

Najuniżeńszego Sługę

Władysław Kubrycht

W 8/15

Toruń, 6 maja. 69!

Łaskawy Panie,

Mgr Wolański opuszcza Rzym – jestto wielka dla nas strata, bo bez niego nie wiem jak pod Sanny znaleźlibyśmy się. Rad Pan wcześnie nie nazywać go nigdy i nikomu, bo arcybiskup mógłby go usunąć. Nuncjatura nie jest przychylna. Myśl o pozyskaniu Wielebnego na kardynalstwo, by przynajmniej przywrócił do wiadomości i rozgłosu, nie jest moją.

Za wiosny z góry dziękuję i proszę go nie omieszkam. Mnie wielu egzemplarzy nie potrzeba, ale dobrze by to w obieg w kraju puścić.

Umyślny list pośpieszy wypadkowi pańskiemu i prywatny list do Kajsiewicza, ale potrzebowałbym niezwłocznie owego numeru Tygodnika Katolickiego, który wnet odeślę Panu na powrót.

Pojęli w Cranie lub w Dziennikach pozwalają bez listu dostawcę Tygodnika lub zawiązują coś bardzo krzywego, proszę usilnie o takowe, a złożę je takoż niebawem –

Czytałem nowo Pańskie o Sybillach Arkusz Wszystkiego

znane Sam? Prosiłbym bardzo, by chciał we
dwóch wierszach wspomnieć o niem w Tygodniu

Najżyczliwszy Twój

Władysław Reymont

Terni w Umbryi (Włochy)
27 listopada 1869.

Łaskawy Panie,

Po kilku lat upływie przypominamy ci pamięci i życzliwości Pańskiéj. W bardzo dawnych czasach, z powodu listu do Dziennika, który Wasz Dobr. redagowałeś w Warszawie, było jakiś między nami nieporozumienie chwilowe. Odtąd wiele wody upłynęło, a ja dzięki Bogu! wyleczyłem się z wielu przesądów, jakie miałem w najlepszéj wierze, bo każdy wiek jest omylnym, nie zaś z rachuby jak wiele innych. Powstanie 1863 r. dało mi probierzynę kamieniem i przetarciem dla polskiego ducha: płewa odleciała i ponik ku Moskwie odmienił się. Pasmy[ł]ienie Pańskiego nie zaś starożytnego katolicyzmu; inwazyjność[?] poleciała przez dalsko na jakiéj demokratyczno-filozoficzne manowce; co zaś było prawdziwie polskiego zostało u podnóża naszéj drzewiastéj mgły pańskiéj i na straży wojskiéj rachuby między ostatnim[?] zwolennikami rewolucyjnego racjonalizmu i słabnącéj niebezpieczniejszego ultramontanizmu. Więc Wasz Dobr. ni od 1863 odstręczam się od Golgatów, Krzyżanów i

Mamiono, że dziś jestem przez Zenia Zwyciężonkiewicza i Lidochowskiego okropnie prześladowany i z Rzymu wygnany nieprzyjaciół za fałszywy autograf mój, który ta zgraja sfabrykowała i podała Papieżowi. Sumiono jednak straszliwych moralnych cierpień z powodu rozłączenia z przysposabianą narzeczoną moją, do której śmiertelnej pościeli nieroszędny i okrutny ostracyzm mię doprowadził, wytrwałem na dawnym stanowisku Polaka i katolika, nie mam nic zakłócić do wyrzucenia, niepodległym jestem, żadnej ze Stanowiska, nawet Watykańskiej, nie Szymanów, ani rymskiego Dworu oprócz czystych godności nie miałem dzięki Bogu ani jednego nigdy grosza, a teraz mam prześladowanie przez Polaków podniecone i utrzymywane. Żyję w głębokiej ustroni pod ową Rymą Kaskadą Velino, i pracuję w zaciszu wolę Duchaj czasu wodospadu jak Krzyków moich radziłem lub nawet rymskich śpiewów - Jednemu prawemu zdaniu się pozostawiam, ale ze światem całkiem nie zerwałem - Zerwałem tylko codzienną z krajowemi dziennikami i pismami nazwemi, których nawet tu nie widzę, i tylko z obcych pism lub z doniesień Senatorowego prawia-

duję ij nickiedy co ij u nas dzieje.

Obecnie udaję ij do Krakowskiego Sanu prawię go o wydrukowanie nadsyłanego wiersza gdzieksolwiek i jakkolwiek, i o przysłanie mi z dziesiątek egzemplarzy. W kraju niemieli dość cywilnéj odwagi, by go ogłosić. Przywodzca naszego piśmiennictwa w téj chwili, największy z naszych powieściopisarzy, jakim Sam jestéś, nie wzgardził jak nasi panowie kwasowcy i kralowscy obudzonego wierszą za paszkwil, a tem mniéj jestem ukłonnie ij tych, którzy tu piętnuje.

Jak wiecie, rozpoczął do pokilku pism powtarzam pisywać i pracuję tylko obecnie 3 p.p. Bragia i Italiano na prośby Montalembarta w prządku katolicko-liberalnym b Correspondant, którému posyłam kronikę soborową na podstawie ciekawych nadesłanych i nieopublikowanych informacji, które prześlę wszystkie. Mam Wam Bóg jednak ani słowa dzisiaj o tém nie wspominać, bo by mnie do reszty stracało ij resztę entuzjastycznie stanowczego w chwili takiéj szalonéj walki. Wspomniałem Panu Bogu jednemu tylko Panu o tém jedynie aby mu dowieść, że nie pożądnuję tułaj, i że w chwili klęski zwycięstwo-kwitowany i ich zaczarowany polecę strzelę na mnie jak na jaskrzyka lub wilka a krajowe pisma zamykają drzwi pod tak drobnym mart utworem bo żadnéj walczy, mamy jestem przyjaciół między cudzoziemcami — i to tylko między nimi, niestety!

O rozdziale wątpliwem dawna — ale nie o ojcowskim. Dla tego to szkic — i to jest głównym powodem niniejszego

mego zgromadzenia się do Paskawego Sanktuarium w tej chwili uroczystej dla całego Kościoła a bardzo ważnej dla naszego polskiego w szczególności, — albowiem waży się sprawa boskiej nadal harmonii wiary z wolnością lub ich stanowczego na długie czasy rozbratu i otchłani rzeki krwi dla zgubienia narodu, — powinniśmy koniecznie znowu zdobić przed Tronem Najwyższego, my wszyscy dobrzy Polacy i ludzie pracujący. Powinniśmy zarządzić wielkim głosem rozwiązania zgromadzenia tego, co nam polskę ratuje. Od lat wielu całość stosunków katolickich Polski w stolicy Świętej zostaje w ręku jednego zgromadzenia i jest eksploatowana przez nikczemną przywarę. Oni się stali doradcami sakrystyczni / pamiętajcie Panowie jak Pana odbudzili przed Papieżem Pawłem z nimi chleb na owym obiedzie w Castelucci, gdzie i ja byłem /, oni adwokatami duchowieństwa i narodu stawiającymi się wyżej od całego duchowieństwa, stworzyciele episkopat nasz, szczególnie wyróżnienie się ojczyzny, wywołujący epidemię prześladowania donosicielami do wikaryatu i denuncjacjami do policji - Ledóchowski ich wyniósł najwięcej ich podpory jak Cracki — jedyny Polak należący do komisji policyjnej przygotowawczej do Soboru !!! — wielki bez wiary i wiary, istny faryzeusz i całą gębą to co Moskale nazywają padlec. Cracki, uczeń Klaudiuszanów, ręki stanowiciela i miljonem ciotki Księżny Odescalchi, ma w ręku kardynała Wikarego Patrzego, Rzymiego głupca, i przez niego na Piusa IX działa. Dziś cały Kościół katolicki w tych dziesiątkach Polski jak na Pasze żydek ludzi. Polsko, ach to nadto. Czy biskupi galicyjscy, czy ks. Jezuici potrafią odradzać? Gdzie więc Polsko chrześcijańska, gdzie powinność powinności podobnemu stanowi rzeczy, gdzie żaden jak polski z takich w narodzie całym powagę. Niech raz Papież usłyszy się w Polsce nie

~~270~~
23

Terni, palazzo Amati.

6 grudnia 1869.

Łaskawy Panie,

List pański z najszczerszą wdzięcznością odbieram w tej chwili, i cieszy mię serdecznie z projektu pańskiego. Opodal żyjąc od ludzi i współwieźniów tylko wieści i dziwności powodowani doszliśmy niemal jednocześnie do uznania niebezpieczeństwa oddziaływania wewnętrznej siły pewnego trucicielom polskiego ducha, pewnego rozwijnikom jego istoty. Widać, iż niebezpieczeństwo groźne kiedy Bóg tak na gwałt dzwoni rarem we wszystkich sercach polskich!

Chwila jest uroczystą a pojmuję równie jak Pan ze stanowiska polskiego i ze stanowiska katolickiego. Na mnie nieoczekiwanie cała jej ogromną wagą", dopiero Pan natychmiast, lubo przed samym otwarciem Soboru jestem straszliwie obarczony pracą. Ale Correspondent będąc dziwnym zbiegiem okoliczności (jak na cudzoziemca) faktem, iż tak powiem, telegraficznym z Rzymianiem między katolikami liberalnymi we Francji, który cały kwiat swej intelligencji w niezwykłym pęglądzie skupili a katolikami

liberalnymi w Rzymie. Mówiąc z Panem otwarcie, albowiem przemawiam nie tylko do najwyższego sędziego pisarza naszego, co jednak nie byłoby wszystkiem, ale do miłościwego obywatela, któremu się zwierzyć mogę, przed którym niczego nie ukryć przed żadnym innym radziłem. Propozycją pańską posyłania Mu listów rabatowych przyjmuję dla naszego wspólnego dobra. Spodziewałbym całkiem bezpłatnie, ale proszę Pana o to, co będzie mógł i zechce dać nie dla siebie, ale dla jednej z nich, która mi wiadomości dostarcza. Miewam regularnie kommunikacje dwa razy na miesiąc dla dwóch wysyłam Correspondent; piszę raz listy zygzakiem muszę zarządzić kommunikacji wszystkich i dodać całkowitych przekazów rzymskiemu, który mi wiadomości dostarcza, bo w stosunkach z Włochami niemożna żądać bezinteresowności. Chciałby był raz zatem najskromniejszy być proszę Pana o przysłanie mi tej drobnej kwoty co miesiąc albo co dwa miesiące wprost w papierach niemieckich, które w Rzymie Państwo ich mieniają. List ma być adresowany. Wekoli radbym uniknął, bo zawsze wyjawiają stosunki - Spodziewam się, że sobie natura mojej ad talibus pondusculis zawrzeć - ale nie skarżę tu o mnie. Na to bowiem tylko kommunikacji zdało

liwyć mogę. Inni są z Paski i niezgulasem. Nawet nie wam jo, kaszo wprawdzie nadko, od samego negra Merodego jako szwagra chantalemberta. Ktoby by powiedział że największy mój prześladowca, ministes z pod Castelfidardo a dziś protektor O. Hyacynta, będzie mi dopomagał w pracy! Nie czyni to dla mnie, ma ją rozumieć, czyni dla porządku. Znajdą więc powiedzą mogę, iż wiem czyto nowy, którzy nikt w Rzymie samym nie wie. Mam wielkie stosunki w Panu Jezusie Jobam. Nie sądzę, by dobrze, a którym nie Pan rozkazuje pańskie pisać mógł to wszystko znać. Nie jestto żadną zasługą z mój strony, ale wynikiem położenia i trzynasto my internuncjatury pobytu w Rzymie. Widzisz Pan, że ci szczerze pod nim spowiadam, a szczerość mój jest rękojmią to, że inicjatywa wszystkich mi Pan daje propozycji do Pana należy.

Co ci żyrzy katolików liberalnych w ogóle pozwól mi Pan zpowiedzieć jego zdanie. Sprawa nasza lepiej stoi niż ci daje. Czasy nowi biskupi pochodzą na stronę Ojca Dupanloup. Partja jezuicka wszystkie wszystkie siły, ale niewiadomo dotąd czy wygra, gdyż biskupi włoscy, na których nadzieja bezwarunkowo liczyła, zaczynają zawadzić położenie w nich nadzieje i pochodzić na naszą stronę. Opozycja biskupia idzie już natarczywie skazowania poglądu jezuickiego la Civiltà cattolica. Partja Veuillota chciała pod otwarciem Jobam wpakować na indeks dzieło biskupa orleańskiego o Syllabusie i Encyklice z 1864 roku, dzieło ks. Maret. Niudało się jej. Ostatniemu

jéj podobno Szymonem już potępieniu, które pod
Lwem dniami nastąpiło, niemieckiego biskupa Janusa,
który w Olmütz Döllingerowi przypinają. Bunda la
umieszczonam na Indeksie. Pius IX – powstawszy ze
otwarcia z Panem modły — powodowany swą nieomyl-
ną miłością własną czy jak wynosiły (prawiadają —
prałaci
pójmowania, uwymił z kwestji nieomylności papieskiej
kwestją osobistą. Tak dalece już rozdrażnionym jest po-
ciągnięciami dniami na obraz św. Piotra, któremu wsadzi
wszyst byś w ręku ogromne klucze, zawołał: — Gdyby
św. Piotr ożył spróbowałby ciężaru tych kluczów na
głowie biskupa Marii! — Ale li pomimo tego nowego
rozdrażnienia bardo już pobity i rozmiękczony, powołała
się go jęczeli Ultramontanowie, zawyrna ich odzyskać
ich wpływ, a groźny cień opozycji objął się w jego
wyrazach wypowiedzianych w allokucji z 9 grudnia: Non
decernit certe Pobij, unà licet in Christi nomine con-
junctij, non decernit contradictionem ac dimicationem
subeundam, nec inimicum hamo dignij erit, nisi magis
cupiens quam oppressionem grania. Biskup oskarżo-
ni pobyst jeszcze. Oczekiwany jest dzisiaj lub jutro. Stara
się Papieja wszelkimi sposoby rozdrażnić przeciw niemu.
Na czele [illegible] reakcji stoi ks. Manning arcyb. Westmin-
sterski i ks. Deschamps arcyb. mechlińsk. Najrzetel-
niejszym przeciwnikiem ks. Dupanloup jest monsignor
Nardi, jedyny rzetelnie uczony i pisarz między posia-
łami wymienionymi.

Rola naszych biskupów będzie niezmierną. Trzeba
w tym ogromnem starciu. Obowiązki swój nie potrafią
uwydatnić. Biskupowie należą do ultrajnéj reakcji, ale

występuje jako arcybiskup pruski. Dokąd państwo będzie Pan mógł lepiej moje wyświetlić czynności polskich biskupów. Mianowicie lepiej będą znane wielkie linje tego obrazu malują walnych bitew w rodzaju Salvatora Rosy, wystawy arcydzieł kuszącą dla świata owiane punkta, gdzie się będzie walczyło zwycięstwo. Indywidualności nasuwają partery rostępują się w tych olbrzymich zapasach. Nie będzie biskupów polskich, będą pruscy lub austryaccy. Dokonują na zabór rozbioru polskiego Kościoła jako wróg dokonał rozbioru ojczyzny. Będzie się starał o nich mieć wiadomości; ale żadnych informacji nie mieszam z polskiego źródła.

Co się nas tyczy Nuncjatury chwytaniec; to się Pan myli sądząc że wpływy w Rzymie są za nami a nikt za nami. Codziennie mieszam tam Nuncjaturze prywatnemi listami i pełne przyjaciół — i w naszej części jej dopiszam cele. Ich głównym podporą i mózgiem jest Czacki, który posłał z jednym z Polaków ostatnio przygotowawczej Kamisji, co się politycznemi sprawami zajmowała — to jest najważniejszemi kwestjami naszego wieku. Czacki działa na Lapizja pełz Mandyusa Patrizego Szymego z ciemnoty i głupstwa. Pełz niego ostrzega rycerstwem rodaków i pisma polskie — pełz niego wyjednywa dekreta wygnania, a właśnie wygnanie zawsze w ich chwili nad biednym staremskim bohaterem. Czacki — zdrajca i agent moskiewski winien cały wpływ swój ciotki księżnie Adamskiej. Swoją

ja postawiłem przeciw Cranicemu kandydata Deraodyo
ministra ~~przem~~ rolnictwa i handlu i Merodego, a
przeciw księżnie Odescalchi księżnę Corsini w wiel-
kich Państwach Italii będącą u Papieża i zaprzyjaźnioną
z dworem władzy. W walce takiej nie-
można (tylko liberalistów przeciw Rewolucjonistom
i ciekawi poruszać, bo by ich nie nie wyrwało —
potrzeba realnym mieć za cel Clemento przeciw nim.
Mówię tu o działaniu prywatnem, osobistem — bo
sam gdzie chodzi o zasady z nikim nie dzielę się
nawet wówczas gdym tak jaskrawie sprawy dworu
władzy bronił, — a cóż dopiero dzisiaj kiedy nie ma ony
stanowczy! Mamy tedy wielu sprzymierzeńców prze-
ciw Rewolucjonistom Czarnicemu, ba nawet Liberałowskim.
Cała ta walka toczy się za kulisami, bo taj-
emnica jest duszą Oryginu, a wrogowie nasi padzier-
nie na szkodę naszą działają. Przeciwko ich mianu
potrzeba kreować kontramiany. Więc jest zasadniczem
Rewolucjonistom w Oryginie jak nasi księża
na emigracji, którzy nie są zdatni do niczego. Obój
obecnie potrzebaby mi koniecznie, aby jakie głosy
polskie dotarły do Oryginu i do Sobora przeciw Rewo-
lucjonistom — bo oni umieli wypracowywać, co
wszystko co u nas jest przeciwko nim jest takie
przeciwne Katolicyzmowi i Stolicy Apostolskiej —

Że mam zamiar ogłosić w Dziennikach zagranicznych
list, w którym odpowiadając z powodem na niektóre

ostrożności Semenenki powinno mnie wyrazić tym dalej otwarcie i obszernie zdanie me o tém zgromadzeniu, o jego intrygach, które jako szambelan papieski dostatecznie przez ośm lat uprawiania na polskie Jego Świątobliwości poznałem. Oświadczyłem, iż stosunki najdroższy Polski ze Stolicą Apostolską nie moją powinny zostawać w ręku spisku, w ręku Konstytucyjczyków i pana Cracheiego, i przykładzie do praktycznych wniosków zaproponowałem, abym naradzić się pośrednictwem galicyjskiego rządu nad sposobem rozwiązania zgromadzenia tego — Może by nikt jak Polska Hugo i Francja na głos mój nie odpowiedziały, może by mię szaleńcem nazwano, może by mię oskarżano u nas wrogiem religii i ojczyzny — ale spełnionym mogę — Prosiłem po Kurjerowskim wniesieniu się w obszerne. Szybko podpisuję protest. Papier i pióro gotowe. Chciałem się było pana pozbyć, bo niemiłej innéj rady nie przyjętym w tej mierze. Raz mi pan nuncjusz pozwolił odpowiedzieć na tym względzie — Inne umysły jak pańskie nie zdołam mię oświecić. Sam wiem i mnie wiedzą od nich. Mnie się zdaje, że trzeba otwarcie działać przeciw spiskowi i zarazem na powzięcie sobie uprzedzenia nieznanego stanu — Rzecz Pana że gdyby Kollątaistwo było głosiło dawno do sobie przeciw Konstytucyjczykom zdrajce ich rozwiązania, to chciałby się tego nie dopisało wpływ ich i Lubieńskiego byłby zachwianym. Lubieńskiego nie lubią w Rzymie, a Semenenko znany bez zam skompromitowany.

Oczekuję niezwłocznie rady państwa i uchwały z najwyższym uwielbieniem i przyjęciem

przywróconym Ojcu

Władysław Ulanowski!

Kraj wydrukował mój wiersz z różnemi błędy i z dawnym dodatkiem daty Drezno

Ukaźy mi podczas Powstania Zaprotestowałem przeciwko dodatkowi oświadczając, że Kraj ich nie wydrukuje, że jawnie działam, że Polewka to ja. Spodziewam się że Kraj wydrukuje to.

Ale chciałbym mieć wiersz jako tako ocalony, by go w Dreznie między Polakiem rozpocząć. —

Kraiewski

~~580~~
27

Terni, 14 marca 1870.
palazzo Amati.

Łaskawy Panie,

Dowiaduję się od monsignora Wolańskiego z Rzymu, iż Tygodnik katolicki wówczas przysłano mnie artykuł o-głosił, radzę Panu, abyś wszelkie stosunki ze mną zerwał. Jestto tedy ta sama rada ks. Lisakowskiego, która miała dojść do ~~[illegible]~~ Krauowego Pana za pośrednictwem pana Zdziechowskiego upoważnionego przez prymasa, aby do Niego napisał. Teraz dostaje się ona drogą dziennikarską. Zamiast Tygodnika tego z Rzymu dostać nie mogę, a Wolański go nie posiada. Czy Pan dobr. niemógłby mi z Paryża wojny dostać i przysłać ten numer? Są tam podobno osobiste i insinuacye zawyżki, na które odpowiedzieć muszę. Jest podobno obszerna potwarz na mnie zrzucona, potwarz która Emastwychwalający w Rzymie ciągle powtarzają, to jest jakoby ~~[illegible]~~ był korespondentem Dziennika warszawskiego!.... Obrzydliwstwo to jest śmieszne i głupie. Gdybym nie miał zarad i wzięć, jakie mam, to przecież sama obawa o własny kredyt wobec ziomków powinnaby mię wstrzymywać

pisywania do głównego organu naszych wrogów. Gdyby to było dla rzeczy, to pewnie mając obu języki najgłębiej wyszukałbym sobie zagraniczny dziennik, któryby mi tyle i więcej płacił, i nie wiedziałbym się do nowinarza nacjonalistycznego w Polsce. Jednak sobie natarczywości i bezczelności podobnej Kalinowi dziwna myśl przeleciała mi przez głowę i głęboko mię niepokoi. Mój Kochany Sam zdolasz mię oświecić i ukoić. Otóż powiem Sam, że ze wszystkimi pismami zerwałem oddawna w Krakowie i we Lwowie jako stały korespondent. Niekiedy tylko, i to bardzo nadzwyczajnie mi się pewne nadzwyczajne a nie się rozumie bezpłatne listy do Kraju, to nazad li tylko Polskę obchodzące. Jednak w tych tygodniach ostatnich na usilne prośby Józefa Kochanego znowu nad wiedzy pewnym listy z datą Antwerpii, ale najczęściej różnego o nazadzie wynurzenia. Zawsze miałem najlepszą opinię o Kochanym jako Polaku, ale go zbliska nie znam. Gazety Warszawskiej nie od 1860 roku w oczy nie widziałem. Niewiem wcale czy listy owe moje były tam akuratnie ogłaszane. Otóż myśl szalona, która sobie postawiłeś znasz zwykłą gwałtowność stworzyła mi tak niewypowiedzianie jest następna: Czy czarem Kochanego nadzwyczajną moją dobrą wiarą zamiast ogłaszać listy nie w Gazecie Warszawskiej nie ogłaszano tak w Dzienniku Warszawskim?

Byłaby to rzecz bardzo obraźliwa, ale całkiem niewinna z mojej strony. Listy bowiem te nigdy nie przeniknęły religijnych zawierają a nowy polskich nie dotykają całkiem. Nie one więc byłyby występnemi, lecz zamieszczanie ich do pisma takiego. Byłaby to zdrada, podstęp. by mogę przypuścić że Redakcja zamiast w Gazecie warszawskiej ogłasza je do Dziennika? Czy mogę nawet bez obrazy zapytać go o to? Jak powiadam, Gazety od dziesięciu lat nie widziałem, o Dzienniku zaś wyobrażenia niemam; niewiem zgoła czy posiada nawet jakąś korespondencję rymską.... Jeżeli Gazeta Warszawska ogłasza zawsze listy z Rzymu, natenczas obawa ustaje, i jestto tylko sen, widziadło chorej mej wyobraźni. Radzę więc Panowie wśród tak drażliwej wrażliwości; albowiem gdyby podobne nieszczęście mi wydarzyło, postanowiłem na zawsze z Kościołem zerwać i oświadczyć w gazetach katolickich i bezbożnych, iż listy były przemycane dla Gazety Warszawskiej, nie zaś dla Dziennika, i że Kościoł nadwerężył mój spokój i dobrą wiarę. Jeśli jednak tak nie jest, to przyznam się, że potrzeba Pogadanka moja nie tylko do Dziennika pobudzić. Przypadkiem do Dziennika warszawskiego piszą Czesi. Dałbym wiele za to, aby jeden z tych korespondencyj dostać. Mam krewnych w Pradze, mam wreszcie wujenkę moją Eleonorę ze Zboińskich Dembowską w Warszawie samej; ale w takich materjach nie chcę się do nich odzywać, gdyż nigdy im nie wspominałem o stosunkach moich z Kościołem. Zachowanie

Panu jako bliźniemu nic ja kraju Państwiej bydź tej nowej pojąć i sprawdzić. Pragnęłym przedewszystkiem mieć numer ów Tygodnika. Myśl moja szalona; ale jakżeż znowu mojemu podobne absurdum tworzyć jak Tygodniki? Azeby ją uspokoić potrzebowałym: 1) wystąpienia Tygodnika katolickiego przeciw mnie; 2) wiadomości czy listy Anchorskie ogłaszane bywają w Gazecie Warszawskiej i zdania pańskiego o Wiecznym jako Polaku; 3) chać jednego wyjątku listu nymskiego z Dziennika warszawskiego. Jeśli to bydź możliwem bądź łaskaw mego Pana o tej Parkę.

Obecnie Polacy w Rzymie najwięcej zakazują i stają się sprawcami dla cudzoziemców. Ks. Lidóchowski, Księżna Odescalchi, pani Badenkaw p. Potulicki i Hillmanta innych wiadomości manifestacji za nieśmiertelnością. Chcieli, aby d. 25 marca, kiedy się Papież udaje do Minerwy, lud go obwodził nieśmiertelnym. Hillmanta zięć tylko w tym celu między najpodlejszy motłoch rozsyłano, a żydy to polskie pieniądze! ..... Jednak podobno się ta manifestacja nie uda. Cudzoziemcy mówią, żeśmy rozsajowali.

A teraz jedna jeszcze prośba. Jeśli mam Pan stosunki z Niemcami czy nie można by zapytać u Dworu, który ma być podobno w sztukach pięknych zamiłowanym, czy by tam nabyć nie chciał prześlicznych gobelinów Księżny Corsini, sprzedanych przez akademię Św. Łukasza na 40 tys. f., ale które dałaby taniej? Prosiła ma się bardzo, bym wszystkim znajomym po za Alpami pisał o tem. Gobeliny te są arcydzieła Flamandzkiej i sięgają połowy XVI wieku. Są w lichej sztuce, rozmiarów kolosalnych. Najpiękniejsze to po Watykańskich. Przy tym w dziwnym stanie zachowania, jak dopiero co wykonane wzory niezbadane. Przedstawiają sceny z życia Jezusa, postaci alegoryczne z mewami, świecznikami, etc. Amator między kaja w Rzymie wprawdzie, ale ten który przyjmie mnie postami bez biletu mego. Oraz dałaby się za granicą te gobeliny przywieźć otrzymałaby wspaniały ozdobnik do biblioteki, znakomite dzieło sztuki. Najuniżeńszy sługa Władysław

Przejście na ulicę widzę mimo zgłaszać się [illegible]

21/3

Szanowna Redakcjo Tygodnia!

Wobec steku niecnych potwarzy, jakie z martwych wstańcy korespondenci z Rzymu i kilku niemiecko-polskich dzienników polskich, uczniowie z kolegium papieskiego polskiego (listujący pod kierownictwem ks. Piotra Semenenki, ośmielają się miotać na luminarz Watykańskiego Soboru, na księdza Strossmayera biskupa z Djakowaru, spodziewam się, iż nieuchcesz odmówić zamieszczenia poniżej dołączonego wiernego odpisu listu, jakim mię tenże najdostojniejszy biskup zaszczycił w tej chwili. Przekonany się z niego, iż nie wziął nigdy najmniejszego udziału w układach z Moskwą, które rzekomo bezimienne Zmartwychwstańcy i ich stronnicy usiłują zwalić na niego. Ten nowy Jan nie widział nawet nigdy ani p. Wasilewa ani p. Kapnista.
Złotousty, współplemiennik nasz i jak Hieronim Święty zaszczyt krwi słowiańskiej, jest obecnie gorącym obrońcą rozgłoszonych i pogrążonych Polski. Sam jeden chciał wystąpić w jej obronie wobec najpotężniejszego na ziemi areopagu, bez innych oprzyrządzeń jak ta ognista i niezrównana wymowa jego, która z grobu wzbudziła naszą ojczyznę, gdyby ludzkiemu słowu Polska wskrzeszoną być miała. Ale nieprzyjaźni okoliczności przeszkodziły tak szlachetnemu zamiarowi. Spodziewam się, iż bracia nasi ocenią, uczują i odpłacą za ten głos brata, iż poznają w nim

zadatek nieprzerwanego przymierza słowiańskich plemion
kościemu przewodniczyć kiedyś będzie Polska nasza
wolna, cała i niepodległa! Spodziewamy się, iż zro-
zumieją nakoniec, że współczucia, nadziei dla tej matki naszej
skupione są dzisiaj w (mniejszości soborowej, bo Przed-
murze chrześciaństwa jest zarazem przedmurzem nowo-
żytnej oświaty, zasad liberalnych i postępowych, a
kto miłuje wiarę, wolność, postęp, miłuje też i Polskę.
Niech naród żaden nie zważa na bękartów cudzoziem-
skiego ultramontanizmu i reakcji Nienawidzą go i oszukujących
i niech nie oddziela nigdy krzyża od orła i pogoni!
Niech na potwarze ciskane na przyjaciół i
synów Polski przez zuchwałych zwolenników zwiędłych
związku odpowiada uśmiechem boskiej pogardy wieszcza
trzech światów:

Non ragioniam di lor, ma guarda e passa!

Racz przyjąć szanowna Redakcjo wyznanie życzliwości
i braterstwa.

Terni w Umbryi
29 marca 1870.

Władysław Żukowicki

Illustrissimo Domino
Ladislao Comiti Sas Kulczycki.
Interammae.

Illustrissime Vir!

..... Video, ab ephemeridibus quibusdam polonis rumorem sedulo spargi, quasi ego gentis polonae inimicus essem et in ejus perniciem conspirarem. Convictus esto, Vir Optime, rumorem hunce omni prorsus fundamento destitutum, ac veri nominis calumniam esse, excogitatam a malevolis hominibus, ut famae et nomini meo apud nobilissimam Polonorum gentem noceant. Semper ego fratrum nostrorum Polonorum amicus fui et manebo, nec unquam aliquid aut dixi aut feci, quod justis eorum intentionibus contrarium esse posset.

Ultimis hisce temporibus occasionem adesse putavi me Ecclesiae catholicae inter fratres Polonos utilem praestandi, quod libentissime fecissem, nisi eadem haec occasio absque mea culpa evanuisset.

Virum illum..... quocum ego nescio quae sinistra consilia contra gentem polonam iniissem,

numquam novi, nec unquam vidi; quod satis erit ad malam fidem eorum probandam, qui me in foliis polonicis contumeliis afficere non erubescunt.

Caeterum cum aestimio mareo

Tibi addictissimus

Romae
28 Martii 1870.

Strossmayer
Eppus Bosnensis et Syrmiensis

31 886

Rzym, 27 kwietnia.

Kochany Panie,

Nie odpowiedziałem na ostatnie listy pańskie, bo byłem w Florencji dla posadzenia ij obkulerky berlińskiego. W tygodniu dni odbieranym widzę że ij list mój nie majdują. Snyskoby nie było jeżeli zaginął. Ostatni list ### napisany po otrzymaniu pańskiego jest jeżeli krótszym, a następne nie będą zawierały nigdy więcej od 7 lub 7½ stronnic pisma mego. Sądzę, że ogłoszenie bulli jezuitom będzie bardzo na dobie.

Z powodu nowej przemowy w sprawowaniu listów zabronionych potrzeba, abyś Pan zawsze nie wkładał kilkoro dnia wiecznie listy przesyłał, aby nie kładziły. Przełożać na dwa tygodnie po napisaniu jest za późno. Ja zwykle wysyłam co tydzień, ale widzę, że trzeba wysyłać co piątek lub co czwartek, jeżeli wszelako opuszczenie mego listu jest skutkiem zapomnienia, a nie pominięcia, co rzadko zupełnie rozumiem. W bieżącym tygodniu zawiązała się dysputacja o nieomylności, a zatem listy zabronione stały się ważniejsze. Może nam zwolnić należy z oporządzenia pisma nieomylności, ale ja takiego tego zdania jestem co Pan, że nie należy ruszać stanowiska Strossmayera i Dupanloupa.

List z Mandatu Apostolskiego — jako dotąd — zdaje mi się bardzo niemiłym. Są to zwykłe ogólności o wojnie

wydany przez pisarzy kościelnych. Jeżeli to wszystko ma dowodzić, że Konstytucja sobotowy sejmowy zajęła stanowisko wobec sobotu, to rzeczywiście niepotrzeba było tylu zmówień i kosztów, by przystąpić do rzeczy. Jako fakt, praktyczna konkluzja tego rozumowania leży dla mnie po za widzialnym widnokręgiem.

Spełniłem kroki względem Ks. Sosnowskiego i Ks. Wołowskiego; ale od Wilkanocy żadnej wiadomości o nich nie mam.

W kraju ogłaszano wiersz listów pewnego Warszawskiego, z których Francowscy Pan wiele się ciekawych rzeczy dowiedz. Mówią bez ogródek, że wiary przyszły do takiego punktu między nami, że wszelkie zmówienia Kapłańskie potrzeba na straży. Nie idzie wcale ratować, abym miał z jednaboną tywością to Tygodnia pewno nie przemawiać. Przemówiłem uprzejmie Kilkakrotnie z pewnem obrzydzeniem; ale mówiąc o nich to Tygodnia mi się zawsze się wymawiać z mojej ocalistości. Jednak niepodobna nie mówić kapłanom wymienionych Pałuw i tylu a tylu niezwyciężonym jednostkom.

Widzę że Panu listy sobotowe wiele nieprzyjemności sprawują. Czyż to jednak podobne? Czy z tego, że zajęcie stanowisko przybyło opozycji i nienawiści? — Na to rady niema, chociaż Pan sam zgodzisz, że tak

a nie znowu należy przesadzać. Zresztą nie wiadomo i nie można pisać à la Vendetta, kiedy infolibi-listano. Czy to pachnie zwykłą z wojny wydanej przez nie Towarzystwo Kredytowe? to zależy wypadku — jeśli to Pana Ziuga wielki krzepatów, lepiej wypuszczać i wyuczyć te wiadomości, co zdaje się nieznośnie się nadsuwają.

Byłbym bardzo wdzięczny dowiedzieć się podobnie o psychicznych objawach opinii względem listów Jabłonowskich, bo zdaje się z tego, co Panowie Panu zwierzyć nie zechcieć, dotychczas należałoby się domniemywać, że znaczna część naszego jest nowo Towarzystwa Kredytowego skłonna uderzać na Żydzieć.

Witaj z najszczerszą przyjaźnią

Tyszkiewicz — Ziuga

Władysław Anczyc

Dotychczas przypadkowo tylko nieznośnie nowego Dziennika poznańskiego, ale mówiąc o Żydzieć. Nie mogę wcale rachować na to, że nie nadal będą wdzięczne tych dziennikach. Zauważam więc was jeszcze prośbę o posyłanie nie numerów pism Towarzystwa Kredytowego uderzających na Żydzieć. Regularnie będę odsyłał.

O produkcie wiersza Niebaczki Towarzystwa wspomnieć jej nie śmiem.

Otrzymałem od Szanownej Redakcji Tygodnika dla korespondenta
wynalazku zwadzenia talarów pruskich. Terni, 16 czerwca 1870.

Za korespondenta wynalazku:

Władysław Skulczyński

Δήμος Ελ. Παπαγεωργίου Μανάβης Εφοπλιστής πλοίων
παραλαβής Νικόλαος Ταλάντη Γραφείο: Θέση 15 Αριθμός 1840.

Σε Παραλαβή παραδίδω:

Νικόλαος Ταλάντης

34 ~~589~~

Zgodziłem się wskazany adres pomieścić.

Rzym, 20 października.
Via di Pontefici, 64, 1mo piano.

1871

Łaskawy Panie,

Pod tymi dniami minister spraw zagranicznych zawiadomił mię, iż dyplom orderu Korony włoskiej dla Pana posłany jest rządu do Florencji do podpisu królewskiego. Sądzi: dnia więc tutaj lada dnia, i zapewne w ciągu przyszłego tygodnia wyjdą Panu dyplom wraz z orderem w adresowanej kopercie przez pocztę; mnie bowiem doręczone wręczone być nie. Chciałbym przez poselstwo berlińskie posłać; ale to radbym rzadko uczynił i potrzebowałbym wielkiej konwaderii.

Visconti-Venosta był ze mną u Thiersa, gdzie półtorej godziny zabawił. Mieli rozmowę sam na sam w gabinecie autora klemensa XIV, który podobno pokazał ministrowi papiery fatalnie kompromitujące Piusa, zabezpieczone jego listy. Jeżeli ci ministrowie utrzymają jezuitów wyprzą. Wywłaszczonym będą dlatego, że ci majątki ich nowicjat na kwiryngale. Mieli zrobić z niego stajnię królewską; ale zaprotestowałem uroczyście w imieniu całego narodu polskiego przeciwko zniszczeniu celi św. Stanisława Kostki. Wreszcie obstrzegałem

zapewnieniu, że pour wzgląd dla Polaków cała część Hiszpanii, gdzie się mieszkanie św. Stanisława znajduje, otrzymana będzie. Stajnie wybudują na dziedzińcu. Umarowany jestem z tego rozporządzenia. Zdaniu jednak tego nie podzielają, bo dekret wynagrodzenia podpisany jest jak pour Króla.

W Kraju z 8 paźdz. znajduje się recenzja naszej Zelli. Recenzent znać nie wiedział, że nie należało admittować zwrotu Zelle mistyczną lub niemistyczną, gdyż byłem pewien Zdania wielkiego artysty zaimprowizowanego pour J.p. Janina Czterdziestynka dla Rossiniego, który podziwiał niepojęty jej talent, wyobraźnię, głos cudowny, i kierował na Klasnji jej muzycznemi ćwiczeniami. Rossini powiadał nie często, iż podobnie poetycznej i razem cudownej istoty nie znał. Janina miała wówczas lat 15, było to bowiem pour podróży pańskiej do Wiednia. Rossini zachwycony był owym pomysłem Zelli, owąż więź wzniecającą się nutą, która pozwala do nieba śpiewaczkę i amanta—pokutnika tak jak wzniosła Beatrixy pozwala Dantego ze sfery na sferę. Wielki umiał pojąć niemagy jak piętnastoletni dziewczę wpadło na myśl równie

zwrotną jak myśl Dantes, jak odgłos to wniebowstą-
pienie dwóch istot pięknych, piękne i zachwyt.
Nie pojmuję jak recenzent Kraju mógł nie zrozumieć
piękności pomysłu Janiny. Nie chodzi mi tu o wiersze
same, ale o to, co do nich należy. Zaiste kierunek jest
nietypowy; ale czyliż Beatrix Dantejska nie jest nie-
typową jeszcze od utworu naszej rodaczki? Ja dedaruję
Słowackiemu prozę wielkiej improwizacji Janiny pomyślanej
do Kraju. Racz Pan ze swojej strony być tak dobrym
i pisz Pan o tym utworze pomiędzy to Jego dziennikarz.
Nie chodzi mi, powtarzam, o biedne wyrazy moje; chodzi
mi o natchnienie zmarłej. Chciej Pan wyrazić imię
i nazwisko ś.p. Janiny Czetwertyńskiej, a Słowacy nazywać
Cravcem Polewką, tak jak ich podpisał. Nieodmawiaj mi
Pan, ale raz jej oddać sprawiedliwość. W Pelli mojej
jej następna strofa:

Nieraz w dwóch świerków cudem zwartych cieniu,
Gdy przy nich ignis fatuus błądzą twarz mieniąca,
Kładąc na jego, pamiętam, pomieniu
Siły zawiśnie i odlatującą.

Odnosi się ona do dwóch świerków, które w Antopolicach

ogrodu żywy ij razem jak powoje, a z ich Pana Boga
w powietrzu wyekalis. Na te Świerki napisał wiersz
następny podróżny odwiedziw Antopola, w 16[tym] roku wyg
rywata:

Patrz na te Świerki, co w Zdrojowym ujściu
Płotąc konary spoiły ij oba,
Zniosła rozwojna drzewam żyzna ziemia
Zniosła pomnożeń w ich kochania dysku.
Wydarł ij z drugim i splata ij wije,
Z gałęziami ryje z niego pije. X
Kto wie? może w naszém sercu dwojch uczuciów
Tak by ij wiły do wiekuistości,
Gdyby ze złamych sobów i nadziei
Na wspólnym Panie i we wspólnym cieniu,
Ni wrogi pożarem obudwu kamiany,
Na wróż dziecięca, dwa Świerki żyjemy.
Tak gdy ij z sercem drugim serce zpali,
Gdy wieczność pojmie w nieskończej chwili,
Na późno potem moc ij ludzka zdoli,
Aby je rozdwoić: bo nic ich rozdwoi
Drzew co ij splotły konarów zróżnieniem,
Dwóz co ij zlały dwojga serc objęciem.

Zdj w Pawach aniała akcyja do tych ostatnich wierszy.

Zaszczyt mam etc. etc. Nasze.

Najuniżeńszy
Wasz Pan Kochanek

X Dwoje ij kochanek co serca mocniej
Przylgną jednemu kwiatu, drzewu, ptakowi,
Aż to mój Ludu, że to przyjaciela
Tulące ij i giną w dwojch życiach życiem.

590
36

Terni, 21 paźdz.

70?

Szanowny Panie,

W poprzednim liście moim wyraziłem jej Państwowemu Panu uniżną prośbę, abyś raczył kanicznie skarżonej z owym pasażerem, którem ja ich zobowiązałem zawczasu kwotę wypłacić te 120 fr. w ciągu października. Jakoż za powrotem do Rzymu muszę to natychmiast uczynić. Może więc będzie można i mnie jakąś wypłatę dziesiątka opóźnić, a uwolnić się od tego długu.

Bardzo to niegrzecznie z mojej strony; ale cóż z powodu przemian do Rzymu jestem w niemożności postąpienia tej kwoty. Raczy Szanowny Pan zwrócić na to uwagę, iż gdyby nie będzie miał tyle kłopotów i nudów, co z ową osobą, która nam niepotrzebną była podczas naszego wyjazdu.

za kompensacją wynosiły zadnych
sum rekalkulować nie będą i wreszcie
dwukrotnego literackiego wynagrodzenia zarów-
no mojemu, inicjatywie i dobrej woli
wydawców – Siemacy bowiem pod wzglę-
dem wydania mniej interesowanego ode mnie
zadzwonu najsurowszego pozostawienia

Przyjmij Drogi

Władysław

Drezno, 7 stycznia.

Szanowny Panie,

Odebrałem dwadzieścia z listem i pieniądzmi. Dziękuję bardzo. Dzięki Bogu że się skończył ten interes. Kiedy Pan że mną samym masz do czynienia nie dziwujesz mi się mogłeś doznawać żadnych nudów z mojej strony. Ale żadna była sprawa, Korespondentowi Sobo-rowemu potrzeba było bądź co bądź zapłacić, a żeby te pieniądze oddać poiyczyć musiałem u lichwiarza. Inaczej posłano by mię, żeśmy pieniądze państwa zdefraudowali do kieszeni. Słusznie to natrętnie.

Korespondencję prześlę niebawem i będę jak najwy-żej pisywał do Tygodnia, unikając tego, co może skom-promitować dziennik. Raz mi Pan powiedzieć jak najszczerzej czy mogę o sprawie szczególniej pisać ze stanowiska katolików liberalnych na Sobory? Czy i to nawet żałuje na wzniecanie wściekłości ultramonta-nów. Fanatyzm ten u nas jest śmiertelny i dziecinny.

Cudzoziemcy ich śmieją kiedy ich inne o nim wspomina. W żadnym katolickim kraju ich nie ważą, aby namiętności religijne tak były mocne i na serjo wzięte, by aż dziennikiem zwracano, gdy ich upodabniają ultramontańskiej partji. Opowiadamy to przeciwnie infallibilistom bardzo zagorzałym, co u nas bywają; śmieli się do rozpuku z dziecinistwa ultramontanów polskich. Ta ultramontanizm jest rachubą politycznej, ale nie serjo nikt w te nowy nie wierzy.

Wielkie są nadzieje pojednania Papiestwa z Włochami. Ja wiele sam nad tem pracuję, bo mam rozmaite z wielu kardynałami, a Visconti-Venosta z drugiej strony ma nie i na to mnie zaufanie. Pracujemy tu więc we dwóch, i rezultaty dość zadowalniające. Ale to nikt między nami zostanie, prawy o tem nikomu z ziemskich nie wspomina. Ale chcemy Kościołowi wyrobić pozycję, i podobno dopniemy tego, uwalniając na zawsze od niechcianej Stolicy Świętej. Mamy w tej sprawie episkopat niemiecki i węgierski.

Ogromna praca, jaką mam robić polecona
z wyraźną konfidencjonalnie sprawia, iż dziś
nie mogę listu do Tygodnia wygotować. Jeśli mam
ulgody udadzą się stanowisko ludzkiego życia
ciane w Drzymie będzie.

Za jej Tygodnia ad Exulo tygodni nie odbiera-
Bla Boga! nie wstrzymuj mi go Paw. Za ich listami
odbiorę, a nic na listy nie rządam. Wynagrodzę
mi Paw drukiem (bez daty i miejsca) wiersz mój
Nikodemie Kwiatkowskiemu, co mi jest konieczni po-
trzebnem.

W razie bieżącym albo na przyszły rok zamierzam
wydać tam moich poezji —

Prawy bieżnie Kasztyrio powiedział, iż czekam
odpowiedzi na mój długi list.

Bóg zapłać za opłatek. Życzenia powracam.
Ja tu opłatka nie mam, bo Kwiatkowskiemu
mi wyjęli, i do mnie naturalnie z opłatkiem nie
zawitali.

Upraszam o Tydzień, abym tu Przeróżnicy i całą
kalanja polskie wyku chciwie. Już Izy numer
nie dosyć.

O. Dąbrowski chciałby mu sprawozdanie Kan
nizanyjno do Tygodnia puścić. Czyta wy jo Pan
umieścisz? To sus ważna. Ella 10 tysięcy franków
na Kanonizacja nowego jakiego Polaka. Niewie
czyliby wyjąc sprawę wytłowyć.

Za Pogram najserdeczniejsze pozdrowienia – i wielki
Pasterskiej odpowiedzi

Najwyższemu Pana

Władysław Pawlowski

Powódź zatopiła wszystkie moje kufry przy
wiezione z Persji, a Pojam na dole w Niedzie –
w oczekiwaniu dalszego rozkazania, co dalej robić
mamy w czasie wakacyjnym – Arcery – Księgarnie –
zprzedaży – odbiciu wewnętrznego radzaju – wszystkie
wszystko zniszczone !!... Mam wkrótce na 3 tysiące franków

Rzym, 7 marca 1871
22, Via d' Profetti, 3 p.

Szanowny Panie,

Odpisuję natychmiast. Mówiłem z moim przyjacielem monsignorem Worszakiem sekretarzem i alter ego księdza Hrabiego w sprawie adresu poznańskiego. Nikt by się w Rzymie nie podjął doręczenia go Papieżowi, a ten ktoby się podjął gotów by zrazić nas całą. Więc zostaje jedyny bezpieczny pewny niewątpliwy sposób: nadsłać adres wydany z miejsca do Ojca Świętego, powtóre, recommandirt: A la Sainteté le Pape Pie IX heureusement régnant, a na rogu koperty: Très-réservé. Tysiące takich listów Papież odbiera. Są to najpoślejsze sprawy zamknięte, więc nikt oprócz niego i monsignora Cenni, jego sekretarza, który nieboszczyka Stellę zastąpił, nie ma prawa adpicyzkawać. Jedno, powtarzam, jedyny sposób. Pierwej powinno być pięć.

Zapomniałem adresu ks. Tauffkirchen zastępcy d'Arnima osobistego przyjaciela Zdziechowskiego, a serdecznego przyjaciela Worszaka. Ale oni nazwiska znają

adresu nie stanie temu na przeszkodzie? Rzeczą to jest nie podrzędna. Adres ten papierza dyplomatycznego ich obejdzie. Za pomówi nadto z ambasadą francuską, gdzie Lelechowskiego utopiliby we dzbanie wody. Ale adres ma być wprost do Papiera wystawiony.

Jednocześnie dobrze by było przesłać mi kopię tego do Komunetu, która pewnego dnia na walnem i wydrukowaną karą w Liberté, dziennika umiarkowanego walnem wychodzącym w Brynnie, który Papiez za wiarę uchodzi. Papiery ich natenczas nie ogłaszają. Tym sposobem nie by nabrała rozgłosu. Kalisz zresztą do tego ma lepiej jej rozgłos nadać. Mnie się zdaje, że w tym wypadku rozgłos potrzebny, bo zniewoli Papieża do uwzględnienia tego aktu. Inni Czesi i Amerykanie tutejsi wypowiadają się swobodnie, że to sprawa rewolucji, i adres wstawiony zostanie do kosza.

Lelechowski ma zawiłych wrogów między pasażerami a nawet kardynałami. Wrogiem jego śmiertelnym jest ingr Nardi, jeśli potrzeba będzie

podnieść Hardegg, który Papieża trzy razy na tydzień widuje. Jednak nie powiem tego ani nawet Hardeggowi.

Sprawa układów z Watykanem wyborowo idzie. Wkrótce mamy tutaj ministerstwo katolicko liberalne, a ministerstwem i ci by to razem popierają nas. Memorjał o przywróceniu Nuncjatury, kiedy rządzimy — jeśli rząd Włoski nawzajem nieodmownie nie popełni — pozbawi duchowieństwo odbycie politycznie (ma się rozumieć nie religijnie) od Jego świątobliwości. Wniosek o wypędzeniu jezuitów z Włoch jest uwzględniony w izbach - teraz podpisują adres przeciwko nim w Rzymie. Ceteri nie-micchi rugują ich z Niemiec. Döllinger zapewnia że dekret podpisany ma być niebawem - ale to wielki sekret, więc nam go Pan daruje.

Ja mam nadzieję oralić wiele klasztorów przy pomocy Visconti-Venosty, z którym mamy wielkie dziś rozmowy i który uderzył wiele rad moich, a raczej naszych, to jest Scheurera i Hoffmanna. Obecnie liberalni jesteśmy przy ludzi zgadzających mój lub raczej naszej pomocy.

Do jakiego zaś stopnia podług Watykanu

względem Moskwy dachabi w kij dmuchli, wtenczas
Pan na głowie stanęły zdrowym rozsądkiem sądzieje
zpisał.

Papiej najpewniejsze ma wiadomości od króla
bawarskiego, że Austrya wkrótce będzie rozebrany
przez Prusy i Moskwę. Robiąc w bieżącym padoku
rolu się zacznie. Wojna niebawem wybuchnie pod
bardzo pozorem. Ukaz takie nadchodzi wadzy-
kam Moskwie. W Wiedniu nie widzą nawet o niczym Bonaparte
a rządy Niemcy austryaccy zdradzają.
Kossuth Ujechał do Drezna. Zwiedzamy go razem,
o ile mi czas pozwala.

Czy nie można by wydrukować w Dreźnie
w drukarni państwa mego poematu Izella?
Niema tam nic o polityce ani o dzisiejszych
wstrząsach. Mogłaby to rozpocząć na jakiś
ark dwadzieścia po odbiciu kilkudziesiąt exem-
plarzy broszurki? —

Serdeczne pozdrowienie

Najuprzejmiejszy
Władysław Syrokomla.

Pozostałym na rękopism,
z którego kiedy wyjdzie pełne
dziesięciu tomów Dzieł
literackich.

540
41

Drezno, 12 maja.

Zacny Panie,

Posyłam Panu Szelę polecając ją względom i opiece pańskiej... Chciałbym dostać kilkanaście egzemplarzy, pare jeśli podobna na cieniuteńkim papierze, dla przesłania w liście pod rabóc moskiewski. Resztę oddaj Panu na własność do użytku. go rozporządzenia. Jeśli podobna będzie i warto uwiecznić drobną to Tygodnia wzmiankę odwdzięczy ci jakkolwiekbądź.....

Skalar znajduje się na pare dni w Dreznie z ministrem spraw zagranicznych. Umieszczę ci on niezwłocznie listem pańskim i Tygodniem, i wróci po powrocie do Florencji odpisze Panu. Szczerze ci dziękuję za ścisłe i dokładne stosunków pańskich z pasierbicą Powiatowszczyzną, gdzie wiele serca pańskiego Ukazano. Proszę, aby Pan wysłał w osobnem odbiciu znakomitą mowę P. Viscontiego Venosty o zemstę mianą o gwarancjach dla Papieża. Jest ona niezbędnej.

Widziałem się dziś z Visconti i pomagam mu
o ile mogę w wielkiem dziele zgody. Watykan
nienawiścią opętany od ducha nienawiści i wstecznoś
ale wielu jest przyjaciół zgody w Św. Kolegium
i w duchowieństwie katolickiem. Cała nasza siła
aby odrodzić i ożywotwić Watykan. Najwyższy
kwestja w tej chwili kwestja konklawe i wybór
przyszłego Papieża. Pius IX powoli dogorywa, chwi
śpieszą się ku wyborowi, lada dzień zgonu, a
zdaniem lekarzy śmierć jego będzie nagła, bo nagi
chrypnie popuchły i kurczy coraz bardziej zbliżają
się do serca. Idzie o to, aby mieć frakcję w Św. Ko-
legium przeciwną naradzającym i zasadzie
wolności. Francja się tutaj dwoi, ale reakcja
do szaleństwa we wściekłości swej zachodzi,
i czasem trzeba stawać walki. We wtorek jadę
na dzień do Florencji powidamy tam przy-
mniejsza pan zagranicznych, który na krótkości
swego tutaj pobytu nie może ważnego interesu skoń
czyć. Zawiozę mu wiec rezultat. Zaraz za powrotem
napiszę do Tygodnia i czekam pisywań jak być

Zaszczyt serdeczne pozdrowienie najuprzejmiejszy
... Władysław

Dziękuję za wiadomości o Wiedniu. Ślę
Pisz proszę pomiędzy - nowej Zachęty P. n.
Mówią kiedy zdanie....

841
42

Rzym, 3 czerwca

Szanowny Panie, 71.?

Wracam właśnie z Florencji gdzie dwa tygodnie zabawiłem i zastaję list pański. Napiszę niebawem do Skalana i Visconteyo. Wielka, wielka szkoda, że Tydzień powinien wychodzić. Jestto klęska dla kraju. Czyż przynajmniej niemożnaby opóźnić o kilka miesięcy ten fatalny termin? Nic Tygodnia w Polsce zastąpić nie zdoła. Przesyłam Panu korespondencję podpisaną. Do wszystkich innych numerów będę pisywał. Nie warto obwijać rany w bawełnę. Śmiała nam jej dziś otwarcie i odważnie wdarć na niepoznane nasypki. Ja mam pewną pewność, że rzeczy nie skończą, bo nikt ich lepiej nie zna dziwnie. Nasze moje te kraju widoki mają. Dziś powiedział wojnę do upadłego z Muszkowitami i z Jedźkowcami. Śmiałem Panu dwa numera Gazzetta d'Italia, gdzie jest wzmianka o Panu. W Piccolo Corriere di Napoli z d. 25 maja jest list pański o Włoszech po francuzku pisany, przytoczony przez p. Arcos. Listy poznańskie do Gazzetta d'Italia mam wstępnie w tym samym duchu, by odpalić trochę od fałszu wrażenia jakie manifestacje polskich altramontanów wywarły na opinię publiczną we Włoszech.

Tkalac przysłał Pańskiego Sama, ii dotąd nie odpisał. Zaprzężony jako wół do pracy i dzieciąc a cra sem 12 godzin pracuję z rzędu. Skoro chwilkę wolnej znajdę razę odpiszę. Jest ono na Rauscherową Powiastkę ludów. Powieść Sama jego bossmen po chorwacku napisaną o powszechnej Austryi. Ja tam powrócić nastręcz. chcę by można dać z niej wyciąg. Chciałbym tylko widzieć ony Pan Tatarkiewicz Jen język rozumie. Z Visconti mówiłem Nego o Samowym Samo; polecił ono sprawę włoską i wysłał pióra październiowe i polskiemu naszymu sympatyom Italii. Wykarę Visconti wajnąć nowy jego w Tygodniu. Tkalac musiał mnie jej to wdzięczać; bo ja wdzięczność wróciłem do Agramu dnia kiedy Tydzień przyniósł Sprawozdanie wiele we Florencji w przedmiocie obiadu przyszłego Papieża, bo niemam w tym względzie potrzeby od wielu osobistych wyższego duchowieństwa słyszałem to Visconti. Ubóg rzeczami powszechnie w duchowieństwie obudza. Jestto kwestja niezmiernie ważna. Pius IX powinszował mi Nego pożegnanie, a wielu wszystkim na dom radzę na tiśnie kto bydź jego następcą. Kościół ukochuje jeszcze głowę św. Jana, a bardzo piękny przykład wdzięczności jego powinien być Marcellego drukuje ij u Barbery. — Dziękuję Panu Stokrotnie za Tydz. Pragnąłbym mieć parę egzemplarzy na cienkim papierze dla przesłania pod rubrykę moskiewską. Uprzedzam o krótkiej wzmiance w Tygodniu niżeli wychodzić przestanie. Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienie Władysław Kubrycht

...

43 542

Drezno, 10 czerwca. 71.

Kraków, Stella Zamkowa 1 wrzesień.

Szanowny Panie,

Posyłam drugi list w sprawie wynalazku. Jest on poszukiwanym, ale spodziewam się w krótce listach wyjaśnień do dwa obecną fazę sprawy wynalazku. Listy nie są podpisane. Cała ratuje odpowiedzialność za nie na mnie spada. Posyłam jej Pan. drobiazg Skalara, o którym wasbaby wspomnieć. Sprawa ciekawa i wielka, a Tydzień tak pozytywnie ustoję. Czyż nie podobałoby podziwić go jeszcze trochę. Dotąd chwila pozwolenia w Drezdnie w której mógłby wielkie usługi oddać wobec pism ultramontańskich.

Wiem z ministerium spraw zagranicznych iż Panowie Pan bydzie wkrótce przedstawiony do jednego z najpierwszych dworów państwa włoskiego. Król zapewne jednych nie uwzgłędnia. Nic to Pana kosztować nie będzie. Będzie to dowód wypróżnienia dany w osobie Pańskiej naradzie polskiemu, to niewiem kogo mieć mojemu godnijszego od Pana talentu uwzględnienia. Spodziewam się że interes cały wdzięczy się po przeniesieniu stolicy, które nastąpi 1 lipca, stawnie w ciągu lata. Posyłam serdeczne pozdrowienia.

Najszczerszy sługa
Władysław Kalergis.

543
44

Rzym, 26 czerwca.

71.

Łaskawy Panie,

Spodziewam się, że mój list do Tygodnia dostał w wasze ręce. Ważna wzmianka o zdradzie Napoleona w sprawie polskiej oparta jest na dowodach, jakie posiada p. Thiers w ministerium spraw zagranicznych we Francji. Dowody te otrzymał od samego księcia Bismarka, z którym był zawsze w przyjacielskich stosunkach. Wszystko więc to twierdzenie oparte jest na dowodach materyalnych ścisłości i pewności. Znowu żałuję bardzo, że nie mogę się w prasie ogłaszać i twierdzić o niej z taką pewnością. Wyobrażam sobie jaką burzę listy moje wywołają w redakcji Tygodnika!

O. Jabłonowski gorąco upraszał o sprowadzenie do Włoch nadmiernej ilości egzemplarzy swego sprawozdania.

Nie wiem dosprawdy czy będę mógł zostać dla Was korespondentem Kraju. W teraźniejszem położeniu moim i wobec świeżej wojny, jaką nie stronnictwo Ledóchowskiego wydało, niepodobna mi przysłać korespondencji

bizmarcky. Musiałby to być ratów listy podpisane. Dowodzą wiadomości biorąc potrzebaby z największą oględnością i rozkopnością pisywać, by inicjatywa nie uszarić i niekompromitować. Musiałby to być więc pogląd krytyczny i oceniający wypadków oparte na niewątpliwych danych. Bizmarck stosunkami, jakie miał z ministerstwem spraw zagranicznych niebyłoby to zawsze niepodobną. Przecież podjęłyby się takiej korespondencji jedynie tylko na wyraźne żądanie i zaproszenie Kraju. Okazują takie miejsce wiele a wiele zajścia i zatrudnienia różnego rodzaju przykładnym na takową korespondencję w razie tylko gdyby przemiłk zapewnił nie korzystne warunki wynagradzające straty czasu i utrudzenia wzrokiem czasu gorszego niestety! i Pabsugo. Niemand bowiem względu Kraju o korzystaw wdzięczności i przyjaźni, jakie miałem dla Tygodnia. Owszy widzi mi się, że Kraj bardzo licho stoi pod finansowym względem i nie jest w stanie mieć porządnej zagranicznej korespondencji. Jakkolwiekbądź będę oczekiwał w tym względzie wyjaśnienia się pisania do mnie. Zapewnię się o obecnem położeniu spraw z ultramontanami

Jmieniem i ze świadomością mocy prawdziwa korespondencja wymusiła dać mi ich niewidzę.

Z góry Państwowemu Panu za Trelle dziękuję jako najserdeczniej.

Nie mogłbym żadną miarą pisywać do dawnych Dziennikarzy. Korespondowanie do Dziennika poznańskiego byłoby dla mnie niepodobieństwem jeżeli wstąpię do redakcji Kraju.

Visconti-Venosta za Billa dziś stanowczo przemówi do Drummo. Wszelkich starań dołożę aby order był Panu jak najrychlej wypłacony. Widzę w wielu innych tu miejscach oddanemu zaufaniu w nadziei że zachowam ciche pour le moment dla sprawy polskiej. Mamy więc dziś w wielu pewną pewność i prosze być przekonanym, że wszystko co obiecałem spełnię.

Zachowuję z najszczerszém poważaniem i przyjaźnią Państwowego Pana

Przywiązanego sługę
Władysław Mickiewicz

46 [illegible]

Rzym, 12 lipca. 71?

Szanowny Panie,

Względne [illegible] nie ma żadnej nie zachodzi wątpliwości. Rzym [illegible] ministrami spraw zagranicznych, który ma [illegible]. Chodzi tylko o to, aby podać królowi dyplomy do podpisania, albowiem wtedy nie tylko dyplomy podają wtedy [illegible] pewną [illegible], bo wtedy [illegible] pojedyncze [illegible] do podpisu. Za resztę wszystkiego dopilnuję i nie zawiodę wszystkich tym panom aż [illegible] do Zurzna. Czyste kopie [illegible] dyplomu. Czy na pewno to wszystko sam wypisał? Mam [illegible]?

Postaram się jak najwyraźniej [illegible] przyszłość [illegible] Pana. Zadaję, bo mi [illegible]. Nie tylko [illegible] [illegible] pojedyncze [illegible] – dziś już [illegible] [illegible] – spotkałem tutaj z [illegible] prawnikami, do których [illegible] [illegible] nie [illegible] ale [illegible] [illegible] na pośrednika między [illegible] a [illegible] [illegible] między [illegible] i [illegible], które bezpośrednio [illegible] [illegible]

z rządu wszelkim przy względ dla Papieża. Jako cudzoziemiec większą mam wolność działania i znoszenia się z jednymi i drugimi i nikt nic nie podejrzywa. Nadto obie stromy wielkie mają w mym dwakroć zaufanie. Obecnie zajmujemy się nową warstą, obiadem następcy Piusa. Zdaje się że wybór padnie na kardynała Schwarzenberga. Powiedz mi Pan z Paryża wasz czy też Czech dobry byłby lub zły dla Polski? Dla się rozumieć że to wszystko co o mych stosunkach i o dalszej pisze dla Pana jednego jak przyjaciela i grobową winno zostać ostatecznie tajemnicą -

Do dwóch dziennikarzy pisywać bym nie mógł żadnej miary. Nasi stosunki z jednym tylko zawiązać mogą, podług wskazówki pańskiej. Do kraju źle niekiedy, ale zadko bardzo, póki kilka w zamian za pensyjkę dziennika.

Papież chory na dobre - zdaje się że dogorywa - Dziś lepiej się ma - ale onegdaj bardzo było krzyż koło niego.

Warszawy do kraju napisać lub do innego dziennika, jak żadnej w Watykanie prawią na gwałt

obsłudze zawiązania pozytywnego przymierza Anglji, Francji, Austrji i Moskwy, przeciwko przymierzu niemiecko-włoskiemu dziś już pewnemu, jako to zresztą powiedziano mi w ministerstwie spraw zagranicznych. Wreszcie ultramontańscy Niemcy nazwali pobłażliwie jej o zwrocie Moskwy ku łacińskiemu katolicyzmu - Wreszcie nuncjusz Sacchi zapewniał mnie, że car popuścił wszystkim księżom z Syberji wrócić do kraju. Powiedzą to w Watykanie. Czyliż jest chwilowy prawdy w tem wszystkiem? Ale to nie wiemy. Dla pozytywnego przymierza wypada do Anglji. Dawno tu obecnie nadzwyczajny ambasador angielski, który wituje się z Austrjackim i nalega by Papież całego wpływu swego dla zbliżenia Francji do Austrji. Co z tego wynikuje, Bóg wie. Wiem ja to i Papież umrze nim do wojny przyjdzie. Władcy bardzo ostrożni i dużą na swoją policją.

Hr. Jabłonowski pisał do mnie o przeniesieniu urzędu z Datyngratu do Florencji. Radzi mi ja to nie się zapowiadać do, obawiając się z Moskwą za obecnie w dobrych stosunkach. Jednak ministrowi samemu o tem nie wspomniałem, lecz tylko Skałonowi. Ministrowi wtedy

dopiero wspomnę gdyby Gąsiorowski nieuprzedzał ruchu wewnętrznego tego projektu i upoważnił mię do kalkulowania w tym przedmiocie. Znawcy Vitruviego zastanowiać nie można utopianie nie mającemi nigdy przyjść w dziedzinę rzeczywistości.

Za Truskę z góry dziękuję i ucałuję. Dziękuję też uprzejmie za ofiarowanie mi uprzejmie [illegible] do innych prac. O. Zabrzewski wróci z wypożyczeniem sprawozdania. Chciałby też mieć sprostowanie. Wróci mój egzemplarz i zgubić go. Jutro odbiorę nowe tygodnia.

Wydobyłem i posłałem Waszyńskiemu akt w którym Kongregacja Indeksu pozwala poprawki do dzieła De revolutionibus orbium naszego wielkiego Kopernika. Akt z 1620 - drugi pomnik ludzkiej głupoty! —

Wczytałem się Pan ofiarujący uprzejmie ormajnię Ministrowi Szemi drzami, bo mam je z nim widzieć.

Zasyłając uprzejme pozdrowienia zostaję

Najuprzejmiejszym Sługą

Władysław Kulczycki

545
48

Rzym, 19 sierpnia 1871.
Via dei Pontefici, n. 64, 1mo piano.

Łaskawy Panie,

Powracamy milion razy za prędką za zawiadomienie Pana o otrzymaniu Itzelli i sprawozdania O. Zgromadzenia. Przesyłkę pańską otrzymaliśmy późno, a potem zajęty byłem przeniesieniem się do innego pomieszkania. Najserdeczniej Pana dziękuję za pyszne wydanie Itzelli, i za wszystkie trudy i wydatki ponoszone w tej mierze. Radzę się katolickiej administracji i dowcipu Państwowego Pana, iż pojmuję i odczuwam dobroć Jego dla mnie.

Intens pański stanowczo się ukróci za powrotem ministra i sekretarza jeneralnego p. Artom, którzy są obecnie w Lombardji i będą z powrotem przy końcu b. m. Dobrzeby jednak było, jak mi to ministerium spraw zagranicznych powiedziano, aby przy podaniu mowy królowi można było załączyć jakiegoś podpisany polityczny artykuł pański o Włoszech, o sprawie katolickiej. O przekładzie Skalac pomyśli, jako też i ja sam. Z dawniejszych mowy pańskich opisań Tygodnia nie to pod ręką nie mamy. Tu zaś świerzo było tego typu. Mój by Pan chciał wstępny jaki artykuł pisać o Włoszech

lub w Bzienniku i puścić od siebie Kalkowy
Skalarowi (Ministerio degli affari esteri, Roma) lub
innemu. Uraj bowiem od razu jakiegoś do ministerium
na Dackarie, i bardzo ij sam ułasią z tego powodu.
Widać ekspedycja Dziennika niedbała. Artykuł ów
bydzie stanowił Na Wiktora Emanuela bezpośrednie
i aktualny powód nadania Kalkowemu samu
orderu i przypomnienia Dawniejszych jego zasług
wobec Włoch w Garecie polskiéj i innych pismach
podejmych. Artykuł ten ma być nijako przypo-
mnieniem ij pamięci Królewskiéj. Zdaje mi ij, że
można wiele do niego materjałów znaleźć, i obej-
dzie ij zapewne bez wielkiego wysiłku. Ale czyliż
nie mogłaby piękniejszego wątku dostarczyć myśl roli-
to jest zemi co wdzięcznéj
Dawnéj między wolnemi narodami, odwiecznie stosunki
za bardzo nam obcy,
Polski i Włoch, rola wreszcie Włoch jako sąsiadów
Powiatowszych i naturalnych jéj sprzymierzeńców, chociaż
ze względu na zasady wiary nie mogą być naturalnemi
sprzymierzeńcami Moskwy? Jakiéj zapewnić sama
mogą, że słuszny nad Włochami jest obecnie z wielkiemi
w dobrych stosunkach, żadnego między sprzymierza, z którym
niemi
serdecznych niema. Wreszcie w sprawie polskiéj mamy

konieczna stanąć po tej samej stronie co Austrya.
My jako Polacy powinniśmy stolicy Świętej jako stałej
być nigdy nie mojemy; ale jako Polacy także
pragniemy obcowania tej Stolicy z narodowościami
z prawami narodów, z zasadami konstytucyjnemi,
bo tej ranił polski od wieków wrodzonym hyperyzmem
chrześc. Zgoda tej nigdy temi dwoma pierwiastkami
tak obustronnie dziś zwalczanemi i poważnianemi
z roboty jest bardzo nasiem tak jak bardzo Wam.
My ich robimy wiarą i lojalnością jako naród katolicki
pozostamy także Kraj i obcowanie Stolicy Świętej, co tak-
że uczuciowo liśmy od wieków przy stanowisku naszem
na Kresach Europy. Ci i tego podobne mamy za-
biane powagą państwa imienia wielkiego znaczenia
narodu. Postarajmy się, aby prasa polska artykuł
państwa powtórzyła. Raz już przynajmniej należy zgoła
przy Lubiańskiego
być i zatrzeć wrażenie sprawiane ci dawniejsze ciągle
już to przez deputacyą polską i list p. Chłapowskiego, już
przez wystąpienie p. Czaplickiego na czele komisyi Polskiej,
w adresie
na Rzeby Zmartwychwstania, gdzie pełno jest obelg dla Włoch, itd....

Czy nie wie Szanowny Pan kto jest autorem
powieści Bogiem a prawdą w Czasie ogłoszonej?

Ryk nadal zgarnia do kraju zapomnienia i zgro
stowania pism ultramontańskich; ale zgarnia
Crano wielką mamo trudnań w zastawianiu
talentowych.

O. Dąbrowski redagnie Pamo Dzieje, bo
godzaw ciągle Pamo i jest niewymownie wszyst
wiony. Odpisał jej sam mnisz.

Tiepis dołgi w Rzecaco, dołgi ej nasł z Cieszko
Włoski pochłod (bardo piękny) powiji jego przy nijalicy
Marcucci opuszcza szczerbie temi dniami. K
Pyrzki na podobno syren, którego nm rzoma po
wiła. Umarłwychwstańcy zbierają składki na zbo
rzow, chcesz Papież zbatego Pamo nie dam.

Załączają wyrazy niezmiennej odwzajemnionej
przyjaźni zostaję Uwielbiony Pano

Najuniżeniej oddany Dzięg

Władysław Bukowski

50 54

Rzym, 14 września 1871.
Via dei Pontefici, 64, 1mo piano.

Szanowny Panie,

Minister spraw zagranicznych przy dwór Włoski cesarski bawił w Lombardji, i wrócił dopiero temi dniami. Jeknalazł jmmediately p. Artom powitał jednocześnie z ministrem. Widziałem owego ministra i przypomniałem mu z oczekiwaniem najbliższem sprawę orderu państwego jako rzecz osobiście mi obchodzącą. Dowiedziałem mu przytém list państwa z ofiarowaniem środków telegraficznych na koszty. Wtedy, jako tu piękny asylum państwa, który p. Ulalar przejął i ubóstwo ukarał się kolei w czasie za Garrotta d'Italia.

P. Visconti-Venosta przyobiecał mi uczynić radzi jak najrychlej memu żądaniu. Usunąłem ostatnią trudność jakiej zachodzić by mogła, dodając, iż Państwowy Pan opuścił kraj przed 1863, iż jest naturalizowanym dziś w Szkocji i iż nad wszelkie nie moje uwagi z tego względu czynić.

Dziś rano widziałem znowu ministra, udałem wyjechać na wieczór do Mont-Cenis, gdzie się będzie widział z p. Rémusat. Wrócę za tydzień. Zaraz za jego powrotem napiszę wtedy odpowiedź będzie wyczekaną.

Sądząc pobytu państwa w Dolanji najpierw
u Nigo porte visitate i zgadzamy się, że byłoby
nam udzielić stałe pomyślne wiadomości. W razie
gdyby order był jej stanowczo nadany, na dworze
nie zawadziłaby tutaj przybyć Na obejrzenie Dzyun
i zadziałowanie ministrowi, któremu przedstawi-
łyby Państwowego Pana. Zaraz po powrocie p.
Vicentego napiszę do Pana do Dolanji.

Zasyłając mocny uścisk Nami zawsze z
prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią Państwego
Pana

Najuniżeniejszy sługa
Władysław Smolenski

57 247

Rzym, 23 września.
Via di Pontifici, 64.

Łaskawy Panie,

Dopiero co wróciwszy z uroczystości kapitulnych z radością otrzymuję wiadomość od Pana Boga. Nie mogę nie dać stanowczej odpowiedzi względem zaproponowanej mi kompanderyi, bo wczoraj w tydzień dniach listów z Paryża i Neapolu, od których zawisło przyjęcie lub odmówienie jakichkolwiekbądź propozycyi dziennikarskich z mojej strony. Tym czasem w radzie, że będę musiał moją uwagę zastosować do zdania publicznego upraszam o dokładniejszą informacyą co do natury kompanderyi, tj. czy niewiem zgoła czy ma być polityczną, lub literacką i artystyczną, czyli też wszystkiemu razem, natenczas jakiej miary będą Krzyżaki mają być owe

listy, i my pomimowo pismo nie jest w przyjaźni z Waszą wszelkiemi zaleceniami i nie wymaga ich rady, bo w takiem razie odmówiłbym bezwarunkowo. Nakazuje potrzeby widzieć ich daje innym wzgląd kompromitacyi za podobne listy. Cena jako zysku nie zapewniała i zawsze chciałbym ich przynieść samego siebie. Z mojej zaś strony jedno tylko warunek wadzi do pisma, z którymi nie miałem nigdy stosunków: to jest, iż pierwsze dwa miesiące honoraryów mają mi być zapłacone z góry. Niestety! ty to dziś kwestya bankierska, i trzeba robić jakoś inaczej.....

Artur Małyński, który był tutaj przed dwoma dniami prosił mię prosić Pana o wystaranie mu w redakcyi Kłosów dwóch numerów z roku zeszłego, w których była ogłoszona biografia Bradzkiego z jego portretem i kilkoma robótami. Pożyczam mu

w całkowitej dyspozycji nad Swiatłym Panem
rozporządzać; ale wywiązać się mamy z konieczności.
Przed wyjazdem z najprzedniejszym ukłonem

Władysław Skulczyński

548
53

Rzym, 24 września
Via di Pallacorda, 64.

Szanowny Panie,

Wczoraj odpisałem na list państwa tyczący się korespondencji, ale zapomniałem dodać, że jak mówił mi onegdaj deputowany Berti, pomocnik państwa w ordynacji kościelnej już jest gotowy do druku, ale Berti chce Panu pokazać dekret królewski razem ze swoim dziełem o Kopernika, które się ukaże razem po wyborach: wydanie to umyślnie wstrzymano ponieważ się do wyborów, gdyż z powodu dzieła czysto księżowskiego i katolickiego, ale nie ultramontańskiego, jakim autor wyraża, mogłoby zaszkodzić jego powtórnemu obieraniu do parlamentu tak w sądach radykalnego stronnictwa jak między liberałami. Izba onegdaj rozwiązana została przez Króla.

Interesa swoje w mojem ręku mogę się wrotem wolności dla przyczyn częściowych odemnie niezależnych; ale nigdy ich z oczu nie tracę.

Pełen gotowości i przyjaźni
Władysław Chałubiński

Mianuje Pana członkiem zwyczajnym mojej wielkiej przyjaciół Jezusowej Bonifacego — Adresat jest radnym Ligi zwierzchnictwa Bonifacego mianuje mi pod Panem zwierzchnictwa Pana czapka Pańskiej akcji

57 549

Rzym, 3 października
Via di Pontefici, 64, 1mo p.

Szanowny Panie,

Serdecznie witam Pana na ziemi wolnej. Załączam pod opaską artykuł pański przełożony przezemnie i zamieszczony w Nuova Roma.

Wczoraj widziałem się z ministrem spraw zagranicznych, i dowiedziałem mu ten przekład tak jak przed jego wyjazdem do Mont-Cenis dowiedziałem był oryginał polski. Przekład ten zdawał mi się niezbyt dobry, bo niedowierzałem gorliwości Skalaca, o którym, jeśli Bóg da że Pana tu powitam i uściskam, szerzej pomówiemy. Ja nienawidzę! widzę zawsze ludzi z dobrej strony.

Otóż przekonałem się że zwolna dotychczasowa pochodzenia od moskalofilów znajdujących się w ministerstwie. Zwróciłem na tej drugiej i stanowczej, jak sądzę, rozmowie z p. Visconti-Venosta, doloniałem na pewno wielkiej trudności, bo odpowiedział mi:

„Je suis très-content de tout ce que j'ai entendu que

vous ne m'avez donné, et je vais m'occuper de
le champ de l'arrangement définitif de l'affaire
de la décoration.»

Kiedym mu oświadczył że Pańskiego Pana jestem
w Rotonji i moje wstąpienie do Oryma, powiedział
mi, że byłby bardzo szczęśliwy oglądnienia Pana poznać.

Daje mi się tedy, że to widzenie się korzystnem
by było dla naszej sprawy. Zapoznawszym Pana
z ministrem i z p. Artom ubezpieczym jeneralnym,
a nieznacznie mojemby odwidzić i Skalaca. W
Oryma radziłbym Panu stanąć w Minervie lub
w Hôtel Cesari, gdzie stał Ujejski.

Wielką radością byłoby dla mnie widzieć Pańskiego
Pana, i zapisałbym tę godzinę między najlepszemi
— a dobrych niestety! nie wiele mi się zdarza, —
jakie opadał ze swojem zgrzybieniem —.

Jutro znowu się rzucam widzieć z p. Vincentim
Venaste. Spodziewam się, że będę miał szczęście
się rozmowy udzielić na nasze dobrych wiadomości
Panu —.

Czekam Pana listu do Pana zawiadamiającego mię o przybyciu do Wolanji i o otrzymaniu mieszkania i radzę z Panem zawiązaniu i przyjąć mię

Najuprzejmiej

Wacław Nałęcz

56 LSA

Rzym, 4 października
Via di Pontificii, 64, 1mo p.

Łaskawy Panie,

Onegdaj pisałem do Pana, zasięgając numeru dziennika Nuova Roma z moim przekładem artykułu państwicego.

W tych chwili widziałem się na nowo z ministrem spraw zagranicznych, który oświadczył mi, iż wydał rozkaz, aby order Korony Włoskiej był Panu nadany; ale podług naszego przepisu zaj niektóre formalności do spełnienia, a te opóźnią o dni kilkanaście przesyłkę dyplomu i krzyża.

P. Visconti Venosta powtórzył mi życzenie poznania się osobistego z Panem. To samo powiedział mi sekretarz jeneralny spraw zagranicznych p. Artom, przyjaciel i uczeń Cavoura.

Jeżeli szanowny Pan zdecyduje się przybyć do Rzymu zgadzam się, iż Korona Włoska zamiast nim będzie podarek Jego bytności w wiecznym grodzie.

Zasyłam serdeczny uścisk dłoni.

Najżyczliwszy
Władysław Kulczycki

~~581~~
17

Brynn, 6 października.
Via de Pontifici, 64, 1mo p.

Szanowny Panie,

List pański odebrałem. Order już nadany, jak mówił mi p. Visconti-Venosta, i tylko niektóre formalności pozostają do spełnienia. Przyjazd więc pański do Brynnu nie miałby żadnego związku z orderem. Gdyż słów pochwalenia ministrowi nie byłoby nawet konieczności i zalecałoby się dobrej woli pańskiej. Wszelkie więc porady nadzwyczajnego ministrowi jest z góry. Visconti pragnie Pana poznać nie dla tego, aby mu order nadać, ale dla tego by wyjść w bezpośrednie stosunki z myślą europejskiej Pauwy. Może by to i dla sprawy naszej przydało. W każdym razie radzę Panu, o ile w ciągu 8 godzin drogi od Brynnu, zdecydujesz się tutaj nie wstępić, jeśli nie dla czego innego, to dla widzenia wiecznego miasta w nowej swej postaci stolicy Włoch. Radzę jak najmniej egoistycznie w tej sprawie przemawiać, by nacisku na Pana nie wywierać. Decyduj jak Ci się podoba. Pobyt w Brynnu żadnej miałby na sprawy dekoracji nie

wpływu. Dyktato myśl moja, staranie moje, a Pan nie wiele do tego nie mieszany i mieć nie mamy powodu. Powiedziano ministrowi, iż mamy nadziei oglądać Pana tutaj, ale dodano, iż nie mieć jeszcze pewnego w tym względzie. Co się zaś tyczy deklaracji, nadano, iż chcą Pana uczynić niespodzianką. Boję się ~~Pan~~ więc domyślać, że się Pan o nią nie starasz, lecz że ja się starałem. Jeżeli Pan wiele nie przykłada deklaracji jednakowo otrzymamy. Mamo nadzieję, że taki błąd drobnostka uczynił dobre wrażenie u nas, polskiemu kraj, iż zaufanie u nas pokładane zagranicą nawet może znacznie wzmocni, i przyczyni się do pogrzebienia partji Lidóchowskiego. O ordre tym nikomu z osobna nie wspominałem. Jutro uczynię wiadomo tylko Panu, mnie i ambasadorowi ministerstwa spraw zagranicznych. Wprawdzie raz napisałem do Pana, że się z własnej inicjatywy o krzyż dla Pana starałem, ale później żadnej już nie czyniłem wzmianki w tym względzie.

Sobolewski przysłał mi numer Rzeczpospolitej

do Świdskiego, w którym donoszą, że wczoraj Wujna nasi z Tambi w Pakławicach zostali i wrócili z Syberji. Wkrótce wiemy, że Papież na przyszły tydzień wyznaczył d. 25 b. m. nad pokaniowanie wszech biskupów polskich z pod zaboru moskiewskiego. Moskwa więc wydawnie czyni konwencje jakiej: ale jakie? Jaż konwencja Rzymu to zamiar uczynić? Niente non si fa per niente. Oto jest pytanie i tyle.

Co ci żydzy niektórzy wydawcy czyli raczej wydawcy w Londynie na Kongresie, prawy na nic nie zważali. To to głupcy, o których Dant powiedział: Non ragioniam di loro, ma guarda e passa. Ci w owym to ci grzesznie prawdziwe Wandy rumiejcy. Jeśli Paw poznany Słowackiego bibliotekarza Zakonnika w Zbornej wsz. czuje przyjaciela Polski i innych rozkazanych Wandów inne otrzymuje od nich przyjęcie i ugoszczenie jak od ludzi przedchrześcijańskich i przedpotopowych.

Jeśli Aleksander Powodzielski nie ma mię całkiem za wykluczy raz mię Paw przyjmie z jego pamięci i postawi go adamnie.

Orzeczoj wiadomości państwa z Płaszowa, gdzie
Władysław bydź Pana wiernie przewodniczył.

Zażywając serdecznej ufności Nam zaufaj
Państwowego Pana

najgorliwszym sługą

Władysław Kulczycki

582
57

Rzym, 10 paźdz. 71.
Via di Pontificj, 64, 1mo p.

Jaśnowmy Panie,

Odebrałem list państki onegdaj pisany i spodziewam się że niniejsze słów parę zastanie jeszcze Pana we Florencji. Zdaje mi się wprawdzie, że nie możesz Pan zawitać choć na chwilkę do Rzymu. Pomimo mi jednak radość na myśl, że w marcu na Wielkiej się znów zejdziemy. Jednak nie sądzę, aby już wówczas byli ci sami ministrowie we Włoszech, więc w każdym razie listownie będziesz Pan mógł podziękować Visconteremu po otrzymaniu Krzyża. Ministerstwo prawdopodobnie runie w listopadzie. Zresztą opieka Visconteigo nie ma - ani jednego utalentowanego urzędnika w tym gabinecie. Są to nadzwyczajne miernoty. Wątpię zresztą, aby Visconti w skład innego gabinetu chciał wstąpić. Nie jest on wcale ambitnym, a jako baron pruski najchętniej woli siedzieć na wsi w Valtellinie i oddawać się polowaniu, w którem jest Nemrod zaiste wzorowy. Dotąd baron ten prowadził zagraniczną politykę Włoch. Jutro rano

bytni ow po raz pierwszy zetknął w Watykanie
z uczonym Theinerem. Ray Pan wtedy pod
wilnem nie wspominał o tem w Rzymie, by się
to do Niemiaków nie dostało. To by wielce zaszkodziło
Theinerowi w oczach Papieża i kamarylli a Vizentinum
w oczach wierzącego stronnictwa — i lewicy parla-
mentarnej. Theiner wrócił z Niemiec, gdzie się widział
z obu cesarzami i z Bismarckiem. Jezuici
mają być niebawem wygnani z całych Niemiec
tak jak za Inwazji, a chodzi tylko o rozciągnienie
tej bitwy aż — jezuickiej do innych stanów i narodów,
mianowicie do Włoch. Atoli wątpliwa jeszcze czy
się Vizentini i Zawisza zdecydują na wypędzenie jezuitów,
bo Rzym katolicyzm zakłócało to tylko otwarte powią-
zanie. Zdaje się Theiner już przekonany, iż bez
wygnania towarzystwa Jezusowego Włochom nie
będzie miał spokoju, a Italia Święta trawiona przez
tego upiora nie zdoła nigdy odzyskać swojego
stanowiska zajmowanego przed wiekiem. Otóż boją
jezuitów na Włoch rozciągnąć się podobno w jakiej-
ś tej rozmowie, i przeto upasanym Włochom Pana,

by nikomu a niczemu o Nim nie wspominać. —
Dziwne jednak zrządzenia Opatrzności: w 1868 byłem wysłany przez Watykan na posadę Internuncjusza, który się latorośla jezuicka: w 1871 staję ja przeciwnie do Watykanu pierwszego ministra katolickiego, który pragnie jego przetrącić, w ich moje wyjęcia świadectwo nasze zakazu. Czyliż zapewnię, że jest Bóg sprawiedliwy?

Mnie się zdaje, że obecnie bitwa Polaków na Kongresie zawrze się na naszej karcie obcej. Jutro zawrze znak życia, a potem Konwencja przypomina się innym naradom na wszystkich polach, nie jak jedynie na polu bitwy. Niewiem jednak dla czego Garretta d'Emilia bolońska tak zajęła milczy o Polakach. Ja tu w Liberta coś ogłoszę, byłbo powinien z Paryża swojej dobrodziej wzmiankę powinna o naszych ziemiach co tam byli. Wyjątkowy Pana i Pourdyjuliego nie mógł Pan znaleźć objaśnień o innych, to jest o Wzniosłym i Zawiszy, bo o ich pracach nie wiem dobrze. Z Bronkowskim rachuję w dobrych stosunkach.

W drugim Panu jutem za znajomość z p. Armand

Lévy, który wraz mi ij Cantro Świat Syn. Wrest
to pisarz podobno?

Za Pana egzemplarz Żydki Gumplowiczowi,
ale nie wspomniał o nij w Kraju. Tłomaczenie po
lecz opisu paryskiej kiedy skończony było, ale
kiedy to nastąpi, Bóg tylko wiadomo, bo do
pisania wiersz wiele nie zawsze uprzyjemniony, a
zjawat mój niespokojnie rozprawa ij i rozdrabia
okropnie w pracach nie mających związku z dia-
Pem.

Profila Guiskard nadesłanie. Prosz z Paski
wojij 4 pos Pan odebrał Wasyliscienne. Cieszam
z upragnionem wiadomości o kochanych Panu
i rodzaju Jego

Szczerym Bogu

Władysław Kalinowski

553
61

Rzym, 30 października.

71/19

Jmć Panie,

Z radością Jmć Panu, iż Królewskim dekretem z d. 16 b.m. kontrasygnowanym d. 26 przez hr. Castelli kanclerza orderów Waszych, raczył Jmć Pan mianować Pana Kawalerem orderu Korony Włoskiej. Dziś rano hr. Visconti-Venosta doręczył mi Dyplom i insygnia. Kosztów żadnych nie ma. Dyplom powinien jestem przez wzgląd na powagę; pudełka z krzyżem i wstęgą przyjąć na pocztę nie chcę. Wyprawię je zatem przez kolej. Dziś expedycja dyplomu zajęła mi nie mogę, bo jestem bardzo zatrudniony, uwinę to jutro. Piszę do Ministra pisz Pan: Monsieur le Ministre i Votre Excellence, a adresuj: A Son Excellence Monsieur le Comte Visconti Venosta Ministre des Affaires Etrangères d'Italie. Roma – Ministère des affaires étrangères, palazzo della Consulta al Quirinale. Spodziewam się, że wkrótce list mój dostał się w ręce państwa. Zalecam się uprzejmie łaskawemu wspomnieniu

Władysław

554
62

Rzym, 31 października 1871.

Via di Pontefici, 64, 1mo p.

Szanowny Panie,

Upoważniamy bycz do tego przez ministra spraw zagranicznych z prawdziwem zadowoleniem przesyłam Panu w imieniu Króla włoskiego i tegoż ministra załączony tutaj dyplom kawalera orderu Korony włoskiej. Z ordynarnym nader pięknym orderem w czerwonej sztukaterze z cyfrą i koroną Króla jako osobisty dar Jego król. mci, mam wiele kłopotu, bo nie poczta podjąć taliowej nie chce, a dyrekcja kolei nie rzuty za nic. Gdyby nie jakaś pewna okazja trafiła lepiej by było. Radzi nie mi, ze względu pudełeczko kolejno powinnaje je opatrzności. Gdyby zaginęło nie byłby szkoda orderu, który ma kosztowny kamieniami być może w rzeczywistości, jako owój

wyżej oznaczający pochodzenie darów od samego Króla, który pański artykuł przyjemnie [illegible] wymieniony wyżej.

Jeżeli Pan podobno pierwszym Polakiem zaszczycanym Koroną własną świętą, jak wiadomo, ustanowioną. Nikt też w naszym narodzie nie był godniejszym ją nosić.

Nie chcę być Panu niepotrzebnie ponowić kłopotu w sprawie, o którą się nie starałeś, i pragnąc się chociaż w części odwdzięczyć za ofiarę uczynioną dla wydawnictwa mego dzieła, otrzymałem zupełne uwolnienie od zwykłej opłaty za pośrednictwem kantoru odbioru, którego bliższą [illegible] mam za tobą.

Pisząc do ministra rad Pan wyrazić podziękę dla Króla a oraz pozwalam mu proponuję względem dzierżawców telegrafu. Wczoraj przesyłając adres ministra w liście, który napisałem do Pana, zapomniałem

radzi to uczynić.

Posłałem Krajowi niektóre objaśnienia względem Izdb: wreszcie przy sposobności o wzmiankę o pięknym pamiątku biednej Janiny Drutowskiej upraszam.

Żegnaj z najszczerszą przyjaźnią kochanego Pana

najżyczliwszego sługę

Władysław Kulczycki

558
64

Terni, 4 listopada.

Szanowny Panie,

Upraszam Państwowego Pana o posyłanie mi nadal listów, dziennika i wszelkiej korespondencji do Rzymu, Via dei Prefetti, n. 22, 3zo piano, in casa Nicolini.

Przykro mi jest, iż musiałem kilkakrotnie nudzić Pana o ostateczne załatwienie interesu mojego sobaczego korespondenta, i równie przykro, iż stosownie do prośby mojej interes ten nie był uspełniony w ciągu pięciodniowego zawieszenia. Jestto wielka dla mnie kompromitacja. Summa jest nader lichą, ale dla mnie ciężką; a jednak zaraz po przybyciu mojém do Rzymu jutro lub pojutrze muszę ją oddać, bo to dług honoru dla mnie. Cudzoziemcami trudno zdawałyć nasze stosunki i wierzyć niedorzeczności. Nastempnie nie wierzą, a powtóre odpowiadają: Po cóż zawadzanie dziennikiem i żądanie sobaczego korespondenta, którego nikt jeszcze nie miał za Darmo? Takim sposobem cała odpowiedzialność na mnie spada, albowiem byłem pośrednikiem,

to jest zresztą jedna z najniewdzięczniejszych ról, jakie są pod słońcem – Musze powrócić jej nastrój, i zaraz za przybyciem do Rzymu pożyczyć ode mnie 120 fr., by Rosa jako tako dotrwać, chociaż jej ich listopad zawsze, a od Soboru pięty jej nie ciężą zawsze.

Spodziewam się, że między nami nie będzie już więcej mowy o tak niemiłych nieporozumieniach, bo pozwolę z powrotem mamie do Rzymu. Kończę się potrzeba trzeciej osoby, by ktoś mi mógł mnie objąć, bo ja bardzo na wygnaniu nie o Rzymie nie zapomniałem, a wiadomości nigdy Wolańskiego Patrzyłem jedynie Wodzińskich- cóż mi wystarczy zapewne – Kompozycje poprawione i chcę być niedługo. Pan pracował dla zaszczytu, którym się ze mną nie dzielił wcale, owszem nie podziękuje mi nawet za to, żem jego wiadomości Rzymowy i w jakim takim stylu przystroił. Będę więc sam pewnym, iż wcale tu o mój interes niechodziło, bo gdy o mnie chodzi, nie wymagam nawet od nikogo prostego podziękowania.

Widzę u moich rodaków niezmierną troskliwość o los Emigrantów. Wreszcie ich chcą, by im dób nie skompromitowano, jak gdyby to nie byli najprawdziwsi nieprzyjaciele Polski, jak gdyby tu groza nie została wydrwiona przy nich u ludzi, których oszukiwali, jak gdyby wreszcie nad własną nie oddawał sprawy ludzkości i Polsce wypełniając tu chwat z Drezna. W Drezna byli grozniejsi jak w kraju: jeśli nas tam powrócą, to pewnie patryota nasi powinni mieć dość odwagi cywilnej i przytomności aby na miejscu, to jest w Galicji i w Poznańskiem, instygi ich uberwadnić. Widzę jednak, że między reprezentantami czystego Emigrantyzmu a Emigrantyzmem pozuje wzajemny pociąg, i że ludzie, którzy potępienie tylko lub nagłe rady mieli dla prześladowanych przez tych nigdy rozumów ofiar, idą dziś o wielbionych Ojców. Zapewne Panowie Sami musiały uczynić te same co ja uwagi.

Garrutta z Italii, w której Wasyńskie pracuje, bardzo wysoko powstaje Pyduiń. Nawet rymskie dziennik

powtarzają listy moje. Warto zatrzeć niepotrzebne
wspomnienia podróży w Tygodniu.
Zasyłają wyrazy najdalszego poważania i
przyjaźni zostaję Państwa Pana

najuniżeliwszym sługą

Władysław Mickiewicz.

556
66

Rzym, 7 grudnia.
Via Pantefici, 64.

7/2
1

Szanowny Panie,

Chorowa moja więź nie pozwalała pisać do Waszego Pana. Obecnie pan Kaw tylko ołówkiem posyłam wiersze z głębi serca. Wiosna i nowego roku. Pomimo wszystko nie zapomniałem o ordynacji wydanej go d. 28 lipca pana p. Ludomira Pawełkiego ojcowego z córką Leszniawskiego, który ją tak udawał wprost do Wiednia. Z Wiednia miał ów Pan wyprawić podróżne opiekowane i aschurowane do Drezna. Udawała mi się, że ten pan prędki będzie powrócił wrócił. Spodziewam się że ordynacja dotrze rąk pańskich. Polecam się tym czasem pańskiej pamięci i przyjaźni i zostaję Wasz

Najuprzejmiejszym Sługą
Władysław Kulczycki.

Pisałem jak Kraj mnie dotkawał podobne obrzydliwości jak owa studja matrjalisty Mendelewskiego. Wstyd i hańba.

67 ~~58~~

Terni, 27 grudnia. 69

Łaskawy Panie,

Zatrzymując Panu Allelujas i najserdeczniejsze życzenia na rok 70 radzących niezmiennie Drugi List. Powyżeu trzeci jak kwaśną kapustę to biorąc, a pomimo to skończyć się nie da, i wśród takiego nawału nowy spadającego na mnie z Rzymu jak sędziwa kaskada Wodnego Pana przedmiotów sobotowych i wiadomości numizmatycznych na bok odłożyć. Co Pan pocznie sobie z takim szczególnym listem? Potrzebaby go obcinać, okrawać i kawałkować, bo inaczej to ramy się Dziennika wstawić nie da..... Płoć to względu na ważne nowy, jakie zawiera, na wiadomości niezbędne, radziłbym go ogłosić jako dodatek do numeru. Będzie to rzecz wyjątkowa; bo jeżeli statystyczne listy rozmaitych talarów nie dosięgną. Tu mi się nadarza nadzwyczajny sobie wzięć od powyżeu, bo bez tego i bez objaśnień o jego mechanizmie dalszy ciąg byłby niezrozumiałym u nas. Wszystko to pierwsze, zawsze-pewne, matematycznie niewątpliwe. Śmiej się Pan z pałeczki Cram i Uniji.

Brew. Inter multiplices jestto pod oparciem
pułku wsar ze spisem biskupów i inne pamocnicze
Na Pana samego dokumenta bydź z kolii prze-
rytał. Ja miewam wszystko, wszystko co tylko
jest wojskowo o sobie. Corrupandant kaźe
agramenyde listów moich wydrukować nie wiem,
bo mieyi na chiont Cenie sprawiły, iż druk
za późno dorabo, a trzeciego Na osobliwyche względów
i wielkiéj ich ostrożności w téj chwili nie
wydrukowano. Rozgniewało mię to mocno. Dziś
mi zlasa oryginalne dokumenta szanownemu Panu
zamiast inne posłać.

Chciéj mię Pan dobrze oznaymić kiedy nabroy eks-
pedyiować moie listy żeby przed ogłoszeniem
Tygodnia dachodziły.

O Tydzień naturalnie proszę. Pisałem o niem
do biskupa orleańskiego. Wolański prałat domowy
papiezki ma zamiar robienia wielkiéj propagandy
Tygodnia. Ma stowarzyszenia całkiem się z Dismas.
liemi wiązą, by wstęp wyjednać do Pozuańskiego. Mó-
wili Arcimowi podobo pomyślnemu, — jako widzę
o tém przy obiedzie Rufiella, który wszystko do mnie

piszą a całe życie z Arminem spędza, — że dla niego Anglia jest podróżą tylko jak dziś mówią, że byłby ich nad pensji przyjąć gotowi nie wdawać się w sprawie de la fusion complète do duché avec la Prusse. To nie ptaszki! Polaky na licytację puścić gotowi. Na to ich współnictwo z Prusakami bić głównie dziś wypada. Z ellostkową się jej na Calices od śmierci Lubieńskiego —

Jeżeli moje Niboskie Nieistwierdzenie ostatnie się w Sanu odbić do dla rozmnożenia między Polakami bitności obrotna nowe jest to Anglia obecnie, widzieć będę.

Daer mi Sam Domiń natychmiast jednim słowem na prędce o odebraniu niniejszego.

Zaszczyt wyrazy najwyższego uwielbienia i przyjaźni

Życzliwy sługa

Władysław Kuropatnicki

Wystąpienie nasze pozytywne bardzo nieszczęśliwe, niezręczne. Zawsze wiele powiedzieli. Brakło punktu piękny i poparcia nie warte. Zerwali ze stronnictwem liberalnem katolickiem przy tak

stanowczo wystąpimy przeciw władzy dotychczasowej. Należało koniecznie ją zastawić na cieniu. Dziennikarze obrusyli prawdziwie rabie. Z nieskończonej ilości gazet wychwalających Cegromy to dla nich żydy.

Za sam dziś umieszczamy, że władza świecka fatalna; ale nie wypadało nam mówić co innego myśli, osobliwie kiedy nie jest katolickimi księżmi. Wielkie to dla nas cios. Upadniemy nie ze sam jutrz nowego rządu. Jeżeli katolików liberalnych francuskich na sobie utrzymuje nikt nam nie zastąpi. Bądź Pan ostrożny z korespondentami naszymi, aby za wiele nie powiedzieli polskim zwyczajem ——.

771/69

Rzym, 19 marca 1872.
Via dei Pontefici, 67, 1 p.

Łaskawy Panie,

Oddawna napisać miałem do Szanownego Pana, ale skutkiem rozlicznych okoliczności aż dzisiaj dopiero uczynić to mogę, to jest w sam dzień imienin Pańskich. Jednakowoż chcąc nas państwem tak wielka radością Pana Pana najserdeczniejsze życzenia pomyślności i lepszy dalej dla wszelkich wokół i dla każdego z nas zarobna. Zaiste głęboko, że usilnie życzeń Pana wyrazić nie mogę i że mi na dzisiaj oczekiwania Pana tutaj w marcu nie ziściła się. Sądzę pisze nawet do mnie, że Pana na święta orchy w Rzymie. Nadzieja obaczenia Go tutaj spełniła była, iż wielkiem żalu Hugo

przysłę fotografję wielkiego formatu ustawianej
mi dla Pana z autografem przez ks. Straszewicza. Sądzę mię, abym Panu oświadczył
w jego imieniu, że wczoraj i zapisana Pana
jak najmilniej do siebie do Dyakowa na
parę tygodni. U niego lub przez niego pozna
Pan wszystkich znakomitszych ludzi podczas
Poświąteczny. Fotografję prześlę Panu przez okazję,
bo niewiem dobrodziej jak ją powinę przesłać.

Dziękuję Panu pod wszelkiemi względami za Obiad
Świętemu Mikołajowi życzę talarów na świętopietrze
z formalnem zapewnieniem wdzięczności Różyckiego. Bardzo
mi było tego spotkanie.

Sprawa zaprowadzenia miesięcznego postępuje
nie zbyt spiesznie, ale postępuje. Ambasada zgromadzenia
robi nadzwyczajne, a Czaeki i niezastąpieni pomagają. Otrzymałem właśnie list od prezesa Towarzystwa
który mi donosi, że jeden z naszych członków

jest na pół schizmatyckiem, i że tam Papieżowi podał
memorjał o nim, aby go niepotwierdzali i niepotwierdzali. Ale Jedóchowski wcześniéj musiał dbać, aby się
inaczéj rzecz, i postawić na swojém. Kapniść zaproponował Jemu drogami pojednania wszystkich niemal
stolic biskupich dawnéj Polski pod machiawelizmu zaborem. Tytuł przyznano na to tylko Jedóchowskiemu, aby pod zasłoną owym tytułu rozdzielić
stanowczo kwestją religijną od narodowéj. Czy że
tam
znajdzie, pytał ludzi, którzyby byli niepojednani z narodowością porzucając katolicyzm, czy potrafi przeprowadzić rozbrat między nimi? Zdaje się
Papież nadał Jemu drogami tytuł hrabiowski na
wieczne czasy rodzinie Lasockich h. Dołęga z Kamyczówki. Stało się to bez udziału Nuncjuszów. Dziwna
rzecz, się u nas jeszcze ludzie myślący o zagranicznych
stosunkach w obecném położeniu naszém.

P. Visconti. Venosta mile o Panu zawsze wspomina. Zdaje się, że się ministerstwo utrzyma jeszcze.
Polecając się pamięci życzliwéj pańskiéj zostaję

przyjacielskim Jego sługą

Władysław Czaykowski.

Rzym, 20 kwietnia 72.
Via dei Pontefici, 64, 1mo p.

Łaskawy Panie,

Otrzymałem list pański, ale po tylu zajadłych napaściach, jakimi byłem prześladowany i po tylu wrogich odpowiedziach, niebezpiecznych dla mnie i mej rodziny Roman, które wreszcie, jak mi napisał Dr Gumplowicz najgorzej przyjęte zostały przez publiczność polską, musiałem przed całkowitem zerwaniem z Krajem dać parę listów politycznych z których ostatni przed trzema dniami wypuściłem. Publiczność tamecznia jest tak ciemną, iż wzięła mi za złe parę odpowiedzi na najwściekliejsze napaści, oraz wystawienie na oczy jej braków zrobiony byłem czambelanem papieskim — (Ks. Padolski bawiąc pisał, iż to uspokaja polskie, Księża Adwokaci, p. Czacki i Hrabia Zamoyski radzili mi). Więc tej [illegible] musiałem w swojej biografii pozbyć niektórych dla mnie, a publiczność niemiłych

dość takku i delikatności, aby rozumieć, że nie wypuszczam tego przez przejrzenie, ale dla tego, aby nie ukradnąć za awanturnika i kreatury, najnikczemniejszych figur. Nie pojęła, że ktoś tak gorliwie i bezpłatnie zawiadamia nasz o grożących mu niebezpieczeństwach, ma prawie prawo do osobistej obrony w dziennikach. Kiedy jednego adwokata w Poznańskiem nie mogło, co by mu pojąć jego obrony przed sądem przeciw Kozmianowi. Bo więc nie otwierałaś wytłumaczenia w numerach 10 tego Dnia. Długa korespondencja o układach w sprawie języka prowadziła do epilogu mojej auto-biografji, powiadam jeszcze parę listów wyszło polityczne, i urwałem w chwili najbardziej najmniej, to w chwili kiedy mi papiery zabrano, na prośbę Rosji, na przejęcie ks. Zelińskiego z archiwum stolicy. Przy list Gumplowicza dający mi wybrany pawąk do zerwania i list Dra Janochiego, który mi odpisał, że jako adwokat ks. Kozmiana nie może mi pojąć przeciw jego oskarżeniu — obudziły mię i rozgniewały do reszty na tę publiczność tak Polską, skorumpowaną, niechrześcijańską, ciemną i reputacją ultramontanizmem. Nie chcę mieć żadnych z nią stosunków — wart Pac

pasana a pasan Sara; rozkiana jest dla Niemiaszwycheustáło a Niemiaszwychwalańcy dla niéj. Nikt robić kaga innego nieajdzie coby ją uwiadomiał i pouczyłgał a dzieci, co tu mieszkają boi. Prasa polska obojętna i niegadziwą była dla nich. Z niedowierzaniem przyjmowała to, cam jéj powiedział, wtedy kiedym w tych listach jak na spowiedzi kazał się obsłaniać, posadzić, i to tylko dawałem cam widział od osób, z jakiemi zapewne żaden inny korespondent polskiego dziennika stosunków nie miał i nie ma, bo ich żadni dziennikarze w okamgnieniu nie otrzymają. Na nicpoń ich poznać nie umieli, nie ocenić. Uznanie i współczucie miłą za nagrodą dla ucznia w dali od kraju pracującego dla jego dobra, a jam czytał tylko kilki wczasów, widział dzieło rewizyą cisnące na nich gazetami, ale obok tego nie mogłem zapierać jednego objawu sympatji, jednego dowodu wdzięczności. Uczuwam więc robię rzecz do wywołania ważniejszej wymiany o żałosnym stanie obecnych dziejów Polski – czyli z mienia Pana co sam uznaję za stosowne, ale ja jako ja o nicponiu jej widnieć nie chcę i to niczyją się mieszać. Wolę kończyć zawczas i przerwawszy mój poemat.

Znajdzie Pan w ostatnich moich listach ważną rozmowę P. Theinera mianą przed kilku miesiącami z Cesarzem Wilhelmem i z Bismarckiem o odbudowaniu Polski, kiedyś wczasy udzielone mi przez p. Rawicza nawet ambasadora francuskiego

pay Król, który był przez lat dziesięć pierwszym reprezentantem państwa i chargé d'affaires w Petersburgu i jest w ciągłej korespondencji do dziś dnia z Gorczakowem. Skutkiem pewnych okoliczności które opowiadać za długo byłoby nazbyt, zbliżyłem się bardzo do tego znakomitego dyplomaty, który się w dalszym przedmiocie całkiem otwarcie przede mną. On to widać na radzie polecenia od p. Ch. zawiązania ściślejszych stosunków z Anglią – ale Anglia stoi się dziwi z pogardą. Adres nie pasuje nijak z listu Gorczakowa otrzymanego we wtorek, 16 b. m. Gorczaków prezentuje się jak do urzędowego pojęcia, ale do Francji drywa się butnie, bezczelnie, pogrubiańsku – jak opiekun i pan. Francja drży, rumieni się, lecz ręki pomimo to jak żebraczka do Moskwy wyciąga. Niemamy więc dotąd stanowczego aliansu, ale nastąpić musi rozbieżność [illegible] między naszego rozbiorem będzie chodzić Francja i Watykan. W starcie między Anglią a Prusami Francuz winny stanie, ale dopiero po śmierci Aleksandra. Błagam Pana, aby surowszy dotyczące tak Francuza jako i Gorczakowa i ich listowania między nami zostały – bo mógłbym być niedyskretnie skompromitowanym. Francuzowi Pan Jezus by przysłał wiadomości dotyczące rokowań między Anglią a Watykanem z tą z tą niechęcią publiczności bezpośrednich stosunków mię[illegible] ich. Znaleźli 40 tys. talarów na Papieża na ratowanie sprawy Kościoła, a mnie grozi tylko trochę nieprzyjemności pewne przykre rozmowy!..... Wczoraj mgr Nardi przyleciał do mnie z rozkazami z Watykanu, pytając czy to prawda co Kapnist opowiadał Ojcu Świętemu, że Zelińskiego uwolniono w tych dniach? Chodziło w samian za wolnań ręka – by był spokojny z zagranicy, bo jest politycznie skompromitowany. Napisałem do Sokołowa prosząc by natelegrafował, bo Pius IX chce wiedzieć prawdę, a podobno zawsze jej podejrzywał Zeleńskiego i Kwiatkowskiego. Gdyby [illegible]

~~378~~
73

Rzym, 26 kwietnia 72.
Via di Pontefici, 64, 1mo p.

Łaskawy Panie,

Fotografja Hrosmayera musi ci już nadawać w ręku pańskiém, bom ją powierzył panu Józefowi Radoszewskiemu obywatelowi z Kongresówki, który ją miał posłać do Drezna z najbliższego punktu swojéj drogi, za podwójnym kastanie dla oszczędzenia porto listu i autografu.

Jak idzie interes z Krajem? List mój dosyć już rapem do Pana. Pisywać powinieneś; ale cóż to co powie? Dziennik mocno ci podobno szkodzi. Mógłby lepiéj i prędzéj być, gdyby owi obywatele galicyjscy weszli w przyjacielskie układy z Gumplowiczem i dali mu odstępnego. Inaczéj niedowieczane jakoś wygrają. Przyznam ci, że tak zniechęcony jestem, osobliwie do dziennikarstwa, że z trudnością wziąłem do pisania; ale w razie gdyby potrzeba lub obowiązek gwałtownie nakazywały odezwanie się, co w takim razie robić? do kogo się udać? Daj mi się, że Dziennik polski mało bywa czytanym. Nadto kto się cóż ręka wzdrygnie drukować jak Gumplowicz, który to miał przynajmniéj

dobrego, że wszystko zgadzasz. Szkoda mi tylko, że nie zgodził reszty propozycji konspiratorskich, które mam w oryginale Paryskich z tajnej drukarni Watykańskiej spotrzyskanej. Dosko to nadaje dokumenta, a ogłoszony dowód nakazuje ogłosić resztę. Tym czasem Kraj nie podał Gintowta, Brynki, Kuliśkiego i Tarnopolskiego biskupa.

Dosko mi wiele zależy na tem, aby wiedzieć na jakim punkcie stoi rozpoczęcie dzieła projekt reorganizacji Kraju, i czy nie dotykalne jakie szanse. Ile dni potrzeba czasu na skonkretowanie i uzupełnienie owego projektu? Czy ludzie moźni przyczynią się do tego? Jeżeli dziennik, jak Pan piszesz, dni kilka wiele może się nie zda na pewne asygnowanie, jeżeli obywatele galicyjscy wolni swe otworzą a nuż nadzwyczajnie rychło przyjdzie do skutku, wtedy prosiłbym owych właścicieli o znakomitą dla mnie usługę, to jest o zaliczkę pięciu set franków ostatnich dni czerwca. Jestto nadzwyczajna sumka, którą ze zwykłych (zwarstych) dochodów swych bowiem nie mogę, a której potrzebuję nie wcześniej na koniec 1 lipca. W zamian zaś za tę sumkę, bez względu na chęć do dziennikarskiego pisywania, która mię zupełnie opuściła, bez innej rachuby jak wdzięczności, gotów byłem pisywać przez rok cały i dłużej.

Wiesz Sam raś dobrze, iż będąc w Drezdnie, mając sytuację adwokata i mając stosunki, jakich żaden inny Polak mieć w Włoszech nie może, bo żaden inny nie zdoła tak dalko wciągniętym i wtajemniczonym w stosunki miejscowe i w walkę stronnictw, jakową moją jedynym w kraju lekarstwem na ultramontanizm widzącym jak te chorobę leczyć i jakich ją oną wyjść ciała zgubnego inna.

Dla tego prosiłbym bardzo a bardzo Szanownego Pana o dokładne uwiadomienie mię jak mam tam, gdyż rzeka rzekę umywa, ja wielkie mogę pożądanemu dziennikowi oddać usługi, a redakcja przez wyświadczenie mi wcześniej ważnego dokładnego, gdyż byłoby takiem, mogę mię zdołam pozyskać na zawsze — a na czas długi bezpłatnie, co przyznam się, wszystkim obecnie w sprawie układów Moskwy z Drezdnem, ale jeżeli wtedy wcześnie nie myślę, kiedy wypadnie. Pamyślnych i gorliwych nagradzane bywają dzisiaj nie publicznie i dziennikarstwa, obcopaństwem i haniebnemi potwarzami, obojętnością u najlepszych i..... gnojem potem mi przyszłym jako podziękowaniem od redaktorów.

Warłoby donieść do Dziennika polskiego, iż układy Książąt Leuchtenbergskich siostrzeńca cara przyszły być

z. 23 kwietnia przy Ojcu Świętym. Towarzyszył mu Kardynał Berardi, jako nominat na nuncjaturę petersburgską. Wrychlinie to mocno zdziwiło, bo Kardynałowie nigdy Ministrom na audiencję nie towarzyszą, a tym bardziej schizmatyckim, albowiem za takiego tutaj Hrs. Leuchtenbergski uchodzi, i jest mu podobno nieprzyjemnie – Konsystorz z. 29 b.m., ale wątpię, by przeniesienie biskupa Felińskiego na biskupstwo in partibus nastąpiło jej na nim. Podobno, że papiesz napisał do bp. Felińskiego na ręce p. Kapnista, aby zrzekł się archidyecezji warszawskiej, bo [illegible] jego prośby i rozgoryczenia się dobrowolnego zrzeczenia jego byłoby anty-kanonicznem.

Pozdrawiam uprzejmie Pawła Sama i całą Jego

przywiązanym Sługą

Władysław Rubczyński

Rzym, 20 lipca.

Kochany Panie,

Otrzymałem list pański z 16 b.m. za który dziękuję. Właśnie wracam od ministra spraw zagranicznych, który pomimo strasznych upałów nie ruszył się dotąd z Rzymu. Długośmy mówili o Panu. S. Visconti-Venosta obiecał mi, iż będzie się starał o jak najrychlejsze podanie Królowi sprawy ordon. Prosiłem o inny wyjścia jak Mauriz. io e Lazzaro, który Pan już poznał. Dadzą prawdopodobnie la Corona d'Italia świeżo ustanowioną. Wstęga jest biała i amarantowa jak nasza chińczyków.

Właśnie dostałem od ks. Sabbana wyciąg listu Chłapowskiego w Czasie Poznańskim. Czytając to biedne pytałem siebie czy nie się śni czyli liż pisany został po sutych libacjach. Jako curiosum przytoczę. Pewna Hilda odrzuca z tego listu ministrowi, który uśmiał się serdecznie, ale przyśle zapytał dla czego Polacy - jak rozumie nam o śmierć chodzi - tak za zawiści przeciwko Włochom i przeciwnie ich zasadzkę sprawie. Objaśniłem mu wtedy, iż to gazetka bydlęca kalkująca za tysiąc, a okoliczności te podbijają

wi wśród do podniecenia zarówno państwa wolne prawdy, wolności i wiary. Jako wreszcie z listów swych sami widzimy p. Visconti-Venosta nie raz pierwszy o zarządzie państwa z Pyrs. Nie-wątpimy nie mogąc się postarzyć wielu inicjatorów Polski by jednak aby Sam z właściwą sobie powagą otwarł oczy naszej publiczności i objaśnił jej jak dalece te alkamantańskie objawy zagranicą nam szkodzą i czynią z góry przyszłość możliwą Polski z wolnemi zasadami. We Francji narzucają nas pétroleurs, co własnych sanfedystów i fundatorów. Jedyna chwiejna biało-biała co tu się pokazała w dniu jubileuszu pogwałcicieli wyświęcania była para Polaków, państwa Kiniewiczów przyjaciół Rua Luxembourgeois. Oboje zapalczy się za panowaniu wielkiej rabunkiej na Litwie i chwiejnie zgorszą. Brat ich nie sprzeniewia się chwiejnie biało-białym, ale lud ich kocha nie może i czyna wszędzie te oznaki nienawiści tyranii.

Od Waszej wysokości nie Polacy dziś oczekiwać nie powinni. Drwi on sobie z nas. Dla Anglii

papierowego nie ma innych Polaków jak Lubieńskiego i Ruggieri Cavalieri. Pod tymi dniami Papież mianował nuncyusza Czackiego prelato domestico, posłał mu dyplomowy, oddający listy nad Wisłą go całym kolegium poznań za prześladowcę radzieckiego i donosiciela. Watykan na prośbę nam dała. Czacki wczoraj wizytę urzędową oddawał kardynałom jako posłał papieski, bo był tutaj cannica regreto, co stanowi niższy stopień do hierarchii duchownej świętej. Koledzy jego nowi i kardynałowie mają go za Polaka i barbarzyńca, i odbierani są niedbałami tej nominacji, która wywołała niezgodę Odescalchi z kardynałem Patrizim i z Lubieńskim. Jeden z posłów mówił mi, że ich Czacki stara o nuncjaturę.

Papież zdrowy, ale był bardzo chory - nie tylko nogi, ale i ręce mu już puchną. O zdrowiu jego mamy ciągłe urzędowe wiadomości, ma ich rozumieć pewnie to co do minister idą - Jutro bulla uwalniająca kardynałów od Montalembert i dozwalająca obrać następcę prezesowi radowemu jak kardynałowie wyżej o tem nie chcą, i pragną regularnego wyboru. Teraz Patrizi

zdała się u Thiersa, by się Kouklaux udało we Francji, by wydawali kardynałów przegrali, by się odbyło w Rzymie.

Posłałem O. Hyacynta, który wyjechał do Francji. Obiecał mi napisać list przeciw Lédóchowskiemu i pozwalam ultramontanom, którzy wydrukujemy.

Niech się Pan z Pacis swojej nie fatygują w sprawie Kompromisji do Dziennika. Odradzają mi to współpracownictwo. Żona moja powtarza mi, iż byłaby to poświęcenie mojej godności po wygranej za umieszczanie Kompromisji do pisma tego i po tylu cierpieniach. Byłby to nadto poświęcenie upokarzające widząc się w ciągłe kłótni z Polactwem poznańskim wbrew Lédóchowskiego rozkazom. Do kraju będą oddani pisywać Visconti-Venosta prosił mię o zaprzestanie bredzenia Chłapowskiego.

Za Tatry z góry dyktuję — a jeśli po wydrukowaniu będzie można dobre słówko o mojej zamierzonej w jakim Dzienniku, to nerwy odpoczną będą.

Pozdrawiam najserdeczniejszym pożegnaniem

najżyczliwszy
Władysław Kuberyła

375
77

Perni, 17 października.

721.

Łaskawy Panie,

Otrzymałem list pański z d. 14 b. m. i przykro mi niezmiernie, że wydawnictwo pańskie jest zagrożone. Co do mnie, który interesuję się nasyp, to Pan powinieneś wybaczyć mi takie rady, które przyklejają się do mnie jeszcze jak do osób, do których się zdaję. Jednakowoż błagam Pana, aby mnie inaczej wiadomością co zdarzyła się o tej drobnej kwocie oddalił temu przykremu, by się go pozbyć jak najprędzej. Jak Pan będzie sam bez niczyjej pomocy potrafił uwolnić się od tej nieprzyjemności, to nie wątpliwego Pana gdybym był obecnie tu sam z własnej inicjatywy wydobył chociaż by tak nieznaczną kwotę, ale znaczna część sumy, która mi ich wypłacona z Lipska z powodu opóźnienia nie została wypłacona przed obszarpaniem [illegible] rozdałem się z miłosierdziem Hugona na kalkulacje z przedpłatami do Drezna na Dalibitza. Nie ma nieznośniejszego kraju jak Włochy; Niemcy jeszcze z przykładem nieśnie chrześcijańskiej w porównaniu z piękną Italią. W razie potrzeby nikt nawet nie pokrzywdzony, takie ludzie chciwe i skąpe. Wiem mimo to sam parować z tymi nieznośnymi [illegible] a to potrzebuję się nawet nie mogę w Drezdnie jeżeli owemu pasażerowi nie wypłacę reszty Hugo. Skutkiem wstąpienia Włoch utracił wzrok i pewność. Dałem mu słowo honoru że w ciągu października [illegible] 130 f., które mu ich należą jeszcze za listy przed ogłoszeniem niezmyślonej

Bądź więc Pan Jak Pańskim postarać się o jak najrychlejsze zebranie tej summki, która jest dla mnie Nagiem konieczna. Powtarzam, że więcej nie będę Pana nudził. W pięciu dokumentach nadesłać nie mogę nam z powodu przesłania do Drezna, które mnie wielu kosztuje. W ciągu bieżącego tygodnia postaram się je poprawić.

Nie pojmuję nigdy zamiaru Kanclerza wywyższania Hrabiego Bek. Ja Jako prawdziwy jestem zdania Pana. Ale wiem od Schnitzlera jeszcze niemieckiego zdania rządzącego, z którym się mieniami widziałem w Drezdnie, że Kanclerz względem Bek zmienił się w Drezdnie jest jej postanowiony. W Italii więc nie mogę wyjść bez tego, aby mieć Hrabiego Ewyhrabiowskiego pokazującego z polskiego grona Jakoś się chcę w więc Petersburg raczej jak Warszawę!

Dowiedziałem się, że Wołoński przy Królu pruskim jest akredytowanym. Ma tu Jako pewnie wiele Swoich dworskich w czasie kampanii. Jedzie do Berlina z Królem i z Bismarckiem w jednego stołu. Otrzymałem raczej jeszcze. Teraz na wyższy stopień do Lichtenberga i Pisałem do niego na rzecz Arnima.

W Kraju najbliżej Pan przesłał listy mego do Pana X. Wasyliki Archiw. Gazzetta d'Italia pisze przykry pismem.

nictwa polskiego, czeskiego i morlackiego. Czekamy czynu wyniesienia o Tygodniu i o Panu. Zdaje się jemu Wam wiedzą, że prasy istnieją dziennikarstwo polskie. Za to umieszczenie Wo-Pyńskiego w redakcji swój garnek, bo z redakcyą nam dawno zarzucał. Wszystkich ich czeka z niecierpliwością Konsulta z Loreto.

Ukaże się niebawem piąta Encyklika papierska do biskupów katolickiego świata –

Pozdrawiamy Pana najuprzejmiej i prosimy usilnie o wy-słanie obiecanych nam wiadomości

Najuprzejmiejszy

Władysław Zahrzycki

Rzym, 17 lutego.
Via di Pontefici, 64.

Zacny Panie,

Całe ministerstwo oświecenia przewrócono, ale paki pańskiej nie znaleziono, chociaż w grudniu musiała być wysłana. Załączam w tym pudełeczku list sekretarza jeneralnego ministerstwa oświecenia do Bertiego i list Bertiego do niego. Tym razem wyjęty stopień w kasanie wolnej rzadzi już tak jakoby nadany, bo przyrzeczony Panu, a nadto z. 19 b. m. spodziewaliśmy się obyć inaugurację poczynającego się zbioru Kopernikowskiego w Sapienzi, gdzie na stanie popiersia naszego astronoma przy Bramkiego, gdyż dotychczas było tylko z gipsu. A tu przeszkoda pańskiej jak niema tak niema! Bez niej dyplomu zgadać nie śmiem....

Realizm odważną inicjatywą i protestacją w Opinione drewniany krzyż w Kolosseum skazany na zagładę przy wielkich przyjaciół Bismarka jako znak spodlenia dla Rzymu a upokorzenia dla Jowisza i Wenery. Za to wielki pogaństwo oraz że nie nie akcyjowało w dziennikach. Ale kontent jestem żem spełnił swój obowiązek.

Co tam słychać u was? Zdaje mi się, że Dismark na silne postanowienie rzucenia się na Francję skłoni wiosna nadejdzie. Lódzkowski może w więzieniu nabierze trochę polskiego ducha. W każdym razie bardziej mu przystoi Ostrów jako Wersal. Tutaj przynajmniej godność jego nie uwłacza. Czy książęta Paryża żyją i zdrowa? Niemożeby jej nowiny Saw zapytać lub kazać zapytać o adres Woldemary Księżnej Kazimiery Czetwertyńskiej w Paryżu, gdzie ją widziano przed kilku tygodniami? Przy jakiej ulicy i pod jakim numerem tam mieszka? Adres ten jest mi gwałtownie potrzebny i prosi Pana o wystaranie mi się owego w nagrodę za me rabieje na rzecz Kopernika.

Załączam wyrazy najszczerszego uwielbienia i przyjaźni.

przywiązany sługa

Władysław Chłapowski

80 477

Rzym, 15 marca 1873
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Przedewszystkiem chce Panu powtórzyć jak najurdzniejsze życzenia na święty Józef, ze strzeżeniem wszelkiego dobra nie tylko o wszelkie doczesne i duchowe pociechy i błogosławieństwa dla Niego.

Upoważnienie do ujęcia pośrednictwa między Włochami a Polską w sprawie Kopernikowego zbioru w Rzymie otrzymałem Panie wkrótce od p. Serafinego rektora uniwersytetu a nieco nawet od samego pana Scialoja ministra oświecenia królestwa włoskiego.

P. Berti najuprzejmiej Panu dziękuje za list Galileusza: rękopis tylko że jest jej wydrukowany w zbiorze który posiada. Wielkiego widowiska o owym spotworzonym Galileuszu dostarczy Panu na mojej ręce. Dyskusja naukowych mumyków. Berti ma obecnie w Uniwersytecie kurs nadzwyczaj ciekawy o rękopisach filozoficznych i teologicznych we Włoszech w XVI wieku, a przeto i o Kopernikanach i innych gościach naszych. Ma on o nich jeszcze ciekawych i nieznanych rysów mnogość, które sam podkreślał w archiwach i księgozbiorach. Dzięki Bertiego

o Jordanie Bruno jest znakomity. Bruno był najwydatniejszym najzapalniejszym wielbicielem Kopernika. Bruno jego La Cena delle Ceneri, wreszcie popiersie, jest jedynym niewypowiedzianej piękności hymnem na cześć naszego wielkiego ziomka. Bruno to filozof poeta; wszystko pod jego piórem obsarnego ujęte i przyobleczone w kształty, a wokół cudów niebieskich bieżnych wylewa rzewność z tej piękności i wdzięku duszy. Wielki ten myśliciel stawszy nijako technicznem Kopernika nad wszelkiej ziemi rzymskiej na stos Inkwizycji w Rzymie na polu Flory, vulgo Campo di Fiori. Na tronie Boskiego spotykam stale starego Błotnickiego przyjaciela Cratoryskich, który do rzeczy.

Co się tyczy ks. Sosnowskiego to nie wiele nie sprzyjam, ile że ten interes nie moje nie i nawet obchodzić jako z stanowiska patryotycznego i przyjacielskiego. Ale musiałem Panu wyłuszczyć tryb całej sprawy. Idzie o świadectwo sam się prosił pontan.

Zasyłając uprzejme ukłony całuję Państwa Pana

przyjacielskim ręce

Władysław Kulczycki

87 478

Terni, 23 marca.

Szanowny Panie,

732

Posłałem w sobotę Wam list odpowiadający na zarzuty Tygodnika. Chciej Pan Dobr. to uprzejmie, ale nie zmieniać gruntownie. Owszem należałoby rozbawić to, co się napisało o sporach, co jakie różniami kierują wszystkimi nie opuszczają Poznania. Najdobrotliwsze życzenia – u.p. – wyrazy uszanowania biskupom naszym pro Ołtarzewskiego, co oddam z fotograficzną wiernością.

Jeden jeszcze list pośle, bo muszę odpowiedzieć jeszcze jakie kompendium Tygodnia na inne zarzuty Wrocławia. Pod własnym raz inicjałem odpiszę mu osobno.

Gdyby nie przyjaciel w Paryżu, lżej mi tu mimo Tygodnika nadudał nie mogłbym zgoła się bronić, bo pomimo najusilniejszych próśb Szanowny Pan nie zaczyna wstrzymać moich żądań, by mi Paskawie przysyłać ważniejsze artykuły pewnego Krainu zabawnej i wybitniejsze listy Wasz dzienników w tym przedmiocie, na które odpowiedzieć by należało. Zamiast żadnego dziennika polskiego nie mam a Pan Dobr. nie raczy mi zastąpić brani / odsyłałbym te numera / więc polemika jak niemożliwa.

Nakazuje dodać nieco i bez najmniejszej goryczy:

Po wydrukowaniu w Tygodniku listu z Rzymu pod literą B nie mogę dłużej pozostać współpracownikiem Tygodnika. List ten napisany przez p. Dzierzkowskiego lub Sierakowskiego pisany (upraszam Pana ad domos tygodnika o nim) a nastawiony ze wściekłością w imieniu napaści Tygodnika na mnie niemy efekt moralny mocno listów, wskazuje myśl, iż ja Sam żądania nie nagłaszam podczas gdy sam Pan zawyżył mi o współpracownictwo prosić. Wyrażam mu, iż wzmiankę o kompromisach pewnych faktów o mnie wspomnianych o "paszkwilach na panią Radcową" uważam jako zadany memu honorowi, iż Czacki (jestto jedno i to samo co Sanktogchwytański) Kunicki Sienkiewicz, by o Polsce nie mówił, podczas gdy wiadomo w tym względzie korespondencji wiadomości, zalewają moralnie Krainkę laboratoryą i kosmitkami wystawiają na śmieszność". List ten wpuścił jednakże redakcyą Tygodnika, która wrogom naszym była całą w oko.

Biskupi nasi galicyjscy głęboko z oburzeniem za tę wzmiankę o ich chwiejności, niekonsekwencji i obustronnym przymrużeniem, iż wystąpią z ligi opozycyjnej, by ich nie narażać na pohańbienie ludzi, za

tak kajnie obdzą i ostrzeżeniem strafują!"

Kto dwoili biskupów galicyjskich? Oto nikt inny tylko kronikarz Cyganina.

Ma ię rozumieć, że kiedy kronikarz Cyganina widzi obok swego listu pochwalne sądy wydrukowane, mani ię niesłabie cofnąć.

Nadto w przypisku swym zdaje ię Pan przypuszczać prawdę twierdzenia p. Dzierzkowskiego, że ię Hofmeyer układa z Kapnistem! A ja właśnie piszę do Hofmeyera o list zaprzeczający temu wymysłowi, który przišle Państwu Panu. Radzę to, wierutny fałsz!....

Z wielką przykrością, z wielkim bólem serca rozstaję ię z Cyganinem. Rád mi świadectwem, że radzeych wyszukało kochanemu Panu nie trudzę. Ale po wydrukowaniu listu B powzięta moja jest nieodwołalną.

Tak kiedy rewolucyoniści dopięli swego dzieła, a ja ustępuję z pola walki —

Racz mię Pan mieć na swoje rozkazy dowolne komendowanie do osoby, co tak akuratnych wiadomości o sobie dostarcza.

Życzam Panu i zostaję z niezmiennem uwielbieniem, przyjaźnią i szacunkiem

Życzliwym i przywiązanym sługą

Władysław Wisłocki.

List pod B jest niezawadni tym samym o którym Pana upewniałem. Wydrukowanie jego obok mego listu rzuci ci nie tylko mnie — ale innym oraz delikatną przestrogę, bym ustąpił. — zawadzam że radzą raczej bezstronnie między stronami.

Zauważam prośbę, by wszystkie autografy moje raczej spalone były przez Pana. Nikt sam nigdy ani Zdziechowskim ani Siemaszkiem ani nikomu o mnie, o Wolańskim ani o Ks. Sosnowskim nie wspomina.

Powiem Panu także, iż wszystko to zdziwiło, że po tak wściekłym napaści Tygodnika Katolickiego na mnie i po wyniesieniu mego nazwiska jako korespondenta, Tydzień nie pozwolił oświadczyć w numerze z 20. marca, iż p. Władysław Zbiechowski nie był nigdy korespondentem Tygodnia.

83 ~~479~~

Toruń, 26 marca. 73?

71

Zacharyaszu Zamu,

Na ostatek Twój list powziąwszy autentyczne i fotograficzne wiadomości o Schwarzenbergu i Hrabiance — Nie odmówię mi Pan takiej zamieszczenia drobniutkiej obawy. List pański w tej chwili otrzymany utwierdza mię w powziętem postanowieniu odbycia tej niezwłocznie, o czem już uprzedziłem Hrabiego Pana w odjechanym liście przed pięcią dniami. Wydrukowanie przykrego listu pod B. obok mego było powiększą dymisją Pana mi. Z obecnego zaś wyrażeń pańskich przekonywam się jak wiele mam Pan nieprzyjemności z powodu mej Kroniki. Ja, przyznam się, Pobożnego Zakrzewskiego i innych nie rozumiem, bo przecież wyjątkowy to, co o Hrabiance wszechwładnych pisałem, ruszta o Sobocie nie jest niczem innem jak asygnowaniem ale nieautoryzowanem sprawozdaniem. Hrabiance duchowieństwo nasze nadawczane jeśli się gniewa za to, co 200 Exemplarów otrzymuje? Opowiadanie dogmatyczne musi przejść przez stanowczą dyskusję — Pana mi tak bliska jestem. Kreskę listy mu dają najlepsze wskazówki w tym względzie. Chmury się straszne zbierają, bo zdaje się Prawnuki opuszczą

Brym. W Kraju odpowiedziałem pod własnem imieniem
Kośmianowi i podam mery listów o rozmaitem.
Rzeczy ozy-ciekawe!

Uwalniam Pułkownego Sama z dywizyjnego a
oddaliwo listem do napaśw, jakiesh Tydzień jak jest-
wiedzem- Krobiliśmy dużo - Rozbiliśmy Kozyję w Brym-
Tydzień napisać moją: Exegi monumentum. Niekwiecznie
Sam jakiś sam odżyć ogromny Tydzień mia.

Czekam odpowiedzi od Krośmaryna. Wnet jej Sam
udiuję do wydrukowania.

Przypuszczę pieniądze nie potrzeba oświadczać, że to za
pieniądze, bez wprost list asekurowany do Pern wyprawić.
Rzecz mi się niepodobieństwem, aby do miasta jednego z
pierwszych w Umbryi nie przysyłano zakupionych listów-
Jeśli to mi się pomyłka chcę Sam odesłać kamaraden
Na nasze dotychczasze dostarczyciela wiadomości adresuję
do Brym: Messieurs Schmitt, Nast et Co, nieufnemu
ze Karl Kolb, piazza San Luigi de Francesi,
n. 34, z prośbą odesłania do Pern kulonyelicznie
w papierach wolnich. Ośmielibym się jednak prosić
o zadanie choć trochę więcej, bo 30 talarów (za 14 liter) nie mogłym
ofiarować [illegible] jako żołd wyrobio pożyczy, i nie mieszym

zadać coś z własnej kieszeni — Za to ciebie nigdy nie nie
zgadnie i nie przyjdzie mu ani do obcych delikatna natura.
Przepraszam Pana za to wszystko jako też za kłopoty i
nudy. Cały z dawnem uwielbieniem i najszczerszą
przyjaźnią

Przyjacielowi Drugę

Władysław Kulczycki

85 480

Rzym, 28 marca 1873.
Via di Pontifici, 64.

Łaskawy Panie,

Obiecałem w tej chwili pieniądze, ale za prędko nadarzyły, bowiem papierów jeszcze nie mamy. Jednak co do pieniędzy jak o papiery; więc dobrze się stało. Dopiszę je mandatowi Della z pierwszym papierem, jaki nadejdzie. Jednocześnie z niniejszym pismem do prałata Sotnowskiego zakliniają go, by wreszcie nadesłał dowód dla wyrobienia testimonialu, lub dla przysłania przynajmniej legalizowanej kopji metryki kapłańskiej, itd., tudzież Curriculum vitae, co nie jest wcale trudnem. Ta rzecz uporządkuje się jak najlepiej; jej obiecano już panom kilku kardynałów, a wszystko poprowadzone będzie w taki sposób, aby Orański, który jest w kongregacji sprawę mocno nadzwyczajnie będzie wydawał Sekretarstwo Stanu papierowego, o niczem nie wiedział i niczemu w żadnym razie przeszkodzić nie mógł. Jeżeli Pan mocno wpłynąć pośrednio lub bezpośrednio na Wielebnego, by testimonialis wydał, chciej to uczynić. O moim udziale w tej sprawie nikt wiedzieć w Polsce niepowinien, bo by to wszystko popsuło. Zawiedziano by nawet, że sprawa z góry potępiona, skoro jej inicjatywa wyszła od rewolucjonisty, masona i heretyka. Tutaj nie ma się czego lękać, najprzód dla tego, że lepszą mamy opinję

w Watykanie jak w polskim ultramontańskim świecie, a powtóre, że sprawa ta jest z wielką rzetelnością prowadzona. Ja tajne sprzysiężenia poważam, ale o nich nikt nie wie. Zresztą Manifestu Bellà bydź się tym interesem zajmował jak swoim własnym. Tylko raz Pan naglić prałata by papiery jak najprędzej przysłał. Że, gdyżby by nie było a bydź w ciągu pomsty kanonicznego potrzebnemi by nie obarasy, bydź natychmiast zażądane.

Listy do Pana w sprawie Kropowicka bydą wyprawione zapewne w przyszłym tygodniu. Ministrowie w bydź dniach wielki wielki kłopotu z parlamentem i obawy przesilenia ministerialnego, nikt uniwersytet rás by sie przypiący.

Pierwszy rzetelnie zaszczytu, i przysłanie nadzwyczajnego

pozdrowienia

przywiązany sługa

Władysław Chulczyński

Mamy tutaj Zielińskiego z Warszawy radcę stanu, redaktora Bibliotheki Warszawskiej. Niemogę dobrze rozumieć jakiéś on jest opinji, a historja jego mnie nie znana.

Ricevuto dal Nobil Uomo il Signor Cavaliere Giuseppe Ignazio Kraszewski la somma di franchi duecento da passarsi a Sua Eccellenza Reverendissima Monsignor Pancrazi Della, Chierico di Camera, prelato domestico, Canonico della Patriarcale Basilica Vaticana, ecc., per le spese del proprio canonico per la preconizzazione di Monsignor Casimiro Sosnowski. Roma, 28 maggio 1873.

Ladislao Kulczycki

Rzym, 17 kwietnia. 75
Via di Pantaleo, 64.

Łaskawy Panie,

Przesyłam Panu dzisiaj urzędowy list profesora Filipa Serafinego rektora rzymskiej uczelnicy. List od ministra Oświecenia, również urzędowy, otrzymałem Panie wczoraj, to jest skoro Berti wrócił z Florencji, dokąd się udał na audiencyą. Rektor zaś upoważniony jest przez p. Lanzę przez radę ministrów do oświadczenia Panu że nad wolnością całą swą wdzięczność z tego powodu okazać Mu nie omieszka.

Choroba Papieża zdaje się zamieszanie między posłami spowodowała i wakacye wielkanocne za to zdaje świeże powietrze. Ale mogę Panu donieść jutro lub pojutrze przesłać Ks. Sosnowskiemu wyszukane dokumenta, bardzo ważne do dzieła, jakie pisze tutaj na cześć swój pielgrzymacyi, której się w rychłe spodziewamy przy końcu Piusa IX czy jego następcy — może Klemensa XV.

Posłałem Zgromadzeniu Polskiemu wiersz mój o Kopernika

Bertenia przypisany. Dla niego chciałbym aby był niezależnie zapisany. Ale Dziennik gdzie go podobno zapadła, zginął. Czy nie mógłbym Pańskiego Pana prosić o bezpłatne zamieszczenie go w jakiemkolwiek pismie polskiem, z którymi mamy wojnę adamm atomułaio, byle prędko. W Polsce nie ma żadnego wiersz. W Warszawie niepodobna, bo zdaje wiersz patryotyczny.

Zostaję z prawdziwem uwielbieniem i przyjaźnią Pańskiego Pana

przywiązanym sługą

Władysław Kubicki.

Terni, 14 maja. 488 88

Łaskawy Panie,

Sobą Pana wiecz obiecany. Niemadźmo to bydź dla mnie dobrodziejstwem jeśli po wydrukowaniu rozmnożonych rostanie w kraju. Mnie 20 lub 30 egzemplarzy dla znajomych wystarczy.

Bardzo mi przykro było, żem ostatniej razy posłał Panu list o parę stronnic Nowiny. Ale zamiłuj o obawie mój nieuważanie po uwadze, jakie posłałem z Tygodnia z dobrodziejstwa rekomendacji i po tych, jakie tworzą ich dalszy ciąg.

Mgr Wolański wyjechał, a że miał towarzystwo z pogardliwego w roku, to już przysłał dochodzenia nie mógł wstąpić do mnie. Jeżeli Pan masz dobrodziejstwo dnia tego dnia wyprawia, rad mi go przysłać, bo ja adresu radnego nie mam.

W niektórych wypadkach dziękuję o mnie korespondencji powodzenia w 1863 z rozkazu R. N., znalazłem wiadomości o zajściu Pana z Zgromadzeniem - dość więc list osobny, do którego dodam odpis niby w 1864 otrzymany od Pana - sprawa ks. Pałuckowskiego obrzydza - zresztą już kilka dziecka. Są takie takie bredy, że opisywać ich nie można - Jeżeli Dziennik poznański odpowie co na moje pytanie rad mi Pan przysłać te numera - Akcesatnie rozróg. - Gdyby pobrać te wszystkie listy z kraju można wydać to bardzo, byłoby to zwycięstwo. Możnaby je rozpisać na jakiegoś ich patrzyciela lub dobrodziejstwo. Niewiem jednak czy Adalia kraju więcej by to na niebie. Moja rada Pana posłuchałaby na nie. Ja groza za to nie chcę; ale nie chciałbym takich ponowić kroków przedsięwzięcia.

Możnaby dać na tytuł tej broszurki coś książkowego (bo szkoda że będzie jeszcze z dziecięcą listów): Z nastroju chwili czy jakoś podobnego.

Teraz jeden jeszcze interes. Panicznej żona moja wyjeżdża jutro do Drezna i zabawi tam aż do 29go lub 30go maja, chciałem skorzystać z tej okoliczności jej pobytu co najmniej miesiąc, by jeszcze jakie groszy posłać osobie dostarczającej mi wiadomości do Tygodnia, bo ta osoba jest podstawą moich komunikacji i bez niej pisać bym nie mógł. Zawsze przy końcu czerwca wypadałoby mi coś posłać. Owoż posłałem ostatnią razą 35 talarów musiałem osobie tej przy bankiecie karać dostarczyć, co jest nader delikatną sprawą, bo uwagę ściąga, a na tę osobę ciężko odpowiedzialność by spadła na wyjawianie pewnych tajemnic, które bardzo je nam służą. Otóż wracam pobyt mojej żony w Drezno byłby bardzo sprzyjającą okolicznością - bo mianowicie kompromitacja sama by mu oddała list zapisowany, który on przy pomocy nie chce odbierać. Drugi. Jeżeli tedy stać Państwa Pana na inną jakąś niewielką kwotę, którąby tym sposobem nie pobudzałbym już w czerwcu przysłać, tobym bardzo prosił, aby mogła być wypłacona i dojść do rąk Schmidt Hart et Cpnie spadkobierców Kolba przed 30 maja. - zawsze na moje imię jako pierwszą razę. Przepraszam że Pana nudzę, ale to interes Tygodnia a nie mój osobisty, a na tym świecie wszystko niestety! musi mieć swą materjalną stronę.

Nie mogę radzę miarę dokoić. Kto pisuje z Drezna do Gazety Narodowej. Listy bardzo dobre, choć namiętne -

Żonatej z najgłębszem poważaniem i przyjaźnią

Tygodniowym

Władysław Kulczycki

Poznań, 29 maja.

7 3/2
170

Łaskawy Panie,

Jeżeli Pan sądzisz, że mój ostatni list potrzebuje niejakiego objaśnienia tam gdzie wypowiadam o opinji biskupów i prałatów wymienionych w Piśmie IX, rad to uczynić, chociaż to nie moje zdanie. Ale publiczna[illegible] nasza takie jednak nadzwyczaj!

Spodziewam się, że Pan już otrzymałeś [illegible] wiersz i list, w którym nadmieniłem o potrzebie posłania jednej jakiej kwoty dla osoby która najnowszej wiadomości z Sobar, jak dla tego, aby ją zachęcić w tej najważniejszej chwili, jak aby uniknąć powtórzy między mną a tą osobą pomyłki, dopóki moja żona, która jednak zatrzyma się z tydzień w Aryanie, jak Pan i moja do rąk pomyłki mą oddać kasyerowi po odebraniu ją u Schmitt Nast: Spółki, spadkobierców Kolba.

Ks. Straszmayer posłał mi nowe oświadczenia dla narodu polskiego, które mamy w kraju ogłosić, bo osobiście jestem upoważniony do przemówienia w jego imieniu, a więc to uczynię z podpisem własnym.

Biskup Białowarski donosi mi, że wszystkie
siły episkopatu, zwłaszcza po tej rezolucji, gdzie się
stara zebrać i zjednoczyć na każdy sposób i
że sam w jej obronie wystąpi na sobór.

Potrzeba by koniecznie ktoś z nich
ut Polaków do soboru — gwałtownie potrzeba —
Straszne się gotują ciosy przeciw Unii dokonywane.
Daj Boże! wynukać i przybyć mi
natychmiast do ks. Arcymarcyca n. 23 Dziewnika
poznańskiego, gdzie jest nazwany Szakałem
oraz inne przeciw niemu potwarze, jeśli je
odzwukać można w Dziennikach lub Czasie.
Potrzeba to jak koniecznie do Królów, jakie
biskupi mają uczynić przeciw Zgromadzeniu
Ogólnemu i postawiam na ojcu duszy.

Ty tylko

Władysław

~~485~~
90

Rzym, 3 lipca 1873.
Via d' Pantiferi, 64.

Łaskawy Panie,

Śmiertelnie byłem chory na zapalenie płuc, poczém lekarze kazali mi zmienić powietrze. Udałem się tedy do Florencji, skąd napisałem parę krótkich listów do Dzien. pols. z datą rzymską i skąd wracam dzisiaj. Zastaję list pański. Zaraz się zajmę przysłaniem żądanych aktów parlamentu dotyczących prawa wyborczego. Zastałem także list ks. Sosnowskiego z testimonialy ks. Wierzchlejskiego i innemi papierami. Za parę dni będę się w stanie w wszystkiém zaopiekować. Zatrzymam jej na razie za pośrednictwem konsulata Belli, którego uprzedziłem niezwłocznie, bez parę bardzo rzetelnego urzędnika i widziałem samójże Kongregacji brewów p. Spinettego. Moje być, że mamy adres podpisany przez kilku Polaków a prośby o godność biskupią dla ks. Sosnowskiego popierają ks. Wierzchlejski osobiście zajmował się tém

w testimonials) byłoby potrzebny – a to takiemu razie musiałby się Szanowny Pan zająć tą sprawą. Za kilka dni o wszystkiem damy.

Pozostający z Szacunkiem

Władysław Kulczycki

48b
91

737

Rzym, 21 lipca.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie),

Oddawna wysłałem Panu prawo elektoralne i statut wsadki pod opaską. Wiem z listu Scialoi do Pana o wielkiej jest gotów; ale musiała chyba zajść jakaś omyłka, czego inaczej sprawdzić nie mogę, jak ostatnie dni b. m. wizyty tej z Berlina do Florencji, bo ja bezpośrednio Scialoi nie znam.

Otrzymałem papiery ks. Sosnowskiego i testimonials ang. Wiesbadeńskiego. Niema to nic wyraźnej prośby o nadanie biskupiej godności prałatowi "monsignore" papieskiemu przy niego wspólnej radzie tu nieodzownej. Wszystkie papiery są już złożone w kongregacji brewów. Głos atoli ostateczny ma nie co tej sprawie kardynał Antonelli, który dziś sam mianuje biskupów całego katolickiego świata. Spodziewam się, że Czarki papiery

Łaskawemu Panu Księdzu Kanonikowi Bolesławowi Sosnowskiemu
Kapelanowi Kościoła Polskiego w Rzymie ulica Ripetta 89
z przyjaciołem jego ulubionym
Ks. Sadkiem ze Brzegu Łanickiego.
Ory Ulicy Rzym Kanonik Bolesław
Kapelan Kościoła Brzegu ?

w kamerlanji Kardynała nie rozkazali nam, żeśmy bardziej
się nikt w świecie nie bał, iż interes pro moje nie pro-
chadzi.

Owoż tu siąd zachodzi takie trudności: Kardynał Antonelli
Asquini, administrator brewiów, i nuncy Antici-Mattei patryarcha
Paryzki zawagrodzili, do którego takie nominacje to należą,
z jakiego powodu, to prawdziwie się nie pamiętam, uczynili
następną uwagę, która jest kwestją żywotną:

Ks. Sosnowski będąc wygnańcem nie ma majątku,
nie trzeba do utrzymania się. Zostając biskupem in
partibus musi utracić probostwo kolegiackie. Z czego
więc żyć będzie i czy rządy jego będą mogły utrzymy-
wać lub czy mu arcyb. Lwowski nada jakie coś? W
takim tylko razie Stolica Święta mogłaby nadać godność
biskupią ks. Sosnowskiemu, widząc że go na nędzę
nie wystawia. Papież zaś w obecnym stanie rzeczy
interesów nie swoich (to jest nie chce) podejmować
się wyświęcenia żadnego innego biskupa oprócz tych,
których już ma. Kongregacja radzi, że należy do-
wiedzieć się biskup in partibus będzie miał przynajmniej
500 franków na miesiąc, i że po takiem tylko

zapewnieniu iż biskupstwo nie [underline] [underline] zostaje być konfiskowane.

Są to, jak Pan widzisz, kwestje nadzwyczaj delikatne. Sam nie rozwiązać nie umiem. Zostawiam to roztropności i taktowi radzącego. Jeżeli interes nie będzie wymagał dalszego postępu, to ich papiery co do jednego zwrócę. Trzeba uprzedzić tutaj Ks. Sosnowskiego wyborem. W żadnym razie nie mogę, jak Pan pierwej nie wyrazisz, nierozsądnie pieniędzy. Byłoby to dla mnie wielką obrazą. Pan Spinetti, urzędnik z kongregacji brzewów, który ma nie interes Ks. Sosnowskiego w swojem ręku, odbiera w każdym razie wszystkie dokumenta fundacji, jakie ci panowie zwykli podawać w niedozwolone interesa, a pieniądze ich dźwigi Pan zostaw z rachunkiem Spinettiego. Uchowaj nie Boże, bym w podobnych sprawach korzystał nasz. Mgr Bella insinuuje nasz jako obstrukcyjny i zawadzający zamiast nie pomagający, bo je musimy się wspólnie z kongregacją porozumiewać a nie przez dziurę robić. Spinettiego znam od lat kilku.

Teraz nas prosi Państwo o informacje

następuje: wyrobiło pasyjom wielkiej zaciętości u mnie świadomości względem hr. Władysława Zamojskiego, który w Paryżu ma bank. Od bardzo dawnego czasu nie byłem we Francji i nie pamiętam, przyznam się, genealogii Zamojskich. Czy to żyw odpowiada? Nadzwyczajnie rad czy to wielki poważny, zamożny, współczesny (prawdziwy finansista) i nie kompromitujący nazwiska polskiego wobec króla włoskiego? Inni niedostatkujący, bo widziałem ludzi z najświetniejszemi imionami jako najzmartwiejszą odgrywających rolę. Zapytanie wprost z kwoty nasłu, od ministra Królewskiego Domu, ale całkiem konfidencjonalne. Upraszam o rychłą odpowiedź. Mam bowiem telegrafować do Europy skoro list państwa otrzymam. Odpowiedziałem ministrowi że na Pana tylko zdaniu polegać można bezpiecznie i bez kompromitacji, bowiem sam nie jestem w stanie odpowiedzieć. Chodzi tu o pożyczkę 10 miljonów, którą Zamojski ofiaruje Królowi bez gwarancji, to jest bez hipoteki i podpisu żyrantów, t.j. następujących jakiej imi bankierowi wymagają. Ja byłbym rad nie zniszczeniu, żeby ten interes był naszym przez Polaków załatwiony. Ale odpowiedzialność ogromna na mnie spada, bo wiktor Emanuel postąpi tak jak my, to jest Pan i ja, ministrowie jego Domu Senatorowi Visone poradzimy. A nuż Zamojski robi obstrukcyę, jakich dotychczas nie mówi, bo zkąd on zdoła dostać 10 miljonów we złocie na sam podpis króla, skoro Rothschild Galicya, Bleichröder, Pozzo di Borgo odmówili? Czekam niecierpliwie odpowiedzi przywiązany duszą (w. kolorydzie).

93

Florencja, 9 sierpnia 73.
Via Borgo Santi Apostoli, 17.

Łaskawy Panie,

List Pański z d. 24 lipca odebrałem dopiero w Genui d. 4 b.m. Atoli wiadomości nie przykry zapóźnił, albowiem b. Zamojski, który oświadczył ci ostatnich dni lipca ma konferować z jakąś ważną osobą co do pożyczki a potém stanowczą dać odpowiedź, żadnej dotąd nie dał i milczy jak zaklęty – Inni więc obiecywał nie otrzymali nic.

Warunki pożyczki nie są tak trudne jak Pan sądzi, a trudności muszą zawsze pochodzić od banków pośredniczących między ministrem Królewskiego Domu a bogatymi paryzkimi. Jeżeli bankier pański może to uczynić i list do Hanowskiego Pana wyekspedjować to ja w Italii wezmę list ten kredytowy pański

Florencja, 9 sierpnia 73.
Via Borgo Santi Apostoli, 17.

zasad dobrem memu majątkowi Komandorowi
Visone ministrowi królewskiego domu i otrzymuje
pisemne wotowanie dla bankiera. Sprawa ta dotąd
się nie udawała, bo była w najgorszém stanie —
Boję się się, że ci chciwi jak ludzie przywrócą
a nie wypuszczą się się zajmą powinna być
się udaś. Oto są warunki, w autentycznéjszemi
być nie mogą, albowiem sam minister królewskiego
domu mówił mi o nich:

La maison du Roi voudrait contracter un
emprunt de dix millions de fr. Or pour réunir
en une seule quelque papiers épars çà et là.
En échange de cette somme elle donnerait dix obli-
gations ou bons sur la liste civile, d'un million
chacun, remboursables en dix années, à raison
d'un million par an, plus l'intérêt. Le paie-
ment de la dette commençant immédiatement un
an après l'emprunt, celle-ci se trouverait amortie
après dix ans. Les bons seraient signés par le
Roi lui-même et contre-signés par le
ministre de sa maison. Sa Majesté désire

que son gouvernement reste complètement étranger à cette opération. Une hypothèque sur les biens royaux (26 millions) entraînerait des frais énormes, et, de plus, la publicité qu'on veut éviter. Le prince Humbert a déclaré à plusieurs reprises au ministre de la Maison royale qu'il paierait toutes les dettes de son père. Cela va sans dire, de reste, et l'on ne peut demander la garantie du prince Humbert sans offenser profondément le roi et le prince lui-même. Il faut fils est tenu de payer les dettes de son père au risque de perdre l'héritage qu'il a reçu s'il délaisse ou ne paie les payes, à plus forte raison un prince de la maison de Savoie, une des plus chevaleresques au monde, ne pourrait manquer à un devoir aussi élémentaire. Cependant si les banquiers étrangers ne voulaient pas avancer dix millions à la maison royale sur la signature du Roi, ils pourraient bien en donner cinq, payables en cinq années. Le Roi est jeune et se porte parfaitement; le terme de cinq ans ne peut donc inspirer de craintes à personne. En ce cas l'emprunt serait

Czekając Depeszy Paryskiej z Wiednia, [illegible] ze Lwowa [illegible] Kud.

dimimé à la mortié.

Les obligations signés par S. M., — et c'est là la condition principale, — devraient rester comme dépôt confidentiel auprès d'eux, qui pourraient les S ou les 10 milliers. Elles ne devraient pas être côtées ni mises en circulation; la banque devrait les ignorer totalement.

Enfin la maison royale donnerait 7% d'intérêt tout au plus, et 3% de commission.

Nie mogę by żądać komisji wyższej od 3%, bo by to na licho[illegible] zakrawało. Zamożni chcą 5%, ale mu nigdy tego nie dadzą. Ma[illegible] rozumieć że zajmuję tu tylko interessem Pan, ja i wysoki jestem wysłannik przyjaciela króla ministra, nie[illegible] udział w komisji - Drugi to bankiera, a król i ministr nic o tém wiedzieć nie potrzebuje. Chciałbym tu mieć bezpośrednio z p. Vitone stałego swego wysłannika omówić by nie można jeśli tu nie przez nas rzeczy. Jutro rzadkiej Swoarri bibliotekar parlamentu były sekretarz konsulatu polskiego w Genewie, przyjaciel niegdyś śp. pana Adama Mickiewicza. Pierwszy mi o pożyczce wspomniał. Jeżeli bankier paryski przystanie na te warunki niech napisze list ostensible do Pana, wymieniając je szczegółowo, i dodając: que confidentiellement l'on approuve la maison de S. M. désirerait contracter un emprunt pour besoin, mais pour simplifier quelques opérations d'administration, je propose que [illegible] do mnie, był tylko firma bankierska mieszkała tu na nim.

488
95

Kalw 73?

70

Terni, 19 sierpnia.

Łaskawy Panie,

Uprasram Pana tysiąc razy za moję natrętną ale autor listów sobotowych pisał do mnie pod kilku dniami o wysłanie mi z resty Hugo, tem bardziej, że położenie w Orvinio stało mi niezmiernie natrętném i niepewném, a każdy myślić mnie o ubraniu wszystkich zasobów swoich wobec grożącej eventualności. Zniewolony odbywać ugody Powinno mojém spóźnionym zwracam mi do Stanowego Pana upasrając o załatwienie tego interesu, o ile możności rychło, bo jesteśmy tu na wulkanie, a w Orvinio za dni niewiele nastąpi stanowcza kryzys.

Jeśli będę mógł jutro później niektóre wiadomości, bo ów list do mego korespondenta spadzinowam — ale dzisiaj chybaś — boję pewnie nie nie mogę tę razę — jestem bowiem zapóźno do następnego numeru, mogę jutro wpisać.

Załączam najuniżone pozdrowienie Najjaśniejszy
Władysław

Wielmożny Pan mnie Bronisław Kraszewski Redaktor Kurjera w Warszawie

96

Rzym, 29 sierpnia 1875.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Spóźniłem się z odpowiedzią na ostatni list pański, bo ciężko chory byłem i jeszcze się wydobyć z tej choroby nie mogę. Ostatnia moja przeziębiła się w zapaleniu pęcherza żółciowego połączonem z febrą nerwową. Wiele chiny zażywałem, wreszcie ciężkie wymioty i ból żołądka, gorączka, niepokojenie, smutek, zniechęcenie, niemak niewypowiedziany, przygnębienie wszystkich władz umysłowych. Teraz mam się lepiej i z Pójdę jeszcze ostatecznie po 10 dniach.

Jeżeli Pan przypadkiem dotrzesz do Florencji po 12 września, chętnie tam Pana zpotkam i serdecznie się nawet cieszę, byłem być zapytany.

Co do zaś tytuły dzienników, nie mogę dokładnie przytoczyć znaczenia wyrazów: "sympatyzować z Francją jak ona dziś jest." Jeżeli to ma znaczyć Francją zgromadzenia moralnego i prawnych pielgrzymek, to oprócz Osservatore romano, Voce della Verità i całego roju pism ejusdem farinae niema ani jednego dziennika liberalnego

w całej prasie włoskiej, któraby się podobnie wyraziła popisać lub słowiańską pamiętnik usprawiedliwiać dwa-ręk. Ale jeśli pan to prawa należy rozumieć nieprzyjaciół nieuświadomioną francuzką jako formę rządu bez względu na tę lub ową osobistość i naród francuzki z wyjątkiem stronnictwa, co w nim dzisiaj się władzy, to kilka jest Parlicki niemiecko, które się chętnie skłaniają ku Francji jak ku Niemcom.

Przeciwnym półwyspie Włoch, po francuzku tutaj wychodzący, dziennik tutaj redagowany, organ p. Vicentego-Venosty, bardzo sympatyzuje z Francją a ma wstręt do Niemiec. Nikogo nie znam w redakcji, ale wagę należy mu przyznać.

Półurzędowa na prawego ministerstwa l'Opinione redagowana przez deputowanego Jakóba Dina stanowczego, a w której pracuje p. Armand Levy, który układa podobno znakomitą korespondencję paryską jest bardzo skłonna do Francji. Z p. Dinę jestem w najlepszych stosunkach.

Inne dzienniki tutejsze są nieznaczne, wyjąwszy La Liberta, która Bismarckowi z duszy i ciałem oddana.

Il Diritto nie ma wielu czytelników, a la Riforma jest zbyt skrajna i rewolucyjna. Zamiast innych religijnych, których nikt nie czyta.

Jest tu naszym Journal de Rome (po francusku) ale wielu czytelników mający. P. Pitrar był go kupił za 14 tys. fr. rocznie. Po upadku jego zapomoga watykańska. Znam dobrze redaktora p. Viali; dziennik ten ma najdokładniejszego w Europie kronikarza mojego p. Escalle.

We Florencji jest Gazetta d'Italia nieprzyjaźnie usposobiona i przychylna Francji, chociaż ją za przyjaciółkę Bismarka nieraz przez oburzano. Znam dobrze redaktora p. Panerazego. Ten gotówby nawet otwarcie stanął w obronie Francji, ale w takim tylko razie gdyby go wynagrodzono. W ogóle we Włoszech jak gdzie indziej przeważnie ciągnie na sympatje dziennikarzy bez prezentów i zaszczytów pieniężnych.

Wczoraj w przyjaźni jestem z deputowanym Bonghim, znakomitością włoską, redaktorem medycyny Perseveranzy i Unità nazionale w Neapolu autorem wielu znakomitych artykułów w Antologji &c. Oto co z natury niewyczerpane dane.

W ogóle, mimo wszystkiego co zaszło, Polski tu jestem dziś czynić propagandę francuzką w mniejszonej

prawie jak niemiecką –

Przyjaciel mój deputowany Deputowany Deputowany
Berti bawiący w Florencji do października
i ogromnie wpływowy posiadający w prasie, jak
zapalonym francuzem, a wielkim przeciwnikiem
Niemców i ich oświaty, składa się Pan nie
mógłby wpaść do Florencji by się z nim poznać,
ten bardzo ze mną mówił ministrem Scialoja
o Panu i obiecał mi popracować na wyrobienie
dla Pana wyższego stopnia w orderze Korony
Włoskiej, co może nigdy nam zaszkodzić. Otrzymamy to niebawem po powrocie niektórych
posłów do gabinetu Koperwika, dla
którego p. Scialoja adresować należy: S.E. il Commendatore
Scialoja, ministro della Istruzione pubblica.

Sądzę że Pan nie straci nadziei przeprowadzenia pożyczki.

Zasyłając serdeczne pozdrowienia zostaję
Pańskiego Pana

najuprzejmiejszym sługą

Władysław Kuczyński

98 48/91

P. S. to Drugie o Kongregacji otrzymuję pocieszenie, że zachodzi rzeczą niezgodną między posłaństwem Nuncyuszem a biskupstwem in partibus. Sprawa jednak tak ważna pozwoli tę sprawę opuszczać. Potrzebaby tamtejsze pamiętać o Kanonji Na Ks. Sosnowskiego we Lwowie, Tarnowie lub Przemyślu. Jeśli Wielebności jej nie da, to może w Ormianach ją znajdzie albo w Rzymie, jeśli to nie pociąga za sobą przyjęcia na obrządek. Kanonja bawiąca bardzo przyzwoicie odpowiada godności biskupa in partibus. Ks. Sosnowski pisał do mnie, że Wielebności miałby właśnie Tutę Kanonję. Trzebaby ij o to tamtejsze postarać. Znawcy tydzie to trudno nie przewyższona, bo Stolica Św. nie może nadawać biskupiej godności prałatowi za to, by posłaństwo ustrzegł i w nędzy ij znajdować. Trzeba tamtejsze bez miał jakie takie utrzymanie. Jeśli dostaniemy tę Kanonję, nabędy potrzeba będzie jeszcze nabyć nasz adres przez kilku obywateli polskich podpisany a uprzejmy Ojca Św. o nadanie

godności biskupiej in pontificalibus ks. Domowickiemu. Jest on tutaj jak najlepiej widziany. Nikt nie pamięta opozycji jego, nie robi mu przykrości jakiejś na sobie. O adresie tym na kongregacji nie wspominano. Ale przeciwnie potrzeba wyraźnie ową kanonizację. Wiedzieliśmy ją na, ale wszystko na tem zawisło, aby ją nadać dnia.

99 4898

Rzym, 29 sierpnia 1873.
Via di Pontefici, 64.

Najprzygodniejszy Księże Prałacie Dobrodzieju!

Ciężka moja wydówka do zgonu a teraz ostatecznie ciężka choroba — żółtaczka, a właściwie zapalenie żółciowego pęcherza połączone z febrą tyfusową, — z którą dopiero co się Najświętszem, albowiem do bram śmierci tylko Pójść opuściłem, nie dozwoliły mi korespondować z nikim i zawiadomić Księdza Prałata o stanie Jego interesu.

Otóż wszystkie papiery w największym porządku (biorąc w to brewe lub raczej list Papieża do nigra Bellà odebrany) Pojechałem u p. Spinettego wysłałem z kongregacji brewów, który interes prowadzi — Żaden dokument nie zaginie, za to gardłem ręczę, wszystko wróciłem będą po korzystnem lub bezskutecznem ukończeniu sprawy.

Dokumenta jak na teraz ani narazie wydawać nie. W ogóle sprawa Śmiertelnego Księdza Prałata wielka tutaj — pamięć o nim żywa — Odezwów oporujących co do tego dyskusji zobaczyć nikt nie

pamięta — niechcę żadnej u nikogo, chyba moich u jakiego Boga Polaka — ale to duchowieństwo nymusiło wreszcie się do ucieczki i ustawicznie o prawdziwym kapłanie Prałacie wyrażają.

Testimonialy arcybiskupa bez wyraźnego żądania godności, dla innego nieodstatecznie, dla Ks. Prałata dostatecznemi były, osobliwie jeżeli Krajewski bez poparcia interesu prośbę nam naszą petycyą podpisaną przez kilku radnych żądających dla Ks. Prałata wiadomej godności.

Brak zalecń w czasie od arcyb. patryarchy Carogradzkiego Antici-Mattei i od kardynała Argentiego referentarza brewów, — ale najbardziej i przeważnie od kardynała Antonelliego, który dziś mianuje biskupów w całym katolickim świecie! Jeżeli Czacki będący w referendarstwie Stanu nie poduszony Antonelliego przychyli Ks. Prałatowi, to niema dobrego powodu aby przeciw nam stanął.

Monsignor Antici-Mattei i kardynał

dopuści przychylnemi się okazują. Autentici nie był jeszcze zapytany. Oto jedyna uwaga jaką mogę pomiędzy dotychczas uczynić:

Czy po otrzymaniu biskupstwa in partibus bo. Sosnowski chciałby pozostać w Kasonyi? W ogóle nie jest zwyczajem aby biskup in partibus pobożne piastował. Kanonja byłaby owszem wcale na swojem miejscu. Owoż jeśli bo. Prałat pobożnej Kasanyjskiej opuści na jakiś mogę liczyć środki do utrzymania się? Czy mogę mieć nadzieję pewnej dotacyi kanonji? Stolica Święta nie może nakazać godności biskupiej dotychczasowemu kapłanowi wystawiać go na niedostatek, a Papież nie jest dziś w stanie biskupów zagranicznych utrzymywać.

Oto zatém jest jedyna uwaga, jaką czynię, jedyna trudność wstrzymująca tok sprawy. Jak tę trudność ominąć? Pisałem do Krasnewskiego. Odpisał mi że nie ma rzeczy niezgodnej między biskupstwem in partibus a pobożnem Kasanyjskiem. W tutejszej kongregacji utrzymują owszem że jest

niewgadnąć. Gdzieżbym więc wymyślić mogła?
Czy ks. Wiesiołłowskiego wybadać by jestem nie
mogła co do kanonji? Czy nie byłoby innej
intratnej w Przemyślu lub Tarnowie?

W biskupie kanonji mówią w kongregacji że
potrzeba by przynajmniej dowód że biskup na pasterz
będzie miał 500 franków miesięcznie na utrzy-
!!! manie. W takim razie i bez kanonji ją objąć.

Niech najwięcej ks. Prałat radzi się
dobrze naradzić z Krasewskim, który do 10 jul
w Wiedniu, a 12 września będzie w Meranie w
Tyrolu. W Wiedniu adres jego: Sebastian Kneipp
Dornbirn, Kolowsathring, n. 9, recommandé à
M. Wołowski., a potem proszę o dalsze odpowiedzi.

Zaszczycając wyrazy nadzwyczajnego uszanowania
oraz i życzliwości zostaję
Przewielebnego ks. Prałata
przyjacielem sługą
Władysław Kulczycki

Rzym, 1 listopada.

Szanowny Panie,

Wczoraj wyprawiono z Drezna pod adresem pańskim zaadresowany list z dyplomem kawalera Korony Włoskiej. Od razu komandorskiego krzyża dostać nie mogłem, gdyż zwykle tutaj kawalerstwo nadają pierwej a komandorstwo później jako pomocy. Orderu Korony Włoskiej z łatwością udzielają osobliwie cudzoziemcom; nadają go tylko, którzy znakomite usługi oddali sprawie włoskiej; jutro wyjdzie order ze wszelkich miar zaszczytny, a którego by zasługi i za pieniądze tylko nabyć nie można jak papieskie, które się sprzedają wszystkim od pierwszego do ostatniego. Od zajęcia Rzymu zaprowadzono nowy sposób regulowania w orderach włoskich i utrudnili niezbędnie rozdawnictwo tak dawniej, gdyż wielkie nadużycia bywały. Na przykład rok zgadzano się, że Sam Włoszczowski weźmie Komandora. Zajmę się Nim jako pierwszym się zajętem.

Order wyślę koleją, bo poczty niepodobna. Chciałem Panu wysłać dyplom i order przez hr. de Launay posła włoskiego w Berlinie; ale Visconti pamiętał się i oświadczył

nii, że zapewne przyjemniéj będzie Panu z polskiéj ręki ten upominek wolno otrzymać. Prosi on Pana usilnie, byś we obronie sprawy swojéj nie ustawał i starał się niweczyć wpływy Lidakowskiego zawołanego Twego nieprzyjaciela i jego popleczników. Bardzo by dobrze było, byś Pan tu kanicznie w miesiącu przyjechał jeżeli Visconti wstanie u steru rządu. On już bawi we Dresdzie gabinetu i Wiedniu dziś rządzi. Trudno go będzie zastąpić. Inni ministrowie stanowi tutejsi wielce niedołężni.

O Dramińskim Zaleskim zawiązano wiadomości, ale nic dotąd nie wiemy. Tyle zaleciono odpadał od towarzystwa polskiego alias rewolucyjnego, to jest od Oleszczyńskiego, Czajkowskiego i św. Klaudjusza. Z Polaków niemego tu niewidzą oprócz Kosnowskiego Oskara i Brzozowskiego. Zresztą niemego niema. Z przybywających tylko Lelewel, który razem zapukał do mnie, bo nie lubi się ludziom narzucać. Karolostwo Prezdzieccy mają podobno wrócić na zimę do Drezna; ale wątpię bym u nich bywał tę zimę. Przeszłego roku wytrzymać jej nie mogłem, bowiem tam spotykał samych tylko legitymistów osobliwych fanatyków carskich, a rewolucyjnego w niczém

obcności pod obsłoni wynosiano.

Zbiciu dzieła Załuskiego chętnie się podjęły. Potrzeba tylko, by Kraj w dziełku listy nie drukował. O książce tej niemam wyobrażenia. Tutaj żadnego a żadnego polskiego dzieła dostać nie można. Stare książki, które posiadam, odrzucił - z nowszych od czasu mego wygnania, to jest od 1868 nic, zupełnie nic nie czytałem. 2 Tygodnia jestem widziałem o ruchu naszej literatury. Dziś nic nie wiem. Wielka książka polska jest dla mnie dziedzictwem. Dzieła Załuskiego dostać nie mam żadnej sposobności, chyba, że mi je Paw Zukiewicz przyśle pod opaską, co niewiele kosztuje —.

Semenenko w Galicji apostołuje. Kajsiewicz w Ameryce. Spóźnił się późno do Chicago, jest po pożarze, w którym domy i zbiory zmartwychwstańców najczęściej tam zgromadzone najczęściej zgorzały. Był tu przy mnie Kilka jest. Lachnicki adjutant Berga z Warszawy. Widział się z Papieżem - znał w sprawie biskupiej, — i odjechał zaraz. Często spotykam się u mnie jadam obiady u Kalinowskiego pana austryackiego. Inni mówią o biskupem rostanie.

Strossmayer przyjedzie tutaj w ciągu b. m. na zimę. Jednak zapewniają, że ich dogmatowi nic ujmy nie padło. Utrudni to jego położenie. — Papież ich dowiódł przez ogrodnika, który rozmawiał z Lokajem Viscontego, ciągle byli razem u Theinera. Theiner wczoraj radził do wykámánienia się z niej wizyty. Jakoś mu gładko było poszło, i odtąd przestano go niepokoić. Jednak Towarzystwo Jezusowe, jak ich zdaje, ciągle ciągnie do tego skutkiem porozumienia się ministra spraw zagranicznych z autorem Dzieje Klemensa XIV. — Teraz Visconti wyprawił na wielkim selercie do Wiednia i do Pragi pewnego zaufanego i podstawionego przyjaciela prałata przyjaciela skrytego Wahla, dla porozumienia się z Rauscherem i Schwarzenbergiem w sprawie przyszłego konklawe, by obrać Papieża nieprzyjaciela jezuitów. Papież Niemca Wahla nie chce. Trzej kandydaci wolny do tiary - wymienia trzy liberalni, są kardynałowie Guidi dominikanin, Morichini i Sacconi byli nuncjusze w Paryżu - Ale to wszystko między nami — Zasyłam nadzieje pozdrowienia i całuję kochanego Pana

przywiązanym sługą

Władysław Kuleszyc

Kudor

Rzym, 24 lutego.
Via di Pantheon.

Łaskawy Panie,

Posada Scialoi zotąd pustkami stoi. Ofiarowano ją Bertenowi, ale nie raczy się wprowadzić do przyjęcia. Nabiły więc pocztę adresował: all' Onorevole Commendatore Bonfadini, segretario generale al Ministero della pubblica Istruzione, Ministero dell' Istruzione, piazza Colonna. Bertini postanowił zaczekać z inauguracją pobytu Brodzkiego aż do odebrania pocztki państwej.

Ministra Oświecenia, powtarzam, niemasz w tej chwili. Jest nim pro interim hrabia Cantelli minister spraw wewnętrznych. Lepiej by było moje zdaje list państwo adresowany był do Bonfadiniego, tem bardziej że on się zajmuje sprawą edukacji państwej i zapewniał, że król po nadejściu pocztki da by bardziej wyższy stopień na Kasztelu Włoskiej.

Adres Księżnej Karoliny Cretwe Śpiskiej w Paryżu zostaje nie znanym. Polecę więc list mój Księciu Władysławowi Czartoryskiemu.

Całuję rękę Pani Dobrodziejki
Na nowy rok z Florencji pisanem do Pana.

przywiązany sługa
Władysław K.

Rzym, 27 marca 74.
Via di Pantaleo, 64.

Łaskawy Panie,

Książki już wczoraj odesłałem i sam je widziałem u rektora uniwersytetu rzymskiego wraz z innemi tamże. Berti już mówił z Bonfadinim tymczasowym radcą ministra oświecenia, który nie jest jeszcze mianowany, i spodziewamy się wkrótce słuszne interesy wyższego stopnia w całej Włoszech załatwić.

Od dni ośmiu pracujemy z Bertim nad książkami przysłanemi przez Pana. Berti powiększył znacznie swoją pracę o Kopernika, która już ukończona zawisła. Będzie stanowiła ozdobę tomiku, który autor przyśle uniwersytetowi jagiellońskiemu. Są tam ważne i nowe rzeczy o pobycie Kopernika we Włoszech. Berti jednak znajduje, że w pisarzach polskich wiele jest niedokładności i ciemności. Potrzebuje on u.p. kanonicznych wiedzieć:

Na zasadzie jakich dokumentów ks. Ignacy Polkowski twierdzi, że Kopernik znajdował się w Heilsbergu w 1594, i że został kanonikiem w 1495 i następcą Marcina Laumana, podczas gdy Hipler robi go kanonikiem w 1498 i daje mu za poprzednika Jana Czanow z Gdańska, zapewne

Jana z Chrzanowa? Chodzi niedyskusyjnie bowiem o to, aby przytoczyć źródła nowe, które stały polszy historyce Kopernika twierdzą, że rektorem Uniwersytetu w październiku 1495 wyjechał do Włoch dopiero w roku następnym, stosownie do ustaw kapituły. Tym sposobem wypadałoby, że we Włoszech nie stanął przed końcem 1496, coby zbijało dokument znaleziony przez kilku miesiącami w Bolonii przez profesora astronomii Malagego, a który brzmi jak następuje:

Die 8 martii 1496

M. Nicolai de Allemania solvit lib. I, l. 8.

Approbatus est in Medicina, nemine discrepante, Mr Nicolaus de Allemania: promotores ejus fuerunt Mr Johannes de Garzonibus, Mr Nicolaus de Savijs, Mr Ludovicus de Marcibus, et Mr Laurentius de Gozadinis, et dictus Mr Laurentius dedit insignia.

Owoż Bertè chciałby dowieść, że ten Nicolaus de Allemania nie jest Kopernikiem, gdyby to stanowisko argument na korzyść Niemców.

Nie mam adresu Polkowskiego. Daj Pan niezwłocznie.

napisać do niego, i niech on będzie tak Panom niezwłocznie odpowie, bo dużo trudności się. Mówi jeszcze kogo z uczonych krakowskich radzimy Pan zapytać.

O. Theiner mówił mi dziś rano, że w archiwach watykańskich nic się nie znalazło o Kopernika, ale że niektóre dotąd o nim dokumenta znajdują się w pewnej części w archiwum Książąt Borgheze, dotąd je Paweł V Sapieha (Borgheze) i Klemens Aldobrandini przenieśli. O. Theiner mniema, że jest także volumen o Kopernika w archiwum kongregacji Koncylium. Nie zna tego jeszcze oglądał, bo Niemcy nie przystawiali robić tej wiadomości.

Oczekujemy niecierpliwie odpowiedzi o kanonizacji Kopernika, a mianowicie o środkach, bo Rzym mówi że główną trudność Polaków, że środków nie przytaczają i na tem zapewne wszystko zginęło.

Pozdawiam uprzejmie

najuprzejmiejszy Sługa

Wład. Kulczycki

106 Zbog

Torni, 7 maja.

Kochanowy Panie, 170 717

Dodaję na prędce parę słów tylko do mego ostatniego listu, bo mój Pan będzie mógł zwiedzić pana innymi w ostatnich wiadomościach. Zygadzia, iż Papież wyznaczył umyślną kongregację kardynałów dla spraw polskich. Kościół polski ma być zaprowadzony in pristino infelicium. Pytał ię Moskwa oświadczyła, iż wikarjuszów apostolskich nie przyjmie, ale nic na nic dotąd pewnego w tym względzie.

Observator ramano z wczoraj rozkazu powrót Julinowi przebrady z Cesarzem i z Unją o prześladowaniu jako list pasterski ks. Piotrowicza. Owoż gazetka ta publikuje wiadomość, iż chociaż cofnięto pod kilku dniami: zatrzymuje ięz nastąpi. Zapewniają nas, iż nasz przyjaciel Moskali zaprotestował na polecenie Jego Świątobliwości przeciwko

ży niewinny i niesprawiedliwy, jak ją na-
zywasz, publikacji. Rozkaz przyszedł z Watykanu
do redakcji Obserwatore
aby zawiesić natychmiast sprawozdania z
prześladowania niemieckiego u nas.

A co? piękne rzeczy się dzieją w Prusach!
I czyliż można utrzymywać jeszcze, że nasza
anty-narodowa polityka nie odpowiada Prus-
com?

Mógłbym na tylko dni być w stanie podać
więcej i innych własnych jak nie czas
na to. Mam z tego wszystkiego sam za
najmniejszego udziału.

Pozdrawiam najserdeczniej.

Tysiąc
Władysław

Kulczycki Władysław 107

75

Cerni, 30 marca.

Łaskawy Panie,

Otrzymałem list Pański, a Pan z nadzwyczajnej uprzejmości biorąc się mego przekazać, że na rok Typ się daje.

Z największą radością posyłam list (do Tygodnia podpisany wraz z kopją listu, który otrzymałem od ks. Hrabiego. Sąd Pan tylko osobistych wyjaśnieniem. Jest to bardzo ciekawy dokument.

Gdybyś Pan Dobr. chciał koniecznie oryginału do kolekcji autografów — jeżeli Pan Łaskawy zbieram, — prześlę go zaadresowawszy.

Rzecz całkiem na Pański przekazałem wydziałowi go oddzielnie bez adresu mojego, wyjdzie też z adresem i listem moim co go poprzedza. Przyjemniej by mi to było i dowiodło by Panu łaskawemu, że poważnie nie uważają mię biskupi za wykletego.

Przed tą poprawką korespondencji Łobasowej potrzebaby wypuścić wzmiankę, co list Hrabiego zapowiada, bo to zawadzi mię wydaje.

Wyjeżdżam na trzy dni do Florencji tej nocy. Zaraz po powrocie (wrócę w poniedziałek) list zobaczony wyprawię.

Najżyczliwszy Władysław

Genf, 20 Januar.

Verehrter Herr!

Entschuldigen Sie gütigst, wenn ich [illegible]
[illegible] Ihnen [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

108

Rzym, 9 czerwca 1878.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Wróciwszy z Florencji, dokąd odprowadzałem rzeczonego ciotecznego brata pana Adolfa z Łanckorońskich Dembowskiego z Pacpolska w Podlasiu, zastałem tutaj dawny jego dowód, bo jeszcze z d. 14 maja, urzędowy list p. Bonghiego ministra oświecenia do mnie, oznajmiający mi, iż wydał stanowczemu Panu dyplom i oznaki wysokiego stopnia w orderze Korony Włoskiej, nadane Panu przez króla Wiktora Emanuela monarszym dekretem.

Chciałbym widzieć ów to wyróżnienie rzadko nabywane, bo mnie wówczas w Rzymie nie było.

Spodziewam się, że odprowadziwszy Pana stopniowo do najwyższej kategorji w orderze, to jest do wielkiej wstęgi, o której Pan wiele rzeczy myśleć nie potrzebujesz. Czynię to, czynię tylko obowiązek Polaka względem jednego z synów najbardziej ojczyznę zasłużonych, i prócz zadnej nie ma z mojej strony zasługi.

Otrzymałem list pański dopiero wczoraj mi temi dopiero dniami przez pana Mayra oddany, który widocznie błądził

niebezpieczne chaszcze. Wyjechała więc cała podróż do Florencji, skąd do krajów wracać. Takiej ja dla zawabnej literatki dla krótkości czasu i stanu jej zdrowia nic godnego uwagi wynieść nie mogłem.

Minister Bonghi ciągle robi, ażeby do Antologji włoskiej opracował artykuł o Panu i jego pismach. Bo pany tej potrzeba nie byłoby niedługiej dokładnej wiadomości nie tylko biograficznych, ale dzieje dokładnego życia dwóch państwach, z których wielu nie znam. Wtedy coś porządnego napisać i włoskiej poznaję Pana lepiej.

Zamiast mówić Wszystkie, zamiast Ogród nad Galileuszem i Kopernikiem, lepiej by zrobił Słońce Porty i Świat lub inne powieści pańskie. Ja z wielkim mogę żalem przy innych oryginalnych cudnych pracach za bardzo jestem przy nawale moich niepotrzebnych i nieliterackich interesów, przekładami zajmować się nie mogę. To bida że tak mało Polaków umie dobrze po włosku a tak mała włoskiego rozumie polskie książki.

Lemartowicz wybiera się w tym miesiącu do Galicji.

Dzisiaj kupiłem ukaźny druk mego Kronikarza przypisanego uniwersytetowi Jagiellońskiemu

i prześle go Panu.

List do artykuły polskiego drawna przy Panu pendany na moje nazwisko natychmiast został doręczony adresatowi przez Siemiradzkiego malarza.

Ostatnia praca Bratkiego mimi jui Panu być znana z Kosowa i z listu mego do Niego pisanego. Spodziewam się, że Pan zechce przebiegać te listy, chociaż w nich wszystko się Panu dotychczas będzie. W ogóle staram się wywiązywać jak najlepiej z zadania tej korespondencji, której Panu zawdzięczam.

Zaszczycając wyrazy czci i przyjaźni zostaję Panu

najuprzejmiejszym i przywiązanym

sługą

Władysław Kubowski

110 329

Zamek Astury,

19 sierpnia 1878.

Łaskawy Panie,

Przepraszam Pańskiego Pana na moje tak długie milczenie, które wcale nie ademnie zaliczało, ale od zbiegu okoliczności. Nie chcę Pańskiej zaletać piwy te dwie kilka z pustyni Gobi, na jaką stać było najbiedniejszego Araba bessarabskiego stepu. Gorzej na mi kilka w mojem pokoju z nazwiskiem żadnemu Polakowi, który we Włoszech podróżował, w starożytnym zamku wygasłego rodu Frangipanich położonym jak Wenecja pośród morza, na dolnem Pańskiej grobli, między Anejum a pozostałemi Cyrcei. Tutaj w 1267 ostatni z Hohenstaufenów, nieszczęśliwy Konradyn, uchodząc po bitwie przegranej pod Tagliacozzo, aby się przystanie do Sycylii, gdzie ghibellińskie stronnictwo nań czekało, pojmany zdradziecko został przez Jakóba Frangipaniego i wydany Karolowi Andegaweńskiemu, który go dał ściąć w Neapolu. Wszystkie się te przekazało tak jako było jeśli nie za czasów Konradyna i Manfreda (odczytał cudzą pieśń Rajów Danta o nich), to przynajmniej w XVI wieku. Jutro bez wątpienia jadę

z najciekawszych zabytków średniowieczności na Półwyspie. Książę Borghese, nabywszy to zamczysko, starał je dać wygodnie zamieszkać, to jest w podróżnik najdrożej tutaj późno, stolik do pisania, a nawet małą bibliotekę w średniowiecznych zamkach. Wiedzą Włochy z kuchnią, bo tutaj nie dostanie, i trzeba karmić się rybą i morskimi rakami, chleb i wino[ra] sprowadzają z miasteczka Kettino o 7 mil odległego stąd położonego i które leży oraz zamczyska zachowało w części dawny wygląd i wiele śladów mauretańskiej architektury. Na prawdę mnie się piękny głos Cyrcei opisanej przez Homera i Wirgilijusza i niektóre opisy morskie z całym się majestatem rozwijają. Skała zamku ma brzegi jak najrozpadniejsze i odludne, piaszczyste zatoki powlekane jak olbrzymi rajski kobierzec kwieciem. To dziwaczne pustkowie i te czarne baszty, wieże, blanki, zwalone mury, otchłanie, urwiska to niezrównane przerażone ponurością; ale oko jest pomiędzy niebotycznemi zwietrzałymi i rozmaitymi widokami morza, równie jak niepodobnemi odcieniami widnokręgu, grą światła i barw zmieniającą się ustawicznie jak w kalejdoskopie.

Schroniłem się tutaj na dokończenie niektórych
czynności prac. Za trzy tygodnie wracam do Rzymu,
gdzie mój adres jest następny: par Rome à Porto d'Anzio,
Villa di Sua Santità. W Porto d'Anzio jest poczta i
telegraf i tamże wszystkie listy odbieram.

Chrystyna bardzo wiernie oczy dyplam p. Boughiego
dowcip malowniczy pędzlem.

Nie wątpię aby Czacki chętnie zajmował rolę
w układach Watykanu z Moskalami: jutro nas An-
tonelli: Kapnista. Misja kardynała Berardiego zupeł-
nie chybiła, mogło na tego, że za wiele zawsze o swój tytuł
dbać, ale nie pewna, że coś zdziałają i że te tajemnicze
zakawanie pomogło się za powrotem Kapnista z
Petersburga, w przyszłym miesiącu.

Zapewne musiałeś się Pan zetknąć z Lemastowiczem.
Jeżeli udało się Panu mieć Sobótkę ogłaszaną we
Lwowie na Goszczyńskiego, to proszę Pana o uprzejme zawia-
domienie mię czy Pan się znajduje wierszy moich o pokoju
Herona, który ojczyźnie przyniósł mi był w tym zbiorku
umieścić.

Polecając się pamięci i przyjaźni Pańskiego Pana

zostaję z poważaniem cześć i życzliwości

przywiązanym Panu

Władysław Kubrycki

112
~~380~~

Rzym, 14 listopada.

75.

Szanowny Panie,

Dziękuję uprzejmie za piękną fotografję, i przypisuję za opóźnienie przesyłki krzyża; ale byłem mocno cierpiący i nie wychodziłem jeszcze z domu po chorobie, tém bardziej że tu mamy erę okropny i nowy natręt temi dniami wylew Tybru, ale bez niebezpieczeństwa. Wyprawię order Kolji. Zadrżyło kolegjalno mi niejasno z tego powodu; źle się wyraziłem, bom powinienem był raczéj powiedzieć, że jestem zakopotany skutkiem obawy, by krzyż nie zaginął. Wiem, że Visconti list pański odebrał i że bardzo jest nim zadowolony. Czytam brosury B. Zaleskiego, bo ją tu dostać nie można. Widywałem tego pana niegdyś w agencji R. N. Wydał mi się jasnowidzem, podstępnym, dwuznacznem. Ów to był nasyłanem, za pomocą którego nasz konsularny agencyję paraliżowali i nie dopuścili ś. p. Tuniewskiemu zdobyć adres R. N. Ojca Świętego. Zawsze miałem najantypatyczniejszą opinję o Br. Zaleskim. Oile wiem, niema go dotąd w Rzymie.

Dziękuję Panu za obietnicę wspomnienia o Zielli w listach Berdeńskich. Czytałem Pan mój Komentarz w Kraju. Atoli ja jestem stroną interesowaną, a zdanie pańskie jest wielce pożądanem dla mnie, nie dla tego, bym chciał wzniecać o wierszach moich, bo to mię zaślinie podrażnia; ale dla tego, że chciałbym aby publiczność nasza, która się na lepiej na cukrze i na buraczanej jak na literaturze i poezji, wydziwia z ust pańskich zdanie o panience Janinie Czetwertyńskiej i o niej samej. O to mnie chodzi. Znawcy nie wszystkim Panu-bracie ja jestem tylko umbra, pulvis et nihil.

Mam się wygrzebać i wyjść na powietrze dowiem się czy z ministrem nad odpisano Panu.

Zaszczyt najserdeczniejszego poważania i uścisk dłoni

Najwierniejszy

Władysław Kulczycki

75

B 07 773

Rzym, 31 grudnia 1875
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Bardzo niekorzystne musi mieć Pan wyobrażenie o mojéj pamięci, iż przez tak długi czas znaków życia mu nie dawałem. Pokodziło to z powodów niezależnych od mojéj woli, z kilku interesów, w których poniekąd wplątany jestem, i które nie tylko że mi nie dozwalają utrzymywać regularnych stosunków z osobami, dla których choć najserdeczniejszą wyznaję, ale nadto odrywają mię od zajęć najodpowiedniejszych moim skłonnościom, i wbrew mojéj woli zmuszą do całkowitego i zupełnego z pola bieżącéj literatury i do pracowania w ciągłych chwilach nad dziełem utworami niepotrzebującemi rychłego ogłoszenia. Jakkolwiekbądź czytałem i myślę, że Panu zwracam, czytając osobliwie to, co chwilę ślicznego Starosty Warszawskiego, gdzie tak wybornie jest oddany charakter téj epoki. Mamy chłopcem będąc, jeszcze za pobytu Mieczysława Potockiego w Tulczynie, widywałem często w tamecznym pałacu portrety babki jego wojewodziny

ruskiéj. Mnóstwo o niéj krążyło legend, gdyż uchodziła za srogą bardzo kobietę. Jakoś za karę duch jéj miał się często błąkać po ziemi. W Pułtyńcu/Pułtusku pałac nawiedzał ją nawet stolik ruchomym sukiennem pokryty, na którym widnio wojewodziny wypaliło ślad swojéj ręki gdy jakiś niedowiarek z dworu Świętego późniejsze jéj odwiedziny w wątpliwość podawał. Najciekawsze podania o nieumarłéj skandalicznéj kronikarce Pułtuska spisane zostały po francuzku przez panią Lachman córkę Jana Potockiego i wnuki Świętego secundo voto Rawityńskiéj. Pani Teresa Lachman znała oczywiście Pług Świętego a mianowicie Pawiéj Grzymki, i gruby jak dziś pamiętam, pięknie oprawny rękopismo ubóstwa była o dziejach tego pałacu, zdaje się było przeniesione bizantyńskim repsucie, gdzie w altanie Wenery w parku Horoszą rosnącym działy się sceny gdzie ogrodów Messaliny, gdzie nimfy kochała się Pargawina, a gdzie jednak własnemi oczyma czytałem wypisane złotemi literami na gankach następujące zdania: Oby zawsze wolnych i cnotliwych był przybytkiem! Co się stało z rękopismem biédnéj pani Lachman zamordowanéj w 1868 r. przez rabusiów w Kamieńcu Podolskim? Chyba tylko znana niedawno jéj córka Hrabianka Rawityńska mogła o tém wiedzieć. Dziś Pułtusk do Hrabiowa Moskala należy i niewiemo jednak czy jego żona, córka Bolesława Potockiego z Kowalówki, zachowała

wszelki nieocenionych pamiątek historycznych, jakie ocalały po długoletnim rabunku wykonywanym na wielką skalę po wywiezieniu Mickiewicza do Saratowa. Nikt lepiej jak Pan nie potrafiłby odtworzyć niespokojnej epoki Sprzysiężenia i wyprowadzić na widownię tę dość nagą postać nowobiającą w sobie dzieje naszego upadku i natarczywą pychę magnatów, co ojczyznę w grób wtrącili.

Ale zapędziwszy się w pewnych wzmiankach o Hr. Warszawickim odbiegłem na zakład od tych obcych krajów, gdzie obaj skazanieńczy żyć. Oby chciał Pan — i wcale nie na mojej próśby ale z własnej inicjatywy, — wpisać w poczet tutejszych Lincei będących najdawniejszą i najpoważniejszą akademiją rzymską. P. Berti zajął dzisiaj krótkiego życia dość pamiętnie niedających czytelnikowi powieściami. Moja biblioteka jest prawie żadną i niemam nic a nic pod ręką, coby mi przy pamięci usłużyło. Do Zwierzyńców raz posiadających piękny księgozbiór polski, jako wiadomo, nie wprowadzam. Chciej więc Kochany Pan, jak gdyby o trzecią chadzkę osobę, przysłać mi mały pobieżny wykaz prac swych czysto historycznych i artystycznych treści i wiązań li zdaje się tytuły głównych powieści historycznych treści. Berti wydał w tych dniach dopiero, pod adresem redakcya Universytetu Krakowskiego, księgę ma o Kopernika przyjętą Akademiji Jagiellońskiej. Potrudziłby ich upuścić i zgrawić, by mi przy gorączce podróżowania na Indykacyą. Wiele mi takiw chodziło o polski przekład tego dzieła i o wzmiankę

o niém w polskich pismach. Egzemplarz tychże Pana posiadamy we tych dniach. Podobno i Wasyński karał to Kamieńskiego, ale takie podobno w nie przekład urwał. Bonghi minister oświecenia protektor Antologji, tej wdaliej Revue des Deux Mondes, do której Pan ciągle pisywał pod objęciem redakcji, chciałby, abyśmy napisał po włosku artykuł o Panu i o Kazakowskim i wszystko powiedział o polskich pracach co włochom wiedzieć należy. Przyznam się że tyleż szacunku przyjaźni i uwielbienia, jakie mamy dla Pana, mogą mię natchnąć tutaturzną siłą i tęgością, aby się zabrać do literackiego artykułu po włosku wśród tego grzmu polityczno-finansowych interesów, jakimi niestety! dla wyżywienia się moja osobistości wzglądów muszę się oddawać i których mię tak męczą, nękają i ogłupiają codziennie, że w rzeczy podobno stanę się maszyną piszącą cyfry. Dla ułatwienia mi zaś zadania ośmieliłbym się prosić o Pańskiego Pana chronologicznego katalogu głównych jego pism. Nie pojmuję dla czego Artur Wasyński, zamiast pracować nad Galileuszem i Michałem Aniołem, nie Pisarzy lepiej powinni polskich na włoski. Miałby on zgoła nie powodzenie. Ja sam nieznam nawet na polskie prawie. Dzieło jest jej jednak do pasyonu dopracowane, a ledwie co tomy lub cztery niecałe kilka kartek dopisuję. Zgoła to się zrobiło poematisko. Kwiris podobno bydź ma Wallenroda. Pytał staruszkiny, ale trudź tego czytania - albo zamiast wszystkich zdało nakręcać - pogoń ruska ludzkiego zamiłowania, a w końcu miłość ojczyzny podana jako wynagrodzenie i syntezą wszystkich rozwianych nadziei - surowo dobrowolne wpisanie się w Dziennik Kato

obowiązku i ofiary. Obrazy mistyczne dają fantastyczne i zmyślone przez alegorję mity prostych psychologicznych prawd i zjawisk — jednemu słowem poemat bardziej podmiotowy jak przedmiotowy — uplastycznienie najgłębszych tajników ducha i życia. Dam to moje w tej mojej nowej dziwnej psychologji z artystycznego, nie z naukowego dostatniego stanowiska, powiedziałem niektóre swoje nowe, nieznane wy dobre lub złe, ale podobno nowe, które ich ważnie obwieszczyno. Chcę przynajmniej to nikt jeszcze tego samego nie powiedział — Nowicusz sam kiedy to wszystko skończy bo, powtarzam, nadto piszę i potrzeba mi obszernego naprężenia władz duchowych w ofierę ideałowi, by się odrywać i uwalniać od trosk życia, od gorączki zatrudnień z którymi jest związana przyszłość obchodzących mię osób, by się rozpamiętywać nasalnie i przepadowiać. A jednak muszę być patrjotycznym głosem złym i stamtąd walczącym i żyć w ciągłem rozdwojeniu —

Wyglądamy tu bardzo Pana z upragnieniem; ale kiedyż podróż Wasza przyjdzie do skutku? Ukazało się tyle dzieł ważnej partyzanckiej dzieło, Psyche Pratejo, około 600 tomów znakomitych. Nikłaś z otoczenia pudelka wydano w Rosario roku temu. Żyw w naszej ilości poprzechadzamy jeśli nie wam stanie.

Zdawi tu obecnie dr. Krzemieniecki całkiem zajęty słowiańskim powstaniem. Wielkie podobno wypadki się gotują do Czarnogóra i Serbja za pasz niemiecki wydadzą wojnę Turcji, a wtedy kto wie czy się Europa nie ruszy? Ks. Krzemieniecki ciągle listuje z księciem Mikołajem

Za Pana najserdeczniejsze życzenia świąt i Nowego Roku, a dziś późno opłatkiem po staropolsku ich Pani.

przyjaciel Pana

Władysław Rubczyński

416 264
70

76!

Kochany Panie,

Dziś tylko jedno, bo pusta deklaracja. Korespondent wypuścił na nowy zgadnąć się układ. Powyższe od dzisiejszego to jest od 30 F. listy będą mu się płacić po 10 fr. ilekroć będą wiadomości z Rzymu od niego pochodzą — Listy zaś jego, bez moje, to jest nie mówię o rozgłosie wypuszczeń, będą naturalnie bezpłatnemi — Zdaje się 220 fr. pobrała mu będzie kancelaria zapłacić chciałby w paru ratach, i upraszam o to Pana —

Pozdrawiam najserdeczniej

Wasz Sam

117 265

Rzym, 9 lutego 1876.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Książki dopiero od kilku dni odebrałem i dziękuję za nie serdecznie. Gdybyś łaskawy Pan miał mi jeszcze kiedy jaką książkę obdarzyć proszłbym o wyprawienie takowej pod opaską, gdyż listy rzadko przesłane i opieczętowane idą przez cały tydzień, a potem napotyka się przeróżne trudności w odbiorze na dworcu kolei podziemnej za miastem i gdzie nikim wyrzucić się nie mogą. Lepiej więc każdy tam pojedynczo odbierać sous bande. Pilnie się kształcę z Dantem około zaliczenia Pana w poczet członków najdawniejszej akademji tutejszej dei Lincei. Dante posłał Panu swego Kopernika. Posłał też oddawna egzemplarz rektorowi uniwersytetu Jagiellońskiego; ale radzi odpowiedzi nie otrzymał. Chciałby wyprawić inny egzemplarz z własnoręcznym listem, ale się boi nieprzyjemności od tamtejszych klerykałów. Jednak grzeszna wstydliwość nie powinna uniwersytet podrzędnego z samego węzła, a jeszcze profesor uniwersytetu, jeden z najbardziej uczonych pisarzy i filozofów Włoch, a do tego deputowany do parlamentu i dwukrotnie minister oświecenia. Przypisał on swoją pracę krakowskiej Akademji za moją radą, i niechciałbym aby był z mojej winy narażony chociażby na niegrzeczne milczenie.

Bardzo lubię czytać takie akty państwa podróży do Włoch przypisuję do skutków, gdyż bardzo ten Pana pragnę poznać osobiście, Berti, Borghi, Prati najznakomitszych z między pisarzów współczesnych wydał obecnie Psyche, zbiór 558 wspaniałych sonetów, oraz wielu pomniejszych luminarzy. Równie Pana będą radzi w ministerstwie spraw zagranicznych i w innych miejscach.

Osobliwie mamy na Pana oko u Ks. Strossmayera, gdyż inne państwo mamy już więcej nie z Panu moim rdzy w południowej Słowiańszczyźnie, a biskup djakowarski wiele dobrego czyni polskiej sprawie. Chciałby bardzo Pana w Djakowarze oglądać. Zabawi on tu aż do kwietnia. Wielkie wypadki gotują się tam w nich. Książę Milan ma być wypędzony a książę Czarnogórski obwołany w Belgradzie na jego miejsce. Strossmayer zapewnia że to wcale nie moskal, lecz że prawnie oświecony już gorącym duchem wolności i działa na własną rękę, bo nam nowo zakarano z Petersburga wydawać wojny Turcji, gdyż Moskwa jeszcze niegotowa i nie może być gotową jak za dwa lata. Czynowasow Nikita zachęcają Turków na wiosnę. Co dalej będzie, przewidzieć trudno, ale to pewna, że cała wschodnia Słowiańszczyzna się rusza.

Jeszcze jest jeden powód dla którego obecność państwa tutaj byłaby wielce pożądana. Ks. Worszak dawny sekretarz ks. Strossmayera, dziś kanonik przy katedrze św. Wincentego Pawłan, będąc egzekutorem testamentu O. Theinera ma w ręku wszystkie jego papiery, za życia jeszcze Pyrnego archiwisty wyniesione z Watykanu i Rzymie w bezpieczniejszem miejscu. Oby przeglądając te stosy foljałów znaleźli się przekonani, że pożądana

tylko dokumentów z tajnych archiwów Watykańskich tyczących się Polski ogłoszona została w Theiny Monumenta Poloniae et Lithuaniae. Poradzą sobie inni, nie znamy się na takim papierze, który sam monsignor Wargocki poprzepisywać każe siedmiu kopistom za rano do wieczora wówczas pracującym pod jego dyrekcją, gdyż on to miał z polecenia Ojca Świętego nadzór nad kopistami. Nie tam się skarbów znajduje, to Bóg tylko wiedzieć, albowiem nikt dotąd nie czytał tych niezliczonych odpisów, wykonanych przez pięć lub sześć lat przez ludzi zdolnych, zamiennych i biegłych w paleografji. Są tu papiery, które dla całkiem postronnej treści niemogły być objęte w Monumenta Poloniae. Jest n.p. cała korespondencja Marji Teresy z Pasjuszem o rozbiorze Polski. Cóż to za nieoceniane źródła dla nas!...

Więc Wargocki chciałby to wszystko spalić potem biegłych w całkiem nadzwyczajnem czasie albo Akademji Krakowskiej albo Lwowskiemu. Otrzymałem od niego słowo że nikt nie przejrzy się bez pozwu państwa. Mnie się zdaje że n.p. te tak ważnym przedmiotu jak korespondencja Marji Teresy o rozbiorze większy Pan Sam, mając zapewnienie nigdy, zdoję się z Wargockim i w imieniu Rządu nabyć te listy od niego. Co to tam się znajduje nigdy już powtórnie nie wyjdzie z archiwów watykańskich, które jeszcze za dni panowania i z tych, jak mi Sam Theiner powiadał, powyrzucało wiele ważnych dokumentów, by zatrzeć wszelki ślad o swoich brzydactwach.

Dziś więc Wargocki wydał oświadczenie to, które Theiner za życia nie wydał, to jest najtajemniejszą część dziejów trydenckiego Soboru, skrytą korespondencję legatów soborowych z Papieżami, tudzież korespondencję papieży z książętami chrześciańskimi o Soborze. Sam dopiero nowe rzuty na wiązki powyciągnął!...

Wszystkie te zarzuty powinny zostać między nami, gdyż inaczej mogłaby to się stać źródłem wielkich kłopotów dla Wodzicka, który jako duchowny do Watykanu należy.

O istnieniu niemanych dokumentów z Watykanu dotyczących Polski ja sam jeden jestem dotąd uświadomiony. Widziałem te rzeczy, ale ich nie przeglądałem jeszcze, bo są powiązane w oddzielne pęki z napisem Polonia i znaków, że niezgodzone ze innych Archiwów zbiorach. Jedna z tych grubych więzek, które przejrzałem tranzytą, odnosi się wyłącznie do XVI wieku.

Chciałbym wtedy kiedy ma być wydana Raporowyńska księga. Mógłbym nawet dać Panu do niej cały wstęp Dziewulskiego, który pana nie tak prędko jeszcze wypuści się na Boży świat. Mogę zresztą dać co innego, jak się Panu podoba.

Zostaję z najwyższym poważaniem i przyjaźnią

przywiązany sługa

Władysław Chulewicz

Najgłówniej jest nabycie - potrzebaby tylko mniej więcej ceny oznaczyć i czy Wam.

Kasa Oszczędności jest do nabycia za miljon, papiery najpewniejsze $6\frac{1}{2}$ a nawet 7% netto.

Rzym, 20 lutego 1876
Via di Santissimi, 64.

Łaskawy Panie,

Winienem odpowiedź na dwa listy pańskie, jeden z 12. drugi z 17, otrzymany w tej chwili.

P. Bertiego widziałem tylko na chwilę, na wiadanem, bo wyjechał na wieś dla poratowania kaszlu wynikłego opadał od nas., jakiś całą tutejszą ludność ogarnął i nie daje spokoju ludziom pracującym. Wrócił na popielec, a zaraz po jego powrocie prześlę żądane wczesny biograficzny, oraz spis głośniejszych pism jego. Nie wątpię tego sam wywnić z należytą dokładnością, choć chodzi tu nie o pobieżną wzmiankę dziennikarską, ale o rzetelne mające się posłużyć ciału naukowemu.

Niedokończenie jest Panu wdzięczne za obiecane sprawozdanie, które w jakiejkolwiek formie najserdeczniej będzie przyjęte przez niego. Prześlę więcej byłby obszerny, bo ledwie się podjął Wałyńskiego i jego przyjaciół we Lwowie, których nazwiska robią nie przypomniane. Dał więc przytoczyć parę wyjątków. Jedną z najcenniejszych prac Bertiego jest niedawno wydany gruby tom o Jordanie Bruno, który za naukę Kopernika spalony został na stosie, jak o tem wspomniałem widzę w

wiernym do Bertiego zapewnia Pana naszym. Przez
Pośrednictwo Armand Lévy w liście do Bertiego podał
myśl wystawienia pomnika na placu Sławy na
cześć tego wspaniałego Kopernikowskiego dzieła.

Berti pisze na powrotem drugi egzemplarz
swego ostatniego dzieła rektorowi Akademii wraz
z listem wdzięcznym. Rzecz Pana rektora o
Akademii wspomnień. Bertiemu wielce podobał projekt
ustanowienia go w gronie członków Jagiellońskiej akademii.

Mgr Wisniak dał mi słowo honoru mi rozporządzić
rękopismami z tajnych archiwów Watykańskich
dla Pana. Co do dzisiejszej ceny, to mógł sprzedać te dzieła
za świecie kazdy podług zwykłej taryfy na rękopisy
przyjętej we wszystkich zakładach naukowych zagranicą.
Podobno to tyle a tyle franków od arkusza. Niewielka
to kwota i zapewne nigdzie polskich skarbów. Katalogu dotąd nie ma. Jest tylko stos ogromny papierów
powiązanych ręką samego Theinera i dość dużych
kosz rozwiązywać nie chce. Widziałem tylko to, co na
wierzchu: listy biskupów i hetmanów polskich
z XVI i XVII wieku. Korespondencja Marii Teresy o
rozbiorach Polski osobną całość stanowi.

Nie wiemy Pana tutaj w wrześniu przyjmą. Trzeba przyjechać albo w maju albo
przy końcu października. We wrześniu nie ma ani
jednej duszy w Rzymie. Chyba że na wieś pojedziemy

do Berdyczowa, do Fabriano koło Macerata. Bardzo Pana zapasza to miejsce i rad nim będzie.

Chociaż przedwczesne ogłaszanie części nieukończonego utworu partyzanckiego dzieła wydaje się, mogę jednak przysłać Panu do Wiednia zbierający przygrywki i postacie Tociana. Chciałbym tylko wiedzieć, czy ta książka nie pójdzie do druku - Przepisanie tych ustępów kilka godzin zajęć moich. Skończona ta cząstka utworu pierwsza i część druga, ale tych ogłaszać nie mogę oddzielnie.

Czekam tedy uwiadomienia

Co do tych pociągów nieustających, gdyby był prawdziwy nabywca mojego nowego zamiaru kupienia, to proszę mi tylko wskazać w jakiej cenie na byt ten majątek i w dwóch słowach, a resztę się znajdzie.

Zasyłam wyrazy najwyższego uwielbienia i przyjaźni

przywiązany sługa

Władysław K

Tytułem dzieła za książki chciałam - Ja one dla mnie nieocenionym darem - Gdyby więcej nieć mojemu byłbym nader szczęśliwy, ale boję się być natrętnym i niedyskretnym.....

121 ~~207~~ 76!

Rzym, 2 marca.
Via Pantaleo, 64.

Kochany Panie,

Mówiłem natychmiast z monsignorem Pankracym Bellà. Podejmuje się wyrobić biskupstwo in partibus dla ks. Sosnowskiego za 1200 franków równo. Potrzebne testimoniales i krótkie curriculum vitae, najlepiej po łacinie, to jest piastowane urzędy, nauki, i t. d. Jakoż innych papierów potrzeba będzie, n. p. kopji świadectwa święceń kapłańskich, metryki, itd. to się wprost napisze lub telegrafuje do Kalisza. Kiedy zechcemy interes rozpocząć, należy monsignor Bellà zapłacić 200 franków z góry, na które kwit prosi zobowiązują się do zwrócenia tych pieniędzy w razie (którego się nie przypuszcza) gdyby Papież nie chciał żadnej mianować. Oczywiście tylko drobne wydatki. Prałat ten będąc bardzo oględnym zawsze jeszcze: potrzebuje więc mieć pewność na piśmie na powozy, papier, kopiowanie, itd., bo wiele jest biegania do kongregacji i do Watykanu i pisma nie mało. Te 200 fr. mogą być posłane na rzecz mojej lub wprost do Monsignora Pancredi Bellà, Via delle Coppelle, n. 3, 2do piano. Testimoniales i inne papiery

Zakrz albo do mnie albo do mamigrasa adresować
ij mają. Pieniądze, na sprowadzenia rzeczy, mogą być
nawet przesłane, byle tylko poczty a nie kolijy jako pa-
kunek, w banknotach austryackich, pruskich, saskich,
itd., które bo ij wymieniają u Kalba lub u Lindera.

Otrzymałem pana Bertenow byłemu ministrowi
oświecenia, który najwięcej pracy w sprawie o Galile-
uszu ogłosił, list pański w Dzienniku polskim. P. Ber-
ti prosi Pana o przysłanie mu odpisu owego listu
Galileusza wynalezionego przez Brockhausego. O tym
bracie Galileusza wiń dowiemy się; nazwisko on mie-
szkał w Polsce; ale tekstu tego listu niema. Bę-
dzie więc bardzo potrzebny za tamowy.

Berti i Serafini rektor uniwersytetu byli
wczoraj u mnie na herbacie. Oświadczyli mi iż chcą
tu założyć w uniwersytecie gabinet mathematyczny Kopernika
Kawi poświęcony. Zbierają więc odpisy dokumentów - egzem-
plarzy ksiąg, medali, itd. które są w Polsce. Uniwersytet
za wszystko zapłaci gotówką. Serafini i Berti obu-
rzeni postępowaniem Polaków względem Włochów, lekce-
ważeniem, mianowicie p. Arnesa, itd. W czerwcu
jestem rektor napisał wszystkowie do rektora uni-

wowych Jagiellońskiego, by wspólnie obmyślić wielką
uroczystość Kopernika i nieć przedstawicieli polskich
w Olsztynie, a Włochów posłać do Fromborka i do Krakowa.
Obiecano nam nawet S. Annę ustnie zapew-
nić przedstawicieli włoskich do Fromborka przed samym
jej obchodem, a Niemcy adresowe przysłali byli uni-
żone delegacje z uprzejmemi listami. Dla tego n. p.
Towarzystwo przyjaciół nauk nie reprezentowało nic takiego
zobowiązała jak neapolitańskiego Arcivescovo, ale Waszyńskiego
lub mnie, który przecież byłem ostatnio agentem dyplomo-
tycznym rządu narodowego w Olsztynie? W Olsztynie i
w Fromborku spodziewamy się wkrótce odkryć ważne
pamiątki Kopernikowskie. Gdyby nie Arnoldi, nie
Waszyński i nie ja, to by nawet żaden Polak się na
obchód Kopernika w Olsztynie nie zgłosił. Uniwersyte-
towscy zakazywali brać w nim udział, bo uniwersy-
tet uznał Wiktora Emanuela i jest pod chłostą.
Na popielec miał Kajsiewicz, autor Lichu Otwarłego,
pożegnany piorunującą apoplektią. Pochowano go w piątek.

Uniwersytet tymski i Pawny posłał Berlin
reprezentowany do parlamentu, prasy i przyrody ministra
oświecenia (był na w gabinecie Radowitza), pragnie wstąpić

za pośrednictwem państwem w stosunku z Akademiją Krakowską, z Liebeltem i ze wszystkimi, którzy nie u nas najmniej zawsze stosunkami Włoch z Polską. Bononja i Padwa za dni moich więcej zawiść od Rzymu i od Perugo, który ogromnej powagi wszystko wszechnicach. Możemy więc tym sposobem wszystko wyjednać i przeprowadzić. Gdyby Towarzystwo przyjaciół nauk było się zdało do mnie, nie byłyby nastąpiły tak ogólnego niepozumienia w sprawie Kopernika i Niemcy nie byliby wzięli góry.

Zalecając rzetelne postawienie całej sprawy pozostaję

przyjacielem Pana

Władysław Kulczycki

123 868

Rzym, 16 marca 1876.
Via di Pantheon, 64.

Kochany Panie,

Przepraszam najmocniej za zwłokę w posyłce listu z Fiuggi. Miałem ważny interes, który mię musiał wyjeżdżać do Terni, a jutro nieboszczyk niewolnikiem interesów.

Posyłam tedy Szanownemu Panu większą część przygrywki i cały prolog jako dar do księgi rapsodycznej; pod warunkiem, ma się rozumieć, aby w razie zapóźnego dojścia rąk pańskich wyciągi te nie były nigdzie indziej drukowane, bo to nie jest moją. Niemiecka i nie pozwolę w żadnym razie nabijać do tej najgrzeczniejszej, czyste handlowej formy piśmiennictwa, która żyje tylko 24 godzin udziela jadu śmierci powszechnego nawet utworom, co mają nieszczęście wpadać w jej otchłań.

Jeżeli ustęp ten ogłaszamy zaraz pragnąłbym, aby korektę samemu mieć poprawiać, i dla tego pisałem wielkimi literami.

Nie mogłem Panu posłać pierwszej części, bo jest zbyt długa, a przedwczesne ogłoszenie onej popsułoby mi całość, zwłaszcza gdy prolog nie jest tak bardzo niezależnym od innych części. Tym zresztą razie bardzo, abyś Pan zaraz w wolnej chwili sam przeczytał zaszczytny kawałek, od którego jednak pierwsza część jest piękniejsza. Sam ją Panu zwrócę.

Niebawem Pan otrzymasz drukowaną biografję Pasteya z wielkiego jego dzieła. Dostałem już list z Krakowa od prezesa Uniwersytetu. Zamieniamy Uniwersytet z Akademją stałą

skutkiem niewiadomości: chodziło mu jednak o rozjemcę który
rozsądzi, do którego Kopernika wzywał.

Zajmujemy się wynikiem wspomnianego Sądu w pow. Lipcu.

Wczoraj odbieram list Pereny, ale bardzo
już rzadko przytaczam Strossmayera i wreszcie aby wyjechał
z Rzymu, co z bliskiem miesiącu nastąpi.

Chciałbym wiedzieć czy panie Nau ma być koniecznie przy Rzymie
czy w Umbryi, chociaż lub Perugii. Pan zimą dwa razy był przyjaciół co tutaj. Czy niewiadomo jakie podobno
mogłyby się przydać, bo wszyscy tamtej Kosztują?

Z poważaniem i przyjaźnią

Twój życzliwy

Władysław Kubicki

Wolę aby list z Dzianu był oddawany bezpośrednio.
Mamy tylu osobistych nieprzyjaciół, że samo nazwisko moje
stanie się powodem ich napaści na pismo. Wtedy o mnie
chodzi recenzenci milczą lub niedomówienia piszą.

Rzym, 29 kwietnia.
Via di Pantaleo, 64.

Kochany Panie,

Przepraszam za milczenie przez cały czas świąt, ale miałem wiele kłopotu, powiodłem w pewnym interesie bardzo znaczną stratę, która mię zmusza nawet do kilku przyjaciół i najpierwej zwracać ię na przód, by zebrać małą pożyczkę, którąby mię dotrwaliła aż do ię w czasie przynajmniej na terminie przypadającym 10 maja. Gdyby Pan Kochanemu stan interesów pozwalał pożyczyć mię takiej ze dwieście franków, to je z największą wdzięcznością zwrócę w czerwcu, gdyż wtedy będę miał dość znaczną wypłatę innego słusznego jej interesu, a w każdym razie wcześniej tę kwotę z dla Pana tylko kanonierów Gazety Warszawskiej. Co na przód nie zrobić nie można. Kłopoty te pod tym względem państwu naszemu, gdyż można ich 15 i więcej lat wśród niego, a nigdy przyjaciela nie mieć. Ja zaś muszę dość szybko zbierać ziarnko do ziarnka, by zrobić miarkę, która mój honor ocali. Przepraszam Pańskiego Pana za taką śmiałość i postępek wręcz prawiony memu charakterowi: ale przecież dość znamy jeden by chrześlowo i niepodległemu nieszczęściu nie podawało w wątpliwość mego charakteru, uczciwości i prawdomówności. Jeśli niepowodzenie, to Bóg zapłać zawsze za dobrą intencję.

Warrak przegląda już papiery po Theinerze. Listy Maryi Teresy do Papiusa i Papiusa do niéj podawało na stronę. Listów tych ma być do pięćdziesiąt w sprawie rozbiorów. Potrzeba jednak jednak pozwolenia aby to całe archiwum przejrzeć. Gdy Pan listy otrzymasz sam je ocenisz i zdasz za nie co ci podoba. Mgr Warrak zgłasza się na Pana, bo to rzecz dotyczy a nie handlu.

Ogrom innych niewiadomych dokumentów o Polsce uporządkował potrzeba. Bez Pana nikt ich nie otrzyma.

Inauguracja mszy na Kopernika w tych miesiącach widzę Pan przyjedziesz. Chciałby to zrobić na jesień. Myśl ostatnia na Pana należy nie do mnie ale do p. Blasiusy rektora Uniwersytetu i do p. Bertiego. Wtedy wszystkie ciała naukowe całości i wszystkie towarzystwa tutejsze zaproszone będą by tu akt uroczysty uświetnić. Tym sposobem wszyscy Pana poznają. Berti prosi Pana do swojéj willi do Fabriano koło Foligno na lato.

Spiesz się niedługo, bo pewny zgubić się

Przywiązany sługa

Wład. Kulczycki

125 376

Rzym, 13 maja. 761

Via d' Pontifici, 64, IIuo piano.

72

Łaskawy Panie,

List pański po francusku oddany został Sapiehowi przez ingres Kardynała, i nie wątpię, że wpłynie na sprawę arcybiskupa Warszawskiego, chociaż w Rzymie wszystkim tylko politycznie względy odgrywają rolę. Na mianowanie 7. 6 maja konsystorzu Sapieha przedstawiał znowu biskupa polskiego ks. Twardowskiego sufragana mohilowskiego. Stosownie do życzenia pańskiego skłaniałem napierw z Krajewskim, który mnie poufale ostatnie spotkanie Biskupa Kamieńskiego, co dawał broń przeciwko mnie nieprzyjaciołom moim - dodałem parę nowin, bo innych nie byliby wydrukowali. Zresztą widziałeś to Pan zapewne. Dziś nie mamy już żadnego pawaru przeciwko. Była to nuta do mnie całkiem obojętna, gdyż na głównie napaści jej odpowiedziałem, a na inne odpowiadać nie myślę. Tylko ostatnie objaśnienie dotyczące sprawy mój z Księciem Bellomo, który Prymas Lwowski wyprosił był z arsenału rzeczywistych powstańców potwarzy, posłałem dopiero co do ks. Lwowa Łanowi właśnie na tego, aby nie utrudzał znanowego

Pana. Chyba by coś było nadzwyczaj ważnego do czynienia układów z Moskwą – wtedy napiszę znowu – inaczej jak zawsze już wyraźnem zniechęceniem Pana, bądź miłościwy, bo w zamian i nagrodę za bezinteresowną pracę widzę w diametralnie politycznem nawet się tylko na potwarzy zgryzoty i jak najnędzniejszą obojętność w stronę dobrze myślących. Znać się okropnie kraj zmienił od czasu mego wyjazdu, bo nie pamiętano ani tak potężnego i bezwzględnego u nas ultramontanizmu, ani takiego wyzucia się z patryotycznych uczuć. Jednak to moje przekonanie, że lepiej się całkiem usunąć, nie słonie się do Kraju, jeżeli go Pan zrozpaczonej, ani do nawigacji dziennika, jeżeli go radzą miejscowi Galicji a Pan obywatel jego redakcji. W razie gdyby nas pozwolono do skutku to jest gdyby obywatele Galicji przed czasem finansowe zbroili, raczy Pan niezapomnieć nitugi, jakiej od początku redakcji żądałem. Będę potrzebował bezpłatnie i regularnie pięciu egzemplarzy dla ciężkiego pana roku cały. Ale to jest nie całkiem konsekwencjonalna.

Teraz zaś – jeżeli to podobno – ~~wydawnictwo~~ egzemplarzy robię na państwowe pośrednictwo i opiekę zawiązać stosunki z jednym z tych dziennikarzy zagranicznych, o których Pan

wspominałeś powtornie panu Visconteno. W Anglii
dworzyna niezykana i chciałbym prasą powiększyć
ńiej miarę dochód. We Francji ani w Belgji nie
mam najmniejszego stosunku, do żadnego dziennika
nie piszę. W Niemczech podobnież żadnego stosunku
nie mam. Chociaż niemiecki język znam, bałbi nie jdział
całkiem wprawy, bo tu nigdy prawie nie mówię a nigdy
nie piszę po niemiecku. Pan więc musiałbi mnie, co do
prędkiego pisania nie jak przydatnem. Wolałbym żeby pisy-
wał po francuzku, bo mam dobrze ten język. Mogłibym potrzy-
cać z mych honorariów kwoty należytą na Ummanowi
no redakcji – Wolałbym nawet w stosunku z ową agencyją
telegraficzną, o której Pan wspominałeś podobno, w znacz-
no Paryżu, ale nie warto by nie tego podejmował bez wielkiego
wynagrodzenia. Pragnąłbym tylko, aby nikt z redakcji oprócz
Pańskiego Pana nie wiedział o tem, bo zaraz by mi zazdrościli.
Poszukałbi umyślnie chociażby najdalej, by dół podemnie
wykopać. Jestem widać la bête noire nawet wyżej
pozostających nie wątpię w nim pasji. Gdyby redakcja jakie
oprócz Pana miał czynny udział w interesie swoich stosunków
z zagranicznemi zagranicznemi, wolę mury nie rozpowiadać, bo
by mi na złe wyszło. Przeczytałem mają znakomite subskry-

dawać bądź dziennikarzom francuskiemu, belgijskiemu albo niemieckiemu (lub węgierskiemu, byle nie klerykalnemu) jako bądź agencji telegraficznej. Oprócz wielu ludzi politycznych bierze udział mamy wielką zaciętość z dyplomacją austryackiego rządu jako i z tą, która jest przy Papieżu. Mówią tylko ciekawych nowy dowiadują się ciągle, a sami dla bądź niejako bezpośrednio wmieszanymi w władzy siedzącej przy Papieżu, chcą ile że dla interesowanego nie się rozumieć pośrednika dyplomatycznego za płatnego agenta! I między biskupami a nawet kardynałami, co się pokarały radzą jawnie nie mogą w tych murach, a dyplomacja — oprócz mowy tajnej o których nigdy publikować nie mogą, wiele też stron mowy obojętnych i tajnych, które bez wiernej relacji opowiadać nie wolno. Jeśli Bóg pozwoli liberalnego wybrać Papieża położenie Kościoła zmieni się całkowicie. Wyobraź sobie, że mój tu p. Robert Stuart pół-Anglik pół-Włoch, pisuje i telegrafuje do Daily-News i otrzymuje za to tysiąc pięćset franków miesięcznie opłaty gratyfikacji! Żona ani tylko mówi po francusku, w którym ciągle bywa, ale innych dyplomatów nie zna jak ja a w świecie klerykalnym, w którym jako dawny dworzanin papieski a dziś pośrednik obcego liberalnego rządu wszelkiego duchowieństwa, pośród tak głębokiego korzenia

nie ma najmniejszej znajomości, a ponieważ Waszym
jak Wszystkim otaczany teraz niepozorną chmurą, boję
bliższych wyjaśnień do mnie należy, by dostać zdanie ję-
zyka, bo nie jak wszyscy że byłem moją odpadłem Wa-
szym.

Niewiem czy Kraj pamiętno naszego odjęcia się za-
chowuje. Widziałem w tych dniach p. Kazimierza Cha-
rowskiego z Lwowa, który zapewnił mię, że Gumplowicz
silnie stoi, że ma wielki dochód z obwieszczeń i z
ostatniej strawnicy Niemirka. Zapewnia także, że ciągły
wzrost prenumeratorów jak Czas.

Moja Państwa Pana w zwykłej pamiętnej łaskawie
mógł co zrobić. W każdym razie powrócę na mnie we
wszystkim, co jest możliwem, bezwarunkowo rachować.
Kłaniam Pana w Dyakowach cyklu. Wyrażam
się Karol Ujejski przyjęcia mnie do Grupy.

Zostaję z najszczerszym poważaniem i przyjaźnią
Państwa Pana

najuniżeniowszym sługą

Władysław Bukowski

128 3/1

76

Rzym, 5 marca.
Via di Pantaleo, 64.

Łaskawy Panie,

Opóźnienie moje w odpisaniu na list pański
spowodowane było pobytem moim w Florencji, skąd
jutro wracam znowu, ale tylko na dni parę, i przeto
mój adres jest zawsze w Rzymie. W liście ministra
Oświecenia do Szanownego Pana zawarta była wzmianka
o skutkiem zapomnienia; minister wydał był stosowne
rozkazy, ale wówczas jego prywatnego gabinetu nie podali
mu listu do podpisania. Teraz p. Berti tę sprawę
ma w zajmuje i list obiecany będziemy mieli wkrótce.
Chciej Pan wszelkie pisma adresować: Son Excellence
Mgr le Commandeur Scialoja ministre de l'Instruction
publique - Roma, au ministère, plan Colonna. Wówczas
będą Panu niezwłocznie, a ja za otrzymaniem pierwszego
posłuchu zaraz się z całym nadaniem Pana wyższego
stopnia w Orderze Korony włoskiej.

Do Ks. Sosnowskiego napisałem już bardzo dawno,
i powtórzyłem natychmiast mego Bella, który żąda tylko
testimonialu biskupa wyli innej osob. Wiarygodnej
i wzmianki o pochodzie kandydata, Curriculum vitae,
innych papierów zażąda się w toku sprawy jejeli
potrzeba będzie innych świadectw. Otóż Ks. Sosnowski

ani Pawa nie odpisał. Jeśli zmienił projekt
wtedy odeślę Panu 200 franków razem jako
redaktor manuskrypt, co samo z siebie się ro-
zumie.

Moje listy do Dziennika są bardzo
całkiem nieliterackie. Wspominać o nich nie
warto. Polemika to, z której, jeśli Bóg da,
po całkowitem ujęciu moich interesów, któ-
remu się obecnie oddałem całkowicie oddaję,
z ujmą wielkiej umysłowej pracy, spodziewam
się stanowczo wyrwać i otrząsnąć na zawsze.

Spodziewam jutro mieć wzgląd
najpewniejszy najwłaściwszego kwitu
posłania. Napiszę wówczas do niego dla
przyspieszenia go za całkowitem milczeniem.
Wina to owych interesów pochłaniających
mój czas, myśli i swobodę. Jednak w rychłej
już mam nadziei odzyskania trzeźwości
a wtedy wrócę do dawnych nie stosunków
duchowych z drobnemi, które coraz głębiej
i milej mnie. Tygodnik odbieram

Szanowny Panie – Czas pomału przychodzić.

Pokłaniając się Panu i przyjaźni pań-
skiej zostaję

przywiązanym Sługą

Władysław Kubicki

130

76?

Rzym, 14 czerwca.

Łaskawy Panie,

Chciej Pan wybaczyć jeśli Go na nowo natrudzam mojemi listami, które, jak wydało mi się przynajmniej z ostatniej audyencji pańskiej, musiały być trochę niedyskretnemi poruszając kwestyą osobistego pieniężnego interesu. Ale cóż robić kiedy zbytnia ta i panieńska natrętna wszystko moja objawia się tylko w stosunkach moich z rodakami; chociaż od lat kilkunastu przebywam zagranicą, w tej pięknej Italji, której piękności zasmuca mnie dzisiaj jej barbarzyńcy nic zachwyca, mam mnóstwo znajomych, ale ani jednego przyjaciela. Jestem tu zawsze jak Wygnaniec pewien jak ptak na gałęzi pragnący ulecieć tam ojczystym krajom, ale nie mogący dla wielu przyczyn. Z nikim otwarcie i po przyjacielsku mówić nie mogę dziś, i dla tego to, kiedy chodzi o jakie osobiste interesa, chętnie się do rodaków zwracam, nie pamiętając, że powinienem jak najmniej zajmować innych memi sprawami i osobą, pod karą wystawienia się mimowolnie nieprzyjemności, czego

za nic w świecie jednak nie chciałbym rozmyślnie uczynić. Stoję więc Państwowego Pana nie kłopotać ni osobą korespondencją: jeśli ni przypadkiem zdarzy — dobrze; jeśli zaś nie — to i tak będzie. Nie jestto żadną krzywdzącą dla mnie. Podobnież mogę Pana zapewnić, że przywar lub nieprzywar do kraju jest mury całkiem obojętny dla mnie. Bynajmniej ni za urągającego nie uważam ani sądzę, że moje usunięcie się od tego dziennika wchodzi na innych obowiązki wdzięczności. Owszem, jak najchętniej się usunąłem; byłbym to nawet uczynił bez zachodu pewnego. Przywiązuję z uczucia powinności narodowej; ale daleko odległości ni moje tyle wpływu sięgało na masę osobę, że aby zbyt krwi niepotrzebnie lepiej nad polski wzniecenie. Bardziej miałem na oczu interes owej masy. Przy zaliczki pod 1 lipca w razie gdyby towarzystwo ono, co dziennik zakładać myśli, było się wzdrożo; ale cóż robić kiedy Pan Bóg nie chciał, — więc potrzeba cierpliwości. Pośmiej zaś nie wadzi byłoby wiele, bo pora by minęła. Wspominam zaś o tem jedynie w tem celu, aby przyjaciół państwa kiedy dziennik za kilka miesięcy

stanie na nogi nie zdoła, że żądania nie cofnęłam i że wtedy jestem tylko tego samego wymagać od redakcji – tłumaczenie, jakie wyraziłam, było spowodowane nieporozumieniem i niewiadomością epoki, w której ma to oczerpisko zabić mogło.

Czytuję znakomity artykuł Pańskiej o Marcelce w Gazecie Warszawskiej. Jeżeli zajęcia pańskie zostawią mi chwilkę na kilka Pańskich do mnie, proszę mi powiedzieć czy Antosia Kasyna zdrowa. Na dwa ostatnie listy moje nie miałam od niej odpowiedzi. Czy nie wyrwał Pan o Antosi Kapinicza Czetwertyńskiej? Antosia Kasyna w zimie jestem pewna nie, że ją do Wiednia wybiera do okulisty. Czy niezawodnie wyjechała za granicę lub czy kazał zawezwać ją tu do Antopola? Tylu jest Polaków w Drezdnie, że nie łatwo będzie dowiedzieć się o Jeden.

Mamy jej dziś pewność obiad Papieża Liberalnego. Zdaje mi się że Kamblaw się boli, Papież pomimo pogodnego zdrowia podupadł mocno na siłach. Modlitwa wiązki katej wtrumnej i życie, aby wiadomości antopolskie dochodziły tego rozwiązania się do całej Kongregacji, i aby asystencja

warszawskim życiorysem zachodo. Jej podobno napisali też do Felińskiego, aby ją zrobił dostojeństwa swego. Widziałem list warszawskiemu Gorczakowowi robiący gdy obejmuje Polskę. Swojéj jeśli rozwiń z polonizmem.

Żałuj mocno, że Pan do Wiednia nie przybył tego roku. Będę się starał o wyjazd stopień dla Pańskiego Pana na koronacji Wiedniéj, oraz o opuszczenie podobnej do innego państwa. Ułatwiłoby nam wiele przyjaźnie. Jestto jedyny sposób wielkiby, w jaki mogę wyrazić przyjaźń i wdzięczność, jaką żywię dla osoby pańskiéj z całym narodem naszym. Mam te wiarę do tego sprawiedliwości; a chwilami wiem że nie robisz Pan o te bezczelności, to przecie chodzi mi tu o Polskę w dostojnejszych i realniejszych sferach. Wszelkie uprzedzenia. Jak jednak się robisko tak i drugie się robi — bez wiadomości pańskiéj. Co zaś do mnie, oprócz przyjemności, jaką mi pamiętny rezultat sprawił, nie mam nawet téj drobnéj zaletę, że dowiedziałem. Mało to wszystko jednak między nami zostanie. Jej bardzo nie przykro było, że Cesarzowi pierwszy raz posądziłem się o udział w sprawie koronacyi. Na przyszłość bądź ostrożniejszym. Zostaję z najmocniejszą przyjaźnią i szacunkiem Władysław Kaloryfer.

132 ~~273~~

Cerni, 8 lipca 76 r.

Kochany Panie,

Dodaję jedno słówko na przód w przedmiocie naszego korespondenta nymskiego, którego co do wypadków nymskich i toku wypraw taborowych jestem jedynie, jak Panu wiadomo, zdania i nic więcej. Żona moja wraca właśnie z Drezna, gdzie się z nim widziała i długo rozmawiała, albowiem nie lubi on listownie o interesach rozprawiać. Dostarcza mu 20 talarów przysłanych przez Krauowskiego Pana, a ten jej ich otrzymał 35 przeszło, to jest 125 franków pierwszą razą, a 70 drugą. Korespondent nasz oświadczył jednak, iż nie może się zgodzić na odsyłanie nam tak wiernego, dokładnego i regularnego wiadomości za mniej jak za 15 franków do listu, gdyż jeszcze komitet taborowy więcej wydaje jak inne korespondencje, które mogą lada czem zapełniać. Takim

zparabem po odtrąceniu 195 franków ad
405, jakie mu ij należą dotąd za 27 listów
zastawnych jestem 210, z których jednak 10
ja zapłacę, bo winien je sam jestem na
własną dla Ks. Sosnowskiego – Taką miałem
należałoby ij równo 200 fs. Niech sam
Pan rozważy czy należy listy zabrane
zastawić, lub ij pozwić tylko o dwa
razy mniej? Należałoby mię jak najprędzej o Decyzji pańskiej uwiadomić, by
Korespondenta odprawić lub zatrzymać, bo
już zatrzymać lub ij rozpuścić nasypie
listów zabranych, gdyż ja sam tutaj
w takiej pustyni pisać ich nie mogę.

Przypominam Panu Osobiście wołnym
razem mój wiersz Siebartki Emancypowanej
zostaję z szczerem poważaniem

Pana przyjaciela

Władysława

133 ~~87~~

Rzym, 17 lipca 76
Via di Pantiferi, 64.

Łaskawy Panie,

Inauguracja muzeum stanowczo postanowiona na pierwszy dzień listopada. Przyjęcie jej nie moją było. Gdy te przytaczania Państwa niektórych ich stanie, ile że wielu Włochów poznać Pana pragnie, a mianowicie Correnti naczelnik żandarmów w parlamencie, b. minister O: Świecania, gorący przyjaciel Polski i wielbiciel pańskich pism, bo po polsku nie umie. Wczoraj jestem wiele mi bardzo o Panu mówił i nalega bardzo na to, byś Pan przytaczania swe ów obchód uświetnił. Chodzi tylko o to, by z kraju te nas wszystko przysłali.

Mgr Warrak kazał mi w swoim - za dwa tygodnie wróci i katalog dokumentów polskich po Skimuszu pośle. Jest ich przeszło 500.

Wielką Pańską łaskę Pan mnie do tylu i innych dałby bysobym to, gdybym mógł za pośrednictwem pańskim wrócić jeszcze na rok jaki konspiracyjną politykę dziennika bądź krajowego, bądź zagranicznego. Po doznanej niedawno wielkiej stracie jak mi to niebyło dla przywrócenia równowagi w

moich interesach. Pięćset złotych za 150 franków miesięcznie dwa razy na tydzień lub częściej gdyby tego żądano i gdyby była potrzeba. Pięćset złotych za jedgeny warunek żeby być akredytowanym na te sumkę u Sukcesora banków Schmitta i Hasta - Taką kredytowe odnawiać można co pół-roku lub co rok jak się podoba. Taby mi głównie podwyższ do rozporządzenia swego osobistego banków. z których mam rachunek skutkiem swego niesmrzenia finansowego - Praca żyłko można robić prawdziwie w takich razach. Co się tyczy Ateneum i Spasowicza nigdy nie raczył mi nawet odpisać.... Mamy list wysłałem do Pawińskiego a potem do niego....

Mojeby można stosunek z Orzeszkowem pogmatwanie zawiązać, byle mu się rozumieć, nie był pod wpływem Lidóchowskiego - Zresztą kwestyi Ateneum nadzwyczaj lekko i obojętnie było dotykał. Jednak mniej jak 150 f. przyjąć nie mogę.

Bóg Sam zrobiwszy rozliczenie za wydatkami nie wiesz, byle rychło. Odwiedzę się Komisyjnie w sposób co wydała Pańskie uznanie.

Pani pańska zrobiwszy Ziskam

przywiązany sługa

Wład. Kubowicz.

277
134

Rzym, 31 lipca 1876.

Łaskawy Panie,

Otrzymałem list pański, który mię wiele zasmucił niepomyślnemi wiadomościami o zdrowiu pańskiem. Mam otrachę w Bogu nadzieję że tu stan zdrowia się zmieni, bo zdrowie pańskie na nadto jest potrzebne narodowi aby Bóg polepszenia innego nam odmówił.

Milion razy dziękuję za uprzejme ordynowanie. Zawiesi pisma nasze są gdzie to zgadzam się nawet na sto f. miesięcznie piszę dwa razy na tydzień nie zbyt długie listy. Zdaje mi się że Dziennik poranny mógłby przyjść Jako wasanek. Jeżeli Wiek zgoda nie moja i zagorywa, to prośna go pytać. Zresztą położenia finansowego tych pism znać nie znam, i zdaje się w tym względzie zostawiam pańskiej uprzejmości.

Co się tyczy Gazety Narodowej niepodobieństwem jest wchodzić z nią w stosunki gdy się pisuje do Dziennika Polskiego. Wprawdzie ta kampanderja bardzo nadto zadaje mi prawie korzyści nie przynosi; ale zły to precedens w owach Gazety. Nadto nabrzy ona podobno do pism rozpowszechnionych, a ja nie mieszam jestem radykałem.

Brak państwiej przysłania nóżki byłby wielkiem niewczyśnem na obchodzie inauguracyjnego. Mówi to jeszcze jaśniej to ich usposobienie. W każdym razie mamy skanowanie zgłaszać pierwszy nasz rys o Panu i pismach państwich w Biblioteka Uniwersalnej gdzie jej wyjdzie [illegible] biografja polska przyszłości napisana. Archiwowicz otrzymał książki Państwowe nie przez Pana przysłane. potrzebowałbym skanowanie niektórych danych biograficznych, wraz spisu dzieł państwich. od tylu lat kraj opuściłem a tyle i tyle pism państwich wiele mi niewiadomych wyszło od tego czasu. Nie chodzi tu o rzadkie wydziełki prac, bo książki by na to potrzebne, ale tylko pobieżną wiadomość, by publicznie" wiedzieć z Panem poznajomić. Kawkowski przysłał mi notatkę o sobie. Czy nie mógłbym podobnej notatki od Pana otrzymać wraz z katalogiem pism? Nie chodzi tu o moje sprawy, lecz o państwe, a raczej o sprawy warszawy. Bardzo wielkiej pracy, by Pana wpisać w powrót do Lwowa. Bonghi 6. nim. oświeca. polubił mi oddawna napisanie tej biografji. Ale jakby pańscy państwiej wrócił tego nie mogę i wreszty nie śmiem.

Całuję z najgłębszem poważaniem i przyjaźnią

przywiązanym sługą

Wład. Kulczycki

135 3/6

Rzym, 15 sierpnia 1876.
Via di Pontefici, 64.

Zacny Panie,

Chciałbym bardzo chcieć parę słów otrzymać o zdrowiu
państwa, co mię mocno niepokoi. Przy o pismach pań-
stwa do Rivista Internazionale, która powinna tamtejszym
ich ukazać przed inauguracją Kopernikowego Muzeum, bardzo
ubolewał mi życzyć w Posach pan Baszyński. Obec-
nie zatém powtórzyć Panu jedynie o wdzięczaniu mi niedba-
łości Jana zaniedbania, tudzież o uruchomieniu tego życzenia
ze strony patryotycznej, która naturalnie opuszczona musiała
być w Warszawie. Przeglądałem mieć krótką wiadomość o stosun-
kach państwa z Wielopolskim, o rozkazie opuszczenia Warszawy
i o sposobie zapatrywania się Jana na niefortunne powstanie
1863 r. Zresztą są mi wiadome, ale Jana gdzie pisać na
przyjęć wobec mojej znanego w narodzie odpowiedzialności za
wypadnięcie, jakie o niem daje obecnym narodowi, najwyższa
świadomość jak niezbędną. Wiem że Jana mi znam szanuję
się; ale sat pauca intelligenti, chodzi mi dyabło o dilla

wiosny. Radziłbym nie umieszczać pierwszej najpierw o Karłowiczu jako o Panu; ale przed biografją Baszkowskiego nie wpadłem pod rękę ani wydań nawet Jego pośmiertnych, ani jako porządnego chronologicznego, ani innych danych w rzeczywistości. Czym prędzej Karłowicz przysłał mi notatkę. Jeżeli mógłbym to Panu przyjemność zrobić proszę Pana ostatnio wydrukowaną Civilty, w razie gdybyś Pan nie odbierał tego pisma.

Przy układzie z Dziennikiem prawa lub innym przykrym rzeczy uniknąć, poprzestanę na tem że pisywać dwa razy na tydzień - Ale z Gazetą Narodową mieć niepodobieństwo tam mnie wchodzić w stosunki, bo by mi Dziennik Polski zjadł. Jedyny warunek jakiby mi pasował byłoby, aby mi akredytowano tutaj u Schmitta i Hartla na odbieranie wydawnictw tej Gazety co mieszczą, bez próśb, reklamacji i morosu. Mam tu rozumieć, że wydawnictwa takie mogłem nawet telegraficznie sprowadzić i nikt mi tego nie wzbroni. Pozostaram Szanownego Pana za to przyjazne uczynek, które Pana dobre serce dla mnie wyświadcza, gdyż zawsze mi zapytywać o nie.

Posyłam wyrazy najszczerszego poważania i przyjaźni

Najuprzejmiejszy

Władysław Kuleryski

136 227

Rzym, 27 października 1876.

Via di Pantheon, 64.

Łaskawy Panie,

W nadziei że Szanowny Pan wróciłeś już z podróży
ośmielamy się prosić na Jego ręce list do bliższej Nasze-
mu, stałej adresu nie mamy oddawna. Zapewne nie trudno
będzie Panu mieć go na poczcie Zawichostowej itp w Kra-
kowie gdzie ona teraz mieszka i dopisawszy wyraźnie
adres.

A teraz wracamy do sprawy w poprzednim liście mowy
poruszanej, odsyłając Pana do listów mianowicie w Dzienniku
Polskim, mianowicie do numerów 19 i 20 września. Na objaśnienie
Ja tylko prawię tutaj ustnymi słowy listy lwowskie bez-
różnie naszej sprawy ze Czarnetta z Italią, wskazuję do lis-
tów nakładem, własnymi wydrukowanemi, własną pracą. Jednak
tak zawsze być nie może, bo nie tylko, że to czas nie sprzyja-
nie zabiera i że ani grosza nie za to nie płacą, ale nadto
zamagają się okoliczności odstręczenia, bo jeżeli pierwotny
Dziennik zagraniczny nie otwiera swoich Panów sprawie
to go może skompromitować wobec Prusaków i Moskali,
nie pozwala na żadne ostrości, bezwarunkowy i ogólnie

obronę zasady niepodległości Polski i propagandy polskiej bez materialnego wynagrodzenia. Dawniejsze numera pism Pana mają, natępnie, jeżeli nie ich wszystkie, będą regularnie przysłane, ale przez Pana jako najpewniejszą będę zawsze radzić do drobnych przyjacielskich ofiar. Wszystkie Pana rachunki, wszelkie Jego znakomitości. Wreszcie ja nie dla siebie proszę, ale na wydatki niezbędne do takiej propagandy. Na zapewnienie istnienia tych przyjacielskich listów wszelkie przez nie wystawione weksle nie będą nie płacone przez bezpośrednie udziały na akcyzie ojczystej. Gdyby nie wiedzieć wielkiego międzynarodowego pisma po naszej stronie znanego w całej Europie l'Opinione, demokratycznego il Popolo Romano, jeszcze la Voce della Verità i inne jawne organa. Czytaj podobno aby jeden przez nie w całej Polsce nie znalazł na obronę Polski w zagranicznej prasie w chwili tak przykrej, jaką przeżywamy jej jak prostaczej potrzeby, gdyż inaczej przyjdą nad nami do porządku dziennego. Tu Polska pod polski wystawić, bo nawet za nami — żyjąc po cywilizacyjnemu tamtejszy — Moskwa ciągnie wszelkie kurtuazyjne - przyjaźnie zajęci Bośnię i Hercegowinę przy armii wojska - flota wzmocniona na przemówień w Spezji - Niemiec król nie chce tego przymierza, a wiadomości nawet wszelkiego jak nam pisano - z upragnieniem chwytają wiadomości o Polsce, mianej dziennikiem nie chcą się na nie odważyć, oprócz Garretta d'Italia wprost mówiąc przyjaciół

Najlibszemu ogranowi Wiadasi to na opinję – ja sam bym Wiadasi gorąco – ale czyj nasz moi wymagań tego po mnie nie dajo ani grosza tolarów pisma ani? A jednak by ten i ów Polak zas chciał po kilkadziesiąt, po kilkanaście franków – zawsz by się zas zebrało. Z Galicji podobno nic wydzisić nie można, pastwiony to kraj – czyń sam co możesz – nie dla mnie, lecz dla ojczyzny – napisałem już do hr. Platera – niech sam poprze moją radość – Dzisiejsze nie przysłali kilkanaście franków to by już listy w Garretta d'Italia utrzymały się nadal – Znowuż na Wiadomość najwięcej zawdzięczamy Stanowczo radzę – Już od dwóch miesięcy cudem się pomimo prawdy – ogromne wrażenie sprawiają, i wywarły przyjazne listy Deputowanego Mussolino przeciw ekscesom w tym razie na Dziennik. Dam Dzisiej pomnę Sama o papierze, co, powiadasz, nie ma tu mego interesu, dowody mamie pod ręką, ci nie obrachuję, a tu w chwili tak naglącej każda minuta droga, bo wojna za pasem. Błagam więc o wspomnienie – Jeżeli nie dziś to koniecznie przynajmniej zobaczenie – Jeżeli ogół nie wart, to znajdzie Lotta jakiego w tej polskiej Jadowicie, który nie chce zostać Polską nawet Jakową, wolną, całą i niepodległą! ...

przyjaźnie uściskam Cię

Władysław Bulewicz.

138

Rzym, 1 listopada 1876.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Bardzo mię zasmuciły wiadomości o nagłem zdrowia państwa. Spodziewamy się, że polepszenie się utrzyma. O inauguracji muzeum Kopernika niema sposobu mówić teraz: Włochy zajęte wyborami, wojna za pasem, obchód żałobny niepotrzebny. Potrzeba go odłożyć do stycznia lub lutego, kiedy i Pan Patrzyc będzie przyjechał.

Tyle osób to mnie się zdaje, że nigdy nie kontaktowaliśmy z tłumami, się za nimi do politycznych kast tutejszych, bo inaczej między nami mówiąc mogą w istocie dosyć okrutnym się natrętnym i upiorom jakim mieć mogą wstrętu. Ale skoro od Pana interes pochodzi stanowczy wyjaśnienie. Niech mości Pan raczy napisać do mnie list francuski wyraźnie wyrażający pro-memoria i wszystko z kategoryczną konkluzją; nadto proszę zadać, się znajomości bons rapports avec M. le Commandeur César Correnti, spodziewamy się że wyrazimy mu o intencji

i ii ten go zastawi sait anow le président du Conseil, sait anow nie austro ministre. Correnti pisze historyję polską, sam był w Warszawie, jest wielbicielem naszej literatury, przyjacielem narodu: potrzeba koniecznie, abyś Pan napisał coś polskiego i cudzego stąd zamówić, bo to przedewszystkiem wielki uroczysty, serdeczny, wielki mi Machiawel i nie Włoch. Ubiegły jako nauczyciel Orzeszkowej w parlamencie jest panem sytuacji, rozparzony ministrami, układał się z Rothschildem, napisał nawet Expositia pawidziawą w Strasburgu itd. Sam napewno wkrótce wstąpi do gabinetu, gdzie zajęć mijewa nie dwiaś z pawodu zajęć z p. Nicotery; bardo być może nawet ze stanie na czele nowego ministerstwa jeżeli obecne runie. Chciej Pan przysłać mi zaraz, wydarty go z którejkolwiek książki lub rapsu z tabaki, ustęp tekstu polskiego Bogarodzicy, którego w tej chwili nie mam / żeby to straszna bida co to książki polskiej! Correntiemu bardo chodzi o ten tekst. Dadaj Pan ii to dla niego, a pewien jestem ii umieści pańskiego potwierdzenia.

Bardo upraszam o adres Ksawerego Branickiego - lub wskazanie przynajmniej pośredniej drogi by mu list posłać.

Pisałem do hr. Platera i odpisał mi, obiecując zaintereswać przyjaciół we Lwowie. Za jego radą napisałem

do Gillera. Dowiaduję się zaś z Lwowa, iż Dobrzański z Gazety Narodowej zainteresował się sprawą popierania oddziaływania polskiego w zagranicznej prasie przeciw panslawistycznej propagandzie cłerkwy i przypominania potrzeby odbudowania Polski obcym narodom, w chwili przekształcenia stosunków na Wschodzie. Uważam jak najgorzej pismo nie z Lwowa o dziennikarstwie polskim, a Rewakowicz nigdzie nie pisze, bo chociaż listy mu wymówki w powyższej sprawie wyrzucałem, to przecież na ostatni prywatny list nie odpisał, chociaż nie otrzymałem (a możnaby to rzecz była się nie wymieniać żadnego zagranicznego pisma, definicyjąc rzecz w sposób ogólny), nie zważał na pytania nie czy można lub nie ubrać co we Lwowie, bym się tu niepotrzebnie nieawanturował; rozpoczynając jak to jeden wszystkim z Pisarzami, z Papole Romano, nawet z Observatore, by mieć pewność co wszystkich odmiennych opinij. Otóż Rewakowicz upatrzył milczeniem na dudka mię wystrychnąć.

Chciałbym go więc stanowczo pozwać i pisywać do Narodowca. Potem mój interes osobisty nie najgorzej zbiegłby się z kwestyą ogólnego. Porządne warunki, jakie Dobrzański sam napisany, bo nie chodzi mi o rozbitek, ale uważam zawsze pisać nie mogę do pism polskich, skoro już i tak byłem zmuszony bezpłatnie pisywać po włosku w obronie naszej sprawy.

Pamiętam mi odmówiłś mi Pan wczoraj Publikacyi pozwolenia do innych dziennikarzy prosić o Pawła do Bobrańskiego wprost, dodając iż obawiamy rozdrażnienia ich Rewakowicza, a przytem obcy wszelkim zatargom i stanowczym galicyjskim gotów jestem pisywać do Narodowców i nować z Dziennikiem zjednoczenie dla tego, że mi Plater i inni zapewnili, iż Gaz. Nar. lepiej zapewni publiczny Dwór. Zresztą proporcyja mi imponuje.

Bądź Pan tak dobry przy sposobności pisnąć do Sokołowa, który w pożądanym tonie obiecuje mi starać się o ubranie naszego rozdziału w Poznańskiem, zachęcić go, by zresztą obietnicy i zapewnił, iż byle mi tylko granicznie wolno, ja to potrafię wtedy załatwić z Władzami i ich dziennikami. Zresztą jest jego zdaniem w Gazetta d'Italia bo prasa nie chce by mi na Rzym wiązano.

Flota moskiewska ma zimować w Specji. Pozwolenia formalnego nie ma, ale być może. Dla tego brak na opinia dziś - Opinia w Włoszech na wstręt do Moskwy a z niewymowną chciwością chwyta wiadomości Polski dotyczące. Opów Corentego z dziennika reputowanego i wydawany wszelkich miałżo mi to samo: Dla czego Polacy milczą w tej chwili? Dla czego nie powstanie prasy wszyscy? Bisogna far chiasso, se no, vi crederanno morti e non ci farà nulla per voi. Jeżeli wszyscy to samo mówią, musi być w tem prawda. Biografia Pańska czyli raczej studjum biograficzne jest na ukończeniu.

Zaszczycam wyrazy szczerego poważania i przyjaźni
Najuniżeniejszy
Wład. Kalinowski.

Czy prawda że Książę Napoleon bawi się w okolicach Zakopanego i czy kamelias pilny? Strzeżcie swojej pozycji.

140

Rzym, 27 listopada 1876.
Via di Pantaleo 64

Łaskawy Panie,

Interes zrobiony chociaż Bogarodzica nigdy nie nadawała, a wiem że byłaby mi bardzo podobała i na rękę wyszła; tém bardziéj że zapowiedziana w liście. Otóż Correnti w przytomności mojéj wezwał dyrektora wydziału ministerstwa skarbu od którego urzędnicy kategoryi p. Valerego zawiśli i polecił mu, aby ten ostatni był natychmiast przeniesiony do Florencyi, gdyż w Pistoi niema odpowiedniéj intendentury. Jeżeli w Florencyi nie będzie miejsca p. Valeri przeniesiony zostanie do innego miasta tamtejszego. Dyrektor wynotował przy mnie z listu pańskiego nazwiska kategoryi p. Valerego. Zapytałem go w drugiem polecaju czy ministr finansów już do tego potrzeby. Odpowiedział mi: "Rozporządzenia p. Correnti wystarczą. W każdym razie powiem mu ministrowi by podpisał. Jeżeli niema jakichś nadzwyczajnych przeszkód muszą już zrobione; jeżeli zaś są, zostaną usunięte i rzecz się zrobi."

Jakoś nowy wiceminister Correnti jako najpewniejszy środek do którego, jak się pokazuje, większa podawa większości należy, jest podstawą rządu i jako najkompetentniéj rządzi wszystkami w tej chwili. Nic się ważnego nie robi bez niego.

Prędzej zrobić nie mogłem, bo wybory, otwarcie parlamentu, nawet królewskie, które Conseil rédigeant i różne inne okoliczności nie pozwalały mi wypowiadać mego o interesie. Byłbym bowiem bez stronniczości rajcy i rozgrywany na wszystkie strony, a bez tego mógł interesować pomyślnie sprawę p. Valerego Zapilnuję.

Dotrzymałem tedy słowa. A teraz pozwolę sobie upraszać tak dobrego o poparcie przy Księgach wieczystych jako i o wyjęcie ze mojej skargi co sam będzie godzien. Od p. Gilberta i w ogóle z Galicji zarobiłem razem 250 guldenów. To nie wystarcza nawet zupełnie na rozpoczęcie przeze mnie kampanii w jednym dzienniku, we Gazzetta d'Italia, w ogóle nie zastanawiam się nad wydaniem na większą skalę – to jest na odbijkowanie dzienników tutejszych jak Opinione Pasquale Amaro i innych jestem bardzo ubogi, będę mógł ująć robić zdaje mi się wtedy nie mogę rozpocząć mojej kampanii. Z dwoma pierwszymi dziennikami mam już umowę – mam też zamówienie do Diritto w Neapolu.

Jakbym to sam mógł być przyjemniejszym mogę przesłać regularnie artykuły co o sobie ogłaszać mają.

Zabliniam tedy o wstawienie się w mojej sprawie do panów prawników i dobre słowa, bo wypadnie nagle, a moja propaganda cuda jej tutaj robi.

Gdyby nawet można to mieć kapanicą, bo z Galicji nie ma więcej podobno wydobyć nie można, byłoby to nader dobrem, byle rychło. Zaufania pokojowego we mnie przez ludzi rozumnych nie zawiodę. Hr. Platen nic nam robić nie może - lecz pozytywni ludzie — mają nie mają ani wpływu ani stosunków — Za to do urzędowego organu Italii Świętej wpakował karalem jako przeciwnego do Hoyosa K. Chrześcijańskiego przyjaciela, wstyd o Polsce, jakiegoby za władzy dawniej za nic w świecie nie umieszczono. Wypadki takie nowy wymagają postanowienia, ofiar. Ten więcej kosztuje, to temu więcej kosztuje — bo nam jestem Panu Bogu i sprawiedliwości —.

Pełen przyjaźni i oddania

najuprzejmiejszy Sługa

Władysław Hubicki.

Czy drukuje się wstęp do Dzwona i gdzie?

Chciałbym te karaie / powieści z francuskiego na polskie (bo po francusku nie lubią ich czytać) bronzy umieścić polskiemu, a obraz Walezego Elżbiety (gdyby można się nie mieć wielką dobrą fotografią ramiant Zbiegu Dziewoty) powtórzyć ku w kolorach czytających egzemplarz i wydrukować. Ten obraz mieć podarowany we Włoszech katolickiego świata wystawiony na wszystkie obrazy ogromne by wojenne sprawić

142 ~~180~~

Rzym, 11 grudnia 1876.
Via dei Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Prosząc Pana jak najuprzejmiej i najserdeczniej o życzenia z powodu nadchodzących Świąt, donoszę zarazem, iż p. Correnti udając się dziś na Bogaradzię zawiadomił mię wczoraj i upoważnił do zawiadomienia Pana, że prócz rady ministrów a ministeryalnie rozkazał premiér p. Valerga z Sycylii do Toskanii, i że to przeniesienie w tygodniu nastąpi. Chciej więc szanowny Pan zawiadomić takiem upodobaniu o tem fakcie p. Valerga. Przeniesienie to postanowione zostało na naszą prośbę.

Hr. Soltan zamiast uczynić zadość mojej prośbie o zebranie szczątki na obronę sprawy polskiej w prasie włoskiej pochodzącej za taką kosztu, przysłał mi list pana Zychowskiego, który mię bolesnie zatknął. W liście tym szanowny pan oświadcza, że cud mi w obowiązku odmówienia hr. Soltana o tem co mu napisano względem mnie z Warszawy i ciężko mi mocno w podobnej okoliczności myśleć złego mię hr. Soltan zmusił. Pan zaś zadasz, iż p. Zychowski pisał do Warszawy o zebraniu tamo szczątki,

ale ja takowa ręki nie widział, bo mnie ztamtąd odpisano, że jestem agentem i szpiegiem moskiewskim. Hr. Sobański powiedział mi tem, że o p. Dobrowolskim to samo ultramontanie mówią.

Nazajutrz p. Dobrowolski przyjął był jakąś kompromitującą pantalonowatą damę do swego dziennika, a ja dzięki Bogu żadnego nigdy pozoru do podobnej potwarzy nie dałem i jestem czysty jak łza w tym względzie. Potem nie wiem wcale płatkami padła dziennikowego, który nawet porządnie po polsku pisać nie umiał: nie mógł się udawać do Warszawy i otrzymać stamtąd równie świetną i gorącą atestację, gdyż znany jestem dostatecznie w Warszawie i nikt podobnego fałszu wymyślić tam nie mógł, chyba że p. dziennikowi ręczną informację w domu obłąkanych. Jest ona publicznie leży w Poznaniu Listy Polaków [illegible] że Mochnacki nie jestem, a między potrzebami widzi dodatek że byłem agentem Ordynata Zamojskiego w Drezdnie i że publicznie mówiłem za Polską w 1863 byłby najbardziej moją sprawę przed nominacją p. Dunikowskiego, który tak niefortunny obrót nadał stosunkom naszego z Italią świętą, abym co mógł najsilniej wpłynąć na Papieża schował do dziurki, wdał się w intrygi z Cesarzyckimi i Kunstwychowańcami przy p. Kalasantym Padovanim, a potem kiedy mię Kurnyna za późno mianował na jego miejsce nie chciał nic zrobić ani papierów ani pieczęci ani fundusów, które sam widziałem w jego ręku. Zaprzeczam tedy jak najuroczyściej warszawskiemu pochodzeniu takiej

niedarmozjadów, którzy pańskiego pruskiego stanu wymyślili aby się uwolnić od obowiązku służenia dla ojczyzny polskiej. P. Tyszkowski, jak wynika z jego listu, potrzebował dopiero świadectwa p. Pastana by się przekonać w przykrem moralicznem nie jestem i rady nie widzę na to!

Oto rzecz mi się ta na br. Pastana przypada dosyć obowiązek nie tylko wypełniać p. Tyszkowskiego, ale energicznie dosyć przemówić i dotrzeć do źródła takiej potwarzy, by ją w zarodku zniszczyć. Mimo tego Bóg jednak absurdum nie zajęcza tak n.p. jak zarzut w chińskiego i tłomaczyć się na jego mijscu; — ale sprawie zaszkodzić może, lecz bardziej, że o bliższe moje zdanie nawet mógłby pozbawać moich intryg, a ja nierad tego nie dawać bez należytej ufności i bezwarunkowej wiary w moją niepowątpiewalną z Panią Bożą polityką żadnym pytaniem nigdy nie przypuszczoną. Pisany list p. Tyszkowskiego, o którego zwrot p. Pastan mię prosi, posłałem p. Gilbertowi, bo określał stanowczo nieprzyjazne stanowisko pana wobec Polaków w Berlinie względem wielkiej sprawy narodowej, to jest sprawy niepodległości Polski radzieli bardzo na widzenie wszystkiego. Proszę go przytem, aby Pastanowi samo to pismo zwrócił dla oddania go przy sposobności p. Pastanowi, do którego nie list mam moje rozumienia pisania na teraz — Zasyłam 27 my z rzędu artykuł o Polsce z Gazetta d'Italia ogłoszony — Proszę nam jeszcze dać Italia wydawnictwo dziennikiem Italicy Swojéj Orzeszkowa ramana, którego dalszy mój przekład. Korzystam z walne z uprzejmy przy Ks. Chrzciciela i zamówiłem opis nocy warszawskich przez wszystkiego pantofla protestanckiego (NB. dziennik wydawny papryki). Mamo Panu wiecej pieniędzy urbieranie bo mam dwa inne dzienniki.

Gdyby hr. Szeptycki był nie należycie wywiązał z zadania
nie byłby nie zgodził się na pójście na czyjś bezcześć jakiś
do przedstawicieli krajów, nie byłby przemawiał do nich urzędowego
charakteru, ale byłby po prostu popełnił przestępstwo prywatnego
z osobna — Dla Rządowego mógł zyskać kilka tysięcy talarów, a na misji nadzwyczajnego posłania wystąpienie to dla naszej
sprawy zdawanego rzeczą zyskać nie mógł.

Wypadki ogromnie się gotują. Podług pewnych wiadomości,
jakie otrzymuję z Polski, nie zdoła obecny rząd powstania
zapobiedz, bo tym razem nie pomoże i nie wyjedzie, ale lud wyjdzie
na drogi i na pole walki nie da się bronić. Obóz zamiast stawać
w poprzek woli narodu broni się stanąć niestępnie tylko prze-
wrotnego wybuchu — Troska z jednej strony dosięga za pomocą prasy
na europejską opinię, a z drugiej myśl na swoje i w wielkim
sekrecie o broni i o pożyczce. Podług wiadomości, jakie mam
przy tutejszego ministra spraw zagr. z Berlina przy w razie
zawrót gdyby konflikt zajdzie nie zachowałby takowego ale
zrzecznie pomógłby oddałby Austryi popuszczając na nadbałtyckich
prowincjach. Pisze do swego dawnego przyjaciela barona Odona Russella,
u którego całe zgrudnia miesiąc w Albano zajrzałem, powrót by w. Kan-
clerz wybadał należycie co do jego zamiarów w całkiem wyprostowanym
wypadku powstania w Polsce. Jeżeli rzeczy nie odpisał w tak krótkiej materyi
dawnej Pamu. Tym czasem trzeba unikać aby się kraj nie zrewolu
charakt ciągłe nie dostarczą — Od min. spraw zagr. wiem że ambasador
pod Bismarckowi raport o tutejszym nowy z charakt w złej wierze.
Wypadło to na wyjaz cesarza jak Bismarck tajemnicą — Bądźmy gotowi, myśląc
a nadzwyczajne podróżny Pamu to oddalenie, to inaczej nie
dadzą pierwy zdawienia. Ciągle tu się z pewnem turackim wstydzą, a to Cesarzowi
pisałem do charakt barwy, że zachowań na polskie nawet niepowinni jeżeli nam
jak nasi rewolucyjnych rzeczy nie zadrą — Niech Pan pomagają mi wytrwać
cierpliwie i powagę do zgromadzenia chwały najrozmaitszych zabiegów na propagandę nasz
tutaj, a przez rozsiewcu i Pawom dyplomatycznym i zdolnościom, że nie zawiedzą oczekiwania.
Zgorliwy sługa oddany Pan Wielkiego

144 Jan 76?

Rzym, 13 grudnia.
Via di Pontefici. 64, I p.

Łaskawy Panie,

Otrzymałem list pański doręczony mi przez p. Ordegh który bawi dotąd w Rzymie, Via del Corso, 505. Starałem się ułatwić mu wszystko co zabrakło zdemnie. Zaprowadziłem go do parlamentu na burzliwe posiedzenie, i będzie miał posłuchanie u Papieża.

P. Santer dyrektor nowej agencji telegraficznej teraz dopiero napisał do mnie. Widzę że trudno mi będzie wdawać się z nim w powodzie, że przedsiębiorstwo jego nie da się zastosować do Rzymu. Jest to jedyna wzruchomona agencja telegraficzna Stefani będzie filią agencji Havas. Ma ona kontrakt z ministrem spraw wewnętrznych równie jak z ministerium spraw zagranicznych. Visconti-Venosta mówił mi, że żadną miarą nie może się zobowiązywać względem p. Santera, skoro ma ugody z Havasem. O załatwianiu biura nie można tedy ani myśleć, przynajmniej dopóki trwa ten gabinet, co mi Nigra powiedział, bo Lanza i Sella są niepopularni i mają już dziś tylko większość 13 głosów w parlamencie.

Mógłbym tedy Cesarzu konspirować, bo mam zawsze stosunki z Wiedniem i z całem dyplomatycznem i nieoficyalnem z panem Bonnier. Reszta projektu niewykonalna, aniżeli ja sam podjąłbym się dyrekcji biura i administracji, celny stanąłbym w sprzeczności z moją rolą całkiem prywatną skromną i unikającą wszelkiego rozgłosu i odpowiedzialności.

Korlęga stosunki państwowe, osobliwie w świecie zagranicznym, mogą podać sam sposobność wszystkiemu tutaj na całkiem przyjacielskiej i konfidencjonalnej drodze bardzo dobrego interesu bez wielu zabiegów. Idzie tu tylko o znalezienie chodatnika, rzetelnego i zamożnego kupca. Kilku znajomych moich tutejszych magnatów nie mieliby tak dobrze z klerykalnego jako i z liberalnego obozu, skutkiem rozwiązania majoratów prawa rządu własnej prawnie sprzedać dobra ziemskie w ex-państwie kościelnem z tytułami starodawnemi i przekazalnemi za upoważnieniem rządu własnego a nawet Ojca Świętego, jeżeli kto chce przez nabożeństwo dostać takie inwestytury od Papieża, co jest kwestją gustu i kilkumiesięcznych wizyt. Kilka w tej chwili jest takich posiadłości, dwie z tytułem książęcym (principe), jedna z których jest jej prawie sprzedana, ale druga zostaje; Ludwig z tytułem

takie książęcym (duca); nadto parę margrabiów i kilka hrabiów. Właściciele odstępują wraz z ziemią pergaminy i dyplomy nadania, a kupiec wchodzi tym sposobem w prawo posiadania tytułów. Wszystko tanio bardzo utrzymywać kosztuje, bo dobra bardzo intratne, dwa czy trzy razy tyle przynoszą co we Francji; tytuł przychodzi prawie darmo. Książęta te majątku dużego mniej jak za miljon franków. Jedno z nich ma rozległości 2248 hektarów z lasami, w których jest przeszło 200,000 grubych dębów; przytem zamek feudalny niezwykły i potrzebujący bardzo wiele reparacji, źródła mineralne i kamieniołomy, winnice i oliwne plantacje, i t.d. — Hrabstwo Terni jest ślicznem hrabstwem w cesarskiem posiadaniu niedaleko kaskady, piękny dom, zabudowania gospodarskie, grunta uprawne rozległości 413 hektarów, las, kilka młynów, pastwiska, i t.d., za 260 tysięcy franków. Jest też margrabstwo niedaleko Frascati i Albano, i t.d. Właściciele nie idą do agencji ani do pośredników się wcale. Chcieliby wcale nadal żyć po przyjacielsku, prywatnie, bez rozgłosu, bo dobra te od wieków w ich rodzie się znajdują. Nawet ubogi Książę Braniwecki sprzedaje Capranolę, gdzie urodził Horacyusz, jeden z najpiękniejszych pałaców w Rzymie z freskami

Giulio Romano i jedynym autentycznym portretem
Marcina Lutra. Gdyby Pan Bóg miał chrześcijańskie
na to lub owo, a kupno przyszło do skutku, prosiłabym
Pana Cilla, chilkanaście lub chilkadziesiąt tysięcy złotowni
do wartości dóbr, bo nagrody ogromne. Ale jakoś
boję się podziękować jaśnie wielmożnej tej damy to wnet złoci się
ćma chwalców z'industrii. Bóg wie nikt prawie o tém
nie wie, a ja jestem jednym z pierwszych admiratorów
dzieła, poszłam o pośrednictwo zagranicą dla realizacji
kupna. Przyniosą wolą cudzoziemcom sprzedawać. Jakiż by
obfity pole dla pożytku tylu miljonowych parweniuszów
ubiegających się o nitrę! Gdyby się zgodził jako amator
nadesłałym, ma się rozumieć, szczęśliwa nastałbym. Ale
szkoda się spieszyć, bo w ciągu tej zimy gotowi wszystko
sprzedawać.

Zostaję z najszczerem poważaniem i przyjaźnią

Przychylnym sługą

Władysław Kulczycki

Serdeczne wiosenne życzenia i nawigo roku.

146 882

Rzym, 21 grudnia. 76?
Via di Pantiani, 64. 771

Łaskawy Panie,

Żadnej od Pana nie mamy wiadomości, chociaż kopie Twojej pierwszej prośby od ostatnich dni listopada na ręce państwa Puławskich z Kongresówki, którzy go mieli odesłać Panu z Wiednia do Rzymu. Sądzimy, że zwykle takie przesyłki bywają niezawodnie pewniejszymi, gdy chodzi o przedmiot drogi i nagłej z Państwością ragionać na Kolei. Od p. Ludwika Puławskiego nie miałem także żadnej wiadomości o zadanej uczynienie dobrowolnie i chętnie przyjętej powinności. Uprasza nie raz jeszcze Kochanego Pana, abyś nie raczył z niepewności wyprowadzić. Zanim Panu przyślę najserdeczniejsze i najuroczystsze życzenia na Dzień Narodzenia i Nowy Rok, a niemogąc ich osobiście wyrazić pragnąłem przynajmniej fotografią moją jako Waty Kochanej pamiątkę mieniącego na zawsze oddanego. Ks. Strossmayer przybędzie tutaj zimą. Widuję go często i często mówimy o Panu. Pozdrawia Pana po bratersku. Cała nasza pewność jest w Duchu Bożym, nasz jedyny nadzieja na świecie. Viscanti. Venanty, w którego łonie, powiada

o niw, że zaprowadziły go nawet do klasztora i na karcie świata. Niemożna sobie wystawić bardziego nawrócenia tej wyrwany, jej wypaczonej prawdy i potęgi. — Gdyby go nam Bóg dał za Papieża! powiadał mi dziś rano magnata Hipolit Lipinski, jeden z najgłębiej myślących Włochów, który jest zarazem gorącym chociaż liberalnym Katolikiem.

Dr. Hoffmayer nie poddał się dotąd i zdecydowany jest nie poddawać się dogmatowi nieomylności, albowiem utrzymuje, iż biskup powinien iść jedynie za głosem sumienia i że sam uważałby za ciężki grzech sprzeniewierzyć się temu głosowi kwoli ludzkim względom. Widzenia się jego z Papieżem było nadzwyczaj krótkiem i żaden nie dodał coraz bardziej do zgody między Papiestwem a Włochami się zbliżamy. Pius IX coraz bardziej otoczony jest jezuitami, i osoby te bliskie i wysokie postawienie z nim stosunki zapewniają, iż jeśli wiosny dojdą zawsze wyjdzie z Watykanu i pokaże się na ulicach miasta. Ministerium się zapewne utrzyma. Jeżeli zaś Pan przyjedzie to mamy bardzo być moje, iż zastanowię Viscontego na mojej posadzie.

Wojnych nowy datum[illegible] tutaj na drodze pojednania. Obecnie pracujemy nad obiadem wstępnym Sinus IX. Kiedy mówię o pierwszej osobie liczby mnogiej to nie dlatego wcale, aby odgrywać rolę świętego Ducha w wojnie; ale dlatego, że jestem postawiony wartownikiem jako drut telegraficzny między rządem włoskim a francuzkim kardynałem i prezydentem pragnącą zgody, by Włochy mogły rozstawać się w ubraniu i w cieniu. Właśnie z tego powodu listować ciągle muszę z ministrem spraw zagranicznych innego, mocarstwa katolickiego, który do tej pory nie chce wysłać dyplomaji własnego kraju do Rzymu. Wartownikiem, a żal powiem, ulubieńcem owej tajemnej frakcji, gdzie diś — niezapomniany Pan — o śmierć — prawdziwy Kościół Chrystusa i Piotra — na katakumbach jak za Cezarów — a Nerona mniejsza zajął Watykan z jezuitami — Ewentą jeśli Bóg da, że się obawiam pokarm Pana ciekawe dokumenta i rozmowy się o nowatorskie, które na piśmie rozwijam i objaśniam Londynu.

Uwolnywychwytujący wszystkie się w komplecie. Każdy wówczas z Anglii obciążony [illegible], a Zemcuntka

przybył z Galicji. Mamy tu Radziwiłła, który Austryę przy Królu przedstawia; jestto miły bardzo człowiek. Wszystko z Polaków nikogo niema.

Przesyłam Waszmości Panu rozdawcy ściśnienie Wam i rantaje na rauon

przyrzekam Jego Pługu

Władysław Kulczycki

148 183

76!

Terni, 30 grudnia.

69

Łaskawy Panie,

Sam Rzio na przód ryzyko wszelkich pomyłek na nowy rok. D. 26 b. m. posłałem Panu pierwszy szczegóły list, który radziłem wydrukować jako dodatek do 1 numeru. Dziś posyłam Panu najświeższe wiadomości. Gdyby je można umieścić w tym samym numerze wiadomości one ralty świeżości straciły, bo za tydzień nie będą już takiemi.

Czekam listu pańskiego z oznajmieniem kiedy linie potrzeba wysyłać i kiedy powinny nadchodzić. Gdy pismo już tygodniowem wiadomości dat koniecznie.

Fatalnego nadam nastroju w Rzymie i te wszystkie list otwarty nawyku ligiy do pomowienia.

najuniżeniowszy sługa

Wład. Kulczycki

Raz sam poprawić list, bo nie mam nawet czasu odczytania go - pasta odchodzi, a spóźniony za późno dojdzie —

149

346

Rzym, 12 lutego.

Szanowny Panie,

Biskupi galicyjscy całkiem pouczli na naszą stronę. Wołański mi donosi, iż są zachwyceni Tygodniem pańskiem. To zapewne stanowisko Dziennika poprawi w Galicji. Boć biskupi prawie dziś całkowicie wszystkiego potrzebują papieża.

Znajduję sam wzmianki o Wołańskim; sam mię powinszowano, aby była ułożona w ten sposób.

Sanctissimo do żadnych Dzienników nie adresuję i przypadkiem Wołański nadesłał mi wyjątki z listów zabawowych Ks. Pawłowskiego Kanclerzowi do Dziennika poznań., więc prosiłbym Pana o zakomunikowanie mi potemnich, jakie listy zabawowe wywołać muszą.

Odpisałem parę wielką dumami na Pawłowy list pański. Spodziewam się, że odpowiedź ta twarda. Wydanie razem [illegible] i osobno listów zabawowych nie daje mi się stosownem. Co mi zaś żony listów mówi, to sam tak Pawłowi nieoczekiwanemi nazywać to powtarzam, iż dla siebie żadnej nagrody nie żądam za opracowanie, formę i za pokrótce wiadomości z innych czerpane źródeł, a że honorarium jak jedynie przyzwoitemu dla prawdziwego autora było tak dobrodziejstwo wiadomości, bom wszystkie z nim ugadzał słowy nie oznaczyłem i powiedziałem: Co to będziemy mogli.

Najuprzejmiejszy sługa

Władysław

Zapłacę jak listy w 15 dni po napisaniu wystawcy

Kulczyckiej W.

150 841

Rzym, 17 marca 1877.
Via di Pantheon, 64.

Łaskawy Panie,

Chciej Hrabowny Pan przyjąć najuprzejmiejsze, najserdeczniejsze podziękowania wdzięcznej pamięci a najbardziej żałobnej drogiego nieboszczyka, na uroczystości swojego patrona. Przesłano Panu niedawno numer urzędowego organu ministerstwa włoskiego il Diritto, w którym p. Correnti o Panu wspaniałomyślnym Mieczysławie Kopernickim jest tedy urzędownie ustanawiano, ale rzecz, że pod miejscu otwarcia owego nie będzie można nastąpić, bo jeszcze nie zgotowano ich na lokal, a Waszyńskich obiaw swego dotąd nie przywiózł. Moja Rzecz da, że będziemy tutaj Pana widzieli na inauguracyą, która uroczyście przypaść w czasie wielkiej pielgrzymki polskiej do Watykanu. Czy pielgrzymka ta rozpocznie się na czas bożych wypadnie, to Bogu tylko wiadomo. Teofil robi kielichy dla Papieża z Pankratego widzenia pogrzebu obstalowany przez Hr. Potockiego i spółkę. Moja inauguracja zamknie rzeczywiście tradycyą wojenną, której kabinet, jaki rządzi obecnie we wszystkich polskiego ducha Europie, Pan zresztą usprawiedliwiamy przez nasze ultramontanizm. Correnti bardzo Panu dziękuje za Rzeczpospolitą. Przez listy

jui radaś wielkim Kanclerzem ordenu Polskiego dałoby wewnętrzne stanie, abyś Pan otrzymał jak najrychlej stopień Komandorski Polskiej Korony. Będzie to jui moją rzeczą.

Ks. Władimir Czacki mianowany radaś ongiday podsekretarzem stanu do spraw duchownych. Jest to jeden z najwaźniejszych urzędów Watykanu, gdyż wyłącznie mu ij teraz do niego zwracać. Jaki cel ma skutek takiego wyniesienia? Ojciec Ks. Czacki otrzymał ij jedynie przykładowanie własnych zasług. Obawiam się ij ażeby miejsce i stanie ij wystąpienie Polskiemu. Jest on w ogóle niecierpiany przez Kardynałów i postrzegany z niechęcią i złością. Chce gwałtem Kardynałem zostać, co mogłoby nastąpić gdyby Pius IX pożył dłużej. Wyniesienie Czackiego należy uważać jako dzieło Brancickich, Potockich, Zamojskich i Odescalchich działających za pośrednictwem Kardynała Franchiego. Widocznie jest jemu przeciwny.

Propaganda moja polska zrobiła bardzo pomyślnie gdyby nie ogromny brak funduszów. Za Lwowa przybyli nie byli w wyznaczonym roku trzej pielgrzymi, i niemal jui pewni dziesięciu stało przemawiających za nami i przyjmujących gazety moje ażytkuj. Ale jak na to w Lwowie kłaniać się zaczęli o pozwolenie działania, wszystko się nieporozumieniem między Gilbertem i Platerem z jednej w Warszawie z drugiej strony. Za pośrednictwem Drozdowskiego przybyłego z Wiednia i panowie chcieli Kanonicy odkryć kto widocznie związkiem

Niemiec, wtedy kiedy nie należało wcale dawnych ich uczuć istnienia związku, który przygotowany jak należy jak najspokojniej przyjmuje Moskwy. Sami zaś obejrzeli się tam Gładkowem. Sawitsky ciągle tłoczy, wbrew, wojennie zakazowanie się, — a rezultat tego, że nic nie otrzymujemy nikt przeczuć nowiasem mój pracy, bo wielki pisma są nadzwyczaj interesowane, ale ja przy moje stosunki wydawcom bagatelki tam gdzie do innych tysięcy by żądano. Tym razem zgoni Moskwy pan Stawiski kobiety skazytali z prawy i porwali mi najpierw Popolo Romano, który był jej naczyniu, i na który pobudowanie nie więcej jak 150 franków miesięcznie. Profesor Liguana, wróg Polski, wstępił do redakcji, nadany pan ambasady i nieustannie nowy teraz pewien Polen pisze. Ale nie tam na tem: zabrano mi z pod nosa nawet Garretty z Italia! Dziś mogę jeszcze mieć inne pisma, ale niektóry nic mi nowiej bez pomocy kraju. Tym razem pewnie ci, zamiast popisać jak z pamiętnika, powzięli jeszcze na drugiego zgnieść obowiązek dostarczenia bieżącego pandektu, wołając: Widzę Lemmi mądry i ofiarny, to niech daje! I tak padnie gdy mi wadzą pomiędzy tu walnej klęski — a propaganda moja ogromnej klasyki sprawie przyniosła. Co dalej będzie Bóg wiadomo.

Zawsze wyrazy głębokiej czci i przyjaźni

najuniżeniowy Sługa

Proszę o zgłoszenie niniejszego dla pewnej wzmianki.

Orynw, 27 marca 1877.

Łaskawy Panie,

Bądź Pan spokojny – postaram się nie tylko o Komandorstwo, ale jeżeli mi się nie uda o wielkie oficerstwo i gwiazdę. Jeżeli krajowy Pan zajęć nie będzie tygodni parę, gdyż Correntiego nominacja nie jest jeszcze ogłoszona, to się wszystko zrobi., a w takim razie dla przyśpieszenia interesu w niczym sprawie nie zawadzałaby owa zwłoka wyjazdu. Nadmienię tylko ofiarowania przez Pana – Jeżeli zaś wszystko ma się zrobić w ciągu dwóch tygodni i jeżeli Pan natychmiast zamierza uczynić wiadomą wycieczkę, to nadmienię mi nieprzykrym się będzie przyśpieszenia interesu w tak krótkim czasie. Ale za dwa tygodnie spodziewam się wszystko ukończyć, tylko Correnti objął jak najżywszy udział, bo to jest fundament, a ono dowiaduje się jeszcze jakiejś uchwały zabezpieczającej wybieralność jego jako posła pomimo wielkiego kanclerstwa odebrań.

Zaraz po otrzymaniu niniejszego chciej Pan jako najbliższy naszego późniemczestwa to się chwilę wytrzymać w innem radzaków i swojem piśmie i wtedy telegram nie do syndyka, ale do Correntiego

Na syndyka Orzyna, upoważniając go do podjęcia
wania sprzedaży od Pana i Jego ziomków. Pojutrze
bowiem w b. czwartek, w pudrzeń Zjawienia,
Orzyna z powodu uniesienia kapłańskiego napisze
na cześć Mickiewicza przy ulicy św. Borretto postawiony
wiernymi naszemu adiu najwyższy honory na
Kapitolu, tak jak dawnym tryumfatorom i bogom
starożytności, tak jak Petrarce i Tasso wieńczonym.
Będzie to pamiętna apoteoza! Władysław Mickiewicz
jun. rzucha. Hr. Mamiani filozof będzie miał mowę.
Pojutrze o południu w sali Kapitolu, gdzie popiersie
Mickiewicza przy Brutusie ostawione będzie tamten
tryumfatorów, rozdawać się będą medale, wstążki,
cała dyplomatyczna, i zagraniczny Świat. Owe
honory na Kapitolu za dwóch dni dopiero uchwa-
lam, bo Mickiewicz i Słowacki sprzeciwiały się. Sole-
nalizuję ich. Obchód pamiętny, wielkopański.
Niebyło nam zawiadamić Kraj. Telegrafowałem
do Platera. Chcę nazajutrz rano telegrafować
i Karol telegrafować przez Kraj. Życzę wojsku
Oby wszystkie miasta polskie telegrafowały
do syndyka Orzyna.

Najserdeczniej Twój

Władysław.

Ściskam Cię serdecznie.

(5) 213

Rzym, 11 Kwietnia 1877.
Via di Pantheon, 64.

Łaskawy Panie,

Odebrałem od kilku dni list pański z 300 frankami, i zaraz przystąpiłem do roboty. Nie chciałem jednak stanowczego Panu odpisywać zapóki nie miałem większej pewności — pewności materialnej; bo moralna była zawsze, — ój interes bydź może rychło przywadzić. Otóż wczoraj widziałem Correnti, którego odwiedziłem, obiecał mi uroczyście, iż Sam otrzymawszy żądaną pożyczkę pomoże Jego w całem tamowanym w Paryżu skarbie bydź nominacyą tegoż Correntiego ogłoszoną w Gazzetta Officiale del Regno. Dekret podpisany jest już przez Króla; ale dotychczas jeszcze zachowany tam i zamieszany urzędnik nie otrzymał należytych wskazówek, iż administracya Zakonu Ś. Maurycego i Łazarza, alias sekretarstwa Stanu dla zagranicznych państwa, podlegała bydź kontroli parlamentu. Jednak sądzę że za dni kilkanaście te trudności usuniętych bydź stanowczo, bo taki stan niepewności przeciwny jest nie mnie i Królowi takiej Correnti niepewności karać chciał zbyt długo za swojem przyjęciem i podziękowaniem

Następnie po załatwieniu interesu osobistego będę ich zachęcał o to, aby Panowie posłano jak najrychlej dyplom na członka Akademii di Lincei, która jest jedyną prawdziwą i poważną z tylu Akademij włoskich.

Telegram pański do syndyka Venturego i odpowiedź jego przesłałem zaraz Pańskiemu Panu pod opaską w urzędowym Dzienniku ministerstwa il Diritto i w l'Italie. Spodziewam się że te podziękowania wydrukowane dostały rąk pańskich. Chciałbym dawno już mieć raz ich Pan pastarał, aby tamte podziękowania jak najwięcej nadziedziło tak dobrze w pojedyńczych osób jako i od ciał zbiorowych polskich – Chodzi mi o zawiedzenie bolesnego wrażenia i wdzięczności polskiego narodu, tak aby to wrażenie w umysłach trwało dłużej niż się rozpomną Włochowie demonstracyi towarzyszy Mauryego Bridzyńskiego i ks. Stojałowskiego – Wojna za pasem i przyjaciół włościan nierównie więcej rozumiemy niż ich dzisiejsi co przypomina Europie imię Polski jako wielkiego liberalnego narodu pożądane jest, owszem Mauryemu w tej chwili. Znawcy Prawa Pan rozumiesz że nie będę mówił o to czy jakiś tam robi p. Venturi czy powinni syndyk Rzymu będzie słać dziękczynne adresów i telegramów radałów naszych. Otoż okazja ta wyborna i trudno mojemu mieć inną taką drugi w Rzymie, gdzie nasi ultramontanie zdołali głównie kwatery pod wodzą Lidóchowskiego i zamyślają uczynić

wielką swoją demonstrację, ijeżeli wszelako Papież do końca maja dożyje, gdyż doktorowie dają mu zaledwie kilka tygodni życia. Demonstracja taka z pewnością utrzyma się w granicach przyzwoitości i wstrzyma się od obrażających uczuć wszelkich objawów. Jedno prawi niepodobieństwo, bo prasa taki ks. Edward Podolecki ruchu zdoła od razu gadnąć jakąś watykańską nadzwyczajną gadliwość i niemowliści do liberalizmu — a takie pojedyncze wybryki łatwo są naturalnie na karb całego narodu. Jedynym sposobem odwrócenia ich demonstracji i zcentralizowania ich stanowczości są właśnie owe samodzielne objawy wdzięczności z naszej strony za prześwietną apoteozę Mickiewicza i za miłość dla Polski przyjaciół — między nami mówiąc — głównie wrogów.

Owa prawdziwa apoteoza naszego wieszcza na świecie katolickim Kapitałów wyjednana radasz przy moich przyjaciół i pańskich wielbicieli Correntego i Bertego, bo zwłaszcza ich łatwo powstrzymać Petrarkowskich uczuć wobec ambasady carskiej, a pod takiem ambasady pouszkiń. Ale żyliśmy prowadzili się na naszem wrodzonem stanowisku. Atoli Armand Levy, do którego należy pierwsza myśl — nie jest kapitałkiem apoteozy — ale pamiątkowego napisu przy ulicy del Pozzetto, Władysław Mickiewicz, Scovazzi, Canonico i inni towarzyszący wtedy, utworzywszy komitet, chcieli koniecznie rozdzielić Mickiewicza ze sprawą polską, przedstawić go jako wielkiego wyrazu humanitarnej idei, jako apostoła kosmopolitycznego mesjanizmu. Zdaje mi się, że aby pod pozorem ostrożności usunąć nas od wspólnego i Polaków nawet na obiad nie zaprosić. Wł. Mickiewicz

nie widział nawet pierwszej Corsentiego wydania municypalności i głównego sprawcy agitacyi jego ojca jak tylko to przedniej samej ceremonii, dnia od tygodnia tu jej bawił i wrócił bywał. Corsenti [illegible] obrażony nie chciał przemówić słowa ciągi był wydaniem nędzy tymczasowego w Lombardyi, który kazał przybył Cezjan electrowicza. Nie przyszedł nawet na ceremonię i mimo potężnie głosu dla Władysława, gdy go przyszedł pożegnać o przemówienie w wiecu przed obchodem. Prati jako pierwszy sędzia potem Polski chciał [illegible] kazał mówić o Mickiewiczu jako o poecie, obiecał mi to uroczyście; ale pomimo Władysław nie zostawił mu nawet biletu wejściowego, obszedł się bez i nie był na Kapitolu, gdzie przemawiali tylko Mamiani, Guerrieri-Gonzaga, Armand Lévy i towarzysze Canonico. Jednak pomimo urzędowych wejść i pracy Mickiewiczowskiej [illegible] aby Władysława na partumencie zamiast sprawy polskiej postawić, mowy Mamianiego i Gonzagi były pełne współczucia dla naszej sprawy. Nie było to jednak [illegible] manifestacja, i dla tego w wielkim zelotami przed Mickiewiczem i towarzyszami porozumienie [illegible] Demokracja pour deux osoby całkiem nie oddane, i przysłowiowy obietnice, których odpowiedział wrócił na ziemi, urządzi Pemo jako zaszczyt kierownik ów mityng dla Polski, co tu dalej wszystko zrobił. Wprawdzie miało to mieć wiele demokratyczne, wznoszono nawet w kącie Viva la Polonia repubblicana! i ciskano ruyska piszmy na papierowe; ale mowcy z ulicy, trybuni ludowi powiedzieli wiele przykrych i zwrotnych słów o Polsce, aż w każdym razie sprawa nasza przyjęciana [illegible] raczej ciężarem oskarżeń o klerykalizm dążyła ich jakoś w opinii i odsyłała ów liberalny polot, jakim ich zawsze odprawiała w swoich

155 3623/4

Lwowa. Między pułkami było Pułkowiczowie co parę dni wędrić. Chwili nie było do stracenia. Nie mogłem radzić się telegraficznie Gillera i dlPaulicego a tym mniej Platera, ani też przeciwnego obozu, który ma delegatów we Lwowie i stoły Dra z Gillerem. Zrobiłem to czego chciałem, a zrobiłem dla tego, ponieważ się nikogo nie radziłem i że działałem samopas w największej tajemnicy. Otóż dzisiaj patrole mi gwałtem dwóch osób:

1) Arieby Gillera i dlPaulis, którzy rozgniewani za podobne fraszki na mnie za to, że z ich politycznemi przeciwnikami mieszałem. Ciekawem stosunki i napisałem raz do dlPaulis bawy by ich widzy a na potem ich przeciwników, zakazując mu bardzo niewinnie mojego Ziemowita, który – jako utrzymują Gillerowie — powstanie obiecał Turkom (?); drugi za to, że oświadczenie się zganić postępowanie Platera, który zamiast działać na opinię przez prasę starał się z mocarstwami do pisywania à pisywania w tajemnicy swego gabinetu; — arieby Gillera i dlPaulis, powiadam, którzy mi dowiedli fałszywie malicyjnie zaciskało na to, przez co polska moja propaganda zawiesiła zakład, — mianowicie teraz wypuszczonych i wybierali między galicyjską brać 600 franków czyli 300 guldenów, bym dawał nigdy żadnych względem uwięzionych między i nie był zawsty zapłacony. dlPaulis i jego przyjaciele pobrali 1500 guldenów na miejscu do Lwowa, a teraz drugie tyle wydali zapewne na całkiem zbytkowne sprowadzenie Karola Rozwadowskiego do Lwowa po instrukcji, przez co bardziej jeszcze zdarli z Konfederacji Narodu Polskiego / nawet te pozorna pozostałe głębsze tajemnicze) mające ognisko w Warszawie.

Ale Konfederacja, który układ nie jest mi wiadomy, pieniędzy mi nie dała i dawać ich nie może, a przyjaciół układowego mogę. Pisałem już do Gilberta, ale chciej mi Paw Radziwiłł dopomódz polecając mnie w wielkim zdrowiu, abym nie musiał odbierać od wielkiego wypędzania na dobro publiczne, i aby mi dopomógł u Sołtyka i u innych panów galicyjskich do wybierania owych summ, bo który był układ w czasie przywiązania tutejszej partii ludowej za blagiera, i nie zdałem jej powtórnie tak poruszyć tutejszej kadety. Wpływ Pana na Gilbera jest wielki – a jeśli Paw mnie zaręczy pewnością, iż w podobnych okolicznościach będę być wyższym nad katorgę i sprzymierzeństwo, to Pana usłucham i wyjmę się do zdania tych trzystu guldenów, bardzo bym pragnął zdziałać nasze układki na nasze propagandy w prasie włoskiej, gdyż powstanie, konfederacja chwiejna podobno jest bardzo lichą nadzieją z ludzi biednych, z gminu, i niema materialnych środków –

2) Aby rozpocząć przemianę działania na podniesienie naszej sprawy przez apostoł. służbę na Kapitolu i ludowy mistycyzm dla Polski, kraj poparł dziękczynnemi adresami, listami i telegramami do Synodyka albo co jeszcze lepiej do Concetty dla Synodyka tak jak Pan uczynił. Bolesławski otrzymałem jedyny telegram od Towarzystwa włościan handlowych lwowskich, który dziś wieczór wkaże się w dziennikach zagranicznych. Kto chce po polsku pisać, niech adresuje do mnie, a ja włoski przekład zadam do oryginału i oba podam. Konstytucyjni i panowie nasi dzisiejsi mogą Synodykowi

pan Concetto za apostoł Mickiewicza; demokracja
nas dziękować musi na moje ręce panu Sito Pava
presidente della società operaja za milczenie.

Tak dobrze obchód na Kapitolu jako i milczenie opi-
sałem do Gazety Narodowej w dwóch obszernych sprawozda-
niach. Jednak dotąd listu mego z 30 marca o obchodzie
nie umieszczonej w Narodowem; daję ci więc te ragiony. Kto wi-
dział relacją o milczeniu d. 8 Kwietnia prześłaną Narodowi
Rzymskiemu – Tajnego sprawozdania o obchodzie na Kapitolu
zdawałem kilka. Drugie posłałem do Gazety Warszawskiej; ale
naturalnie, że wydrukowane tam pewnie nie zostanie. Do
Dziennika polskiego, z którym ja od niedawna rozbałem się
nie posłałem. Wiem jednak że wydrukowali jakiś sprawozdanie
w numerze z 7go Kwietnia; ale numeru tego nie otrzymałem
i nie widziałem. Więc albo kto inny napisał, albo też skradli
na poczcie ten właśnie list, który na prośbę w Narodowem
drukiem.

Nie jestem ani demokratą czerwonym ani republikaninem,
a jednak czuję się tam gdzie o sprawę naszej ziemi potrzeba
umieć pomścić najrozleglejszym rywalom i przeciwnikom. Czuję
dziś niechęć do tamtym klerykalnym rozrutom na nas cisnącym, pan-
slawizm nas zagranicą zdyskredytował, i nawet powinien być
mi wdzięcznym że na jego karyę wszystkim liberałom pom-
stam dziennie. Zatrzęj to nie ci się zdaje mając stosunki
rozległe i miłość ojczyzny w sercu. Ale niechże kraj tam
gdzie o niego chodzi nie zawsze nie zupełnie opuszczają, jak było
z Garrotta z Italią, gdzie 83 Księży, owszem zajmiste as tylko
pod rubryką lwowską wydrukowałem, a które mi dostarczał
z pod oblicza sprzedajni w chwili gdy p.p. Gotter i Consorten,
obiecowy nawet 300 guldenów miesięcznie, dostawali za tylko 150 złp.

Paw

cofnęli się nagle i odmówili mi pomocy za to, iżem trzymał z Radzicim konfederacji, jak gdyby sprawa narodowa nie była wyższą od kwestji stronnictw i od powagi Platera, i jak gdyby moje radanie zagranicą — oświecanie opinji publicznej o naszych prawach i stanie naszego kraju, — miało coś wspólnego z programem ludzi chcących powstania pod jenerałami warszawskimi i tych, którzy biorąc każdą okazję, nawet jeśli fatalną, marzyli tylko i bredzili nam padarę. Ja do żadnego stronnictwa nie należę, ale potępiać nie chcę nikogo i żyć w polityce ze wszystkimi dobrymi Polakami. Na radanie moje lud rewolucjonistów jako i najradykalni konserwatyści piszą mi radośne maszy. — Otóż pewien jestem, że jeśli mi Pan pozwoli razem w wielkiem sekrecie, to Gillet i Mosbi przetaną mi dzisiaj — a przekonam się wszystkiem jasno, kraj obudzi się z letargu i nie chcę dawać pieniędzy bytnie przynajmniej Pan podpisowania Wasilewa. Jeśli i tego u nas nie za wolno, to oczywiście, że Polski nie chcę i o losach naszych nie myślę. W takim razie umywam ręce od wszystkiego i siadam pisać elegje i groteski jak dopóki Rząd mnie nie wzywi przy świecie do widoku całego upadku Polski.

Skoro tylko nowy kodeks mi umożni w interesie państwa natychmiast działać, a teraz zasyłam wyrazy szacunku, uwielbienia i przyjaźni.

Najuniżeńszy Sługa

Władysław Mickiewicz

~~84~~
157

Rzym, 13 maja 1877.
Via di Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Nie pisałem w tym miesiącu do Pana, bo czekałem stanowczego przyjęcia nominacji (pour Correntego i ogłoszenia takowej w Gazzetta Ufficiale. Spełniło to wreszcie. Ja zaś w niczym uchybić, to jest w kancelaryi orderów wbrew pierwszemu kroku już poczyniłem. Na otrzymanie żądanej komandorji i mam pytanie dawną obietnicę Correntego, o której Panu na Panu nadmieniłem. Teraz zaś dla przyśpieszenia interesu potrzebowałbym listu pańskiego do Correntego, ale w takiem innym materiale i bez żadnej wzmianki o dekoracji, o której Pan nikt nic wiedzieć nie miał. Obaj Correnti zajął się ogłoszeniem natychmiast telegramu pańskiego w urzędowym organie ministerstwa il Diritto równie jak wzmianką o Panu w dekrecie fundacji muzeum Kopernikowego, gdzie wątpić chciał aby o nim była tylko mowa. Nadto nowiśmie Correntemu, że w bibliotece pańskiej znajdują się wiele dzieł, które nim podwinąć mogą do wykończenia Dziejów Polski, które rozpoczął. Dawno już na to wdzięczny, i zapewnił mię, że umyślnie pojedzie do Drezna, bo teraz nie ma na nie do tej pracy ni biora. Można by tedy list mniej więcej w tym

semie d'Poijé : « Je tenais à vous remercier de la publication de mon télégramme dans le journal ministériel et de la mention qui a été faite de moi dans le discours de fondation du cercle de Kopernik. Les efforts que vous avez faits dans le conseil municipal de Rome, dont vous êtes membre, pour rendre la solennité de Mickiewicz digne de notre poète et pour la célébrer au Capitole, nous vont connus et ont excité la reconnaissance de notre nation, qui sait que c'est à vous principalement que cette solennité est due. Nous avons été très-peinés d'apprendre que M. Ladislas Mickiewicz avait eu la maladresse de vous visiter et de vous demander un discours (jugement) la veille du jour de cette solennité que vous aviez le droit de présider à meilleur titre que d'autre. Un discours sur Mickiewicz prononcé par vous aurait eu un grand retentissement dans toute la Pologne. Si, comme me l'annonce notre ami Kraszewski, vous voulez bien vous arrêter à Dresde dans l'excursion que vous vous promettez de faire au-delà des Alpes, je serai charmé de mettre à votre disposition ma bibliothèque et mes documents inédits pour votre Histoire de Pologne. J'ai tels et tels ouvrages et manuscrits, etc. » Na zaliczenie tej rozprawienia wielkiej prawdy, gdyż literatura i dziejopisarstwo to jego własna ro-
na (jakoż w nowy sam precedens we wszystkiem własna
i jest moja najogólniejszym prozaikiem tegoczesnym Polakiem)

mijna osmé rójnu innd nuny, ktáró Panu ramenum
storowneni ij wydadzą. Lecz ten bytis bardo naturalném
podziękowaniem za to co w ogóle dla dlichicwiesa a w szcze-
gólności dla Panu uczynił (jeden tylko telegram pomógł mojemu
ij w późwydanym Niemieckiem państwa), a mnie bardo bytis
na rękę to sprawie odezwój prawdziwój. Bez wiedzy państwój.
Teraz adresuje ij to Commetyo: Son Excellence Monsieur le
Commandeur César Correnti, premier secrétaire à l'ambas-
sade de Sainte Allemagne et Lazare et grand-chancelier de l'ordre
de la Couronne d'Italie. Rome, Via in Arriane, 77.

Potychczas Gilbert powinno obiecujący mi pomoc mi
ami jednym grosem do wiszenia ij z Kuryi kamorowego za-
ciągniongo z powodu intrygu. Bardo bym był Panu wdzięczny
gdybyś zawsz pilnie to niego przypomniał mnie przy sprzedaży
aby przyjaciół mógł zachęcić do wiszapamiętania o ij sprawie.
Gilbert mógł ij pożyczać jako dalsz pewiemy jestem wewnętrz-
nym rozrywaniu jednóści, ponieważ odwołanie napowrót
mandat całkiem podobny do mandatu Platera i ordobiony
Hillmana tylko zamiast podpisów, jakie mi przysłano z Lwowa.
Odpisałem, że nie mogę żadnych ogólnych, nawet taj mych przyj-
mować mandatów, i przyjmę tylko mandat pomocy ograniczo-
ny do samych Włoch. Wiarta jestto dla mnie piękne słowo
wojna, bo jeżeli co mogę dla sprawy mojéj czynić jako pry-
watne indywiduum, nie zaś jako sprawujący we Włoszech in-
teresa polskie, które nikt jednak nie uznaje. Ellinistowie
którzy mię jako prywatnego przyjmują zamknęliby moje drzwi
prędzej tylko ij dlatego, gdybym z reprezentacją jakąś
wystąpił. Gilbert powiedział mi, że ów memorjał do pomocy w

grudnia jestem u Viany przy Gellera, byłem tenże wieczór rozpoczęty przy Platera, zawiadomiony tego memorjału było powodem, rzeczą ich tak na Platera przywał. Dotąd jednak memorjał rąk moich nie dotknął; chyba że Plater, dążący ich zrzucić i nie uznający mię / znaki przedstawicielstwa nasze na jego biorąc!) wprost ten dokument posłał Mikorzewskiemu, który naturalnie nie otrzymawszy go z rąk moich mógł wziąć go do kosza niepotrzebnych papierów. – Jak zpodziewam Plater musi być niezmiernie próżny, a wielkie zdania o mnie i nagana jego bezczynności z mojej strony obraziły go okrutnie. Biada to wielka wady nie mieć nawet w myśli publicznych dniemnego wyrazić zdania! Ale umiejcie o to! Ja pragnę jedynie, aby i Panowie popierali moje działania tutaj w jedyny sposób który ad unum valet, to jest zaufaniem mię dotknąć jak do-tychczas obiektywnie z powodu mistycyzmu uczynionych, jeszcze na prace. Dziś opasz umiarkowanej Opinjami rozporządzam tu mogę obrazę Ks Capitalu, a dalej nigdy mi to nie dokazują mi kawiarnie mamo całą demokrację walkę a nawet tramwaje republikańskie tutaj w mojem ręku. To co mówię, mówię z pewnością, bo błagi i Wasmutha nienawidzę.

Z jednej mojej strony mamy demokrację za rękę, i cudów mógłbym z nią dokazywać gdybym miał dość dobry fundusz narodowy pozwalający mi czynić nasze prezenta i dawać obiady niektórym mamym mi nazbierałem komitetów. Z drugiej zaś strony mamy Papieża, który przemówił jak przeciw demokracji i przeciwi jestem niezawodnie stanowczy. Ojciec Święty zapytywał hr. Paara ambasadora austryackiego czy Austrya ma nie zgodzi odbudowanie Polski: Paar odpowiedział że byłaby przeciw. Jutro wiadomość pewna, odbieram ma przy kardynała, który ją wyrwał z ust Papieża.

Zgromadzenie emigracji polskiej na turnieju z ciemnymi nadziei zakrzątnęło Francuzów, byle się tylko powiodło. Dziś Gilles i Konfederacja powinni się już pogodzić. Jednak wątpię bardzo, aby w razie walnych kłótni słowiańskich mogło się obejść późniejszego powszechnego ruchu u nas. Bez postawienia sprawy polskiej na porządku dziennym Europy przez nas samych, z wielką energją, i z uporządkowaniem stosunków, nie uda myślimy rozerwać ziemi naszych do Austrji i do Prus należących, obu mocarstwa, a nawet Anglja, nie dla nas nie uczynią. Nadchodzi jednak jedyna chwila w której możemy je zmusić do uczynienia ergo. Najpodobniejsze szansy zbrojnego powstania w dalszym rozwoju wypadków wykluczać zaślicznie z naszego programu, jak to Platter radzi się czynić, to równo od razu nam powiedzieć że nigdy a nigdy z nimi się nie zgadzę. Otrzymałem bardzo ważny list od Lorda Adama Russell'a ambasadora angielskiego w Berlinie, z którego się przekonywam, że Anglja przez nas zmuszona dopiero ogłosi odbudowanie Polski w granicach nieobiecywalnych tylko - Sędzia zaś Stanów Zjednoczonych z politycznego rozpędu i z przyzwyczajenia jednaki wciąż nie powtarzają: "Równie jak wojnami byliśmy w 1863 r. powstaje, tak wojnami bylibyśmy w 1877 nie powstaje wcale." Naturalnie że to nastąpić zasad nieprawienne; ale dzisiaj się najgwałtowniejszemi potrzebami naszemi jak bronią w pogotowiu i europejska prasa działająca za nami na opinję publiczną.

Nie otrzymałem nigdy owej zbiorowej książki Rapperswylskiej, w której miał być Prolog Dziadów. Czy się w niej ukazał, i dla czego żadnej wiadomości, o ile mi się zdaje, na tę książkę Rapperswylską panuje? Czy kto u nas o niej wspomniał?

Z najszczerszem uwielbieniem i wdzięcznością przywitamy Pana ... W. Ks. Konstantyn.

160 3[illegible]

Paryż, 25 czerwca 1877
Via di Pantheon, 64.

Łaskawy Panie,

Interes pański byłby jeszcze skomplikowany gdyby nie to, że fatalnym dla nas zbiegiem okoliczności nastąpiło zajście między ministrem spraw wewnętrznych a Correntim, gdy pierwszy zobrew drugiemu nadał jednym paragrafem pisma 72 komandorzy stronnikom swym w parlamencie, a drugi postanowił przy jakiej tylko sposobności nominacji nie podawać dymisji do podpisywania. Jednak zwada ta jest chwilowa, a za powrotem Correntiego z Brukseli, dokąd wyjechał na zjazd geograficzny i skąd wraca na św. Piotr, zaraz go przyjmę aby interes pański jak najprędzej załatwić. Idzie jednak wielka ilość stronnictw do mojej posłby i rady nie zawsze łatwo mi było dawać. Byłby on natrętny mi, a razem przypisywałby wykonanie mego zadania. Pytałem się jego trzy razy czy otrzymał od Pańskiego Pana. Aż do chwili mego wyjazdu d. 14 czerwca rzekł, że ani słówka nie dostał, i zresztą nie miał potrzeby mnie pisać. Powtarzał mi przed samym wyjazdem, że nadanie Panu stopnia oficerskiego przy Papieskim było niemożliwością, skoro on napisał—

Mowo tylko bydź może bez uszczerbku dla mej
pozycji nowe dekreta podawać Królowi do podpi-
sania po postrzałej ogólnej, jaka zaszła wobec
wyraźnych nominacji p. Nicotery.

Może być że list pański zaginął, i z pewnością
nawet zaginął jeżeli był napisany. Gdyby Pan miał
okazyę i wolną chwilkę dla napisania drugiego, to
chciałby mi ię uczynić pomocnym dla pokazania
interesu. Atoli drugi ten list potrzebaby jeszcze
moje przydać. Powtarzam, że gdyby pierwszy list (jeżeli był)
otrzymany został pod otwym typsem z Nicotery, dekret
byłby już podpisany. Ale zajście bezpośredniego z królem
z interesem niemającym wyraźnego ogólnego wpływu na no-
minacje i pomocy odezwę.

Bardzo mi pozostaje wrócić zajęty byłem pil-
nymi czynnościami, i dla tego do Pańskiego Pana nie
pisałem. Przyjęcie mi mojego było radzę mieć, dopóki
owej kwestyi awansowego ministra, akkuratnie załat-
wić jak dwiema interesu przed wyjazdem Consentiga do
Brukselli. Teraz co innego, gdy już stamtąd wraca.

Czytałeś Pan zapewne list mój w Gazecie
Narodowej o podniesieniu pielgrzymów. Cesarz ufałyzował
mowę papieża, a rzecz zwyczajnie przyjęty ją ufałyzowali.
Ja na audiencyi nie byłem, bo tym razem Lubieńskiemu

ji rozkwas, a ja pani nie chciałem wprawiać listy
niej z Rzymu wygnać kara; ale jak biskup osob
gotowych przyjąć, w Dyrady na wsiami wiary wy-
razy Psalm IX: I custos apprehendi eadem ad il
Regno di Polonia data restabilito. Żadna wiadomość osob-
wiście tak bliska nowy nie wymyśla. Przemówienie papieża
było wielkoramowe. Urzędnicy pielgrzymki nie spodziewali
się mowy tego. Zawiadamiam cię z przyjemnością, że jednak
rozwiązanie państwowe w kraju. Artur Gołuchowski, który
ku widziałem, przystąpił do konfederacji, przystąpił również
Zapolska. Nasi ci rozsiedli się na rzecz Anglii, Austrii
i przegrali elektorzy; ale wielkie obiecują ci chwile.
Przemówienie moje z powodu zaszczytnego dyskursu
adresowo syndykowi Rzymu najdrożej Pan w Kardynale.

Całuję z głębokością cześć i gotowość

przywiązanym sługą

Władysław Zaleski

846
162

Rzym, 15 lipca 1877.
Via di Santa Susanna, 64.

Kochany Panie,

Dziś ja starał jak najprędzej panskiego listu odpowiedzieć nawet bez tego listu. Corruti jest tutaj.

Widziałem się w Rzymie z lordem Johnstonem Buttlerem członkiem parlamentu angielskiego bawiącym tydzień w Stambule. Jutro jako Pana wiadomego jednego z najgorętszych przyjaciół sprawy polskiej, tu widzę pierwszy o niej wiadomość przywiozę do Parlamentu. Obecnie jutro odwiedzi Opatrzności, który stanie w naszym mieszkaniu polskim. Gilkra wyjechał do Rzymu, ale Gillet przyjechał nie mógł i ja go tu zastąpiłem. Dziś pojechał do Neapolu. Jutro w Londynie będzie się widział z lordem Beaconsfieldem i sprawę naszą stanowczo tam wbije. Dziś pieniędzy i broni. Broni dużo mają rybbla, energiczne, bystrowzroczne. Manifestacja, do której przystąpiliśmy, cała Polska jej ogarnia. Artur Gołuchowski, którego tutaj spotkałem, i Adam Zapolska są z nami. Johnston z. 20 będzie w Zurichu a Platter. 8. 21 stanie w Wiedniu, dalej na 23 i po 23 należy chwilkę telegraficznie powiadać

jako największej liczby współczesnych Polaków, oddalonych z Warszawy i z pod zaboru moskiewskiego.
Już pisałem o tem do Gillera i do Platera. Dziś telegrafowałem do mnie Zwięchowski (Schneider-Boy) który już rano z Johnstonem pytając o adres państwa posłałem wiadomość i wkrótce Hamburg. Jeśli mi przyjadą do Paris, pobiegnę natychmiast konferencji nabillardzie prowadzić i jutro do Wiednia. Cudzoziemcy Paris jutro opuszczają — a tu nie potrzebni, ale hamletowski to be or not to be. Niewiem co robić ztąd hotelu Johnstone stanie w Wiedniu — ale razem przyjechawszy dowie się Paw w ambasadzie angielskiej u sir Buchanan'a.
Państwu obawy za bardzo. Między sprawa nasza tak światowi nie obca.
Salus patriae lex suprema esto.

przywiązany Puga

Władysław Zamoyski

163 847

Rzym. 30 czerwca 1877.
Via d' Pontefici, 64.

Drogi Panie,

Milczenie moje musiało Pana zadziwić. Jednak
wpłoh w interesie państwowe nie pochodziły z mojej woli, ale z ich niezgadanej powołu-
ji, na którą charakter innego nie ma jak cierpliwość. W
tej chwili dopiero otrzymuję bilecik od Consulty, który do-
Pana pisze:

« Sua Maestà ha jeri (29 listopada rocznica
nasza narodowa) voluto premiare con una nuova
distinzione l'illustre Kraszewski per le simpatie ge-
nerose con cui ha difeso nelle sue opere l'Italia, e
con cui ha propugnato la causa della libertà e i
diritti della nazione. Jo la prego, Signor Conte, di voler
passare al Palazzo del Gran Magistero, dove avrò
il piacere di consegnare a Vostra Signoria Illustrissima
il diploma e le insegne di Commendatore che Ella
vorrà compiacersi d'inviare al suo illustre compatriota. »

« Correnti »

Jutro (lub pojutrze) tłuszczy paiśki Parlamentarni Panu Tyszkiewiczowi order. Biletu Cesarskiego dla tego zaś dzisiaj nie posyłam, bo go chcę pokazać Adamowi Sapiesze, od którego wyjechały, i który utrzymywał mi, że Włochy są śmiertelnymi wrogami Polski i Polaków, że nic nigdy dla nas nieczynią, że niezdolne są nawet najmniejszej grzeczności. Sapieha wydał mi się przeciwnie bardzo wykształconym i nawet dość wielkim panem, ale nie znałem wyższego polotu. Ciągle mię zadziwiało w nim brak wiary w przyszłość narodu i głęboka pogarda dla rodaków. Zapewniał mię, że co się tylko przyzwoitego i wyższego u nas zjawiło, wyszło się z obozu Stańczyków. —

„Quant au parti national, nous ne le pouvons pas, il se partage en deux catégories des gens: les imbéciles et les caractères. „ Nie widziałem jeszcze duszy tak rozdartej i chorej pod pozorami patryotyzmu. Przeraził mię swą niewiarą i swoim sceptycyzmem, swoim bezprzykładnym pesymizmem. Moralne dotknięcie jego zgnilizną mię jak dotknięcie węża. A jednak jestto, jak zapewniają, sam kwiat i wyłom nasz młodych patryotów. I odpowiada takiego postawiano na czele komitetu, który się Rządem Narodowym zapanić! W Drymie był tylko z Lednickowskiego i Czarlińskiego i z Zmartwychwstańców. Oboma go opowadał także po prałatach i kardynałach, ale nie jest z nich

zadowolony. Widzym mu zaproponował, aby był u wielkiego księcia Polski z liberalnego obozu oświadczył mi: „Broń Boże!" Niewiem bowiem, aby po za p. Crispim i posłem pawim ministerstwem były zacni i przyjaźni Polsce duchem. Jutro będą ogromny. Włosi sprzyjający nawet Prusom mają wielkie sympatje dla Polski, a gdyby sprawa polska postawiona była na porządku dziennym Europy, ci nawet pomiędzy nimi, którzy ją nam niesprzyjającymi wydają, otwarcie by ją za nami jako jeden człowiek. Ministerstwo demokratyczne popełniło nie pięć tysięcy ochotników do Polski w razie powstania. Król mówił Consuelowi, że gdyby Austrja nie żywiła takiej nienawiści względem Polski i chciała się z nami porozumieć co do odbudowania Polski, dałby chętnie sto tysięcy wojska na tę wyprawę. To wszystko mówi autentycznie i o takich rzeczach bezpośrednio. Jednak nie udało mu zmienić ani skłonienia ani pogardy Papieży dla Włoch — Ottora padłszy nie na nawet zalet Papieży. Jutro samolub i intrygant. Nie był u mnie, bo się boi Watykanu, chociaż do śmierci Antonellego wcale jeszcze tam tak krzywo na mnie nie patrzą, a kardynał Franchi był przed trzema dniami u mnie. Ale Ottora ślepo służy reakcjonistom. Chciał się ze mną spotkać w ambasadzie tureckiej; ale go tam niepozwolono, bowiem napisał raport do p. Bismarka, w którym ambasador oskarżył, że ma stosunki z rebelicznem podejrzanym i niegodnym zaufania jakiemu mam być ja podług niego. Ale w Konstantynopolu nie uwierzyli temu wymysłowi, a sułtan przy Essad-beju ambasadora w Wiedniu przysłał mi Medżydję.

Nie gadki ich jednak Polakowi z narodowego stanowiska a nadto urzędowi rządu narodowego denuncjować rodaków do obcego rządu. To zaś najprawdziwsza, że owe denuncjacje Otwory odsyłano tutaj do ambasady, która mnie je zakomunikowała. Mnijma jednak o mnie, bo uchowaj Boże, bym moje osobiste uczucia do takiego nowy! Ale z stanowiska sprawy naszej komitet taki niemożliwy - Niech tam Konrad (bo pisze do mnie ze owo wezwanie A. M. jest jego utworem) postawi Mickę lub Kubę z siłą wiarą w Boga i w przyszłość Polski, ale nie na Boga! usunie takich nikczemnych intrygantów jak Otwor (który to zamianował ambasadorem naszym w Stambule Aleksandra Zwierzchowskiego, który jak się pokazuje z listów i doniesień jakie otrzymuję z Stambułu, jest moskiewskim agentem), i takich niedowiarków i pesymistów jak Sapicha!

P. Adam nie jedzie już do Konstantynopola. Pojedzie tam Gołuchowski, i to lepiej bo bliżej cieplawnie. Mickata baczy widziałem i polubiłem serdecznie ibam ujrzał w nim wiarę, jakiej Polakom brak. Listu swego drugiego do Polaka bez paszportu z nad Tyśmienicy o legionie, zawierającego rozmowę Mickata z Ignatiewem o Polsce opowiedzianą mi przez pierwszego Narodowca nie wydrukowała nie wiem czemu.

Ran Pan pisać mi po francusku list do Concentiego z podziękowaniem Ha Króla i ran Pan dodać que je suis extrêmement sensible à l'attention délicate de S. M. qui a daigné me conférer la dignité de Commandeur le 29 novembre, jour si cher à la Pologne. Wiem bowiem że to się przypadkiem nie stało. List ten pokazany będzie Królowi i wiele nam dobrego zrobić może.

W niniejszej sprawie administracji Wielkiego Kanclerstwa rozwijamy

165 B 4 4 4

takie grobowiec rozpoczęcia na uroczystości.
Zwłaki, powtarzam, zawadzane były Dillo.
niemowlęcym pobytem Corrientego i Króla w
Alpach.

Proszę Pana powtarzam dyplom a jeżeli byłoby można
to i order.

Zaszczycam wyrazy doskonałego uwielbienia i
przywiązania

Władysław Walkiewicz

166 [illegible]

Rzym, 8 grudnia 1877.
Via di Pantefici, 64.

Łaskawy Panie,

Wróciłem tylko jeden dzień do Rzymu na prośbę przysłanego tymczasowo Komendanta i dwa wczoraj listy. Osobisty list Correntiego jest poufnego, i zawiązuje na piękną odpowiedź na moje zdanie. Odmawia mi to Correntiego: A Son Excellence Monsieur le Commandeur César Correnti premier Secrétaire de S. M. le Roi d'Italie pour la Grande-Maîtrise de l'Ordre des SS. Maurice et Lazare, grand Chancelier de l'Ordre de la Couronne d'Italie, député au parlement, etc. —

Ministerstwo spraw zagranicznych tylko, i to nie zawsze, czasami odezwie przysłał; wielkie kanclerstwo zaś prawie nigdy. Jednak Król sam dopisał Correntiemu Ha Pana krzyż Komendorski i wstęgę w przekonaniu że moją cyfrę. Obawy czy to pudełko zechce przyjąć na pocztę, bo na Italii niedychanie wiele formalności i strata czasu. Jeżeli przyjmą, to jutro je poślę.

Panowie sprzątnęli Correntiego miejsce za

wyniesia jemu z wydatkami Kancelaji przyznawanymi do Wakacji Papówek, a który jéi Zygmunt f. przypadek pan Pana otrzymali admnie, więc — jeżeli Pan mojéj — nie zawadzi podać jemu to, co Pan sam z góry nagnaraśc.

Sapiehy widziałem kilkakrotnie. Całkowicie znacie opinią moją o nim, ale jéj nie zmieniam. Pewne. Czasami chciał go Hamańnie widzieć, ale pisowny nie mógł naturalnie być u niego. Sapieha odpowiedział mi pisemnie, że zigdy i za nic w świecie z przyjaciółmi i sługami nieprzyjaciół Polski wchodzić nie mogę w stosunki. (!!!). Był tylko z Olszą w Lodzi, Chmielnicy, w Galicyi, z Zamoyskimi Załuskimi i w Wilanowie Radziwiłłów, posłach i jezuitach. To wynikał aktualny podróży.

Serdeczne pozdrowienie

przyjaciel Pana
Władysław Zamoyski.

167
34

Rzym, d. 11 grudnia 1877.

Drugadzy i Kochani Panie,

Otrzymałem oba listy państwa, i przesłałem w drugim 160 marek pruskich równających się 200 frankom. Pieniądze te z góry obiecałem zapłacić w kancelarii dla nas. Wziąłem tu dekoracyą, która nie wcześniej była natychmiast oddana, ale która "per delikatezza" radziłem nie chwiałem aż do ostatecznego załatwienia sprawy z podpisanemi figurami. Jutro ją pocztą wyprawię (jest bardzo piękna), i warta wpisowy wpisowy jej, t. j. 5 grudnia, 9 Marcyja zapewne paręset franków lub więcej, bo sprawa ta nie robota a robota robiona znakomita. Jutro otrzymamy wzgląd króla dla Pana, bo w kancelarii wydają dyplomy nie rad oznaczają same, jak to czyni niektóre ministerstwo sprawy zagraniczne. Otóż w wielkiem kancelarii jak we wszystkich administracyach włoskich i dworu zalinyche jest ćma wygalonowanej złodziei i zarmorjadów, którym trzeba się opłacać w podobnych okazyach, tak osobistych jako i przy dworu osoby. Miałem listy opisy przypadku mi przez Francuzkiego Pana pieniądzy dla kancelarii wydali przeszło 50 franków, o których bym nie wspomniał gdybym był bogatszy niż jestem. Zawiedzą

jednak zapłacone jej zostały — więc nie spieszno ze zwróceniem, bo to jej mnie niż żyłki tyczy.

W liście dyplomatycznym pańskim jest niedokładność w tytule, a nadto kopertа powinna być zaadresowana za samą rzeką - za to dobiarzy, ale pamiętać tu nie chcę aby miał ujemne strony. Dla tego ośmielam się go zwrócić, przekonanym będąc, że w interesie pańskim działam. Courcelle nie jest dyplomatą, ale wielkim kanclerzem orderu Korony Włoskiej - jednak raz Pan, pomawiając list, pisać: Monsieur le Commandeur po prostu, bo tak go zwykle tytułują, a nie: Votre Excellence. Na kopercie zaś należy napisać:

A Son Excellence

Monsieur le Commandeur César Correnti,

Premier Secrétaire de Sa Majesté le Roi d'Italie

pour le Grand-Maître de l'Ordre des SS. Maurice et Lazare,

Grand-Chancelier de l'Ordre de la Couronne d'Italie,

Député au parlement, etc. etc.

Jedna jeszcze uwaga: piszę list swój nie wiedząc Państwowy Pan jeszcze w ręku listu Correntiego, który towarzyszy dyplomowi a jest tak piękny, iżem go posłał do Florencji. Otóż w odpowiedzi należy koniecznie zamieścić kilka słów gorącego wypowiedzenia dla pięknej Italji, bo któżby jej nie kochał tej wielkiej ojczyzny i pracy? List który był wzięty przez samego Correntiego, wiadomiłego pisarza,

jest pełen szacunku i miłości dla Wielkiej i Polski: czyste
oddanie podziękowania byłaby niżeli nastrojeniu, a
Pan w tej okoliczności jakiej niejako wynikłemu narodu,
bądź najgodniejszemu jego Synowi i najdostojniejszemu
przedstawicielowi. Italja Imiona Polski w Panu uczciła,
bo przecież Concerti takich listów nie piszą do kardynałów,
którym Król order nadaje, więc Polska przez usta
Pańskie powinna dopowiedzieć Italji, która oświadcza
że zapisze na wieki imię Pańskie w pomnik tych którym
zawdzięcza obronę i natchnienie. C'est le tour qui fait
la musique. Komandorja jest wielką Łaską, ale Komandorja
nadana z taką czcią i widocznem przejęciem się i
rozczuleniem za imię wielkiego kraju, narodu i jego Króla,
równa się jednemu z tych najwyższych wieńców
laurowych wieńców, które pani świata rozdawała i rozdaje
jeszcze wielkim ludziom. Dla tego to chodzi mi nie o
pompy Konwencjonalny ceremonjał, ale o dźwięk Imienia z
serca wytrysnęły, a chodzi mi o nie nie tylko dla
Pana, lecz dla Polski, z następnego takoż powodu:

Chciałem aby Adam Sapieha widział się z Królem
korzystając ze zgromadzenia, jakie się natrafiało, podziękowania
nie za Łaski osobiste, jakie Królowie cudzoziemcom często na-
dają, ale za honor wyświadczony przez monarchę cudzoziemcowi
wskazuję Italji najgłośniejszemu z żyjących synów emigracji
Polski w razie nowego powstania naszego. Król
zapytany przez Concertiego kazał mi powiedzieć że chętnie
Sapiehę przyjmie i rad będzie z nim mówić. Najelementarniejszy
rozum polityczny nakazywał nawiedzenie naszego pomiędzy

wy urzędowego rządu narodowego (Rząd ów bowiem powinien
wiedeński Kongres, nikt to inter nos zostanie), być w
Carouticzu i przedstawić się Wielkiemu Emanuelowi. Przysłuż-
Pan zawiadamić Sapiehę i prosić go o wyznaczenie mi godzi-
ny by pojechał razem ze Carouticzu, który oświadczył się go-
tów cały dzień czekać tychże. Wiesz Stanowny Pan co mi odpo-
wiedział? Odpowiedź przepisuję z autografu:

„ Pawiedziałek.

„ Stanowny Hrabio,

„ Dziękuję bardzo za zrobiony mi propozycyję, ale
korzystać z niéj nie mogę.

„ Nigdy w przyjaciół wrogów naszych nie byłem i
nie będę, a z nikim najwięcéj umiarkowanych tych, którzy Dwiu-
głowi dwie, a nam rękę podają.

„ Z szacunkiem „ Adam Sapieha. "

A co? tęgich mamy polityków! — Owoż co to przyjaźni
z wrogami zadam to, co wiem bezpośrednio z ust tego, który za
pośrednika królowi służył: przed rozpoczęciem teraźniejszej wojny
przy elektorze Wilhelmie Emanuel ofiarował Austryi przymierze prze-
ciwko Francyi i obsadzenie wszystkich granic austryackich
przy wojsku włoskiem, aby Austrya mogła całą swą armiją prze-
ciw Francuzom wyprowadzić. — Hr. Andrassy odpowiedział, że
zapewne Włochy Orientyum zajmują. Król oświadczył na to
że najmniejszej pretensji do Orientyum nie ma, i że Francuzja
wynagrodzi korzystniejszemi potem (po wojnie) zdobyczami zachowanie, byle
mu Austrya ręczyła. Hr. Andrassy nie odpowiedział wprawdzie
to królowi. Pomimo to król nakazał Carouticzowi: „ Gdyby Austrya
wtedy chciała się ze mną porozumieć względem odbudowania
Polski potężnym państwa dwa kraje te byłyby wojskiem przeciw Francuzom

Ale wahanie się i niewstręt Austryi pchają gwałtem Włochy do objęcia Rzymu, lubo dotychczas wszystkie usiłowania p. Crispiego z Bismarkiem wyniosły na wspaniałą myśl, na widok ministerstwa, ale bez przyzwolenia króla. Dymisyą Austryi, odwołującej się, zawarła d. 7 grudnia, to jest pięć dni temu, przymierze z Anglią, nie przeciwko Francyi, ale przeciwko atakom Włoch, które nikogo atakować nie myślą, bo pamiętno jeszcze stanowisko postępowego króla zastrzega sobie ostatnie słowo w polityce zagranicznej.

Włochy i papieża Sapiehy, nie tylko więc się bynajmniej, ale nieprzyjaciółmi, a nawet skompromitowały w najwyższym stopniu wobec Rzymu. Zdaje się sobie słowo z Polakami — z wyjątkiem kilku ludzi zacnych i przekonanych — nie mieć nic do czynienia, bo czyli się kompromitują, zranią lub walą w kłódkę się tylko swoją stronę.

Bardzo smutnymi jesteśmy nadzwyczaj tu w tej chwili wiadomościami z Plewny. Trudno uwierzyć! Wątpić. Gdyby nawet najgorsze stanęło na nas bojaźnie czekam tu od tygodnia, ale go niewidać, chciałbym lepiej mieć do czynienia z Rzymem przyjaciół. W Konstantynopolu nam groźą się na śmierć, i demonstrują wrogo. Ach! biada nam biada!

Zostaję z najgłębszem poważaniem i uwielbieniem

przyjaciel Pana

Władysław Mickiewicz.

Zawiadamiamy o odbiorze tysiąca wyciągnięcia d. 8 grudnia wekslem.

170 ~~250~~

Ozimo, 15 grudnia 1877.

Czcigodny i Kochany Panie,

Mimo, że Pan mnie za bardzo nieakuratnego uważasz, choć do pisania do mnie wypadasz Panu bardzo rzadko, to jednak nie wypadało Panu brzydzić się moim stolikiem śniadaniowym; ale literalnie żmudów nie miałem chwili, aby osobiście pójść na pocztę i zrobić formalność towarzyską wysyłki, którąby nikomu powierzyć nie chciałem. W jednej stronie miałem mnóstwo moich rzeczy, które zajęć i pisania na wszystkie strony przed świętami, na które Państwowemu Panu tabiu rozsyłam najserdeczniejsze powinszowania i życzenia, z drugiej strony nie o mnie idzie nowy i interesów różnorodnych, a jak dziś i naradzanych. Nadjechał Gościchowski udający się do Hamburga dla objęcia dowództwa Legjonu. Ci panowie, to jak p. Adam et consortes, obiecywali złote góry, i nie przypuszczali ani grosza. Ja więc tylko osobisty fundusz hrabiego na podróż, ale nie ma nic na Legjon, który zdaniem mojem już niepotrzebny, jeżeli teraz policja nie zawoła, co obawiam. Wojna się jednak nie wydaje wywiązać się wojna, a nam trzeba być w pogotowiu. Zanim Panu zawiadomię, że w piątek 7 grudnia podpisano

w Wiedniu wojna między Anglią a Austryą, ale li tylko przeciwko Włochom i ich możebnej interwencji zbrojnej w sprawie węgierskiej. Nie ma jeszcze przymierza przeciw Włochom, ale początek porozumienia to zawsze nasz zwycięstwo. Dotychczasowy komitet działał tylko na to, aby nam wewnętrznie paraliżować. Otóż dalej tak być nie może i nie powinno, a jeśli Pan Bóg da to wkrótce kierunek sprawy naszej w energiczne przejdzie ręce. Bohdan Platerowie, Gillerowie, Sapiehowie, Ostrowie e tutto quanto dawali tylko rozkazy niezadowolenia i opuszczanych osobistości. Nienia duchów wyższych, oświeconych, natchnionych najwyższą miłością ojczyzny. Są ale nie między nami. Trzeba ta wszystko wynieść do wyżyn. Wszystkich powinien nie tylko nie jednać, lecz tylko jednać to kierunku - i poświęcenie. Organizacja w całym kraju wybornie przygotowana. Czekać nam więc tylko trzeba, ale działać jednocześnie, przygotowywać środki do stanowczej walki gdy godzina jej wybije. Ja powiedziałem Gałachowskiemu aby od Platera zażądał pieniędzy na legion. Plater ma pieniędzy mnóstwo, ma tu amerykańskie pieniądze. Niech więc da 20, 30, 50 lub 100 tysięcy. Jeżeli mamy sami wydać na niego raz po raz to lepiej skasować. Mówią za drogo kosztuje, ale Pan Bóg jest Ojcem tych wydatków a nie musimy być i sprawa polska nie może się tak jeszcze archeologicznym sposobem. Nam trzeba energicznych wypadków,

ale ludzie żyjący, nie żądzą duchem i rozumem, ludzie z wiarą niedawną i niższego zgniłą, ludzie wrogi. Żyjąc p. Platter nie uchroni naszego głosu, jeżeli mojej nie wiara jego wartości i wagi nie zyskuje dla sprawy narodowej. To co do Państwowego Banku pisze może absolutnie między nami zostanie, wyjątkowy dziś nie na Platera, jeżeli możliwe. Szanuję mamy w ręku. Ale wtenczas takie wymienić potrzeba i interpelantów.

Wysłano z dwoma listami Consentego posłem Panu 5 grudnia. Potem odesłałem list pański do Consentego Ten bowiem niekiedy wyrażał. O innej sprawie.

Zachowam najszczerszą pamięć

przywiązany Sługa

Władysław

Giller drugiego dnia po Polaka bez patentu z nad Tyśmienicy o legjach, gdzie pan tam wa- żnie rozmawiał z dziekanem, na nic nie odpo- wiadał nie chciał mieszać, a wiejski Pudel i zuchwały. Za nienawiść niedowiarstwo, dowcipkowanie, Wszystkim, a Polsce w mnie nie żyjącej.

845
172

Rzym, 21 lutego 1878.

Drogi i Kochany Panie,

Przepraszam tak krótko że wbrew obowiązkowi i wdzięczności nie odpisałem na list pański przed dniem dzisiejszym, co się niepotrzebnie może wydać i wydać musiało Panu; ale od dnia dzisiejszego z góry wypisałem tylko parę lub cztery godziny, a literalnie minuty jakiejś wolnej chwili nie miałem. - Naturalnie że pod innymi, a nawet milszymi zdaniami we Florencji zamieszkałbym 250 miesięcy było się nie mogło i nie chciało z powodu takiego nadzwyczajnego zajęcia, ale Pan powinien to mieć konfidencjonalnie. Tylko mowy zgoła nie jednocześnie na balu: ogromna konfrontacja z Konstantynopolem i militarne kłopoty w Londynie, zajmiste listy, na które nie trzeba chwili czasu było odpisywać w sprawie narodowej, pewne układy dotyczące Węgier i Polski z nadesłanemi Włochami, które jakieś oraz, ale które w takiej chwili zajęcia, że nikt a nikt oprócz Pana, któremu tam ustne objaśnienia, wiedzieć o nich niepotrzebnie; dalej Imieniu Piusa IX i potrzeba uczestniczenia na niektórych obchodach zaślubnych, a wreszcie - inwalidzkie bicie - kalkulatory pewne z Watykanem, w których jako zawsze zamiłowany papieżki dopomagałem kochanie, gdyż między Włochami nikogo to tak pasuje mowy nie

mieli, bo Włosi wojny nabyli do jednego lubo do drugiego oboyga, a ja byłem figurą neutralną — Wiele razy przesiadywałem — król miał konie w koło za mną rada — parlament nawet dzwonił do mnie na życzenie kandydata kamerlinga, przy co w serafickich radykalistów chał się wszystkimi wiarygodnymi. Mogę Panu zapewnić że to nie za długi, bo długi osobliwie i zamordowalitwa nie cierpię. Nic osoba moja nie wyłka na świat, że jakiej nienawiści wijce mię do jakiejś kobiety — Jakbi to Pan Bóg Polski jedynie wyniósł — a wiele się Pan Bóg nie kłaniał. Mam się rozumieć że tu o zgody wiele nie idzie, bo zgody nie było i nie będzie — ale obrzymia się zapewne jakiś modus vivendi — Kiedy się zabawnym pokaże Pana listy to mnie w imieniu króla pisane i do króla od jednego z Kardynałów o brzymy na Sam. Wszystko to skandalicznie wraz pachnie.....

Coraz mi pogróżki Pańskiego Pana Kamienia w Drzymie obawy. Jeżeli Pan nie przyjedzie jazdą do Pana do Florencji, ale dopiero kiedy się Rzeka ucieszy. Prosze mi z Paris nowej pamiątki jak Hugo Pan tam zabawi.

Wybór nowego Papieża jest wyborny. Cardinał to świadczy, sprawiedliwy, umiarkowany w politykę, wielki przyjaciel Polski, a przytem żelaznego charakteru, niezłamany i energiczny. Wielki to będzie Papież. Od razu go wybrano; miał 45 głosów na trzydziestu głosowaniem — i nie na dolana pod nim padł.

Lumen in caelo św. Malachijasza, na bawieniu Komuty w Serbii. Cały dzień Piusa IX poszyptrasz. Skoniypło się podobno na rawno panowanie Miastwychwtańsko — i Lidóchowskiego z Czarlim. — O ile Pius IX był pójnym i ambitnym, o tyle Leo jest zerowym i asetycznym — To wielki widowisko, powstaram — Gdybym był pisał to Papa od tygodnia nie byłym mógł nic innego powiedzieć jak to co wybiaq — Przemówienie to — wiersze to to wiersznie, od tygodnia napisałem to krajn że bydzie ij narzywał Leon XIII — i wybrano go, i narzywa się Leon XIII. Przemówienie, odgrzewane to wczystko. Z Włochami pewnie bydzie pokojowo — z Bismarkiem i carem wojny poprawadzi na zakój — Włochy reprezentują nicmal kompletnie z Prusami. Wiecno o Leon bezpośrednio. Przez nicwiarygodne Leonio co piorą dziennikarze — Bardzij wchodzę napisać, a Leon pozostawiam i kapo najuprzejmy

przyjaciel Wasz

Władysław Kuszczyk

Serdeczne rozumienie Profila

I 45
179

Toruń, 8 marca.

Zacny Panie,

781
70

Jedno tylko słówko w odpowiedzi na list pański, bo poczta odchodzi. Jej mam rabi przyobiecano przysłać mi portret Wolańskiego fotografję ks. Sosnowskiego i Czackiego z wierszowanym wstępem. Ja mam biografję Czackiego, którą dawno napisałem, ale ta w Oyczyźnie by nie zachodziła, bo już opisem jego bohaterskich postępków. Śpieszę ją ks. Mikorzewskiemu, by ją pod swoim imieniem wydawał. Co zaś do tajemnic względem mego autorstwa listów zabawnych, to szczerze Panu powiem, że ja zaślubiony na takowy obojętny jestem. Wiem papierki nie już nie pomogą zrobić nic mojego. Powtóre Panu tylko to, co pisał Wolański do ks. Sosnowskiego. Ks. Sosnowski napisał do mnie pod tylu dniami; wiem to i o tym Panu wspomniałem. Ale list ten powinien niepotrzebnie jakiemuś krzywdzącemu sądzeniu do kraju. Ten go ma się rozumieć musiał oddać Zmartwychwstańcom.

Posłałem dziś Panu illustrowany dziennik Wystawy rzymskiej.

Czy chcesz Pan fotografję ks. Zupańskiego?

Myśl illustracji bardzo jest uprzejmie.

Sonawiam prośby o artykuły illustrowanych wydawnictwach odnosząc na korespondencję naszą — bo tu żadnego a żadnego polskiego pisma nie mamy — wyjąwszy Tydzień i Kraj.

Gdybyście się nie gniewali natrętnego tobyś Sama Państwa prosił o odbicie wiersza nego o illustrowanych, by go umieć między Polakami w Argyll. Jeżeli przypadł rękopismo, to go znowu przyślę i prośbę.

Zostaję z uszanowaniem poważaniem i przyjaźnią

najuprzejmiejszym sługą

Władysław

Lit maj dziś nieprzyjemny, bo robaczywi, i przykrą okropnie nabrzmiały.

W krótce napewno w Niemczech francuskie odpowiem panu Urquhart bronię biskupa ordańskiego.

346
175

Rzym, 10 marca 1878.
Via dei Pontefici, 62.

Łaskawy Panie,

Mam zamiar pojechania pierwszych dni Kwietnia do Florencji dla widzenia się z Panem; ale jeżeli wyjazd pański na pierwszy nastąpić, to pewny mię zaraz uprzedzić, a w takim razie tak się urządzę, aby pojechać niebawem na dwa lub trzy dni. Jeżeli będzie Pan w Rzymie, to wszystko tam się zdarzy. Bardzo było by mi przykro gdybyśmy się widzieć nie mieli, a zatem pewny o stanowczą odpowiedź, a nadto o polecenie względnem abym się przypadł teraźniejszy adres pani Nardini, u której we Florencji stoję.

Wydawnictwo pierwsze Leona XIII, to nic Patwa nowego. Dodaję odesłaniem tylko hymn do świętego Herkulana patrona Umbryi, pieśni życia i agnus, opisujący sztukom barbarzyńców do Perugii. O resztę poprosze osoby będące przy Ojcu Świętym. Najpierw takie do Perugia do tamtejszej poetki Alindy Brunamonti. Skoro tylko je miał prześle Profilowi — Jego a nie moim postanowieniem, a zatem nie chcę wprowadzić zawodu Tygodnikowi i odmawiam — Hymn do przyszłości takie, bo nie się bardzo podoba, ale nie jako obstalunek.

Deputacja z Lwowa do Papieża będzie tu pod koniec miesiąca — Na wielką wojnę się zanosi. Idzie się do Austryi —

rumy ich nakazuje. W widoku celu był we wrześniu
przy całej godzinie u Alfreda Potockiego, któregoż potem
odwiedzili arcyksiążęta Albrecht i Karol-Ludwik. Że
nie tylko aby to jej miało oznaczać podjęcie sprawy polskiej
przez Austryę i rozmowy tylko ze Potocki zostawia ministrom
sprawy zagranicznych. To zresztą stanowisko całą gotą — Tutaj
przybędzie do władzy Caivali — znany przyjaciel Polski — Kraj-
kowy — władzy stanowczo już idą z Anglią i Austryą —
przyjaźniowy ci to dwa mocarstwa nie idą stały na miejscu.
Wiele od Włoch w razie wojny spodziewać się możemy. Opieram
to co mówię na pewnych oświadczeniach wyniosłych nie
przez osoby rządowe —, nie na dziennikach.

Dzięki Bogu ród Hohenzollernów uśpiony tu na Węgrzech
rany. Humbert popiera skrajnie stronnictwo do władzy,
ale pod warunkiem że się ani na Stolicę Św. ani na
Austryę nie targnie. Sam to powiedział wczoraj. Znowu
też mocno stanęłam za Watykanem, ale nie przyjmę żadnego
zgorszenia, bo to niewola — niesłychanie ciężka i Francuzi
pewni stanowczo polecamy —

Bardzo niespokojny jestem o zdrowie pańskie —
Proszę mi koniecznie napisać dwa przyjaciół pozwolenie —
Najszczerze pozdrawiam

przyjaciel Wasz

Władysław

Przykro, kiedy robi się pańskie pojęcia, cancentuje
się sama obawy nie moje, a do Florencji jechać mu
niepodobna —.

347
176

Rzym, 30 marca 1878.

Szanowny i Drogi Panie,

Sprawa mojej dwunastoletniej bytności w Paryżu była śmiertelnie chorej na zgrzybiałą gorączkę rzymską, i niejako cudem uratowany zostałem. Powinienem niebezpieczeństwo minąć wyjazdu do Florencji dla widzenia się z Panem w pamiętnych wiosnę lub najdalej we wrześniu roku. Gdyby Pański Pan musiał przyśpieszyć swój wyjazd, to proszę z Paryża swój zawołać na mnie. Spodziewam się przyjechać dla pożegnania Pana papieży po Świętach, ale pewności jeszcze nie mam, o mi je powiem.

Wczorajszy uroczysty obchód milenium zawdzięczał na Kapitolu z powodu inauguracji popiersia Wiktora Hugo był niezwykle piękny i uroczysty. Posyłam mowy hr. Mamianiego i Ernesta Renana w Opinione. Hr. Mamiani, senator i Rzymu filozof mówił z niezwykłym zapałem o odbudowaniu Polski. Słowo to wywołało tu publiczne przy takiego ujęcia na mowie Kapitolu na wielkie zdziwienie. Raz Pan za otrzymanie tego listu proszę depeszować telegram senatorowi hrabiemu Terenzio Mamiani, Rzym, Via del Vantaggio, n. 1., a drugi i Son Excellenz

Mamiani le Prince Emmanuel Ruspoli,
Syndic de Rome, au Capitole. Jutro tabin gospy
Polski a mój dawny i najszczerszy przyjaciel — Pan
Pan Pallavi pytawał mię, aby Waszyści, Prochaski
i inni Polacy bydący w Rzymie podobnej podróży
kawania prosili — To obowiązek wdzięczności.

Dobrze niemojna mię tu zawiedzić co to
jest ów osobliwy list Papieża do Cara ogłoszony
w Dzienniku petersburgskim — Jeżeli to prawdziwy
dokument, to daje mię ci go zawdzięczamy Ko-
chanowskiemu, Czackiemu i Hanowskim krakowskim.
Powiadają, że Papież mię wstawiał do owej wzmianki
o wizycie do Cara, lecz że nasi mili radzy
wzięli odpowiedzialność tego oświadczenia na siebie.
Ja wystarczam wcześniej list o ósmim stra-
nicach do kardynała Franchiego ale stara
Hanna, co którego wyrzekłem nam moje i
Polaków obawienie i pewnie wszystko,
co tylko mojna było powiedzieć.

Do miłego widzenia się z Panem

życzliwy Sługa

Władysław Mickiewicz

148
177

Rzym, 17 kwietnia 1878.
Via di Pantaleo, 64.

Łaskawy i Kochany Panie,

List pański otrzymałem, ale nie mogłem wcale nic na nie wyjaśnić bez porozumienia, wiedząc jak dalece formalności towarzyszą wszystkiemu dla chorych. Trzeba mieć wiadomość jak się dzieje lat we Włoszech, które za krajem najmniej rozumiejącym na konwencjonalności wszelkiej i najbardziej przywiązanym do postaci. Możecie więc Łaskawy Panie być najzupełniej pewnym, że niemożliwe we mnie żadnej z owych pretensji, co nie ich jest dzisiaj tak źle mieć wydają się nadzwyczaj nasycie, ale że nie ma kraju w Europie tak niewolniczo poddanego konwencjonalności i wszelkim pozorom jak nasz.

Przesyłam Panu najserdeczniejsze życzenia na święta i proszę Boga aby Panu dał jak najlepsze zdrowie i wszelkie światło umysłu a radość i pociechę serca.

Widziałem się dzisiaj z Hortensją Delfiną, a w Boże Święto będę po południu, bo chcę z nim

Hugo mówić, a teraz jak bardzo rajsky i cierpigny. Żadnéj ceremanji nie bydzie tego rodzaju, nawet w kaplicy sykstyńskiéj: Encyklika oddaje ją niebawem i prosto ja zaraz Panu w oryginale.

Pozostaje o jak najrychlejsze wydanie ich z tłumaczeniem ory z innymi wydawcą wszystkich dokumentów po Polsce, które wolno do Francji — Oddają już je za 900 lub nawet 850 franków, ale chcą zyskać, bo jest drugi z Niemiec, który je gotów nabyć wraz z dokumentami dotyczącemi Niemiec. Dokumenta odnośne do Polski z czasów Klemensa XIV i Piusa VI już niedługo! odstąpione mam rachuby, a w lipcu byli u listy ellaryi Teraz dostaniemy rozbiory ..... Radzi ja to bym mojéj radzby. Otóż żeby przynajmniéj wydać to, co Pan widziałeś. Daj mi ją i ja do drugiej dopiszę na koniec jakiéjś figury wydawcy niemieckiéj. Zasyłam wyrazy czci i przyjaźni

tysiączny Pana

Wład. Kalinka.

Corcuti i Biroli pozdrawiają Pana. Biroli gniewa się na mnie, żem go niezawiadamiał, gdyż

bych mnyšlení pojechal do Florencie. ——

349
179

Rzym, 28 kwietnia 1878.
Via di Pantefili, 64.

Kochany i drogi Panie,

Po otrzymaniu listu pańskiego widziałem się ze spadkobiercami papierów po ś.p. O. Theinerze. Z żalem jednak muszę Pańskiego Pana zawiadomić, że nie ofiarowana przez p. Zupańskiego kwota 500 franków przystać nie chce. Żądali tysiąca, lecz mimo to gotowi już przyjąć 700 franków. Byłoby to tedy 200 franków różnicy. Mówię, że pańską rachunku p. Zupańskiego, to owe dokumenta wypadałyby po franku, ile że jest ich około 500! Owoż są to zawsze dokumenta ważne, jako Pan sam widziałeś z własnoręcznemi przypiskami Theinera, niekiedy nawet całkiem jego ręką przepisane. Mają one całą wartość oryginałów, bo nikt prawo po Theinerze nie ma już nigdzie te tyle foliałów pogrzebanych to nie da otrzymyć watykańskich archiwach. Sama zaś robota zbierania i porządkowania tych aktów warta by 500 franków — Wiadomo już jest więcej targować

ij nie mogą. Jeśli wiec p. Zupański zdoby nie
nie mowi na podwyższenie zapłaty o 200 franków
chwij Pan — jako naocżny świadek, — napisać jes-
ver Pankowin to tylko podniesie bądź do Krakowskiej
akademij, bądź do Czartoryskich, bo nie chciałbym
aby to wszystko w rąc Niemców wpadło, a postarałem
się ci chętnie i tych 100 franków dadzą. I właśnie
z powodu owij oferty niemieckij, która wpływu
mój jedynie trzyma w zawieszeniu, śmiemy prosić
o rychłą decyzją tak lub nie, a dokumenta dant
w razie twierdzącym
będą wysłane na rąc pańskie, bo żadnych bezpo-
średnich zobowiązań rozpoczynać zgadzamy się
chcą ani z p. Zupańskim ani z nikim. Jesto
nas całkiem konfidencjonalnie, to stój jak
najmniej osób wchodzić ma. Posiadamy innych
dowodów nie chcą jako pańskie, które widzą jest
o Panu i mnie zawiązali te rękopismy abym
je Panu pokazał. Obadaby wielka była grzech
polska hańba a jestem bardzij przekonywiana
polska obojętność mniej nas pozbawić pamiątek
zawsze drogocennych i stanowiących ważny dodatek
do tych, jakie jest ogłoszone były. Oczekuję
więc ostatecznej odpowiedzi.

Concerto wyjechał do Paryża, na ostat

przybywszy, jako wiem - przez wystawy wolnej w Paryżu, której przedsiem jest Minister Aminedroz Sabaudzki. Mieszka tam rue Galilée, 5; i spodziewam się że podczas bytności państwa na wystawie uchronię się z nim widzieć.

Wojna jest pewna podług tutejszych wiadomości. Austrya się nie rusza, bo czuje się słaba z Węgrami. Włochy stoją po stronie Anglii, ale dopiero w ostatniej chwili. Uwaga powszechna zwraca się na nas zawsze... Lecz gdzież nasza gotowość pod jakimkolwiek względem?

Pług z Wrocławia zgoda abym opracował rodzaj o pismach państwa dotyczących Wasz. Owoż nie znam ani Półjabłecia komunikacji, ani Orzyszu i Kapsia, i nie wiem nawet jakie inne pisma do tej kategorii należą. Ważyński nie nie ma. Jeżeli więc Wasz nie mogą mi tych pism zostawić, podaję się prawy nie mogę. Mimo słabym przyjść widzieć na siebie na bycie gotowa ———.

Papież chory na chorobę wątrobową. Mimo lato na wsi spędzić jeżeli się może. Fanatycy się temu sprzeciwiają. Sąd najwyższy Cesarstwa odrzucił oświadczenie na pismo to i mianowicie

Króla iż gwarancyą rościągniemy ex pace nad
wszelki do wszelkiego czasu pokoju Ojca Św.
i iż nad wszystki państwy ich nie najdawać za kupi-
ciełstwo jego i wszystkie przywileje rzeczy. Lecz
tu to wszie napisany odsyłam własnie każdy
na swoi sumienia. Rad jestem, iż Polak
przy niczem tak nigdy prędko nie dawany usługi jak
drii oddaje. — Daj ij iż do Lidóchawki rzeczywiście
z archiepiskupstwa poznańskiego, na które pozy-
tuja tu Czarskiego. Jni nawet powiadają że
Nuncyuszowie do go Posny i Moskwa przyjmuje.
Jestto najprawdziwsza rzecz o Polsce po wielkości
Ojca Jana Kochanowskiego. Jedyna nadzieja to,
iż sam Czarski nie ma ochoty do archiepiskupstwa
i woli zostać nuncjuszem.

Całuyąc uniżone pozdrowienie i
życzący głębokiego zdrowia i przyjaźni

Uniżonego

Władysław Kubowycz

Ukłony synowi państwiemu jeżeli jest jeszcze
w Krejnie.

121 I50

Rzym, 9 maja 1878.
Via ri Pantefici, 64.

Łaskawy Panie,

Zaprzątnowałem spadkobiercom O. Theinera zastawienie krakowskim targiem trudności: pawiecaj trzymali raje 500 fr., a oni chcą 700, więc prosiłem aby przyjęli 600, na co wczoraj przy wyjściu ku mnie zwrócili. Jeśli trzymali, jak zapewniałem ich zgodzi 100 raszty mi bardzo smutne wyobrażenie o wydawcach polskich gdyby ich jeszcze o 100 fr. targować?, rękopismy wysłane raczej Panu do Rzymu natychmiast. Co do tych dokumentów drukowanych dałem ich ze strony pamiętnik rękopismo pamiętnika, bo nie mogę ich w wyciągu indeksy. Nie tylko chodzi mi o to, by rękopismy po moim niedżałowanym przyjacielu Theinerze w ręce niemieckie nie wpadły, ale pawiem Pańskiemu Panu, że przykro by mi było podzielonemi potrzebami, i wozowy ich z owcami pojechali nie potrafiłem nawet ich zbyć i ze siadło rozbiłem. Tobie mi pojmują aby nawet, którzy ciągle tyrają na świętopietrze składa wobec całego miasta, nie znalazł kilkunastu franków na historyczne swe zabytki. Odpowiedź Cardynalicza mi dziwna mnie: ow: Plater chcą abyśmy nie byli ujęciem narodem, ale archeologicznym

zgrzeszeniu i żeby archeologja nawet koszmara ich w ratkowie przy wielu natrudzeniu. Drudzie państwowe wydawnictwo Rokosi wyjaśnia od artystycznych prób Rygiera nie mogło umieścić w dziale polskim na wystawie, bo mu Carskie władze odpowiedziały, że tylko przedsiębiorstwo pamiątki stamtąd mogą. Musiałem zdy telegrafować do Correntiego, który jest prezesem wystawy włoskiej. Siemiradzki pojechał do Moskali, więc Brodzki uwyjść nie chciał. Owe traktacje z Moskwą w przedmiocie ostatecznej ewentualnej z nią walki wchodzą we mnie litań.

Co do zajścia kongresówki przy Prusakach, to lord Russell ambasador angielski w Berlinie wczoraj powiedział mi przy mnie, bo zapewnia że ich nie rusza. Zdaje mi się że gdyby do tego podobne przyszło to byłoby w tym jedynie celu, aby kongresówkę przysłać do Poznańskiego i zrobić z niego królestwo dla domu Sachsen, który musiał Prusom oddać. — Jakkolwiekbądź owa okupacja pruska, to są tylko straszaki na Lachy, by zmusić Polaków do spolonizowania wtedy nawet nie chcą Anglicy bić się z Moskali, jak gdyby jakieś moskiewskie nie było stokroć straszniejsze od wrodzonego i swego.

Z Wiednia mamy lepsze wiadomości, bo mowy rodzą utrzymują konserwatyzm na Węgrzech. Plemię Słowian w Austrii wcielonych ściśle Polakami wydzierało petycyą do króla, wiktoryą

o opiekę jéj - zarządzo przyjęcie oficerów polskich. Paryż
im dla mojna było. Polak objął naczelne dowództwo
powstania - Jutro mój manifest, z którym kaczpanduję.
Jest już 45 000 powstańców — Jeżeli Rumunija pójdzie
przeciwko nam - a Anglja wyda wojnę Niemczech, wojna wnet
przeniesiona zostanie na Podole, Wołyń i Ukrainę.
Wszystko zależy od decyzji Anglji zawisło. Ale jeżeli będzie
wojna, to Pólg za 14 spadziemy pomoc Paryża Stanów Zjednoczonych.

Bardzo szanownemu Panu polecam siebie
z Zupańskim, bo mi bardzo chodzi o to, aby nie
być zależnym wobec Włoch.

Oczekuję Roma i Caprii — Jeżeli mi z Włoch
worty żadne nie nadeślą, to prawy dokonać nie
mogę.

Z poważaniem i przyjaźnią

Najuniżeniejszy sługa

Władysław Zeleński

183 I 57

Rzym, 16 maja 1878.
Via di Pantefici, 64.

Szanowny i drogi Panie,

Obiecaną pod opaską powieści Kochajmy się nie otrzymałem dotąd. Kopy nie takie innych wydania nowe pańskie nie przysyłają. Proszę o wstawienie się za mną do dzisiejszego tego dnia posiadającego, bo inaczej nie będę w stanie spełnić zadania: w Rzymie bowiem ani jednej polskiej książki dostać nie można, a moja biblioteka składa się z kilkunastu tomów.

Król Humbert nadał Zygmuntowi Kaczkowskiemu komandorski krzyż z obiciem gwiazdy orderu Korony Włoskiej za finansowe zasługi włoskiemu państwu. Ja się spodziewam takiej dla Pańskiego Pana gwiazdy dostać tak jak poprzednio dopiero dostałem. Ale się rozumie się nikomu o tem nie wspominałem i nie wspomnę wyjątkowy orszaku do nader krótkiego audycja. Waszmo Teraz mi drugi oddałem królowi co się stosunków z Watykanem, do których żadnego wpływu mieć nie mogę. Sam zwarzaj te mi drugi za całkiem bezinteresowne i się dla siebie o nic nigdy na obwinięcie pana nie pozwolę. więc Humbert

potrzebuję mi mi wszystkiego tak Bóg mi
da moich przyjaciół życzenia ——.

Niniejszy wy wasz rękopis list mój,
w którym donoszę, że otrzymałem odstąpienie wiadomych
dokumentów na boo paulinów. Upraszam o to paulinów
ich powinienby robić drudzy. Władysław chodzi mi
bardzo o to, by po takiem staraniu ich i mojemu
tych dokumentów nie zrobić fiasco w czasie
ostatnich misyjnych i nie utworzyć w nich
przekonania, jakie mi ich przyjaciele wyrażają,
że z Polakami żaden interes nie jest możliwy. Dla
tego wiele odpowiedzialny był Pan za ostatni krok,
który jeśli pomyślnym skutkiem uwieńczony zostanie
odwróci mi różnych kłopotów i nieprzyjemności
ze strony osób, które ciągle widzą mnie.

Consenti pisał do mnie, że zabawi w Paryżu
do pierwszych dni czerwca, pojęcia w lecie znowu tam
wróci.

Zostaję wyrazy czci i przyjaźni

Życzliwy sługa

Władysław Orkiewicz

882
184

Terni, 14 grudnia.

782 69

Łaskawy Panie,

Odbieram w tej chwili list państwa i chętnie się zgadzam na wszystko. Pierwszy list pójdzie 20 lub w pasq dni później. Daje mi się, że na 5 złyg. będzie to nawet za rychło. Co do warunków kompandemberskich całkiem Panu to się zostawiam. Jeśli zaliczeniu mego kompandemberskiego i innych, by podwoili gaszenie". Wczoraj napisałem Nugi list do biskupa Orleańskiego, którego znam osobiście. Wspomniałem mu o Panu i o Tygodniu. Odpowiedział mi, że Polacy nie mogą przyjąć dogmatu nieomylności z tego względu, że powinna Encyklika nabierać do nich ex cathedra, zatem Encyklika Grzegorza XVI powinna by być uważaną za akt nieomylny, a żaden Polak nie zgodzi się na to, że była natchnioną przez Ducha Św. Pewien biskup orleański skończył bój w tej chwili stawia całą swoją jezuicką. Jestto wściekłość, jakiej dziś kościołowi przykładu nie przedstawiają. Kto czytał Unità cattolica w tych dniach ten łatwo może pojąć do jakiego stopnia namiętności jezuickie zdołały doprowadzić ludzi. Pius IX widział się pod dwoma dniami z Ks. Dupanloup

Ale pamiętno, że ich znacznie wypadało mówić z nim, nie wiele wpływu biskupa ostatniego pamięci, bo Manning, Dechamps i Veuillot z całą rzadkiej Civiltà cattolica nazwali na Piusa IX. Chcą głosić wprowadzenia kwestii nieomylności na podstawie pięciu pamiętnych postulatów kardynała Antonelliego. Dają ich że Pius IX nie dała ich ogłosić. Większość biskupów jest za nieomylnością.... Nigdy może nie chciwszeństwo Kościoła i wiary nie było tak wielkiem.....

Potrzeba daninę aktów jakiego nowego polskiego do Soboru. Należy go wojnę na miejscu i wysłać posłać do ks. Fischera rektora zakonu jerozolimskiego. Ubój Pan po polsku, kaj posłuje na Paniński pięć najlepszego Paźmiska w Dreźnie i wszystkich biskupów podpisów. Na biskupów nasyłek nie ma co się spuszczać. Wiejcie na francuzkich liczyć możemy.

Pisali do mnie księża z Paryża. Chcą list otwarty wysłać do Jasnowielkiego, który naturalnie na Pana Wielebnego będzie nie odpowiedzi się nigdy pokarał tego listu. Jaka data jego? Nie wiem. Daję się po powrocie Księcia jakiego, bo to umysły niedawnego. Gotowi

u. p. posłać w Lato uroczyście chwili, by Papież
rzecz ich inne pozwoliło.

Otrzymaliśmy list bardzo ważny od pewnego
rzymskiego przyjaciela naszej sprawy, niżej mieszkającego
biegłego i wdrożonego w tamtejsze kierunki. Pisze
do mnie, że Cardi bardzo skompromitowany w
Watykanie, że już na policyjnych papierach wypełnił
dziennik nasz publicznie o nim: To intrygant!
Radzi byśmy z tego wypowiedzenia, by ciosy zadać
jej mniej, to jest Rzymskowyznawcom i albanom
naszym. Radzi, abym niezwłocznie napisał
do Libelta - Ja Libelta nieznam, więc przez Pana
Bartłomiego, który ich był pośrednikiem. Mówi, że
potrzeba koniecznie jak najrychlej adresu pod-
pisanego przez 5 lub 6 deputatów poznańskich
do Papieża. Adres ten powinien być chrześcijański,
bezimiennym, pełnym uczucia katolickiego. De-
putaci powinni by w nim najprzód oczu na tem
polega różnica obu stronnictw, naszego staropolskiego
i rzymskowyznawczego - jak to ostatnie chce
poświęcić ojczyznę religii, a jak pierwsze chce
ocalić religią przez ojczyznę. Dalej należałoby wy-
dobyć różnicę zachodzącą między liberalizmem radzym
i pobudzającym
staropolskim a liberalizmem zachodnim, co się na
Włoszech łączą - i zaraz przedstawić smutne następstwa

jakie wynikną dla katolicyzmu a nas jeśli arcybiskup poznański i biskupi galicyjscy nie zniewolą rządu; że Polska cnoty ich zagrożoną w najżywotniejszych interesach uważa, i że dla tego przedstawicielu jéj w imię wdzięczności narodu grożą ich do następnej Sesji jak ich ojcowie niegdyś ich dań rozsadzali. Wzywając go by ocalił od zguby ich wewnętrznego kraj co tyle razy krew za niego przelewał; by zwrócił uwagę na rządy, jakie wyzyskują Polskę Ruś zachwycających, dziękczynnie i czcze, który pan radzi wojsk z dworu jego wyszły. Adres ten asekurowany należałoby z pod wpływ z Berlina a Sa Sainteté le Pape Pii IX, a Najprzedniejszym Panu Bożemu z własnego tego usłyszeć jako myśl in crudo. Sprawa ciekawy jak widzisz. Ten jamaun dwora nie papolita, gdyż to pisał przybrany Jego Swiątobliwości. Trzeba adres wystarować po Paryżu, po włosku, lub po francuzku, Turcy ich języka Papiej nie rozumieją. Pisał rzecz, iż by ich wysłać od razu bity Dzieduszyckiemu i Ruś zachwycających Radzaj: Sarebbero perduti. Tego by tej coś podobnego od tejnu galicyjskiego wyjechać można było!

Dziennik już nowy wyborcy do nadrzędnego stanowiska tego w kraju; ale w Anglii go dziennikiem nie nazywają. Dwoje tam Żydów na nie wydało, gubi je w gniździe samém - Widzisz panie nam ci jednostronnie rządzą po głowie myśl adresu - a ob

i ów Obrynianin zgłasza się do mnie z taką myślą. Znaj wiele w tę stronę wieje w Watykanie. Ale Łaźmy czasu Na Boga! po robocie będzie za późno. Potrzeba środków energicznych. Sam mam pewność w naszych jakiejś ja nie mam; czyli wie co macie w Berlinie i we Lwowie! Co mi powtarza wiele, owszem pomaga dla Pana w Krajowym Dzienniku. Jednak to= mimo potrzeba jakiegoś ruchu życia z kraju. Od Kilku miesięcy piszę jej do naszych listy poufne; ale nic na nich wypadł nie mogą. Są to ludzie do niczego.

Ów posłał posyła mi imiona kardynałów głównych nieprzyjaciół Zmartwychwstańców, z któ= rymi mówić o nich. Są to: Clarelli biskup tus= kulańskiej, Barnabò prefekt Propagandy, Ho= henlohe ksiądz Gustaw, Mérode wielki jałmużnik ten ostatni nie jest kardynałem dotąd. Do tych dodać należy kardynała Berardego ministra spraw kościelnych publicznych i oświecenia. Pod dwoma dniami jesteśmy zjadą moja z nim mówiła w Obrynie, gdzie ich znajdzie. Berardi nie cierpi Zmartwychwstańców i radby ich przyczynić do ich zguby. Ale potrzeba inne zgoła nowe inicjatywy z Polski i od Polaków.

bło wytłuszcza. Wiele ich pisanie pomimo niemu ks. Wolański mianowany niedawno posłańcem Jamowym papieskim.

Jeżeli mnie Pan karaś odbić kilkanaście egzemplarzy mierza mego raz mi je przysłać dla rozsłania między Posłańców w Rzymie.

Ja z mojej strony napiszę mój list do Kraju i Dziennika Lwowskiego - proponujący rozwiązanie. Ale myśl Rzymianina krótsza i zbawienniejsza - bo taka, aby ich kilku podpisało do Papieża na adresie pomiędzy Redakcjami Lwowskiemi i Emigrantowych.

W listach do Tygodnia zadnych podobnych sprawo pomiędzy nie będę, a tem mniej osobistych. Ale nie będę mógł przemilczeć nieraz o sprawach Emigrantowych, o których mi pomogą, jak n.p. o ich mieszkaniach w Watykanie, by radzić w Rzymie podczas Soboru Dziennikarze polscy, aby byli wyrazicielami dla całego kraju i od nas ich opinie w inne strony Św. i pod jej odpowiedzialnością całej Polski nasłali! Brakowało by im czcionkami Propagandy.

Wszystkim najczerwonym pozdrowieniem

Najuniżeńszy Sługa
Władysław Kuborski

Pozostaję na pożegnanie Emigrantów Rzymskich.

187 71

Cena dwustronnej pisma 5 Chrysztofa.

Turnu, 5 stycznia.

70

Szanowny Panie,

Dziękuję Panu serdecznie za życzenia i talarowe zwierzam z duszy. Posyłam list do Z n. Tygodnia z najświeższemi wiadomościami. O autentyczności kwestji niema. Pomnę ją sam z dokładności opisu. Ma ni rozumieć go nastawiano Panu nieprzeszkadzać rozmieszczaniu i przesadzaniu wczorajszego listowego numeru wyglądam niecierpliwie.

Ponieważ radnych a zjadliwych tu dziennikarzy nazwy wyjątkowy Nowadwiecky nie odbieram proszę Pana z Paki, mój o wydanie mi niektóry artykułów, jakie Tydzień i listy mu będę wysyłał z ilością Kluj, Cram i innych Macedoromańskich pism.

W ostatnim numerze Dziennika literackiego co zawiera Trelle moje (Polski) pochód ostatniego arystokraty biednej Janiny Czetwertyńskiej) pełno drukarskich niegodziwych błędów.

Całuję rękę serdeczne pozdrowienia

Tygodnia Pana

Władysław Chulczycki

188 172

Rzym, 16 Stycznia 1879.
Via di Pantaleo, 64.

Łaskawy Panie,

Przyprasza stokrotnie, że tak ię spóźniłem z życzeniem powinnego ię roku, który oby we wszystkim dla Pana Pogorzelewicistwa niebieskich obfitował. Mocno chory byłem skutkiem prawdziwego otrucia ię ostrygami, i musiałem nadto uczynić wycieczkę na Rzym, która dla pilnego interesu cały tydzień mi zabrała w sposób niepozwalający pisać do przyjaciół. – Pomimo najmocniej chęci przyjęcia rzeki do zbiorowéj książki o dziejach pańskich, wybierając czas pisma dotyczącego Włoch, zadanie to niemożebnem ię dla mnie stało, bo naprzód zabrałem się do Lewentala i do Gilberta, aby mi przysłali chociażby za cenę biżuterii, rzeczy te, z których pożytku nie miano wcale. Wzywania me i prośby pożyczenia rzeczy: więc cóż mogłem zrobić?

Ja wiele zawsze pracuję. Dzisiaj na ukończeniu.

Corsetti zasadza niczemu, że Pan go nie upoważnił
w Paryżu o bytności swojej; byłby sam Pańskiego Pana
odwiedził. Sprawa nasza jako zajęcia się przewidywać na-
dzwyczajnego nieoczekiwanego dotąd sprawy wschodniej, mocno
zajmuje tutejszych mężów politycznych i króla samego.
W Polonji postępu Santagata uważa stowarzyszenie
wszystkich uniwersytetów włoskich celem dokładniejszego
poznania dziejów, literatury i obcego pożycia Polski.
Otrzymała inauguracja tego związku, opóźniona wielo-
krotnemi zamierzaniami pod ministerstwem ministerstwa,
w czasie zapustnym — będzie miała miejsce. Jednem
zdaniem budzi się rewizyta we Włoszech wspólczucia
dla nas. Obiecano studja do Antologji włoskiej o
dziejach polskich napisy które się zbierają książka
o nich wkrótce, stosownie do rady Pana nie prze-
Pana we Florencji. — Wieryk z duchowej akademji
petersburgskiej Antoni Pohorecki, wielbiciel do Rzymu,
niezmiernie ważną relacją napisał i podał Papieżowi
o stanie naszego Kościoła pod moskiewskiem jaho-
rem. Relacja ta przyczyniła się do stanowczej odpowiedzi
księcia Urusowa, który już Rzymu opuścił nie tu
wielosławnej na Watykanie.

Radziłów jest dotąd w tej chwili w Arymin, a między tymi, którzy mieli pani Czosnowska przed vato Pawia-
kowska, córka ulicha Grabowskiego, i Aleksander Os-
powski z Jasnolinice, który nabył nowy obraz Siemirad-
zkiego, Pancznica grecka wśród tańczących Arymian,
prawdziwe arcydzieło, za 20,000 franków. Czosnowscy
nabyli kochanków tańczących składających ofiary w
stojącym gaju u stóp Erosa i Psyche, za 12,000.
Matejko, który podobno jest jeszcze tutaj, zniknął wszy-
stkich artystów kobiercowicza i pogadą, a wszystkich
bolesnych goreszcii dachodzącym do grabiarstwa. Wreszcie
z Lidiakowskim i z Kwiatkowskim całkowicie na tło-
wnie. - Mamy tu Richego Saint-Clair'a najwybitniejszego
nadzwyczajnego powitania, w przyjaźni z Konstantynopola
z Sandyem.

Zasyłam wyrazy najgłębszej czci i przyjaźni

Szanowny Pan

Władysław Kulczycki

1900/473

Terni, 17. Maj 1900.

Łaskawy Panie,

Dziwko jasno. Tydzień otrzymałem. Wiadomości redagowany. Nowy list pańskiego Rada go Pana dam skrócić, jeśli potrzeba. Wiadomości ważne. Co powiedziałeś tych pisywał. Czy drugie?

Dla czego w przeglądzie piśmiennictwa polskiego nie napisujesz Pan raz przynajmniej jako nadziej Tygodnika katolickiego? Wszak to monitor ludowy.

Jeśli co się w piśmiennictwie polskiem ukaże na co odpowiedzieć wypada, rad bym Panu nie rekomendował. Oprócz Kraju żadnego pisemnictwa polskiego nie odbieram.

Czy żyje Ksiądz Narcyz Cretkowski i czy jest w Brezmie?

Najżyczliwszy sługa

Władysław Wisłocki

200 474

Terni, 29 stycznia. 79

170

Łaskawy Panie,

Niewiem doprawdy czy Pan będzie mógł wyczytać dzisiaj moję bazgraninę, bo mam rękę skaleczoną przy głupiego cyrulika, który chcąc pachcić zanokciem rozpłatał mi palec na dwoje. Cierpię jak męczennik od wczoraj dnia we Pójku bieże, a każdy ruch ręki jest dla mnie piekłem. Nie chciałem jednak opóźnić wysłania listu, który co robota będzie dobrze wypracować. List pański otrzymałem i dziękuję. Co do rachunków prowizyi robi głowy mi Panowie — nie o mnie tu chodzi, — a dobre będzie ile i kiedyby mi było.

Otrzymuję właśnie drugi list od ziomy mojéj z Rzymu. Widziała się z Wołańskim monsignorem, który koniecznie nalega, bym umieścił wzmiankę o Kojmianie, którą dodałem. Obiecuje straszne jakieś dokumenta. Nigdy się Wołańskiemu ani wiekuiste mi przymawałem, że piszę do Pogodina, ale on powiada że jeżeli mi piszą, to napisać to potrzebnem. Niech Pan sam osądzi. Czy Kojmian prawem nam się wydaje? Wołański powiada, że on to jest źródłem wszystkiego złego. Pański dobrodziej <u>ex officio</u> jest w Rzymie — widuje się z Odescalchową i Czackim, mogli dla wyśledzenia ich —

Znam go zresztą z reputacji, dobry to podobno człowiek blizki Kurpi moich wojennych braci Dembowskich Zygmunta i Cyprjana, których matka z Sierakowskiej się rodzi. Jakkolwiekbądź nie przyznawaj mu się Panie, że to ja piszę, chociaż to jakoś między Odrzańskie głośno o tem mówią, przypisując mi podawnemu całkowicie moi datę Arsynu. — Otóż u Księżny Odrzańskiej odbyła się walna rada Emastwychwstańców i consortes. Uznano na niej że Sydzień jest najwięksem nieboszczykiem w tej chwili i że wypada nań uderzyć unitis viribus — Jeźli nawet korespondencyjny Kalinka piszący do Cram i Sawlewicz emastwychwstańcze piszący do Dziennika przynależnego otrzymali instrukcje. Wkrótce się rozlany ogień rozpocznie.

Wolałbym radzi bić a bić — orobbiwie Kapuśniaka —

Kończę, bo ciepło okropnie — Pozdrawiam Pana serdecznie

Uprzejmy sługa

Władysławek

207 475

K

Terni, 8 lutego. 79

Łaskawy Panie,

List pański otrzymałem. Doprawdy że listy moje sobowe na tyle pochwał nie zasługują. Jeśli moją jakąś zaletę, to takową zawiść ~~[illegible]~~ jedynie na ~~[illegible]~~ wiadomości doniesień wśród takich wielkopiątkowych ciemności, jakimi zgromadzenie otaczane, a ta właśnie do mnie nie należy, lecz do osoby, która mi wiadomości z takiej regularności i dokładności. Rozumiecie Panie, że siedząc tutaj pod Łaskadą nie wiele tym mógł wiedzieć o tem, co się na sobotach dzieje, kiedy i w Krynie nie mieć ogół. Wiadomości me nie pochodzą z politycznego źródła, bo Wolańskiemu jedynie zawdzięczam to, co Salaliów datyczy. Odbieram to wszystko od krajowca, i jedynie dla Tygodnia, bo ja Correspondent od nowego roku pomiędzy pisywać. Jeśli tedy ośmieliłem się Panu wspomnieć o honorarium, to nie dla siebie, lecz dla osoby co nam wiadomości, bo jeśli ta przestanie mię zasilać doniesieniami, natedy korespondencja sobotowa musi się urwać koniecznie. That is the question. Ja dla siebie nic nie żądam. Spełniam obowiązek względem kraju walcząc piórem najstarszemu wrogu naszemu rozwydrzonemu narodowym.

Gdybym sam był w Drynii i nie potrzebował
żalić się Pauli innej osoby, która wynagradzać po-
trafiłaby, nie żądałbym nic dla siebie. Idzie tu
nie o formy moje, ale o same materiały, które nie
mogę darmo oddać do cudzoziemca. Jednak wiem że
poprzestanie na tém, co mu dany.

Co się zaś tyczy odbicia drobnej wiedzy listów, to
odradzam to nie Pauliowcom Sam. Najgorzéj być sam
na tém wyszedł. Jeżeli dwa Sobolewa listy względnie jakie
wastaże mają co do formy, to dla tego chyba, że są we
piśmie państwowém obok znakomitych aktów z pod
Jego pióra wychodzących. Szczerze samopas nie warto
siły by na siebie uwagi. Najlepszy wyjątek, jakiegoby
się dopatrzeć można było by obwijanie pieprzu lub za-
stosowanie przez jakiego gospodynię do ciast wielkanocnych.
Nic innego w Polsce opatrzować się nie należy i biada
każdemu, co wyda się naszej publicystyki jakiegokol-
wiek uznania. Zresztą nie jest to praca zasługująca
na uznanie. Prosta relacja z dnia na dzień. Brano się
jakoś umiesza. Gdy się ukaże Sobolewa ukarze, warto
było dziesięć zniknie.

Chciałbym jednak, aby przychodziły zamówienia

wielkich wiadomości o Sobie przy Wniebowzięciach
cóż, gdy oni jedni o Sobie w nas piszą, to jest Ka-
linka do Cara, a Pawłowski Wniebowzięcia do
Dziennika poznańskiego.

Artyp o Kościuszce wyrzucony był podyktowany przez
Wołańskiego. On nalegał o jego umieszczenie. On nalega
dotąd, aby koniecznie przeciw Kościuszce wystąpić jako sprzy-
mierzeniec wszystkiego. Wreszcie wszystko to, co ty Sobieski w
swych listach tyrady chciej Pan surowo cenzurował.

Listy byś zdawał ile możności – ale cóż biedy
pismo paniski co tydzień tylko wychodzi, a tu nawał
wiadomości takich! Jednak gdybym z dziennikiem wszelkich
wypadł miałbyś Pan listy jak najniedaleksadniejsze.

W Arymin Wniebowzięcia zgrzebią zdania na
tydzień. Wreszcie nie możemy oczekiwać od nich pieszczot
i ukłonów, i z góry powinniśmy się byli na to przygo-
tować. Sobie i czasowi razem zdwięć nie można.

Dzisiaj u mnie w tych dniach opat Platowski
wracający z Arymu do Krakowa.

Żegnaj z najserdeczniejszem uwielbieniem i
gotowością dziennego Cara

Całujemy Ręce

Władysław Wołyński

203 47/b

Toruń, 19 lutego. 79

70

Kochany Panie,

Gdyby nie inne względy to tu jedyny powinniśmy pocieszyć Pana wśród pracy, wydatków i różnych przykrości wydawnictwa, że przyczyniliśmy się niepomału do zdobycia biskupów galicyjskich od dzisiejszego i powstrzymania ich na naszą stronę, co już jest jako prawie faktem dokonanym w tej chwili. Jeszcze kilku słowami odczytać się z pozwala. Oto to wojna niepodległa radykalnie wybuchnęła rezultaty. Jest to wojna zawzięta na całej linii między biskupami galicyjskimi a zmartwychwstańcami. Potrzeba tylko obecnie biskupów popierać i zachęcać, aby wstąpili stanowczo na naszą drogę.

Adh. jakiś, adres, odpisu, postulatów do zarządu akcji ze zwrotem potrzebnych.

Prawy wytłumaczyć całkowicie z mowy polskiej niepotrzebnie się Pan wydał. Z mowy sobór daje mi się, że wszystko zastawić potrzeba, bo wiadomości nadsyłane mi z Rzymu przez korespondenta cudzoziemca, o którym Panu wspominałem, są bardzo ciekawe i tendencyjne. Biskupi galicyjscy z zapałem tydzień czytają. Zasyłam swoje pozdrowienia

Życzliwy Bugo

Kulczycki Władysław.

204 477

Toruń, 20 lutego. 29

170

Łaskawy Panie,

Ks. Sosnowski za pośrednictwem Wolańskiego prosił mię, bym uprzedził Pana, że ks. Lisiakowski karał już wy też nie tokostu karać napisać do Pana, byś nie odsyłał listów sobowych i zapuścił ich całkiem. Ks. Sosnowski zdaje, iż prosi Szanownego Pana, byś nigdy pozwasowi ani osobom od niego pieczęcią nie wydawał żadnych listów pochodzących, tym bardziej że tak ks. Sosnowski jako i ucz. Wolański dostarczyli nam niejednej wiadomości polskiej, więc się lękają o siebie. Powtarzam zdaje mi się zbytecznie, a jeżeli wspominam o tem, to jedynie dla tego, aby się wywiązać z polecenia. Niewiem jako powinny Sosnowski moje przypuszczał, iż odpowiedź z imieniem pańskiem i zaufaniem w ojczyźnie moją na wezwanie pozwana odpowiedzieć kto pisuje. Powiadą administrator lubelski, to postawiony niepojmujący, że pewne rady z zbytecznemi dla nas. Co zaś mię dziwi, to naiwność ks. Lisiakowskiego, który chce jurydykują swą rościągać w Drezdnie. Widać, iż nie rozumiał tego, iż Dyzjum wydał jawną i bezkarną wojnę jego zgromadzeniu,

i wyrabia takie, że listy sobiesawa wciągnęły ich podejrzenie do Cygarina, a nie raz na formalne żądanie pań-
stwa. Nie ja zapewne nigdybym natchnął odpowiedź
jaką wzniosły duch i patryotyzm podyktują Hrabiemu
Sam jeśli Go poznał zawrzi. Co się zaś tyczy listów
sobiesawych, wiesz Dobra Radziwiłłowa Pani, iż względem niche
żadnego obawiania niema, i w razie gdyby pantaś-
niarstwo nalicz tylko upadnie nie dziecię dni pierwszej
bym korespondentowi wyraźnie miał brak oświadczyć,
iż nieprawidłowo mi jej nadal dostarczać wiadomości.
Względem zaś ogólności i stanowności tej lub owej wiadomości
polskiej chwil sam wiązać zawsze musimy cenzury -
Wolałabi zapewnia, iż biskupi galicyjscy za tak rozległym
polem duchownych kwestiami, iż sami obawiają się
chyć prosić o zwinięcie zgromadzenia. Ach! gdyby tu
z kraju kto się odważył tegoż pomiar naszej realizji
w Drynii !... Kajsiewicz przybył nasz szczęśliwie
do Specji tak. Genuy wyjechał. Sadoż tajemnicza.
Wreszcie listy Sobiesawa stanęły się same przy się
Kościeni, albowiem podług naszego regulaminu
wszelaj rozdany Ojcom powiedzenia będą się odbywały
co dziecię dni tylko, a opozycja powinna uwagi
swe pomiędzy schematami na piśmie podawać.
Korespondencji mamy w Drynii napisałem, iż
Pan jeszcze dotąd nadawałonym z naszych wiadom

i przy. Salutuję w Drugim miastwo.

Zostaję z najwyższem uwielbieniem i przyjaźnią
Pańskiego Pana

Przyjacielem Sługą
Władysławem

Kuderyccki

206/478

Turnu, 12 marca.

Kochany Panie,

Panowie listy na obcem kosztem zdrukują ni należałoby wydrukować dwa razem w jednym numerze, bo zawsze tak jeden z tych ratuje. Tym sposobem korespondencja o tydzień jeden spóźniona stanęłaby na rzecz z wypadkami. Zmarły zdaj mi się, że listy wysyłał w Tygodniu na market dla. Jako wiadomości trzeba wartali, jako literatura nic mają zjadrij –

Wczoraj pisze drugi list do biskupa ordynariusza mówiłem mu wiele o Tygodniu i o tymczasowym Panu.

Dziennik wystawy posyłam.

Kochaj z najwyższym poważaniem

najżyczliwszy Twój

Władysław

Turin, 12 mars.

Cher Ami,

Je suis bien en retard pour te remercier de ton bon souvenir et de ton aimable invitation, mais j'ai été très occupé ces derniers temps et je n'ai pas pu trouver un moment pour t'écrire. Je suis heureux de savoir que tu es bien installé à Bologne et que tu t'y plais. Tu dois avoir beaucoup de travail, mais je suis sûr que tu t'en tireras très bien. Je suis toujours à Turin, mais je ne sais pas encore pour combien de temps. Je pense que je resterai ici jusqu'à la fin de l'année scolaire, mais je ne suis pas sûr de pouvoir rester à Turin. Je suis très occupé ces derniers temps et je n'ai pas pu trouver un moment pour t'écrire. Je suis heureux de savoir que tu es bien installé à Bologne et que tu t'y plais. Tu dois avoir beaucoup de travail, mais je suis sûr que tu t'en tireras très bien. Je suis toujours à Turin, mais je ne sais pas encore pour combien de temps. Je pense que je resterai ici jusqu'à la fin de l'année scolaire, mais je ne suis pas sûr de pouvoir rester à Turin.

Bien à toi

Henri

207 179

19 marca

Kochany Panie,

Pan tylko słów na przód — winienem uprzejmie Państwu Panu w dniu św. Józefa — Bonifacy wczoraj ciekawy o Kozmianie — Po takich napaściach zgodziwam się i nie ma to we bawsze obwijać. — Gdyby nie mnie Tygodnika przyjaciele z Drugim przyjaciele nie wiedzieliby o niczém, bo nikt nie zniknął podobnie dziennikarz nie przyczyna — a jednak dla wspólnego interesu powinien bym znać postawiony

Najżyczliwszy sługa

Władysław

19 Mars

Monsieur Paris,

Par la présente veuillez me payer — dans la journée — Cinquante francs — 50 francs — pour [illegible] vitres à Magnanville — le tableau [illegible] Monsieur qui a besoin de la voiture de Monsieur Delafin. — Cela fait cinquante francs — Cinquante francs que Monsieur Paris veut bien me payer — Cinquante francs — 50 francs — à valoir sur [illegible] Monsieur Paris — à valoir sur [illegible] Monsieur Paris veut bien me payer dans la journée — Cinquante francs — 50 francs —

Monsieur Paris

Recevez [illegible]

208 /183

Rzym, 3 kwietnia 1879.

Łaskawy i drogi Panie,

Correnti nie tylko w przyjmuje dedykacyą, ale mówił mi, że bydzie ją uważał za osobliwy zaszczyt i szczęście dla siebie. Miał do Pana napisać i zapewne napisze skoro bydzie zdrowszy, bo bardzo jest chory, a chorobą, na którą cierpi, sprawia mu niezmierne boleści i nie daje chwili spokoju. Ma mi już oddawna rozmowy i natarczywie dla Łaskawego Pana z różnemi zapytaniami o objaśnienia do historyi polskiej już zawsze pod laty, a do której wziął się teraz na nowo z nadzieją gruntownią. Jestto mniej odpowiadanie naszych dziejów jak ich filozofja jednem z najznakomitszych piór Włoskich skreślona. Correnti pozna takie bardzo, gdy niemogąc by gdzie dostać gramatyki polskiej wpojaną dla Francuzów lub dla Włochów, a w najgorszym razie dla Niemców, bo zna niezgorzej niemiecki język, ale wolałby

francuskie tekst. Ja zaś pozwalam o gramatyki polskiej po polsku, bo nauki dziś, bo ta która mam niedostatyczna. Gdyby przyjęli nazwy jakie powinni państwa z nowych, których wiele nie znam, niezbędnie byłyby odejmowane za przykładem mi jej pan Brachalinga; nawet dawniejsze przydałyby mi się, bo córka moja niemiecko lubi polskie powieści, a nie prawi mi czytała z dawnych, bo brakło zupełnie książek polskich w Drezno.

Wczoraj miejscie się tutaj od dni kilku, a Consulti kazał oddać tymczasowo na jego mieszkanie kilka ogromnych pokojów ministerstwa finansów, tego olbrzymiego gmachu, co kosztował dziesiątki milionów i wznosi się między Corso Pia a kościołem Santa Maria delle Vittorie. Stanowczy lokal ma być wyznaczony przez municypalność rzymską. Wczoraj byli przyjęci po raz drugi u króla i królowej.

Bliskiej uprzejmie za pamięć o Ihnjonie i za dobre słowo o nim. Niewiele jej brakuje do końca. W piśmie o Grecji staraj się

wyjąć duszę Hellady – i powiedzieć o niéj to, czego jeszcze nie powiedziano. Czy mi się uda to – to nie moja rzecz decydować –

Sieniawski król – Jego Pałac nieopodal nabyty za 20 tys. talarów przez Aleksandra Ot. Potockiego z Jarmolińcu – to mój arcy-ulubiony. W Galerii Warszawskiéj powinni wydrukować te dwie linie listu mój artykuł o tym obrazie –

Zaczęłam drogiemu Panu najserdeczniejsze życzenia świąt wielkanocnych – i wyrazy niewygasłéj przyjaźni i uwielbienia – Mama najlepsze wieści ze wszystkich stron – pobyt tak potrzebny krajowi i sprawie naszéj ziemi.

Przysięgamy Boże

Władysław Bukowski

210 687

Rzym, 28 Kwietnia 1879.

Łaskawy i Mój Panie,

Książek do druku nie odebrałem jeszcze, skoro na-
dzień Pański nie otrzymałem, a tym czasem dziękuję za nie
uprzejmie.

Interes wielkiego officerstwa Korony Włoskiej zależy
stoi: nadanie najwyższych godności orderów tutejszych, to
jest stopni grand officier i grand'croix, nie zależy jed-
dynie od Correntiego, jak inne ale do Komandoryi wy-
rzuc, ale od rady zakonu SS. Maurycego i Łazarza, któ-
rego Król jest wielkim mistrzem a Correnti pierwszym
referendarzem. Rada się zbiera i stanowi. Zrobię wszystko
co tylko możliwe, aby nie wielkie officerstwo dla Cre-
dnego Pana przed 1 czerwca; nie obiecuję jednak nic, bo
wolę nie obiecywać, a dotrzymywać tego, czego nie obie-
cał. Wczoraj właśnie mówiłem z Correntim. Muszę jednak
znać exposé najwyższej rady zakonu, który sam

krótko wdaję po wdachu — w tym exposé mają być powtórzone da capo wszystkie zarzuty państwa wobec Wdach — to jest pisma trzech wdanych — redakcja Gazety polskiej i Tygodnia w duchu przyjaznym Wdachom — Ofiarowanie zawiązku kapelmistrzowskiego Mureckiemu, dziś uroczystego pow Wdzydzkiego. —

Chciej Pan odwołać pocztę przysłać mi tytuły wszystkich dzieł, co ich Wdach tyczą, bo na razie nie mam tego pod ręką, a tu o pospiech chodzi; natychmiast prosz 3 Paski swojej skarać nie potrafię, tak jak gdyby o trzecią osobę chodziło, wszystko co w życiu pań-stwie i piśmiach moje stanowisko zajęcia wobec Wdach. Nie chodzi tu o auto-panegiryk, ale o wyświetlenie sprawy jak dla adwokata, albowiem mogą być szczegóły mnie nieuświadomione, a w tej sprawie potrzebne. Zresztą jak najuprzejmiej dziękuję uczciwemu stanowisku przyjaciół. Zakomunikowaną mi notatkę czyli pro-memoria mogę mi posłużyć do dokładniejszego opracowania Exposé dla rady Zakonu przysłanego, zwrócę Radzewicz Panu po jej wyjęciu. Oczekuję więc jak najrychlej na owe pro-memoria konfidencjonalne, gdyż parowy radcom wszystko głupa, jak to mówią, kładą Popatą w głowę. Od mego Exposé czyli umotywowania

rzeczy wobec rakuszan i Króla, wzrychło zawisło. Sobieży-
strony przedstawienia dyktować mi niepotrzeba, bo to już
rzecz moja. Mnie chodzi tylko o pańskie stosunek do Króla.

Żadnych kontrów Paw powinienś przed
wyrobieniem gwiazdy ani tój jeśli ią rzecz nie uda.
Po otrzymaniu rás ośm ze wydatku i powrotu kancela-
ryjne gdy o tak wyrobią godność chodzi, trzeba
tout comptoir na pięć set lub sześć set franków. Te
rás ośm mi oddasz po odebraniu wypłaty. Z gór
nic nie przyjmuj, bo nic nikomu dawać nie myśl dopóki
decyzja nie nastąpi.

Correcti praguin bardzo, chyż mu Paw rzeczy
wiadomość zrobi, z którego by mógł jak najdokładniejsze
uwagi wiadomości o historyi polskiego Króla. Jutro
Draco, który dotąd nie dostrzegł rozkoszy swoich o Polsce
lub rzeczy w swojéj filozofii historyi polskiéj, który dwa
tomy jest gotowe w rękopismie. Jakie jest tedy zdanie
lub rzeczy najkompletniejsze, Paw ściśle, niemieckie lub francuskie
o historyi Króla polskiego? – Proszę o ocalenie notatek
Na niego w tym względzie. – Spiż innych pytań chwilę
Twój.

Całuam wyrazy czci i przyjaźni
przywiązany sługa
Władysław Kubowycz.

212
~~482~~

Rzym, 5 maja 1879.

Łaskawy Panie,

Otrzymuję list pański w tej chwili. Już za późno aby ij odjąć, bo wczoraj rano Corenti mówił z Królem. Zresztą jeśli wspomniałem Panu o zamiarach Jego wobec Włoch, to nie dla tego abym żądał żeby nazwisko moje zostało wymienione, ale dla tego, że chciałem expose jak najlepiej zredagować, i nic nie pominąć. Objaśnię ij jednak bez tego, bo jubileusz pański, jak Corenti sam mi powiedział, pozwoli do umotywowania przedstawienia bez innych powodów. Jednak powtarzam raz jeszcze że w nowym expose, ale sam jej o tem powiem. Obawiam się rada radzić, ale wspomnę by żadnych uwag czynić. Powtarzam, że nie znoszę obietnic i wielkich słów lub pustek, i dla tego nigdy nic nikomu nie obiecuję, wyjąwszy gotowość i życzliwość moją. Jeżeli ij zrobi, oznajmię Panu,

postaramo się oswobodzić Mme Montalbo i zgadnąć, byś tylko tyle wiedział tym razem ile potrzebujesz. Ale zdaje się jest niepodobna kiedy brat zawiadamiany i rad jest mojej na radę zaharmonizuje. Mógłby się obrazić i powiedzieć, że zgorliwością jego gardzimy. Gdyby bliski pewien był przynosił mojej mógłbym to był odrobić. Bóg jest niepodobna, abym Cordelii powiedział, że Franciszka Pan nie chcemy, kiedy to nikt by widzy Jego wyniósł. Powiedziałby nie, że wypadało pierwej wyjściem zapytać Pana i że jestem bezkarnością skoro go narażamy na obrazę. Pytanie pod kątem tego, o czem ze mną pobudkę wypadnie? Skoro się boję nie rozstrzygnie, oznajmić Pana nie umiejętnie.

Dziękuję nie odbrałem. Cordeli bardzo zmartwiony. Powiada że portal wpadła ciemnej tylko duchu przyjmuje i że dla tego sam wyjść rozsiadać mógłby dzień pewien. Jeżeli palisz wypowiadamy przy agencji kolei, to moje jestem dojdzie. Chcesz Pan Pankowie

zaschlamować natychmiast.

Zasyłam wyrazy czci i przyjaźni

Najuniżeńszy

Władysław Kulczycki

P. S. – Przesyłkę paczkową w tych chwili przyniosą mi z biura kolei. Najserdeczniej dziękuję za ślicznie prezenta.

214 ~~283~~

Eccellenza,

Le tre parti dell'antica Repubblica di Polonia, senza eccettuarne quella che trovasi sotto il dominio dello Czar, celebrano nel corrente anno il giubileo del Commendatore Giuseppe Ignazio Nobile Kraszewski, il più illustre degli scrittori polacchi viventi, il quale, nato nel 1812, cominciò a scrivere giovanissimo e compie ora il cinquantesimo anno della sua carriera letteraria. Le sottoscrizioni per i doni che gli vengono offerti e per le feste che si celebrano in onore suo ammontano nella sola Polonia russa alla cospicua somma di 150 mila rubli. I Polacchi abitanti nelle varie parti del mondo vi prendono parte, e le colonie polacche degli Stati Uniti di America gli spediscono indirizzi e regali. Anche i Czechi ed altri popoli di razza slava vollero prendere parte alla solennità dello scrittore il più popolare e più fecondo che vanti la suddetta razza.

Infatti il Kraszewski ha col suo potente ingegno coltivato tutti i generi di letteratura, e si è mostrato eccellente in tutti, sonno in alcuni. La storia, la poesia, il dramma, la commedia, il romanzo storico, privato, la filosofia, i viaggi, la critica letteraria ed artistica, il giornalismo, etc, etc, formarono successivamente o contemporaneamente il determinato campo della sua prodigiosa attività e della sua inesauribile fantasia. I suoi scritti, raccogliendo anche gli articoli sparsi nelle riviste e nei giornali, superano già i cinquecento volumi. Fra i romanzieri moderni egli ha superato il Dumas e il Sue nel numero, gli ha eguagliati nell'originalità e l'interesse palpitante dei suoi

racconti, essendo spesso non inferiore a Walter Scott nel romanzo storico. *Il Lago e il Mondo* ed altre novelle sue brillano d'ineffabile bellezza ed [illegible] sono altrettanti capi d'opera che rimarranno imperituri monumenti nella letteratura europea. Inoltre i romanzi del Krasszewski sono sempre morali e formano una vera scuola di virtù, di patriottismo, di sentimenti elevati e nobili. Egli non fece mai l'apoteosi del vizio, del materialismo e della corruzione, e glorificò sempre il dovere, l'onestà, il sagrificio, l'ideale.

Egli amò ardentemente l'Italia. Come scrittore politico scrisse in favore della sua indipendenza e della sua unità. Dal 1858 al 1860 quando redigeva in Varsavia la *Gazeta Polska*, proprietà allora del ricco banchiere Bronomberg. Esiliato dal marchese Wielopolski ed essendo divenuto cittadino sassone, pubblicò nel 1869 e 1870, a Dresda il foglio ebdomadario il *Tydzień* (la Settimana) sostenendovi le ragioni della minoranza del Concilio Vaticano, come anche i diritti dell'Italia, ciò che gli valse una guerra accanita della stampa clericale e l'animosità del cardinale Ledochowski e dei Risurrezionisti di Roma. Come romanziere egli trattò stupendamente soggetti italiani nei romanzi intitolati: *Il Diavolo di Venezia*, *Sotto il cielo d'Italia*, *Arriamoci*, *Nel Cemeterio e sul Vulcano*, ove consacrò bellissime pagine a Pisa e a Napoli, ed in molti altri racconti che si tralascia di enumerare. Le sue *Lezioni* sulla poesia polacca professate a Cracovia e a Lemberg furono tradotte in tedesco ed ebbero grandissimo successo in Germania.

Finalmente egli fu il fondatore del Museo Copernicano completato dal Vig. Arturo Wolynski, e fece un cospicuo dono di memorie copernicane all'Università di Roma.

L'Italia, avendo dato alla Polonia la sua religione e la sua civiltà, e possedendo il carattere mondiale che indarno si cercherebbe negli altri paesi d'Europa, non può non interessarsi assai più degli altri al progresso delle scienze e delle

lettere presso le nazioni straniere, e agli uomini illustri che ne sono la gloria. Da un'altra parte la patria di Copernico, di Sobieski e di Mickiewicz avendo perduto la sua indipendenza e la sua libertà, non può conferire a' suoi figli alcuna onorificenza, eccettuate quelle dei governi che la divisero e che i patriotti non possono decentemente nè chiedere nè accettare. Perciò i Polacchi dimoranti in Italia si rivolgono alla Potenza la più simpatica a loro, a quella che rappresenta particolarmente il principio di nazionalità e di libertà, e supplicano l'Eccellenza Vostra di voler ottenere da Sua Maestà il Re che il loro grande Scrittore, in questa ricorrenza del suo giubileo letterario, venga promosso al grado di grande Ufficiale dell'Ordine della Corona d'Italia. Il Commendatore Kraszewski è invitato da lord Beaconsfield al Congresso letterario che si deve riunire a Londra il 9 giugno del corrente anno, e gli sarebbe ~~assai grato~~ che vi si presentasse proporzionata alla sua importanza nel mondo letterario coll'insegne di tale dignità italiana. Possiamo aggiungere che, tra gli scrittori viventi di tutti i paesi, non ve n'è alcuno che sia più degno che il Kraszewski del favore di Sua Maestà, della simpatia dell'Italia e dell'onorificenza che osiamo chiedere per lui.

In nome dei Polacchi dimoranti in Italia

Patrizio Cte Jan Tarnowski

Roma, Albergo d'Italia 7 Maggio 1879

A Sua Eccellenza

Il Sig. Comm. Cesare Corrent
primo Segretario di S. M. per
Magistero dell'Ordine Mauriz

216
206
884

K

Terni w Umbryi
Hôtel de l'Europe
23 maja 1879.

Łaskawy Panie,

Listy pańskie i piśmienko poznańskie otrzymałem tutaj. Posłałem Correntiemu spis podpisany podług jego pisemka i podług Ertzichera, co mi go Wałyński przysłał. – W przekładzie wyszło 32 stronnic. Powinno być 40 stronnic.

Oto list Correntiego, który mi donosi, iż jest Królowi wspomniał o wielkiem ofiarowaniu dla Ojca świętego Pana. Grant, powiada, nie był [illegible] przygotowany, ale stara się go przygotować. Za moim powrotem do Rzymu, który nastąpi w przyszłym tygodniu, zapewnia się interes stanowczo ukończyć. Posłany przemiłe przekład jest zapewne o tej godzinie przyczynił się do przygotowania gruntu. Mam nadzieję, że wszystko na oczekiwany termin i szczęśliwe ukończone będzie.

Correnti śpiewuje basem, ale na Amilkiera. – Pisze mi (Polonaise, bo pismo nieczytelne): „Secret opus." (jego dzieło o Polsce). Tego dzieła rękę robi ostatnie, a ostatniego rzeczy nie opadają. Gdzie znaleźć obraz szczery położenia chłopów w Polsce?

Jutéś pora, co znawcy jasnowidzącym. Jutéś Polakiem, wiję
muniałeś widzieć i wiedzieć. Moje zwierzęta nowe już napisane
rozkaz, a tylko mnie niewiadomość odrobić trzeba. Porównanie
włościanka węgierskiego, niemieckiego, polskiego, moskiewskiego,
jest podstawą całej mej historji. Ale jest to temu niemała
trudność. Staram się odgadywać. Lecz kto mi powie czym
nie znalazł? »

Otóż powiedział Panie zawyżeś obiecał Czytelnikom
niektóre objaśnienia, czy nie mógłbyś przyjść mi w pomoc, kiedy
w Wilnie Rzymie po francuzku główne rysy, wielkie jeno
połączenia położenia włościańskiego w Polsce dawniej i teraz. Mógł
sam powiedzieć to wszystko, ale to co Pan powiesz w tej mierze
będzie lepiej powiedziane. Historja Wilka tamtąd o tem napisze
ale tu chodzi o wielkiej wadze, o esencję rzeczy, bo Czytelnik
nie pisze historji polskiej, ale filozofję tej historji - Więc inne
poglądy ogólniejsze, z wyższego stanowiska rzeczom, wolniejsze
od szczegółów, tym bardziej są mu na rękę. Trzeba by powiedzieć
co Wilka Rzymie jakim był stosunek naszych włościan
do szlachty za Piastów a potem za Jagiellonów; jakie były obo-
wiązki z chłopami — co później XVI i XVII w. nam przyniosły.
w jakiem położeniu konstytucja 3 maja zastała chłopa
i w czem dzisiaj, po reformach cara Aleksandra, stan
chłopa różni się od tego jakim był za Mikołaja najprzód
w Kongresówce, a potem na Litwie i Ukrainie. Ja nawet
byłbym ostatnich szczegółów nie mógłbym dokładnie wyjaśnić,
bo nie znam położenia chłopa niemieckiego i węgierskiego
i nie potrafiłbym nawiązać na różnicę ich od
naszego chłopa. We Włoszech n.p. stan włościański
z wyjątkiem Lombardji i części Piemontu żadnej nie wartości

wrony, niemia to nigo nie nabiy. – Rozdział ten w dziele Conrentego bydzie niezmiernie ważny dla nas, i dla tego nabiy nim pamagać i natatek kontaverać. –

Za tu rady od dni dziesięciu nad wodospadem Na zdrowia mojej córki, ale za dni kilka wracam do Rzymu i tam proszę o odpowiedź – Tym razem konie i wspomniam Ixiona. Ruchem tego, co mi dyktuje góry, wodospad, cień purpurowych chmur, słoneczne plamy na wiszarach, strzępki mgły zawieszone u skał, mary powstające z piany kaskady jak owa Nefela, którą Ixion ścisnął. Zeusem pogniewał tę bezgranicznie; ale zanyla piękną postać do życia i zdumiał jej nie można, bo nie bolesnem wyleniu. – Szukam nawet malutkiej tu willi na sezonie, wrześień i październik, bo do morza tego roku zapewne nie pojedziemy, a powietrze górskie córce mej kamienia potrzebne – i mnie nie zaszkodzi, gdyż tu są takie wody mineralne co Karol Baden pomocne na moje niezdrowie wątroby.

Zasyłam wyrazy czci i przyjaźni

Mistrzu przywiązany Uczeń

Władysław Kulczycki

48
485

Rzym, 29 maja 1879
Via dei Pontefici, 64.

Łaskawy Panie,

Przed chwilą telegrafowałem do Kochanego Pana. W tym momencie zaś odbieram list Jego z 27 b. m. a załączoną notatkę popieczę list wiernie oddać Correnti.

Żadnych nalegań nie było z mojej strony, bo onegdaj dopiero z Umbryi wróciłem, a wczoraj rano król Humbert podpisał dekret mianujący Pana Wielkim Oficerem order Korony Włoskiej. Correnti wczoraj mi to oznajmił o 11tej wiernie. Telegrafować w nocy nie chciałem, by Pana nie budzić.

Rzecz poszła jak najgładziej w świecie. Król czytał sam bardzo uważnie 32 stronnic mojego pisma zawierające przekład samych tylko słów Pana polskich z niektórymi objaśnieniami przezemnie dodanymi. Uwagi były

i przyjęty uwielbieniem, a kiedy Correnti mu oświadczył
że narodowi przyjaznemu Włochom należało dać z powodu
jubileuszu literackiego najznakomitszego jego pisarza dowód
współczucia, natychmiast tekst podpisał, dodając, że jak
bardzo uszanowany ze spotkania dowiedzenia Cnegadzieniu
Panu winni, jakie żywi dla niego, a przytem sympatyje
swój dla Polski. Wyraził żal, że biskupa paúskiego nie ma na
posłuchu Sámarzone. Chciałby mianowicie czytać Kapucy
i Orzyn. Obawiamy jednak robotę, ale widzę, że jeżeli
nikt tego biskupa nie przejmie, będę musiał się sam tego
podjąć, by żądaniu Króla uczynić zadość. Królowa jej
zapewne otrzymała Monitori, ale Correnti powiedział
Królestwa obejmą o wszystkie przekłady francuskie, jakie
istnieją, dzieła paúskie. Chciałby Pana nie trudzić temi
przekładami i radzi mu, żeby sam tego zarządzał, ale niewiem dopiero
kto by był w stanie dostarczyć nie było Sámarzone pamiętnika.
Proszę więc o pomoc w tym względzie.

Potwierdzam też w kancelarji w. Kanclerstwa, by jak
najprędzej dyplom wystarowano. Spodziewamy się, że wszystko
będzie mógł wyprawić do Drezna na parę dni. Correnti obie-
cuje takie znaki, które zwykle nie dają — ale widzę że
dla Pana dadzą — co Pana wydatków oszczędzi, bo gwiazda
sama kosztuje u tutejszych złotników 200 franków.

Potwierdzam więc słowa na naznaczony przez
Pana samego termin. Nie wątpię, że nie się cała negocja-
cja powiedzie, ale obietnicy żadnej z góry nie chciałem

wynić, bo mi nic nie ma smutniejszego w świecie jak co obiecać, a potem nie być w stanie spełnienia tego, co się obiecało. Nienawiść blagi, która w ogóle Polakom dyplomatycznej i grubiańskiej, i dla tego woli faktami jak słowami odpowiadać.

Żeby mi się nie podobała rada w kancelarii mniej jak się dało upływającego roku, tem bardziej, że gdzieś jest niewątpliwie wyższa i talia, która się tylko za rzadko udziela ministrom stałym, nauczonym doświadczeniem armii i ambasadom, a która prywatnie w ogóle tutaj nie dostępna. Gdyby mi, że wynik Pana subjektywny w tym względzie, ale pierwszy kok wypiwszy cofnąć się już nie mogłem bez skompromitowania siebie, a lil pański kwitujący za wszystkiego za późno nadszedł. Jeśli więc Pan czuje wielkiego Oficerstwa sam mnie nie zechcesz, to odmawiać jej nie wypada, ani radzić się nadaje jej godności, bo by się króla niepotrzebnie obraziło, i ja jej tym nic dla nikogo po polskiej stronie otrzymać nie zdaś. Quand le coup est tiré il faut le boire. Nadto wielkie oficerstwo polskie nadane Panu na jakiemś jakie dowód współczucia króla Humberta dla Polski, Pana patrzenie w narodzie, i z tego względu gardzić nie wypada.

Pomyłka polska może być wynikiem w banknotach francuskich, austryackich lub niemieckich, co już stokroć lepiej jako wekslem wymagające wiele zabiegów, zwłaszcza gdy każdy tutaj wekslarz zagraniczny

papiery mienia —.

Nie poratuje mi jako pawierzonej tylko Pana Dostojnego Instytucika — będącego najwyższym urzędem jakim w ordynacie tutejszych ustanowiony/pan być może dostojnika — nie będącego wolnem pawiązego rodu lub prawem rady ministrów, bo wielki krzyż (granc croix) nadawany tylko bywa książętom krwi i najwyższym urzędów — a Pańscy Ascendenty nie dostępny na mygrzyste świadectwach —

Tyczy z dawy, aby dogodnem wdowi pańskiej jako najrychlej ulgi poznać — Ze sam cierpiący jestem ciągle na wątrobę i bóle mnie w lewo pojmiać gdzie do wad.

Zasyłam pod opaską sprawozdanie z pierwszego posiedzenia nowo zasiadłej w Botanji Akademji Umiejętności, która jest w większej części mojem dziełem, bo Santagata wcale bezemnie nic robi. Mianowany Pan zasiadł wdowiem Sekretarzem. Chodzi tu o opasanie całych Włoch siecią politycznych wpływów — to gruntu ich mój był przedewszystkiem polityczny a nie historyczny lub literacki — Będziemy mieli zasługę całą wdzięczność Włoch za nami — 8 or. Lenartowicz będzie miał w Botanji odczyt — Proszę Pana z Paryża swojej telegram koniecznie posłać, i zaliczyć innych do posłania. Zasyłam wyrazy Czci i przyjaźni. przywiązany sługa

Władysław Wielowiejski

220

K.

Rzym, 1 czerwca 1849.

Czcigodny i Kochany Panie,

Miło mi jest dołączyć do przesyłki Króla Humberta i do listu Wielkiego Kanclerza Comunego te dwa słowa z powinszowaniem nowego a nadziei zasługi, jakiego Czcigodny Pan dostępił. Te koperty zapewne z wyciągnięciem światła dziennego, nad którym panujemy, miałyby bardzo i szkodzą do niskorzystnych rozmiarów, a gwiazdy otworów blednąc przy nadchodzącym oświecającym niebo poranku, i nie dawnie zaiste mogłaby pochodzić rada, aby ten kto nas spojrzał w te blaski niewidzialne dla Ziemian, miał odrywać od nich oczy i patrzeć na bezkształtne wrzenicem popielatych kurzu ziejących pożyczaniem tylko światłem, niepewnych zgoła istoty jasności. Jednak w zdążaniu światłości jesteśmy cali więcej jak mamy pojęcia pojęcia: dobili się w niem promienia współczucia dla Polski, i to właśnie warłaż nam nadaje. Wielka to bieda że tak u nas letniewarią rzeki Wisły i minął gardzą niemi. W jednym bo kraju w świecie — świadczyć to nie mogą — nie znajdziemy tyle miłości dla naszej Ojczyzny.

a jednak Włosi bardzo a bardzo mało dowodów wrogości okazują do nas. Ultramontańskie stronnictwo, nie popuszczając na katolicyzmie, kompromituje nas srodze i ciągle. W tej chwili w Rzymie niemiłe tutejszemu typu rzeczom rozbudzone uwiadamianie — jeden z opisało walki, jaką Czarlis stanowczy na rzecz Państwowego stronnictwa nie waha się wcale z samym Leonem XIII, niechcąc, by katolicy włoscy brali udział w wyborach politycznych. Papież tego robić rzecz; ale Polak fanatyk wyłi nawet przeciwko pewnej ostatniej ambicji i nadzwyczaj popularnemu w realizacji, nie być bardziej papieskim niż sam Papież, i nienawidzi na włoski naród. Krakowscy stańczycy ciągle tutaj przyjmują skłaniają stan jednakowy katolickiego bitwiarza, a z obawy tego rozbijają się tylko Rzymskiego prawdy włoskiego. Otoż publicznie tutejsze takie tylko przykłady na prawdę, i nie dziwno, że wobec nich tyle jestem do nas radykalnie sympatii, jako tego Polonija zaś obecnie zawody —

Wracając raz do pańskiej ostatniej zadania, że nigdy nie wątpiłem o nadaniu Państwowemu Panu wielkiego oficerstwa przez Króla, a jeżeli wyraziłem jakąś wątpliwość, to nie względem rzeczy, ale względem naznaczonego mi przez Pana terminu. Więc jako włoski pewnie wszystko robią i jakoś Consorti sam, chory i obarczony mnóstwem prac i intencji, bywa często pewnemu i ociężałym. Jednak inaczej się stało, i gdyby się Panu chciało do Londynu pojechać, to jest

potrawa gwiarda na Kongres, a ja sumiennie i akuratnie
rozsyłałem Panom i wiślom ij na termin. Załączam
tutaj rysbow i list Comenteg; gwiarda raz idzie w osobnem
pudełku, które mamy przygotowawać; ale niewiem żyłko czy
za drugą posyłką, jako wymagająca pewnych formalności,
uskutecznioną być może pod jutrem, bo dziś Święto Kalendy
Paskiego, i nikt żaden biura na poczcie wcześniej ij zamykają.
W kazdym razie jutro najpóźniej pudełko wyprawię. — Oddaj
piszem do Pankowego Pana Jarosza i o innych Panach
Pank. —

Comenti najuprzejmiej dziękuje za objaśnienia o wiośnia-
kach, z których wiele był jej przesłał i dyaN niejako
w rozdziale po międzyczasie napisanym. Ubóg ani odezwał.
Chciałem mu jednak jeszcze o wiadomości o położeniu
Polaków w Królestwie i w zabranych krajach zaraz po roz-
biorze, pod Aleksandrem I i Mikołajem i teraz. Zresztą
dziejopisarz jest Na nigo bardzo wazną. — Chciałbym wypisać
moje akta sejmików i czy Akademja Krakowska zechce
je ogłosić? — Inne pytania pisze.

Zostaj z niezmiennem uwielbieniem i przyjaźnią

przyrzeczonym Drugu

W. Pasztaw Kulczycki

222

K.

Rzym, 2 czerwca 1879.

Łaskawy Panie,

Wyraźnie wczoraj depesze, a dzisiaj gwiazdę Panu wyprawiano od Króla Humberta. Cała ta negocjacja poszła szybko i szybko. Powtarzam raz jeszcze, że teraz nie można było po wczorajszym kroku, i cofnięcie się byłoby mnie skompromitowało: powiedziano by bowiem to, co już niejednokrotnie z ust włoskich słyszeliśmy, że Polacy zawsze pragną tego, czego mieć nie mogą, a skoro mu staje się możliwą i trudności znikają, skoro sprawa przybiera z ofiary idealnej do realnej, zwykli sobie nie umywać od wszystkiego. Zresztą wielkie oficerstwo Korony włoskiej było Panu nadane przy Króla tak chętnie i szczerze, że ja zawsze mawiam, że ja nie pas

l'accepter. Nie wdaje mi się, abyśmy się mogli dotąd jakie na zbytek życzliwości dla nas monarchów i ludów, a jak się zdarzy jeden życzliwszy od innych nie wypada gardzić jego dobrém sercem. Jeżeli Państwowy Pan pojedzie jawnie do nieprzyjacielskiego zaboru, to zawsze gwiarda ta podejrzy wobec nieprzyjaciela będzie. — Zapewne już wszystkie nasze oczy pożądawszy, jakie się zwykło dawać w podobnych okazjach wrożym i dzisiejszym kawalerze. Powstają jednak niektóre procenta w kamelaji, zdawano, że wielki kawaler do tego się nie miesza, a panowie wydziwy byli bardzo uprzejmi i cudzy cały nie dwa nie robili. Czyto bawiąc Miłka szczęśliwie Luba wtedy dyplomy po dobrem Kobylowskim.

Co mi w papierku upadło się, że radził bym kopisty w liście jego do Pana, i że należy czytać: les progrès de vos nombreux travaux, nie zaś les nombreux

pogrzeb z wami trwacz, jak najmiało. Nie
było wam dane tego spostrzec.

Na lato wyjadę z rodziną, nikwiem jeszcze
dokąd. Wrócimy zapewne do 1 lipca pogadamy
w Krupnie.

Całuję z najserdeczniejszym powitaniem
i przyjaźnią

przyjaciel Wasz

Władysław

Kulczycki

224 288

K

Brzyn, 2 czerwca wieczór. 29

Łaskawy Panie,

Już po napisaniu zasyłanego listu, który do pudełka odesłanego był włożony, udałem się na pocztę, ale tam nie chciano się podjąć przesyłki w kopercie, w formie listu, bo pudełko za wielkie; odesłano mię do Agencji Kolei żelaznej. Jutro rano więc kurjer i gwiazda odjdą do Brzyna wagą administracji kolei, po obejrzeniu w pólnu i opieczętowaniu. Pozwolę mi, że przesyłkę kolejową zawrę parę dni później idą mię parę listów — ale gdyby w parę dniach ręka państwa nie mogła przed wyjazdem do Landynu (jeżeli Pan się zdecyduje pojechać na kongres), to Państwo możnaby gwiazdę pozyskać u Drezdeńskiego jubilera dopóki państwa nadjdzie. Byłbym rad więc wyprzedzić wiosnę.

Najuprzejmiejszy

W. Pana Pana

Kulczycki

225
489

Rzym, 3 czerwca 1879.

Czcigodny i Kochany Panie,

Wysłałem Jmci rano gwiazdę przez administrację kolei. Pakiecik w płótno obwinięty i należycie opieczętowany. — Byłbym od Wáchi Jmci wyprawiłem z listem wielkiego Kanclerza. — Otrzymuję list państwa z 31 maja. — Zdaje mi się, że niemożna ofiarować mniej jak ostatnią razą panom artystom — Przysłał Państwo Pan na moje ręce raz 200 a drugi raz 200 fr., czyli ogółem 500. Zapłaciłem Pawłu wynoszący 50 franków, które za jego zapłacam. Zresztą wszystko to jest całkiem konfidencjonalne, bo artyści biorący kwoty nie zawiadamiają natenczas W. Kanclerza — o tem — Zresztą jutro niezawodnie wszystko Kancelarji — Gdzież, jakąż Pan otrzymałeś teraz, prywatnym mi nie odpisał. Jutro bowiem wyjeżdżamy. — Coroczne pokrzykiwać wypada — ale najlepiej Pan pokrzykuje nad odpowiadając na wielkie jego pytanie — O pozycji obecnych obrazów u nas ani słowa dotychczas żadnych — Wyjadę po Św. Piotra. Niedziela jutrem — i chcę pozostać w zaciszu, sam na sam z Bogiem i myślami memi. Najserdeczniejsze pozdrowienia

przyjaciel Pański

Wdzięczny Sługa

226
190

Rzym, 9 czerwca 1879.

Łaskawy Panie,

Jak pisałem już do Pana, cofnąć ich nie mogłem po uczynieniu pierwszego kroku. Rzecz obszerna została jak najlepiej przyjęta, i mam wielką nadzieję wyrobienia stopnia wielkiego oficera na naznaczony termin. Załączam odpis mego podania, w którem jeżeli ich znajdzie jaką niedokładność co do dat, wielki osobisty udział pański w tej sprawie jest starannie obmyślany i daje ich do uczynienia, iż zabiegi moje idą ich bez widzy pańskiej.

Correcti, jak nadmieniłem mi w załączonym bilecie a jak lepiej objaśnić wczoraj w ustnej rozmowie, chciałby tytułu głównych dzieł pańskich, bo tego robi rzecz Królestwo obojga, a mianowicie Królowa Małgorzata, która bardzo ich zajmuje literaturą polską. Mógłbym sam dorywczo pozbierać tytuły dzieł, z których w Galicyi oddalenie od krajów, znam zaledwie cztery lub pięć czyli. Jednak panicowaj chciałbym

o poinformowaniu Króla i Królowéj, a ratéw o mem
mieniu, upraszam gorąco Szanownego Pana, abyś raczył
skierować prze sekretarza lub jakiegokolwiek Polaka bywającego
w Jego domu (kazać) zrobić mały katalog 1) dzieł czysto historycznych
czysto fizycznych romansów treści historycznéj polskiéj; 2) powieści treści wszelkiéj: Oszczędzisz mi Szanowny Panie
tym trudów, gdybym wyraźnie o tę grupę nie był prosił,
i gdybym dyś jéj napisał studjum o państwie
włoskiem, na które Autologja oddawna czeka. Ale
jeżeli Pan robić przypomniany, sam powinieś mi we
Florencji, kiedy zamówiłeś na rzeźwą książkę o piśmach
państwie, która mi ma wkrótce, a o której nic nie
wiem, choć o nią prosiłem. Kiedy w Warszawie i we Lwowie
żądałem wskazówek względem dzieł państwie wszelkiéj treści
i prosiłem o przysłanie mi tych utworów, osoby te które
tym mi oddawałem nie odpisały mi nawet. To lekceważenie
i zapomnienie mojéj osoby sprawia nawet, że z moimi
rodakami, odpowiadającymi mi mniéj więcéj wykształceniem
i usposobieniem, coraz mniéj mam stosunków,
a wykonać nawet nic jéj nie chcę, ograniczając
się na kilku listach do Nadzórskiéj i do Gazety
Warszawskiéj. – Ale wracam do rzeczy.

Nie powinno to Pana dziwić, że Wam bardzo mało lub wcale nic o Panu nie widzą. Ktoż bowiem tutaj myśli o Wniesieniu dzieł państwich? Tylko Polaków bądź z za granicą, a żaden nie marzy nawet o obcowaniu codziennem z naszem piśmiennictwem. Kto z Polaków nieurodzonych we Włoszech, z wyjątkiem bardzo nielicznych, odznaczył się jakąkolwiekbądź pracą umysłową i pismem? — Taka to wojna nigdzie nigdy zadawnionej, że na wyspie polskiej zdobyć się nie mogą, chociażby to nie wiele kosztowało, gdyby się zdjęło na nią. Uniwersytecki mają piękną polską bibliotekę, ale nieudostępnia ją tylko, który nie chce zostawać ich terjaszami. Chcąc się o czemś własnem pisać nie ma się pod ręką żadnych danych, żadnych materjałów, i trzeba samemu wszystko sprawdzać z daleka.

Spis głównych dzieł państwich, państwam, zamknąć się do bibljoteki. Jednak sam po sobie sądzę, że są utwory, do których autor ma więcej skłonności jak do innych, i dla tego mają podać główne tytuły nie chcę tego uczynić bez zdania się Pana, które losy tak rozdziały, że prawa mają do Autologji jeszcze nie zdjęcia. Trudno mi odpowiedzieć na żądanie Księdza. Interes do tego nie należy; ale za gorzkiem należy się gorzkie z

mojéj strony i radość wyrażeniu ich ciekawości tak
dla nas pochlebnéj — Czekam więc dworskiego pewnie
owego księcia tego katalogu per summa capita,
który sam przyjedzie po niego.

Widzę się jeszcze to pani Lorki o dzieła
sztuki, których Coccetti zyda; ale jakie to jest
wydanie Gerard'a, które nabyć jeszcze można?
Za objaśnienia tak grzeczne pokornie dziękuję wielkie
kanclerz widzę Pana Hrabi i natrafię w rychłe
przybycie.

Zostaję z najszczerszém poważaniem i przyjaźnią

Ostatni Sługa

Władysław Hrabia

228

Rzym, 18 czerwca 1839.

Łaskawy Panie,

Stokrotnie przepraszam, że dotychczas nie odpowiedziałem na ostatnie listy pańskie i na przesyłkę 500 marek, które jak najskrupulatniej rozdane zostały; również więc kosztu pokwitowanie. Correntemu doręczyłem list dyskretnemu pańskiemu, a on go zaraz oddał Królowi. Chciałbym widzieć wypisów i groziarda dosłby rąk pańskich, bo nastychmiast wypracowane zostały. O odbiorze ich nie mogę żadnej wzmianki w listach pańskich. Correnti dziękuje Panu najserdeczniej za notatki, a inne przytacza zakomunikuje wkrótce. Jego praca bardzo szybko postępuje; dwa tomy są już zupełnie ukończone; teraz trzeci zaraz? Uprosiłem Króla Komunista Na nas już wybrane. Wielby chętnie zawarłby przymierze z Austryą i dałby jéj zbrojną pomoc gdyby ta chciała wydać wojnę Mosztowi. Król mówił, że w takim razie gotów już dać 300 tys. wojska.

Włochy chciałyby w zamian zyskania granicy, ale w najgorszym razie poprzestałyby na wynagrodzeniach w Azyi. Tymczasem kto wie jaki nareszcie polityki Austryja się chwyci.

Czechi i Chorwaty chwastwychwalający otworzyli z powodu rozwiązaji państwa. Odtąd po ich wyrzekaniu dzienniki będą ich organami jak Kurjer i Czas otrzymały już lub otrzymają niebawem rozkaz otwarcia kampanji przeciwko Panu. Zresztą Pan sam będzie lepiej o tém sądził odemnie, bo ja ani Czasu ani Kurjera nie odbieram. — A propos dzienników. Dziennik polski otrzymywałem regularnie, a Pan mi do przeglądu prasy polskiej, jaki niekiedy w Gazzetta d'Italia załączam bezpłatnie ogłaszam. Odtąd zmienił właściciela przestano mi go przysyłać, co wykadzi rzecz na Dziennika polskiego jak na mnie urok. Tymczasem, że teraźniejszy właściciel jego w dobrych zostaje z Panem stosunkach. Dlaczego tedy wdzięczny gdybym za przyczyną pańską nie mógł to pismo podarowanem odbierać. Gotów jestem odwdzięczyć się na to pisząc niekiedy bezpłatne listy, mogące do politycznej bezgranicznej uwagi nie być, bo reportertwo nie jest moim

faktem. Zachowałem Naradówkę, bo to mi nastręcza
upodobań niewinnia niekiedy prawdy a nawet
godziny prawdy moim ziomkom.

Bardzo bym takiej pragnął mieć edycji
edycji Biblji tysydenckiej Brauńskiego Czarkiewicza.
Karskym ją ogłosić w tutejszym Numerze czy
wpaść Wielkiemu Kanonikowi il Faustella, który nie-
nawidzi Czarkiego. Jutto Pole tali, że ten żarcik
mi zaszkodziłby mu. Upraszam więc gorąco o edycji
tej edycji przy jakiejgobądź Kopicie. Trzeba zaś,
mijne i tytuł wydania akuratnie przepisać.

Chłopaki moje Kario i Władio pojadą
wakacji wrócą się do Zakopanego na Wołyniu Kaprcii i Oryginu
do Krakowa. Ale pod moją opieką rząd mam to mieso wypisać,
czy ze Lwowa czy z Warszawy?

Powiedzenie Bolańskiego z. 8 było wajne.
Mamy Levantowicza porwaśnie w oryginale Na-
radówce. Ciekaw jestem jak ją tam przerobią,
bo p. Henryk Milewski z redakcji pisze do
mnie i ogłosi niebawem jej przebieg, chociaż
po Wardem nie umie.

Zasyłam wyrazy czci i przyjaźni

przywiązany sługa

Władysław Kulczycki

1892
230

Otyno, 20 września.

20

Szanowny Panie,

Skoro się przenios do Otyna zajęcia w ciągu października, bo szukam jeszcze posiadania. Proszę więc podawnemu adresować do Otyna. Wielkie było mi Pan Kalwin Pauly uwolnił przysyłając mi resztę owej należności, która wynosi podobno 130 fl. Teraz prosiłbym wynosić w skazanem na pożyczkę, a ja skoro nie jak najrychlej muszę skończyć z moimi.

Zaszczyt mam pozdrowienia

najuprzejmiejszy

Władysław K

231
493

adres zwykły w Arynie.

Subjaco, 2 października 1879

Z franciszkańskiego klasztoru nad cmentarzem

Łaskawy i drogi Panie,

Przepraszam że tak długo nie odpisywałem na list pański. Cios okropny, który mię zdruzgotał i zgniótł na miarę, który mię oderwał od życia czynnego i zamknął pustelnikiem cmentarzy, oniemił mię także. Przestałem niejako pisać i myśleć. Nie wiem czy i kiedy z tego stanu ocknę. Bardzo mi trudno dotychczas kilka słów nakreślić, nie odpowiedziałem jeszcze na żaden z licznych listów, jakie otrzymuję, do rodziny mój jeszcze do kraju nie pisałem, a drogi Panie jesteś jednym z najpierwszych, do których ręki odzywam się z nad grobu, co czyń mój własnej istoty pochłonął: z cmentarza tego tylko Konrad Ujejski i Artur Gabrukowski otrzymali znak życia ode mnie. List ten adresuję do Krakowa, bo mi powiedziano

w Rzymie, że się sam tam udaję na swój jubileuszowy obchód: niemiłało jak bowiem nie czytam i nie widzę ani chcę widzieć co się na świecie dzieje. List tuż za cmentarzem w Aperinach, przeczytany przy najciemniejszej zasłonie, opadnie, czuję to dobrze, jakby wielki ciężar spadł z serca. Jestem wśród świętych wspomnień dawnej polskiej stolicy na ziemi papieskiej. Bóg mi świadkiem że nie rozpisałbym pięknej tej pagody gdyby nie obawa abyś mi sam nie postradał o niewdzięczności lub niepamięć. Zdarza się niekiedy, że umarli zjawiają się wśród biesiady żywych. Proszę i list mój niniejszy do takich upiorów zaliczyć, i przyjąć zawarcie jako dar najtkliwszy ode mnie na swój jubileusz to, co jedynie ofiarować mogę z państwa cieni, to, co mi zostało najmilszego na tym Per padole: ziemskie ryszy mojego anioła.

Dopóki zwłoki Concettiny tu spoczywają ciągle do Subiaco przyjeżdżam. Mają to w Franciszkańskim koło cmentarza, w celi której okno na mój ubóstwiony grób wychodzi, to w Benedyktyńskim na stromej górze, nad potokiem, w przedawnionem opactwie, gdzie pozwyrajdowałem biedne, nieznane kłady Horacjusza, które tu przez trzy lata cyrkiel rotha spisał. Ale czytaj

zdaram to popisywać, czy kiedy mógł wrócić do pióra? Bóg mię wysłuchał jako robotka na gościńcu; apokaliptyczny kielich rozbił się na mojej naszyi i zalał mozg moją duszę gorzką barbarzyńską jak mogił. Dawniej świeżo jeszcze topóliłem żyła, modlić się mogłem. Odtąd jęk niemy modlić się jej nawet nie mogę. Straszna godzina ciemności ogarnęła mego ducha; bez powiedzy, bez światła, bez siły, umysłowo leżę w ogrojcu, czuję tylko, iem smutny aż do śmierci, i jedynie wołać jej tylko umiem: Deus meus, Deus meus, ut quid dereliquisti me? Niewiem doprawdy jak ciosu tu przyjść i czy przyjść. Jedynie jestem uczuciu obowiązku względem mojej żony i niedorosłych jeszcze chłopców zatrzymuje mię na świecie; czasem więc jednak się mi chce i ochoty do życia. Niewątpliwy jakiś magnes ciągnie mię na tamten świat. Czuję się chyba jakiejś wielkiej wdzięczności, na przykład wzgl. chwalebnej śmierci za ojczyznę zdobyłby sprawić pociechę w moim stanie. Ale ojczyzna mnie nie potrzebuje, a więcej czuję zadatków w zamian za moje przywiązanie do Polski, za moją wiarę idealowi całej, wolnej i niepodległej, wojnę mi wydała na zabój i złotem na mię cichcem, czego najlepszym i najświętszym dowodem wściekła napaść na moją dobrą sławę, majątek i honor niejakiego Łozińskiego na pociechę Akademii

Mickiewicza w Dolanji, o ileu Pana najlepiej Kosmol
Ujyjelki oświeci, bo ja jui ziemskich obcy nie czuję, do
ziemi nie należę lecz do grobów, i odstępuiem od myśli
zdania satysfakcji od Zoziołków, Sapiehów i tym
podobnych obywatelii co mię obchodzić mogą w kraiu
wieszczu jakieś wykrzywione widmo z nogą i dymu,
co wiatr cmentarny rozwiewa wkoło mnie? Co znaczą
obrazy, oszczerstwa, kał uliczny, historyczna polska
wdzięczność, solidarność, uznanie wyrażaiące się raz podobno
tylko w ciągu wieków innymi krakowskimi
manifestacyami, a popołucie i zawsze wyciem, błotem i
plwocinami, wobec straty tej, która była moją przyszło-
ścią, życiem, radością, pociechą, bogactwem?

Kiedy żyła jeszcze, miałem to Pana Hugo napisać
z powodu mających się odbyć krakowskich uroczystości, o
potrzebie zdania sobie chociażby delikatnej nauki Mickiewi-
cza i całej nowej Largowicy która grać Piastów plu-
gawi, że ta taka nauka z ust paniskich ogromnie by
miała znaczenie w tej chwili; miałem takie myśli nie
wyrazić o doniosłości stanowiska wielkiego państwowotwórczego
ciemna z tych uroczystości, przypominając Montalembert, który
ich z Polakami radzące żmiją, że współnaród uczuć może mieć jedy-
nie za podstawę nasze staropolskie hasło: równi z równymi,
wolni z wolnymi; — chciałem rozwinąć me pojęcia o niezbę-
dności kojarzenia wszystkich sił naszych moralnych i fizycznych
przeciwko wielkiemu niepryjacielowi rodzaju ludzkiego i Boga
samego, — przeciwko Moskwie; — ale śmierć wytrąciła mi
pióro z ręki. Nic jej ratem nie dodaję, oprócz smutnego
a serdecznego pożegnania

Z kolegą i niezapomnianego Pugo
Władysław Smoleński

Wszystkich, którzy [illegible] w Bronnicach, przypomnienie Pana Stanisława
Krakowskiego, [illegible] na wieś kup, który Kosmowy Pan Hugo Kołłątaj [illegible]
[illegible] Pana [illegible] i [illegible]

233

Subjaco, 9 listopada 1879.

Opactwo benedyktyńskie św. Scholastyki
na górze Taleo.

Szanowny i drogi Panie,

Napisałem do Pana Kuji list do Krakowa bez innego adresu. List ten był rekomendowany i bardzo mi chodziło o to, by rąk pańskich dostał, gdyż zawierał fotografją mojej biednej córki. Otóż jeśli go w Krakowie nie otrzymałeś, raczy go zareklamować na tamecznej pocztę. Ze wszelkich stron zapytują mnie czy prawdziwą jest wiadomość podana przez wszystkie włoskie dzienniki o rychłem przybyciu pańskiem do Florencji i Rzymu. Powinnaś byłbym sam wielce ucieszony tym przyjazdem, chciałbym widzieć czy ich dzienniki nie mylą. Sprawozdanie z uroczystości krakowskich otrzymałem w Genui Nadsyłaj i radowałem się niemiernie, o ile skrwawione serce i złamany duch mój zdolne są radości. Pod każdem pańskiego imienia nasz polski dowiódł zagranicy, iż się żywotną duszą pozna, i sojuszu słowiańskich pod hegemonją Polski zawiązał się-niestety tylko w zarodzie — przeciw carowi. Jeśli Polska nie

Ale witał całkiem wykluczoną z Rosyi zbliża się czas
ij wypadało, potrzeba, aby i nadal pozostało świadectwo ska-
zań o całej - zmiana. Widzi jednak z wyrytkiego, że
ostatnia godzina zbliża ij dla państwa carów. Widziałem na
własne oczy w Oryginale list bardzo wysoko postawionego w Petersburgu
klasowego Bismarck wspominającego o Mordowaniu nekt, iż "czas zbliża
czyć z tymi rozbójnikami". Nihilistyk O. Theiner przeko-
nany był o nieuchronnem starciu między Prusami a
Moskwą. Przytaczał mi to, co razu po wojnie z 1871 Sy-
kraf z ust książąt pruskich i Bismarka, z którymi, jak
wiadomo, rozmawiał w najwyższej zaufaniu. O. Theiner
mniemał, że Prusy same się wypadków i wbrew własnym
skłonnościom przyczynią ij do odbudowania Polski. Za
nic nasza ij jesteśmy tego świadczenia Synowie
watykańskiego archiwisty uważać za pewnik, ale
czuję, że ij Moskwa rozsypuje i że byłem tak nas
nadzieją czasy, jeśli wreszcie z upodobnieniu zdarzonych
nam od Boga skorzystać potrafimy.

Zbliżamy się z szczerych wołaniu ojczyzny jak nigdy
jedynym wypadkiem, aby nie mógł jeszcze zaskoczyć i
wyprowadzić z dotychczasowego stanu, w którym po
naszem skutkiem zgonu naszej ubóstwianej córki. W
Oryginale wytrzymać nie mogę zresztą nic, oprócz niecierpli-
wienia. Tutaj na pustkowiu, na cmentarzu gdzie
spoczywa, czuję ulgę i jakoby jéj przytomność. Góry te
ogromne i potężne, drzewa stare i wysokie, spiczaste
Anioł, który obok cmentarza płynie, cisza pustyni

uroczyści dobiega rozlane, nastrajają mego ducha do wyższego przynajmniej zgodnego, którego znaleźć między ludźmi nie mogę. Złoto ruchome świecących się żywotnie na ciemnem tle swetów i rozpromienione w gamę oblamowań i dziecińca tła perłą niezgłębną, powtarza mi co wieczór, że oraz naszego rozgrzewania o jedną skończony dobę, że śmierć i dla mnie się zbliża, — ach! jak wiele pożądania! Niekiedy wracam do Sabiano zaraz grób mego ojca w nowo przystrojony wieńcami i kwiaty. Pocieszna tutejsza ludność wiejska sprawia mi te niespodzianki. Jestto pamięć i wyższe nieraz życzenie wiele przemawia, ale zmarły ze swego miar należne, które mię bardziej uszczęśliwiają niż tryumfalne wieńce uszczęśliwiają żyjących mogły tutejszych pogromców życia .... Na chwilę podupadłem bardzo od czasu jakiegoś; cierpię bez nadziei, bo mi je Pan, a które wstrzymać się nie umiem, powoli wygrzebują. — Bardzo niechętnie wracać muszę do Orvieto na parę tygodni, bo żona moja niepokojąca o mnie, przybyła do Sabiano, by mię zabrać wyrwawszy z mojego emeritatu, gdzie jej mniejsza jak krew publiczna kosztuje. Nie długo jednak w stolicy powiedzę i znowu wracę na pustkowia. W Orvieto nikogo nie widuję i nie przyjmuję. Donoszą mi stamtąd, że był u mnie Siemiradzki, zapewne aby mi dać sprawę z krakowskich i lwowskich uroczystości. Dziwi mnie tak do siebie w milczeniu. Cóż i dziwić na wszystko, ale żyjemy dziś z nim zabawiając przyjeżdżającego przy Tivoli. Obiecuje mi zagrać w samotności tak jak jej tu nikogo nie grywa, by mię powiedzieć lub

pomódz ci wypadnie. Tobie ci jednak składam odwiedziny i punktualnie cmentarzyn, ci nie wiem czy i tak pogoda obfitnia dam ci zwabić. Czuję wewnątrz, że w razie przybycia państwa to wtedy zamiast ulgi w rozmowie z drugim Panem. - Corrente wiara w tych biedach to Arzyna. Pisał do mnie Wilhelmowski zawiadamiając mi o Panu; ale niestety! nie mogłem mu odpisać dla swojej ciężkiej nieobecności. W razie gdyby Pan zawyż mi o swojem przybyciu zawiadomił, prosz dla większej pewności list Państwa do Arzyna adresować, Via di Pantaleo, 64.

Łączam wyrazy niezmiennego uwielbienia i przyjaźni, wiecznej a zbolałej Sługa

Władysław Kulczycki

445
231

Rzym, 24 grudnia 1879.
adres zwykły w Arymin.

Szanowny i drogi Panie,

Spędziwszy kilka tygodni w Arymin, przed powrotem do mojej sublacenskiej pustelni i do mego cmentarza, zanosze drogiemu Panu z głębi roboliego serca najserdeczniejsze życzenia świąt i nowego roku. Jak wygląda przyszłość, oddawno zaprzestałem; wiem tylko, czego nie posiadam i prawdopodobnie nigdy już nie będę miał na ziemi. Gdzieś ono tam wyrasta w górnych błękitach, i chyba w chwili kiedy się otworzy to wieczniejsze zaprzestałem żale na moje życiem rzadko jednym promyk, jakiego pożądam, uniezmiertelniane zgojenie mojej najgłębszej, zadawnej obcenie chmurą widanych nocy i moją własną śmiertelną głębią... Oby tylko jak najprędzej!...

D. 17 w parafji mojej w Arymin kazałem za nią odprawić uroczyste żałobne nabożeństwo, na którem wiele, bardzo wiele osób było. Byli tu i ks. Pawlicki pobożny seminarjum

polskiego, a panowali ow i seminaryści bardzo się czuli i pięknie znaleźli się obchodzeniu
rzymu i pogrubu mają ubrania cośki, więc prosimy Pawlickiego, by seminarium oświad
się stosownie do tutejszych zwyczajów ujrzy sobie na powstałe roku przyszłego zamówić pod
nabożeństwo w kościele narodowym polskim, na jakie obecnie uważamy kościół św. Klaud
Otoż seminarium karać nie odpowiednie, że nabożeństwo takie nie może mieć miejsca ani ow
z innymi zmartwychwstańcami mają dawać się na niem, dla różnicy politycznych opinij, jak
zachodzą między nami..... Gdybym to ja jestem był umarł!, ale in odium patris nie
nienie nie pośmiertnej odmawia, umowa ja mijałko po za obręb polskiego kościoła, może się
to nabożeństwo rozchodziłoby zgromadzenie w czasie całej Polski (sic), wtedy kiedy nabożeń
Pani papiezy pytanie były na nabożeństwie przy Wacława odprawianiu, a kardynałowie ukazują
mi bilety na wpuszczenie, pochodzący od najstarszego, kardynała Riccardi a kamerlingo
rzymskiego kościoła! — Czy to po katolicku? czy to po polsku? Pawlicki powiada, że to wszystko
swoje, ale ja przyznam się, że mam obawy niezadowolenie!

Przybarowski wyjechał onegdaj z listami Propagandy. Leon XIII zgodził się na
zaprowadzenie tajnej hierarchji swojej, na odbudowanie diecezji pokrzywionej w wielkiej rewolucji
zaborze... Zajęcie to, mam się rozumieć, największa, ale za wielki wypadek! Piraccem
Przybarowskiemu memorjały, które tak świetny otrzymały skutek, zawsze mu za mnie

…adrót w tydzi zapasiem. Bezemnie nie by ij prawdopodobna nie rozkisz. Czyli zastępuje
…na ulgtwy polskiego ruchawicistwa zato? Przybaczwili tydzi w Pana.

Corrucki rozdzynis ij Pana Wasia. Prosi o wybaczenie, ale tkeaś ij Pana ustradzi.
Quadro nickantuk z Wasowskiego, który, jak powiada, publicznie wydał jego tidy. Tudzież z
Waszyskiego za biografij swoj.

Zaszczam wyrazy czci i przyjaźni. Staram ij skorzystać z raty późniéj i do
pracy wrócić, ale tak mi niepora, tak mij życie boli!

Wiernym i przyjacielskim sługa

Wład. Kulczycki

K
237

Rzym, 14 lipca 1880.
Via di Santissi, 64.

Szanowny i drogi Panie,

Dotąd jesteśmy Rzymie nieprzeliczony. Wyjeżdżamy dopiero pierwszych dni sierpnia, ale dokładnie niewiemy dokąd się udamy; być bardzo może, że do Wenecji, gdzie siostra Kwiatka moja Eleonora Dubrawska, która wyszła w lutym za kapitana inżynierii w Paryżu Brede stojącego tam załogę. Syna mego majstersztyku Karmelitka na tam odwiedzi w tych dniach Brachorki, do jak tam z Rzymu dla załatwienia tych to niektórych interesów dopiero za dni dziesięć być się mogę ruszyć. W tych dniach byłem w Subjaco dla postawienia tam pomnika w miejscu gdzie spoczywało ciało mojej Matki obecnie przeniesione do Rzymu. Pomnik ten bardzo Padry. Towarzyszył mi w tej wycieczce Wierzbowski profesor Akademii z Warszawy

Maruli Krajewski malarz i Włoski rzeźbiarz - Wszyscy zachwyceni byli miejscowością, a Krajewski na trzy miesiące zamieszkał w Subiaco.

Correnti Pan ubawy się zacny. Wyjeżdża za dni kilka do San Pellegrino nad Bergamo. Wielką był mi Państwu Pan przyjemność uczynił gdyby można było wyjednać z jakichś urbarzy - jestto Państwa prawa dla jakiegobądź nieodmiennego uregulowania do polskiego tłumaczenia, — nazwiska radzin polskich wymagnęły ich z Włoch. Correntemu bardzo o to chodzi do jego historji lub raczej historyografji polskiej - Jakie radzyłby pomocniczyłby tłumaczki pod ręką mieszkać. Correnti chciałby widzieć cały opactwo Mogilnickich i Wielkopolskich były też inni Gonzagowie a mianowicie Krotkie nadzieja o Pacach, o Ciołkach, Kolumnach i Dorotach Leszczyńskich, byłaby wielka dla przysługą. Gdyby więc Pan był tak dobry kazał je sporządzić przy tłumaczeniu z pracownikach krakowskich lub warszawskich, to sam byłem te notatki przesłał na Włochy lub na francuskim dla Correntego.

Ziarna nie jeszcze nie przybyli z Warszawy. Ma tam być jakieś nieporozumienie z Izbami, które

ogłoszony będzie we Lwowie, ale niewiem czy w tym roku. – Czekam wyjazdu na świętym pawiczku by mi oddać znowu nieuprawny prawy będący dziś jedynem lekarstwem na ostry ból, co mię pożera. Na zdrowiu się bardzo podupadłem od jakiegoś czasu, a stan mój nasuwa mi przypuszczenie, że powrócę do pożądanego fizycznego stanu.

Chciałbym bardzo widzieć jak się ostry Sanniewany obecnie i gdzie przepędzą lato.

Serdeczne pozdrowienia

Wierny i przyjazny

Brat

Władysław Kulczycki

239 545

K (wiszyckich)

Rzym, 21 marca 1880.

Czcigodny i Drogi Panie,

Nie wątpiłem nie Pan za złe, iż po raz pierwszy nie pospieszyłem w czas z powinszowaniem Ci imienin i wyrażeniem żalu nad niepomyślnego uwolnienia i przywrócenia, kiedy ci dawniej jakiegoś rodzaju był powód tego opóźnienia. Oto jeździłem do Subjaco po rzeczki mojéj ubóstwianéj córki, która matka chciała mieć tu w Rzymie blizko siebie, a to odprawianie i to podróż były istną krzyżową drogą dla mnie. Wszystkie rany mojego serca otworzyły się naprowrót, wszystkie moralne cierpienia jakiemi jest opasane, przebodły je na nowo. Niechciałem mojéj najdroższéj przekazać cudzym rękom, chciałem ją sam wieźć, a biedna matka pomimo próśb i zaklinania odrzuciła mnie nie chciała. Zabrawszy tedy nasze dzieci jechaliśmy w ślad za karawanem dwiema gościńcami, gdzie nieznacznemi. Przybyli karawanem źle się zatrzymały i przez pięćdziesiąt mil w Rzymie, to jest od Subjaco do cmentarza San Lorenzo, niebezpieczne ustawicznie

trumną pod ołtarzem.... Był to widok rozdzierający serce... Odmawiałem modlitwy drogi krzyżowej i po raz pierwszy rozumiałem w całej potędze jej znaczenia pielgrzymkę na Golgotę.... Jakby chrześcianin wmiałby dzisiaj pewnej piątunowej podróży widok tego bolesnego bolu. Drżącą ręką dziać ją zamyślę właśnie grobu tego anioła, tej istoty, w której przez całą ciąg nieodzianego jej życia przyjęła mogła ją nigdy najmniejszej wady ani cienia najdrobniejszej skazy nie znalazłem, bo była to nadludzka doskonałość... Opowiadając owe rzeczy światowcom i niedowiarkom trzeba by się na śmiechy narazić. Ale ludzie ci zabójczych modłi ją do tego dnia jak do świętej, i osobliwych łask doznają. Dwa razy ją zjawiła Pani nie ciałem w ramionach tak osobliwych i z tak nadzwyczajnemi skutki i dowodami, iż rozumienie trzeba ogarnia. W Rzymie stara kościoła Corsini wzywają ją w kilka minut uzdrowiona została z śmiertelnej choroby, z odrętwienia płuc zapalenia, i wyzdrowiała w okamgnieniu. — Drugiemu Panu jedynie nadmieniam o tych osobliwych mękach, a wiem ją samotyliem nie byłem nigdy. Rany jednak zachowała je w tajemnicy, bo niechciałbym ujrzeć je

widziano, że rumuńskim i że tak mongolską i niewłaściwą rubrykę robią dla mojej jedynaczki.

Krajowego zakonnego pisz Pana przyjąć jak najchętniej i chociaż jego terar upadał do ludzi stosunku nie musi być wzięty; Wielebnego przedstawiciela Correctorem, z którym jest prawnie.

Do opactwa Sublacensis wracam przed 6 Kwietnia, na którym obchód uroczystości Św. Benedykta. Ważne porobiłem odkrycia odnośne do Horacyusza. Po wielkanocy wrócę tu gorączkowo do rozmyślnych prac, by się odwdzięczyć.

Correctorii polecam mi pozdrowić Pana najserdeczniej, a ja wciąż z serdecznem życzeniem świąt i wszelkich wielkanocnych radości Pana

Wiernym i przywiązanym sługą

Władysław Kubicki

241

Rzym, 13 maja 1880.
Via di Pantheon, 64.

Łaskawy i drogi Panie,

W niedzielę na Zielone Święta, przypada w Paryżu srebrne wesele Corrente'go, który osobliwą wagę przywiązuje do tego familijnego obchodu. Upraszano więc o Pańskiego Pana w razie gdyby chciał przysłać telegram wyjątkowo tak serdeczny Polsce niepodległej i zasłużonemu prezesowi naszej macierzystej Rzeczy, który pisze. Mieszka on, jak wiadomo, palazzo del Drago, Quattro Fontane.

Nic nowego tutaj nowego. Idzie za radą pani Mąż wziął się zawzięcie do pracy umysłowej, by się oswobodzić i odwyć w sposób godniejszy niż ten, jakiego biedni nasi wieśniacy wynajdą, gdy mundur swój topią w obrowicie. Pomimo to serca się nowawi i kraj pozostanie. Chyba jej Bóg tylko na to poradzi. Z dyrygu bolesnemu

na ten straszny stan mojéj duszy za Pauli nadwy-
krajem, jakie Najwyższy zdaje wielu osobom w gos-
ciu świętéj Niedzieli, co nie życzliwego w sobie mie-
niła, i wiadomości o mojéj najdroższéj otrzymywanej
w tak dziwny sposób i z tak dalekich!...

Obaza (nieuk to między nami radzimy) zaiąłem
u Papina do jakiegoś prałata krakowskiego, którego
nazwiska nieumiemi mi powiedzieć w Watykanie, upo-
ważnienia do układów z dosis. Melikowem, który
ów prałat ma być przyjacielem od serca. Dziwiło
mię to nieznacznie. Czyli inwestytury w tym względzie
nie przystałoby nam zawsze radzącéj Watykanowi
lub też Melikowowi i czy to rola dla Polaka?
Orzeł rzecz niewątpliwa, bo prałat, rzymski, który mi o
tém wspomniał, czytał list Ojca. Jednak nie chciałby
abym ten artykuł za dowiedział, że układy jego odbyto,
bo zgadłby natychmiast, że ja o nim wspomniałem,
gdyż nie ja jestem w przyjaźni z panującemu du-
chowieństwu.

Wybory wpadły wypadną na korzyść mieszczaństwa
lub prawicy - Conti i radykalizm, pragnący przymie-
z Francją, nagadał pobici. Conti i stronnicy
austrjacy a więc przyjaciele Moskali górą biorą, bo
to Conti posadził królewicza rozwiązanie wiadomości
inby.

Zostaję z najszczerszą cześcią i przyjaźnią

przywiązany sługa

Władysław Tuliszyński

243 [illegible]

Kraków, 15 Lipca 1880.

Szanowny i Drogi Panie,

Wczoraj po nadjściu jéj listu do Pana widziałem się z Correntim, który mi bardzo prosił, abym Jemu dał jakąś to, co Pan najmniejszą dyrekcyą na przypadłe mu na rzecz Wydawnictwa Wspólnego czterech tomów niemieckiéj Historyi polskiéj przez Reppla i Caro. — Pragnąłby bardzo widzieć ony oprócz tych czterech tomów wyrazy jakieś inne lub wyjątki, gdyż w tamtych dziś polskie wprowadzone są tylko do końca XV wieku. Radzo chciałby przejrzeć zresztą całą pańskie o téj historyi, która z pobieżnego jéj przejrzenia wydała mu się nader Polsko nieprzychylną. Correnti wyjedzie w przyszłym tygodniu i pożałowania godna — upuszczenia. Ja zaś łączę do jego ubolewania wyraz wielkiego poważania i przyjaźni

przyjaciel Pana

Władysław Wisłocki

249 C48

Rzym, 5 Sierpnia 1880.

Szanowny i drogi Panie,

Widziałem Correntiego pod jego wyjazdem do Turynu. Bardzo jest Panu wdzięczny za sąd o Roeppelu i o Caro, i oczekiwał gdzie obiecanych wiadomości o rodzinach polskich w Italiego pochodzących. Chciałby przytém widzieć jaka jest najlepsza i najodpowiedniejsza mapa Polski od czasu tej, którą wydał i wydał Zamboni-Rizzi. Ja zdaje mi się jakie w ostatnich czasach mapy naszego kraju wykonano i gdzie. Lepiejby było zapewne dla Correntiego mieć mapę przedrozbiorową, ale nową, jeżeli są nowe bardzo dobre, i jak najodpowiedniejszą. Trudnoby mu wskazać rząd ja zgromadzić mnie.

W sprawie Unitów nie jest Stolicy Apostolskiej nie pozostaje do uczynienia, bo wszystko w tym roku Leon XIII uczynił. Skutkiem misji Stanisława Grabowskiego i Frankowskiego do Rzymu, którzy tutaj z dwoma ks. Popami pada-zhimi potajemnie przybyli, Ojciec Święty dał rozkaz kardynałowi Simeoniemu sekretarzowi Propagandy, aby ich porozumiał z Unitami i obmyślił najskuteczniejsze środki ratunku. Papież nie chciał aby o tem wiedział ani dziedzictwo ani Towarzystwo Unitów. Deputacja unicka przedstawia Ohrska, który nawet prywatnie do Papieża pisuje, o tem wiem z Watykanu. Po długich naradach przytoczono hierarchią potajemną w moskiewskiem zaborze. Najwyższą władzę nad Unitami Polski, Litwy i Rusi moskiewskiej otrzymał ks. Stupnicki biskup porcenzyski, któremu mandatum Rampolla sekretarz kardynała Simeoniego przesłał jemu odpowiednie upoważnienie. Teraz tylko kilku dobrej woli potrzeba, którzyby do ks. Stupnickiego jeździli ich święcił, a potem to sumienny to sicuramente chi apostazzerà na Padre

Św. prawicy do wykształcenia i pastyrskiego wykonywania, choć para wielkiego zła nie, bez wątpienia, zwiększy, tylko z radością, i do tego [illegible] ad ogniwa [illegible] ad ogniwa [illegible] ad ogniwa

Stanisław Ale ni Polsko świat. 3 linie nieczyt
o was informacji u was. Dosłuchał nazwisko; pomiędzy
mnie te. Zapytał kilkakrotnie we wszystkich ord zapytania mnie
kwiecień. Odpowiedziałem, że Jasia Ałeksandra, i wiarę mi wszyst

i na Litwę. Przybosiewicz pisuje telegramy do
mnie z Warszawy. Nie radzi mi iść sprawę
po cichu. Miał zająć się adwokat na tę świętą
sprawę, ale nagle nie mi uskuteczniał kiedy nawet mi
nagle mi dotąd wrócić tylko sumki 100 franków
pożyczonych mu na powrót. Inni grono osobie
ludzi dobrej woli i przysłuchy apartamentów
najmniejszego poparcia nie ma w kraju, co mnie
mocno dziwi. Przybosiewicz obiecuje mi talent ciągle
ni wyjdą nagle do Galicji dla porozumienia się
z Arturem Gorkuchowiczem, który jako niezależnie
radca i poseł jako materialnie, jak mnie obiecuje,
ale dotąd nikogo mi posłali, i najmniejszej nie
rozwijają gotowości. Jakli to będzie nagłem z Przyb-
rowskiego, to Bogu tylko wiadomo, bo będzie tutaj
zgorszyć mię wygadzają prawdo Napoleonowemu
Powyżej, a teraz ojciec się pod wyświęceniem, bez
względu na to, że Stalin świata mnie pozwali bez-
różnie w duchowieństwie niechcianą przywrócić
i pozwali, niezależnie, usunąć to niesprawiedliwe
nadzienie kilkorodzin, przynajmniej nigdy nowymi
nagłaniami — widzę Pawła ze ducha Bożego w
tych ludzi niema i ci pono nie skorzystają z
dobrodziejstwa przywróconej potajemnie przez Leona XIII
miłej hierarchii —

W Tatrach mrowacy niesmygalnie wy-
konane, jeden z najlepszych pańskich rysunek,
papier zaś niegodziwy — Kosztuta wydać trza,
bo pan dobrodziej błędów te wiosny z Tatrami
nikogo nie potrafili — Badania trzeba wreszcie
przerwać. Powinniby drugie wydanie zrobić na
pięknym welinowym papierze — Jeżeli inne to
Państwu Panu poradzicz, uprzedzają —

Ja zabawię w Krynicy do 15 — 17. VII
stroszną i zabijającą dla mnie rzeczą, bo
w oparciu sublokatorskiem. 8. 20 wyjedziemy
do Krapalu albo do Wenecji, prawdopodobniej
do Wenecji — Mamy odpowiedź Kasię i Tytusia
innego powietrza — W Krynicy zabrakło mi dzie-
więdziesiąt, który kazę wypłacywać pod moimi
rzędami. — Chciałbym nad napisem, na mojem
monogramie Chrystusowego, umieścić obrazek
N. P. Częstochowskiej. Wprawiano by go w ramkę
i otoczono napisem: Regina Regni Poloniae, ora
pro nobis. Powinienby być malowany na płacie
farby jeśli podobna owalny i mieć od 20 — 25 centy-
metrów wysokości. Proszę o Państwa radę, gdzie takie obrazy
lepiej wykonywają, czy w Warszawie czy we Lwowie, i zlecę
go lepiej wypisać. Nagrobek postawiony będzie dopiero w przyszłym
roku, więc czasu jest. Łączam wyrazy czci i przyjaźni
Wł

246 [illegible]

K

Wenecja, 30 sierpnia 1880.
San Vio, palazzo Da Mula
in casa Breda.

Czcigodny i Drogi Panie,

Za ostatni list dziękuję serdecznie. Obietnicę obrazu N. P. Częstochowskiej wykonam w 20 do 25 centymetrów przyjmuję z największą i najgłębszą wdzięcznością. Od tygodnia znajduję się z rodziną w Wenecji, bo biedna moja żona po tak okropnem niedyspozycji potrzebowała kąpieli morskich i trochę rozrywki. Ja zaś lubię niezmiernie Wenecję, lubię jej głębokie cisze i prześwietne powietrze. Widzę na każdym kroku się pomiędzy Caliaurem na moje rany. Correnti bawił zdrowy w San Pellegrino, ale wrócił lub dzisiaj umarł mi udał nad Lago Maggiore, gdzie go prawdopodobnie zdwierdzę. Wiadomości zaś, o ktoś jest, o rodzinach polskich w Paryżu pochodzenia — podzielę się jak najchętniej.



Chciałbym bardzo widzieć się z Napierskim w Gastein
Kochanemu Panu panowie i się najdrożej Jego
zdrowia polepszyło ich nieznośnie.

W Wenecji polakało co niemiara, ale nie ze
mi wiele znam. Tylko na plac św. Marka i na
Lido jeżyk, który najbardziej słyszę ich daje po
włosku, jest polski.

Przyjdziemy w sprawie subskrypcji obszerny
dla mnie rozmiar 17 sierpnia, wtedy w Wenecji wrócę
się trochę do pracy, do której w moim stanie moral-
nym niestety nie wrócić.

Zasyłam wyrazy nieuwyganiej czci i nadzwyczaj
przyjaźni.

przywiązany sługa

Władysław Chulowski

W Wenecji spotkałem Radziwiłła
Wasyńskiego.

247

Rzym, 21 października 1880.
Via di Pontefici, 64.

Szanowny i Drogi Panie,

Wróciliśmy już do Rzymu po przyjemnym pobycie w Wenecji, a po krótszym w Bolonji i Florencji. Wenecja swoją ciszą i niepowtarzalnemi artystycznemi pięknościami przyniosła kilka kropel balsamu na moją nerwową rany. Rzymie takie wrażenie na mię tam wywarł jak w Rzymie. Kilka kartek o Wenecji podałem Długowi do Krakowa. Jeden list już wydrukowałem i zapłaciłem mu, że inne wydrukuje. Wiele bardzo o Wenecji pisano, ale zdaniem moim nie to, co należy, i nie tak jak trzeba. Napisałem zapewne gorzej, ale zdaje mi się że powiedziałem to, czego inni nie powiedzieli. Nie chodzi tego do szczegółów artystycznych czy archeologicznych, bo w takowe mało się wdaję, lecz do ogólnego poglądu. Szkoda tylko że Włochy mają niepodzielnych krytyków wypaczających wyrazy i dźwięki, języka n.p. podwodny zamiast podwodny, i tym podobne dziwolągi. Nie wspominam już o zepsuciu stylu pisma miłośnikom niepotrzebnych przysłówków, itd. —

Wczoraj pisma były [illegible] Polaków, ale żadnego nie widziałem. Byłem bowiem obarczony nie tylko postawą przyjaciół Sapiehy, który dotąd siedzi w Wenecji i chciałbym pozwać przed jakiś sąd polubowny dla usprawiedliwienia się z kolosalnych jakichś rozrzutów z pawadzonych sprawy wschodniej, ale tak dalece śmiesznych, niedorzecznych i niesprawiedliwych, iż na podobne absurda nie odpowiada się; — ale nadto świeżemi napaściami na moje drogie starszych organów, Kurjera Poznańskiego i Dziennika Polskiego, a popsuł proces feldmarszałka. powinniśmy Prochazki. Ów bowiem urzędnik, którego parę razy tylko w Arynnie widziałem, udawał się do mnie w interesie radcy Napierskiego i Pomnika Kamieńskich w San Marino, — o których naturalnie nic nam powiedzieć nie mogłem, — a potem przeszedł na moje ręce Villanti pewnych dla niejakiego pana Pericoli-Cornelli, który mu służył za pośrednika i jeździł w sprawie tego radcy wód mineralnych do Rimini. Pieniądze te natychmiast wszystkie na pełnomocnictwo. Otóż zdaje się, że pan Prochazka, — kiedy się wydało, iż nie idzie nam o radcę Napierskiego, ale o dawne rubryki, i kiedy pełnomocnictwo jakiś przeciw popełnionym wyszło na jaw — ośmielił się nazwać mię w czasie procesu, który nam wytoczył, i zamilczając o panu Perini, wspomniał o rzekomej kwocie, którą byłem niewątpliwie i bezkonieczny odebrał, jako o pieniądzach na mnie ..... Nie znam pana, i wczoraj,

w odwagę się nie dziwi mię że stanu podobnego
w Polsce ... Ci którzy mnie znają nie potrzebują objaśnień.
Co jednak mię do najwyższego stopnia oburzyło, to ta prasa
polska bez zaprzeczeń, otwarcie z krzywdzącym kłamcą.
Zatem, żaden nowy podawać się odważyła o rodzaju
jakiego żadne pismo znanym. — Kwejer nawet [wrogiem]
moje zaprzeczenie; ale Dziennik polski, powodowany
ślepą, zapiekłością nienawiścią, uwierzyć tego nie chciał.
Jakiż czas wielkiej zbrodni — nie jej do mojego
kraju i do wszystkich ziemi rodaków, którzy znam
i cenię, — ale do ogółu naszego, który w zamian
za moje uczciwą pracę i patryotyzm, obrzucał mię
błotem nie powinien, chociaż wiedzieli o Polakach jako
od ogółu .....

Teraz innym porządkiem muszę zająć jutrzejszy
dzień opisać nad pawilonem, który kamerą dla
mojej najdroższej jedynaczki. Znowu ja sam przenieść
będę z tymczasowego grobu do tego, który się obecnie
znajduje. Proszę tylko Boga, aby nie zawarł się
zmienienia tych wzruszeń .....

Corcuti czeka na to tych dniach na sprzedaż.
Wszystkich jej przybył. Krajewski jest jeszcze w Zakopanem.
Gotów jutrzejszy zagrzeniu Panu Bogu we wszystkiem za
okazanie łaski, a tym razem pozostaję kochającym
bracia i przyjaciel

przyjaciel Boga
Władysław Chulczyński

K

Rome, 4 novembre 1880.

Szczodry i drogi Panie,

Dziękuję za odpowiedź. — Correnti, który wraca stanowczo do Anglii 15 b. m., był tu przez jeden dzień. Na przerywania jednej z Komisji izby, i wpadł z Neapolu przyjechał do nas. Mówił mi że za powrotem poświęci się całkowicie ostatecznemu opracowaniu dzieła swego o Polsce, które jest niemal ukończone. Trzeba tylko tu owdzie podopowiedzieć niektóre szczegóły, parę rozdziałów i przypisów. Wydawnictwa podejmuje się Rotwyd z Paryża, rue des Saints Pères, który jej wydał Wenecję ilustrowaną Yriarte, a wkrótce wyda Florencję tegoż. Polska ma być także ilustrowana — wydanie przepyszne z tekstem Waliszewskiego i pełnym francuskim. Co do tych ilustracji autor nie jeszcze nie postanowił i wielka rady państwij. Wyobraża on sobie że album ilustracji, który posiada, stanowiłoby polskie Przeróżnicelingo

i głównie widali Krakowa i Warszawy wystar-
czą, iż bydź może z tego wszystkiego wreszcie —
Mnie się zdaje że to niedostateczne i że należałoby
przedewszystkiem pomódz Panu spis materyj a
następnie udać się jednak do Matejki lub do
Andriolego — Dzieło Coraz tego znakomicie napisane
nie jest właściwie historyą polską, lecz raczej
wszechstronnym obrazem Polski, pod względem na
jéj rozwój historyczny, na jéj instytucye, prawo-
dawstwo, obyczaje, literaturę. Nie jestto jednak
to Pologne illustrée Chodźki, lecz szereg studyów
bardziéj filozoficznych niż czysto historycznych, etno-
graficznych lub archeologicznych. Studya te mają
dawnéj znaczenia, wielkiéj i zbawiennego wpływu
Polski na przeszłość, jéj żywotność obecną, a jéj
niezawisłości na przyszłość — mają otwrzeć Polskę
a w ogóle zagraniczną publicznością z dwóch polskich
w jéj różnostronnych przejawach — Daj mi
się lecz, iż nie to było napisane przez cudzoziemca,
który wraz z Cavaignac, Farinim, Ricciardim,
Arnaud i innymi, był jednym z założycieli
niepodległości włoskiego kraju, który wielokrotnie
piastował ministerjalne teki, i zdaniem

willa jest najlepszym pisarzem pośród wszystkich współczesnych pisarzy późniejszych, a dzieło takie, powiadam, nie może jako tylko równać się ważnemu dla nas wypadkowi, wypadkowi niemal opatrznemu, politycznemu..... Byłoby zatem obawiającem wszystkich znawców nasyłu przyjąć się ich rady, ich wskazówek, ich wreszcie materjałem do rozpoczęcia i poprawienia tego dzieła - by niczem niegodnem a zagranica miała o ile możności obszarowszy i rzetelny pojęcie o Polsce przedstawiało tylko to dzieło takie dla objaśnienia i przypomnienia wydania mało kosztu przyszłego dla ogółu. Jednak dobrzyby mieć wielkiego się obszaru zgadzowa kiedy podobno znaczną sumę Comitetum ofiarowało.

Dzieło nie być ukończone rzetelnie w ciągu zimy. Spis rodzin polskich wskazuje potrzebę jak najwięcej rychło. Comitet chciałby takie abyśmy Pan zawsze wskazał rękę do rodziny o rytuale polskiej, którego jednak nie napisał - i rad w tym względzie Państwu udzielić —

W tych dniach przenosi zwłoki mojej najdroższej żony z tymczasowego grobu

na Cmentarzu rzymskim do starannego. Przy-
niesienie to zakrawało mi znacznie rzecz.
Pomnikiem z marmuru jej prawie gotów. Jeśli
więc dostanie obrazka N. P. Częstochowskiej
bądź owalnego bądź prostokątnego, byle
na blasze wycięcia około 20 centymetrów,
jak można w niedługim przeciągu czasu,
to proszę o takowy upraszam, a będzie
to droga dla mnie pamiątka i zawsze
przyjazni. W razie gdyby do nowego roku
wcześnie wypadało, luba będzie obrazek za-
stąpić portretem nowogrodzkiem Chrystusa.
Napis Paziński niżej mamy pomnik opracowany
został przez O. Angelinego jezuitę pierwszego
kapitalnego pisarza we Włoszech a może
i w Europie.

Całujemy ręce, ściskamy serdecznie i
przyjaźni wiernej

przyjaciele Wasi

Władysław Chulewicz

Krajewski i Wierzbowski pozdrowie-
nie zanoszą.

257 582

K

Rzym, 15 listopada 1880.

Czcigodny i Drogi Panie,

Oba listy pańskie z 8 i z 12 listopada odbra-
łem. Pierwszego przesłałem natychmiast
Correntiemu do Turynu, drugi zaś sam nie-
zwłocznie, bo jutro przybędzie do Rzymu. Ogro-
mnem najserdeczniej dziękuję w jego imieniu.
Więcej żyłko z góry, bo nie już wypominać zawsze
o Leim, że bardzo pouć objaśnienia względem Gon-
zagów pobieżnie, a mianowicie na nego chwyt-
kowski nie poprzestał na bytach uczynionego
nadanym mu przez Księcia Mantuańskiego
a zatwierdzonym później przez Papieża,
ale jeszcze napisał Gonzagów do Wiednia przy-
pływ. Książę Gonzaga przyjaciel Correntiego w
Mediolanie nie umiał tego wytłómaczyć, i
sam był bardzo ciekawy wiedzieć. - Gdyby był
jeszcze jakie szczegóły o tych rodzinach mediolańskich
jak Crivelli i Vadeni, toby się Correnti jako
Mediolańczyk niewymownie z nich cieszył.

Niniejszemi dziękuję za obszerny obrazek
N. P. Częstochowskiej - We wtorek sam przyprowadziłem
rodzaki mojej drogiej Concettiny z tymczasowego grobu
do tego, który kazałem na wzgórzu pamiętnem
nad Campo Santo wymurować. Drugi raz prze-
niosłem do tego grobu rodzaki jej Bruhlistyńj
siostrzyczki Celestynki zmarłej przed miesiącem we-
gnanemu przy Antoniuszu i popiały obu matki
ciotek Dembowskich Teresy i Zofji zeszłych
z tego świata w Orzynie w 1867 i 1888. Pomnik
marmurowy już gotów - stanie niebawem. Napisy
wspólne przy O. Angelinego jezuity najpierwszego
lapidarnego pisarza w Orzynie a może i
w Europie, umiałem przedsiębrać, bo pamiętam
Cyprjanitej Pauny nie zadawalały mego
serca. Fotografje prześlę Dziedzicznemu
Panu gdy pomnik stanie.

Te cztery tygodnie rozstroiły mię
niewymownie. Przypomniało mi się i okropne
przebadawanie nadto papierzystego i ostatnie
cios straszliwy, niepowetowany, gniotący na

miarą. Tamta moja [illegible] po spotkaniu
[illegible] ma za sobą. Ale jutro jak z boży-
ca rzeźby po tej Pani musalnej.

Załączam wyrazy niezmiennej czci, wdzię-
czności i przywiązania

wiecznej sługa

Władysława Kulczycka

253 553

K.

Rzym, 24 grudnia 1880.
Via di Pantfici, 64.

Kochany i drogi Panie,

Zanosam Panu wraz ze staropolskim opłatkiem serdeczne życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Ja radam jedynie dla siebie okruchy owego pokoju, który przynoszony został ludziom dobrej woli, pokoju duszy.

Obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej, którego nieodbicie potrzeba było przed świętami, przysłany mi jest został od kilku tygodni przez Ulryna mego Zygmunta Dembowskiego z Kościeliec pod Przemyślem, i sprawiony jest w marmur z napisem dokoła: Regina Regni Poloniae, ora pro nobis. Dziękuję jak najserdeczniej za gorliwą intencją, dodaję, iż gdy ów obraz stoi mi jest dzisiaj widziałem. Zresztą fotografia pomnika, który na dwie strony, papiery

prenai Parlamentum Sanu stoso ustawiony na
pewnie rostanie na cmentarzu, bo dotąd Polska
tylko trzy stanęła, a czwarta, na której jest wielu
Kościuszkowania, i Sas z jednej a Polita z drugiej stro
w Parlamencie, nie utrzymana jeszcze upadnie.

Correnti, który ledwo co oddychał pod nawałem
parlamentarnych komisji, zatrudnień i ostatniego
obrabiania swojej Polski, nie mógł do Sanu i do
nikogo pisać, i prosił Polaków wyprosić Sanu zy-
czenia jego i pozdrowienia. Zwiedzamy dziś o
Polsce rzecz ze wydawaj w 1887 u Rothschilda
wydawcy w Paryżu, rue des Saints. Pères. Będzie
to wydanie illustrowane, kartowne, zupełnie po-
dobne do Wenecji Yriarte'a i do innych wydań
Rothschilda. Każdy tom niepozawany będzie kosto-
wał 40 franków, a wpełniale oprawny z Orsa
i Pagonią 60 franków. Cena tedy całego dzieła
w oprawie wynosić będzie zatem około
120 fr. Polska wejdzie jednocześnie po wsiach
i po pałacach, co jej naturalnie niezawodnie wiele
wyjątkowych przypadków. Wydawca Rothschild,

który, rozumie się, na dwie to tylko wysłał kraj nasz obiegnąć i cyrkuł handlowego zapatrując się stanowiska, a jakiegoś swego wahań się zwrócił i napisał do Correntego, że rewizji nie odradzają, dlatego "il est à propos de faire la question polonaise, suivant les nouvelles les plus compétents en France, est une question finie, et pensons en Europe ne peut plus à la Pologne" - Pamiętamy jednak tak przykrego listu Correnti nakłaniającego, aby Rothschild układów dotrzymał, i upewniającego na zamówienie Długoborskiego wydania nieograniczonego nakładu 100 egzemplarzy. Jeżeli jednak niedostateczne, bo Rothschild utrzymuje, że we Francji nikt dwie tego nie otrzyma, i że zaledwie dwadzieścia egzemplarzy dzieli naprzeciw Correntego robić będzie można.

Otóż Correnti wyraźnie radzi, aby pewna liczba księgarzy polskich i zamożniejszych Polaków z Galicji i Poznańskiego, wprost napisała do Rothschilda, że jeżeli jego Polska wydania, mogą liczyć na rozprzedaż tylko a tylko egzemplarzy - Piszący sam nawet bardzo mógłby wyjść do Kongresówki. Dla drugiego niepodobieństwa mówiącym Correntemu, że napisze o tem do Paulowego Pana i że nikt lepiej jak Pan wpłynąć nie może na to, aby Rothschild zawyżał dobrze zapewnienie od znanej liczby Polaków, czyli innemi słowy aby miał pewnych prenumeratów. Daje mi się, że

Szlachta galicyjska - to jest wielki obszar ziemi - ziemi mogą na 80 lub 120 panków, bardzo oddalonych na to, że Correnti jest jednym z najrozsądniejszych pisarzy włoskich, i że najmniej jest z najwyższych stanowisk politycznych we swoim kraju, może nawet najbardziej wpływowej, nie jako wielki właściciel ziemi, ale jako obywatel, bez którego ani ministrowie ani król Włoch nie mogą. Choć ja jej stoję za wielkim patryotyzmem Polaków, oddanym monarchii, wielką wagę przywiązuję, to daję mi się nie wchodzić na pole, na którym chodzi o lepsze z Francuzami; sama jej wystawcy powinna, aby Polski Correntiego reprezentowali. Dość bardzo wdzięczny za Pana jeśli raczy w wolnej chwili zawiadomić mię co nowego i chciałby wrócić w tym przedmiocie, a tym czasem pozostaję w całym uszanowaniu i z niezmienną cześcią i przyjaźnią pozostaję

przywiązanym sługą

Władysław Chełmoński

255

Stryjów, 10 Stycznia 1887.

Czcigodny i Drogi Panie,

Dziękuję stokrotnie za opłatek. Powinienem serdeczne życzenia na powyższy mi rok. Z Correctur nie wówczas. Trudna sprawa przekonać go, iż wydanie illustrowane będzie niepokupnem i że illustrować je trudno, skoro już układ z Rotszyldem istnieje. Przedstawienia w tym względzie są Pyrkę po obiedzie, lecz bardziej, że opłaca wydanie ordobnego będzie inne zwykłe i tanie dla ogółu. Wolałem tedy dopomódz, by się przedsięwzięcie udało i serdecznie mi z powodzeniem posło, bo hr. Aleksander Orłowski z Jarmolińiec, który znajduje się obecnie w Arymie, podpisał od razu na 50 egzemplarzy nieopłaconych, co wynosi 4000 franków — Obiecał prytem pomoc bogatych właścicieli podolskich i Wołyńskich — Branickich, Potockich, itd. Pani Hanczyczowa Powiatowska secundo voto Czarnowska podpisze także zapewne

na kilkanaście egzemplarzy. Obejdzie się woj
nom bez Galicji i Poznańskiego. – Akali Cornuti
mówić nie, że wdzięczny będzie bardzo Hrabiemu
Panu, jeżeli raczysz nadmienić o jego Polaru
w pismach publicznych i zaleci ją z góry
naszej publiczności. Mnie się zdaje, że wypada
nawet na to położyć, że pisarz nader ważne
polityczne stanowisko zajmuje, nie tylko dla tego,
że jest w. Hrabiemu oddany własnością, jak dla
tego, że głos jego na wielkim znaczeniu w radzie
Królewskiej i że ministrowie nic a nic nie
robią bez posłuchania się Cornutego, o którego
ogromnym wpływie dnia[illegible] razy przekonać się
niemiecki sposobność.

Jako uprzejmie natalii Pasharów przy-
pomnij proszę Pana byłby bardzo pożądanym Kó-
ciuszki rys o sposobie, jakim Mysłakowscy opra-
wili Tyszkiewicz margrabiego otrzymali Talin od Księcia
Mantuy narzeczonego Gonzagio –

Kroy z Galicyi kolorowanemi obrazami
drukowany w listach własnych mocno rozchwy
dzieli, które o własnych pisz, i które mam
zamiar prędzej znacznie ozdobiwszy za stanowisk

artystycznego i estetycznego, że wola — przed pobieraniem było rozdziałów w jedno — oddawać je do Biblioteki Warszawskiej; dałaby mnie bardzo o wypożyczenie pierwszego tomu. Do ruboryki listów Pauliny Wilkoszewskiej, gdy zawsze Włosami mamy nie stanowiącego całości i mogącego się kawałkami bez naruszenia ciągu i wrażenia opowieści.

Zasyłam wyrazy czci i przyjaźni

przesyłamy Pani

Wincenty Kadłubek

4988
257

Drezno, 18 Lutego 1857.

Palazzo della Cassa di Risparmio
Corso, Vicolo Monticatini, 18.

Czcigodny i Drogi Panie

Zwracam list ks. Stabrowskiego i załączam pod opaską numer Rivijsty La Garretta z Italia Polecę załączonego takie broszury przekonany ii Pan, że ani słowa w moim artykule nie zmieniłem -- jest pod tytułem O. Hyacynt Pawlicki rektor polskiego seminarjum był u mnie z tą samą prośbą. Powiedział słyszał dużo o Kaźmirzu i o Polsce gotów jestem zawsze na wszelkie zawołanie, tylko papierosy Pan napisał dwa artykuły natychmiast. Nie mam jej jednak dzisiaj żadnych a żadnych stosunków z prasą włoską, ani z żadnymi wydawnictwami. Chciałbym jednak poruszyć nadewszystko pół-urzędową prasę włoską, dałem mój artykuł Corrientemu, prosząc aby go kazał umieścić w pół-urzędowym Diritto. Jeść ii to? Oto inny napisali wręcz przeciwny temu, co wyszedł z pod mego pióra. Diritto składa się z

Ks. Stabrowskiemu prosi wysłać pod opaską inny numer Gazzetta z wiadomością, że Pan wyjechał. — Bóg nam Pana zwróci wkrótce, życzę mu szczęścia i pracy, i pozdrawiam Cibrowskiego i pracę Polską, powierzoną w. Kanclerzowi Bon. Stabrowski wysłał mi 25 a ja mu 10 [illegible] [illegible] [illegible]

kościelnej polityce Kanclerza, miotał się jak wściekły na klerykalizm mieszając niezmiernie prawa Boskie z ludzkimi zwykłej codzienności, i zaledwie w końcu nieśmiało zarzucał rozróżnienie między walką o niemiecką politykę religijną – Powaga Corriere'go nie mogła więc nawet sprawić, aby ministerialny organ tak się wyrażał jak ja chciałem – L'Garretta d'Italia lepiej mi się pawiano, bo to organ prawicy, przykładny Polsce, i który ogłosił parę set artykułów Rymwida, najznakomitszych jakie kiedy kolwiek we Włoszech o Polsce i o Moskwie pisano. Abali jednak dziennik ten wytłacza i trudaby inne porównać, mianowicie te, które za numerami pamiętnego stronnictwa to jak lewicy. Owoż te odpowiadają: Niezapomnianej zajadłości klerykalnej prasy polskiej w tu. Królestwie poczęnszemu przeciw ruchowi Parisienne w 1870 i później. Jakżeż więc mamy brać religijnych praw ludzi, który z ks. Leśniakowskim na czele tak gwałtownie nastawali na nasze narodowe prawa?

Tak kolwiekbądź, mojnaby bez trudności odnieść dziennikom liberalnych wcale kościelnej polityce odcinało przeciwko kościelnej polityce Kanclerza wprowadzić w zrzenie, gdyby się mogło więc argumentów, których te wszystkie ambarady używają – argumentów brzydkich. Prasa bawiem tutejsza, a mianowicie prasa lewicy, jak przed

Całkowicie obcy nam. Mianowicie Francja wszystkie a zwłaszcza Francja.

i pokupna. Popolo romano, Libertà, Italia, Difesa, Diritto nawet redagowany przy ex-Księdza, kupują je po prostu, a niczawnie łamiej jako francuskie lub austryackie pisma. Wszystko to kosztuje, najniższe mniejsze tłoczenie pamiono nieprzepisanego kosztuje pisanego nichtóżyde. Podczas międzynarodowych obchodów i podczas wojny wschodniej wiele artykułów opłacało magazyn zapłacając do jednego 100. do innego 50 franków. Stowarzyszenie konfederacja narodu polskiego w Lwowie przesłała mi była wówczas, w dwóch ratach, 400 czy 500 guldenów, i żeby nowymi środkami cudów wówczas dokonać — podczas gdy we Francji lub w Austrii żeby było wydać kilkanaście tysięcy i więcej — Pisałem potrzeby niejednokrotnie w Lwowie, która była moją nadzieją, że Polacy chcą, aby zagraniczna prasa broniła ich sprawy, powinni w każdym kraju ustanowić jakiś fundusz narodowy, kasę tajną, i powinni go osobom zaufania, przeznaczając takowy jedynie na zagraniczne dziennikarstwo. Głos mój był głosem wołającego na puszczy. Uważano nabrać mi nie wypadało, bo Polacy radzi gotowi by rozpłakać, że to Cicero pro domo sua i że chce zjadać nasze pieniądze, jakkolwiek w tych wszystkich artykułach, które przesłałem w rozlicznych takich dziennikach do Lwowa, nigdy dotychczas nawet, w tem dobiegu, jakbi mi wówczas powinszowano

i samiennie
być uczciwie prawdziwy, aż największa dla sprawy polskiej korzyść. Bóg wynagrodzi ci nawet, którzy nie tak ci dobrze przysłużowali i dałeś ci organa takiemu nie obrzydzisz. Piotrem, przykazuje do mnie wołając: Ratuj! Ale cóż ja poradzić mogę na to? — Napiszę, dobrze, — ale potem to ci stanie, co ci stało przed dwoma laty w redakcji Diritto, gdzie inny artykuł wydrukowano zamiast mojego, lub w Ojczyźnie, gdzie wręcz drukowano ogłoszenie to, co napisałem. Prawdziwa katolicka polityka polska — uczniowań Bóg jej nie przyszła. Patrioty- czne wypaczenie obyczaju ludów nie tylko ci nas nie zbawi, ale nawet nie wyraża ich na nasz ołtarz, bo nikt jej Polski nie potrzebuje. Jesteśmy bez wpływu, bez stosunków, bez miru u świata, myśli, ofiarni, wygasjeni, zapomniani jak Hiobe na śmietniku swoim. Gdybyśmy jak tydzień umieli solidarnie między sobą, nie groziłi ci wzajemnie i nie podkopywali, gdybyśmy grosz dodawali składali na potrzeby naszej sprawy — inaczej by i nam ci stało. Cokolwiek czynimy zdaje i czyni dla dobra Polski, czyni ze osobistemi prywatnemi mniej stosunkami i owym wpływem, który ziemianowie moi starali ci wielkodusznie zburzyć do szczętu — ale za nerwy, na które mnie ci stać, to pracuję ciężko ofiarnie i jednostkie, a prasy polskiej pozazdrościć nie dosam sam pomiędzy kamienie. Wszystkie takie nie nie robi, tam bardziej ci przyjęć ci dzisiaj duchem

wielkim. Jednakże nie wiem i wątpię, czy ci ze zamienne Bóg ci przeznaczył przysłużowanie ci ojczyźnie poprzez ci Kościół katolicki, za który gotów jestem oddać życie i krew moją, bo przekonany ci jestem, że ci Bóg nam ci przeznaczył i zadbał, że ci wszystko ci służy.

449
259

Rzym, 10 marca 1881.

Palazzo della Cassa di Risparmio
Corso, vicolo Montecatini, 18.

Czcigodny i Drogi Panie,

Spodziewamy się że list mój, w którym wysłałem Panu list Ks. Hahlewskiego, równie jak numer Gazzetty d'Italia, dostał się w ręce pańskie. - Obecnie uprzedzam Pana nowo przybyłego Pana na prośby i z polecenia Correntiego, którego bilet załączam. Chce on jak najprędzej krótkiej wiadomości o niniejszym stanie sporu między Polakami a Niemcami o nazwisko "Kopernika". Bądź Pan tak dobry i spiesz na świat cały cokolwiek zapamiętać możesz w tym względzie, albowiem biblioteki z rolą nie idą moją. Correntiemu spieszno, bo chce w tych dniach ogłosić coś krótkiego a odrębnego o Kopernika. Zatem piszemy z jego podpisem o pomnik naszego astronoma bądź waryą nową i Pana narobi w Niemczech. Mości Panie Pan pamiętasz czy co Niemcy teraz nowego w tym przedmiocie napisali

i jakich to stanowczych argumentów Polacy używają
Napisałem tutaj do Waszyńskiego; ale ma ich rozumieć
ni Dania państwo i Karol zdaje ma wielką w czasach
Conventu powagę. Nadto Waszyński nie umie po nie-
miecku i nie wie co Niemcy mówią, i jakich używają
najpotężniejszych argumentów - Bardzo a bardzo proszę
o Pańską w tym pomoc.

Moje zdrowie niedobre a jakiegoś czasu. Cze-
kam z upragnieniem prawdziwej wiosny i ciepła.
Pomnik mój skończony i stanął już na cmentarzu
Fotografje przyślę Panu obu stron. - Polaków jak
dużo to Arymie, ale ja nasz ich widzę. Że znajomych
moich odjechali stąd wczoraj do Pizy o potem do
Francji Żurowscy z Waszyna, pani Żurowska jak
z panem Humphrewska, wojenna regimentarza. Jak
także pani Krasińskiewiczowa z Girzychida z mo
Powrotu, i siostrzenica jéj Zamojska wydana za
Dzieduszyckiego za Lubomirskiego z Galicyi,
Adama brata Hieronima, wielka niebezpieczeństwa
zdrowia. Krasiński wszystko stoi umysłowo galicyjsko

wydałbym tytuł Sawanna i Ben Tytus — a jakie wyobrażenia polityczne, aż strach bierze! Niemiarchi maluje pobyt wasz tutejszy na 8 tys. franków — Wkładałem ich z nim z polecenia Lubomirskich. Nie dostał mi nawet biletu wizytowego, i dziś nigdy nie zabrzęczy, aby nadal pisał o jego pracach wtedy tylko kiedy on to stanowczo wyna. Takoj oświadczyłem Leszczyńskiemu, że pan nim jestem Wydrówek po pierwszych próbach, ale pokój walczy pisał o Hottentotach i Lapończykach, a nie o Polakach — którzy ich odmawiają niewdzięczności i lekceważeniem ludzi.

Dzieło Porcuteja o Polsce jestem do druku nie gotów. Od wydania ilustrowanego odstąpić nie mogę, ale inne będzie przyjdzie wydanie popularne dla ogółu czytelników.

Zasyłam wyrazy niezmiennej czci i przyjaźni

życzliwy Rzeg

Władysław Kulczycki

261 280

Rzym, 17 marca 1881.

Corso, Vicolo Monticatini, 18.

Łaskawy i Drogi Panie,

Najuniżeniej za list z 12 b.m. dziękuję, a najgorętsze życzenia i serdeczne powinszowania na dzień imienin pańskich zanoszę. Oby Bóg przyprószył Panu zdrowia, sił, spokoju i natchnienia na dalszą pracę dla Jego chwały i dobra Polski! Corrcutti dziękuje uprzejmie i życzenia takie Panu składa.

Oto nasze Alleluja!, bo car ratyfikował między cięcie Iwanów i Wasylów – sam fakt zamordowania jego nic nie ma żadnej dla nas doniosłości, chyba o tyle tylko, o ile jest zgładzeniem prawodawcy Piusa IX, ze prawicą sprawiedliwego Boga zemsty nad nim. Niema jednego cara, jest drugi. Ale co ma doniosłość, to to wstąpienie na tron tego młodzieńca, który z początku rozkwiatania się potężnego przymierza zawartego na grobie Polski:

Radbym, aby rozwinięcie przepowiedni starego Pisma
wstrząsnęło Polakami i podniosło tracha strasznie
obniżoną rówieśnicę naszego poparlitego ducha. Tyczy,
aby przyświecały całkowicie ideał ojczyzny wolnej
niepodległej i całej zajaśniał znowu wyrażenie w
orach politicho. Niech przyjmują reformy, jeśli
je nowy car nada, ale jedynie z postanowieniem
obalenia ich przez wojnę. Wielkie trwanie
i zgody za świętem. Duch brań, przyjmować
jak najwięcej, ale z nienawiścią w sercu, z
uczuciem świętej zemsty. Per antawiczny kon-
spirację katakumb krzyż by nie świecił dzisiaj
na cyrkach i kolumnach Rzymu. Śmierć
cara powinnaby być takim świętem stanowym
Rosyi i powszechnem nowej, jedynej, bardzo
powstańczej ery. Mówić tu jedynie o powstaniu
moralnem i nieustannem, o dojrzewaniu
protiwe przeciwnajazdowi, — bo materyalne
i wojenne powstanie nie zależy od nas, ale
od okoliczności, od Europy. Inaczej takie
porywy jak w 1863 powtórzyć się nie powin-
ny. Czas prawdziwej wojny nadejdzie jutro
czy za sto lat; ale walka będzie niepodo-

jeśli dobrowolnie boń tradycjonalny zbójny
i pogodzimy ij z Markwą.

Zostawiam ujęcia i wyrazy
uwielbienia i przyjaźni

przywiązany sługa

Władysław Tuleczyk

263 451

Rzym, 13 czerwca 1881.

Via Montecatini, 18.

Czcigodny i drogi Panie,

Bardzo a bardzo jem dawno nie odzywał się do naszego Pana. Miałem bowiem przeróżne zajęcia, interesa, misye z powodu nagłej śmierci Hrzyja mojej żony, którą wyprawiać musiałem w niebytkami z mnóstwa i robiargowych układach z innymi spadkobiercami i w najgłówniejsze dzieła, a wreszcie musiałem też niemało kłopotu z swoim Memoriałem do Papieża, który dopiero musiałem i podawać, a następnie ujadać się musiał z niemałym zachodem na cale którego tam arcybiskup Ledóchowski i Nuncjusz dwtarzy. Byli tu tutaj Kruchowiecki i Gilles, z którymi porozumiałem się. Między Kruchowieckim wyrobiłem prywatną i całkiem osobliwą audiencyą u Papieża, który go jak najserdeczniej przyjął. Było to zwycięstwo dziwiciana nad Ledóchowskim i zgóry. Przeczytał dziennie jam Kurjera poznańskiego, wydającego na wielka

obb Ktoś pierwsze uczuwszy podpisały i dostarczający treści wydawcom Journal de St. Pétersbourg wystawiony formalny skarg do Ojca Św. By jednak te skargi poprzeć dowodami potrzebuje dawniejszego numeru Kurjera (podobno) z 1 maja, w którym znajdują się telegram z Rzymu z 26 kwietnia zawierający nazwiska ks. Trubawieckiego, Gillera i moje, tudzież numeru z 21 maja, w którym jest nazwany kardynał Monaco La Valetta.. W tej sprawie mogę mi tylko dopomódz przyjaciel ks. Sołtan; ale poznańskie jego adres zgubiłem, a nadto nieznam gdzie się obecnie znajduje. Przyjaciel Pan jakiś w wyjątku z nim rozmawiał. Ja Pana nieśmiem prosić o napisanie do ks. Sołtana, bo byłoby to stworzeniem kłopotu, na który trudy tak naradzi pozytywnie mi pomagają Panu; powinien tylko o zatrzymanie mnie niniejszego. Nie chodzi tu o moją osobistą sprawę, ale o zdemaskowanie nas w Watykanie stronnictwa co tobie tutaj różni mylnym prawo do reprezentowania Polski. O treści podpisanej nikt

nie widział opału kardynała Wilczego i Papinia. Tajemnica wojny widocznie zdradzany została w Wa-
zykanie, a nie przez tego Jungo tylko przez samego Zdzisławskiego - Dla tego to potrzeba nie kamienia
niemców, to których nazwany jest kardynał Mo-
rano, tedzie my, to jest Giller, Krukowiecki i ja.

Pilgrzymka wiele tu hałasu narobi a przez Moskwę widziana bydź jak najgorzej - Co do mnie,
zawrzy mnie w niej udział z Krasińskim i
Krosatami - Ze Watykanem nie mogę, pod wodzą
Zdzisławskiego, który mi wygnał karaś z Rzymu
i popsał sfałszowany mój autograf, ani obok Papaliego
który miała na mnie oszczerstwa i błoto w Bre-
zylii. Juri to Bóg postawił jakoś mur przeciwień-
stwa między mną a dzisiejszymi Polakami. Trzeba
to tego nieszczęsnego nieporozumienia przyczyniał się
li tylko na wielu polaby Gillera i Krukowieckiego.
Ja do polaczenia nie mam ani ochoty ani siły.
Zgrzybiały jestem moim nieszczęściem, dni pozo-
stałe jeszcze jak pustoszą robią temu i
zgorzynku nie nie dającemu - Bóg mój i ojciec
da wielka nagrodę. Co mi dzisiaj Kościołem
obchodzić może ten marny grosz? Widzę

Żydzi z całą siłą starają wmówić, że nasz
czas to czas walki o niepodległość i powstania. Obrzydłe
robaki tworzą to jak trupia rewizja, a kiedy
przyjdą powstania zaświecą, Polacy sami
będą przeklinać tych, którzy ruchu Polski
odbudowali, i będą ze łzami prosili o
jasnego Wodza i o pozwolenie bicia
tych, którzy jeden drugiego rozstrzelali..... Obo-
wiązuje wówczas przykazanie miłości i
podróż daleko za granicę zostawiają Żydowi.
Wszystkie krakowskie demonstracje na cześć
i Piłsudskiego i pielgrzymki do Krymu
bynajmniej mnie nie wypełniają, bo ci sami
ludzie przysięgli się narazie przed carem
austryackim a jutro przysięgi będą przed
carem... Nasz lud miłości ojczyzny, bez idei,
bez odwagi cywilnej, bez ofiarności, bez solidarności,
stać się na nowo państwowo nie może i zostanie
chyba pożarowem pamiątkom wrogów na nauki
i postrach innym ludom. Lepiej więc to wiedzieć po-
przód i żadnej Polski szukać.

Serdecznie przyjaźnie pozdrawia

Władysław Mickiewicz

265 482

Rzym, 24 czerwca 1881.
Via Montecatini, 18.

Szczegółowy i drogi Panie,

Mnie się zdaje przeciwnie, że byłoby nader niepożądane i zbawienne dla sprawy narodowej gdyby Pan tutaj przybył przed 5 lipca. To co mówię, mówię w porozumieniu z Strossmayerem. Że krakowska partja Pana nie zaprosiła, niedziw. Ale naczelnikiem całej pielgrzymki jest biskup djakowarski, a tu właśnie gorąco Pana zaprasza przyjechać. Byłby to jedyny sposób zaszachowania Austryaków. Miejscowych Polaków, wielu tutejszych wybitnych zdrowo polskich żywiłby skupić by się mogły, rozchwiejące Lapińskich, Tarnowskich, Smolskich i Ledóchowskich w osamotnieniu. Wobec zgromadzonej w Rzymie Słowiańszczyzny przytomnie pańska byłaby niby frontonem polskiego gmachu, Polym na nim napisem. Punkt ciężko-

że przeciwiany by był z pośrodka staroświeckiego grona na miejsce, gdzieby Pan Stanisł. Dyboski to rozstrzygnięciem do Polski średniowiecznego aforyzmu: Ubi Papa ibi Roma. Ci, którzy wytwarzają jakiś niby stronnictwo katolickie w narodzie, który jest przeważnie katolickim, przedawaliby się katolicką Polskę pod inną chorągiew niż ich Mazzini wobec Papieża stawał mógł. Bo rozlicznych raz pobratymców naszych w Ameryce ubezpieczyć przytułkiem państwa ogromna miałaby donioślość. Gdyby Pan w radzie chyba zostawał, ale nie w Ameryce, bo Ameryka jest najchrześcijańszym z miast włoskich, co Pana wcalki Włochy potwierdzą.

Dziś nad ich rozumnie staroświecką miłością pielęgnują na obcej ziemi wyrzekają. Przy najmłodszej odgrywali to ich rolę bez Pana. Na owej academia czyli popisie literackim, który miał odbyć wobec Papieża, występował bardzo Szyllo Szujski, po domowi Asnyka. Wreszcie nie zapomnieli ani Ojcichiego ani Lenartowicza, ani nawet najbliższego chowiaj najpoślednijszego, to jest mnie, do czynnego udziału. Wątpię nawet, — jeżeli Pana nie będzie, — abym się pokazał gdziekolwiek obok nich. Niechce mi się już nawet na wielkie pochwały,

Moi mi Hrabiowie zapraszą. Gdybyś Pan przybył
Pan nowy by ij ad rem zwiesił, a Galicja stanęłaby
przy Panu.

Nie znam brosury: Considérations sur l'Etat
de l'Eglise en Pologne. Byłbym bardzo za nią zobowiązany.
Correcti verbum Panna poprawia i cnuje całą
Twoją winę że dotąd nie napisał i nie podziękował
za obraz. Prace parlamentarne będą skazą
tego roku, a przyszłe niebawem skażą.

Całuam wyrazy czci i niezmiennego

przywiązania

Władysław Kulczycki.

283
267

Rzym. 12 lipca 1881.

Via Montecatini, 18.

Czcigodny i Mogi Panie,

List pański zakomunikowałem zaraz Ks. Hrossmayerowi, który zasmucił serdecznie się Pańskiego Pana nie przykry. Jednak Panu zasmucić nie mam racji. Mnie tylko zależało na pańskiego zdrowia i zaoszczędzenia mu kosztów w tym względzie. Odbiór audiencji Pana byłaby uświetniła, nie mogła bez niej mieć charakteru zadowalającego dla Polaków. Polska utonęła w katolicznym panslawizmie. Leśdochowski, największy wróg niepodległej Polski i wszystkiego co jest prawdziwie, narodowo, narodowo politycznie, ujął sobie wadzić się stanowiskami. Dałem mocno Papieża w najprzeróżniejsze sposoby. Leśdochowski posądzałby [illegible], która Pana w oryginale podałem i która ich miała po pielgrzymce kosztów ukarać, ogłoszona była w prędkiem posłuchania jako przestroga dla Polaków i odpowiedź na owo memorandum.

Które za mojem pośrednictwem podane zostało, a którego lekceważyć nie można. Jednak Prusy i Włochy a podobno i Europa nie obawiały się tymczasowym zdaniu radzić do nas akcyi. O Polsce i powstaniu polskiej mniemano wcześniej wzmianki. Hrabia Rechberg oświadczył mi, że między rozliczonemi dyplomatycznemi pismami stanęła ugoda, aby nic a nic nie czynić i nicnowić, coby Moskwa powstanie mogło i dobić dogorywające jej podobno władzy. Przybył tu do mnie pewien poseł z Podlasia z pięcioma chłopami, z których jeden wrócił z Sybiru i miał jedno ramię zostawione pałek na cele. Przynieśli mi oni inne memoryał, ale nie to, który wydrukowała podobno Dziennik poznański. Poprosiłem tego i owego Kardynała, aby je dowiedli Papieżowi, poprosiłem nawet Hrabiego. Odmówili wszyscy. — Przecież to nie polityka, rzekłem, lecz świętszy kapłański urzędu! — Tak, odpowiedziano mi, ale nie czas sprawę polskiej unii podejmować teraz jest jej źle napisana radzija, że należy obszycia unija, że car z wszystkimi poddanymi uczyni zwierzchnikiem Papieża. O Papieżu. — Ojciec mówił mi, że Stanisławy nam formalnie obiecali Ojcu Świętemu nawrócenie cara i moskiewskiego narodu

mi za Niego, oświadczając pytaniem, iż Polacy chętnie dla dobra Kościoła skłaniają z wszelką politycznych dążeniu i radzie.

Urząd Polaków w podróżach zabiera od Ledóchowskiego jako od przeora klasztoru dla przyjęcia pielgrzymów. Pomimo nalegania Ojca na mnie, abym wraz z wszystkimi Rzymianami był na tej obchodzonej audiencji, więc napisałem do Pawlickiego rektora Kolegjum czyli Seminarjum polskiego, ze prosze o bilety dla mnie i dla mojej rodziny, i że pomimo srogiego humoru, jakiego doznałem od Kardynała (on to bowiem pisał w 1868 r. Pisarzowi IX sfałszowany autograf mój, niby znalezieny przy policji pruskiej w biórze Dziewulskiego poznańskiego, i poparł go listem żądającym, bym był wygnany z Rzymu), gotów byłem zbliżyć się do niego, pomny słów Ewangelji: si ergo offers munus tuum ad altare, et ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid adversum te, relinque ibi munus tuum ante altare, et vade prius reconciliari fratri tuo, et tunc veniens offeres munus tuum. — Otóż gdy Pawlicki przybył do Kardynała do sali Watykańskiej, gdzie się Kamerlik zbierał, i gdzie się znajdowało kilkunastu prałatów wymienionych, Ledóchowski miał już przygotowany spis osób, które wykluczone być miały z audiencji. Byli to naturalnie sami Polacy, a między tymi Braciki, Dzierzbicki (już bawiący w kraju, o czym może Kardynał nie wiedział), ja z moją rodziną i inne osoby, które dygnitarze

watykańscy powtórzyć nie narwich nie potrafili jako zbyt trudnych. Gdy jednak Pawlicki list mój do siebie zakomunikował mu, dziekanowi wpadł w pasję taką, że prałaci rzymscy, do których mam te szczegóły, rzekomi dotarli do najwyższego stopnia. Zarzucał on, że jestem nieprzyjacielem wiary katolickiej i kościoła, że z piszy polskich żaden żyje tego nie uczynił religii ile ja, że piastem pasterskim przeciwko Pawłowi IX(?), i że wreszcie byłem oddawcą swego niegodnego uczynku co żyle rzeczy takich narobił. Wreszcie to było powodem że Pawłu, aby wszyscy poznali rozumieli, do wszystkich kardynała wysłał, że te wszystkie klasztorów rozległej rzeki pozbawiono przy cichawach tu nie mieli.

Oto skutkiem tego zgorszenia powiększyła tragiczna Pana o wielką Polskę. Wiemy, że Strossmayer wspomniał Ojcu Świętemu o Panu, i że Leon XIII, który jest literatem, wiele o Panu słyszał i czytał. Przed tym kilka gazet, abyś Pan nazwał wpadł to ciągle napisać, aby mu wiele podobało, que j'aurais été heureux de verser mon sang pour la cause de Pan-owaia. Pantofle aupi ami zy lettre et pâte aupi distingué lui-même que Votre Sainteté, l'Empereur et mes filiales communiquaient, le nom d'miration, etc., etc., mają na nazwanie sauté au feu a empêché. A po tillu odnosach, w których by nabrało odnośnie stanowisko narodu, który bijąc cały katolicyzm i przywiązanym do Stolicy Św. nie pojmują, aby pewnej liczbie i pewnej partii kradzieniu przywłaszczali sobie monopol stosunków Polski z Stolicą Świętą,

4855
269

proclayeu o Vaszej Wzniosłości, że my amicy et
moi avons été péniblement impressionnés en ap-
prenant que S.E. le Cardinal Ledóchowski, à l'issu
de Votre Sainteté, avait formellement exclu de
la grande audience du 3 juillet le comte Ladislas
Zamoyski, comme écrivain anti-catholique, ennemi
du Saint-Siège, et comme signataire du mémorandum
du 9 avril en faveur de la langue polonaise, de l'Eglise
Uniate et des droits historiques et imprescriptibles de
la Pologne. — Ces sentiments et ces principes, Très-Saint
Père, que le parti de Posen et de Cracovie condamne,
vont communs à toute la nation polonaise et ne
sont point l'attribut du parti révolutionnaire, comme
on l'a déclaré à Votre Sainteté, et quant à M. Zamoy-
ski, je puis, en ma qualité d'écrivain qui suit
attentivement et depuis de années tout le mouvement
littéraire de ma patrie, déclarer à Votre Sainteté
qu'il n'a jamais attaqué la religion et l'Eglise, qu'il
défend, au contraire, constamment l'union intime
de la nationalité polonaise et de la foi catholique,
et que, comme fils dévoué de l'Eglise et du Saint-
Siège et homme honorable, il ne méritait sous au-
cun rapport l'exclusion humiliante dont il a été
l'objet ——. Całą by była uwaga, a Pańska pasterska
dobre serce by się ucieszyło, że ich podoba. Nie
ten pouvoirem sobie nowych cierpień przysparzać muszą

Creighwym Panem a Papieżem, który odbiera i sam pilnie czyta listy do siebie pisane. Naśmiałby zaadresować: A S.S. Nostro Oris. Sanct. Pio X Papae Leóni XIII, Romae, ac Vaticani, i to zekamuflowanego listu żadać zwróciny zamiast. Jutro niewątpliwie drogi obyśmy osobistej usługi i dobrodziejstwa, jakie mi drogi Pan uczynił, dając mi starożytnej salwacyjnej w obronie mego honoru, pisząc to bym miał Ojcu Świętemu, i dowiedli zasięgu ci Pan mi jakiś starym katolicizmem, wyjaśnieniem papieskich i systematycznym wrogiem manifestacji na rzecz Ojca Świętego, jako to Leśchowski świecie jestem otrzymywał pod niektórymi Pałacami, napadając na Cyrkiem dziedzińcu, na Pana i na mnie.

Leon XIII, powtarzam, jest bardzo Pogodny, umiarkowany i mądry, ale go otaczający chcą opanować groźbą jako jego poprzednika, i że tego nie trzeba go im zastawiać. - Jeden z zagorzałych otaczających, mianowicie p. Ormowski, dziennikarz warszawski, przybrany do mnie na wiadomość przy Wojciechowskim i innych, mówił mi pod dwiema dniami: "Przy Kardynale Leśchowskim i przy attaché Pałacowym mamy w Rzymie Papieża i Cesarza, a gdy tak nie idzie z nami, obalamy go." Postarałem się jej, aby wojnę to wyjaśnić

zostało ich do Leona XIII. Póki bawiłem ich nasłych nie zbliżyłem i Ledóchowskiego nie zwalczyłem otwarcie, a jutro nas nie zbudzą, bo go nie lubią w Watykanie, gdzie Stolica Święta nie wróżą względem nas do dalszego cią. nowienia podrzucającego i niekiedy dosyć ostro i otwarcie zajmowanego przez Pana IX.

Prosiłem także Wład. Platera, by do Papieża na. pisał; ale powaga jego ekscelencja do pewnej; i ciężej na niego w obrazie ostrożnej dyplomacji watykańskiej bez gruntu, ja niemożebnie ogłosić Krakowiec, co ich wiązania nieprzebaczą i mnie jako autorowi nekrologu.

Corrente rauca Pana najserdeczne ukłony. Pisać do Pana wpadł pod dwoma tygodniami.

Dziś w nocy była tu wielka ulewna burza z pawodu przewiezienia zwłok Piusa IX do bazyliki św. Wawrzyńca. Jest Milkmanów naszych i tylko zaostrzonych. Samo Hrabia Aleksander Stanisław tu zapewne wszystko robi zmierza Emancypacja, by osiągnąć intencyją pana. cerdy.

Zasyłam wyrazy niezmiennej czci i przyjaźni

przyjaciel Pana

Władysław Bielowski

Dziękuję serdecznie za Kurjera.

284
24

Rzym, 30 lipca 1881.
Via Montecatini, 18.

Czcigodny i drogi Panie,

Serdecznie dziękuję drogiemu Panu za szczery i szlachetny list Jego. Uznaję jak najrzetelniej słuszność przytoczonych przez Niego wymówek. Wiem i ja Pan nie lekceważy stanowiska obiektywnego, bo stanowisko panskie jest zarazem wyższe. Plater, prosiwszy przecznie o to samo audyencyę, zgłosił się i wrócił domówił, bojąc się kompromitacji, jak gdyby mogła istnieć kompromitacja tam gdzie Papież jeden wie o tém, co do niego pisze, bo przecież odbiera tysiące spowiedzi listownych, a Leon XIII sam wszystko czyta. Ks. Hrabowiecki i Gillet zaś, najrzetelniejsi w świecie ludzie, — ale pełni jeszcze nieokrzesanej staropolskiej prostoty i niewprawieni w manowce dworów za Watykanu niestety! jak jedynie dworem

a nie domem Bożym.) — zapowiadają mi jakiś adres od radatkáw, który otrzymać mam jakie wynagrodzenie za utrzymany mi przez Ledóchowskiego afront i za nową podobno brudną napaść pewnego pisma na mnie. Mówi to być zapewne Kurjer albo Czas, do którego sam Ledóchowski karaś napisać i mię wykluczano, gdyż oprócz niego Pawlickiego i Zmartwychwstańców nikt z Polaków, a tém bardziéj z dworu papieskiego nieréż o tém wykluczeniu (bo za jego audiencyi radzący od Ledóchowskiego). — Co takiego adresy moje mi pamiętają, nie gdzie chodzi o radosnodzenie miłości własnéj, który mi mam ani zdobyć, zwyciężonemu będąc z góry nato, że radzący gotowi mię w Rzymie wody utopić, a nie podać nawet małego palca w razie gdybym się topił w morzu, — ale gdzie chodzi o poparcie mię wobec ludzi, którzy po polsku nie rozumieją, o pojęcie świadectwa solidarności narodowéj na dowód uznawiska, który świecie jestem mi walka ich podać swego stanowiska o prawach niepodawalnych Polski, co pół świata przeciwko mnie poruszyło i porzuciło mię z —

miłościwem ludzi? Myśl tego adresu ubawiła mnie niezmiernie. Nigdy nie mniej politycznego zamiaru nie miano w myśli ludzkiej. Gdyby ich przynajmniej zwrócili do Strossmayera jako mandatora słowiańskiej pielgrzymki i przysłuchania się tym dniu wpływowego w Watykanie o ile był sam zdyskredytowany, widzę podawał podarek sobom, wiadomości do Tygodnia polskiego za ucięciem pośrednictwem, — rozumiałbym to! Ale co wynieść uczuć niezmiernie mi we ostrzy oczy moje zgrzytanie moją wobec Papieża pomoc? — Zresztą sam napisałem do dnia XIII pewny list obejmujący trzy wielkie arkusze. Streszczam tam całą historyę mego wygnania, wojny mojej ze stronnictwem poznańsko-krakowskiem, i czynności Lidóchowskiego. Papież otrzymał ten list z 23 lipca. Ale świadectwo moje jest mniej znaczeniu otoczeniu tylko świadectwem. Nabrałaby ono dopiero należytej powagi gdyby było poparte.

Dla tego to przyjmuję z radością wiadomość myśl pisania napisania do Strossmayera. Jest on moim przyjacielem i wielbicielem polskim. Znajduje się obecnie w Rotterz, gdzie ma kapelę. Mówiono mi wczoraj jej z Djakowaru. Pewnie moja by była

napisać do Djakowaru (Kroacja), polecając list. Protektat pielgrzymki wybrany, ileśmy bardziej za Pana w imieniu jego zaprosili. Prosz mnie Państwu pawidzić, za wyklinczenie mnie z audiencji przez Kardynała Lidóchowskiego jako adiutanta memorandum z d. 9 Kwietnia i jako pisarza podkopującego religją w Polsce (czyto Sława Lidóchowskiego), było na Pana przykrem – że dorzucają memorandum upośledzenia tylko polskiego radabków, którzy pomimo że nie należą do politycznego stronnictwa Jego Eminencji nie mniej porto są dobrymi katolikami, a za co do podkopywania religji, nikt temu lepiej jak Pan świadomy całego ruchu literatury naszej zaprzeczyć nie może. Bardzo Pan w błędzie dadać, za przyjemnie by Panu było gdyby list papieski, jako kompetentne usprawiedliwienie niewinnie urtatowanego, mógł za staraniem Hrossmayera być całkiem konfidencjonalnie posłany Ojcu Świętemu – Hrossmayer dobrze mówi i pisze po francuzku, lecz lepiej jeszcze po niemiecku. Atoli niemiecki list nie byłby dobrze rozumiany przez Leona XIII, który umie wprawdzie po niemiecku, ale nie tak.

Nie jest wykluczone, co przyjaźń papieska wrogiem dla mnie może. Przykład zaszczytnem Pawłem Pawłowiczem Pereświatowem: Polakiem, za nic a nic niemca w mojem pozwaniu

SSyg
273

życiu ani w literackiem mojem zawodzie, żeby mnie nigdzie czynione świadectwa państwowe lub kampromitowały Pana mego. Życie moje jasne i czyste jak woda. - Chętnie bym to, jak Pan powiadasz, rzucił pogardliwem milczeniem, ale chodzi mi o opinię obrażenia majestatu prawego i czystego, a takim jest Leon XIII. Wyprana z kłamstwa wielkiego wynikającego z milczenia powszechnego byłaby tym samem nie moja osobista, ale sprawy naszej przegrana wobec Papieża. Chodzi mi jedynie o prawdę i sprawiedliwość, a nie o osobiste widzimisię.

W Watykanie bywam jestem potrzebnym sprawie i wielu rzeczach - zresztą na Watykanie nie lubię wiele. O nie! Papieża dla siebie ani na sumienie mieć nigdy nie chcę. Mario mój najstarszy, po skończeniu nauk wstąpi do dyplomacji włoskiej. - Niewiem jeszcze co z innymi synami, bo za za wcześnie, by jeszcze karjery obierać, ale w każdym razie będą jak najdalej Watykanu, o którym zresztą moja Żona nawet nie może bez wybuchu oburzenia i gniewu za byle niesprawiedliwości -

Ale tego katolicyzmu dzisiaj nie ultramontanizmem nie chcą zadzierać znowu z Watykanem, tym bardziej, że nie mają tam już dzisiaj wpływu jakiś ani nawet nieubłaganych sprzątaczek. Od tego zawsze i wszędzie Polacy podzwrotnikowi się pod parasol Stolicy Św. wobec Kraju, a udający ciche za ogół narodu wobec Papieża. Nam zaś, to już wielkiemu stronnictwu narodowemu, wolno powinno zależeć na tym, aby dowiedzieć się, co to frakcja a nawet fakcja, a nie naród — wtedy ich dopiero rozmaszyjemy.

Jak żalu Leon XIII już ostatecznemu wyniszczeniu, wypadki tego dowiodą. Ten sprawiedliwy i wyrozumiały, wątpliwości nie ma; ów zaś umysł transcendentalny — obawy nie ubawem. Teraz krańcowe stronnictwo tutejsze i francuskie oczu co niemiara, aby go obsaczyć i wziąć jako narzędzia politykii francuskiej przeciwko Włochom. Żałuję to cały turecko-arabskiej sprawy nad Tybrem. Otóż przeciwieństwo naszego wroga Piusa IX, mającego przy sobie zgraja z lewicy, wywołało niemałe zamieszania, bo

z góry ukształtowane między tymi trzema towarzystwami interesów katolickich a pewną partją we Francji — Miano nawet za pewną przekupianych republikanów wszcząć kampanię niby to w obronie rzekomej interwencji Francji na korzyść dawnej władzy. Ale ich zamiarów nie udało. Policja nie przeszkadzała wprawdzie otwarcie, ale przeszkadzała temu — Teraz nadzieje zapamiętali na Leona XIII, by wyjeżdżał. On nienawistnie jest ciepnięty i w Watykanie lata całego przepędzić nie może. Nie mogąc po tylu zaburzeniach wyjechać na wieś, gotów ich udać zagranicę, byle wyjechać. Ozdoj Janatyny i Francja dwa wyjechać to uniemożliwia. W pewnych kołach Europy pewna akcja gwałtowna przeciwko Włochom z powodu świeżych wypadków i prawdopodobnie wyjazdem pogróżek. Jeśli nad nią potrafi przeszkodzić radykalnym objawom przeciwko ustawom rzekomej, wyjazd przyjdzie zapewne do skutku, i Ojciec Św. zatrzyma udadzą do Anglji. Oprócz to dwóch całkiem fanatycznych, woda na młyn Francuzów, nie wojny —

Wiesz Eminencja Pan mojej przyjaźni i prawdomówności, więc Watykanowi ich nie źmiso podczas owych uroczystości jubileuszowych gorzej Pan lub zdać odwołanie jakichkolwiek wyrzutów — Ja to stanowczy, li tylko stanowczy, który tak gorzej-

rzy

u nas w innych Watykanu. Opowiadałem
ci ide maskarady Leonowi III - przytoczyłem
mu wyrazy owego nieostrożnego stańczyka,
który żywio rekł do mnie: „Pour Kardynała
Ledóchowskiego mamy Papieża w kieszeni, a
przy Potockiego i Tarnowskiego Franciszka
Józefa, i obalamy tych, którzy ich nam opie-
rają." Trzeba z tą chałastrą skończyć, a doka-
żemy tego dla dobra narodu. jeżeli bardzo w
swoim kierunku działać przeciwko nim
będzie. Jakym Cesarzowi Panu życzył zbliżyć
się do Hrabiego, który otrzymał za Billa
milczący Kardynalski kapelusz. Dzięki to jest
wyborne z stanowiska wpływu naszego na
Rzeczpospolitą, a następnie będzie to jedyny
sposób pozbycia się stańczyków i Ledó-
chowskiego w Watykanie. Przypomniałem
Hrabiemu jak Ledóchowski z innymi
wrzeszczał na Sobora: descende de ambo-
ne! haereticus es, condemnamus te! Trze-
ba nam tylko umieć wyrazić dla państwowych
Rzeczy, bo to jego Pana strona. - Corrupti
jak w Turcyi - wróci na dni Billa - My zaś
wyjedziemy zapewne w ciągu miesiąca, chcę
mój mały Zygmunt, który ma febry rzymskie,
zdrowszym ich uwieźć. Dobrze ich zdamy, nie wierzę
jeszcze. Adieu mój jedyny w Rzymie na nas Nasiry.
Łączę wyrazy najgłębszej czci i serdecznego przywiązania
Twój Kalinka.

585
275

Rzym, 23 paźdz. 1887.
Via Monticatini, 18.

Czcigodny i Drogi Panie,

Od kilku dni dopiero wróciliśmy ze wsi. Pracowałem i pisałem wiele w zaciszu. Obecnie zaś przybywszy do Rzymu śpieszę parę słów do Czcigodnego Pana, aby Go prosić, byś nieustannie listownie a nawet telegraficznie zawsze wpływ swój na wywołania jakiejś sympatycznej manifestacji między portami naszymi i Polakami w Galicji i Wiedniu na cześć króla Humberta, który zabawi w tej stolicy trzy dni, to jest 28, 29 i 30 października. Król jako najprzychylniejszemi uczuciami ożywiony jest dla Polaków, i rzecz ta zajmuje sprawą naszą. Wreszcie nikt lepiej o tem nie wie odemnie, który wczoraj jeszcze przesłałem mu na ręce Cesarskiego memorjał o sprawie polskiej, którego odemnie sam żądał, z wyszczególnieniem roli tych okoliczności dotyczących udziału Polaków

w ewentualnej wojnie z Moskwą. – Nigdy więc objaw jakiéj sympatji ze strony Polaków na rzecz bohaterskiego Sabaudzkiego domu nie był tak na dobie. Wątpię aby Hawin Szanowanemu Panu pozwolił udać się osobiście do Wiednia, ale obecność pańska jako przedstawiciela naszego a zarazem wielkiego oficera Korony wcześniéj niepotrzebnie by tam wiała zmącenie, i byłaby na rękę Królowi miłą. W razie gdyby Pan Hawin się rozmyślał pojechać, raz mi zatelegrafował a ja zatelegrafuję Comunetowi, by Króla o dwóch pańskich uprzedził. – Robilant, Launay i Nigra wyraźnie zapewnili Maniego, że wszystko co prawią niemiłości o trójcesarskim przymierzu jest bajką, a Włochy nie przystąpiłyby nigdy do przymierza, do którego chciałoby wchodzić. Depretis, który stanowczy Królowi do Wiednia, był na rękę Hamiletu do popierania powstania polskiego w 1863 w Turynie, a Manciniemu ministrowi spraw zagranicznych, który jedną żabią, jak i drugą z najgłośniejszych przyjaciół sprawy polskiej. –

Pawaga państwa moim silnie ich przyczynić
do wielu pożytecznego dla nas objawów, o których
piszę; ale trzeba dziać wybór, bo podróż kolejowa
nader blizka i krótka.

Zaszczam wyrazy głębokiej czci i przyjaźni

Władysław Chulewski

27 526

Rzym, 17 marca 1882
Via Montanara, 18.

Czcigodny i Drogi Panie,

Zastępam Pochowanemu Panu jak najserdeczniejsze życzenia długich lat i szczęścia na tym ziemskim padole. Correnti ma osobno Pana pozdawić i powinszować ślub. Nie mogę Jedy wyrazić go tym razem. Powiedzieniem jest dziś przekonaniem, przynajmniej we Włoszech, że lepsze na Polski czasy zbliżają się. Mogę na dziesiątki policzyć osoby, które te words Pana wyrażają nie to przekonanie. Przyświecał byłem je prawie do tego ogólnego przeczucia Objawienia, które tkwiło w sumieniu Narodu, świadomości, wielkiego naradzenia i zgonu Zbawiciela. W 1863 nie było takiego symptomu. Zdaje się że sprawa polska nazwana się sama powoli opinię europejskiej jako jedyny sposób rozwiązania kwestyi wschodniej, oraz innych zagadnień bez liku, które się rysują na widnokręgu politycznym.

Lękam się jednak bardzo, aby gotujące się wypadki nieraz nas różnostronnie nieprzygotowanych. Ludzie mogą stworzą te wypadki, bo ich nie widzę; ale oni upowszechnienie ogólnego zniechęcenia dodają i nadają nam cnoty, których nie dajemy zgoła dowodów?

W razie wojny Austryi z Moskwą Włochy postanowiły stanąć obok pierwszej. Rada ministrów najmocniej się jest tą ewentualnością. Wiadomości te mogą Panu na pewno podać: Correnti upoważnił mię do tego; ale jutro, nie się rozumie, wiadomości konfidencjonalnie.

W tych dniach dostrzegłem każdego rana ulicami Rzymu ważne komunikacje od Mistrów podległych na mnie prośbami. Od 1 stycznia do 15 lutego było w gubernii siedleckiej 120 małżeństw katolickich i 400 dzieci ochrzczonych pod nieobecność parafialnych. Nadto dwaj misjonarz wyprawieni na podlasie odbyli sami 100 dzieci z obrzędem. Chaty te i małżeństwa spełniały się w nocy, w głębi lasów – Tutaj kata: Kumuby! Leon XIII polecił mi przez cztery tygodnie starać Panu zapewnić Mistrów podlaskich, litewskich i białoruskich, że ich Ojciec Święty

nie opuścić za nic w świecie. – Jeżdżę tu tylko dorywczo i całkiem tabie pomału. — Wszystkie Pani przyjemności, albowiem tylko razem – jako głęboko oddani jesteśmy sobie poinformowany. Czekamy od Ojca Św. ważnych depesz, które mamy podać tajnemu nuncjuszowi. Konsulat austryacki w Warszawie całkiem sprawy Ukrainy wziął pod swoją opiekę. Wszystko to ci zdarza, o których nikt wiedzieć nie może.

Tak tedy mogę obecnie wielkie usługi Ojczyźnie oddawać – a jednocześnie zajęty jestem rozległą poetycką pracą – której ogłaszać na teraz nie myślę. Stan osłabienia, w jaki mię ta praca doktora wprawiła, przygłusza chwilami ból nieprawny, który od dwóch prawie lat mię i który wyjął mię niemiłosiernie z rozpaczy – lecz otwarty trumnie.

Podobno w Polakach jest teraz wielka do Anglii. Za nikogo widywać się nie chcę. Widziałem tylko Arthura Waszyńskiego, który tutaj bawi i dbała ich o kulturę literatury polskiej. Pozdrawiam tej wizyty tutaj mówiącej w Polonii przy ministra oświecenia. Jestem Zakochany pani Ogonowska z panną Wienholt.

Całuję Pani wyrazy niezmiennej czci i przyjaźni.

Przywiązany Puga

Władysław Kulczycki.

279

Rzym, 22 kwietnia 1882.

Via Monticatini, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Względem kongresu literackiego uprzedzie zdanie panishie podzielam i Correnti podziela je zemna. Gdie. was on się mocno na syndyka Rzymu Pianciania, który ośmielił się bez jego wiedzy zapisać go do powst tutejszych w Komitetu. Pianciani jest zapalonym radykalistą. Dziwić się temu nie można, bo go nigdyś na papieskie obrzydliwie i nikczemnie prześladował. Ko. zpolite charaktery próby takiej wytrzymać nie mogą i nie mają we Włoszech jak my mamy w Polsce odziedziczyły tradycyj opartych na nieodjętności wiary i patryotyzmu. Zamieniają się więc w rycerki w niszy. jania samego Kościoła i religii, za tego się dziwić tego rozgłaś się niżej. Pianciani bydź tutaj duszą kongresu literackiego, i ważyć się można, że ten zamieni się w niższy przeciwko Papieżowi jako głowie Kościoła. Sam minister Depretis głos się tego, ale policja nie wypuszcza Pana i powiedział mu, że jeżeli kongres

dopuści ię rzeczy nadaśliwych manifestacyi przeciwko pa-
pieżowi i Kościołowi, rozwagę natychmiast takowy. Co-
raz do przyjęcia ię Kongresu w rzadzie atencyio, ta
podobno nie nastąpi, bo attache rosyjski ma dojść do
Warszawy na wczesnie. Czyć jednak bardzo moje, iż
przypisuią rzadowi swoiemu, by prześladował ię pod pozorem
Kongresu literackiego i chcą tak ze zniszczenia ten
na wszystkich katolików, tem bardziej ze ich wiedzą, iż
na oddalony ich Kongres nad nie rozwala. Sam Król
Włoski nie w wielkiej srodze, iż przez wzgląd na Papieża
Kongres atencyio bydź wstrzymany. Niemniey wiec
jest zebrać ię osobno, jest wielkie prawdopodobieństwo
że attache będą starali do literatów ię przyczepić.
Widzę raz z różnych źródeł, że Kongres to mają na
tego jedynie zbiera ię w Warszawie a nie w celu jakiemu
ię ramiona zamanifestowali ię pod ochroną literatury
przeciwko Stolicy Świętey i wiary katolickiey, przeto
ostrzeżenie tak Czarnemu Warszawskiemu jako i Kamieńskiemu
Ponieważ jedynie pismami cudzemi, z których mam
jeszcze wydatki, bez których wkrótce opuszczę, bez
nic nie mieć nakupnie wspólnego z zjednoczeniem.
W ostrzeżeniu tem dodaiem, iż Panowie Sam nie przybywa
na ten Kongres, bo zapewne poznali to tamd ię świeżo
Ostrzeżenie moje w Gaz. War. powszechne całe mrowisko.

Kurjer warszawski ogłasił dwa obszerne artykuły pa-
ciwko memu listowi, zaprzeczając moim twierdzeniom, i dowodząc
na pamięć wykazanych fragmentów, że oba kongresy nic
wspólnego między sobą nie mają. Rozpisał się też dosyć
o Panu Zawadzkim, że jedynie pewne względy zmuszają Pa-
nowego Pana do pozostania w Dreznie. Kurjer przytoczył
też jakiś widocznie z Paryża pochodzący do Wł. Mickiewicza,
Armand Lévy i radykalnej spółki. Gdy pewnej mojej ko-
lejnej napiszemy coś jeszcze o Kongresie przytaczając
to, co wiemy, utrzymując że nasze Polskiemu brak widoku
w nim nie wypada, i przywodząc dawne wypowiedzenie pana
Pana: Nie godzi się, które powinno stać się nadewszystko Polaków
w tej okoliczności. Naturalnie, że o liście do mnie pisanym
nie wspomniałem i nie wspomnę nigdy, i daję zawsze do
myślenia, że to Pana: Nie godzi się wyrzucone zostało przez
Pana ustnie, a mnie przez kogoś powtórzone. Nie
zdradziłem więc wcale listu konfidencjonalnego w jego
istocie; ale tam gdzie chodzi o głośne wyznanie wiary
i o zatwierdzenie naszego historycznego stanowiska, nie
ultramontańskiego, ale katolickiego wobec werbującego
pozoru niewiary, potrzeba koniecznie wyróżnić od wagi
i spodziewam się że Waga Pana będzie zgodną.

Nasze stanowisko jest pośrednie między ultramonta-
nizmem czyli religią politykującą, a racjonalizmem, czyli

zaprzepaścicwo religji. Wytrwali konsystorz na tem stanowisku wypadku i wiernymi pozostali Kościołowi i tradycjom naszym, chociaż ciągłe i zawsze rozgoryczenie tylko doznajemy.

Jako nowicjusz niedoświadczony umiałem gorzko jeszcze zgryzioty i obelgowany. Pobyt w. Księcia Władimira i Nikołajewicza rozmowa jego z Ojcem Świętym zupełnie mnie nowi rzuciły pomieszały. W. Książe dostojny Papieżowi list od brata Cara, w którym tenże ojcowskiej przychylności Ojca Świętego najuprzejmiej wolność religijną dla katolików byle wewnątrz, co tylko trąci polityką zastawianie było z boku i ustępowanie całkiem Carowi. Aleksander III wiedział gorąco Papieża, aby mógł z nim rękę w rękę i pomagał mu wytępić nihilizm i rewolucję. — Władimirz dodał ustnie, że Carowi chodzi przedewszystkiem o stanowczy rozdział między katolicyzmem a polonizmem, i że w razie europejskiej wojny i w wypadku nato, że Polaky w śmiałem terazpoczęciem z Austryą zastają, car gotów poprzeć na wewnątrz ich zgrabne odbudowanie dawnej władzy papiezy.

Trudno uwierzyć, a jednak Leon XIII, a (wraz) z nim całkiem mandą gorącą opinję, że ich Polaków na tak grube lepi mahiawelizm obcisłe. Kiedy wróciłem po audyencyi do Ks. Sołtyka żądającego, aby mu wolno było słuchać i słuchać —

i chrześcijańskie obrzędy, bo wiesz po Wielkanocy[1] dziatki chrzci i mnóstwo ludzi Bugajowi w noc jedną we wsi, monsignor Rampolla wiele ubolewał, czemu odpowiedziałem mu, że jego Świątobliwość nie uważa za stosowne zaradzić w sposób surowy niedogodnościom tamtejszego położenia, które niebawem ma zadać uczynić w sposób ogólny wszystkim potrzebom. // Na to odpowiedziałem, że lub raczej odpowiedzieli biedny lud umieć nie zrozumie, że niewiary w zadań uczynienia ogólnemu, to jest w układy z Carem mające niby doprowadzić do wolności religijnej, że w zwłokach podobnych bardziej widział opuszczenie ubiór przez Stolicę Świętą, i że nakoniec taliby odpowiedzi dla Rosji samej religii i Kościoła prawdą nie mogą. Przez mnie udali się do Benajewskiego i napisali do mnie, czyno prosił, aby ustnie przynajmniej mogli otrzymywać od biskupa koadiutorskiego pozwolenie o jakiej inne chrzci. I w tym względzie nawet nie chcą jasno odpowiedzieć. Widać chcą, by najdobrowolniejszemu ustępstwem nie zarazić się Moskalami, nie zaprzeć się całkowicie. Jedno kasowaniczna, brzyp. Na czem się to wszystko skończy, przewidzieć trudno. Z jednej strony walczy nam Rosja z samą Stolicą Świętą, by się przy religii utrzymać, z drugiej walczyć za Stolicą Świętą z jej i naszymi wrogami i z najemnikami. Nigdy żaden naród nie był wystawiony na taką próbę, nigdy żadnego Pan Bóg nie postawiał tak zaszczytnego

w powietrzu bez żadnéj podpory na ziemi. Ja dowodzę
do tego przeciwnego, że niczego się już dla nas jako narodu spo-
dziewać nie możemy od Papieża. Kiedy chodzi o Polski indywi-
dualne, o nowy tego świata, wszystko otrzymać można, aż
nawet bardzo grzeszni. Mało zaś chodzi o zbawienie duszy, a
przypadki narodu, stają się niewiary! C'est un signe du temps!
N.p. prozowy artykuł, pozostawiony o Komandorze papierkowym na
pewnego naszego literata. Gruba niewiadomość naszych pol-
skich sprawiła, że Kardynał Jacobini zrozumiał, iż o Panu mo-
wa, zawsze mówić o państwie jubilerze, i zdawał się dać wska-
zówkę do radzenia wyjścia podobnie. Dopiero bliższe poznanie
nowy pokazało mu, że to quiproquo. Zkąd jednak wyprowadzić
wniosek, że nietrudnoby Panu wyrobić papierkową Komendorzę, gdyby
chciał takowéj i gdyby ona stać się miała bronią przeciwko stańczy-
kom. Ma się rozumieć wspominano o tém en passant, bo nie
rady ani odradzam, skoro traf i nieporozumienie ośwobodzą nas
w tym względzie. Przytém pociąga to za sobą wydatki, bo Papież trzy
niezwalnia nikogo ad Patres, a taksa Komandorska wynosi
2000 franków złotem. Ale zaznaczam to jako curiosum. Naturalnie
nie to wszystko mówił w rekreacji — Przybyła się jednak mu
narodowi skoro robawą się na nię. Szczęście to ogromne
wypadków — za to król Humbert, u którego miałem posłuchanie
przy pięć kwadransach sam się wrócił do rzeczy w wielkiej trosce
jest jak najlepszy dla narodu naszego usposobiony, wypytywał
mnie się z zajęciem o ruch stanu nowy, i umiałem między innemi
opowiadać mu szczegółowo sprawę unitów — Dziś jej wątpliwości
niema że gdyby Austryja z allerlei radami i chciała stawać
Polsce obstawać, wojska włoskie walczyłoby obok niéj przeciwko
Moskalom. Ale czyż rozchodzą się kiedy ongo o Austryję.

Zachowam wyrazy czci i przyjaźni przyrzekam Panu
Władysław Kulczycki

dla pożądanego efektu.

Ja wiem, że Ojciec Święty nie mógł [illegible] ale [illegible] Kardynał Jacobini [illegible] Papież [illegible] Kardynał [illegible] Papież [illegible] Kardynał [illegible] Papież [illegible] Kardynał

282 Ż28

Ma tu zostawiony tydzień
do 20. stycznia potem na
Rzym do Arcyma, gdzie adres
mój jest następujący Via
Montecatini, 18, palazzo nella
Casa di Risparmio.



Senigallia, 13 stycznia 1882
Piazza del Duomo, palazzo Marzi.

Drogi i Poczciwy Panie,

Od niepamiętnych już czasów nie pisałem do Drogiego Pana. Precz życia pusta i jałowa i nienawidzę o czém pomówić. Gdyby były jakie pocieszające objawy, niżeby było je zwiastować. Znawcy rzeźwalistwem jest prawie wyciągać na odpowiedni pióro tak obarczone pracą i należące do narodu całego. Przywyknąłem jednak milczenie długo cóż z pewnością widzieć o zdrowiu państwa i o miejscu pobytu. Ja tu od dwóch prawie miesięcy bawię nad Adryatykiem dla kapieli morskich i zimowych. Sam ich nie kapię, bo mi lekarze odradzają nawet powodem gwałtownego bicia serca. Błąkam się tedy jako pokutująca dusza nad falą, ale ich nie zwiedzam w jej Porcu. Bywam za to w Loretu i w Ankonie i po różnych miastach znanych miejscowościach. W Loretu obchodzono w niedzielę z wielką wystawą uroczystości Imienia

Mayi i pamiątky wideńskiego pogromu. Nad Przenajświętszym Sakramentem rozpięto bohaterskie proporzec z namiotu w. wezyra przysłanego Matce Bożej przez Jana III. Chorągiew pod Sarkanami zdobyta zdawna zdawna leżący Babowskiego i porota Sylla napis na marmurowy Pyin:

Deiparae Lauretanae
Cujus inter victoriæ aedificii ruinas
Aperta imagine victorias ominante
Opem imploravit et praesentissimam sensit
Joannes III Poloniae Rex
Turcis ad Parckanum memorabili clade caesis
Paccipuum vexillum ab iisdem raptum
Votivi gratique animi monumentum misit
Innocentio XI P. M.
Foederatorum in Turcas Christianorum arma
Quae feliciter junxerat anno Pontificatus VIII
felicius promovenda.

Mówią że ta chorągiew zabrała ją ar do Moskwy; ale jeżeli jest w Krakowie, jakie inne utrymują, wyjść nie byłaby obowiązkiem Polaków odsłać ją napowrót do Loretu na stałtni obchód pogromu? Ja w tej mierze napisałem do Radziwiłła; ale odtąd mnie nie chciała wydrukować, lecz bardziej ją propagowałem aby w Balu pomieniamej chorągwi innej z widenskiej

w Krajów istnijących do Loretu dwiciano, by naprawić
świętokradzki czyn lejjanistów — myśl moja sama ich
nie pokonała — nawrzyw wokrzonych liciorów —

Urbino jest cudnem miastem czystem wykrojonem
z powietrza XVI wieku i przeniesionem w nasz pozaziemski
epoke. W Krajinym ramach odzywa Dworzanin Castigliona
a w tych gotyckich wirzcach, na tych krużgankach Alle-
gri czyli ogrodniczego i jakoby wciąż jących serenady, za
tych ogromnych dalach, gdzie ij nuc nigdzij najbogatsi
tuljący Dem w jedwabiach i Katagajach, puchli i grobow
cowi napełniają ij na bardzo spojrzeniem Krajina przy
wyrabie obraz postaciami Krajin Cyrydyka i Guidubalda,
Arjosta, Rafaela, Tyjana, Castigliona, Tasso, który tam
Amintę napisał i przedstawić kazał, Kardynała Bibbieny,
który tam na siem po raz pierwszy wyprawadził swoją
Calandrę niemożliwą za dni naszych, chaś ją Zola prze-
wrócił w rabunkowości obrazij jednak z ówczesnego wykwintu
i ogłady. A ili to po tamtejszych kościołach i pałacach ar-
cydzieł malarstwa i rzeźby! W rodzinnym domku Rafaela
jest jego elladonna w pierwszej młodości wymalowana na
płótnie i piękna jak pierwszy objaw rajskiego dziecka,
jak pierwsze widzenie zachwytne. Krajobraz Urbinu,
którym pierwsze jego wrażenia poczęły, wydaje mi się
pewne zagadki jego postaci i tło Pan przeczyste o cieniutkich
drzewkach i błękitnawych w dali górach, na których wy-
kuduła przeczysty pastaż Bogarodzicy. Nigdy nie widziałem takiej
czystości w italskiej naturze jak na tych wyżynach, i
gwiazdy wiosenne tak promiennie mrugające nad niziu
czonemi dalami wzgórz, na których ij zapalały ognie pa-
sterzy. — Hr. Guido di Carpegna — czyste dantyjskie nazwisko —
zaprosił mij do swego zamku na stoku Apenninów, dokąd ij

Panu Jan Kanty Wyrzykowski we Lwowie
Ulica Gliniana 27

Panno Sylko dojechał. Jutro zrealizuję paczkę. Wydał się
mi w tych dniach tamtych prześlicznych prawdziwych pory
roku w ogóle niemożliwa nie mieć nawyrwać miljonów wiosny,
które mi rosły we włosach jak grzyby po deszczu. Pani ja
w Paryżu najtrochę mijam i najrzadziej, właśnie dla tego
że wiosnowanie jest najpiękniejszem, a buszowanie w tłoczonej
mowy mowy Pana rymotwórców jako gwałtowny potok
przez jednostajne niziny. Carpeaux bawił w Polsce i na
Litwie, a zabrał nawałę miłości Falconieri z domu Holyń-
skiej. Ona też wybawi nas kraj i kilka ślicznych pieśni
obiecuje swego chóru po wojnie powstaniu z 1863.

Z Rzymu nic pocieszającego dla nas, przynajmniej z
Watykanu. Franchowski i mnie pisał a pisali do Paryża
na moje ręce błagając o duchową pomoc, a mimo to ci do wy-
jazdu mego Leon XIII – Papież akademik, miłośnik scholasty-
cznych form i klasycznej literatury, — nie mógł mi zezwolić
na pruskim dyplomatycznie instrukcji Bismarckiem by mi
nienawiść Moskwy i Bismarcka obiecującemu granicznie na
wschód Djalog Grzegorz XVI z papieżą Rosyą nawyrwa
aktualności dotykiwać. Może mi to zmienił, ale ja wolę
o tem co było dotąd i jest. Zato król Humbert w rozmowie
samo na samo, jaka mi zaszczyt przy pięć kwadransów, oka-
zywał mi jak najwięcej zainteresowania mi Polski, do której
najwięksy królowski przyjaciel Cornuti żywi nadzwyczaj pra-
wdziwi miłość. Dzisiejszego o Polsce mam obrotu pójść do dwóch
Cry robiących mi wypadki przyniosą mam jakie Kasyę, obawy
bohaterstwo. Król zawsze mi powie / pomimo to całkiem Pana wiary
alnym go zawiadamiał razem zapomnieniu Cornutego o wszy-
stkiem coby kraj nasz bliżej obchodzić mogło, osobliwie zaś o
moralnych gwałtach i wprowadzeniu opinii publicznej w nas
W tych dniach otrzymałem tu list od ministra oświecenia / posłałem
go do Kasandówki / zapewniający mi, że katedra literatury polskiej
Warszawskiej w botanicznym Uniwersytecie, o którą gorąco prosiłem dla Pro-
fila Lenartowicza, dana mu będzie. Wkrótce posłałem Ciciągdzieniu

list mój do Bolesława Zaleskiego. Spodziewam się, że dostanę
wyrazy wdzięczności i dużą ilość nieznanego przyjaciela
Wszystkiego Dobrego

284 DKJ

Rzym, 4 października 1882.
Via Monticatini, 18.

Łaskawy i Nagi Panie,

Wróciwszy wczoraj do mej kilku z moich wędrówek, zawadziwszy ostatecznie o Asyż, gdzie widziałem przygotowania do siedmsetletniej rocznicy Św. Franciszka; ale na uroczystości zostać nie mogłem. Serdecznie dziękuję za list pański z 16 września. Załączam pod opaską kilka jeszcze egzemplarzy Listu do Wahdana, które je Pan zawsze rozdać lub rozesłać znajomym. Jutro wiersyk okolicznościowy i nie tylko wartość aktualności. Nie znajdzie się w Biggary, bo starałem obie przysłać wydanie całe, zostawiwszy mimo egzemplarzy we Lwowie do rozdania ludziom dobrze myślącym. Jeżeli więcej egzemplarzy się przyda, chętnie przyślę mogę, bo na to są. – Trochę później prześlę Czcigodnemu Panu kawałek pracy w rękopiśmie umyślnie dla Niego przepisany, ale z prośbą by to u Pana zostało. Ogłoszenie o Nożyce ad calendas graecas. Są to rzeczy zawadzające, które wydać niemożna tam, gdzie byłyby lepiej zrozumiane, dla patryotycznych uczuć. W Galicji raz i w Poznańskiem panują loterje, kamorry i towarzystwa wzajemnej adoracji. – Ja się lękam obojętności i biadu artystycznego pojęcia, ale nienawidzę reklamy i dziennikarzom nie ufam

ij między Rzymian. Lepiej więc cicho siedzieć w Rzymie. Mamy przykład takiej obrzydliwej moc nieprzyjaciół, robiących między naszymi stańczykami i klerykałami — chcących zwrócić na siebie uwagę nie przestawszy, — iż ile prawdziwych patriotów z góry wielką ochotę do publicznych występów, — kiedy warstat przywiązuje do tego, co piszę.

Zapomniałem nadmienić Panu Doktorowi w moim liście, że monsignor Cretoni sekretarz Propagandy, od której zawisły osoby i sprawy obrządków wschodnich, obiecał mi zająć się ks. Charlampowiczem i napisać o nim do nuncjusza wiedeńskiego. Ja nalegałem na przedstawienie Dzieci Unagd Semkałowicz intrygi, do czego ja też takie przyczyniłem się trochę, a jeśli zamianowanie jego nastąpi ks. Malczyńskiego biskupa Albany, to wszystko od niego otrzymamy, bo to mój wielki przyjaciel a zarazem wielbiciel, zacny i najlepszy Polak.

Zdaje się z dziwu XIII nie jutrzenki wcale dostrzec. Czas większe rozpatrywanie nie sprawia. Papież akademików upodobania mający w stowarzyszeniu Arkadji i w Akademji Polskiej wróż XIX wieku, nienawidzący skotopatrzy do najwyższego a twardego patriotyzmu skłaniający w dyplomacją i w ludzkie rachuby, myślący ciągle nad tem, jak to zrobić aby wilk był syty i koza cała. Papież takie nie daje nic wielkiego spokojnie dla nieszczęśliwej Polski. Wszystko to naturalnie między nami. Jezuici Moskale ostatecznie nie oszukają i nie przywiodą do poświęcenia strony narodowej naszej sprawy kościelnej,

bydri to prawdziwy cud, a w Hardym razie negatywnych tylko Moryści powinniśmy się spodziewać. Utinam sint falsi vates! Te ciągle wzywają się i ciągle nawiązują się układy z Hallową zmuszyłby najwytrwalszą cierpliwość i nic nam dobrego nie rokują. W Paśnie zwadzi temu Butenicu znowu wrócił z projektem Tołstoja gorszym od poprzedniego. Czynią wreszcie ustępstwa Papieżowi, ale Hardy żeby ustępstwo nie być obustronnem Moszteu [illegible] wyniesieniu Czackiego, lubo zwycięstwo niemające z naszą sprawą, bo to dziś Brzuchanin, nie dobra jest dla nas. Zły to i zjadliwy człowiek. Jako niefortunny naśladowca Zygmunta Krasińskiego nie mogę nie nigdy przebaczyć, że swoim talbie rymy zgasem chciał. Żydzi inne. Jutko prawi do nieuwierzenia, a jednak Święta prawda. Przez pięć lat dowcipnia wydał precioso minio to Papirza, przypisywał mi dowolnie wszystkie bezimienne a niepozbyte papierów a stylistyki, ja. Nie się tylko ukazywały w prasie polskiej, jak nowa nawet wydto przekłady, aż wreszcie w 1868 roku ukartował razem z Hoffmanem Janem Bazyliszem to Pozwanie wygnania mojej z Brzuchan, o które Lidóchowski z podniesienia Hoffmana wspaniałe pomiś. Wygnany żydy radaśem za kompromisem do Brzuchan pozwanskiego pisywania przy Artura Wo-Pyńskiego w nie przyjemnie, a że Papież żądał dowodu, a takowego nie było, bo nie ja pisałem, więc sfałszowano mój autograf, który Lidóchowski Pierowi IX przesłał. Kiedy później biedna moja ciotka Teresa Bembowska umierała w Brzuchanie i prosiła, błagałem Papieża, aby mi wolno było na dzień jeden wrócić po jej błogosławieństwo i na pogrzebanie przygotowanie matki mojej. Pius wbrew wielkiej chrześciańskiej

odmówił pozwolenia. Zawiązała" Zakon nie lgnął w obyczajach i tradycjach Watykanu. Kardynał Berardi pośpieszył dopiero objaśnić, że Czartki pod to nazwą kardynałowi Sabinensowi spowiednikowi Papieża, aby Ojcu Świętemu odradził wypełnienie mojej prośby, gdyż byłem masonem i farmazonem. Zaciekłość takowa poety Czartkiego maluje jego charakter. Wszystkich Księży polskich przybywających w 1864 z pola Bitwy do Rzymu odkazał w wikarjacie i prześladował ich, wszystkim Polakom przed instancją, jaką w Rzymie mieć mogli, jeżeli nie zdali jego protekcji.... Jutro zgoła czarna sutanna, odznaczyła by żadnej gruntownej nauki (otrzymywał ciągle dyspensy egzaminów przy ciotce Księdza Odrowąża), ale godności, chytrości i wszystkim wadom prochodzący machiawelizmem. Obój odpowiedzenie do tygodnia jest drugim Kardynałem polskim!

Torrenti wraca w przyszłym tygodniu. Piękna to i szlachetna postać, w życiu prywatnem wzorowiec patryarchalnej prostoty i krystalowej czystości charakteru, coś starożytnego mającego w sobie. Nigdy w życiu nie skłamał i nigdy o nikim źle nie mówił — Patrzeć i słuchać jego o Polsce w czasie zaszłej tu burzy.

Wiele mi radziło na tem, abym skorzystał z dobrego usposobienia Jacobiniego i otrzymał dla Pawłowego Pana Kawalerskiego papiesza z uwolnieniem od stołu. Niestety! za dużo jutro niepodobieństwem dla innych jak dla dyplomacji nieodzownych przy Watykanie. Minimum trzeba 3 tygodni sp. zapasić. Kawalerskich honorów pasów, ale niewypada nijak ozdobić nosić żywe, które mają wyższe. Zrobiłem tedy piano wprzód. Chodziło mi o to, aby stanowczy po mnie dostali.

Wiadomy już musi być Panu obszerny wypadek panny Platerówny zaręczonej z Wielopolskim, która tydzień temu w Wenecji utonęła kąpiąc się podczas burzy na dziko. Biorą mi za niewyśliwa rodzina miłosierna nadzieja cudzoziemca, aby fala oddała ciało, które brzegu Sabinum trafiem może pochłonęło bez śladu.

Całuję Pana wyrazy niezmiennej czci i przywiązania

Wł. Kalinka.

286 330

Rzym, 23 października 1882.

Łaskawy i Drogi Panie,

Bijąki serdeczne ukłony na list Pański. I ja także przekonany jestem o potrzebie powtarzania za Mistrzem słów: Fiat voluntas Tua! Niemniej pisz rany, a osobliwie przy wodzie radam, bardzo bolą i długo rozsadzą przynosi jednak pod tymi, który nas rozumieją....

Zanim nie odpisałem, bo nie miałem nic ważnego do donienienia Drogiemu Panu. Brief mam nadwyżkę wielkiej objętości jeśli nie treści, istny balon wiatrem wypełniony, jako dodatek do mego ostatniego listu; balon, powtarzam, ale nie rozpylony jak ballons d'essai. Oto wczoraj rano Minister Hardegg Hohenlohe (powrót z Paryża wczoraj wieczór to przy okazji zachodzi), jedzący w Paryżu na dwór papieski, który od lat 20 jest moim nieustannym gościem przyjacielem choć Niemiec, powiedział mi poufnie, że Papież zamierza wkrótce zrobić Czarlingo Kardynałem Sekretarzem Stanu! Daj się w nowy preparat z rumbą robić chytrości, (z bezwzględnością) i spalony ambicją

przyjaciela radziła jego surowego Potentata potrafił zjednać robiąc poparcie Grecy'ego i jakiś obietnicę Francji związane z jego wyniesieniem. Kardynałowie za nieznaczne przyczyny tej nominacji, ale nie wiem czy ich opozycja zniesie Papieży Leona XIII. Wypadek ten, obojętny na pozór dla nas, w nowy sposób ma nieznaczy dowiódł – Francki bawiąc jak zdyszanych Polaków i Polskie w Rzymie. Jeszcze widzimy tam Wielopolskiego z jego obszernym pychą i marzeniami pojednania z Rosyą. Jeżeli zostanie schodzącym stanu układy między Stolicą Św. a petersburgskim rządem będzie kamieniem obrazienia dla wielu, jak nie to sam Hohenlohe wprawi powstanie, wejdą w niebezpieczną dla nas fazę. Leon XIII nie ma wyobrażenia o Polsce i o naszych stosunkach. Radzę dłuższe kilkomiesięczne pobyte w Rzymie, gdzie go wójt Antonelli jego wrogi, kardynał Pecci żadnego Polaka nigdy nie poznał opisał Edwarda Lubicińskiego, który sam rolę minister. Schodzący stanu Polaków, wrogowy na Watykanie, spokrewniony z wszystkimi Potentatami i Dynastiami, którzyby Papieży biorą natchnienia za kwiat i świętość patryotyzmu polskiego, wypowiadają na wszystko, co rzecze. Putkamerowi Leon nie uwierzy, ale Czartoryskim popierającym Putkamera

uwierzyć mnie..... Gdybym ja to jeszcze, jakkolwiek świecki, miał bliższy przystęp do Leona XIII jak go miałem do Piusa, kiedy wyjednałem pamiętne modlitwy publiczne i jubileusz za Polskę i kiedy organizowałem polskie pielgrzymki wśród Wrzymu że starym pozwijałem Dąbrowskim! Ale widzę Papieża z daleka i rzadko. Mamo dziś zwykle kardynałów polskich przeciwko robię. Wygnać nie jej dziś nie mogą a otrzeć nie śmieją, ale wrzemię mi zawidzą na kardynała krakowskiego. Po pierwszym liście, który w dniu zadanym upływającego roku do Leona XIII napisałem a od którego chorował, stosunki nasze polepszyć się nie mogły. Moja fatalna potrafiłbym omijać te rafy polskie, bo przecież mam tyle dróg do Ojca Świętego zbudowanych mnóstwo stosunków zawiązanych, ale wreszcie urażam się jest wbrew mojemu charakterowi ani-niepodległemu i pokornemu, jakim mam, iż nakazy mi się od Watykanu inicjatywa grzecznej, naprawy i zadośćuczynienia za niesprawiedliwości przeszłego panowania, jakiekolwiek byłem ofiarą. Nadzwyczajnie nigdy nie będę ludziom, co polegają na Bożej łaskawości Pana bez czci ni wiary jak Grabki tyle mi nieprawdy razy zadali, rozdzielili mię obywatelom moralnie z uniemożliwiającą przyzwoitością matkę! — Dziś jej godności mej nie pożałuję i nie będę się podziwiał Leonowi XIII. Za nadto dumny jestem aby być papieskim nawet dworakiem. Kardynał dopóki będę wyjeżdżał do Rzymu na Watykanu nie przestanie

krzywdę na mnie patrzę obiecuję chcę jej dać o
mojej prawowierności katolickiej i zasadach zachowaw-
czych spotwarzonych przy Czartkiego i Lubieńskiego
wątpliwości radzę mi zachować. Ale ja z Konarskim
rozwaś nie mogę bo sam oświadczyłem Królowi że
jeśli sprawie mojej nie będą mieli ojczyzny walczę i
nieprzyjaciół, którzy będą Królowi walczę Italię a nie
zdam co nas rozbroją. Karol mój syn najstarszy po
abdykacji Ludwisztyka, który w tym roku rządzi, wstąpi
do dyplomacji włoskiej. Co zaś przeciwnie Watykanu moje
dzieci dla Sapiehów mogą uczynić? Chyba że jednemu z
nich biskupem zostanie! Nie mogę tedy skutkiem takiego
przeciwnego obcego oddziaływania między dawnego
nuncjusza w Watykanie stanowiska i wpływu, którego
nie byłbym nigdy chciał dla dobra ojczyzny gdyby nie Polacy
nie byli stanęli wykazali, że między Krajowcami Ojczyzny
tylko przyjaciół, i samo rozdrażnienie Austriackiego przeciwko
mnie za przyjęcie stanowiska z jego wrogiem Metternichem
i Andrea nie byłaby dopuszczała do takiego nastroju bez
Czartkiego, Kajsiewicza, Lubieńskiego i Zmartwychwstańców —
Dziś tedy zbierzemy jutro, a tu Hannibal ante portas!
Dziś rano z nowemi poprawkami stoi u bram Senatowego Dwo-
rzec, a Czarki w purpurze wyciągnie pawoli jako parlamen-
tarz na blanki..... I tu poprawki zawalą Izbę: Fiat voluntas
tua! Smutna nas czeka że Polska nie mogła Papieżowi
innych przysłać kandydatów do purpury a Papież innych wybrać
po Oliwickich i Korzyńskich jak Halkę i Świnkę! Ja za
to w naszej staroświeckiej Krajowej Izbie parlamentarnej kwalifikuję

ni do chrześcijaństwa gruntu albo do Bractwa Adamowego.

Czy znany jest Panu Hrabiemu Panu artykuł w № 72 poczytnego dziennika le Gaulois p. tytułem: Sans un chapeau rouge? Wybitna charakterystyka Crawleya, dawniej nieruchomości dobrodzieja i wreszcie nie ruchomości. Jutro lecę do Paryża fatalny, w którym nam jeszcze upłynie 10 dni we trzech, przybywa do Rzymu, i stąd najprzyjemniej pożegnam Odescalchi, w pałacu Savorelli nad Bałkanem, między widownią romansu Abouta Tolla. Od tych dziesięciu i więcej przybywały codzień kolejne obrazy, wielkości naszego pokoju z meblami z Paryża, na których wyłożono – Mobilier de son Em. le Cardinal Czacki. Salon № 1, № 2, № 3. itd. Książęta Odescalchi, Orsinowie, Potoccy i tutti quanti chcieli aby ich kardynał zaćmił blaskiem i przepychem wszystkich purpuratów stałej Rzymu.

Czy nieuniknionym gdzie indziej owoców pracy przyszłego kardynała zdołałaby stanąć zawartych w kolekcji nieboszczyka Przyjaciela pożniejszego?

Przepraszam za te Nugi i pozostaję z niezmiernym cześcią i przyjaźnią Czcigodnego i drogiego Pana

przywiązanym sługą

Wł. Pawłowski

581
289

Rzym, 9 listopada 1882
Via Montecatini, 18.

Czcigodny i Kochany Panie,

Niespokojność, jaką mi napełniły wiadomości o zdrowiu pańskiem zawarte w liście z 27 października, sprawia, że nie wahając się nawet na to, aby się nie stać natrętnym i nieuprzejmym, upraszam usilnie o Pańskie rozwiadomienie mię jak najprędzej, i w jakikolwiekbądź sposób o stanie tak nieocenionego dla całego naszego zdrowia.

Correnti bawił tutaj trzy dni. Przybył z Monzy przysłany przez króla dla ułożenia z Depretisem mowy tronowej przy otwarciu parlamentu. Wyjechał wczoraj, ale wkrótce wróci. Zastał Panu zadanym pozdrowienie. Mówił mi, że w Monzie Hugo rozmawiał z Humbertem o kochanym Panu, i że król oświadczył mu, iż chce Panu posłać upominek od siebie. Jaki to będzie upominek i kiedy go król da, nie wiemy zgoła; zgoła jednak że rychło. Co tylko być widział w Ży

mi się zdawało, że oni wiedzą, naturalnie
wiadomości bezpośrednie. Król Gibalto jest przeko-
nany, że nasz Pan wyobrażam nie tylko literatur
polskich to tém co nie najwznioślejszego, ale
sam naród, i że całe wieki cnoty dla Pana
cnoty dla narodu polskiego. Więc o tém odda-
wna od samego króla, który nie zaprzecza
od czasu do czasu powtarza pogadanki, jak
to ciągle cnoty z wielą innemi wcale niezgorsze-
mi zalety osobami, co dowodzi jedynie jego
niezmiernéj popularności i naturalnéj dobroci.

Co do Cesarza, zapewniają mię właśnie, iż
Bismark nie jest przeciwny jego postępowaniu
na wzgląd szczególny stanu, albowiem nie jego
osobliwa zasługa" i odpowiedzą mi jest za to,
że zamiast pozwy się z legitymistami i bona-
partystami, był najpierwszym ministrem, który
otwarcie stanął po stronie niezupełnie
protegowanéj przez Niemcy. Zresztą Cesarz
nie myśli wcale o Kościele, ale o sobie, a
myśl ta właśnie o sobie jest najpowabniejszem
nastręczeniu do rytu Leona XIII. Gdy zaś
Papież wolnej mu rękę zostawia, tamci chętnie
się stosują do woli obecnego mocarstwa.

Francja nam potrzebna była, bo Grzegorz zobowiązał się, jako Węgier, pomagać nam w odzyskaniu sekretarstwa stanu. Gdy zaś sekretarzem stanu zostanie i niczego się już więcej nie będzie spodziewał od Francji, dla się całkiem Schlözerowi, tak jednak zawsze, aby postępować zgodnie z Papieżem a jeśli można i Papieża pociągać za robą. Zamaty[illegible] nie ma żadnego a wszelki zapał już nam obcy. Zimny i zdolny jako wąż, zimny i ambitny jako Jezuita Potocki, myśli tylko o sobie, i przez wszystkie drogi prowadzące do osobistego celu są dla Niego dobre. Wolny jest, powstawszy, wszelkiego fanatyzmu, bo nie ma żadnych moralnych zasad. Dlatego nie tylko się on boi jego nadawania pobliży, bo jako się nie tylko ongi wyniesienia Lubomirskiego na arcybiskupstwo poznańskie. Wie że to plamy zdrajców ojczyzny. Lecz XIII nie ma dobrego pojęcia o niezależności w nas religii a zamost uczciwości osobistej z wiernością patryotycznym tradycjom. Brak polskiego uczucia to Francuzi stanowi ogromną wielką zaletę w jego oczach. Wiem z pewności, że Dlatego był jest pewnie badany, i że uważa Czackiego za persona grata, ponieważ jego pozorny nadawania.

Nie to więc moja przestroga wyniesienia

tego nieporozumienia, ale raczej jego stan obecny. Jakoś niezupełnie bardzo jest chory. Ani Papieża ani Kardynała Jacobiniego nie widział jeszcze. Swego audytora Ks. de Reul przyjął tylko na 20 minut, ale widzieć prawie nie mógł –

Osoba, która w Bolonji zbiera wiadomości o Czartkim zapytywała mię czy to prawda, iż Feliks Czartki z Pozycha brat Władysława w 1863 zadenuncjował wielu Polaków zgładzonych do rzeki jako stosunku mającego z Rządem Narodowym, i iż skutkiem tej denuncjacji Feliks czy nawet Władysław osób wywiezionych w głąb Rosyi? – Ja o tym czynie haniebnym niemam dokładnych danych, i obiecałem tylko dowiedzieć się pewnie, nie dając komu u kogo. Jeżeli to prawda pogłoska, jeżeli dowiadów na to niemam, chciałbym wiadomości tej stanowczo zaprzeczyć, chociaż Władysław zaś mi się dosyć we czasie, aby mi wielką odebrać do Czartkich sympatyę. – Mówią w układy Watykanu z Rosyą mają się też Polacy i że rozpoczęcie nastąpi. Relata refero.

Zaszczyt wyrazy cześci i przywiązania W. Kalinka

582
291

Rzym, 22 listopada 1882.

Drogi i szanowny Panie,

List z 12 listopada odebrałem i stokrotnie za niego dziękuję, bo mię upewnił co do zdrowia państwa, a przynajmniej co do bezpośredniego niebezpieczeństwa tej straszliwej choroby. Bardzo miło mi jest zawsze jednocześnie drogiemu Panu, że dnia wczorajszego król Humbert podpisał dekret nadający Panu godność Wielkiego Oficera królewskiego Zakonu i Orderu Świętych Mauryego i Łazarza, którego sam król jest wielkim elektorem. W hierarchii tutejszej jest to zaszczyt wyższy od stopnia W. oficera orderu Korony Włoskiej, który już Sam posiadasz. Różnica ta prawie wielkiej wstęgi Korony Włoskiej, której na lewe Sylla Pana nie nadano, iż potrzeba była zasięgać rady ministrów, a Corvetto nie chciał tego w tej chwili uczynić, bo jest w kontakcie tym z Zanardellim i Baccarinim radykałami, którzyby dopiero chcieli się porwać jak najprędzej - Owoż bez wątpienia byłby Pan indywidualnością obejętną nie nieprzyjemną byłoby. Jednak co się odwleka nie ucieka.

O ile wiem Król Pana przyjęcie nie było wyjątkowe,

jako to się zwykle dla innych czyni, ale i oznaki, to jest krzyż na szyję na złotej wstędze i wielkiej gwiazdę. Sądzę że na jakiś dyskret lub moje i rychły tytuł będzie gotów wraz z oznakami. Jak wszelkie postępowanie w ordynu który jest dziś pierwszym po Annunciacie sprawia, że tytuły zakonne powinszowane zwykle bywają ambasadorom i ministrom Państw w dwóch tylko krajach. Powiewał jednak stanowczy Pan zamianowany radzcą nie na podanie ministra spraw zagranicznych, lecz z inicjatywy Króla i przez jego motu proprio, więc o ile wiem order przesłany zostanie na moje ręce.

Co się zaś tyczy wszystkich poufnych dyscyplinarnych wydatków, od których trudno się ustrzec kiedy podobny aerolit spada na głowę, to zdaje mi się że należy dla pewności wspomnieć też to, co się zdaje pewną rzeczą. W 1879 roku przysłał Pan na moje ręce pięć set marek. W każdym razie mniej jak pięć set franków ofiarować nie byłoby przyzwoitą moją rzeczą. Kanclerz o tem nie wie i do tego się nie mięsza; ale za pewne biurokratyczne zwyczaje wymagające na nadzwyczajne, lubiane wydatki nie moje rzeki, a które mniej więcej powtarzają się we wszystkich krajach. W wypadku jednak gdyby ten wydatek był teraz niepożądanym dla Państwa Pana, to proszę mi tylko oznaczyć ile mam

rać, a Pan rozkaz mi to później zrobić. Dzięki Bogu interesa ich moje poprawiły, jakoż moja otrzymała w dwóch lat dość znaczny spadek familijny, który nam zapewnia stanowisko co wcale inaczej niepodległe. Ja to wszystko mogłby całkiem konfidencjonalnie. Nie potrzebuję zadawać ich powinny takie zatargi między nami mogłyby obudzić do kontrakcji rządu, gdyż Brochocki, który o jakiegoś czasu jest mi wielce nieżyczliwym, gotów by umyślnie zrobić jakieś pasticcio, by mię z Corentinem pokłócić. Gotto bawiem plotkarz to największym stopniu, a to brzydzi nas stosunki między Polakami. Ma on także ambicję do Corentiego za to, iż stanowczo odmówił mu komendowyi kompanii wojskowej, którą dopiero to tylko rolnik u Bertego mianował kandydat wojskowy — Correnti Brochockiego wcale jak mi przyjmuje —.

Przed godziną otwarty ich parlament. Król osobiście go zagaił. Mowy tronowa napisana przez Corentiego pomysłu Pana. Cała zabawkowa radzina otaczała króla. Zapał był niezmierny, oklaski nieustanne, powitania i publiczności zapamiętałe. Mówi ich Pan Krzyża to obu państwach na zmianę i dumę swoją powitało narodu, i powtarzywają je z nadzwyczajnym zapałem. Obiegały pogłoski o jakichś radykalnych konwencjach i zmianach, o dymisji, który miano jakoby pod parlament podać. Wszystko to brzmi republikańskim i radykalnym. Nie dziwo ich nikomu w kolu najwyższego wodza króla uwymić. Więcej jak kto żywy ciągnął witało z entuzjazmem Humberta i Małgorzatę. Porównaniu to nie można z widowiskiem jakiego pod Bramą Nissami byłem świadkiem

w Watykanie. Papież wracał z ogrodu w celi tylne otwarty oddziałem gwardji szwajcarskiej i żandarmerji. Straż postępowała z dobytą bronią, szwajcary wypychali z korytarza halabardami rzymianych turystów, turystów czy pielgrzymów, którzyby wejrzeniem jakiej gwiazdy, a nie betlemską, na progu Ojca Świętego zgorszyli. Nikomu bowiem nie wolno stać na stopniach papieskiej, nikt nie może prosić go o błogosławieństwo po za audiencją otoczony obecnie różnemi środkami. Szczególnie ogniści szwajcarzy, którzy służą X III na bastach, zdawali się z nim walczyć; żandarmi dążyli po drodze załatwiali.... Orzekłyśmy to nie Namiestnik Boży w Watykanie, ale wygnany Car w Gatczynie. Ojciec bowiem, który trzymają Papieża w niewoli, chodzi o to, aby nikogo nie widział, z nikim nie mówił - dzwon blady i wychudły, z pergaminowej cery, podobnijący do widzenia jak do żywego ze Pawiedka, który się w głębi celi tylko jak gdyby nim groźbo niebezpieczeństwo - Wielkim Pan głębokie, i rozumiałem, że dla dziejowienia się z takiego upadku najświętszej instytucji trzeba jakiegoś charakteru, wielkiej głowy i ogniskiej miłości. Dzięki stary, chodzenie i wyprostowany upadł pod olbrzymim ciężarem tiary i wyrwał się jej podobno ostatni krzyk Pawła - Nakazy jej całkiem to państwa cicmi. Zapewne znana Pani nowa poezja Lenartowicza: Na przykładzie innych wypuszcza to obiady, wiersz często ironicznie. Wiadomo tylko, że niektóry dość poezji nie jest dość jasnym, linja się ciągle Pani, nazdiecowane obrazy, jak. Malowidła świetne, nie przekazy to wykończone malowidło. Zdjęcia wyrazy cni i niezmiernie przyjaźni przysyłamy Drugo Pokład. Kulczyńska.

Po odebraniu depeszy Dyplomu w Brzezinie byłbi rad na pamiątkę dla stanowiska z mgł

F83
293

Rzym, 3 grudnia 1882.

Łaskawy i drogi Panie,

List pański z 27 listop. odebrałem; ale żal
jutrzno otrzymuję od Pani Hillów, iż nie mogłem sam
ich zająć pańskie depesze i ordery. Załatwiłem
jednak wszystko prędko z Kamerlingo. Depesze
i opłaty wysłane zostały 29 listopada, bo
bardzo mi chodziło o tę datę. Otrzymuję sami ich
zajęli pańskie depesze według danego przezemnie adresu.
Depesze i opłaty nie tylko za polecono na pocztę,
ale je nawet ubezpieczono na wartość 300 fran-
ków. Sądzę więc, że o ile godzinie dzisiejszej ich rąk
pańskich. List Corentego był bardzo pilnej. za-
wiera, że go przysłać nie mogłem. Napisałem do
Nardacciego tak szczerze jak Pańskiego Pana ry-
cerza rolnik. Sam nawet byłbym napisał, że była
to niepodległa zgadywanka przez króla, co jak
mówią prawdą. To zaś godna uwagi, że wielkie
oficerstwo N. Mauryego i Zasada nadany Pani
został w chwili przybycia Cieszka do Rzymu.

Giers był przyjęty przez króla i przez ministra spraw zagranicznych. Jutro zaś ma posłuchanie u Papieża, któremu ma zaproponować wielkie ustępstwa, ale pod warunkiem, by katolicyzm był stanowczo rozbrojony z polonizmem. Co Leon na to odpowie, Bóg jeden wie. To pewna, że nigdy nam takiej niebezpieczności nie groziło.

Jest tutaj Edward Leo redaktor Gazety polskiej, który donosi mi dzisiaj, że król nadał Sanu wielkie oficerstwo całkowicie św. Mauryego prosił mię, abym mu pozwolił wiadomość tę telegrafować do swojego dziennika. Zezwoliłem na to, pod warunkiem jednak, aby podał, że to mię stało się wiadomości prywatnej. – Chciał przez wdzięczność Leo do partji Wielopolskiego nie należy, bo miał lat 20 temu, ale jak dobrze robi nie przypominam co to za indywidualność. Mam go przedstawić Czartoryskim czy Andr.

Panegiryki, jakie sam Czacki oraz jego rodzina kazali drukować w Warszawie, tak dobrze w Kłosach jako i w innych pismach, na to procz obrzydzenie. Nigdy nie myślałem, ażeby w naszej prasie istniało dotąd takie lokajstwo na Potockich, Branickich i im podobnych.

Czyniś bohatera patryotycznego i cnoty z niebezpiecznego intryganta, który nie o nic lotaryńj zasłudy nie zawdzięcza, a wszystko zakrzątnął księżnej Odescalchi, to prawdziwie jej zanadto. Papież nim zasłaniał nie mogąc, iż tak niegrzecznie postąpił z poważanym sobie miljonerem Swiętopietrza, za który nakupił papierów wartościowych, które zdoby potem w p. Bankrup. Miljon przypadł, i dopiero Demidoff i inni akcjonarjusze mu- sieli się zgadzać, aby go zwrócić - Kiedy XIV pro- centów nawet zarządał, bo bardzo, między nami mó- wiąc, lubił grosiwo. Wszystko to się stało przez niedbalstwo i opieszałość Czackiego, zajętego wyłą- cznie politycznemi intrygami francuzkiemi, które papierów - jakoż wszystko pokojowi prałat zapewniał między innemi, że Papież nie chce stanowczo zniewa- żać Czackiego jednostajnem Hanu. Zatem nim to stanie się Laurenzi, zawsze koadjutor Ojca Św. to Perujo, który otrzyma kapelusz kardynalski. Czacki zaś ut bene emerité. Kapelusz czerwony bydź może zdaje to stanie, bo zdaje jest zgłoszo- nominatem. Choroba kości piersiowej, która go trapi, ma być dla niebezpieczną. Za to ma apartament w pałacu Savelli czyli Odescalchi na- przeciwko pałacu Odescalchi umeblowany z nad- zwyczajnym przepychem i kompletem porządku. Przyjaciół zawsze pierwszorzędnej francuzkiej kuchnie jak kardynałowi - Zapewne wszystkie stałe obiady)

nie omieszkają tu ich ściągać na obiadki do Jego Ekscelencji, bo wtenczas nie mam ciała dostatecznego dla Pana Kucharza.

Brachalski wo wszystkich dziennikach wymieszkał starał ogłosić załączony tutaj komunikat. Proszę jego nieodpłatnie to przynajmniej na dobrego, że nikomu nieszkodzi i że jest zawsze pożądany z patryotycznem.

Corocznie jak to dawniej do 29 - jutro trwała. Jak na całem rajdy nowymi kapitalnemi wzbogaconymi radami ś. Mauryego i Zapasa, którzy tam budują i na który znaczne już sumy przyniosły. Dawców — między nami mówiąc — znacznych sum król Węgier Ladislaw ordynarni (naturalnie niższych stopni) a nawet i żydowscy ubezpieczeństwa, jakiś za nader znakomite. Możnaby zatem wstęgę przez to dać i rabanowi i kandydatowi gdyby się znalazł odpowiedni rządny usposobienia albo też feudalnego bytu. Ale to wszystko naturalnie pozostawić się obywatelom kandydacyjnalnie.

Gdzie ogłaszam radosny paiński Bajeczki? Chciałby bowiem egzemplarz dla mego miłego Zygmunta sprawdzić.

Załączam wyrazy niezmiennej czci i najszczerszej przyjaźni.

Przyjaciel Wasz
Władysław Bulewski

5344
29

Brzeg, 12 grudnia 1882
Via Mantuana, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Dotąd nie wiem czy paczkę wysłaliście do Brzegu podczas mojej ciężkiej choroby a nieobecności Cornutiego, który jeździł do Turynu, dowiedz się paździeńnika. Oznaki ubezpieczone były na wartość 200 fr., a urzędnicy zapewniają w Mansilaji, że jak najakuratniej wszystko wysłali podług odebranego przezemnie adresu. Jednak Cornuti do dnia wczorajszego nie miał odpowiedzi od Szanownego Pana; chyba że dzisiaj ją otrzyma, ale dziś ja z nim nie widziałem, więc nie wiem. Sam jednak pamiętam o tej paczce, o której pisałem w liście z 3 grudnia, bo ilekroć ktoś stąd do Pana nie robi a na imię ją wysyłam, nie wiem czy ją akuratnie wywiązali z zadania —. Jednak byłem wtedy bardzo cierpiący i niepodobna mi było zająć się osobiście ekspedycją, a wiele mi zależało na tem, by dotarła 29 listopada.

Do Gazety Narodowej i do Warszawskiej napisałem tak, aby niemam przyjść przez myśl nic mogło, iż nadanie orderu wywołane było jakiemikolwiek zabiegami ze strony państwa – Leo to żywo samym duchu telegrafował z Neapolu do Gazety polskiej –

Wiem z Watykanu od serdecznego przyjaciela Kardynała Jacobiniego, prałata, iż Ojciec miał bardzo żywą rozmowę z Leonem XIII, i nic a nic od niego nie wyjednał. Papież bardzo pięknie się mylał, a jeżeli dalsze ułaski p. Bismarcka do Ojców zakonnych wyjdą do Rzymu — nie należy upatrywać wyjednań ustępstw, które się nie zgadzają z naszymi, żadnego zgubnego dla nas rozporządzenia. Po wojnach francuskiej ambasada austryacka wydała agencji telegraficznej Stefani i Niemiecka taki sam komunikat rozpowszechniający wszelkiej misji politycznej Ojców do Watykanu. Można by temu wierzyć gdyby to było tylko pogłoski, ale trudno wątpić o tem, co powiedział Jacobini.

Zasyłam wyrazy serdecznej czci i przyjaźni

przywiązany sługa

Władysław Kuleszyc

585
296

Rzym. 21 grudnia 1882.

Znamowny i Drogi Panie,

Przesyłkę otrzymałem, pieniądze i list, który doręczyłem Correntemu. Powiedziałem mu także to, co w liście do mnie adresowanym polecono mi było zakomunikować. W kancelarji także wszystko załatwiłem. Correnti złożył jej Królowi podziękowanie państwa. Proszę on teraz i pracujemy nad tem, abyś Pan zaliczony został do członków tutejszej Akademji dei Lincei (ortowiców), która zreorganizowana została i której prezesem honorowym jest Król. Żadnych to kosztów nie wymaga ani obowiązków za sobą nie pociąga — Najznakomitsi pisarze i uczeni włoscy i zagraniczni do niej należą. Mam też pewną nadzieję znowu — ale bardzo słabą — otrzymać Pana Komandorya papierów z uwolnieniem od taksy. Znamy się, ma ją rozumieć.

Za śliczne Bajeczki Munio mój gorąco Pana składa dzięki, a ja zaś przesyłam serdeczne powinszowanie świąt i nowego roku, i opłatek załączam.

Gilbert pisał do mnie z Florencji; jedzie do Neapolu

i będzie jutro w Drezdnie. Dobry to człowiek i patryota, ale
piwa bardzo rzadkiej.

We Florencji, w obliczu miasta, żandarmi
pewne pomyłki przyaresztowali księdza Walerjana Ró-
życkiego, podróżującego pieszo, a który wzięto za
nihilistę moskiewskiego. Żandarm ich wstawiennik,
bo zobaczył żandarmerję i na króla obelgi miotał —
Zamknięto go tedy do więzienia w San Miniato,
gdzie od 6 tygodni siedzi, i wstawiono mu proces. Wo.
Pytałem pisał do mnie, abym go wsparł, ale we
Włoszech król wpływać nie może na postępowanie
sądowe; dopiero w razie skazania na karę może
więc prawo łaski. Nic więc od króla wyjednać nie
mogłem, a Corsetti się obawiał za miotanie się pol-
skiego kapłana na instytucje wolnego kraju.
Polecił więc sprawę Różyckiego sędziemu Flo-
rencji księdzu Corsini i prosiłem go, aby informacji za-
sięgnął w tym względzie u księdza W. Czartoryskiego,
który rezyduje we Florencji i zapewne więcej
świadectwa nie odmówi.

Skutkiem nieporozumienia z Domitskim Wystawa
Siemiradzki nie wystawi Tryumfu Światła ani
żadnej innej pracy. Wielka to szkoda, iż nie stanie

obok Matejki. Sorcuti chce, aby osobno wydać wystawę i ofiarnie mu sale w pałacu ministerstwa finansów. Sorcuti pragnie, aby się sztuka polska i duch narodu zatwierdziły świetnemu obcowaniu wystawienniczemu w stolicy Europy. Ale u nas zawsze jedno do siebie, drugie do lasu, i jakoś się nie klei.

Gieot wyjechał do Tyrolu nie na wakacyje. Ojciec św. Leon XIII pragnie nad tem, aby Papież mianowicie pogodził Polaków z Moskalami. Wie zawsze głosno się jakiegoś kroku ze strony Watykanu, co mnie mianowicie niekorzystnie u nas zjawić wrażenie.

Ze Lwowa odebrałem to tylko dziwne dwa listy, gdzie mi po przyjacielsku radzą i chcą mi przyjemność uczynić donoszą o mnóstwie nieprzyjaciół, jakich tam mam, o jednogłośnej adresowi pisma lwowskiego i krakowskiego wypowiedzenia o moim liście do Zaleskiego — chcieli ja do siebie widzieć tyle dwa tramwaje nie pomieszczą. Zresztą się jednak znajdzie ludzie, którzy pozostałe tam egzemplarze pozbyli, bo na to tylko, aby dostać odbiorcę. Pisarz, poeci i dziennikarze lwowscy mają tchnąć do mnie najwyższą nienawiścią — za co, nikt nie wie, bo mnie osobiście nie znają. W Krakowie ma być to samo. Gdyby jednak nawet te wiadomości były

przesadzie, musi zawsze być w niej nieco prawdy. Daj mi jednak świadectwo, że nigdy pochwał ani kadzideł nie żądałem, lecz tylko rzetelnego traktowania z innymi rodakami, i pragnąłem, aby mi dano cenzury pokój, lub kiedy co napiszę nie zważano na moją osobistość, lecz na wartość treści. Gdybym był Hotentotem lub Zulusem miałbym mir i wdzięczność u swoich za to wszystko, co robiłem i robię dotąd dla Kraju, poczwary od medalów publicznych za Polskę w 1863 aż do dnia dzisiejszego — ale u nas to zupełnie niepodobna. A jednak nieraz bezsennie nie wiem kiedy tu myślał o Polsce i o Polakach. Potrzebni jesteśmy dzisiejszej Europie, tej która żyje z dnia na dzień, jak dziecko w mroku, a jeżeli nawet umysły wyższej rangi potrzebę Polski, to gawiedź napuszonych panów europejskiej widowni nie lubi o nas, ile się dowiaduje z Kuriera albo Les nôtres canonisés. — Jakiej skuteczniej tej ciągłej niesprzyjaźni, która nie otacza lub dobrze z strony sąsiadów, Świętosławskich i Łozińskich, którzy nie zgodzili w Wenecji i na posiedzeniu Akademii Mickiewicza publicznie obrzucali obelgami, jako z strony Lubomirskich i Czartoryskich, którzy nie nigdyś wojowali z Arymanem, a którzy też przyjaciele przysyłali mi z kraju ubezpieczone pakiety pełne gnoju, — nie chcę nic mówić o kraju, chociaż mamy kilka nowych wcielonych w tem. Wydam może coś wkrótce, ale chyba w Paryżu to Polakom polskiej — Ci ostatnie wiadomości, jakie na gwiazdkę otrzymuję, do reszty mię zraziły. Załączam wyrazy najserdeczniejszego poważania i przyjaźni przywiązany Puge Władysław Kulczycki

F36
298

1

Rzym, 26 grudnia 1887.
Via Monticatini, 18.

Czcigodny i Drogi Panie,

Racz przyjąć serdeczne moje życzenia Świąt i Nowego Roku. Byłbym jej je posłał od dra Hillera, ale Corrucci prosił mię, abym koniecznie zaczekał na jego fotografją, która mi była jeszcze gotowa, i na przypisek, który miał dodać do niéj. Pragnie on bardzo Państwego Pana oglądać w Rzymie, a to pragnienie podzielane jest przez wielu bardzo krajowców, co naturalnie o radość jego nie wspomnę.

Manifestacja wiedeńska na cześć króla Humberta sprzyja, a to innéj manifestacji Polaków tutejszych zupełnie zaprzeczy pewń i usprawiedliwieniem. Kiedy okazja mnie takie objawy niepodobieństwem się stają. Nie zdałbym tedy żadnego sprawozdania na ranie, chyba że go z czasem obszerniéj sam nastręczę. Król ci rzeczy rozumie wyśmienicie, co Polski dotyczy. Jeżeli Austrya zdecyduje się na zerwanie z Niemcami i na wydanie jéj wojny, niemam wątpliwości

i Wasley kilka czynności jéj przyniesienia.

Zdrowie moje wcale niedobre: po okropném niemocy ataku mię dotknęło 17 sierpnia 1879. reumatyzm moja choroba, która cierpię od lat wielu, rozwinęła się z znaczną, a teraz już wcale krzywy wypiął mi nogę, siedzieć muszę na półku, i niewiadomo do tego straszne zawroty głowy. Stosunki moje z Towarzystwem zrobiły się naprzykry po pielgrzymce Poznańskiéj i artykułach, jakie O. Pawlicki redagował pomieszczał potrzebnego ogłaszał nieustannie przeciwko mnie w Dworze Poznańskim, którego jest Korrespondentem, chociaż w oczy udawał przed mną przyjaźń. W dniu radosnym napisałem do Kardynała Ledóchowskiego pisemnéj list prywatny tak z osobistych jako i z publicznych powodów. Ledóchowski niedobre jest tu widziany przez duchowieństwo, chociaż w Watykanie jestem miłym. Bismarck — jak słyszę z tamtąd od samego Schlözera — pragnie koniecznie, aby ustąpił z stolicy poznańskiéj, a Papież zgadza się już na to. — Towarzystwo obydwie partyzanci z ks. Felińskim Bratem Arcybiskupa. Ten odmawia już nie mógł się z Jemielnickim i z innymi. Wysłali go tedy na misje, a gdy wrócił, przyjąć go już do siebie niechcieli. Został więc bez przytułku i środków do życia, ze staraniem rozmaitem,

i byłby umarł nowin z głodu gdyby go rodzina Jéz. z nieprzyjaciół, dawniéj przyjaciół a dziś największych przeciwników zmartwychwstańców, — nie była wojna do niéh na Pańskawy chleb. Postępek zgromadzenia z ks. Zelińskim jest po prostu niegodziwością i okrucieństwem. Szajka ta z Zebédeuszem na czele pośpieszyła do Aryzmu Stańczyków Krakowskich i Katedrą Wielopolskiego Zygmunta do Warszawy.

Z Polaków, żyjących przynajmniéj, których znam, nikogo tu dotąd niema, z wyjątkiem pani Ogonowskiéj przyjaciółki Platera z Rapperswylu i profesora Sandagaty z Dolanji — Pani Ogonowska rezyduje tutaj z panną Wienholt angielską osobliwą wielbicielką Polaków i Polski.

Wiele piszę teraz, bo lękam się, aby umocowanie się teraźniejsza choroba nie przerwała mi całkiem mojego pisania, więc się śpieszę. Nic jednak teraz wydawać nie myślę. Z ostatniemi pracami żadnego nie mam już stosunku. Posłałem tylko Wodzowi Hugo charakterystykę stanowiska czysto ludzkiego i artystycznego nawet świętego Benedykta Józefa Labre. Może ją admirowały, gdyż wyraziłem tam jednak uczucia czysto chrześciańskie i wiarę w cuda. Pług napisał to umiał, i cała redakcja z portretowitami Wojcika obrzuca się przeciw mojemu

pieniędzy. Odpowiedziałem, że pomiędzy tu o zaraz chodzi, a ja mam do niego zaufanie, bój albo wygrywamy, albo przegrywamy na zawsze z nimi. Obawiam się nie odpisze na takie ultimatum.

Trwoga zdaje się prawie nie widzą, bo się tak mnie stanowczej zaczęły, i wypróbowanych tylko Polaków przypuszczam do siebie. Żona moja, po niegrzecznościach, jakich doznałyśmy w lipcu od pielgrzymki krakowskiej, nie chce tam wcale przyjmować Polaków ani Polek z tego obozu, albo też niechodzących zaraz. Nikt jeszcze prawie z dawniej bywających u nas przyjazdu nie zrobił po naszym powrocie z wsi. Widujemy tylko Brodzkiego, Siemiradzkiego i Szaniawa adwokata z Wiednia, który jest alter ego Corneliego i ogromne tu interesa robi. Żona jego takie jest Polka; on zaś rodem z Galicji, podobno syn wychrzty, ale zacny patryota.

Całujemy serdecznie pozdrowienie i wszystkie oraz i wszystkich przyjaciół

przyciskamy drugą

Władysław Theologitis

208
300

Rzym, 8 stycznia 1883

Szanowny i Drogi Panie,

Ugoda między Stolicą Św. a Moskwą podpisana została d. 24 grudnia o jedenastej rano przez kardynała Jacobiniego i p. Butcniewa; ale nic a nic dotychczas nie przekonywa nas, iż wiadomości podane przez Germanią są prawdziwe. Dowiemy w Watykanie zapewniają formalnie zaprowadzenie moskiewszyzny w liturgji i wogóle w stosunkach kościelnych na Litwie i na Rusi. Sprawa ta wyjaśni się za dni kilka, a co z bezpośredniego źródła będę wiedział, natychmiast Panu powiem. W sprawie takiej wagi spieszyć się z powzięciem nie wypada, kiedy wiemy niemal bezpośrednio od kardynała Jacobiniego sekretarza Stanu, iż Papież nie dawano przykro by formalnej walki z Cesarzem z powodu języka polskiego i aktu jakiego Moskwa żąda nakazującego nam uległość Carowi — Petersburgowi. Nie mamy nic z bezpośredniego pewnością.

Kantaty był podług u Papieja z tymem, bardzo
być może ij wmówił to nigdy to, czego Ojciec wmó-
wić mi zdołał. Czujny jestem jak żórawi, i dla
tego karałem natychmiast ogłosić dekret me-
morandum naszego posłanego Ojcu Wójtem-
Posłańcem Panu wiosny Garretta d'Italia z tym
Nagim dokumentem, różnym od tego, co to
Polsce był ogłoszony pod tolicem. Memorandum
naszego publikacji tutaj nie znała. Niezmiernie
zgrzeszyło ono wojenie. Jutro raz lub pojutrze
uchwali ij w tym Garretta d'Italia artykuł
mój (niby z Rapprezentacji obrzucony) pod tytułem
La Polonia e l'amordo tra il Papa e la Russia.

W artykule tym z góry przeczuciem i wyrażeniem
to, co Panowie Panu piszą mi dzisiaj. Jednak
z listu pańskiego jeszcze charakteru. Jutro jednak
wszystko ostrzeżeniem tylko danym Papieżowi na
wypadek jeżeli w swej samej nogi nie ij z
Moskwą pokłóciłby.

Ale jeżeli jestem za nadzwyczajną pewnością
i ogłoszeniem z powodem, dopóki nic stanowczego nie
wiemy, to owszem słowo wiedzieć będziemy co ij
zdało, * cudzoziemcy Dóre, doniesieniem Germanij ze

nię, jutrzno na jak najenergiczniejszém działaniem. Próba natychmiast wystawienia energicznego protestu do Papieża, i cała Galicja i Poznańskie powinny ten protest podpisać. Piszem już w tym czasie do Gilbera i Kruchowieckiego, którzy są w Neapolu, a obadwaj podzielają moje zdanie. Zdaleka mamy przecież pisać nie wojnę ani przyjmować żale jak polski naród po okropnem rozbiciu przyjął to 1832 Encyklikę skłaniał. Lecz katolicki gotów jutrzno najpierwszy protest Papieżowi oznajmionym przez Mackali zaprotestować — ale cóż w takim razie nie wypadałoby o takich malowanych lalach jak Kardynałowie mówić? Przecież Lidóchowski dotąd nienawidzi to Watykanu i jako prymas polski widzieć powinien że na całej południowej przestrzeni po mahometanie nikt nie mówi! To są czasy smutne o których pismo wspomina.....

W podróży naszego rodzaju było ciągłe zgromadzenie u Cosciuszki. O północy zagrano najprzód marsz zabarskiego domu, a potém: Jeszcze Polska nie zginęła. Podano wina, i Cosciuszki wniósł zdrowie Polski i państwa, co przy ciągłych zgromadzonych (było 11 Władysławów) z obudzonemi przyjęte zostało.

Dnia 19 Czerwca stracił najlepszego jedynego brata swego Hannibala, znakomitego inżyniera i jednego z pierwszych architektów w mieście swojem robił publicznych. Umarł on nagle onegdaj, a dziś ja odbyłem pogrzeb, z którego wracam w tej chwili. Jestto ogromna dla mnie strata, i pewien jestem, że bardzo wielu Panu odejmuje jeżeli do niego napiszesz lub zatelegrafujesz: palazzo Del Drago.

Pod tem nieszczęściem jestem zmuszony Pana prosić, ażeby Hannibal Pan przysłał kilka rozdziałów swej historji, i dla tego umyśliłem pojechać do Pau, albo też żeby Pan przyjechał na granicę Francji - jest niezmiernie rozdział o językach Romańskich, to którym potrzebuję pańskiej pomocy. Po śmierci ukochanego brata nie wiem czy będę mógł do siebie przyjść. Teraz z rodziny zostaje mi tylko żona i córka jedynaczka Adelaida, czternastoletnia dziewczynka, bo synów nie miał nigdy —

Pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Pana

najuniżeńszym sługą

Władysław Smolenski.

302 4/09

Drezno, 22 Stycznia 1883.

Łaskawy i Drogi Panie,

Corrente miał Pan napisać do Pana. Wyjeżdża on w niedzielę do Nicy i do Cannes na dwa tygodnie. Nie wie czy Pana będzie mógł tamże spotkać, ale gotów jest wrócić później do Drezna lub do innego miasta by się z Pańskim Panem widzieć i powitać mu kilka rozdziałów ze swego dzieła, w których potrzebuje Pańskiej rady i wskazówek. Pierwszy tom obejmuje historją polityki aż do rozbioru, drugi Instytucje polityczne ze stanowiska filozoficznego, trzeci Myśl polityczna i pogląd na piśmiennictwo. Co do dziejów Zachodnich wypadku i Litwy potrzeba mu Pańskiego objaśnienia niektórych rozpiętości. Czyta Pan uważnie

Książki Elizée Réclus, i chciałby widzieć jak wyśmiewanie robią niektórzy twierdzenia autora. Rozdziałowi o językach Słowiańskich sam podpisać nie mogę. Głośno mi chodzi o najświeższe odkrycia i twierdzenia Kopytkowo polskie dotyczące Słowiańszczyzny — Pojechałby nawet do Drezna; ale wszystkich wątpliwości zwykle spisać nie mogę. Pewien ustęp odczytuję i ustępy te pewnie o niektórych kwestiach mogą go naprowadzić na właściwą drogę.

Correnti, jak słyszałem, ma otrzymać w marcu od Króla Pańskiego najwyższego orderu Annunziaty, co nadaje Kawalerstwo Sabaudzkiego Domu.

Autorzy profesor Literatury włoskiej p. Meschia wydał dzieło o Manzonim i przytacza wszystkie przekłady Słowiańskie del Cinque Maggio o śmierci Napoleona wielkiego. Czy istnieją przekłady polskie Jego wiersza i ody? Ja tak mało mam

tu wiązało pod ręką, i niepodobna mi na to pytanie odpowiedzieć. Udaj się więc do Jobań pańskiej –

Zmuszony wreszcie Obserwatora Rannego do stanowczego zajęcia z rozkazu Papińca zaprowadzenia modlitewnej w dodatkowém nabożeństwie na Litwie i Rusi. Artykuł p. t. Leon XIII e la Polonia w Garrettad'=

Zalia przysłem. Wszystko to ja pisałem, i rad jestem, że się ukończyła polemika. Bo ja do polemiki nie mam ani czasu ani dostatku ani ochoty –

Zasyłam wyrazy uszanowań przyjaźni i uwielbienia

przywiązany sługa
Władysław Kubrycht

Wczoraj się otworzyła Wystawa. Uroczystość świetna, napływ niezliczony widzów, nieporządek i zamięszanie bajeczne, policja żadna. Dość słońca dużo, dużo zieleni zgrzany przez Włochów, prawie niedostrzeżenie –

304 241



Rzym, 17 marca 1883.
Via Monticatini, 18.

Czcigodny i drogi Panie,

Zasyłam Panu Państwemu Panu serdeczne życzenia na dzień Jego imienin. Spodziewam się że Bóg Litościwy raczy dlań przywrócić jak najrychlej pełnią zdrowia tak potrzebnego narodowi, który w tych tak trudnych i odpowiedzialnych czasach wymaga się mojej do rady na wás wielkiego rycerza i mężów ludów z całej twojej dalszej pieczy gdybyś nim Pan tak Duchem Swoim nie przyświecał. Jako mąż opatrzny jesteś nam więc niezbędnym, i na tego przekonany jestem że Bóg, który czuwa nad Polską pamiętno nałożyła bardzo ciężkich win, obdarzy ją zdrowiem państwicznym jako nagrodą Pańską swoją.

Corrucki zapewne wyjedzie do Pana wcześniej lub telegrafuje, o czym zaraz niezwłocznie zawiadomi co do zamierzonej podróży państwa. Mówiłem mu, że gotów jest zjechać się gdziekolwiek z Państwem Panem, n.p. to Jaworzno lub w innem miejscu coby się Panu dogodniejszem wydało.

Mam wiele rzeczy do donoszenia o Lutyczynie, stosunkach i sprawie naszej kościelnej, i wezmę to przyrzeczenie razem; dziś zaś mam tylko radosną wiadomość przybycia, która mi widzę na karcie, mam oraz tylko powinszować Panu, zapewniając Go o naszem uwielbieniu i przyjaźni

przywiązanego sługi

Wł. Ad. Pawłowski

47
305

Brugia, 18 maja 1883.
Via Mantuatini, 18.

Łaskawy i Mogi Panie,

Przepraszam stokrotnie za moje milczenie. Byłem niezmiernie zajęty z powodu choroby i zgonu ojca mojej żony, hrabiego Castelli-Sant-Eustachio, który umarł w tych dniach w 65 tym roku życia. Nadto miałem na barkach całą sprawę dóbr. Książę Pamphili, brat mojego teścia, ambasador nadzwyczajny Papieża do Cara, wyjeżdżał nie wiedząc i wyjechał onegdaj. Trzeba mu było przygotować obszerną relację, dlatego Papież, by mu odpowiedzieć instrukcji odnośnie do niektórych punktów podanych, których ja tu jestem nieznawcą. Co Ojciec Święty ostatecznie postanowił, nie wiem, bo to musiało upaść

mitaw powie. Ja ich nie wypytywałem Mistra Pamuntiego. Mowa obowiązkiem było tylko przedstawić mu stan rzeczy i dosyć listy z Podlasia i Warszawy, popierające ją. Mniemam teraz widzą jedną tylko ratunkową deskę: to jest aby Papież Mara Biskupami i Misjami Papieskimi otworzyć im na różnych drogach nasycić Kościołów bez względu na rząd. Czyż by to manifestacja tak ogromna i imponująca w rząd najzdrowszy mogła albo ich mieć do otwartego prześladowania na skutek wielkiej chałę, albo zamilknąć. Daj mi ich te tabele rozporządzenie odzywałaby dusza to narodu, uwolniło nasze duchowieństwo od systemu wierzchowniczej obrzędy jakie dzisiaj ciężą na nim grobowym kamieniem. Napisałem do Wiednia do Smolki, do Pamuntiego Czartoryskiego, do Mistra Chrześciańskiego, by starali się o to, by bez. Pamuntelli mógł jak najlepiej informować.

Chciałbym, aby wszelki dowcip nadzwyczajny i nas przyjaciół, bo jest nam serca życzliwy, a Lapin pod pozorem misji chce ustalić pomysł go do zgruntowania nam politycznego kościoła. Słowik mieszka w Warszawie, wsiadając z Markowy, zatrzyma się [illegible] Nugo. Radziłem mu, i Józ jeszcze pisz do niego do Wiednia, gdzie się do Kasznajki zabawi, by się zatrzymał Zalski w Krakowie. Jeśli Państwo Sam, jak się spodziewam, rozmaicie ulgi i pisać mogą, nam w swojej stronie napisać do Krakowa, by tam Pamiątkowego jak najlepiej przyjęli i jak najserdeczniej ugościli, bo to prawdziwy nasz przyjaciel. - Correnti mieszka jej do Pana napisać, bo mu zaśem adres. Wybiera się do Państwa Sama do Sam lub do Paryża, dotąd zresztą pan Correnti jeden w przyszłym miesiącu.

Uroczystości te były prawdziwie, uświetnił nawet Karnawał.

Spodziewam się w stanie zdrowia państwa się poprawić i ujrzeć tego zdrowego pięknie się mającego Pana

przyjaciela Pięknego

Władysław Chełmoński

Gilles i Krukowscy się serdecznie do Was.

Kiel

442
307

L. N.° 3013. Arqua, 14 czerwca 1883.

Via Montanara, 18.

Kochany i drogi Panie,

Odpisać prędzej nie mogłem, bo Correntiego nie było. Wróćił teraz do Arquy i znowu do Turynu wyjechał, a stamtąd nad jezioro, bo niespokojny jest o zdrowie córki jedynaczki. Żołnierzowi kazali jej udać się nie do Paryża, ale do Szwajcaryi. Rodzina Correntich będzie żyła w Szwajcaryi pierwszych dni lipca. Correnti wróci jeszcze tutaj, ale chciałby na pierwsze dni lipca lub na połowę miesiąca wrócić zjazd z drogim Panem w Rapperswylu. Jeśli nie, to do Monachium pojedzie. W Szwajcaryi jednak byłoby najłatwiej się rozmówić. Otóż Luba widziała się z panem Crispim i pozwoli na ten zjazd. Niezmiernie niecierpliwy jestem o to następstwo zdarzeń i proszę pana o jakąkolwiek wiadomość choć najkrótszą -

Ks. Feliński umiał dzisiaj przybyć do Drezna. Nie widziałem go jeszcze. Prowadzę do niego – jeśli podobna – napisać na rzeczy moje. Zamiary nam ten list i bystrą do protektora do zbliżenia się. Naturalnie ci Orańscy i Lubomirscy nie omieszkają przedstawić mu natychmiast w najczarniejszych kolorach, jako nieprzyjaciela wiary i Kościoła. Ale tego chciałbym mieć list od naszego Pana do arcybiskupa. Legat Vannutelli umie być w Krakowie. Mówiłem z Janem Frankowskim i z ks. Adamem Potworowskim relatorem pijarów zgotowania pod ważkim względem mieszkania z legatem. W Warszawie było to niepodobieństwem. Frankowski jednak z mego polecenia wprzód posłanie o przyjeździe ks. Vannutellego. Jakoż w Lubowli, w Międzyrzecu i w innych miejscowościach zastał po 15 i 20 tysięcy ludzi na stacjach. Lud ten rzucał się do nóg wołając: "Ojcze Święty! ratuj

nas od schyzmy! ratuj od Mochala!" W Lubowli wic. gubernata Iwanenko bił kobietę umiłą w przytomności legata, a w dniu drugim kozacy przynieśli żonę do ludu w jego asyście. Dla Pana o tem raport, który zakomunikowałem Papieżowi. Jutro mu pójdą odpisy listów do mocarstw i ludów chrześciańskich poprawiane przeze mnie z oryginału pancyrnego przysłanego mi przez Pana. Kawalicego. Wreszcie ją król Włoch otrzymał. Sprawia ogromne na nim wrażenie. Źle robi Pan Gazeta Krakowska, źle robi Piotr, że przedwczoraj i wczoraj odrzucili. Niemniej takich dokumentów ogłaszać przed ich doręczeniem Papieżowi i rządom. To drwi sobie z polityki, a nie dyplomacji. Teraz Austrja umiała decyduje się w Krakowie, jeżeli Vannutelli dostrzegł zdaje i zdrzymał się tam wracając. Ja zrobiłem co mogłem: całe Podanie powszechne Papież kazał mi podpisywać przy dorę- pomimo to
czeniu Jacobiniego, ale chciałem się, by ten dziś dyplomatyczny, co Leona opuścił, nie stanął mu na przeszkodzie: by jego bawiem rozkazu Vannutelli, jak sam mi mówił przy wyjeździe, nie mógł się zdrzymać w Krakowie.

A jednak najzacniejszy rycerz pijaków
umyślił jechać do niego do Wiednia, gdzie
miał u brata rezydencją, i wyruszył z nim
wojsko co do rzadu — Jirki Papiej wiernie
w obronę zgasły mu — a wszyscy mieli
przejść od razu na obrządek Pawiński — to
owa zgoda z elektorem — arcybiskup i elektorem
Niemiec dnia XIII — w Feb wigilię mieli
od razu — Otoj pytanie czy mi pozwolą
na mej elektorii? Ja, co znam sytuację, wie-
rzę — z góry nie powiedzą mi nagy — dość
tylko jak list ozdobi i błagam Boga, by
mi nad nami miłosierny. Trzeba Felicyi
nagiąć. Widziałem on w Krakowie ze
Kolwińskim. Ów to pawicim pasoży
nauki — w sprawie Litwy i Papieja opa-
miętać. Znawszy Wdy nie co mi stanie
ze ślubnym pierścieniem Jadwigi i Jagiełły!
Matka moja dziękuje Kochanemu Pan
za Łaskawe wysłuchanie — a ja całuję

przyjaciela Pana

Władysław Kulczycki

Ks. Ciągnie dlaczego Mamerancjo co z pani Wdy.
czy jest jakiś powód aby
Lucia I. na pobyt, i czy? Powinien pozwolić mi
powiedzieć na mnie [illegible]

309 445

Mgr Ingoli

B 28/7

Lug 13

Rome, le 25 juillet 1885.
Via Monticatini, 18.

N° 3289.

Mon très-cher Commandeur,

Je ne sais si cette lettre vous parviendra. Brochocki a reçu la vôtre, en date du 17 c. Son Exc. Correnti et moi sommes très-inquiets pour votre chère santé et vous supplions, si vous le pouvez, de nous tenir au courant de votre état physique. Son Exc. le comte de Launay a reçu l'ordre auguste de donner de vos nouvelles. Elles ne peuvent cependant être aussi directes que celles qu'il vous plaira de nous envoyer. La grande âme de Correnti ne se démente pas à votre égard. Nous mettons notre espoir en Dieu ainsi que dans l'équité et la justice de la cause

nation germanique. Dans, pour ma part, j'ai toujours été aussi ami que je suis l'ennemi déclaré de tous les vices.

Recevez, mon très-cher Commandeur, l'expression de mon amitié sincère et sans bornes, ainsi que le vif espoir que j'ai de vous revoir sain et sauf en Italie, que vous habiterez désormais, nous l'espérons.

Votre très-attaché ami

Cte Ladislas de Las Kulczycki

ancien camérier secret de S.S. le pape Pie IX.

219
310

par Rome

Frascati, villa Muti

12 août 1883.

Mon bien cher Commandeur,

C'est avec la plus grande joie que j'apprends votre sortie et votre départ pour Brède, où je m'empresse de vous adresser la présente. Je vous écris encore en français, ne sachant pas si votre correspondance n'est pas toujours soumise à un contrôle que mes lettres n'ont nullement lieu de redouter, et que le français facilitera. Vous pouvez cependant, si cela est encore nécessaire, m'écrire en allemand. Cette langue ne m'est nullement étrangère ; mais j'écris plus facilement en français. J'ai reçu votre chère lettre du 31 juillet, que je me suis hâté d'envoyer à l'excellent Correnti et au Roi. Aussitôt que la nouvelle de votre arrestation a été connue, je me suis rendu chez le chancelier et lui ai chaudement recommandé votre cause. Il n'avait pas besoin, du reste, de stimulant. Le lendemain matin il me parla au Roi, et Sa Majesté le chargea de demander ce que nous ne savons au ministre des affaires étrangères

d'invoquer en votre faveur toute la sollicitude de l'ambassadeur italien à Berlin, mais que sa Majesté fut le moins du monde l'intention d'influer sur le cours de la justice en Allemagne, mais parce que l'intervention de l'ambassadeur pouvait contribuer à éclaircir la situation et à nous tenir au courant de vos vicissitudes. X le comte de Launay télégraphia bientôt après à cet ambassadeur, en lui affirmant que votre cause était exclusivement de ressort de l'autorité judiciaire saxonne, mais qu'il ne manquerait pas de faire en votre faveur toutes les démarches qui seraient possibles, et qu'il tiendrait le ministre au courant de ce qui vous arrivait. J'ai la copie de la lettre officielle de ce dernier au grand-chancelier de votre ordre de Raymond, et je vous l'enverrai aujourd'hui que je saurai que vous avez reçu cette lettre. Vers la fin de juillet le comte de Launay télégraphia que votre affaire allait bien, et que vous obtiendriez probablement bientôt la liberté provisoire; l'autre jour il annonça que cet espoir était devenu un fait accompli. Je ne sais si et jusqu'à quel point vous avez éprouvé les effets de bons offices de l'Italie et de l'intérêt que le Roi prend à vous. Ce qui est certain, c'est que cet intérêt et celui du bon Correnti, est très-sincère. Quant au pays et à la presse italienne, je puis vous affirmer qu'ils ne se sont jamais occupés davantage d'aucun étranger. Les mille journaux de la péninsule ne faisaient que parler de vous. Brofferio, qui s'est

X (Correnti me donna lecture de la lettre en votre faveur qu'il écrivait au Roi au ministre des affaires étrangères; c'était un chef-d'œuvre.

réconcilié avec moi, à fait collection des principaux articles et vous les enverra sans doute. C'est là une manifestation vraiment touchante, que les sottes lettres d'un certain Arpesi, qui habite Posen et qui doit être également le suppôt de mes ennemis à Lemberg, n'est pas altérer. À quelque chose malheur est bon, et j'oserais dire que le vôtre vous a rendu populaire en Italie. Je prendrai même la liberté de vous proposer une chose: veuillez, si vous le pouvez, m'écrire deux mots ostensibles exprimant votre gratitude à la presse et à la nation italienne. Il faudrait y joindre une mention et un petit sou pour les survivants de l'immense catastrophe d'Ischia. Si, comme cela est tout naturel, les dépenses que vous venez de supporter, ne vous permettent pas de débourser à cet effet la somme de peu de francs, autorisez-moi à faire ce petit sou en votre nom! et vous en recevrez le reçu officiel. Ce qui m'importe à moi, c'est votre popularité, ce sont quelques lignes de vous que je puisse publier sans indiscrétion, et qui prouveront aux Italiens qu'à peine sorti de prison, le citoyen le plus illustre de la Pologne a pensé avec une exquise délicatesse à leur infortune, et leur a tendu le langage du cœur. Je connais le pays, les hommes, la situation, le moment propice. Voilà pourquoi je me permets de vous adresser ce respectueux conseil au plutôt cette prière. Vous aurez fait par là un bien immense à l'amitié et à l'union des deux nations dans une question humanitaire et qui n'a absolument rien de politique, dans une question qui ne peut, par conséquent,

mourir le blâme de la généreuse Allemagne. Cela est très-injuste, car aucun de nos compatriotes ne professe votre autorité, et il est urgent de réagir contre tout ce que M. Arnold publie contre les Polonais dans les journaux de Rome et de Naples. Il les accuse de haïr les Italiens et l'Italie et d'être des déréglés enragés, comme si notre attachement traditionnel à la foi de nos pères pouvait diminuer en nous l'amour de la liberté et des peuples qui la possèdent. Hélas! l'attitude de nos compatriotes, non-seulement à votre égard, mais à celui de l'Italie, ne justifie que trop les allégations de l'ex-garibaldien domicilié à Posen. Dans les souscriptions de l'Europe entière au profit des victimes de Casamicciola, les Polonais seuls brillent par leur absence; mais on les verrait se donner bien du mouvement s'il s'agissait du denier de Saint-Pierre, et surtout d'une obole en faveur du pouvoir temporel et du régime absolu....

La catastrophe de l'île d'Ischia rappelle le dernier jour de Pompéi. C'était une nuit de midi, une nuit enchanteresse. La mer était unie comme un miroir et reflétait le firmament le plus scintillant. Les vapeurs azurées qui donnent aux horizons italiens le moelleux du coloris du Corrège, poétisaient jusqu'à l'idéal le féerique paysage de Naples. A Ischia, où il y avait plus de 1500 baigneurs, la fleur de la société italienne, on n'était que chants, réjouissances et manœuvres de la vague insouciante et des heureux

suivi de cet enchantement nocturne.... Puis au milieu de ce calme, de ce silence, de ce harmonie, de ce bonheur, on entendit tout à coup une détonation souterraine, effroyable, inouïe; le sol a tremblé, s'est affaissé, s'est fêlé de toutes parts comme une feuille de papier, et les villes et villages d'Ischia sont tombés en une fois d'un coup comme des châteaux de cartes sous le souffle d'un enfant. En moins d'une minute l'île heureuse était devenue un vaste cimetière avec une population de vivi sepolti. Dans le nuage de poussière blanche et de vapeurs s'élevant des sources bouillantes qui jaillissaient de toutes parts, on n'entendait que les cris des blessés, le râle des agonisants, les hurlements de désespoir des survivants qui voyaient périr leurs parents, leurs enfants, leurs proches, leurs amis, ou les avaient vus disparaître tout à coup comme des fantômes dans les ténèbres de cette nuit d'horreur..... Jamais le passage de la joie aux larmes, du bonheur à la détresse, de la vie à la mort du paradis de la félicité au désert et au néant, ne fut plus instantané et plus foudroyant. De même que l'éternité lumineuse se révèle dans un moment d'amour, jamais l'éternité sombre ne se révéla ainsi dans un instant.....

Le télégraphe était renversé, l'administration se ressentait des chaleurs d'été et de l'indolence méridionale, et puis on ne se rendait pas compte, au premier moment, de l'immensité du désastre qui arrivait

comme la foudre : le mont Epomeo aime les surprises et n'avait prévenu personne. Les secours arrivèrent donc bien tard et furent d'abord insuffisants. Si l'on s'était hâté, on eût peut-être sauvé un millier de personnes de plus. Les morts dans toute l'île dépassent de beaucoup le chiffre de 5000 officiellement admis, et doivent, je le crois, dépasser même celui de 6000. Mais les amas de ruines, augmentés par les pierres et les rochers qui ont roulé des montagnes, sont tels qu'il a été impossible, surtout avec si peu de bras, de les visiter tous pour savoir ce qu'ils recouvrent. D'ailleurs la décomposition des cadavres, que l'influence volcanique faisait instantanément noircir et éclater, était si rapide, que des miasmes intolérables s'élevaient des sépultures de chaque maison, et qu'il a fallu les recouvrir en toute hâte d'acide phénique et de chaux vive. Le ministre Genala voulait même un peu trop tôt, par un soin peut-être exagéré de l'hygiène, changer l'île en cimetière, la couvrir d'un linceul de chaux et y planter des croix : le Roi s'est opposé à son excès de zèle, et en a été récompensé par un certain nombre de vivants qu'on a extraits de ce tombeau, au lieu de le sceller sur leurs têtes.

Le Roi est admirable depuis jours après la catastrophe et a été admirable. On veut même lui décerner la médaille du mérite civile qu'il n'avait pas encore. Il a voulu visiter toute la ville, il a marché des lieues entières dans un solide de plomb, comme un simple soldat ; il a grimpé, blanc de poussière, sur les monceaux de ruines et a cherché lui-même les survivants. À certains endroits les miasmes étaient asphyxiants : il pâlissait, mais refusait les flacons qu'on lui présentait. Une muraille menaçait ruine ; on le supplia de ne pas s'aventurer sous le débris tant on entendait le craquement. Il répondit : - C'est moi qui commande ici et elle me respectera ! La muraille, en effet, respecta le Roi et ses jeunes compagnons - car les vieux et les ministres étaient restés en bas ; mais, aussitôt passés, elle s'abîma. Vous savez que l'Italie a son étoile. Arrivé sur une hauteur d'où l'on embrassait l'ensemble de ce spectacle navrant et épouvantable, le Roi se couvrit les yeux et pleura. Sa visite aux hôpitaux de Naples, où se trouvait une misère de blessés, lui a conquis à jamais les cœurs des populations méridionales et ceux de tous les Italiens.

Nous ne nous sommes pas éloignés de Rome cette année à cause de la crainte que ma femme a de la perte de mer par suite du choléra. Nous

sammy à Frascati, tout près du Tusculum de Cicéron. Nous habitons l'ancienne villa de Marie-Clémentine Sobieska et de son fils le cardinal d'York. C'est une splendide résidence du vieux passé avec trois jardins, des espaliers de cerisiers, de pruniers et de chênes verts, avec des fontaines et des statues, avec une foule de débris: figurez-vous les jardins, et puis l'immense horizon romain, ou le haut, qui s'étend devant nous. J'ai même, dans un bois de pruniers, un vrai autel grec, une ara antique, qui me sert de table pour écrire mes poèmes sur la Grèce.

Pardon de ces détails personnels, mais que je n'ai mis là, mon cher Commandeur, que pour vous distraire. J'attends avec anxiété de vos nouvelles et vous serre bien fraternellement la main

votre attaché

Ladislas Kubicki

314

Frascati, villa Muti

22 sierpnia 1883.

Łaskawy i Drogi Panie,

Odebrałem oba listy pańskie, jeden z 10 b. m. który skrzyżował się z moim długim listem francuskim, co jak mi się zdaje w wszelakie umieszczony w drugim liście z 18, musiał Pańskie ręce.

Obecny jestem całkowicie wszelkim tutejszym dziennikarskim ogłoszeniom listów pańskich i o Sanu. Pier. wory tylko niemiecki list, który podałem Correctem i Koolbar. wdzięczny zaiste przyjęciu Brackhausiem, i ten ogłosił z niego to Popolo romano ustęp dotyczący wystąpienia pańskiego Na Włoch. Ustęp ten był rad na czasie i nie mógł jako tylko korzystnie zgasić tarcia na Włoszech. Wynajmniej nie obraził Niemców, bo zawierał uznanie a nie jakieś osobiste. Jutro lub jedno jedenie ogłoszenie, którego dałem im pośrednim sprawcą. Wszelakie dotychczas przyjęcie w Gazecie Narodowej, do której stanowczo przywiązuję pewną, były ogólnie, były ogłoszenia nadto

niedostatecznym tego, co prasa Paulina z tak wielką sympatią i serdecznością codziennie pisała o Panu. Najmniejszy wpis niedyskrecji nie mam sobie do wyrzucenia. Niedyskrecje popełniane były przez innych, nie przeze mnie. I tak n. p. prosząc Estreichera o adjustacje mi bibliografji o Panu, by zawsze mój przekład uzupełnić, zdaleka całkiem konfidencjonalnie - jako dobrą wieść dla Krakowian, że król polski nie wniwitrawi Wawrzyńcowi napisać do ambasadora Paulinego w Berlinie, by o ile możności ojciec swój Panu udzielił. Prosiłem i powtarzałem prosząc, by broń Boże! ta wiadomość do wiadomości nie przeszła. Tym czasem dowiaduję się Estreichera bardzo widocznym to do zdań i uczuć patryotycznych list, że mam z niepewnością - a w parę dni potem Czas Paulinski ogłasza to, co poufnie powiedziałem o wdaniu się króla Paulinego w sprawę. Trzeba mię to zabolało, bo skompromitowało mnie wobec Correntiego i Króla. Przekonałem się wtedy zowadzi, że Polakowi nie zgoła miłość ani przyjaźń nie mojna z tego, co nas najbardziej obchodzi, albowiem Polacy wszystko przyjmują, i skutkiem tego nasz robi zawiści, obcasują wszystko, co im się podoba na szkodę powszechnych i tych, których wiadomości dotyczą.

Widzę mi się rzecz, że pan Bóg pański z pochlebowaniem dla pracy swojej i wielkiego nazwiska byłoby na czasie, napisałem do kochanego Pana radzę ja się na jego sąd, a na własną rękę nic nie robiłem. Publicystyka owa wielce wzgórna najmowała się Brochocki, w najlepszym celu, ale moje nieostrożności jego z Arnsem, do którego chciał mię koniecznie wciągnąć, poruszyły tutejszą prasę i kazały się dzisiaj rozmaitymi pojedynkami między redaktorami zdarzyć dziennikarzy —

Chętnie i z ręki wstawię się w Poznańskiego, bóg się Bachowy Pan mógł odwdzięczyć ludziom, którzy mu pomagali. Co się zaś tyczy Kantaka, to zawsze zdawałem się zemnijszać a niepomnażać, a chwała się z wydawcami takami, jako to bywa w innych krajach, ale postępu przeciwnemi czasowi pomysłami i o których nazwisku wiedzieć niepotrzebnie, więc to zawsze czasem z dobrej woli naszej — z obowiązkiem ma się rozumieć, świętej tajemnicy co do tych przemian, to inaczej samym sobie pozostawiony interesu na przyszłość", a nowe wydziały zdałyby się niemożliwemi.

Widzę chwila rządania dawnych nagród nadejdzie, prawa z Pani swojej zdaje Willa Pan pofrancuzkiem który — mógłbym odwieść w oryginale. To bardzo miło wiadoma zawiadam". Zresztą przygotowaniem jej Poznańskiego w ostatnim moim liście, ale nie powiedziałem o w

stadi i jakiéj miłości mam Pan o niego żądać.

Bardzo mię zasmuca stan pańskiego zdrowia, ale radzę ci zarazem z postanowienia – jeżeli to będzie podobném – wyjechania do Cannes lub do Włoch. Jakoż Włochy radzę, pomijając nawet otoczenie nie wymienia i zdaje mi się, że Pan. Okolica Rzymu za przykrawa do wypoczynku ustawicznego. Oto tutaj właśnie we Frascati znalazł moja zacna żona, że się żyje spokojniéj. My zostajemy w willi altieri dla tego wczesnia. W tym wielkim pałacu jest jednak kilka apartamentów. Ogrody prześliczne przykre, las widzi widok z góry na całą kampanią rzymską. Przez Pawiny 300 franków miesięcznie za zasoby miesięcznie sobie kilka, Kwartało i Walter Scotta, ale pod koniec września będzie moja je mieć niestety: Jest jestem wspaniałe willa Falconieri, takie za 200 franków, niby mała Versailles, sale jak katedry, 22 pokoi umeblowanych po staroświecku, freski Maratty, wokoło pałacu cyprysy z laurów i mirtów, las ogromny bukowy dębowy, gdzie pamięć Pawiny swobodnie się moja, spacerujemy i pozujemy, a co za widok na ogromny step rzymski z morzem i śniegiem w dali, i co za powietrze! Zamiast mgły rzymskiej, cisza, spokój, pogoda, cudne barwy miesięcy się na górach i na widnokręgach. Przy tak 3 kwadransa drogi i wygodnego dostać można. Dlatego ja tu kuruję, albo robi się ogóle z traktacyjami w Frascati. W Cannes żadnego znajomego Pana nie będzie miał. Żałuję wyjazdu najserdeczniéj przyjaciół życzliwy Sienkiewicz

46
316

Rzym, 5 Listopada 1883
Via Montecatini, 18.

Łaskawy i Drogi Panie,

Wiadomości, jakie wyczytuję w dziennikach o zdrowiu pańskiem niepokoją nas mocno. Chciałbym widzieć jak nas Pan czujesz, i czy ulżyła ci jak owa niemowa historja.

Przysłano drogiemu Panu jakby pamiątkę odpis urzędowego listu ministra spraw zagranicznych do w. Hamiltona odnośnie państwa włoskiego, dowodzący, iż dyplomacja włoska pilnie ci sprawą pańską zajmowała. Corrente przyjechał do Rzymu na 24 godzin. Widziałem ci z nim, i powiedział mi, iż minister spraw zagranicznych byłby nawet wystosował wyraźną i urzędową notę do rządu pruskiego w obronie pańskiej (albowiem to, co pisano, pisano było tylko do hr. de Launay, ale bez rozkazu widocznie tego ministerstwa spraw zagranicznych cesarstwa niemieckiego), gdyby nie rozgłos i wrzawa wywołana w dziennikarstwie telegramem Dmochowskiego do Agencji Prasy. Telegram ten sparaliżował działanie władz, niedopuszczając, aby ci stało się urzędowem. Sam mi to Corrente oświadczył. Wróci on tu za kilka dni z rodziną. W najwyższym stopniu interesuje ci pańską sprawą a nadewszystko zdrowiem. Chętnie bardzo uczyni

Na Pochlebnego Pana wszystko, co dotychczas bytnie od niego zależało.

Jeżeli smutna bieżąca pomyślnie ich rozstrzygnięcie, to bardzo by było pożądanem dla państwa stanowisko a pocieszającem dla nas gdybyśmy drogiego Pana chcieli na czas krótki w Paryżu obaczyć. Tu przyjechałby Pan z ratażem i zapasem, a ja sam chciałbym się nieco z nim z jego starożytnym.

Powtarzam Pochlebnemu Panu pod opaską ilustrowaną kompilację z źródeł wydanie o dziewięciu wiekach istnienia przez Księcia Filipa Lancellotti wydanego brata Księcia Massimo, który zjeżdżamy już z przyrodnią siostrą nieboszczyka hr. Chambord'a. Rodzina to ultra-legitymistowska i ubogacona aż do fanatyzmu. To sprawiło, że p. Lancellotti, widząc się bywam u dworu wiedeńskiego, niechętnie przyjął poprawki i sprostowania błędów o naszych pokrewieństwach, mających się w jego publikacji, jakiemi mu udzieliłem. To samo, co Pan mówi, wyrosło w tych dniach, ale bez adnotacyi, w formie albumu; bez autora nie chciał ani poprawić błędu dotyczącego matki Jana Sobieskiego, ani pisownię nazwiska. Tak to wydobyć nazwisko" politycznie ślepia. Atoli wydanie to jest wielce cenne i ważne z powodu wyciągnięcia wiadomości i dokumentów, jakie mieści w sobie, o wrażeniu sprawionem wówczas we Wrzynii przez pogrom wiedeński. Bardzo to wyszło ciekawe i mało lub wcale u nas nieznane.

Oprócz uroczystości w austryackich kościołach Santa Maria dell'Anima i Nome di Maria, odprawianych tu z polecenia ambasady austryackiej, żadnego dzisiejszego nabożeństwa z. 12 września nie było ani z inicjatywy Papieża ani z inicjatywy Polaków. Księżowskie, Czarki i Zmartwychwstańcy żadnego obchodu nie urządzili. Księżna Odescalchi, lubo Polka i żona potomka Innocentego XI, nie pomyślała o zamówieniu Te Deum. Ja tylko jeden we Rzymie odprawiałem takowe Karaśem w Opactwie Benedyktynów greckich w Grottaferrata niedaleko Rzymu. W katedralnym zaś kościele tusculańskim nie mogłem tego uczynić, bo ów opat temu tamtejszy biskup Kardynał Pitra, podsunięty widocznie przez wynalazki Polaków! Oświadczył mi, iż to demonstracja politykująca z mojej strony, chociaż wiedział że uczynienie moje miało motyw pod widzeniem, że żona moja pochodzi z tej samej familji i przez to samo uczynienie to matka Innocentego XI, i że obchód taki ma za mniej takiej familijnej znaczenia oprócz historycznego, lub politycznego... Odpisałem Pryncie tej rekapitulacji, iż dopiero jeden z kamerników uprzedził pana, iż to robota wynalazków Polaków - Tak to na każdem miejscu spotyka się ich sekty. Szczęściem Rzym już nie jest ich areną i po za obrębem kościelnym, gdzie zawsze odgrywają rolę Ducha zła, mogą być pewnymi, iż się już ich nie spotka. Dawniejsi więc greccy, uniżawiali się Cardynała tusculańskiego, odprawili nabożeństwo, które przeszkodzeniu wypadło. Żona moja tylko pieniędzy na to wydała, bowiem dawna willa Sobieskiego w której mieszkałem, była wypełniała oświetlona, a kwiaty polskim Karaśem wszędzie pomnożone.

Od Papieża Ma nieustannie wyraźne dowody życzliwości
nie mogę. Ani mi jak z Kanicowa. Ludobawski i Cracki
wszystko paraliżują. Papież także ich teraz zaprzyjaźnił z
mi, ja ich stale odsuwa. Widziałem ks. Feliński ego pra-
dawnych - zabawił tylko cztery dni i zaraz wyjechał. Był wzruszony
przybity. Orzekł mi, że nie ma tu co robić. W Watykanie zapewniają,
że Papież go pożegnał by tu nie widział, bo by to mogło mu niepo-
dobań wstawić cesarzowi. Czy to prawda nie wiem, ale bardzo praw-
dopodobne. Obawiam się teraz bytu z obawą Watykanu, który
jej przybył od dwóch dni. Słyszę że wczorajszego podania go
Papieżowi nie było, bo Ojciec Św. Gdy mi odrzucał o Sobieskim
i o Polsce. Nie wiadomo stąd gdzie go umieszczą - obawiam
się bardzo.

Gdyby pierwsze zdanie drogiego Pana było sprawdzone,
świadczyłoby to bardzo wiele o przeformowaniu się
Pawłowi o nowy, o którą mię zapytuje prof. Santagata w
swoim liście profesora Aleksandra D'Ancona pisarza
i historyka, który przy prześladowaniu wzgl. mojego kuzyna
Piattoli, który został aresztowany w Polsce w 1794, w
czasie ostatniego rozbioru. Chciałby wiedzieć czy nie o tym Abbate
Piattoli jakie ślady u nas, szczególnie o pochodzeniu jego z
Prace pańskie o rodzinach ostrożnych drogiego Pana z tym przedmiotem
Jeżeli zdania mi nie połączyło, proszę moje zdanie.

W Frascati ukończyłem część pierwszą mojego
pamiętnika. Jeżeli będę miał szczęście oglądać Pawłowego Pana
w Watykanie, odczytam mu tę pracę.

Zasyłam wyrazy niezmiennego przywiązania

oddany Ksiądz
Władysław Kulczycki

Rzym, 20 listopada 1883
Via Mentuabini, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Za list z 8ż dobrotliwie dziękuję, i nie ośmieliłbym się zapewne drogiego Pana w takim stanie Jego zdrowia nowiną zbyt ogromną bargrawiną, gdyby właśnie nie telegramy dzienników berlińskich w tym względzie i to, co stamtąd do nymeckich gazet telegrafują, a co do najwyższego stopnia zaalarmowało nas, Correntego i mnie. Proszę tedy i zaklinamy, abyś Pan nawet nie sam, jeśli nie możesz, ale przez inną osobę w jakimkolwiek przykrym powiadać nie zwykł razy zdań o swojem zdrowiu ... Czy niezgorzej tak się pogarszyło? i to od czasu napisania ostatniego listu? - Correnti, któremu wówczas o zdaniu państwicu, powiada że to swoim oczom bydź się nie chciał uwierzyć zwykł osoby przy Panu zakrzątnionej, a teraz chciałby się tylko upewnić, żeby co do pańskiego zdrowia. Gdyby to możliwem było trzeba by jak najprędzej do Włoch wyjechać..... Jestem Panom jestem w najokropniejszej niespokojności.

rii

Kamelot wyjechał na dwa dni do Krwajarji w sprawie Gotarda. Mimi kanicznie być z powrotem przed 26 tym dniem otwarcia parlamentu: inaczej pobiegłby sam do Brzegu.

Cała rodzina moja gorąco modły do nieba wznosi za szczęśliwem powrotem Boby Pág je przywrócił jak najprędzej, ale jeśli modły nasze wysłuchane zostaną o owo wiekuiste losy nas przecie nie rozdzielą na dłuższe rozłączenie między Panem, to duża zasługa, zasługa do której przyczyniła się wiadomość o Piotrusiu stokrotnie dzięki, ale mamy ciężki z powodu tego brata wyrzuty sumienia.

Proszę pozdrowić i gorąco o uprzejmości

Pawłowo

przywiązany rodzeństwie

Wład. Kulczycki

248
319

Rzym, 23 grudnia 1883
Via Mantellati, 18.

Łaskawy i Drogi Panie,

Deus quod potui: nunc faciant meliora potentes.
Wszystko, co było tylko możliwem uczynione zostało nie tra-
cąc chwili czasu. Ze względu jednak na stanowisko osób
działających niczego nie żałowano, ani w żadnem a
żadnem wydatku, nawet do drugiego Pana pisząc, nie bałem się
wydawać. Szybkie i energiczne działanie nie mniejsze było. Znam
najdrobniejsze szczegóły, które ostatnie moje opowiadanie Panu
zostawią przy kamerdynerze i przyjaciołach. Teraz wchodzimy stadium
Tymczasem zaczęcie jako najsmutniejsze i najrozpaczliwsze
w powinowactwie świata. Oby Bóg jako najrychlej pocieszył
Rzymian państwem Francuzkom! Król nie zaraz jednak wrócił
Kamerdynerowi, ni za przybyciem państwem do Rzymu Luba
Go będzie otoczyć atmosferą sympatyczną, w której odżyje.
Spotkamy z temi Drogiemi lubo nie zjednoczonemi jednak wia-
domościami na kolędę. Zrozumiej je Pan i odgadnie chwi-
lę Waszawy nie mogę.

Dzisiaj mieliśmy deputacją polską, która podała
Ojcu Świętemu obraz Matejki Sobieski pod Wiedniem.

Sprawozdanie tej ceremonii podał Sam w Osservatore Romano wraz z opisem obrazu, o jaki się z Watykanu prosiło, i który Papież Karol wydekorował w urzędowym Dziennika swoim. Nie dał na tem: tak tem mój opis podobał się Leonowi XIII, — chciał pilnie się w nim wypytywał wielkich atrybutów duchowieństwa ultramontańskiego, trzymając się na stanowisku katolicko-polskiem, — i Ojciec Święty wiadomy przed obrazem Karola w przytomności całego zgromadzenia głośno odczytał moje pismo, co przybocznym prałat mandatum Polskim tłumaczył swoim głosem wyraźnie. Kardynał Ledóchowski stał przy Papieżu i okropnie był zatrwożony i upokorzony tem wydaniem całkowitem przy Ojcu Św., ów który tak długo zawadził i tak zawadzi, iż jestem barbarzyńcą, ateuszem, kamieniem obrażenia, trzecim wiary katolickiej w Polsce, itd..... Stanisław Tarnowski i cała dwykwatery byli tak niezmiernie upokorzeni, i artykuł mój tak niespodziewanie wpłynął na dotychczas i vade-mecum przy Papieżu był na wielu aerolitem gradowym nagle z czystego nieba. Przyjął to ciężko nie mogąc. Ojciec Święty upoważniony był z góry i wiedział pseudonimu Cezara Polskiego, zawsze przyjaciela mojej rodziny. Matyas posłał mi z Cisielicz kilka egzemplarzy pamiętnego opisu. Obejrzy on uważnie Sam i mi nawet nie pozwolił chociażby z pojęciem

wizytowego biletu! a jednak znamy ich osobiście. Saaé Matyjko rostaje na Rawicu pod wpływem staroryckiego Ukazu umie nienawidzą za to, że prawy niepodległy ojczyzny. Zwarte ludzi ci w Watykanie nawet wpływ jej swój niemal zupełnie utracili. W Polsce żyjemy jeszcze za potężni, bo za zuchwali, imponujemy przykładem i Państwowcem, a ogół nasz stanowi Patrjotyczny i zgranizowany.

Dziękuj Kolbottnie za wiadomości co do kampanji 1830 r. Wszystko co bytnie widziałem w życiu wydaje się na nas zasługę i pojętnie sprawia wielką przyjemność. Wakacje ich z pułkownikiem do Estrijchera, bo przybył mi, szczególnie do bibliografji polskiej; ale żadne do nich lat dziewczyny i grabiankie, ja jej więcej nie pisałem do Lego oryginału. Mnie to być zapewne Ukraina Staroryckiego —

Po tém, co tutaj zaszło, ostrożny nie wiem, czy pisać wiadomości od Drogiego Pana

Z niemiecnim przywiązaniem

Jorgowny Dugo

Wład. Kubrycht

419
321

Rzym, 24 grudnia 1883.

Łaskawy i Kochany Panie,

Wracaj pisaćmo dziś sybilicznie — bo inaczej nie mogę. — o wszystkiem co się tu Panu robiło. Najlepiej sprzężony poruszone rozłąką z emigracją i wdzięcznością, co mię do Pęz wreszcie gdym za Panu dziękował. Teraz tylko chodzi o to, czy dotrzymają wszystkiego co obiecali i zaręczyli najjaśniejszem słowem. Obawiam. Proszę jednak nic o tem nikomu nie pisać i nikomu nie dziękować aż dopóki namacalny rezultat się nie okaże, bo by mię o niedyskrecją posądzono.

Teraz dodaję te słów kilka, bo być może Panu mógł wielką przyjemność uczynić nieoczekiwanemu kandydatowi, któryby — nie pobrebuję dodawać — jest osią wszystkiego. Dziś z polecenia jego drukuję tutaj w Diżgazy polskiem dziełko do rozdania jako premium dzieła uczniom i uczennicom pani Walewiny Ogonowskiej w Polonii, która tam uczy polskiego języka i literatury i jest wielką Corneliche przyjaciółką; kandydat zaś jest prezesem honorowym akademii dziecinnej. Zaledwo udało mi się to międzynarodowej

Trzeba książki wydrukować Wiesia Mickiewicza. Zresztą nie jedną książkę polską, a dlatego chciałoby się, żeby ta druga nie była dalsza powieści pań. skiej ze względu na to wydanie. Twój mobilizuje drogi Pan niezmiernie jemu przyjemnie przysyłając mu w polskim postawowym dalsze książeczki swoich. Byłaby to najmilsza dla niepodległa. Trzeba tu pobyć radzić: Jan Exc. le Commandeur Comenti Premier secrétaire de l. dl. et grand-chancelier de ordre de Rayan au 2 Hotel-Rome-palazzo del Drago, 22, Quattro Fontane. Zresztą gdyby mój list moja nie wydała się Panu Hrabiemu, proszę jej nie wykasować, bo ja naturalnie z siebie to piszę, a Comenti o niczem nie wie.

Całuję ręce pani Wiesiowej Wiśni i gorąco życzenia Ojcu tu rychło wyjścia

przywiązany sługa

Władysław Kulczycki

285
322

Rzym, 6 stycznia 1884.
Via Montecatini, 18.

Łaskawy i Drogi Panie,

Stokrotnie dziękuję za wiadomości bibliograficzne i powtarzam życzenia spokoju i wszechstronnej swobody na powracający się robot. Corrienti przeczytałem Panu serdeczne dzięki za otrzymane książki, które jestem nie widział. Niewiem czy już za nie Państwowemu Panu piśmienie sam podziękował. Znajduję się w tych dniach w istnym odrętwieniu z powodu nowoodkrytych ruin na Forum a następnie wystawy przejętych do wielkiego pawilonu Wiktora Emanuela, gdzie jest przedmiotem admiracji, co się nie zajmuje; dalej, wreszcie przeniesiono w Palatynie niebezpieczny kości z tymczasowego grobu w Pantonie do stałego w innej kaplicy tejże świątyni. Ta dnia ta ceremonija zajęła. Wszyscy dygnitarze musieli tam się znajdować przy wtrącaniu i wydobyciu wszystkie opakowanie w kościele obsypania zimnego i wilgotnego, tak że kaszlę wróżę chory do domu

września

Jutro się rozpoczyna owa pielgrzymka nadzwyczajna do grobu Wiktora Emanuela, która jest wcale oryginalnym pomysłem, bo nie ma jak religijne odpusty ruchomego przywiązanego do siebie, i zdaje się ma mieć nijakiej i statystyki. Jakkolwiekbądź do tych pielgrzymów przybywa.

Corrucci wczytało wczuć się chciałego Pana, co było tylko możliwością. Ja byłem tego świadkiem i każdego kroku pilnowałem. Zapewniam wczuciem pan Fryderyk Wilhelm Królowi Pruskiemu tak być stanowczo i uroczyście, że jeśli ich nie potrzeba i nie przeciwi woli żyjącego Chrystusa, będącego pod Krzyżem wiarą różnemu wczytliwego, to jej niewiem do prawdy co pisać i co powiedzieć na to.

Wiem że wyjadę nie nawet więcej niż przyjdzie na dane dowo; ale Bóg mi świadkiem że dwa Pana upokorić a oraz pokutę jeśmy zrobili to, co było tylko możliwością. Szczęście jest umówiło, a o tyle — więcej by Bóg nadziej — ustrzeż się drogi Pan ademnie dobrą.

Na Monachę sedzącej dzisiaj - Dotąd jej nie widziałem, bo Corrucci sam prawie niewidzialny tera

Z Sołahaw jest to Aleksander Potocki jed-
nostka ciekawa, smutna figura – żałuję Pawła
Potockiego syna Alfreda świętej pamięci i jego sio-
stry Tyszkiewiczowej z mężem – wreszcie Adam
Orłowski wnuka, syna Aleksandra z pierwszej żony
Iwanowskiej – oprócz Orłowskiego innych nie wi-
dzę.

Załączam wyrazy uwielbienia i niewygasłej
przyjaźni

przywiązany Sługa

Wł. Hr. Paweł Tarnowski

Rzym, 22 stycznia 1884.

Via Mantuana, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Onegdaj wysłałem Panu pocztą najrzetelniejszą, najgruntowniejszą i najbardziej wyczerpującą dzieło o Savonarolli w najświeższem wydaniu znacznie pomnożonem. Tutto dzieło Villariego posłałem na Pana przez Dominika Dentego ministra rolnictwa i handlu, a znanego filozofa, pisarza, autora dzieł o Jordanie Bruno, o Kopernika, o Galileuszu, i najkompetentniejszego w wszystkiem co stosuje się do palenia żywcem Żydówy. Jużem bardzo usilnie ofiarował ku dobiciu zbożnemu Pana i prosił go przyjąć Dziennik Co ij raz żydy fałszów od kilku lat rozsiewanych, żyła ij ile teraz nawrócił do prawej żyły, jakie przywiązanie w świecie utworzonym Museo Tiberino (byłe dzieło) dzieło Dziennik prędzej odprawić po widzeniu ij z p. Fiorellim dyrektorem jeneralnym wykopalisk, z którym ij rejs w żyle dziadu nieznośnem, bo był niezmiernie rajski pielgrzymanie. Jużem był ij z nim widział nabożeństwo.

Niecierpliwie oczekuję wiadomości o chorobie Pana
a raczej tych obietnic .....

Pisałem mało: był tylko Bolesław Potocki
ostatni syn swojego, podobny cechą, która go bliżej
jego Uczonemu po kądzieli kard. Czacki Papieżowi
przedstawiał pamiętne to, iż Potocki był w przedpokoju
u Króla, co w oczach Czackiego zbrodnią była:
mówił ..... gdy ich do jego rady nie wzywał. Wyjechał
wprawdzie jednocześnie z Romanem Potockim synem
Alfreda. Zofia była siostrą tego ostatniego
Tyszkiewiczowa z mężem. Alfred Potocki radził
surowo synowi i córce nie tylko być w dworze
Królewicza, ale nawet patrzeć na pałac przed-
grzmiał nawadzał do Paryża — "bo Królowi
to błaga, co najwięcej parę lat utrzymać
się zdoła." — Oto w jakiem świetle znane
polskiej magnaterii a osobliwie znane
niejakiej polskiej przedstawiają się wobec
ludzkie .....

Całuję Wasze ręce oraz i przyjaciół
Przyślę zaraz Pana
Wład. Kulczycki

325

Rzym, 12 lutego 1884.
Via Mantellini, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Nie dotąd pewnego zdania co do podróży Królewskiej do Berlina w marcu. Nie odpisałem zaraz łaskawemu Panu na Jego dwa listy, bo chciałem iż to tym względzie gruntownie rozmówić z Kanclerzem, który do Rzymu jądzie. Oto powiada, iż byłoby przedwczesnie wspominać teraz Królowi o tém, a to tém bardziéj, iż ze swojéj strony wszystko co tylko było w jego możności. Uczyni dać mu słowo, iż będzie się starał o jak najrychlejsze uwolnienie pańskie, jakoż wczoraj przemówił wprost z żołnierskiego ucha, który ma audyencyą do Pana. Mamże sobie pójść ich imieniem przypomnieć tę sprawę w razie gdyby mu wyszła z pamięci: ale trudno zapomnieniu przypisać, skoro słowo dane było samemu Królowi. Przy takiéj zaś przyjaźni obszuda takiéj się wstydzić. Więc jak wolałby wyjść z tego? — Nasz przyjaciel tego nie pojmuje. Na teraz obiecał mi pomówić jeszcze z ambasadorem, który się okaże pańskim przyjacielem i gorąco brać pańską stronę w czasie pobytu Króla. Ale najjaśniejszemu Panu mówić znowu o téj sprawie byłoby przedwczesném i mogłoby

go zrazić. Wszystko bowiem dwór Polski uczynił za swoją stroną, co było tylko możliwem. Stąd dwór ten stosunek by ich postawił tak daleko nie tylko do cudzoziemców, ale nawet do własnego poddanego. Jeżeli Mustafa dotychczas niewidać, to chyba jej tylko życzliwy veto swoje formalne podpisał z zadowoleniem, jakiem go wyczekuje.

Nasz przyjaciel już odpowiedział niecierpliwie; ale głowa ich bardzo, że innej rady — nie ma ani ja, ani ich rozumie, — oprócz go jeśli nie zniechęcą wkrótce ku nam. Z drugiej bowiem strony cudzoziemcy w ogóle Polaków nieznających miary w niczem nadużywają wiary jego dobroci i uczynności. Sami Ogrodowie obarczą go jakiemiś drobiazgami, Branicki Paco Wasowski bombardują go listami, Branicki wpis ich z nim pokój i przykro wspominany bywa u niego w domu, jacyś inni Polacy utrzymują ich poddanemi, którzy przynajmniej zabijają miesiąc i starają się natarczywości pozbawić, sfatygują do niego o tytuły i ordery. Slater go kompromitował kiedy był w Rappersylu w jesieni, rozsyłając telegrafizmie Polaków za wrzeło stroni, by nim demonstrację wyprawili, i zapamiętało rzeczy, że to już Instytucik obcy niemagący ich zbyt jawnie popierać z wspaniałomyślnością swoją dla nas, tem bardziej, że są nieczyste zamiary, których zdradzać niewypada. Wszyscy zdobyć już niezmiernie za swoją wydrzeźnianiem o pocztę, wojnę, jaką Lewartowiczowi w Dziennikach wydał był o katedrę bolesławską. Te swary polskie natrudnienie ich

opiekuje o Hannibala jako o pierwszego Komendanta Elbieckiego. Zdaniem Pawem wielkim to dla nas niewygodne, bo sami Polacy najbardziej wpływowych ludzi tu nam rozchwytują. Postaram jednak, że to wpłynąć im mogę na pańskie oni moją ekstrawagancję z naszym przyjacielem, bo wiąż dobrze z tym nie do czynienia.

Cieszę się wielce ony Savonarola Zawsze. Mam recenzję poetyckie. Wyszła to takie robactwo, że niewarto o tem wspominać. Cieszę się z dwóch że całe pańskie i wszystko lepiej się mają. Hannibal bardzo pyta mię się ciągle o jego zdrowie i o Pana. Dla potrzebowanych pańskich uwagi co bardzo mógł to swoim czasie.

Czekam niecierpliwie wiadomości o zmianie jakiej w położeniu pańskiem, i pozostając wszystkiego serdecznego uwielbienia i przyjaźni zostaję, drogiego Pana

przyjacielem sługą

Władysław Kuleszyc

I 86
327

Rzym, 16 marca 1884.
Via Monticatini, 18.

Czcigodny i Drogi Panie,

Barko niepokojny o zdrowie państwa
i o obrót Jego interesów, o których ustawnie
przebąkują dzienniki, zasyłam mowę, serdeczne
i nad wszelki wyraz gorące życzenia za
św. Józef. Oby Bóg Sam dozwolił wyjść
całkowicie zwycięsko z tych niezwykle ciężkich
i nadzwyczajnych prób! Moje
być, iż to pozwolenie przyspieszy nareszcie
tryumf, i że prawda wybłyśnie Panu
z Jej chmury Pańskiej i zawiści naj-
niegodziwszych potwarzy!

Powiedz Correnti znajduje się w Paryżu
od dwu tygodni i zapewne tam jeszcze tydzień
zabawi. Uczynię ze wszystko co tylko możliwe
w interesie państwa. Jeżeli Królestwo pojadę
do Berlina znajdę sposób wstawienia się
tam w razie - czego uchowaj Boże! — gdyby
ich pomoc była jeszcze wówczas potrzebna.
Król przyjmuje w tych dniach posłów
Austryacki, Prusa Admirała Mielcewicza
w Wiedniu jak najpochlebniej się o Panu
wyraził, o czem nawet do Gazety Narodowej
napisano, by w tej krytycznej chwili to działo
się dać Panu znać przyjaźni nawet między
monarchami, i że głośno świadczy za Nim.
W Dogu radzą, że to tylko przed przemianą,
i że dogi Pan będzie mógł wkrótce przybyć
do Wiednia, gdzie odzyska spokój i siły. Uwiel-
bienie i uwielbienie, jakie Pana tutaj otacza,
wynagradza Mu tyle smutnych i dotkliwych
przykrości. — Czy rząd owe tak świeże przyjęcie
wyrazi protekcję na co się przydasz lub

przykry – ujrzymy to niebawem. Jeśli ludzie co obiecywali nic nie mogą lub nie chcą, to doprawdy niewiele kto jej może i komu wierzyć. Samo powstanie na nowo sprawy państwowej powinno im przynieść przytomność umysłu obecnego monarchy Pawłem Wodzem pozyskanego; a Bóg to takie przywraca Wasze! Czy może nas przynajmniej bezsilność i nicość w całym kraju? Jakkolwiekbądź otrzeźwijemy się najwyższemu rozstrojeniem umysłu i serca, i gorąco powinny Wasze, aby te ciężkie państwu, stało za naszemi cierpieniami, jako najrychlej: koniec wojny, a nie obłudnica Cesarzowicz Życiowy Patron państwowego rozpadu Nam nowych tryumfu i zgubienia

Z niezmiennem uwielbieniem i przyjaźnią

Pozostaję Wasz

Władysław Kalinowski

857/329

Rome, le 18 juin 1884.
Via Monticatini, 18.

Mon très-cher Commandeur,

Ce n'est que l'autre jour qu'il m'a été possible d'avoir votre adresse, et je vous écris tout de suite pour vous dire que j'ai reçu la lettre que vous avez eu la bonté de me adresser de Leipzig, et que j'en ai remis l'original et la traduction. Rien, rien, croyez à mon vieil ami, n'a été, n'est et ne sera négligé pour vous venir en aide dans la mesure de nos moyens dont nous disposons, en ayant toute confiance dans la justice du Gouvernement germanique et dans le noble coeur de Sa Majesté l'Empereur. Son Excellence le Chancelier Correnti me charge de ses salutations les plus affectueuses pour vous, et m'autorise à vous les transmettre. Nous attendons avec la plus vive anxiété de vos chères nouvelles

et nous vous prions instamment de nous en donner les plus petits détails, le plus souvent qu'il vous est possible. Pour ma part je vous écrirai aussi souvent que je le pourrai, si j'apprends que la présente vous est parvenue et que ma correspondance ne vous fatigue pas. Ayez courage et confiance dans la bonté et la divine Providence, qui n'abandonne pas ceux qui espèrent fermement en elle, et qui abrégera le temps de votre épreuve. Un illustre et très-haut ami désire savoir comment vous vous portez, et c'est aussi pour lui, qui s'intéresse tant à vous, que je vous prie de nous donner de vos chères nouvelles, au chancelier et à moi. Que Dieu vous ait en sa sainte garde, notre cœur est avec vous.

Votre attaché serviteur et ami

Ladislas Zaleski

358
330

Rome, le 23 juillet 1884
Via Monticelli, 68.

Mon très-cher Commandeur,

Pardon d'avoir tardé à répondre à votre bonne lettre, que je n'ai pas manqué de communiquer sur-le-champ à notre excellent ami, qui en a été très-heureux et qui la conservera précieusement. Il m'a chargé de vous saluer très-affectueusement en son nom et de vous assurer que tout ce qui est humainement possible sera fait pour vous; mais vous comprenez parfaitement que le résultat de nos efforts ne dépend pas de nous, et que l'interruption pure et simple, quelque élevé que soit le lieu d'où elle vient, ne saurait avoir la valeur ni le pouvoir d'un ordre. Néanmoins vos amis ne se lassent pas, soyez-en bien sûr. M. Correnti est parti le 8 c., pour le Lac Majeur et Turin, d'où il reviendra sous quelques jours sur le lac à Cleina; son adresse toutefois est toujours à Turin. palazzo del Gran Magistero Mauriziano. Les nouvelles mots qu'il a pronunciés en montant

un wagon s'adressait à moi et disait l'expression de son amitié et de son admiration pour vous, ainsi que de l'intérêt qu'il vous porte. Vous comprenez que je suis en relations épistolaires continuelles avec lui et que j'ai la mission de lui donner de nouvelles de votre santé à chaque fois que j'en reçois. C'est donc pour lui aussi bien que pour moi, et pour quelqu'un encore de plus haut placé que lui, que je vous demande en grâce de continuer de m'écrire, toutes les fois que vous le pourrez, ne fût-ce que deux mots, sans omettre les descriptions de votre vie matérielle et de ce qui vous touche ou intéresse directement.

Je crois que je quitterai Rome, au mois d'août avec ma famille ; mais je ne sais pas encore où nous nous dirigerons, et je ne manquerai pas de vous en avertir. L'aîné de mes fils, Casimir, qui est à l'université et entrera en diplomatie après avoir achevé son droit, est allé à Venise pour rétablir sa santé affaiblie par le travail. J'ai dans cette ville une cousine, fille d'une Zamboscka, sœur de ma mère, qui est mariée à un Vénitien, le capitaine de génie Brida. C'est chez eux que Casimir habite, sur le grand canal. Il y a beaucoup de nos compatriotes à Venise, dont mon fils me parle : Mme Pasquis née Alexejewska, Mme Ravyndska née Krasinska, fille de Sigismond, une très folle, et

bien d'autres encore.... S. M. la Reine d'Italie est aussi en ce moment à Venise.

Rome est presque déserte déjà. Cependant l'état sanitaire est excellent dans toute l'Italie, et nous sommes jusqu'à présent complètement libres du choléra. En fait de compatriotes il n'y a personne ici excepté les trois cardinaux polonais, que je ne vais pas comme de raison, les résurrectionistes et le séminaire, les artistes à la tête desquels se trouve Siemiradzki, avec lequel je suis très-lié, et trois ou trois passagers de hasard, qui sont tous partis, excepté un seul, Adam Potocki, de Wiszy-Pétolka, fils d'Alexandre, de Jarmolinie. C'est un jeune homme ayant un rare talent pour la poésie. Il écrit en polonais de sonnets, des pièces de tout genre, voire même de longs poèmes, où il y a souvent des passages charmants, bien que le matérialisme y enchaîne tant bien de la pensée vers l'idéal, et ôte toute fraîcheur aux inspirations les plus délicates. La corde du plaisir est la seule qui résonne bien haut et parfait avec une grâce toute païenne dans l'âme du poète; mais au-delà de cette corde il n'y a pas une seule aspiration spontanée, un seul jet vers l'infini. Lorsqu'elle sera brisée, lorsque la dernière lumière de l'orgie sera éteinte, il ne restera autour du poète que la nuit et le néant — C'est hélas! le résultat de l'éducation à mortier reçue du jeune Adam, et la grande fortune qu'il a héritée des Iwanowsky et des Lanckorowsky est de la vie de parka à la campagne. Par l'ambre

du patriotisme, par l'écho d'un sentiment de devoir et de sacrifice. Rien que le caprice et la volupté. C'est vraiment dommage avec un si grand talent littéraire. Il vient de faire ici une longue maladie, à laquelle sa vie désordonnée a beaucoup contribué. Il a ici sa tante, la fameuse princesse Caroline Wittgenstein, qui vieillit plus que jamais. Elle est en extase de ses succès à son retour sur la vieille Rome. Il y en a réellement de fort beaux; mais le vers final, au lieu d'être le plus fort, est toujours le plus faible, car la force n'est donnée qu'aux âmes pures.

À propos de poésie, je vous envoie, mon cher Commandeur, quelques vers de moi, une traduction littérale de la dernière poésie de mon bon ami Jean Prati, qui est mort il y a deux mois. J'y joins l'original pour vous faire juger de la fidélité de la traduction. La mort de Prati m'a profondément affligé. C'était une âme fidèle et un vrai poète dans cette Italie si poétique, mais où les poètes sont si rares, peut-être à cause de la facilité extrême de rimer dans la plus harmonieuse des langues modernes. Prati mort, il ne reste dans la péninsule que des versificateurs élégants et des chanteurs mélodieux et païens sans la foi aux dieux, comme Carducci et Stecchetti.

J'ai longuement griffonné un laideron alors à la bonne consolation de causer avec vous, quoique de bien loin. J'espère que Celui qui est maître du temps et de l'espace abrégera bientôt la distance qui nous sépare. Agréez, mon cher Commandeur, l'expression de mon profond attachement. Votre affectionné Ladislas Kalinowski

332 189

Naples

Villa Passaro, Mergellina, 204.

13 août 1884.

Mon cher Commandeur,

J'ai reçu, l'une après l'autre, trois de vos bonnes lettres en date du 26 juillet, du 1er et du 3 août. Je n'ai pu y répondre immédiatement, parce que j'étais en voyage pour trouver et fixer le lieu où ma famille devait se rendre pour y passer les chaleurs. Nous étions fort indécis, ma femme craignant le voisinage de la mer à cause du choléra, mon fils Ladislas ayant, au contraire, besoin de bains, et moi ne pouvant trop m'éloigner de Rome à cause de quelques affaires qui m'obligent cette année à y rester. Ces exigences disparates ont fini par nous faire venir à Naples, au lieu d'aller à Venise, où j'ai rendu l'aîné de mes fils Casimir, mais qui pour moi était trop loin de Rome pour que je puisse sans trop me fatiguer et me dépenser y revenir plusieurs fois pour m'aboucher avec les gens que j'ai besoin de voir. Quant aux environs de Rome, impossible cette

année j'y trouver un logement passable par suite de la fabuleuse affluence de Romains et d'Italiens, qui, redoutant le séjour de la haute Italie à cause du choléra, se sont rabattus sur les castelli romani. C'est pourquoi nous voici à Naples jusqu'à la mi-septembre. Nous avons trouvé une villa au Pausilype, près de la Madonna di Piedigrotta et tout à fait au-dessus du tombeau de Virgile. Tenet nunc Parthenope .... J'aime le séjour de Naples, parce que l'air et la mer me font beaucoup de bien, quoique mes palpitations de cœur m'empêchent de me baigner souvent, et parce qu'il n'y a pas au monde de palette comparable à ce golfe, où toutes les couleurs et toutes les teintes se réunissent pour former une des plus vastes harmonies de la Création. J'ai besoin de ce splendeur et de ces transparences pour m'en pénétrer la mémoire et le sentiment, et pour acquérir dans mes travaux le couleur qui manque à Rossetti et même à Chassériau, couleur dont, à l'instar des Allemands, on voit pourtant souvent se passer chez nous, en s'imaginant à tort que c'est par l'indéfini qu'on arrive à l'infini.

Je me suis hâté d'envoyer ces lettres au chancelier, et surtout celle du 3 août, après en avoir effacé le passage qui se rapportait aux frais: c'est là une question de subalternes, dont les chefs des administrations

ne doivent pas être informés et qu'ils ignorent ou feignent d'ignorer. Ainsi toute mention pareille devrait toujours être faite sur une feuille séparé. Vous savez, mon cher Commandeur, qu'officiellement il n'y a pas de fonds pour vous, alors même qu'il y en aurait pour d'autres. J'espère que votre demande pour faire une agréable surprise à M. Lewin aura un bon résultat. Pour ma part, je l'ai appuyée avec toute la chaleur que je mets à tout ce qui vous regarde. L'excellent Correnti est actuellement à Milan sur le lac Majeur. Il a envoyé sa famille dans les Alpes et s'y trouve tout à fait seul jusqu'à la fin d'août, pour travailler sur la question des chemins de fer, et, à côté de cette aride matière, achever aussi sa Philosophie de l'histoire de Bologne. Ce n'est pas là la vraie idée de l'ouvrage, mais c'est son exacte définition.

J'ai envoyé aussi au chancelier votre lettre du 16. Cette nouvelle m'a profondément affligé. Est-il possible que le comte de Launay se soit croisé les bras? Il a été chargé de faire les démarches les plus actives en votre faveur, afin qu'il vous soit permis de vous rendre directement en Italie avec assurance formelle de ne pas vous arrêter ailleurs. Le chancelier lui-même se porte garant, vis à vis du gouvernement impérial, que, l'exil une fois obtenu, vous n'écrirez ni ne ferez rien qui puisse encourir le blâme de l'autorité germanique et implique pour elle un regret d'avoir consenti votre peine. J'espère, du reste, que tout cela se débrouillera avant la

mauvais saisan. Ne perdez donc pas l'espoir, para que S. M. l'Empereur est très-bon et pourra revenir sur sa décision. Pour moi, je ne manque jamais une seule occasion de vous parler ou par écrit, de recommander chaudement votre cause, et ne comprends absolument rien à votre revers échec. Je suis sûr d'avance que le Chevalier, après avoir reçu vos dernières lettres, déploiera une redoublement de zèle en votre faveur. Continuez donc à me donner de vos nouvelles, pour que j'aie l'occasion de reparler souvent de vous. Dans le courant d'août et de septembre notre ami se rendra plusieurs fois à Monza, où il a, de suite, un appartement au palais.

Je vous remercie, mon cher Commandeur, de tout ce que vous voulez bien me dire de personnellement obligeant par rapport à mes écrits. Attendu la guerre implacable que me fait depuis des années le parti de Cracovie, je ne crois pas qu'une publication de mes poésies ait un autre résultat, actuellement, que de faire naître attaques et des sarcasmes bêtes, dans lesquels nos écrivassiers sont passés maîtres, ou bien la conspiration du silence, dans laquelle la presse polonaise sait trouver une unanimité introuvable ailleurs! Chez nous quand il s'agit de quelque chose de bon, et qui rappelle la camorra napolitaine. Le temps n'est pas à la poésie, surtout à la poésie idéaliste. Si je m'y décide, je publierai l'année prochaine mon grand poème d'Ixion qui me pourrait paraître à Varsovie. Je suis pourtant fort incertain encore. Je l'ai écrit par intervalles en dix ans, passant quelques fois un an et deux sans y toucher. Je ne sais si cette manière d'écrire à

bâtons rompus n'a pas gâté l'ensemble ; mais on n'est pas toujours disposé à écrire certaines choses et je me suis tenu assez trauvé dans les souvenirs d'occupations, d'idées, de relations, et surtout de souffrances morales après la perte de ma fille unique et adorée, qui brisaient les ailes de mon âme. Enfin Ixion est là achevé, car il y a bien peu à y ajouter pour le faire paraître. Si j'en ai le temps, je vous en transcrirai une partie ici à Naples et vous l'enverrai, bien entendu, seulement pour vous. J'ai lu cette partie à Lemastowicz à Florence, au mois de mai. Il a été le seul à l'entendre, et puissiez-vous l'excès d'indulgence de son amitié pour moi, qu'elle a été assise sur l'Olympe à la table des Dieux (c'est la partie grecque du poème). Je crois le jugement trop partial et trop exagéré. Je n'ai jamais été enclin à la présomption et à la vanité. Ce qui me manque hélas ! toujours, c'est cette confiance en moi-même que j'envie en toutes choses à beaucoup de personnes. Au contraire, comme Pascal, je vois toujours un abîme ouvert à mes côtés. - Je ne pense pas, je vous le répète, que je me décide de si tôt à publier quelque chose. Il me faudrait pour cela un milieu sympathique, une atmosphère de bienveillance autour de moi. L'état de lutte où je vis avec mes compatriotes, dans lequel je me trouve depuis des années sans que j'aie une seule à me reprocher,

me l'a laissé de légèreté. D'ailleurs, pour vous dire la vérité, je trouve notre public parisien généralement trop fort peu artiste et jugeant par engouement plutôt que par conviction. Il est possible que je me trompe. Cela ne m'empêche pas de travailler, car, en le faisant, j'obéis à un besoin subjectif, à une force irrésistible, quant à la publication de mes écrits, c'est là une question purement objective et qui n'est impossible de résoudre ici à présent. Tant pis pour le courant sympathique qui pourra s'établir entre moi et mes compatriotes... Je vais d'ailleurs me rendre, l'année prochaine, en Galicie pour quelques affaires de famille. Je verrai alors, je consulterai mon thermomètre moral; mais je crains bien que je revienne en Pologne avec mon portefeuille fermé.....

À bientôt, mon cher Commandeur, je vous serre la main avec toute l'effusion et l'affection que je vous porte

Tout à vous

Ladislas Mickiewicz

360
335

Naples,

Villa Passaro, Mergellina, 204.

21 août 1884.

Mon cher Commandeur,

J'espère que vous avez reçu la lettre que je vous adressai d'ici le 13 c., en réponse aux trois que vous aviez eu la bonté de m'écrire, et dans laquelle je vous parlais au long des efforts faits par l'excellent Correnti en votre faveur. Je viens de recevoir de lui une lettre, que je ne puis vous envoyer à cause des réflexions générales qu'elle contient. Il me m'y parle que de vous et me dit que, quant à votre seconde demande, il vous écrira lui-même aujourd'hui qu'il aura obtenu l'autorisation nécessaire. Je crois que cette phrase ne peut se rapporter qu'à la distinction qu'il va demander à Sa Majesté pour le généreux docteur Lewin. Le chancelier est à Turin; le Roi se trouve en ce moment à Venise; il faut vous attendre qu'ils se soient abouchés. Quant au reste de ce qui vous regarde, tout ce qui est possible se fait et se fera; mais vous savez

qu'en dernier ressort rien ne dépend d'ici, tout dépend de là. Il faut surtout se recommander à la divine Providence et à Celui qui tient dans ses mains le cœur des hommes.

Ainsi que je vous l'avais promis dans ma précédente lettre, je prends la liberté, mon cher Commandeur, de vous envoyer quelques pages, que vous voudrez parcourir comme un souvenir de notre séjour au soleil, où nous espérons vous voir. Je les ai copiées moi-même, et, à l'exception d'un passage descriptif de trente vers à peine que j'ai dû envoyer à Pétersbourg pour le N° 1000 de Kolokol (je n'avais pas autre chose ici sous la main) je n'ai rien encore lu de cette composition à d'autres qu'à Lemaître. Mon poème est long; il se compose d'un Prélude, d'un Prologue, de douze livres d'Idylles proprement dit partagés en trois parties dont la première est intitulée: En Pologne, la seconde En Grèce, et la troisième: En Italie, et d'un Epilogue. L'ouvrage, trop long hélas! pour le temps qui court, formera donc un volume. Je l'ai écrit à de très-longs intervalles. Je vous en ai lu quelques fragments à Florence. Maintenant c'est presque achevé. Il manque seulement quelque chose à l'Epilogue. Je ne puis écrire que quand j'y suis intérieurement disposé, quand je suis calme



Il ai l'âme sereine, ce qui ne m'arrive rarement. —
Ixion est un poème subjectif, pour ne m'exprimer ainsi,
tout le côté objectif est formé seulement par une cer-
taine action qui constitue le lieu dramatique de la
composition et en relie les différentes parties entre elles.
Mais c'est surtout l'histoire d'une âme, la poursuite
de l'idéal, sans cesse visible, mais sans cesse aussi
insaisissable ; c'est la course infatigable et haletante
de l'esprit humain à la suite d'une rêve, d'une être
qui se dérobe à nous toutes les fois que nous croyons
de l'étreindre dans nos bras, jusqu'à ce que, suivant
la prosopopée indiquée par le vieux Platon, la beauté
qui a frappé notre intelligence s'agrandisse, s'étende,
et que l'idéal de la femme aimée devienne l'idéal
de la patrie, — seul moyen sûr et digne, dans no-
tre situation particulière comme nation, de nous
consoler de déceptions individuelles. Tel est l'idée fon-
damentale de l'ensemble. L'action dramatique pour-
tant y est en quelque sorte subordonnée à l'analyse
subjective des sentiments du héros, et comme le
côté fantastique y est aussi assez accentué, mon
poème ne saurait être ni un drame, ni une no-
velle, ni même une légende, mais plutôt un
mélange de ces différentes formes. Cependant, même
dans la partie fantastique de ma composition,
j'ai essayé d'être moins nébuleux, plus précis
que Novalis et même que Hoffmann ; sans pré-
tendre ni marcher sur leurs traces ni beaucoup

pour Dieu, une feuille choisie sur le Parnasse ou l'Olympe, pour lui signifier mon petit nom. Celui-ci ne devait exister que si j'avais un talent reconnu à la postérité. Mais, hélas, je n'ai, en vérité, imité personne : mes défauts comme mes qualités, si je pouvais me flatter d'en avoir, m'appartiennent. Je sais surtout que ma composition ne ressemble à rien de ce qui s'écrit actuellement, et voilà pourquoi je ne crois pas que le temps de publier Ixion vienne de sitôt. Il n'est pas au diapason de ce qui s'écrit et de ce qui se lit actuellement chez nous. Il paraîtrait inaperçu ou exciterait de violentes attaques et des jugements auxquels je ne pourrais peut-être pas me résigner. Il suffit donc que quelques esprits d'élite le connaissent. Quant à réunir des poésies fugitives et de moindre portée en un volume et à les publier, c'est une autre question, et je suivrai votre obligeant conseil à ce sujet.

C'est le paysage de mon héros en Grèce que je vous envoie. J'en ai visité les bords, et mes descriptions sont faites d'après nature. C'est aussi une sorte de pèlerinage d'Harold, mais d'une autre guerre. Je vous épargne, bien entendu, les notes qui deviendraient indispensables pour ceux qui ne connaissent pas la Grèce et n'ont pas lu ses poètes. Puissent mes pauvres vers vous tracer un sillon de lumière sur les sombres rives de votre demeure et refléter un instant à vos yeux les sentiments que vous porte

Votre attaché
Ladislas Thuleyski

P.-S. Je voulais joindre à mes vers, pour les faire mieux accueillir

Hôt
3366

P. S. Si on vous envoie directement la nomination pour M. Lewin, vous pourrez ensuite, si cela vous est possible, m'envoyer, pour les subalternes, un petit cadeau <u>ad libitum</u>, mais en l'adressant toujours à Rome, Via Monterotondo, 18, car c'est là que se trouvent les personnes intéressées. Mais attendez auparavant le diplôme.

337

Rome, le 14 septembre 1884.
Via Montecatini, 18.

Mon cher Commandeur,

J'ai reçu votre dernière lettre à Naples et en ai sur-le-champ transmis le contenu au Chancelier, qui me répond qu'il en tiendra compte, mais que, dans ce moment de suprême angoisse, où le Roi est à Naples au milieu du choléra, il ne peut rien faire ; il faut donc attendre le retour de Sa Majesté et le moment psychologique pour lui parler de M. Lesina. Du reste, il paraît que les Corsetti reviennent bientôt à Rome ; je pourrai donc personnellement surveiller cette affaire.

Nous avons été surpris par l'explosion du choléra à Naples et avons eu toutes les peines du monde pour y échapper. La grande explosion de l'épidémie a été la conséquence de l'orgie furibonde, à laquelle le bas peuple napolitain s'est livré après avoir gagné deux fois de suite, deux samedis consécutifs, à la Lotterie, les mêmes numéros que les milliers

de prisonniers avaient joués. C'étaient ceux qui se rapportaient au criminel Missida, le soldat pieillé pour avoir assassiné quinze de ses camarades. Le peuple s'était précipité, après l'exécution, sur l'échafaud où il était assis et sur les cordes qui l'attachaient. Il les a mises en pièces et en a fait des reliques .... pour gagner à la Loterie. Eh bien! cette grossière superstition a donné une terrible démenti à tous les invalides; les possesseurs de la corde ont tous gagné! Comme il y avait double interprétation de l'événement à l'aide des numéros, le Livre des Songes aidant, les deux facons de chiffrer se sont montrés véritables, et les deux termes sont sortis! Le gouvernement, grâces à cet empressement de la Fortune à se mettre, deux fois de suite, aux ordres de la cabale, a perdu la première fois trois milliards, la seconde deux milliards et demi, et la superstition s'est magnée de la civilisation. Après les deux tirages il a régné à Naples une orgie insensée, et la seconde était plus effrayante et plus lugubre que la première, car elle se passait au milieu du fléau. Nous avons vu cette orgie, le premier dimanche, en revenant en voiture de Pompéi, où j'ai écrit pour vous les vers ci-joints. Le peuple, ivre et dévorant de macaronis, de melons d'eau et de figues, criait, hurlait, dansait des rondes le long de la route. C'étaient bien les bacchanales antiques avec des femmes à la chevelure ébouriffée et des enfants nus; enfin, des sauvages du Nouveau Monde. Le lendemain le choléra a fait main basse sur cette cohue. Après l'acte de l'orgie est celui de la mort, est venu l'acte sublime du désintéressement, où le premier rôle est rempli

par le Roi Humbert. Sa figure a pris des proportions épiques et a grandi jusqu'au sublime. Le prince Amédée est digne de lui. Ayant appris à Turin, à la promenade, que le Roi partait pour Naples, il est monté dans le train de Rome sans revenir au palais et sans même prendre un sac de voyage. Il a rencontré Humbert à Rome et lui a dit: Tu me donneras tes chemises, car je n'ai que celle que je porte. — Accueilli avec un enthousiasme indicible par les populations tout le long des chemins, il est excité à Naples le délire de l'enthousiasme. Le dispareau auquel était monté l'esprit du Roi se révèle dans le télégramme qu'il adressa, en partant, au général commandant le camp de Pordenone, qui l'invitait aux fêtes qui devaient y avoir lieu: « A Pordenone on est en fête, à Naples on meurt: je vais à Naples. — Humbert. » Le lendemain de son arrivée le Roi, accompagné de son frère, du président du Conseil, du préfet, du syndic et de son entourage, a voulu lui-même visiter tous les hôpitaux, à commencer par celui de la Conocchia. Comme on voulait l'empêcher de monter aux étages supérieurs, il s'est écrié: « Laissez-moi! je veux aller partout où l'on souffre! » Le cardinal Sanfelice, archevêque de Naples, devant bénédictin hait des Bourbons, qui fit [illegible] décapiter sa grand-mère, la princesse Sanfelice, beauté célèbre, bien qu'elle fût enceinte, a eu assez de tact et de cœur pour oublier de faire de la réaction et pour se mettre aux côtés du Roi. Humbert a voulu même visiter les quartiers les plus misérables, les plus sales et les plus infectés. Comme le député Nicotera le suppliait de ne pas exposer sa vie, le Roi lui a dit: « Je m'étonne que vous, qui avez été ministre de l'intérieur, vous respectiez si peu la liberté individuelle! Je remplis mon devoir et je le remplirai! » Il est venu allé-

avec sang froid dans les rues les plus étroites, dans les impasses les plus infectes et les plus immondes. Il est monté dans les greniers et les entresols écœurants, il a arraché de ses propres mains, les matelas et les coussins de agonisants, il a tenu la tête aux malades qui vomissaient. Il a constamment refusé toute désinfection. Son entourage était stupéfait, confondu. Le peuple se jetait à genoux devant lui, baisait ses mains, ses pieds, le pan de ses vêtements. Le Roi a donné, de sa cassette privée, 300 mille francs aux cholériques. Il n'a pas voulu entendre parler de quitter Naples; il a déclaré qu'il y resterait jusqu'à une diminution sensible du fléau. Il y est depuis une semaine. La Reine, son fils, la nation tout entière, semblent pour ce héroïque souverain, vrai pasteur de ses ouailles.

Je vous envoie ce détail, mon cher Commandeur, persuadé qu'il vous fera plaisir et que vous aurez peut-être l'occasion de le répéter dans une de vos lettres que vous continuez, je crois, d'adresser aux écrivains périodiques de notre pays. Il faut absolument relever le moral de nos compatriotes par les exemples de dévouement brillants et rares de nos jours, le courant matérialiste et menaçant chez nous. Sous votre plume ce sacrifice aura une autorité qu'il ne peut avoir sous la mienne. D'ailleurs on m'a prié de suspendre mes communications à la Gazette Nationale, à cause de la dite, et je ne sais vraiment si je les reprendrai désormais, à moins que je n'en sois instamment prié.

De plus j'oserais vous conseiller, dans votre propre intérêt, d'écrire quelques lignes au Chancelier,

soit directement à Turin, palais du Grand Magistère des SS. Maurice et Lazare, soit par mon intermédiaire, dans une simple enclave sans enveloppe, mais à lui adressé, où vous exprimerez simplement l'admiration dont la conduite du Roi vous remplit et le désir que vous avez qu'il exprime à Sa Majesté cette admiration de votre part. Vous pouvez dire que la nation de Solitude est celle qui, jusqu'à présent, comprend et sent le mieux l'héroïsme, et que vous serez heureux que le Roi sût l'admiration dont, dans votre pénible situation, et à l'autre bout de l'Europe, son héroïsme vous a saisi.

Je suis sûr que le Roi sera extrêmement flatté de votre approbation. Il s'informe toujours avec la plus grande sollicitude de ce qui vous regarde. Cet élan spontané le rendra plus sensible encore à ses intérêts. C'est par le cœur toujours qu'il faut arriver à lui. En ce moment il reçoit des milliers de télégrammes et de lettres de toute l'Europe qui lui expriment les sympathies du monde pensant. Ce sera donc entièrement correct sous le rapport de l'étiquette. Je crois que cette lettre pourrait avoir les meilleures conséquences. Vous savez que l'à propos a une valeur décisive dans beaucoup de circonstances de la vie, et que certains démarches spontanées, bien qu'individuelles, à un moment donné, viennent bien de bien des efforts. D'ailleurs applaudir à une action noble et généreuse dans un temps où tant de gens est noble et généreux devient si rare, n'est jamais peine perdue.

Je joins à la présente le rameau de laurier de Virgile que je vous avais promis et que je suis allé cueillir avant mon départ. Il devait accompagner le fragment d'Ixion que je vous ai envoyé ; je l'enveloppe maintenant dans quelques trophées que j'ai faites à Pompéi. Si elles pouvaient servir à relever un peu le moral chez vous et si vous permettiez à l'y encourager la Nièce que je vous en ai faites, je la imprimerais peut-être : mais où ! Nos recueils périodiques, en Suisse et en Pologne russe, sont de vrais phalanstères, où grouille la prose la moins connue et la poésie la plus vulgaire, où l'individualité disparaît, et si l'on est tellement habitué à lire des compositions communes et mauvaises, qu'on ne fait même plus attention à quelque chose qui a jailli du cœur. Je ferais donc bien peut-être de la publier dans un feuillet séparé, uniquement à cause de l'espèce de saveur que ces vers contiennent, propre à réveiller les endormis et à en attirer les cris, pour moi très flatteurs de la réaction. De plus, si j'envoyais cette pièce à un journal, on la remplirait de fautes d'impression qui sont insultantes pour les vers. — Du reste cette pièce n'a pas d'importance et je n'en fais mentionner qu'en passant. Il est superflu de nous en préoccuper.

Ne me prions pas de vous nouvelles ; je sais et pense tout ce que je puis seulement pour abréger votre épreuve. Agréez, mon cher Commandeur, l'assurance de l'amitié et du dévouement sans bornes que je vous porte.

Votre à vous
Ladislas Mickiewicz

J'ai lu les articles de la Revue des Deux Mondes sur Rome. Il en avait rendu à grands services, et j'attends avec impatience la suite, lorsque la mort l'en empêche !

342
343

Rome, a 17 octobre 1884
Via Mantellati, 18.

Mon cher Commandeur,

Je vous demande mille pardons d'avoir tardé à répondre à vos deux bonnes lettres, que j'ai pourtant ponctuellement transmises à M. Correnti. J'ai dû faire une excursion en Toscane avec ma femme. Nous revenons justement de Florence, où je voyais tous les jours Lemartowicz, qui parle sans cesse de vous et vous. Je comme moi de voir se prolonger indéfiniment votre situation précaire au grand détriment de votre précieuse santé. Il m'a lu un Kochanowski de son Socrate, que l'on arrange pour la scène à Varsovie et qui va y être représenté. Socrate est très-remarquable, bien qu'il y ait des longueurs.

Je n'ai plus vu Correnti depuis son départ de Rome; mais il arrive ici dans une couple de jours. Je le verrai sans retard et pourrai vous dire alors ce qu'il a fait au compte faire. Comme

il n'avait que peu et fort rarement j'ignore absolument tout ce qui pourrait vous intéresser, et n'ai su que par votre lettre que l'on vous avait écrit.

Je vous ai envoyé, il y a quelques jours, un numéro du Journal de Rome, organe du Vatican, contenant le récit de l'audience de la députation uniate qui est venue ici en juillet, ainsi que l'adresse des uniates au Tsar, transmise par l'intermédiaire du Pape. On m'assure que le Tsar n'a même pas voulu la lire, et que c'est à la suite de ce refus que le S. Père l'a fait publier. C'était à prévoir. Cette adresse, qui était absolument inutile et qui ne se comprend que comme prélude à une allocution qui n'aura pas lieu, car le Pape ne veut pas blesser la Russie, en figurant à tort qu'elle contribuera au rétablissement du pouvoir temporel (!!!) — cette adresse, dis-je, est déplorable, à mon avis humain. Tout sentiment de fierté et de dignité nationale y est foulé aux pieds. On ne pouvait être plus rampant et plus abject; on ne pouvait mentir plus effrontément à soi-même et à celui auquel on s'adressait, dans le but, plus que douteux, d'obtenir une liberté religieuse impossible.

Cette adresse est une plébiscite, je le dirai, du pauvre peuple de Podlachie, c'est-à-dire de ceux qui ont profité de son ignorance et de sa bonne foi, en faveur de la domination russe à l'unique condition d'être libre de célébrer ses rites religieux. Comme je ne doute pas que ce ne soient les jésuites, auxquels le Pape a confié les affaires des uniates, qui l'ont faite et puis l'ont fait signer à neuf mille moujiks, je crois tout simplement que l'idée de cette adresse est venue de Rome, où elle a dû être suggérée par l'habile diplomatie russe, à laquelle il importait d'avoir, vis à vis de l'Europe, une acte du peuple polonais séparant le catholicisme du polonisme. Ces pauvres diables d'uniates et leurs chefs ne sont tout simplement chargés perdre à un piège fort grossier. Le vieux du reste, avec lequel la députation s'était efforcé de ne voir les à Rome, mais, qui leur avait rendu d'incalculables services près le S. Siège, et le mystère dont ils s'entouraient à mes yeux, en me disant qu'ils avaient des ordres supérieurs et n'avoir aucune confiance en moi, ne me faisant augurer rien de bon. Mes prévisions ont été entièrement justifiées, car je n'aurais jamais aidé ni même permis la présentation d'une acte aussi dégradant et aussi inutile au point de vue patriotique.

Mais ce qui m'est plus pénible encore, c'est de voir jusqu'à quel point le seul mal s'étend de plus en plus chez nous, et comme on trouve toujours, dans certains cas, de commettre des lâchetés coutumières en objectant les exigences de la situation. L'adresse actuelle paraît même inexplicable, car les Polonais ont malheureusement contracté l'habitude du mensonge, et mentent pour éviter le martyre (leur) paraît chose tout à fait simple.

J'ai envoyé à Léopal la petite poésie que je vous ai dédiée et l'y ai fait imprimer à part, après y avoir fait quelques corrections. Je ne voulais pas qu'elle tombât dans le néant magnanime de la presse périodique, où tout travail littéraire est astreint par l'innombrable foule d'imprimeurs et condamné à ne vivre qu'un jour et à se trouver côte à côte avec des compositions impossibles. Dès qu'il sera imprimé je m'empresserai de vous l'envoyer.

Agréez, mon cher Commandeur, les vœux que je forme pour votre santé et le changement de votre situation ainsi que l'assurance de mon invariable dévouement

Tout à vous
Ladislas Mickiewicz

Depuis deux mois paraissent en Italie sous le nom de Mickiewicz : Le Livre complètement. Je crains qu'il ne lui soit attribué malheureusement.

Lb3
-- 342

Rome, le 19 novembre 1884.

Via Mantellini, 18.

Mon cher Commandeur,

Il y a longtemps que je voulais vous écrire, mais je n'ai pu le faire à cause d'une assez grave et longue maladie de ma femme, qui m'ôtait toute liberté d'esprit et absorbait mon temps. Enfin, grâces à Dieu, il paraît que c'est fini, bien que la crainte d'une tumeur intérieure ne soit pas encore complètement évanouie; mais la malade a pu aujourd'hui se lever pour quelques heures, et c'est plus que je n'osais espérer. Je n'ai vu Correnti qu'un instant, lors de l'excursion qu'il a faite à Rome à la fin d'octobre. Je lui ai lu quelques lignes de votre bonne lettre du 21, celles où vous me disiez que vous n'espériez rien des hommes, mais tout de la Providence. Il m'a dit que s'il était allé lui-même à Berlin, comme il en avait été d'abord question, on n'aurait eu

lui avait substitué son ami intime le député colonel Dandolo, l'affaire eût marché autrement; mais on a envoyé Mrs. Nigri et Montigarro qu'il ne connaît même pas. Cependant à son retour définitif à Rome, qui aura lieu entre le 20 et le 24 c., il pourra peut-être, m'a-t-il dit, m'apprendre quelque chose. Je sais qu'une dame haut placée a écrit en votre faveur un beau plaidoyer qui devait être mis sous les yeux du Roi d'Italie. Je ne veux pas autant attribuer à l'impression à toutes ces tentatives, parce qu'il vaut mieux être pessimiste qu'optimiste pour ne pas éprouver de déboires, et parce que même si on n'était pas découragé ici par l'insuccès, de nouvelles démarches paraissent avorter comme les anciennes et de bien contre le parti pris de ceux qui ne sont pas en Italie. Cependant je suis content que la Cour revienne déjà d'une autre prochaine, parce que la présence du Roi à Rome me permettra toujours, si cela est possible, de vous être plus utile que pendant les cinq mois de son absence. Corvetto m'a dit que le Roi avait précieusement gardé dans un portefeuille spécial les lettres que vous avez écrites au Chancelier, ensemble avec celle qui

l'accompagnait et qui était de mai. Je vous en-
voie copie de cette dernière, qui plaît beaucoup à Sa
Majesté. Enfin, nous verrons.....

Je ne sais pas si la dépêche pour le Docteur
Lewis a été envoyée; dès que je le saurai je
vous en informerai.

J'ai fait imprimer à Liège, séparément,
mes vers sur Pompéi; je vais les renvoyer d'un
moment à l'autre et vous les enverrai.

Jusqu'à ce moment je ne sais absolument
rien de Drachachi; j'ai pourtant quelque motif
de croire qu'il est à Turin.

J'espère vous voir sous peu de jours;
dites-moi comment vous vous portez si cela
ne vous fatigue pas trop. Ayez patience et
courage et vous verrez que Dieu ne vous
abandonnera pas et abrégera bientôt votre
épreuve, en nous donnant le bonheur de vous
revoir. Veuillez agréer en attendant, mon cher
Commandeur, l'assurance de l'invariable
dévouement et attachement que vous porte,

votre très-affectionné

Ladislas Mickiewicz

Eccellenza,

Nel trasmettere all'Eccellenza Vostra la lettera che le scrivo, dal fondo della sua immeritata prigione, l'uomo il più illustre della Polonia contemporanea, alcune frasi del quale Ella vorrà probabilmente ripetere a Sua Maestà, onde all'orecchio del Re non manchi neppure lo spontaneo applauso di un povero e lontano prigioniero, prego caldamente Vostra Eccellenza di unirvi l'umile tributo della mia rispettosa e entusiastica ammirazione. Sebbene io, in fuori di un cuore che ama S. M. il Re tanto, quanto ama l'Italia, mia seconda patria di elezione, non abbia alcuna veste ufficiale, alcun diritto di esprimergli i miei sentimenti, non posso far tacere la spontanea effusione di questo cuore — appunto perchè non seppi mai nè so adular i grandi e i potenti della terra, e passai per temerario nel parlar al Papa, che mi esiliò!

Ma i discendenti di coloro che salvarono la civiltà, anzi, la nazione di Sobieski, in mezzo alle sue favolose sventure, e a molte virtù perdute coll'indipendenza, conservano tuttora la tradizione e il senso dell'eroismo, di cui sono forse giudici più competenti di molti altri popoli.

E il contrasto della sublime gita di S. M. il Re a Napoli e del simultaneo viaggio dello Tsar a Varsavia, ha messo sulle labbra a tutti i Polacchi il famoso paragone di Adamo Mickiewicz, nel poema degli Avi, tra la statua equestre di Pietro il Grande a Pietroburgo e quella di Marco Aurelio sul Campidoglio.

L'inalberarsi del selvaggio destriero dell'autocrate moscovita rammenta al poeta una cascata resa immobile dal gelo e che il primo raggio del sole

della libertà farà precipitare di andare in frantumi, mentre il benefico imperatore romano gli sembra stendere il braccio per benedire i suoi popoli e annunziare col passo del suo cavallo che egli infallantemente giungerà all'immortalità!

Aggradisca, ecc.

346

Rome, 23 Décembre 1884.
Via Monticatini, 18.

Mon cher Commandeur,

Permettez-moi de vous souhaiter les bonnes fêtes et une année plus heureuse, avec un redoublement d'amour et d'espérance.... Puissent vos épreuves toucher à leur fin et une nouvelle ère commencer pour vous avec l'année qui approche! Je sais qu'on travaille ici sans relâche en votre faveur, mais tant que ces efforts ne sont pas palpables et n'apportent pas le résultat désiré, je suis le premier à dire qu'il ne faut pas y compter, et qu'il est même oiseux et presque inconvenable d'en parler. Corvetti m'a dit, l'autre jour, qu'il allait vous écrire directement. Rappelez-vous que son adresse est: palazzo Del Drago, Quattro Fontane, 22, Gran Magistero Mauriziano.

J'ai reçu de Milan une lettre de journaux que m'était adressée par Brockhaus. Il y avait des apostilles en marge et c'était bien son écriture; mais pas un mot de réponse aux lettres que je lui ai

ai écrit. Le silence est une partie pris chez lui. Il n'écrit plus, il ne répond à personne. On me dit que ce ne sont pas des revers financiers, mais des peines de cœur qui l'ont plongé dans ce mutisme. Il devait épouser une Mlle Szebek ou Szebeko de Lithuanie. Il y aurait eu tout un petit drame, et une autre aurait fait échouer le mariage. Je ne connais pas, du reste, l'incident, étant l'homme au monde qui s'occupe le moins des faits et gestes de ses semblables, et toute la tendance innée à la synthèse en tous choses s'exerce presque toujours aux dépends de l'analyse, faculté pourtant si nécessaire. - Enfin, ce qui est positif, c'est que Brachoski est vivant et que rien de mauvais ne lui est arrivé.

Veuillez me donner de vos nouvelles de votre chère santé. Je voudrais bien pouvoir vous donner bientôt de bonnes nouvelles de mon sœur. Agréez, mon cher Commandeur, avec mes vœux les plus ardents, l'assurance de ma sincère, constante et inaltérable amitié, ainsi que de mon dévouement à toute épreuve que vous porte

Votre attaché

Ladislas Kulczycki

347 832

Rome, le 1 janvier 1885.
Via Monticatini, 18.

Mon cher Commandeur,

Mille fois merci de votre bonne lettre du 24 décembre et des souhaits que vous voulez bien nous y adresser. Nous vous les rendons de tout notre cœur, et prions le Ciel de faire bientôt luire pour vous une étoile plus favorable, de moments plus prospères. Vous ne m'avez pas bien compris : je n'ai pas voulu vous sauvegarder contre des épreuves prématurées : j'ai voulu me mettre moi-même à l'abri du reproche d'être trop crédule et d'abuser de votre pénible position par des perpétuités et des leurres créés par ma faiblesse et ma crédulité et qui ont l'air d'une ironie bizarre des pouvoirs ne se réalisant pas. Mais je suis bien, croyez-le, mais, à l'intérieur de carré de l'ordre de Vasa, et la théorie de mes compatriotes du grand-duché de Posen ne sera jamais la mienne. Je n'hésite pas à payer de ma personne quand il s'agit de mes amis, et je possède, j'ose le dire, ce qui manque complètement à la plupart de mes compatriotes, c'est à dire le courage civil. Mais la difficulté ne gît pas dans l'imputation que je n'ai jamais hésité ni espère donner ici, mais bien dans l'efficacité là-bas des efforts faits ici, quelque haute place et puissante en Italie que soient

ceux qui les font. Or comme je suis consciencieux et
ne me laisse jamais payer de mots et de belles phra-
ses, je tiens, pour vous le dire, que nous ayons réussi et
que je puisse vous offrir des faits, dont vous respectiez
les résultats, et non de vaines paroles : car toutes les pa-
roles sont vaines tant qu'elles ne se changent pas en
faits.

Le chancelier me dit vous avoir écrit une lettre
où il vous cite des vers de Foscolo : vous est-elle par-
venue ? Les Quattro Fontane, 22, palazzo del Drago,
c'est bien sur adresse ramassienne : c'est la résidence du
Grand-Magistère des Saints Maurice et Lazare à Rome.

Cette nuit nous avons achevé l'année chez le
Chancelier. Il y avait quelques compatriotes : Mme Mal-
vina Ogonowska qui loge chez lui, Brambilla, M. Louis
Jazairer, de Gabès, avec sa famille, etc. A minuit le chan-
celier a fait servir un splendide buffet, il a pris une coupe
pleine de vin et a porté un toast à notre pays et
ensuite à vous et à votre bonheur, à la fin de tous vos maux, à votre arrivée en Italie. Il a prononcé,
avec la plus vive émotion, des paroles éloquentes, et
qui nous ont émus jusqu'aux larmes, pendant que
nous buvions à votre santé. Beaucoup d'italiens ont
pris part à ce toast : les sénateurs Guerrieri-Gonzaga
et Falconieri, le député Gori, mgr. Anzino, grand-
aumônier du Roi, le sénateur Amari, une célébrité
juridique, le commandeur Corbino, chef de la comptabilité de
l'Etat, et d'autres graves personnages. Le chancelier a

ensuite passé son bras sous le mien et m'a fait faire une tour dans la bibliothèque en me récitant avec une verve et un feu juvéniles une passage des Sepolcri d'Ugo Foscolo, sans il me dit vous avoir envoyé quelques vers. Je tenais à vous rendre compte de cette soirée, pour vous prouver que, si même on vous oublie ailleurs, on se souvient de vous à Rome, même dans la Rome du Vatican politique, où le feu sacré semble s'être éteint depuis longtemps et où les eaux du Léthé ont coulé à larges flots sur toutes les traditions généreuses et surtout sur la mémoire du cœur, mais dans la Rome nouvelle, créée aux confins de l'autre par une acte spontané d'enthousiasme national, et où — chose tout à fait singulière et presque inexplicable, — nous nous sentons beaucoup plus citoyens que sur quella Roma ove Cristo è Romano, comme la définissait l'immortel Alighieri. Cela vient probablement de ce que le divin rayonnement de la charité ne se fait plus sentir dans l'autre Rome, foyer universel de la foi et du sentiment dans le passé, mais actuellement impuissant sur les cendres, où l'étincelle divine se trouve à l'état latent et attend pour flamboyer un souffle d'en haut, que nos yeux peut-être ne verront pas passer....

Lorsque toute étincelle divine paraît éteinte dans l'antique foyer des croisades et des généreuses entreprises d'une autre temps, il ne faut pas s'étonner de l'envahissement du matérialisme et de l'abaissement des caractères en Europe. Une magnifique politique temporelle domine, dans la Rome universelle, les intérêts éternels de la société, les liens intimes qui relient à elle la mission

historique des grandes nations chrétiennes, puisque qu'elle abandonne à ses calculs égoïstes et étroits, au lieu de leur offrir à eux faciliter l'accomplissement. Ce n'est pas sans doute la seule, mais c'est bien une des causes de l'affaissement général du caractère et de la société contemporaine. « À Rome, écrivait jadis Maistre à Bonald, la conscience naturelle a été remplacée par une conscience artificielle. » C'est là une grande vérité, et c'est cette conscience artificielle qui réagit sur le monde, et qui, dans sa souveraine stérilité, engendre partout le scepticisme et l'obscurcissement de l'idéal. Quant à nous, nous exagérons toujours les défauts comme les qualités de l'époque où nous vivons, et de là vient à coup sûr cet épouvantable abaissement du caractère polonais, que je vois et que je déplore comme vous. Pour vous traduire ma pensée par des exemples, je vous citerai seulement l'attitude actuelle du Saint-Siège dans la question des Alliances, qui de plus pusillanime, de moins inspiré aux sources éternelles de la foi de plus terre-à-terre, de plus humiliant pour la papauté ? Vous me voyez, vous ne savez pas tout peut-être : mais vous qui le voyez de près et le connaissez ..... Pardon de ce long griffonnage. Branchi vient de m'écrire de Milan une longue lettre : il paraît tout à fait raisonnable, et m'annonce seulement que Mme Ogonowska est vraiment folle. Or elle est ici et a toute sa raison. Agréez, mon cher Commandeur, l'hommage de ma vieille amitié

Votre attaché Radziszewski

P.S. Nous projetons en Galicie une nouvelle [illegible], [illegible] : c'est une [illegible] qui [illegible] ses [illegible] [illegible] [illegible]

849 335

85

Venise
Traghetto San Gregorio, 180,
casa Barù.

Mon cher Commandeur,

Il y a mon siècle que je ne vous ai écrit. Je voulais le faire avant mon départ de Rome, mais j'ai été constamment souffrant pendant un mois et n'écrivant qu'avec difficulté. De plus les nouvelles que j'avais à vous transmettre n'étaient pas de nature à nous réjouir tous les deux, et voilà pourquoi j'ai gardé pendant quelques semaines sans vous la communiquer la lettre ci-jointe de la Princesse Ludmila Falconieri-Carpegna née Hasquinska — Je vous la transmets sans

Sur [illegible] je compatriote il n'y a pas de [illegible] Hasquinska et la marquise Falconieri. — Demeurant rue d'Anjou, Mariette. Pittoresque [illegible] Bracholi était à cheval et fait [illegible] d'Air. Br. Marigny.

communicatives. La marquise de Villamarina
née d'Azeglio, dont il y est question, est
la grande-maîtresse de la Cour de la
Reine Marguerite de Savoie. Cependant
je ne vous aurais même pas peut-être
communiqué cette réponse sur l'issue
de démarches faites par Sa Majesté,
si elle n'avait pour corrolatif d'autres dé-
marches qui vont être entreprises par l'ex.
ministre Correnti, et dont je vous rendrai
compte en temps opportun. Je ne puis
m'expliquer pour le moment à ce sujet.
Sachez cependant que notre cause ne se
lasse pas, ne se laisse pas rebuter, ne
se décourage aucunement, et que, comme
la goutte d'eau qui creuse le rocher, nous
finirons par obtenir quelque chose à force
d'insistance. Mais vous comprenez qu'il
faut agir avec habileté et adresse, car l'énergie
seule ne suffit pas. — La princesse Dolgorouki
m'a écrit hier de Lecco dans le Trentin, où
elle se trouve; elle me demande de vos nou-
velles et exprime son profond chagrin de peu

le résultat des démarches qu'elle a faites. Elle vient donc, je crois, après le 29 août à Venise, où je resterai avec ma famille jusqu'au 15 septembre. J'adore Venise et y reviens bien volontiers. La poésie unique de cette ville me console de bien des déceptions de l'existence. En outre, mais séjour pourra même avoir de bons résultats, car le Directeur-général des musées et des archives le commandeur Barozzi a mis à ma disposition de véritables trésors. Comme les archives ont été réunies, arrangées et catalogués, on y trouve maintenant de documents sur l'histoire de Pologne, dont personne ne soupçonnait l'existence. Ce que nos compatriotes en connaissent ne forme même pas la dixième partie de ce qui était inconnu pour eux, de ce qui est inédit. Ce qui est surtout intéressant, ce ne sont pas les relations des ambassadeurs vénitiens sur la Pologne officiellement présentés, mais leurs dépêches secrètes, jour par jour, au Conseil des Dix. Des pans entiers de l'histoire de Pologne s'y présentent sous un autre jour; et quelles connaissances des hommes et des choses, quelle philosophie et quel talent psychologique dans ces rapports! Quels portraits

admirables de hommes d'Etat et de figures héroïques de Pologne ! Ces portraits dûs à la plume des diplomates de la Renaissance ne le cèdent peut-être à ceux que le pinceau immortel du Titien et de Paul Véronèse a placé au musée de chefs-d'œuvre de tous les temps et de tous les pays. - Il faudrait copier et traduire tout cela, car bien peu de Polonais savent l'italien. Or c'est presque une bibliothèque à part, et les fonds d'une bonne n'y suffiraient pas. Il faudrait une société, une institut, d'abord pour supporter les frais de cet immombrable copie, ensuite pour traduire ces centaines de manuscrits, inaccessibles, je le répète, aux Polonais, puisque à 99 sur 100, tant ce qu'ils sont ne italien — et même savent en dialecte. J'avais, par exemple, en main hier la correspondance privée de (Lipomano avec Datary Ambassadeur Martin Cromer, Stanislas Hosius et vingt autres. Quelles phrases spirituelles et charmantes, que traits de mœurs, et quel roman ne pourrait on pas arranger avec ces dialogues manuscrits et autographes ! - J'ai écrit hier à Correnti en le priant de venir ici (il a été tout récemment en France, en Belgique, en Autriche et en Allemagne, et va aller chercher sa femme à Marienbad) précisément à cause de tout cela sur la Pologne, pour les voir ensemble. Je ne sais pas ce qu'il me répondra. Il était hier à Rome. Il doit être aujourd'hui à Turin. Je voudrais

de Rome, ou quand [illegible] et inabordable [illegible] Stanislas Dunin Borkowski.

334
357

Rome, le 26 janvier 1885
Via Monticatini, 18.

Mon cher Commandeur,

Je ne vous écris pas plus souvent pour ne pas vous fatiguer, et voilà pourquoi je ne vous ai pas remercié tout de suite de votre bonne lettre du 8c., qui m'a profondément attristé; car je suis extrêmement inquiet pour votre chère santé. Dans un moment de répit dites-moi, mais en deux mots seulement et sans vous fatiguer, comment vous vous portez. Croyez-moi que je ne ressemble pas à ceux de nos compatriotes, qui par égoïsme, manque de courage civil et d'initiative, ou pour avoir reçu une décoration, se taisent et n'osent travailler en votre faveur. Je ne me lasse pas, je tente tous les moyens, mais je ne puis en conscience me vanter avant d'avoir obtenu un résultat définitif. Comme je crois qu'il faut avoir plusieurs cordes à son arc, j'ai essayé, outre les grands moyens jusqu'à présent sans résultat, de quelques voies secondaires. J'ai mis en mouvement Liszt, qui est parti hier pour Weimar et Pesth. Je ne flatte pas de pouvoir obtenir quelque chose de plus qu'un changement

de séjour. L'excellent cardinal Gustave de Hohenlohe, mon vieil ami, a sondé le terrain et a reçu d'abord une réponse décourageante. Il ne se laissera pas, et nous verrons. Vous savez que son frère est ambassadeur à Paris et que le prince est grand-maître de la Cour à Vienne. Enfin, pendant le Carême, je causerai moi-même avec Sa Majesté, qui a beaucoup de bonté pour moi, et je plaiderai votre cause avec toute la chaleur dont mon cœur est capable. D'autre part on m'écrit de Berlin que une haute individualité de la Cour à Berlin vous est acquise et va faire des efforts en votre faveur. Je ne suis pas en état de vérifier la chose, car je ne puis répondre que de ce que je fais moi-même.

Le bon Correnti a reçu votre lettre, mais il ne sait pas si vous avez bien compris le sienne. Il travaille sans cesse à son histoire de notre pays, dont le premier volume est prêt depuis longtemps; le second aussi est terminé, mais non revu encore, et il écrit le troisième. Il est aidé, pour la traduction des textes, par Mlle Malvina Ogonowska, qui est à Rome et habite chez lui. Il faudrait absolument qu'il se décidât à publier le premier volume sans attendre les deux autres. Le Roi me disait, le printemps dernier, qu'il craignait beaucoup que, vu la multiplicité de ses occupations et sa lenteur naturelle, Correnti ne finira pas

cette histoire ou plutôt philosophie de l'histoire. D'ailleurs il est continuellement malade, et est affligé actuellement d'une mal permanent d'estomac, qui l'affaiblit beaucoup.

J'ai vivement désapprouvé les attaques scandaleuses de l'abbé Krukowiecki et de Polanski de Zurich groupés autour d'un certain Michalski, contre Ladislas Plater. Ils ont même fait paraître, par l'intermédiaire d'Arthur Wotyński, qui paraît s'être mis au service des éléments radicaux nationalement les moins honnêtes, une sale lettre contre Plater dans le Diritto. Cornali a fait imprimer lui-même dans cet journal ce réponse que j'ai faite à cette lettre, réponse qui a été augmentée d'un supplément de Mme Ogonowska. Il faut laver son linge sale en famille et nos compatriotes discréditent leur cause en portant ces discords intestins à la connaissance de l'Europe, qui n'en sait pas le premier mot, et enveloppe dans une commune réprobation les calomniés et les calomniateurs.

Suivant votre obligeante recommandation j'ai expédié à Ladislas Bora deux exemplaires recommandés de la Pologne, pour vous obéir et non pour faire de la réclame, car Dieu me garde d'en faire jamais! Si la cause du silence qu'on a gardé sur elle était votre cause, vous comprenez bien qu'être enveloppé dans un pareil silence me serait plus cher

le plus glorieux que toutes les trompettes de la renommée. Mais je ne le crois pas. Dois-je penser que le silence que mes compatriotes me vouent vient de leur indulgence et que ce que j'écris est tellement mauvais que, par compassion et politesse, on préfère se taire ? Il en serait de même d'Ixion, et pourtant je sens qu'il ne mérite pas la pitié, car il a jailli de mon cœur, et ce qui vient du cœur est vrai .... Enfin, je continuerai à travailler, seulement je continuerai aussi à garder mes écrits sous clé, parce que si l'autre patrie s'attache aux pièces fugitives, la mienne revendrait le partage de mes écrits et toujours malheureux ....

A bientôt, mon cher commandeur, et croyez moi pour la vie

votre attaché

Ladislas B

285
353

Rome, ce 15 mai 1885.
Via Montecatini, 18.

Mon cher Commandeur,

Je n'ose point vous fatiguer souvent de mon griffonnage pour ne pas vous forcer à me répondre dans le pénible état de santé où vous vous trouvez, et au milieu du travail intellectuel que vous continuez avec une abnégation sans exemple. Mais aujourd'hui je ne puis m'empêcher de vous ennuyer pour vous faire passer mes félicitations les plus cordiales et les plus ardentes pour la Saint-Joseph. Puisse votre épreuve s'abréger le plus qu'il est possible, et puisse la divine Providence vous soutenir, vous animer, vous fortifier, et vous rendre bientôt à tous ceux qui vous admirent et surtout à ceux qui vous aiment — et qui comme moi donneraient bien volontiers

une partie de leur existence et de leur liberté pour vous savoir déjà dans un autre climat et dans des conditions différentes!

Ne croyez pas que je reste les bras croisés. Je fais tout ce que je peux pour abréger votre épreuve, mais hélas! ce que je peux n'est pas grand'chose; autrement vous en ressentiriez déjà les effets. Je me désole avec vous. Maintenant depuis peu de jours j'ai pour collaboratrice persévérante et dévouée une femme qui est votre grande admiratrice, mais que vous ne connaissez pas personnellement: c'est la princesse Ludmilla Falconieri née Hołyńska. Nous travaillons activement, et si la Reine Marguerite, avec laquelle elle est très-liée, daigne nous prêter main-forte, comme nous l'espérons, peut-être que quelque chose finira par se faire. Vous comprenez bien que notre action s'exerce d'une façon tout intime et loin de tout bruit et de toute immixtion d'indifférents ou d'indiscrets. Si Dieu bénit nos efforts, vous ne pourrez manquer d'en voir les effets. La princesse Falconieri

et une noble et digne femme. C'est de toutes les Polonaises mariées en Italie la seule qui ait vraiment du cœur et qui, à Rome, n'appartienne pas au parti rétrograde et fanatique, dont nous ne pouvons espérer l'appui. Les autres dames polonaises qui demeurent ici, telles que la princesse Odescalchi née Branicka (la meilleure peut-être encore), la comtesse Malatesta née Jablonowska, la comtesse Zaïda Przewuska née Mazzuchowska, la princesse Wittgenstein née Iwanowska, etc., sont tout à fait impuissantes par suite de leur attitude hostile envers le gouvernement italien, mais moins que par leur acharnement extrême contre leurs propres compatriotes, lorsqu'elles n'appartiennent pas à la clique des stanczyki. Ces femmes, si elles pouvaient quelque chose, ne le pourraient qu'au Vatican, où malheureusement, par le temps qui court, on demande et l'on exige même des services, mais on n'en rend à personne, soyez-en sûr.

L'excellent Correnti devait vous écrire au sujet télégraphique. Il travaille de son côté, mais la voie féminine sera peut-être plus efficace. Correnti travaille aussi avec acharnement à son ouvrage sur notre pays. Mme Malvina Ogonowska, qui a quitté Rome depuis peu, l'a beaucoup aidé

par un traduction et du résumé d'ouvrage polonais. Moi je l'aide aussi. Le chancelier désirait beaucoup connaître votre avis, en quelques lignes, sur nos deux anciens poètes, Mickiewicz et Simon Deridowicz; mais comment oserait-on vous tourmenter à la sorte? Il voudrait aussi savoir s'il y a une traduction latine de Marga. Je me souviens d'en avoir vu une, très-ancienne, en Podolie, dans une bibliothèque. Croyez vous que je ferais bien d'en demander l'indication exacte à Estrajecher, et, si elle existe à Cracovie, croyez-vous que la bibliothèque où elle se trouve consentirait à la prêter à Comenti pour la lire, si, comme il le désire et comme il l'a fait dans d'autres pays, il la demandait par voie officielle? Il voudrait avoir une idée de Marga en parcourant non-seulement les romans populaires à la Dickens, mais aussi ceux qui sont purement théologiques et moraux. Traduire un pareil ouvrage est impossible; ni moi ni personne n'en a avant le temps. — Wolyński a écrit à Comenti pour lui affirmer qu'il résultait d'un ouvrage allemand tout récent que les écrits de Rey à Nagłowice sont apocryphes et simplement traduits d'un écrivain allemand ou autre. Je n'ai entendu rien de semblable. Il me paraît, au contraire, que Rey est l'écrivain le plus original du XVIe siècle le plus intègre. Excusez mon bavardage, mon cher Commandeur, les félicitations les plus chaleureuses je suis à jamais

votre très-attaché
Ladislas Zelewski.

236
355

Rome, 2 avril 1885.
Via Montebaldi, 18.

Mon cher Commandeur,

Bien que je me fasse un scrupule de vous fatiguer de mes lettres, je ne veux pas laisser passer les fêtes sans vous souhaiter un prompt changement dans votre pénible situation et le retour à une santé parfaite. Toute ma famille se joint à moi et vous envoie ses félicitations et ses vœux. L'excellente princesse Falconieri a été très-touchée de la mention que vous avez faite d'elle dans votre dernière lettre. Elle verra la Reine de suite après Pâques; les femmes seraient-elles plus heureuses que les hommes? Voilà la question. Correnti a été extrêmement content et heureux des détails que vous lui avez envoyés par mon entremise. Il vous a voué un culte tout particulier, et ce ne sont pas là de phrases, car malgré sa haute position, c'est un homme d'une simplicité et d'une droiture exceptionnelles, haïssant l'affectation et le mensonge. Il est maintenant à Turin, d'où

il reviendra pour Pâques. Je ne sais pas s'il vous a déjà écrit, et s'il ne l'a pas encore fait vous ne devez l'attribuer qu'à ses occupations, dont il est littéralement accablé. Il est président de je ne sais combien de congrégations et de sainctés, il est le conseiller intime du Roi, qui le consulte avant les ministres sur toutes les questions de la politique intérieure et étrangère. C'est lui qui a écrit le discours que Depretis a prononcé, le 22 mars, à la pose de la première pierre du monument de Victor Emmanuel au Capitole. Léon XIII a été très-mécontent de ce discours, parce que Correnti y faisait allusion au temple de Jupiter Stator et citait le mot du feu roi: Nous y sommes et nous y resterons. Le Pape a fait une allocution tout exprès pour réfuter ce discours, et dans ses conversations familières il a traité Correnti de païen; mais je vous assure que c'est un excellent clérical, fort attaché même à toutes les pratiques de la religion, bien qu'il ne croie pas au pouvoir temporel et à sa nécessité. Mais dans les questions où il s'agit d'eux-mêmes les Italiens sont jugés plus compétents que ceux qui, ne connaissant pas l'Italie, veulent leur imposer des formes de gouvernement.

Je traduis pour Correnti le Werkauf des Patriotismus

de Marga ; le roman sur l'amour de la patrie n'est pas dans le recueil que je possède et je ne sais si je le trouverai dans celui qui existe ici chez un prêtre. Corretti, pour écrire son histoire de Pologne, se lève tous les jours à 4 heures du matin et travaille jusqu'à 8. Puis viennent ses occupations sans nombre. Le soir il est brisé de fatigue. —

Quant à moi, je vois fort peu mes compatriotes, tant il y a un assez grand nombre à Rome en ce moment. Je n'ai vu cette année-ci que Alexandre Orlowski de Varsovie, un vieil ami, et le sculpteur Andriolli, qui est venu ici avec sa femme. Les autres ne viennent guère chez moi, et on vient d'ailleurs la plupart du temps par les deux cardinaux polonais et par les Résurrectionistes, qui me dépeignent comme un libéral ennemi de la religion. Je n'éprouve de la part de mes compatriotes que l'indifférence la plus complète toutes les fois que je ne vois pas de l'humiliation, des affronts et des témoignages de la haine la plus injuste et la moins raisonnable. Dernièrement j'écrivis à quelqu'un en Galicie que mon fils aîné, Casimir-Witold, étudiant en droit à l'université de Rome, ayant atteint sa majorité, avait obtenu la grande naturalisation italienne, et ayant prêté serment

au Roi, avait été inscrit au Capitole parmi les électeurs. On s'empressa de me répandre que cette nouvelle, d'ailleurs si peu importante, avait fait le tour de désespoir et y avait excité la plus vive indignation, et que l'on considérait la naturalisation de mon fils comme une trahison de la nation de mon parti !..... Or Casimir est né en Italie d'une mère italienne, et comme à défaut de la patrie italienne il n'aurait que la patrie russe, il était tout naturel que je ne voulusse pas priver cet excellent garçon du bienfait qu'il doit à la naissance. La naturalisation ne l'empêche pas d'être un excellent Polonais et d'étudier la langue et la littérature avec le plus grand zèle. Mais, je vous le demande, que doit-on penser de l'impartialité de la logique et de l'impartialité de ceux qui donnent à une femme comme moi, immaculée, l'on le sait, dans le respect de la fidélité à l'époux idéal, l'épithète de traître, parce qu'il a voulu que son fils fût dans certains rapports moins malheureux que lui-même, et parce qu'il professe pour la nation de Savoie l'admiration la plus convaincue ? Ah mon dieu oui, et je pourrais vous citer toute une kyrielle de ces douceurs-là. Mais trêve à ces pénibles épanchements. Recommandons nous à Dieu, mais aux Commandeurs, ne perdons pas courage, ayons foi dans la divine Providence. Agréez l'expression de ma profonde et invariable amitié, du dévouement sans bornes que vous a voué

votre très attaché serviteur

— Ladislas Mickiewicz.

337
337

Rome, ce 19 mai 1885.

Via Montecatini, 18.

Mon cher Commandeur,

Je voulais vous écrire depuis longtemps ; mais j'ai été très-péniblement préoccupé de la maladie de mon fils aîné Casimir, qui a eu la scarlatine. Grâce à Dieu il est hors de danger ; mais nous avons passé de mauvais moments, car vous savez que les maladies les plus simples peuvent prendre souvent une tournure inquiétante. Le pauvre garçon en est très-douloureusement affecté, car cette maladie est venue au moment des examens, et retarde ses études. Je tenais à vous annoncer, mon cher Commandeur, le pas décisif que nous avons fait en votre faveur. La bonne, l'excellente Princesse Falconieri m'a envoyé la copie de la requête qu'elle a présentée à la Reine Marguerite, qui est une femme d'esprit et de cœur, aimant beaucoup la Princesse. S. M. veut écrire à S. A. I. la Princesse héréditaire d'Allemagne. Nous allons voir à qui

en résultera. La Princesse a promis, en votre nom et comme votre compatriote, que, si la grâce vous est accordée et si l'on veut laisser venir en Italie, vous ne ferez rien qui puisse porter ombrage à l'État dont vous êtes devenu le citoyen. Je suis sûr que Sa Majesté a dû écrire la même chose. Je ne sais à quel point ces démarches seront efficaces. Il faut espérer que la Providence les bénira. Ce qu'il me paraît surtout, c'était de vous démontrer que nous sommes ici et serons pour vous venir en aide, et que, pour ma part, je me mets entre les bras croisés. La Princesse a pu seulement se rendre chez la Reine le 1er mai. Je suppose donc que la démarche a dû être faite entre le 1er et le 9, date du départ de Leurs Majestés pour Naples, où elles vont enfin se reposer, copié de la main de la Princesse, que j'ai devant moi et que je crois superflu de vous envoyer, porte la date du 1er mai. Si j'apprends quelque chose de positif, je me hâterai de vous le communiquer. Il me paraît pourtant impossible que l'intervention de Marguerite de Savoie demeure sans résultats aucuns.

Correnti est en Suisse, car il est président pour

l'Italie de la communication du Saint-Gothard. Il retournera dans la semaine prochaine. Il s'est adonné tout entier à son ouvrage sur la Pologne. Pourtant il y a à chaque instant des points obscurs que vous pourriez facilement éclaircir étant en Italie, mais qui est difficile pour moi de résoudre, n'ayant presque pas de livres polonais sous la main. Ainsi, par exemple, le Chancelier voudrait savoir si dans l'organisation primitive de communes (gminy) rurales sous les Piasts et les Jagellons, et dans les temps postérieurs il y avait quelque principe d'élection, si le wójt était élu par les paysans, si l'oppression de la noblesse n'avait pas complètement frappé d'impuissance et d'inertie la vie du peuple. Y avait-il une activité sociale quelconque au sein de ces masses ? Voilà ce qui est malaisé de déterminer d'une façon précise, n'ayant pas, je le répète, de livres sous la main.

Je crois qu'Arthur Wotyński obtiendra, au mois de juillet, le poste de gardien du Musée de Kopernik et en même temps de bibliothécaire d'une des nombreuses bibliothèques qui sont comprises dans l'immense édifice du Collège Romain, où est placé déjà musée. Conviendrait-il à Lausanne d'avoir Wotyński ici pour l'aider, car il me serait impossible de le faire d'une manière suivie (je suis trop occupé de mes propres travaux et de mes affaires), et voilà pourquoi je crois que Wotyński aurait sa place. C'est un homme

intelligent et laborieux, excellent pour le travail matériel des traductions. Quant au caractère, il faut en référer à lui : il n'est pas loyal et est tombé dans une athéisme révoltant. Je fais tout ce que je puis pour l'aider auprès du Chancelier et des ministres, car il a une nombreuse famille et est très-pauvre. Je ne veux dans pas me souvenir que, lorsque je fus exilé en 1868 par le gouvernement pontifical pour les correspondances qu'il écrivait au journal de Rome et que mgr Ganthi m'attribuant faussement, Wolynski me laissa exiler et n'eut jamais la sincérité et l'honnêteté de dire : « Le coupable, c'est moi ! » Mais la chevalerie n'est pas de mise chez certaines gens, et c'est là ce qui fait notre malheur. Les caractères s'en vont. — Lemastrier est à Bologne, où ses leçons excitent un grand enthousiasme. Il vient de m'écrire. Il me souhaite de vos nouvelles. Il restera à Bologne à l'hôtel Pellegrino jusqu'au 19 juin.

J'ai été — dans un mouvement affecté par les calomnies à Rome du prince Antoine Sulkowski, d'autant plus que j'ai été très-lié avec sa mère et avec son oncle Michel Wyszkowski. J'ai été forcé de leur fermer ma porte ; mais ce qui est étonnant, c'est le bruit des journaux. — À bientôt, mais chez Commandeur, et agréez, je vous prie, l'assurance de la constante amitié et de vieux dévouement de votre très-affectionné

Ladislas Zbiszewski.

fille.

338
359

Venise, 18 septembre 1885.
Traghetto San Gregorio, 180.
casa Barú.

Mon cher Commandeur,

Pardon d'avoir si fort tardé à répondre à vos bonnes lettres du 21 et du 22 août; mais j'ai eu mon petit Sigismond, le cadet de mes fils, très-gravement malade d'une fièvre typhoïde. Nous avons été dans de transes mortelles, mais il est, grâces à Dieu, entièrement guéri, et nous partirons le 24 c. en nous arrêtant deux jours à Florence, où j'attendrai à l'Hôtel du Nord piazza Santa Trinita, la princesse Narischkine Wertpülka, ma vieille amie, qui part le 25 de Brède et vient s'établir pour toujours à Florence. Je serai ensuite à Rome depuis la fin de mai, Montecatini, 18.

Nonobstant vos lettres, dont je lui avais communiqué le contenu, la Princesse Talleyrand Wertpülka, qui a passé dix jours ici, actionnée et infatigable comme elle est, a absolument voulu, envers et contre tous, présenter en votre faveur une adresse rationnelle et pleine de dignité et de mesure, à S.A.I. le Prince Frédéric

Comment doit être adressée la lettre au Chancelier de l'Empire allemand.

Charles Léopold de Prusse, qui était ici. Je l'ai signé aussi, bien entendu, avec ma femme et mes enfants. Le prince Talleyrand, comme chambellan de la Cour de Prusse, l'a signé aussi. Le Prince de Prusse a été fort aimable et a promis de faire tout possible pour obtenir une abréviation de peine. Nous verrons. Ici je ne dois pas oublier de faire que la Comtesse Valérie Borkowska, femme d'un chambellan autrichien, logeant dans le même hôtel (Grand Hôtel) que la princesse Talleyrand et invitée par elle, dans un charmant et émouvant billet, à signer avec nous, n'a non-seulement pas voulu apposer sa signature, mais elle n'a même pas répondu à la princesse, et lui a renvoyé l'adresse sous enveloppe en mettant simplement sur l'enveloppe : à Madame Talleyrand sans y ajouter même le titre de la princesse. Cela m'a donné une triste idée de l'aristocratie galicienne —. On n'est jamais dispensé d'être poli.

Les dépêches des ambassadeurs de la République de S. Marc, dont le Comte Czyrkowski m'a fait copier que les premiers volumes jusqu'à la fin du règne de Jean-Casimir (c'est le directeur des archives de l'État, le Commandeur Cecchetti qui me l'a dit) n'avaient pas connaissance de tous les trésors que

j'ai découverts non aux Frari, mais dans les archives du Musée Correr, d'après les indications du Directeur général des antiquités Commandeur Barozzi. J'ai fait copier plusieurs documents, et vous en enverrai à Rome le catalogue en demandant vos conseils pour ce qu'il faudrait faire copier. — Quant à l'indication à vol d'oiseau de ce qui se trouve aux Frari, je viens de l'envoyer aux Pères. Dans une lettre à Venise, fort détaillée. Cependant les Pères me traitent bien mal: mon avant-dernière lettre a été brûlée par l'inadvertance des imprimeurs, ou m'en a renvoyé les fragments et j'ai dû la refaire. Quant à la dernière, sur le jubilé de Grégoire VII, on ne l'imprime pas depuis deux mois et demi et je vois que Pietrowicz, qui fait le savant et le mort, ne l'imprimera pas du tout. Elle était pourtant approuvée. Je vois que mon griffonnage ne rencontre pas la faveur de mes compatriotes, car la dernière lettre ne pouvait rencontrer aucun obstacle de la part de la censure. Un petit sonnet sur la campagne romaine que j'envoyai il y a 8 mois, n'a jamais paru. Je regrette la dernière lettre de Venise, à cause surtout d'une lettre, que je crois tout à fait inédite, de Jean Sobieski au Pape pour lui annoncer la délivrance de Vienne, en date du 14 septembre 1683, lettre que j'ai trouvée et dont j'ai envoyé le texte et la traduction. Il paraît qu'on ne m'aime pas. J'y suis résigné.

L'exultant Brochocchi et Wasyrilei s'agitent beaucoup. Wasyrilei espère que le ministère lui donnera une place à Rome. Ce sera très-bien pour lui, mais fort mal pour nos rapports avec Corruti. Il en dit du bien à personne, il a l'air de se venger sur tous et sur chacun en particulier en ridiculisant tous ses compatriotes. Il a surtout l'horreur des szlachcice (sic) et est devenu d'une radicalisme effrayant. Or ici il est possible de supprimer une partie de la nation et toute notre histoire? Il faut corriger, concilier, et nous détruire une classe. Aucune aristocratie, il a donné l'exemple en Europe du christianisme comme tel, et de la noblesse. Il dit qu'il faut faire table rase. Avec de pareils principes que gagnerons-nous? — Je ferai tout mon possible pour mettre en garde Corruti; mais je crains qu'individuellement Wasyrilei — auquel je souhaite tout le bien possible — fera beaucoup de tort à ses compatriotes, à cause de sa langue vraiment infernale — et du fiel qu'il répand sur tous et sur tout. — J'ai essayé aussi de sauver ici le palais Morosini et la admirable bibliothèque qu'il contient, car la famille Morosini étant sur le point de s'éteindre, tout son héritage passe à une famille autrichienne, les Gattenburg, et il y a 21 héritiers qui se prennent aux cheveux! Corruti a adopté mon idée d'en faire un monument national et de donner une indemnité aux héritiers, et le ministère a déjà approuvé notre projet. Le duc Dandolo populaire à Venise à cause de mon initiative dans cette affaire. Mais il faudra, je crois, un firman avec les héritiers, qui sont durs, avides et veulent vendre les trophées du grand Doge aux antiquaires de Vienne et de Londres. — Voici l'indication des plus récentes publications sur l'art que

Rome si savant. Il connaît la Bible et nous indiquera les prix. Je suis très-inquiet pour notre ami Ranke et pour ses travaux. Soyez très attaché à Mr Mendelssohn —

361 339

Rome, le 13 octobre 1885.
Via Monticelli, 18.

Mon cher Commandeur,

On m'a renvoyé à Florence, où j'ai passé dix jours en revenant de Venise, vos bonnes lettres du 28 septembre et la suivante. Je ne vous ai pas répondu de suite, d'abord parce que ces lettres m'ont été renvoyées fort tard, et ensuite parce que je n'avais pas à la lettre une minute à moi, ayant été obligé de chercher un appartement pour la princesse Narcisse Czetwertynska. Elle est toute seule, âgée et presque aveugle; elle est venue s'établir à Florence, et je ne pouvais refuser ce service d'ami à une personne qui m'a vu presque naître. C'était pourtant une mer à boire, car les appartements qui se trouvaient ne pouvaient lui convenir, et j'ai dû quitter Florence en la laissant encore à l'hôtel. - Quoiqu'il en soit, j'ai renvoyé de Florence

votre post-scriptum à la princesse Falconieri, et voici la lettre qu'elle m'a répondue aussi avant mon retour. Vous voyez qu'elle accepte avec reconnaissance. Quant à tes noms et prénoms, la rédaction doit lui être faite dans ces termes: "Christine Ludmilla Stolpyrishka Falconieri-Carpegna !" Voilà tout.

Correnti m'a écrit à Florence qu'il ne vous oubliait pas. Je ne l'ai pas vu encore, car il est arrivé à Venise, pour sauver le palais Manzoni, le lendemain de mon départ; mais ma femme, qui était revenue à Rome avant moi, l'a vu; pour moi, je suis arrivé trop tard, et il était déjà reparti d'ici pour Amsterdam, où se trouve Mme Correnti avec sa fille. Je sais pourtant que tout ce qui était faisable a été fait. J'ai lu à Rai à rappelé, le 2 octobre, à Monza, à S. et. V. le prime ministre d'Allemagne la pensée qui avait été faite, il y a plus d'un an, par S. et. de faire tout ce qu'elle pouvait en votre faveur, et je sais que l'adresse présenté à Venise par le Falconieri et par moi et ma famille à mon autre prince et la famille impériale a été très-favorablement accueillie. Tout cela pourrait bien avoir quelque résultat. Le résultat viendra-t-il? Je n'en sais rien; mais ici tant le monde a fait tout devoir, et nous avons la conscience nette à votre égard. Je ne vais pas dire que tous nos autres compatriotes et tous nos autres amis puissent en dire autant — si votre élargissement avait lieu au printemps (car on me dit qu'il est difficile d'espérer une mesure immédiate), je vous conseillerais

tant simplement, mon cher Commandeur, à vous transférer en Italie, où vous trouverez un climat et des cœurs plus chauds. La pauvre Marinka Czetwertynska est pleine aussi d'affection et d'enthousiasme pour vous ; elle vaut plus qu'elle ne m'en a peut-être l'air. Demain elle n'est pas de la fête des dames Borkowska, et m'a juré qu'elle aurait été la première à signer l'adresse si elle s'était trouvé à Venise.

Grâce probablement à vos bons offices Pruz s'est décidé à publier dans les nos 1057 et 1058 du Kosmos, ma petite esquisse sur Grégoire VII, et m'écrit que dans deux semaines il publiera la lettre de Venise sur le jubilé chronicien et sur les archives, où je donne per summa capita la liste de ce qui se trouve aux Frari ; vous pourrez d'ailleurs le catalogue de ce que j'ai trouvé moi-même. J'y joins le texte, inédit je crois, de la lettre de Sobieski au page Comtarini, écrite de Vienne le 14 septembre 1683.

Je vous enverrai le catalogue incessamment. Il faut le copier, et il est long.

Brochetti est à Rome pour quelques jours. Il se réunira en faveur de Wasyliki, et vous trouverez leur réclame dans le no 1057 du Kosmos et dans d'autres feuilles probablement. Il a l'air de s'être un peu calmé à l'endroit des grandeurs, et parle moins de sa famille.

Je ne voudrais pas lui ressembler, car je vous ai expédié hier un no du Capitan Fracassa, porte du Figaro romain, avec une lettre de moi pour notifier la nouvelle fantastique que ce journal avait puisée aux sources allemandes et qu'il avait publiée sur Georges Kulczycki. Devant prouver qu'il n'était pas serbe, mais que c'était un gentilhomme polonais, j'ai dû nécessairement parler de

ma famille, me revenant des documents que je possède et de ceux qui m'avaient été communiqués par M. Théodore Thulewski, conseiller de la ville de Léopol, qui appartient à la même souche que moi, bien qu'il ait un autre pseudonyme. M. Théodore Thulewski est un grand piocheur, et si le coup d'apoplexie qui l'a eu ne l'empêche pas d'achever son ouvrage sur la bibliothèque de Vienne, dont il m'a envoyé déjà feuille par feuille, plus d'un demi-volume imprimé, nous aurons une publication historique d'un grand prix, surtout pour tout ce qui concerne Georges-François et sa famille. Les Thulewski sont, en effet, une des plus vieilles maisons ruthéniennes, bien que les généalogistes de la Grande et de la Petite Pologne, comme Paprocki, Okolski et Niesiecki en aient dit fort peu de chose en leur temps. Voilà pourquoi, si vous faites jamais une édition revue et corrigée de votre Lotaringia Czarnohórska, que j'ai lue il y a cinq ans, il serait historiquement juste de changer le nom de famille du héros choisi par vous comme type d'une origine obscure et sans antécédents. Je vais vous dire d'où vient la Lanterne magique que vous l'avez placé, mais il est positivement dans un de vos anciens romans. C'est précisément un Thulewski, fort ingénu, fort maladroit et dont le nom veut dire Mouton auprès des plaisanteries des autres personnages. Or, je le répète, ce n'est pas historiquement juste, comme c'eût été pour un Majewski, un Mariański ou un Pietruszkiewicz quelconque. En parcourant le livre de Théodore Thulewski (s'il ne meurt pas avant de l'avoir terminé) et les documents légalisés que j'ai fait copier à Kulczyce et ailleurs, et que je vous montrerai quand Dieu m'accordera la joie de vous revoir, vous verrez que Mchentyn K. (suivant la tradition) le premier Kniaz Jazlowiecki, pauvre prince d'un peuple pâtre au fil de l'épée, le roi Daniel

963 S 32 fol

et le duc Léon de Ruthénie l'avaient recueilli et lui avaient donné le château de Vilovyca, vieux manoir, dont on voit encore les ruines, et que j'ai fait visiter et dessiner au printemps dernier. Ce qui est certain, c'est que dans les Metryki Lithuaniennes le nom de Vilovyeski figure dès l'an 1294 dans les guerres contre les Mogols et les Tartares, et il y a bien peu de familles polonaises qui puissent produire des titres authentiques du XIIIème siècle! Je vous fais grâce de la nomenclature des générations très-nombreuses de la même famille aux XIVe et XVème siècles, qui ne vaut pas autant la création fantastique d'une généalogiste adulatrice, puisque toutes les sources sont soigneusement citées et précisées. Ce qui fut fatal aux seigneurs de Vilovyca, c'est leurs guerres avec les nobles polonais auxquels ces rois distribuaient des terres en Ruthénie et qui faisaient une guerre acharnée à la vieille race des bojars indigènes, dont ils avaient about avec Spytko de Melsztyn et avec les Odrowonz, et leur attachement hélas! - remonte à beaucoup d'eux - au byzantinisme en religion et au provincialisme en nationalité, car à eux deux la prétendue nationalité ruthénienne n'est qu'un provincialisme bel et bon, créé par Chmielnicki, renouvelé par Mettternich et exploité par la Russie. Si nous ne sommes pas barbares comme les Bulgares et les Serbes, c'est grâce à la Pologne, et notre jeunesse langue ruthénienne parlée à la cour de Lithuanie et de Duc d'Ostrog n'est qu'un patois informe à côté de la langue de Kochanowski et de Skarga, une misérable patois, qui n'a pas la centième partie de richesses littéraires, je ne dis pas du dialecte vénitien, qui est une langue glorieuse, mais de plus obscurs dialectes d'Italie. Nous ne sommes donc des Européens qu'en autant que nous sommes polonais et latins, que nous

appartenant à la grande famille occidentale : votre
race possède au fait, qui devrait encourager tous les Ru-
thènes de Galicie. Mais pour en revenir aux souvenirs
faits aux Turkowski, il suffit d'avoir une bonne édu-
cation de la fin du XVIIIème siècle portant de la délivrance
de Vienne, pour se convaincre du fracas immense que
Georges-Jean-Sobieski, dont aucun historien polonais ne
daigne même parler, fit à l'étranger. Libre aux Al-
lemands de lui élever des statues pour le café qu'il
aurait introduit à Vienne : mais l'Italie et l'Europe
saluèrent surtout en lui le guerrier intrépide, sans lequel
Vienne eût capitulé avant l'arrivée de Sobieski. — Pardon
de ce long bavardage, occasionné par une rectification
à une journal italien que je vous ai envoyé et par le
souvenir d'une de vos romans. — Quant à la tradition
de notre origine des Jadzwingi, peuple exterminé, comme
vous le savez, par les Polonais et les Ruthènes, à qui mieux
mieux, je m'en convaincs tous les jours davantage en
voyant l'acharnement de mes compatriotes contre moi.
Ne croyez pas, mon cher Commandeur, que c'est le cli-
mat italien qui en est la cause : sous Léon XIII je vis
bien avec le Pape, avec les cardinaux, avec le Vatican tout
entier, bien que je voie et fréquente le Roi d'Italie. Il
ne faut pas rapporter aux Italiens des passions politiques
qu'ils n'ont pas, et qui existent plus à l'étranger qu'à
Rome, où la conciliation fait de progrès incroyables. Ce
ne sont pas les cléricaux comme tels, ce sont les Po-
lonais seuls qui me font toujours, partout et de toutes
les manières, une guerre qui me fait penser au siège
de la légende de Jadzwingi. Enfin, il faut beaucoup par-
donner, beaucoup pardonner au Polonais et aller vers lui
chemin. Mais avec tant de haine et si peu d'amour au
cœur, et si peu d'esprit politique et de courage civil dans
la tête et dans l'âme, comment les Polonais feront-ils pour

Je suis très affecté d'apprendre que votre santé laisse à désirer. Je me souviens parfaitement de votre visite à l'Ambassade, j'ai d'ailleurs retrouvé votre nom sur mes registres.

360
364

Rome, le 23 octobre 1885
Via Montebatoni, 28.

Mon cher Commandeur,

J'ai reçu votre bonne lettre du 17c. et je vous donne ma parole d'honneur que je ne communiquerai jamais à âme qui vive, pas même à Cornuti, ce que vous voulez bien me confier au sujet de la démarche personnelle que vous avez faite et à laquelle je souhaite un plein succès. Quant aux démarches qui ont été faites à votre insu et contrairement au désir que vous m'aviez exprimé à Venise, je dois vous prévenir que, relativement à l'adresse que la famille Falconieri et moi avons présentée, la nouvelle en a été divulguée par les feuilles italiennes, et voici comment: la baronne Pfaffhoff née Mieszjewska fut invitée par la princesse Falconieri à signer aussi notre requête. Elle ne manqua pas d'en parler au directeur de la Venezia de Venise, qui est son habitué et passe les hivers chez elle. Le directeur de la Venezia n'eut rien de plus pressé que d'annoncer le lendemain notre démarche collective avec tous les détails de la nouvelle. La feuille vénitienne fut aussitôt

reproduite par la plupart des journaux de la péninsule. Chut pourquoi, désirant que l'on sût que vous n'étiez pour rien dans cette démarche, je fis écrire à Bologne à un petit journal dans notre langue qui se publie à Paris que la princesse Falconieri et moi avions ainsi agi de notre propre initiative et contrairement aux désirs que vous nous avez fait connaître de garder le silence sur votre compte. - Je ne vais pas, du reste, plus loin, dans la présente phase de votre affaire, les prières de vos amis agissant spontanément puissent vous suivre le moins du monde, d'autant plus que tous vos amis s'adressent à la clémence du souverain et sans entrer aucunement ni jamais dans des considérations politiques, qui n'existent pas dans le cas présent pour ceux qui sollicitent en votre faveur. Il ne faut pas de nouveau exagérer la prudence galicienne, qui, souvent, comme l'exemple de la comtesse Wodzowska l'a prouvé, masque une pusillanimité et une lâcheté sans bornes. Aujourd'hui encore, et je vous le dis confidentiellement une nouvelle démarche a été faite, et voici comment: Jean Zamojski, marié avec Mlle Pélissier, fille du duc de Malakoff, a rencontré, mercredi dernier, chez nous, la princesse Falconieri avec sa fille, et comme il était question de notre

pétitions, il m'a dit qu'il avait été fiancé ou à peu près avec une princesse de la famille impériale, et qu'il était en correspondance intime et suivie avec la tante de cette princesse, appartenant également à la famille de S. M. Il m'a proposé de joindre ses prières aux nôtres, étendre cette exceptionnelle intimité. Il m'a demandé une caneval pour cette lettre, et je la lui ai écrit avec toute la mesure diplomatique possible, et à peu près dans le sens que vous avez indiqué vous-même dans la conférence que vous avez bien voulu me faire, mais sans aucune espèce d'allusion à votre démarche: seulement la grâce était indiquée dans le même sens, mais d'une manière plus complète et plus catégorique. La lettre a dû, je crois, être envoyée partie. Notez bien qu'il ne l'a proposé spontanément et m'a instamment demandé de mettre ses relations, dit-il, exceptionnelles, à votre service. Excepté vous personne n'a et n'aura connaissance de cette demande. Il m'a parlé que la princesse, qui lui écrit constamment, lui répondra et qu'il me fera connaître sa réponse. Je n'ai pas de raison à douter de la sincérité de son désir et de la sincérité de son affection, car il m'a l'air d'un homme sérieux. Il voulait d'ailleurs me témoigner ainsi sa reconnaissance pour les conseils que je lui ai donnés et l'appui que je lui prête, comme connaissant à fond Rome et le Vatican, dans le procès qu'il a ici. En effet, la comtesse Vaida Przewuska ma Mlle Sakowska, une intrigante et une méchante femme, aidée du cardinal Vladimir Czacki, ont persuadé à la comtesse Zamoyska de quitter son mari et d'aller se retirer dans un couvent

à Paris, pendant qu'ils s'efforcent d'obtenir son divorce à Rome. Zamajski aime passionnément sa femme et affirme que la singulière accusation d'impuissance lancée contre lui par Mme Rzewuska, n'a pas le fondement. C'est une question fort délicate et fort scabreuse. Dans tout ce cas le rôle joué par Mme Faida et par son complice le cardinal Czacki, d'une façon et pour des raisons qu'il serait sans intérêt de vous détailler, est odieux et abominable. Ces gens-là, pour se venger, n'hésitent pas à frapper une jeune ménage, à exciter la vieille duchesse de Malakoff contre son gendre, à former à Paris tout une conspiration bonapartiste contre le pauvre Zamajski, et à faire la Congrégation du Comité des accusations les plus sanglantes et les plus fausses. Cette trame machiavélique et infernale est une preuve de plus de la véritable conspiration qui existe à Rome contre tout ce qu'il y a d'honnête, de bien pensant et d'indépendant dans notre malheureux pays. Tout la cohorte Czacki – Lédóchowski – Résurrectionistes – Rzewuska – Orsolaldi – Malatesta, etc., veut avoir le monopole à Rome, pour toutes les relations, pour toutes les affaires, pour tous les intérêts. Je vous ai nommé, bien entendu, que les membres de la cohorte résidant d'une manière permanente à Rome, sans indiquer le reste de la bande. Les cent et les mille bras de ce Briarée dans notre pays. Dans les conseils ou les devinez mieux que moi —. Anciennement, lorsque le gouvernement pontifical existait, ces gens-là se servaient à Rome du bras séculier contre les compatriotes qui leur donnaient du fil à retordre; aujourd'hui ils ne peuvent pas mettre leurs adversaires à la porte de la ville par les gendarmes, et leurs infâmies sont dénoncées de temps en temps: et là leurs fureurs et leurs grincements

de Genty. Il ont bien déclaré à Felinski et à Wrangielski qu'ils ne voulaient pas d'eux à Rome, et vous voyez que ces saints coïgnes n'osent même plus venir ici. C'est une monopole, une camorra polonaise. Croire qu'il s'agit ici seulement de cléricalisme ou de libéralisme, serait chose ridicule. Le cléricalisme est une machine: les intérêts personnels, les calculs d'ambition, de domination, d'exploitation financière d'un grand pays, sont tout. C'est, je le répète, une camorra.

Draghetti est ici. C'est un bon garçon, malgré son énorme vanité. Il n'appartient pas du tout à la coterie en question. Il a cependant pour Wolynski, il multiplie les prévenances en sa faveur dans tous les journaux d'Italie, à propos du musée Copernic, qui serait quelque chose à Bologne, mais qui toujours et en dépit de tout demeurera incompris et profondément ignoré à Rome. Le seul résultat des efforts de Draghetti sera d'établir ici une autre coterie radicale polonaise vis à vis de la coterie cléricale, une coterie ayant des adhérents parmi les internationaux de Suisse, et dirigé, à Rome, par Wolynski, qui ne manquera pas avec le temps de faire empirer le gouvernement italien et au Quirinal à sa campagne. Les modérés et bien pensants le même tort que Crispi et Cairoli leurs ont fait et font au Vatican. Abyssus invocat abyssum.

Je n'ai pas encore lu toute la communication faite à la séance académique par le comte

Cimbrowski, mais dès que je l'aurai je lui
répondrai en signant. Je ne comprends pas,
en effet, comment M. Cimbrowski peut avoir
mes découvertes, lorsque la lettre publiée dans
la Gazeta Narodowa n'a indiqué que quel-
ques titres à peine et d'une manière inexacte
et superficielle. Or j'ai plus de quatre ou
cinq pages in-folio de catalogue de documents
en grande partie inédits que j'ai découverts
et qui, je le sais de ceux qui me les ont
communiqués, n'ont jamais été vus par
aucun Polonais et ne se sont jamais trou-
vés dans la main de comte Cimbrowski,
qui n'en connaît pourtant personnellement
à Vienne. Comment donc aurait-il ce
qu'on ne connaît pas? Ce catalogue
est long; je le copierai et vous verrez
la première et la seule personne à laquelle
je l'enverrai.

Je crains vraiment de vous avoir trop
fatigué par cet interminable griffonnage.
Pardonnez-moi ma loquacité jeune atta-
ché et pour d'autres encore. Je vous souhaite
bonheur. Cornuti n'est pas encore revenu.
Il est à Amsterdam ou à Paris.

Revoir, mon cher Commandant, l'assurance
de mon invariable dévouement

Votre bien attaché

Ladislas Kulczycki

371
368

Rzym, 12 listopada 1885.
Via Manteellatini, 18.

Czcigodny i drogi Panie,

Z niewymowną radością odbieramy list pański z 9 b. m. z Frankfurta. Dzięki Bogu, że się to zdrowie wyjaśniło. Najpierwej co do odtrzymania, od jakiego list pański powyżej, należałoby się zwrócić p. Piotrkiewiczowi nie umie. Ow to bowiem ogłosił z 30 października 1884 r. z listu pańskiego w ten sam prawie sposób napisanego co do umie, skąd doiadowano się o Państwowem za dziesięć 20 tys. marek wszystkie dziennikarstwo polskie i prasa europejska obiegła. Nadto były telegramy z Berlina we wszystkich niemieckich i w polskich dziennikach o wolności aż do 18 maja. Ja tedy jutrzenkę obecnym pierwszemu rozpowszechnieniu się doiadowania, a w pamięci polskiej (bo z zagranicznej najmniej wyrobienia mamy wszystkiego) do jednej jednem Czasu Narodowej jestem pisząc. Publicystyka bowiem nie jest naszym fachem, dopuszczamy się tylko z tego powodu niepojęcia, a poeta dziennikarzem być nie może i nie powinien.

To wiyo co do Nawadówki napisałem było pisteń powtarzającemu mi listu pańskiego z d. 29 paźdz., ale tego, co Fanfulla, organ Rzymu, ogłosił to jest ij cesar nadał kanonicznie Panu Wołowi kanonikowi tytularnemu, ii że to mianowicie skutkiem religijnej usposobienia osób w Watykanie, jako ij skutkiem prośby podanej w Wiedniu Księciu Esterhazy'emu poselskiemu przy Królu Włoskim. Widzi Pan stąd, ii podania przemysłu lub nowej powtarzania przemysłu wiadomości różni ij całkiem od tej, jaka ij w liście pańskim przedstawiasz. Prawie wszystkie dzienniki jednak zakomunikowały wiadomość tę tylko pewnością mogą ii nigdy w niczym nie przyczyniłem ij i nie przyczynię do rozszerzania wiadomości o Panu, tym bardziej, ii w przytoczonych jego listach zawartych. Więc na tym koniec. — Przyznam tu pod opinią Fanfulli, Tribuny i Capitale.

Zresztą bardzo wiele, ii urlop udzielony drogiemu Panu został za przyczyną ks. Radziwiłła, ale niemniej prawdą pozostaje, ii audiencja przy której wspólnego pobytu Księcia nastąpiła pewnego w dniu 9. 1 paździer. miała jako ij ostatnie ij Księżny Falconieri

powtarzali do królowej zawarcie stanowczo na Izabelli
pańskiego uwolnienia, i że by było wielkiem, gdyby
chciwym usposobieniu Cesarza Wilhelma, wrogiem w
Xięcia Radziwiłłowi nie byliby pomogli. Xiężna
Talleyrand bawiąca po wyjściu z Wiednia była ostatnich
dni września w Monachium, gdzie ją spotkała z Xię-
żną nadzwyczaj piękną bawiącą na dworze bawarskim.
Xiężna Talleyrand jest w ścisłych stosunkach z Kró-
lową Małgorzatą, a była więc w Monachium, jakiegoś u-
wyjścia jądrila z Medjolanu, witała ją tam z wszyst-
kiemi Montecuculi - Villamarina, wielką ochmistrzynią
dworu, i radziła jej gorąco, aby Królowa Włoch
stała z przytomnością Xiężną pruską i przemówiła
słowem do Panem. Onegdaj jestem był u mnie Xięcia
Talleyrand i bardzo mi szczegółowo/kreśl ten cały
swój opowiadał. Bardzo więc być może, że to wszystko
razem przyczyniło się do uwolnienia, w którem przyczyn
Xięcia Radziwiłła stała się tylko drobna waty sprz.
wiającą wpływ na pańskie kasyn" - Jakkolwiekbądź
to pewna, że Hrabiowy Pan stanął się w Berlinie
wpływ, przyjętym tam Xięcia najgościnniejszem wspaniałomyślnem
i gdzie od lat wielu nabrało rzadkiej przychylności
jak w Dreznie. O jakiej extradycji mowy nawet
być nie może tutaj w żadnym razie. Zresztą Corrunch
to Panu to nabrzydłą panagą postawy. Tym czasem
oto Hrabia na które pisze do mnie, że dnia 8go Pan

ofiarować na intencyą Woli nad Lago Maggiore w Mediolanie, i że chciałby wyjechać na pewien spoczynek. Składa, że niewidziałem wiadomości o ratowaniu się Pana w Mediolanie, albowiem Kancelaryusz, który od 3 Listop. zdrowszy jest, mógłby był Pana tam upomnieć, gdyż jutro przyjeżdża na Mediolan do Arcymi. Zresztą co się odnosiło do mnie wiadomo. Zapewne Cornuti wracając po Nowym do Mediolanu, jak zwykle drogą lądową z Rzymu przez Genuę powróci, wstąpi do Pana, o czem napewno do 15-go b. m. wiadomość mieć będziemy.

Ja zaś Pana zapewniam się przed Bogiem Najwyższym o wdzięcznej pamięci Pana za Jego dobrodziejstwa względem mnie i całej familii naszej. Boże Narodzenie Chrystusowe spędzę w Florencji bliz Mantorilla 56, i ciągle się o Pana troszczyć będę. Upraszam o jak najrychlejszą wiadomość, jakby najkrótszą, o Twoim przyjęciu i zdrowiu drogiego Pana

przyjaciela Brata

Tadeusza Kuleszy

Wróciłem już zdrowy.

842
370

Rzym, 22 listopada 1885.
Via Monticatini, 18.

Kochany i Drogi Panie,

Serdecznie dziękuję za list generalski przysłany mi przez Drachenbergo. Niewiem czy Pan otrzymałeś tu, który poste restante prosiłem przed pańskim przyjazdem tam zaadresowałem, i w którym znajdowała się karta Correntego ofiarującego Panu wojskowe w Mexico nad Lago Maggiore na wiosnę. Byłbym tej porę bezpośrednio list do niego do Pana tabor do Genui wysłał.

Drachenbergo zapewnia mię, że w Karlsruhe warunki lepiej i przyjemniej Kochanemu Panu w Jego domu jak w Magdeburgu. Radzi mi z tego wiemy mówić, i niemam się radzi z gotowości Waszej,

ze współczuciem, życzliwością i niemal zapałem, z jakimi tysiące Niemców walczyło za Alpami do końca tej wojny, samodzielnie i bez żadnego udziału Polaków (bo któżby był w stanie wzbudzić jakąkolwiek manifestację na tak olbrzymią skalę?) przyjaźń państwa włoskiego i przywiązanie całego narodu włoskiego do Polski. – I ja także myślę, że zawarcia i nawet bliższa byłaby rzeczą śpieszną i niezbędną, gdyby była sprawą państwową. Ja sądzę, że Radziwiłł nie byłby godnym Cesarza Wilhelma tak dobrze wprowadzonego przez króla włoskiego. Bliższe więzy królewskiej współpracy niemal, jako wielki Kanclerz cesarza powinny same jakby król a Cesarz wypływać i opowiadać mu, jak ma z Francją, najbliższą państwu samo najżyzniejszą a Niemcy mówić i najgorszą za Niemcami postawiać. – Francja Polakom, po wyjściu z wojny, była by ostatnim nie wyjściem za Alpami, gdzie zawsze Francja Wiktorią, nowy nastrój i umysł zwycięzki nabyć na wielką ochronę Europy mogą bracia Villamarina – Monteremo, by Królowej przyjaźń państwa italskiego i nieprzerwywała tak wybornej chwały – Królowa więc musiała ustąpić państwu

żonie to, co król w Lydii pożnij, I pożegnawszy
powiedział ustnie mężowi. Ostrzegł bawiąc, aiby wpływ
Radziwiłła zdał był sam pałacu opór Bismarka
Wprzód zanim pod obrazem jestem kochanego Pana
Ihigi nastręcza prosili powiedział w Drugim Królowi,
a król te słowa Correntowi powtórzył: « je pourrais
a' votre disposition tout ce que je pourrais
en faveur de votre patrie; mais ce n'est bien officiel,
car je vous prévient que le chancelier de l'Empire a
une dent contre lui. »

Jakkolwiek bądź, że minęło jak zwykle, a Correnti
zaniepokojony na wszelki pewnie zdania wiadomości
spowiedzi Pajanego polecił mi Pana zapewnić, że
extradycja jest wtym niemożliwą, bo zdaje stanie bierz
ij to politycznych przestępstwo, i żaden się w Włoszech
nie uchroni, i nieuniknie zasłużonej kary
dzieła w tym względzie.

Correnti, który tu wracaj zwykł wodzić, pisze
dziś do syndyka i do podprefekta w San Remo
polecając im, by o ile się tylko zdoby mieli staranie
o kochanym Panu i Panią nas wszystkich.

Radzi polecił mię zapytać Pana względem
doktora Lorena. Order, jak mi powiedział, dotychczas
na różnych względach nie miał mu być nadany;

rii jednak wyjdzy te ustawy i wielki kanclerz
jeśli nasz wyjazd trwać zawsze w Wiedniu,
gotów go przedstawić jak najrychlej królowi do
panowania nasz wyjazd, bo skutkiem bawienia
dzisiaj wracają do Krymu.

Wreszcie Correnti poprosił mię, zapewnił
przed nazwiskiem Kalicem i listy drogi pańskie
całkowicie mię poprawi i pozwoli abym wizytował
gości, wpadłszy do Sam Remo wyjeżdżę, na dzień
3 góry mię zgodziłem.

Byłem onegdaj u Falconierich; Hrabina
prosiła mię o pańskie adresy chciała telegrafować
do Pana.

Ciechanowieckiemu odpowiedziałem listem do
Redakcji Dziennika poznańskiego, który, jak
mię zapewnia Drachali, ukazał się to było dnia
Obecny zaś rozmiar pisma przyjął lub przyjmie
Pan. Pattri jakiś p. Zielińskiego ostro potrzebuje
w Chwili, wspaniały, że ja nie nadaję w Mercure
Correr'a znaleźć nie mogłem, albowiem wszystko, co
było dano do redakcyi o Polsce, zdaje się zostało przy
niego, itd. Zostaję wyrazy czci i przyjaźni
Wład. Kulczycki

343
37L

Arym, 25 listopada 1883.
Via Monticatini, 18.

Łaskawy i Nagi Panie,

List pański już raz otrzymałem. Correnti rad wyjechał wprost wiosny do Turynu. Wraca to sobotę z żoną i córką. Mało więc powiem mu wszystko. Jestto nieoficyalnie człowiek wyjątkowy, a niewymowanie Panu życzliwy. List pański, w którym była mowa o Lewinie, jako po francusku pisany oddałem mu wtedy. Nie wiem czy ją nie zagubił. Trzeba mnie ratem przysłać przynajmniej imię oprócz nazwiska kandydata, bo inne tytuły są zbyteczne. Wreszcie prawda, że nie komandorya jakaś?

Co do przyszłości proszę się nie lękać. Uporządkuję się z Correntim, i w przyszłym miesiącu koło Nowego Roku napewno pojadę, abym Łaskawy Pan był objęty w amnestyi, która się gotuje. Tylko nic a nic wspaniałego o mnie nie trzeba, zrobiłoby Polakom, gdyż żadnego zaszczytu otrzymać nie umieją. I tu wiecznie Panu znowu powtórzyć, że żadnych a żadnych listów pańskich nie podawałem do wiadomości. Był to list pisany do Pistrucciego

mniéj wiérzy w tych sprawach co do mnie, który z Wami
przed to innych dziwitbów - upatruję takiéj, iż co
do kupienia własności w Jaworzu, wiadomość
przywiózł Brochocki, który zdał nawet, iż chce Pan
radzi Waszyńskiego, by Pana Krajowy nie oszukali w
kupnie, tudzież dla wojenia pamiętéj biblioteki. Za
nic przeto uczciwości i sumienności Waszyńskiego nie ważam.
Nie lubię tylko jego ateizmu i sojuszniczych zawsze z nim Wojtyczem
Waszyńskim, i jego niecnych rozsiewań. Nigdy o
niczém dobrego zdania nie powiem, i każdemu radzę przy-
pilnie. Przybycie jego do Krymu, odkąd go Brochocki
przeszedł, bydź nadzwyczaj plotkę, intrygę i
kompromitację. Między Brochocki powiada, iż zdrowie
to umiera z głodu, a tu nad morzem do pewnych jako
rozkoszy mięsnych kapuśniaku. Niech więc robi pokutę.
Za przeto temu dziękuję mi chęć i nie umieniu, bo jako
rzywo nikomu nie zaszkodziem, a coś dopiero Polakowi.
Ale uczuję się mi chęć do radzenia polskich instytutów
historyczno-archeologicznych, które Waszyński ma tu
założyć. Uważam sobie nie do wszystkiego, i tego tylko
bym pilnował, aby uczynił wszystkich zależnych w opinii
Correntiego, by sam jeden stanął na miejscu wszystkich.
Dixi, ale to między nami. Zresztą dziennie ani Pana
nie wyjdzie o niczém, co tylko bydź mi wiadomo przy
Panu jako sekret. Proszę być zupełnie spokojnym. Jedno
mnie, które pisałem do świata, było przypisanie dzieła Krzyżan
Polakowi, bo wiem jako to jéj przyjemność wszystko. Zresz-
tą Polaków to nadto lub wiele nie widzę

Żyli, jak mąż z żoną, kochany Pan
uczynił ją cokolwiek lepiej, prosił bardzo gorąco o napisanie
Pawła do Xiężnej Falconieri wprost: Madame la Principe
Donna Ludmilla Falconieri - Rome, palazzo Falconieri
Via Giulia. Widzę jak to żałuje ją usprawiedliwia, a zadługiej
dopraszy na to. Nigdy by Ka rodzonego brata lub małżonka
żadna kobieta nie mogła z takiem zapałem i poświęceniem pracować jak ona pracowała Ka Pana, jeździła
umyślnie do Viterbo i powracając stamtąd wszelkie uprzejmy i a gdy ich jéj to pierwszy raz nieprzyszło, nie
dają ich ciągle sama zażądała Panieczki do Wenecji podania wspólnego adresu do Xięcia pruskiego, potém raz
umyślnie z Wenecji i chłopcami jéjdziła do Monzy, gdzie
bawiła podówczas Xiężna następczyni nieszczęśliwa. Widziałem ją płaczącą nowiną Pani, kiedy pierwszy wiek o
urlopie państwa przyszła, tak była wzruszona. Kobieta
to jakich mało na świecie, Polka wyższa, chociaż po
polsku prawie nie mówi, bo ją wychowywała za dziecińtwa
zagranicą, i Ka tego proszę do niéj te słów kilka po francuzku napisać. Xiężna jak żadna wielka przyjaciółka
Leona XIII, który mieszkał w pałacu Falconierich przy
Via Giulia (obok pałacu Farnese), kiedy obszary zakł
Papiężem. Xiężna na swoim ramieniu pojechał umyślnie
do Pana do San Remo - ale ona teraz wiele rzeczy
z pewnością nigdzie, jakby panuje między najbliższymi krewnymi
jéj mężą Xięciem Orsinim arystokratem trzeciego a
żoną tegoż Węgierką - dziś widziałem Xięcia Falconieri
i powiem, aby powiedział żonie, że widział list od kochanego
Pana, że odpisujący tego bardzo przyjemnie tym razem pisany jéj podziękowanie, ale że zapewne wkrótce autograf pańskiego

wprost otrzyma.

Pobieramy, co tylko być może z wiadomości o Drachalu dotyczących szuki starożytne w Rzymie, malowidła, rzeźby, i t. d.

Drachalski bawi w Rzymie. Jutro nadmywraj wyjeżdża i roboty skończy; ale gadatliwy, a przejąć go literalnie trudno. O ważnych i poważnych rzeczach nie wypada z nim mówić, bo tajemnica jest dusza interesów. Kiedyś mój z Correntim i z Rzymu Falconiowi prawali dla pana rywa dusza o tem wiedziała, i tego to Pani Drachalski darować mi nie może. Stosunki jego z pracą wpadły na bardzo rozległą; ale trudno mu dawać takie tylko rzeczy, co mi kompromitują.

Całuję rękę Pani i życzenia jak najrychlejszego wyzdrowienia

przywiązany sługa

Władysław Kulczyński

Rzym, 7 grudnia 1885.
Via Mantuana, 18.

Łaskawy i Drogi Panie,

Oba ostatnie listy pańskie otrzymałem. Ostatni z notatką o doktorze Lewinie dorzucyłem Kamieńskiemu, który od kilku dni dopiero wrócił, i mówił mi, że odebrał takiż od Pana list bezpośredni. Zajmuje się on jak najżywiej i najserdeczniej wszystkiem, co Pana dotyczy; radziłem się, że po cichu kwestja amnestji pomyślnie załatwiona zostanie.

Wkrótce pośle wiadomość Dziś o stanowczem uwolnieniu i o grobach strasznych.

Co zaś do innego punktu bliższego rodzaju (bo tamten i wymarzeń jest w ogóle niepewny i Bóg wie czy kiedy do Neapolu i jego okolic się uda), zapytywałem radzcy bardzo kompetentnego, starego senatora Cavagnari z Genuy, ojca margrabiego Cavagnari-Gouraga mieszkającego w tym samym pałacu co my. Senator ów wiernie wraca do

Genuy, gdzie ofiaruje Kochanemu Panu moje usługi, bezpośrednio lub przez innych. Mówił mi dziś rano, że o kwadrans drogi od Genuy (jazda tam i nazad kosztuje podobno półtora franka kolejką) położona jest nad morzem śliczna dobrze utrzymana willa, o którą przypominam sobie, stoi tam stara. Pan Wasiu przyjaciel jego ma na sprzedaż za tanie pieniądze małą willę z ogródkiem, na wzgórzu, nad morzem. Podobno ta willa to podobno nawet moja, bo jak w niej parę pokojów. Bliziuteńko znajdzie Pańskie kąpiele. Ślicznie jeśli mnie to w zasadzie podoba się Panu. Gdzieby znalazł nie wspomni mnie mało, że najbywa jest cudzoziemcem, i kąpiele się ułożą z Wasiuciem tak jak gdyby jego przyjaciel Wasia miał tę willę kupić. Jeśli tedy Pan pragnie innego miejsca lub gruntu samego bez zabudowań, znalazł, który wyrobi stanowiska piastował w zgromadzeniu, gotów różnym magistratom Ogrodzieńca nadarzyła polecić stosowne poszukiwania - zaczem jak gdyby dla krajowca działali, bo Genueńczycy sławni do korzystania z cudzoziemców -

Bratankiego pewno jej nie widziałem. Wiem

tylko, że już tutaj jestem. Był u mnie Wasyliew, który przyjechał i przywiózł jakiś wiersz rękopiśmienny Kopernika o prawie kanonicznym, i prosił, bym mu pamiętnik do wyrobienia a nadto, by rękopismo to nabył, a nim gotówkę mu ostawił, dlaczego Włosi drogo płacić nie lubią — Teraz z Brodzińskim prawię oba nad zniewoleniem profesora Jantagaty do oddania Wasyliewskiemu biblioteki i fundowania Akademii Mickiewicza, która powstałaby istnieniu zamienionego ją w instytut historyczno-archeologiczny polski w Rzymie przy naszym Kapitolu. Zdaniem moim utworzenie tej instytucji byłoby niemożliwe trudną rzeczą, a ja z góry wszelkie o wszystkiego niepowodzenie tak jak należy nigdy nie chciałem do Akademii Mickiewicza. Jednak nie widzę potrzeby zabijania pamięci Akademii w Bolonii, by stworzyć Instytut polski w Rzymie, któremu nazwy swój nawet nie przekażę. Ludzie tak zacni i życzliwi Polsce jak Jantagata nie widzę już; więc poco go zrażać i znieważać do samobójstwa wydzierając mu jego dzieło? Niepojęcz nawałnym tej zawziętości gdybym nie widział, że, między innemi małostkami, tak Wasyliewski jako i Brodziński mają urazę do Jantagaty, jedno za to, że go profesorem nie zrobił w Bolonii, drugi

za to, że Arnolda z Uniejowa poznańskiego nie wykreślił z listy akademików. Obaj wypełnili te zabiegi życzeniem przeciwko stowarzyszeniu, za było samodzielnym wyniesieniem życiowym Polaków dla nas, nie podobają mi się – i raz jeszcze powtarzam, że do późnej Wszystkiego – Bracholskiego nie będę więcej mówił, skoro odpadał od wewnętrznego tego nadzoru pracę mnóstwo zgromadzam, bo nie mam czasu do tracenia i chcę pracować na pożądnej ilości literackich moich prac.

Księdzu Tabonowi jak najserdeczniej przyjąć list pomóc i zapewnić jej całą odpowiedź. Najprzyjemniejsza to robota.

Zapewne po powtórnem wydaniu się z Concertino będę coś więcej do dodania. Jeden raz przypada akcyz. bolesna dla mnie rozpoczęcia, bo i mieszkanie moje cóżkie jednakże i cały dzień zajęty to bolesnie i na emeryturę.

Zasyłam wyrazy czci i serdecznej przyjaźni

przyjaciel Twój

Wład. K.

345
576

Rzym, 23 grudnia 1885.
Via Montecatini, 18.

Drogi i Poważny Panie,

Od dni kilku zbieram się pisać z listem choćiażby najkrótszym, ale nawał przeróżnych zatrudnień i nieboszczyk towarzyszących wszelkie końcowi roku, nie pozwalał mi literalnie wziąć pióra do ręki. Przedewszystkiem zaś życzę najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności na święta i szczęśliwie opłatek, który zwaszywychodzący uprasza za stosowne przyjąć mi tego roku, zapewne po ewangelicznemu Tumultuabis Dei...! Jakkolwiekbądź sytuacja się polepszyła, i gorzej by niebyło było gdyby przyszło świętować w Magdeburgu. Więc dziękujmy Najwyższemu, że nad wszystkich miłosierna, a stosuj się najbardziej do siebie wiódł regulujących trudy i szczęścia tego życia, i podawnemu kochajmy się i nie zajmy się, bo to grunt, aby nie kapitulować w niczem, a animuszu nie tracić. Wczoraj wieczór Kamb[illegible] pokazywał mi list pański, z którego był bardzo kontent, oraz list inżyniera, co ma polecenie udzielania wszelkiego dokładnego Panu i sprawę daje Correntenem dnośnie do Willi.

Nadwerp tu o kanclerza była adresa dziękczynna do króla za koalicyą uczynione na korzyść Sasa, jeden z Platera i zarazem rapportowy, drugi z Paryża. Oboje rapportowicie pełni patryotyzmu, ale pisany kanclerza francuzczyzną. Król, który tak doskonale umie ten język, uśmiechnął się zapewne. Są to jednak drobnostki, i stokroć lepiej, że ta adresa niepoprawna jak żadna; ale z drugiej żadnych niema. Nie chcę teraz rozstrząsać uwagi czy to Radziwiłł czy król Humbert dyktował cesarzowi Wilhelmowi do pisania Sam urlopu; pewna tylko jednak, że król wtedy dwakrotnie się wstawiał, bo sam to mówił Cornuteusowi, i że się wstawiał królowa. Stąd zostawiony pewien do dziękowania obojgu. Jednak ów podziękowania z drugiej, o którego nasz powinny Drochobi zaraz rozpawiał wszelkim rozmiłowaniem, jak się nadzwyczaj tak niewdzięczną. Obok tej francuzkiej mowy mu w tym było tylko, abyśmy wszelkich starań zaniechali, by zapewnionemu w garstach adresy z Krakowa do Królowej dowodu do skutku, gdyż wielka admiratorka dwaru margrabina Villamarina z Montecuculi pisała się za o ten adresy i radzą, że królowej byłby bardzo miłym. Trzeba więc przynajmniej ubocznie i pośrednio zachęcać Krakowa i Lwów do podobnego podziękowania. Gdyby nawet Radziwiłł sam Pasky wyrobił, to niemniej przeto Królestwo Polskie wyobrażają sobie, że się przyczynił do wydania

Drogiego Pana z Wiśniowa; więc zawsze tobie nie nie ro-
bią, i otwarte wypada, bo zachodzą na to. Za najmniej
znanego Polaka, za takiego by przemawiali, natrząsaliby się
nie podejrzewanie od innych Polaków, a ci dopiero za
indywidualnie tak głośna jak pańska. Gdyby podobny
adres przyszedł do Muttona, trudnoby wprawić Hiszpa-
nowi do rozumienia go wcałowej elegancji.

I tu winienem ci z góry zaranie przed wolnym po-
dziwieniem, jakiemu codziennie zgłaszał. Mam odpis adresu
napisanego do króla, ale go nie oglądam bo wprawiałoby
tak pańskiego jako i Correntego, i rozerwę w Garcii Navarro
jedynej z takich mam jasne wrażenia, nie mogłby bez wzdry-
mania mu, bo by mnie skrupitkował. Przeczytanie bez
nie dam, bo wyszukałaby natychmiast. Mówi pod amnestją
byłoby to niebezpieczne.

Teraz raz zwracam się do drogiego Pana w na-
stępującym interesie. Chodzi o publikowanie jednej lub dwóch
z powieści pańskich na włoskim. Ja oraz nie mam 250
marek, bo i na własne pisma oraz nie bakcie,
ale powieść zachciałby zmienianie przejrzeć pod moim
dozorem i kontrolą. Ja bym chciał raz najprzód: Na Cmen-
tarzu i na Wulkanie, wreszcie raz Faustki chciałby
rzecz powieści z życia tegoczesnego polskiego. To narzuca
mi prawo mi z Paryża wasze udzielić pozwolenia na
publikacja Na Cmentarzu, itd., gdyż własność literacka tu
istnieje, a ponieważ tej powieści, które znam, nie posiadam

wyrażam wolę, aby mi ją wydawca gotówką przysłał,
bo wiadomo gdzie dochodzenie.

Zostaję wyrazy najwyższej życzliwości i przyjaźni

przyjaciel Twój

Władysław Reymont

Rzym, 30 grudnia 1888.
Via Montecatini, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Za list z 28 grudnia stokrotnie dziękuję i życzę najczulsze, najserdeczniejsze życzenia na rok 1889, który oby lepszym, spokojniejszym, szczęśliwszym był od tego, co się kończy! Posyłam też bilet od księżny Czartoryskiej, która mieszka we Florencji Via Montebello n. 56, mezzanino. - Encyklikę wysyłam pod oparciem. Jestto egzemplarz przeznaczony dla kardynałów - za pozwoleniem złamania pieczęci składam; ale skąd można wypisać P. P. djabła weneckie i Rzym za czasów Rzymu? Czy który z księży Lwowskich mógłby mi ich dostarczyć i to takiego najlepiej się zdać? Correnti wciąż Panu życzliwy i niemiłosiernie zapytuje mię o Niego i o pańskie zdrowie. Chciałbym bardzo widzieć w jakim się ono stanie znajduje.

Polaków jest mnóstwo w Rzymie. Już tych tylko witają którzy u mnie bywają, a Panu się to nikogo nie zgadzam. Nikt jednak z przybyłych nie zajrzał dotąd do mnie. Jest tu rzemata Maseki z żoną, państwo Karolostwo Potulicey, pani Wodzicka z panną Tarłowską, i P. Widziałem wprawdzie mężczyznę Dykasa, który przywiózł mi list od Gillera. Koniec, bo pantofle adiadri, śpieszą serdecznie Koni państwu przesyłam Pługa

Władysław Chulewicz

3/6
375

Rzym, 3 Stycznia 1886.
Via Montecatini, 18.

Drogi i szanowny Panie,

Stokrotnie za list noworoczny dziękuję. Chciałem i powinienem był tegoż dnia napisać; ale nawał różnych zajęć nie pozwolił nawet wziąć pióra, aby kochanemu Panu powiedzieć, że właśnie ostatniego dnia roku byłem z moją żoną u Correntich, i że o pańskim kandydacie kazawszy podać wina wzniósł zdrowie pańskie całkiem samodzielnie, a tym razem z lepszą nadzieją niż ostatniego grudnia 1884. Z Polaków oprócz nas byli Wiktor Drahtz i Artur Waszyński, którzy Correnti zaś tak liwie Nam do ust przykładają, życzył, aby nam je Bóg zakrwawił, by tak srodze bliźnich wszystkich nienawidził i tyle złości wlewał nienawiścią, co jak oczywistym dowodem, że ludzi i przed kandydatem nie ostrzegał. Powinny Correnti był bardzo wzruszony pięknem pańskich zdrowia, i sam jakoś o sobie zdaje wyrazić przyzwoicie —. Powiedział, że nie tyle bardzo, że ludzkości

polskiej nie znałem; jednak nigdy ich nie obcowałem. Dziś wiersz udały mu trzeci pańskiego listu.

Zmysłowy wyrażenie to jak Pismo jak opatrzy. Spodziewam się, że dostał. Moja żona się o jej zdrowie bardzo martwi, jak Pan lepszy o swojem zdrowiu zawiadamia, bo ostatnia wiele przykra i smutna. Czyli też Dr. Tymowski nie ma lekarstwa na ów ból głowy bole w zasadzie? Zima dość tutaj ostra, a w Dzień nadziei, ja z oczywistem tchnieniem wiosny ciepienia te ustąpią. Dziś jubileusz cesarza Wilhelma i awansja. Spodziewam się że i Pana w niej obejmie.

Na gwiazdkę nie godzi się dzisiejszy Pana podarki mogą, a mniej godzi się jestem ze prezentu, który pozostawał niepodobna mi było w drugim domu i pozostało nakaz, w którym się czuć mojej, jest ów wiersz w Wenecji napisany. Pana czyn gdzie się zawiódł: zrzyk. Więc co mam pod ręką pozostawię, chcąc tego czuję. Jutro nie czytałem ani pozostawię – Radzę mi nie lubię dzisiej powieści i niczego do tego stopnia wiersz uprzywilejowanych. Pisać więc należy Na ciebie i Na mnie tego lekkiego przyjaciół, by radami wymyślić potrzebie wciągnąć. – Z pozdrowieniami wraz mnie mam ten-mieszkań. W tych czasach obowiązkowości pokłonowemu się wam bardziej o ile dzień zerwie, obejść tutaj i

to zmienić myśli drogiej głupoty. Uczenia ani na grosz,
serca suche jak kość jesienny, a bolka odrębna od europejskiej:
z kościołem walczą wielką przykrości, grobliwie w kraju, od
zawiści bliskich umie ośb. Duma, rozbój i głupota, oto cechy najwybitniejsze towarzystwa polskiego – Bogu dzięki, że nie mam już stanowiska całkiem niepodległego, że od żadnego Polaka nie zależę, że żadnego nie potrzebuję. Dwaj moi synowie najstarsi otrzymali obywatelstwo i wielką naturalizację Polaków – chcę tylko, aby dobro po polsku umieli, ale pragnę, aby jak najmniej mieszali się do spraw z Polakami, bo radzę by ich ryżowem płaszczu rzucić, tak jak mnie nasze pożyte i ruiszyć chcieli. Między krajem, na całe dzisiejsze stoi Alfons Potocki, i Karzymałowie Zedlickowie i Czarti, a tego nie chcą zlatyka i Tarnowscy są pewnemi, a mnie, niebiby! wiązy rywalne czasy nie baardzij rozwiązą! – Gdybym natrafił do Zulusów lub Patagończyków, opowiadałbym jakiej tabaki, wdzięczności od moich Niemców za wszystko, co dla Patagonii uczyniłem – ale w Polsce to niepodobieństwo: tylko upokorzenia, obelgi i otwarta otrzymuje się za nagrodę. Więc lepiej! Kochać Polskę prawdziwie i tę idealną, do której wzdychamy – to gdyby terazniejsza walcząca rachuba, podjąłbym zapewne na mnie wzgardę wygnania tak, jak ten co niegdyś Polacy u ujścia Pajasówki na mnie wyrobili. A zatem

Non ragioniam di lor, ma guarda e passa –

Omyliłem się dawnego słowia Pankowemu Sanu, i to już nasta dlaczeli; nazywa się on dla Słowian – Opatrzyłem go w pewnem towarzystwie, ale poznać nie chciałem, bo jako odmawiam stale znajomości z innymi rodakami, którzyby tu umówione się zjechało – Jestem bowiem bardziej zirytowany i obrzydzony obcemi nie dawniej, i znajomości

polubiło oswoiwszy uwagi, bodaj też wy dzieci z oczu tu Polaków bardzo rzadko nawet przyjmuję. Z jedną prawdą Hiszpanią Rakowicz stały przyjaciółki zachowuje stosunek. Uwarta ujęć wyjść i wyszycie w codziennem życiu —

Spodziewam się być tej wiosny w San Remo by uściskać Pana Kochanego Pana, bolesnego o śmierć ukochanej mi Hugo pani. Przepraszam za zwłokę.

Całuję z niezmiennym szacunkiem i przyjaźnią

przyjaciel Pany

Wład. Kuleczki

P. S. Na cmentarz i na Wolskiem byłem jużem z Lwowa.

Powiadomi, o które pani Wasyście, przesyłam bym Na Emin-boja adresata ambasady turecki; który ostatni jest niebezpieczny dlaczy. Jutro jadę z najpierwszym pociągiem rodzinnie nazwisko w Wasyście. Spiekład nie przyjdzie do skutku, bo Wasyście chciał z tego spekulacyę uczynić, a Emin-bej jest nawet wyrzucenia (jako dyplomata nie chce, aby jego spekład ukarał się w dziennika). Tak mi przynajmniej dziś mówił.

Rzym, 8 stycznia 1886.
Via Montebello, 18.

Drogi i Poważny Panie,

Oba listy otrzymałem. Bijąki Bogu, że ów niebezpieczny wypadek obył się bez smutnych następstw; ale mię smutne wielce stan pańskiego zdrowia, i nie zwodzę się nadziei, że wiosna, która jest tak piękna i ożywcza, choć tak krótka w październikowych krajach, wpłynie na ów stan żołądka i nerwów. Powietrze morskie jest życiodajnym balsamem.

Wierz wmości przyjacielu, że byłem jedynie dla Pana. Chociaż postanowiłem nic dań Hugo nie drukować z moich rymów, przecie nie odrzucam propozycji, i posyłam drogiemu Panu inną poprawniejszą tradycyę kopiją do Warszawy – z Tygodnikiem illustrowanym nigdy żadnych stosunków nie miałem i mieć zdaje się nie będę, bo to jest organ Wszystkiego i jego Bóstwa. Nie mam nawet Wspomnień, do których pisuję; ale niewypada mi zaiste żadnych wierszy posyłać, bo Pietkiewicz otrzymawszy pod 8 czy 10 nieznacznemi drobnymi wierszyki mój, nigdy się nie mógł zdecydować go umieścić. Te zaś wierszyki tu były niewinnemu wobec

cenzury i wiele miejsca w rękopiśmie zabrać nie mogę, jako dowód go zasyłam. Otóż po tej odmowie nie przystoi mi inne wierszy Pietrkiewiczowi posyłać. Jeżeli jednak to się Panu podoba, raczy [underline] Jemuć wenecką [/underline] od siebie i niby bez mojej wiedzy mu posłać, dodając wreszcie, iż mam zupełne upoważnienie do uczynienia z tego, co się tylko Panu zdaje, aby znowu Pług nie znudził się do zezwolenia wyraźnego, gdyż w takiem razie powinienbym odpowiedzieć przeciwko tej uciszy był na prośby Mochnackiej famatyczki rozkochanej w Polsce i pewnej polubiły hrabianki Kapnist, ponieważ nasz [illegible] przyjaźni z księżną Falconieri, we Wenecji] wyszli i są w ścisłej przyjaźni z księżną Falconieri, wiosną i latem mają odwiedzić nas mężem, ale całego pobytu nie piszą — do mochnackich.

Hrabia Guido di Carpegna, najstarszy syn księcia Falconierego z pierwszej żony, pisze do mnie dzisiaj z Pesaro te słowa, które z listu jego przepisuję:

„Seguii con interesse la liberazione dell'illustre Krasiewicki; godetti nel più intimo dell'anima, che mia madre vi contribuisse. Il mio vecchio cuore italiano ebbe sempre un palpito per la sventurata Polonia, che considerai per affezione mia seconda patria

Vedete, amico carissimo, se voi volete mandarmi tradotta in prosa una poesia del Kraszewski, io darei ad essa forma di versi; se volete pure darmi la vostra Pompei (il cambiar col veneratissimo Maffei (Maffei mia prediletto Pompei na Colosseo, ale umarł nie skończywszy podobno) che l'Italia e gli amici piangono, è troppo a disvantaggio), io mi proverei a vestirla italianamente alla meglio, ma vi darei una prova cordiale della mia amicizia): e ciò mi salverebbe da quel torpore, in cui vò vegetando la mia vita, che è tutta..... un ricordo!"

Gazeta di Carpegna, którey pięć miesięcy stracił chcąc nieszczęsnie zapewnić we Włoszech cudzoziemcom jak u nas, nietykalność Hugo na Litwie i Kościuszki, przeszła we władzy Pontifex, na wielki potępiony talent i ślepe wiernie pióro w rękach Carpegna to Apeninach o 1000 metrów nad równią morza, dotąd go oruszało wspomnieniem przeszłości. Nikt we mnie po polsku. Kalwiadoby mu coś dał dobrego do Słowiańszczyzny.

Wujcina Salomea od tygodnia leży w Poitiers; nie przyjmuje; ma wodę w nogach bardzo bolesny.

Z Kamberem Hugo wczoraj mówiłem i radziłem go, aby Uczonych rysiów z ofiarowaniu przy Pana pomocy. Ma pojechać w tych dniach do Medjolanu. Napisał Hugo nam na obiad pamiątkowy swego przyjaciela Julijusza Carcano powieściopisarza i Słowiana dramatycznego; ale w ręku tym nikłem w domu Corvetta pamiętnym rękopismu i musiał swój pamiętnik na nowo pisać na kładzie się przy

Izy inny. Nadto Cesarski pisze wszystkie najmniejsze
mowy Króla i ministrów, i jest ozią Iwana; podsłaś temu
wszystkiemu naturalnie nie mogą, radzą mi, i postawią
każdą apopleksję, która mu grozi. Podobać będą bajeczki by
wszystko nie rozstrzelają, lub niepotrzebnie swego ory-
ginalnego pisarskiego talentu i biorą mi staranność i
energiczność do układzenia owej historyczkiej fabuły,
z której moja tamy jej układzą, a z układzeniem
tamtego jakiej radzić nie mogą. Dziś lub zna-
komitego walkiego pisarza i lub znanego męża stanu
o Polsce byłoby prawie wypadkiem europejskim Na
razie zgadzają ale nie pytam rozwagi Imci,
myśli i czas jakiemu fatalnie ulega Cesarski
nie zwali mu nigdy dokonać roboty, jeśli i radzy
państwu nie poprzestaje go do bohaterskiego aktu woli.

Całuję wyrazy najszczerszego uwielbienia i

przyjaźni

przysięgam Pana

Władysław Kulczycki

Dto i inny brulion wiersza na drugiej stronie papieru.

298
387

Rzym. 16 Stycznia 1886.
Via Montecatini, 18.

Drogi i Kochany Panie,

Powtórny pański przypadek zafrasował mię niezmiernie, i w Dogo mam nadzieję, że gotowość nie zostawi nastąpienia jak pierwszy. Kandydatury wątpi jestem o dalszą nowiny, że Panna nie objęto w amnestyi. Mówiłem mu i powtarzałem panience propozycyą co do jego z Kopiszewskim: zdaje mi się, że radzi wolnej chwili, aby ją sam zawiózł. To niezawodna, że ją wybiera do Saw Remo, ale radzi, aby drogiemu Panu było całkowicie lżej; w szczególności trudno pracować. Ostatni takki mamy zimno przeraźliwe; oddawna jej we Włoszech nie było tak ostrej zimy. Siostra Kalasanzi jest ciężko chora od dni kilkunastu; dostała podobno wrzodu w ucho, i mają jej operacyą robić. Obawa aby nie zagniła. W Pożytku leży i mocno cierpi. Corrucci takki trudne cierpienia na ciągłą biegunkę, która często ulega, i która ją wyniszcza od tego zimna. Trawić wiele nie może, i je nadzwyczaj mało.

Wczoraj to rozmaicie nadawcom orderu Chrystusa Zbawiciela. Nawet żadnemu niekatolickiemu monarsze nie obyczaj nigdy takowego. Zwykle Papież wtedy nawet, kiedy był jeszcze

Królowi niemieckiemu i miał wtedy niemieckiego pochodzenia, nie dokazował nigdy odszczepieństwa lub niewiary; a więc dopiero teraz go ogłasza Equitem Ordinis Militiae Christi! Jakaż to gorka ironija ta Ludokawskiego, który jako sekretarz brewów musiał podpisać Dyplom do orderu dołączony! Po raz to pierwszy zawiadujemy się z listu Jego Wasyliszkowi, iż Królestwa tego świata stoją nie cnotą i sprawiedliwością, ale potęgą i bogactwy, potentia opibusque ad diuturnitatem! Żaden jeszcze Papież Jego nie pochwalił! Czyliż nie piękna była to pochwała przyjęcia za temi 35 tysiącami Polaków katolików wygnanych z Prus?

Nie chcę się wiele mieszać do sporu toczącego się obecnie między Arturem Wasyliszkiem a profesorem Santagatą przybyłym obecnie do Rzymu. Wasyliszki otrzymawszy tu pozew Mustowa przy mierzeniu kapelusika, do którego się przyczepił z rozmysłem 3000 franków, przystąpił natychmiast do uskutecznienia zamiaru swego zabicia w Dolinie akademii Mickiewicza, do której dawną urazę czuje, za to, iż w uniwersytecie bolońskim nie wydał katedry i że mu jej nie chciano oddać nawet jako Lenartowiczowi. Drakuchi nie otrzymawszy nic swego, że na jego żądanie nie wydrukowano z listy członków owego Arnesego uczonego z Poznańskiego. Obawiają się postanowili bądź co bądź akademiję Mickiewicza zniszczyć i przenieść ją do Rzymu, to jest przenieść jej nazwę, bibliotekę i nieruchomy fundusik); ona zaś zamazała swą nazwę i charakter wtedy, prawdy nie pokochała i zamieniła się w instytut historyczno—

archeologiczny polski, składający się z dzieł wydziałów, naukowo literackiego i artystycznego, i stanowiący dodatek do Towarzystwa Muzeum. Sejm galicyjski ukwalifikuje fundusz na ten instytut podobny do tych, jakie Francja i Niemcy w Rzymie posiadają! Excusez du peu. Fantastyczny ten projekt kazał Dalue Wasylkiewicz utrwalić w głowie, że zdał podobno przeciągnąć całkiem na stronę tej utopii Jemiłego redaktora Tygodnika illustrowanego.

Co zaś do przeniesienia Akademii Umiejętności, aby ją zabić, to zauważyć należy, iż w razie nawet gdyby Instytut polski w Rzymie był nową możliwością, a nie faktem na całym, nie mogłaby jednak zrozumieć czemu dla wzbogacenia go wydaną bibliotekę i wydawnictwa jednak fundusikiem skromnym będący państwa, mamy niszczyć Akademią umiejętności w Krakowie, nie wspaniałą z nimi nierozerwalną a która nawet nazwy nie odmieniony. Akademia ta to ma do siebie, iż jest samodzielnym twórcą własnych powszechnych sympatii dla nauk, i że wytworzyła ogniska polskości zagranicą, w miejscu powinowactwem, głosem z Rzymu Ossowa ze wzgl. stosunków z Krakowa nauk. Na bolesnej widowni, w bolesnej ciszy, Akademia ta ma istotnie znaczenie. Nawet jej stoi posąg z duszą i ciałem Polaka oddany, czujący wdzięczny Zamojskiego. Cała ludność bolesna, dzięki powinowactwu Akademii Umiejętności, spolonizowała się, przykleiła sercem do Polski. Na prowincji, dzięki wolności państwa, akademia wzięła nieograniczoną swobodę nawet w politycznych na korzyść Polski manifestacjach. Przeniesienie do Rzymu rozbiłoby ją, to podwójny stolicy katolickiego Kościoła i Włoch, w niczyim obcym ręku kultywowano, stary spokojny Rzym zamiast

od lat kilku w drugi Paryż, wiłby na nią nie zwracał uwagi. Nadto miałaby prawo sobie nienależycie stanowisko zajmuje Stanisław z Czachów, Ledóchowscy i Zamoyscy, sami na czele, a z nimi Odescalchi, panią Paiva Rzewuska i Winiarowiczami w tylnej straży. Ci opanowują Napoleona i zamożnego Polaka, co przybywa do Rzymu, odsyłają go, aby nie wracał do miasta, gdzie tylko może się dziać wstręt patryotyzmu polskiego; i gdzie tylko, co gorsza, pada cień zjednoczonych władz, owego horrendum artystów dostrzegliśmy tutaj. Zostałby więc tylko Akademii: biedni artyści lub zbiorowy polski wśród nich zagranicą. Akademia Stanisławska powstała w rzeczywistości, która się jej sprzeciwiała na rekrutacji jej wiernych, utraciłaby swój charakter władzy, to właśnie co ją i we własnym kraju i u nas popularyzowało wśród. Ja, nie ich rozumiem, admówiłem natychmiast przyjęcia wydziału literackiego ofiarowanej mi przez Wasyliego, a Siemiradzki admówił przyjęcia artystycznego. Byłby to jej jedynek, nie Akademia Stanisławska, ale instytut polski. Ale Correnti nie przyjąłby przydzielenia komisarzy ogólnej Instytutu, chciałaj dziś piastuje komisarzowo prezesostwo Akademii Polskiej: zapytywał się Baccelli ministra spraw zagranicznych; a hr. A. Robilant oświadczył mu bez agrément mi radby instytutowi w Rzymie, bo by mu to zepsuło wszystkie na Kapitolu zmiłowania Stanisławskiego i Pruskiego. Na przeciwnej Akademia Petersburska-polska Lukadi, w Italii, pod obiema Iwan Dyplomacji, zdaje polski byłby nowy Kapitol; a ów dopiero w gruncie rzeczy! Instytut polski to ty! chwili jest tu tylko nie na czasie; ale powiem, powtarzam, Akademia Polska dla niego nie wróci? Pamiętam to Wasyliego zawarował stanowczo żądania przyjęcia stowarzyszenia, które jest jego dziełem; domaga się bibliotekę i fundusze, pod pozorem że on je w części urbinata. Naturalnie nic z tego nie będzie, bo Corrente nie chce ani słyszeć o przeniesieniu Akademii do Rzymu. Widzę że nikt głowę to zawiązał wystrychnąć się na dudka. Akademia b.

Rzeczami i ustawy inny stanie. To wystarcza. Jakoś się jakoś inaczej ułoży, ale myślę, że nie zmienimy naszego zdania. Żal mi bardzo. Polakom X

385

Rzym, 20 stycznia 1886.

Drogi i Kochany Panie,

Dziękuję stokrać za wiadomość o zdrowiu z d. 18 stycznia. Prosz mi z Paski zawsze przysłać od czasu do czasu bulletyn o zdrowiu, ale wtedy tylko kiedy drogi Pan ich tylko i kiedy Go pisanie tak nieutrudza, bo inaczej być nie chcę wyrzuty sumienia, iż wyciągam Pana na mozolne pisanie, i nie być już śmiał pisać więcej. Posyłam tekst Pańskiej listu Papieża do Bismarcka i francuzki odpowiedzi. Encyklikę do biskupów pruskich, co ich wreszcie uwalnia, przyślę pod opaską. Wdzięczny był Papież owo 20 tysięcy wydane na bolączki zdolnych ozuaki ardow Chrystusa zaś na katolików, których Bismarck wyrugował, a kanclerz posłał pocztą gwiazdę emaljowaną bez klejnotów. Ten niepotrzebnie wysyłany był mu dar im bardziej Kolonnie akcji ich jego strudzi, bo po Encyklice papieskiej kulturkampf rozpocznie się zapewne na nowo. - Butenieu tu takie wrzenie i gniewu cały na urlopy Polski zaymie się krzywać z cleskiem. Niedzielny nie przekabacili tak smutnego, ponurego i ciemnego dnia owego otwarcia. Wczoraj

gwiazdy zamieszkały w niebie, a nasz ziemski nie rozróżnia nawet pomiędzy zwierzęciem a człowiekiem; gdzie tylko zajrzysz dopiero, i jednej nie widać istności, którąby można rozumnemi nazwać. Nie wątpię, iż jak mnie gdzie nie ukrywać gdzieś, bo gdyby wzgard całkowicie byłoby to zbawcą śmiercią i nagle byśmy nadówczas z Pawiańskim wiernym zawołali: Ruimus Troes, fuit Ilion!... Jednak gdzie i w jaki sposób te istności wieczystego ognia wydobyć na jaw i zdrowiu pod Europą, tak jakby nie mogła: Jezus nie zginął!, tego dopatrzyć nie umiem.

Sprawa Wszystkiego czyli nauki Akademii tak rozstrzygnij za radą, iż Correcto opatrzy ją tamowaniem jej powiedzeniem do Argusa i ogłoszeniem z bibliotheki i sumiennie to wiedzieć nikt czyli przy Wszystkiego i Drachmiego wybieranych.

W ostatniem liście moim niejasno dziękowałem Panu przede Świecznikiem: otóż nie pamiętam czy go wczytem w kopertę czy zostawiłem na stoliku i zabrano go z niepotrzebnemi papierami; bo go wyniosłem. Ale prosty niepisać do mnie, powtarzam, dopóki Ciż Dalej Panu nie będzie przyjemnem Drugi Władysław Chulerycki.

400
986

Rzym, 22 stycznia 1886.
Via Mauticatini, 18.

Drogi i Pankowy Panie,

Przepraszam stokrotnie, że tak Pana nadto moją Korespondencją; ale Księżna Falconieri, która ma ty trochę lepiej, lubo jest zawsze bardzo chora, pragnie gorąco mieć panską fotografję, naturalnie z podpisem. Byłaby to dla niej pociecha w cierpieniach. Nie powiedziałem Księciu i jej ukochanej miss Price guwernantce Księżniczki, że napiszę do Pana, nic nie obiecałem; chciałbym, aby to była miła niespodzianka, wprost lub na moje ręce, bo wiem jak Dame to jest wrażliwi. Jeżeli więc można mieć tę fotografję błagam o nią dla niej.....

Widziałem tragiczną Pana Encyklikę do biskupów pruskich. Tutaj w Watykanie otrzymano wiadomość z nuncjatury wiedeńskiej, iż nad wszelkiemodle zamierza Książe i podżegaczy o Jego granatowe za granicę carstwa wypędzić jak niegdyś Czerkiesów, a jak teraz Bismark Polaków. Te ostateczności całych ludności są bez przykładu w dziejach cywilizacyjnej Europy. Nowy Kawaler Księżyc Chrystusowy pójdzie za przykład, a car go naśladowa

myśli. Powoli cały nawał polskiej muzyki pójdzie na śmietnik. Jesteśmy podobnego obrotu w dziejach muzyki nie było. Potem zapewne emigracji przyjdzie, bo na wiosnę wielka wojna się gotuje.

Widziałem u Siemiradzkiego walkaz z artystycznem państwie. Siemiradzki dał do wiersza swojego malowidło. Ukrzyż na tem Marty i Maryą przed Zbawicielem, obraz wielkich rozmiarów, a obecnie Krzyż Pokuty św. Hieronima. Jakto przedziwna kompozycja. Św. Hieronim w jaskini wchodzi klęczy przed skałą, na której gore lampa oblita w trupiej głowie; w wejściu zaś jaskini, w nocy uciszonej, widać wybijającą się słońca ciepłych krajów i spadających gwiazdy. Z tych kwiatów i z tych gwiazd powstają widzenia tanecznic rozmaitych, o których w listach swoich wspomina. Postać te drugoplanowe kwiecą piękne malowidła za artystycznem kompozycji, pięknem artystycznego widzenia, poezji — Siemiradzki otacza się wielkiem, europejskiem nazwiskiem, roztaczającym bardzo daleko za sobą blaski. Ktoś mówi w więzieniu kwiatowych, ale niema pojęcia ani o ugrupowaniu figur ani o perspektywie ani o pięknościach idealnej. Te malowidła które dały Polakom rangę jak raz na równi Gdrowe nowe w kraju pawrukują pokoleń dzisiejszych

za chyba jakąś bardzo ulicznicą gorszy chary
Polska wyleciała do nas w tej chwili. Spełniają się
proroctwa Skargi.... Cóż dalej będzie —?

Sroga, powtarzam, odpisywać mi żyłko wtedy
kiedy tragicznie Sami coś takiego być. Uważ wolę
milczenie —

przyjaciel Duga —

Władysław Tarkulowski

O. I. Orzeszkowi wysłałaś mi ostatnio nasz
nasz bilet, jakoby ja wspomnić mógł na posie-
dzeniu zarządu Towarzystwa Literackiego
Celadowej literatury —!

Z 07
388

Rzym, 14 lutego 1886.
Via Monticatini, 18.

Drogi i Poważny Panie,

Nie odpisałem zaraz na list pański z jego fotogra-
fją, bo widziałem że Hrabia Falconieri sama zaraz listem
podziękowała; nadto sam byłem chorujący i nie chciałem
trudzić Pana moją zbyt ogniską kargraminą. Teraz jednak
po upływie pewnego czasu chciałbym widzieć coś o pańskiem
zdrowiu. Pani Correnti była śmiertelnie chora, teraz jej
wstawać zaczęła. Kaszlu skutkiem tej choroby strasz-
nego nie przytomnou i o niczem widzieć nie chciała.
Jednakowoż i to było chwilami straszego i bolesnego a
powolnego powrotu życia ze śmiercią, pytał mię wciąż
o Pana. Była to jedyna pytanie, które z ust jego sły-
szałem. W Nazione florenckiej czytałem (z końca) telegram berliński
donoszący że Hrabia Radziwiłł wstawia się obecnie za
kanclerzem Panem do Cesarza Wilhelma, prosząc o
rychłe uwolnienie. Czy tej to otrzymał?

I dla nas takiż chwili to powrotu życia ze
śmiercią, na jaką Prusy i Moskwa nasz polski
skazują. Mowy Bismarka potwarzą zuchwalstwem, bez-
czelnością i cynizmem, oblanie Niemców i Moskali
dziki, żarłoczny i rozpijany nas zalewa po za wielki, w którym

rymalki modlorek przyklaskiwał zrajcowanemu mordowaniu ich gladjatorów na arenie. Strategiczne dla całokształtu nominacja, niezależnego jestem stanowczo i urzędownie na Nuncyatury, Niemca Dindera na stolicę naszych przymusów. Był to jeden z warunków tajnych porozumień w sprawie wyzw Karolińskich, które Bismark ofiarował Leonowi XIII wzajem jego uprzejmą "Rabou" do Jyplomacji. Papież jako ich dawiciel sam w Watykanie, bardzo niechętnie i za wygórowaną sumienia przyjął na ten warunek Wiedeń, za realny punkt oparcia w Polakach dla odmowy i odrzucenia tego przymierza warunku; ale zamiast twardy opór zrobił w narodzie grzeczne przywitanie. Nikt nie stawił oporu; owszem objawiali jeśli nie zwierzęce, to wymijające. Uspokoili Rzymian w tych żal, z jakim ich popiszą teraz przed Polakami, ratuje sam wybór Dindera, i co jest okropnie i co wyje piętno hańby na jego czole, to jest, że zamiast reprezentować uroczyście i oprzeć się stanowczo w imieniu nie od niego, ale od narodu całego ratuje i wzgardzi z listowym wyrzutem jego ustroju, podjął się roli wójta nie papieskiego, ale bismarkowskiego wobec Kapituły gnieźnieńsko-poznańskiej i wobec narodu polskiego. Pismo ów list tranmituje do Kapituły, który ukazał się wprasie w Monitorze Dlamu i w którym biskup polski Niemca jako swego następcę i pryzmasa mianuje Kapitule zalecia!

Zdrada dopełni Nuncyatury nie nastąpiła, a

wstąpi dopiero na początku w. potem, wybór Dindera może być odroczony. Narada ta w Lyonie z jednym z Kardynałów Krajowców, wielkim Polski i moim przyjacielem, i z dwoma watykańskimi prałatami. Oświadczyli mi oni, że ich ratunku innego nie ma jak rychłe, jednomyślne i energiczne wystąpienie narodu polskiego przeciwko wyborowi Dindera. Proszą aby Polacy rezydujący tu adresu wspólnego do Papieża obydwóch językami podpisanego. Uczyniwszy to, wysłał mi swój adres, który tu załączam. Czytałem go pewnemu Kardynałowi i prałatom, którzy go znaleźli energicznym, ale przyznali mi: Żaboy i pokornijszy być mi pozwól, bo za charakterów Leona XIII pobyta tamtejszych stanowczości. Podałem wczoraj i dziś odpisy tego adresu Kamerlangowi Prałatowi do Wiednia, Platerowi do Petersburga, Gillerowi do Hamburga, Księdzu Adamowi Potworowskiemu pijarowi do Krakowa, Księdzu Pałuckiemu z Mysłowic do Rzymu. Zyli pobożnie pamiętni pozwala uważnie mi przyjaciołom w Jego pogrzebie, to pewny Karaś bowiem mój przyjaciel kilka razy jakiemuś bogatemu napisze w tym celu, i pewnie, uważnie, rozsądnie tu adres ostatni zaufania, aby Karaś go podpisał na wielkim arkuszu, byleby więcej ich podpisy, i wysłałem do Rzymu wprost do Papieża: A la Sainteté le Pape Léon XIII à Rome au Vatican, polecając list. Dziś Bóg pozwól na wyjście bogatszych; wtenczas pieb adresów.

z Sąsiedniego chyba, gdyby się Głosno przyszła liczba na pogoń, mogliby do niej adresować list rekomendowany; ale i tego trzeba unikać, i kopert pisać do Paryża, byle tylko jak najprędzej. Jeśli się nie pawidzi, to przynajmniej nam unikną gazety, jakie nam się w Wiedniu nawet w cenzurze, ni jest bardzo ostro i ze radzi sobie na ostrzelany. - Jeśli drogi Paw Wilhelmie zwrócił Ekonomami i wpływem uważnie dopomódz mi tu mogą w tym patryotycznem dziele Na Wiedniu bardzo wątpię, to pazienza! jak widzisz Kochany Spiegel mi bardzo by pomógł mi opuścić Wiedeń Nasi pozdrów i całuj na zawsze

przyjaciel Twój

Władysław Kulczycki

Oskar Sosnowski umarł —

Nic to niewiadzi że jestem i Lew zawsze adresy byłem przysłany z różnych stron, owszem to jednak przyjdzie pomału oboim jednomyślnie zawiadomię.

Gotz
390

Très-Saint Père,

L'âme de la nation polonaise a été profondément troublée en apprenant, par les organes de la publicité, que Votre Sainteté destinait un ecclésiastique allemand, l'abbé Dinder, au siège archiépiscopal de Gniezno et de Posnanie. Malgré le fait accompli de l'injustice et de la force brutale, malgré la violation quotidienne des traités, par lesquels un reste de pudeur avait forcé les puissances co-partageantes de garantir sa nationalité, la nation polonaise n'a jamais cessé de se considérer comme une et indivisible, et de confier à Dieu, à ses propres forces et à l'avenir, la revendication de ses immortels et imprescriptibles droits. À ses yeux l'archevêque de Gniezno sera toujours son primat, et les divisions artificielles que le fait accompli a introduites sur la surface de l'ancien royaume des Piasts et des Jagellons, ne sauraient infirmer cette primauté. La Papauté, qui a présidé à l'organisation sociale, religieuse et politique, de la nation polonaise, laquelle, spoliée de son indépendance, n'a pourtant pas cessé et ne cessera d'exister pour reconquérir, Dieu aidant, sa Liberté; la Papauté, disons-nous, ne peut, par un opportunisme contraire à l'esprit de l'Eglise et éventuellement dangereux,

s'associer aux destructeurs de la Pologne, en les aidant à germaniser le siège de saint Adalbert.

Une pareille conception à la force avant le droit ébranlerait profondément, ô Très-Saint Père! la confiance millénaire des Polonais dans le Vicaire de Jésus-Christ, mise déjà à une rude épreuve par l'attitude passive du Saint-Siège dans la question des Uniates. La Pologne ne peut considérer comme son premier pasteur et respecter un étranger qui lui aurait été infligé dans le but, hautement avoué, de la tuer moralement. Nous ne discutons nullement l'honorabilité et les mérites personnels de l'abbé Dinder, mais nous protestons énergiquement contre le choix d'un Allemand pour le siège de saint Adalbert, et nous le repoussons toujours et surtout au moment où le grand chancelier d'Allemagne vient de lancer son barbare: Delenda Polonia!

Now, Très-Saint Père, ce ne sont pas les échos des catacombes romaines et du Vatican qui peuvent répéter ce cri! Si nous nous taisions en l'entendant, les pierres de la ville éternelle vous parleraient elles-mêmes pour nous. Votre Sainteté ne peut, en effet, se mettre à la fenêtre du Vatican qui domine Rome, sans apercevoir, sur le mont Aventin, le couvent de Saint-Alexis, où saint Adalbert vécut sept ans avant de venir verser son sang en Pologne, et où il composa peut-être son hymne à la Mère de Dieu, chant de guerre de toutes nos batailles et premier monument d'une langue que M. de Bismarck veut extirper; — sans apercevoir cette église de Saint-Barthélemy

dans l'île du Tibre, que l'empereur Othon III bâtit pour y déposer le bras du saint martyr, que notre Roi Boleslas-le-Preux lui avait donné; — sans voir enfin cette autre église du Saint Nom de Marie, élevé par Innocent XI, et dont la croix écrit dans l'azur de votre ciel le nom de notre Pologne et la délivrance par son épée de Vienne, de Rome, de l'Allemagne et de l'Europe tout entière: Veni, vidi, Deus vicit.

Le Souverain-Pontife ne peut et ne doit pas prêter la main à l'oeuvre criminelle des anciens vassaux de la Pologne, ingrats et parjures; à l'extermination d'une nation qui se sent jeune, pleine de vie et de force; au démembrement moral du royaume dont la Bienheureuse Vierge Marie porte le titre officiel dans nos Litanies: Regina regni Poloniae, ora pro nobis.

Souvenez-vous, Très-Saint-Père, de Clément X, qui écrivait à l'immortel Roi Jean Sobieski: Defensio Poloniae Dei exercituum causa; de Clément XIII, qui, au moment de l'inique démembrement de la Pologne, ordonnait à Rome des prières publiques pour conjurer le plus grand des crimes et le plus affreux des malheurs, dont la société chrétienne eût jamais été frappée; de Pie IX enfin, qui, il n'y a que vingt-trois ans, ordonnait, à son tour, de solennelles prières pour l'antique boulevard de la chrétienté luttant alors contre le fait accompli, et qui mettait à la porte le représentant du tsar. Souvenez-vous, Très-Saint Père, de tous vos glorieux Prédécesseurs, arbitres de la chrétienté dans les siècles de foi, vengeurs de la justice

et du droit, protecteurs des faibles contre les forts, des opprimés contre les oppresseurs, des peuples contre les envahisseurs étrangers. Or si le même ministre protestant n'a restitué à Votre Sainteté cet ancien et bienfaisant arbitrage au milieu d'une Europe incrédule et dégénérée, que dans l'évident et insidieux espoir de vous avoir aussi pour collaborateur dans l'œuvre impie de l'extermination de la catholique Pologne, Votre Sainteté ne peut justifier cet insolent espoir ; Elle ne peut, par la nomination de l'abbé Binder, approuver l'inqualifiable ostracisme de 35,000 Polonais catholiques chassés d'une partie de leur propre patrie ; Elle ne peut s'associer à la sauvage ivresse de la clique protestante et schismatique du chancelier germanique ; Elle ne peut enfin donner un cruel démenti à ses grands et illustres Prédécesseurs, en cessant de défendre à leur instar la plus sacrée des légitimités, celle des nations et des nationalités chrétiennes. — Que les sièges unis de Gnienne et de Posnanie restent donc vacants jusqu'à nouvel ordre de la Providence ; ou bien, Pasteur suprême, daignez en prendre vous-même le gouvernement au moyen d'un vicariat apostolique. C'est ce que la Pologne, martyre pour la foi, la justice et la liberté chrétienne, vous demande ardemment par notre voix ; c'est ce que nous soussignés, ses enfants et les vôtres, prosternés aux pieds de Votre Sainteté, implorons humblement de l'équité et de l'indépendance du Vicaire de Jésus-Christ, avec sa bénédiction Apostolique —

402
342

Paryż, 3 marca 1886.
Via Montebatini, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Mówiłem wczoraj wieczór z Correntim o interesie paszportu. Powiada, że nieodpisał dotychczas Panu, albowiem z powodu groźnych kroków ministerjalnych ministrowie wszyscy potracili głowy, i nie byłem mojżna z nimi ani z ich nerwowemi pracami porządku i stanowczo się rozmówić jak po ich przesileniu, co przewidziała narazie, nie, w przeciągu lub najpóźniej w robocie. Idzie o to, aby wiedzieć, czy Marocco odmawiając Karu w więzieniu nie różni się od innego jawnego przestępcy politycznego, dla którego na pewno extradycja nie istnieje. Correnti napisał w tym p. Pajewskiego minister sprawiedliwości o Panu, ale ten w takiej rzeczy nie chce odpowiedzieć niedbalstwa, bo rzekł: — Przypuścić nie mogę, aby rząd niemiecki rządu podobnej extradycji. — Otóż kwestja ciągle wiedzieć na pewno nie czy rząd niemiecki byłby się jej Pana żądał lub nie, bo o tem ministrowi Włoch nie wiedzą, ale czy rząd włoski w podobnym wypadku potrafi Pana obronić. Gwarancja dyskrecja prawdopodobna tutaj Correntiemu lepiej się z ministrem rozmówić. Byłbym mógł to uczynić sopiero po przyjeździe. Wróciła

prosimo pytać, bo to kwestja prawnicza i dyplomatyczna, nie należąca do Komisji.

Z tymże innym Komisarzem, który Państwa prosił o umówienie wymienionej, przeglądaliśmy traktat extradycyjny między Niemcami a Włochami, ale tam nic przybliżającego nawet niema. Extradycja żyrys ich tylko zwyczajnych przestępców, a umyślny artykuł zastrzega, iż żadnych przestępstw politycznych nie mogą być podciągnięte pod paragrafy traktatu. Jakkolwiekbądź ja z moich stron będę się starał wpłynąć na tych moich kolegów z Komisji Prawa Międzynarodowego, którym mianowicie będzie mi dane z Panem Marcinowem [illegible] prawnikiem włoskim, i napiszę Panu co mi odpowie.

Po wyjaśnieniu tej sprawy z przykrością muszę Panu to zakomunikować. Mimo to radzę, że najlepiej byłoby Panu w jednym z villinów, które pobudowano przy wjeździe do nowej części miasta, koło Porta Pia, placu Macedo i tamta Piazza Maggiore. Są tam bowiem ogródki i wielka światło. Niestety nie wybudowano tam roku wygodnych villino. Pokoje tych willi na kampanji wynoszą i na góry, a tej obok nowa ogromna ulica Via Nazionale i stacja tramwaju. Niekomu z wielkim opłacaj Comunicato nie wypuszczam o tym pojechać. Wielu ludzi pracujących w tej części miasta mieszka, jak Rojter Dongli niepracowany pisarz, jak baron de Renzis, i jak wielokrotny Marciani, który sam mieszka sam. W Rzymie wielka tu na wsiadek, bo miasto jak tu tak ogromne i

ludzie, a Warszawy nigdy jako mieć się podoba i jeden o drugim nie wie. Na lato mojemu wyjechali do Kastati, dotąd bez komunikacji drogi koleją i willi wiele a pewnego wyboru, albo do Sorrento lub bliżej nad morze.

Tutaj tu stosunkowo nie drogie, byle się wydaje co we Florencji niewchodzą stole. Mieszkania tylko bardzo drogie. Na resztę się oszczędza. — Co zaś dobrego to tylko villeggiatura, to się wszystko się mieszka na dolnem piętrze i wchodzi nie ma.

Państwa Marcellich dotąd nie widziałem i nie wiem czy przyjechali. Z nami nie dobrze inne. Dziad mój, ojciec mojej matki, pan Stolnik Dembowski, opuściwszy Polskę Stanisława Augusta, którego był szambelanem i cortawoy towarzyszem kościuszki i adjutantem jenerała Wawrzeckiego, po rozbiorach swoje przeniósł się dla dobra do Włoch swojej żony, córki z pierwszego, prawowitego ale zaprzysiężonego nastręcznie małżeństwa Hrabia Marcina Lubomirskiego, który pierwszy żony pozwolił aby się ożenił z Hadrykowną córką minister austryackiego. Mieszkają w Berenstuj, która potem do Pyrkiewiczów przeszła, dziad mój i babka w zimie byli przyjęci za stanem Marcellich wszystkie wszystkie w ich Świętą Cerery i inne pogańskie ceremonie w rojskie papierach po mojej babce i po mym pradziadzie Hrabia Marcinie, który mamo tutaj z rodzą, za wymianki o Marcellich. Będzie mi bardzo miło potomków ich poznać.

Wkrótce napiszę do drogiego Pana, a teraz racz się mnie mianować przyjaźnie przyjaznym sługą

Władysław

Rzym, 9 marca 1886.
Via Monticatini, 18

Drogi i Parkawy Panie,

Oba listy państwa z 5 i 6 marca odebrałem. Mówiłem z Correntim, który wyjechał na trzy czy cztery dni do Turynu. Powinno przeciwnego polecenia mówić on nie z ministrem sprawiedliwości, który ustąpi niebawem i który pewno innego zastąpiony, ale z królem samym. Extradycja jest niemożliwa. Król powiedział mu wyraźnie: „Bismarck znajduje możebność z tajnym nastręczeniem niemieckim, nie odważy się nigdy żądać extradycji Kraszewskiego.“ Pani Ogonowska, która bawi u Correntich zamiar na dni kilka wrócić do Bolonji, musiała jej napisać to Pana z polecenia Kanclerza, jako on sam mi o tem wspominał; a więc nie dziwiłem się jej lęgu, bo to mądra baba i dyplomatka. Posyłam tajemny Pana wyciąg z Aktów extradycji między Niemcami a Włochami. Wszelkie więc obawy znikają nie się później, osobliwie po tak żywem ujęciu się króla za Panem.

Byłbym niezmiernie szczęśliwy z przybycia państwa do Rzymu. Kamienia, którego groza straszliwy pisać mi w tej chwili nie daje, kładzę się serdecznie dzisiaj i bliski mojem

Upatrzyć rozpatrzyć się w mieszkaniach. Correnti i jego żona mieszkają obaj, że mieszkanie w villino koło placu dell' Indipendenza, to jest w nowej części Orvieto między placem mniejszy Cattedrale a św. Janem Laterańskim i Santa Maria Maggiore, byśmy za Dobrze. Są dwa, abyś Paw zamieszkał na Dimio, to jest przy via Gregoriana obok owego pałacu Zuccarich, między Marzi Kazimierz Sobieskiej; gdzie już raz mieszkałeś. Są tam teraz na dalsze góry nowe mieszkania wystawione na Rzym i mające ogrzewki. Co się zaś tyczy kupna lub wynajmowania roku Danków, jestto nam niepodobna bez osobistego widzenia pałacu. Trzeba się rozpatrzyć to miejsce, widzieć na własne oczy Dodatkiem i zjeżdżać stamtąd Katolickiej willi, i Papier wtedy rozsyłać. Radziłbym więc nam przed mającą mieszkanie z meblami, a potem papier przystąpić do stałowego osiedlenia się. Wiadomość i pewny wskazał Pan mi zabraknie: jutrzny i my tutaj, jak Ojciec radzi, jak Hrabina Zakrzewska i jej mąż radzą Orvietanom Correnti pomóc nam to lub nie mogą, bo jak za radą zajść. Ale Ratuj wszystko, co tylko Ratować się może).

Mimo się zdaje, że powinniśmy mieć Pan najprzód z nim Pawem pomyśleć o przewiezieniu biblioteki do Włoch. Ty Piemontyka nie zagrabiły wszystkiego. Dismark gotów skonfiskować biblioteki. Nie trzeba więc ociągać ostatniej chwili. Poza ja przecie bytu mojego chcę w pewności Zabrać Św. Hieronymo i Zajara, jaka podobno ma w tamtejszej, a potem z tymczasowego skazu przewieźć do Orvieto.

Corrieli dicitji mijju zaofiarnji, a o natrjhotri wszy-
ścinaé nnu cii mojna, bo ij obraja, bitby Saw pi zrecz
ri cii chcecz nnu być natrjhnym.

Byf u nnii dobtá Nawak, ale jnj wijjecha f arro-
raj w chutich otrzymanego telegramu. Dasko to mitj
vPaviclu, i zaf mocno, iw zaprowadzi go cii wagdnu
do Kamlnja.

Pozdrawni ten lub daiscrow ziarn tylko cray u-
ściskaé Nán pawlecz, zostajw na zawsze

przywiązanym Drugu

Wpany Pawlikowski

404
346

Rzym, 18 marca 1886
Via Monticelli, 18.

Łaskawy i drogi Panie,

Zasyłam Kochanemu Panu najserdeczniejsze, najgorętsze życzenia moje na Jego imieniny. Oby Bóg dlań jak najprędzej zdrowie i siły przywrócił! Mijany nadzieję w Ojcu. Gorący było przed rokiem o tej porze w Magdeburgu, by żadnego pewnego widoku wyzdrowienia ze strony Księżnej twierdzy i odetchnienia świeżem powietrzem wolności. Brak otwarte to położenie jest jej dziś dogodnem wypoczynkiem tylko, i Ma tego stanu i nadal trwać nie należy, a przy pomocy Bożej wszystko jakoś da się zdobyć.

List pański do pani Ogonowskiej dorzyszem Kamilowi pod jej wyjazdem do Polski. Sobą ongiś podobno wyrastyła. Nasz bawiem w Corneliach, ale widzieć jej pod domem jej pobytu nie mogłem wiele, bo nigdy jej w domu

nie było. Mało bowiem latała
po mieście z panną Magdaleną
Wiesenhelb, córą Angielki co to do
Polski babkę rozgarała miłośnicę;
a potem po śniadaniu na pod-
rzędnem biegła do niejakiej Ka-
roliny Wittgensteinowej. Obie
bowiem baby wzięły ją do jakiejś
wspólnej literackiej pracy, która
w ścisłej zachowały tajemnicy.
Ogonowska przy swa żygadle pobycie swego w Rzymie
wcale nie pomagała Conventowi w jego studjach polskich,
bo brak owego współpracownictwa na starą Karolinę opadał
ją nużnie. Sobra to w gruncie i bardzo zacna Polka; na
wszystkie jéj nie wzywa, prócz pośrednictwa dla ojczyzny;
ale pozuje obrotnie na profesorkę, co zresztą jest bardzo
niewinną ambicją. Ujemną w niéj cechą jest słabość:
nadto miękkie do plotek i języka istny miecz obo-
sieczny, siekający nieistotnie bliźniego a mianowicie inne
kobiety. Towarzystwo włoskie to ma do siebie, iż różnie od wszy-
stkich innych europejskich krajów obmowa w niém jest nie-
znaną i nieistniejącą wcale. Jutta Jenowefa, który parę lat
wiele studjowałem we wszystkich sferach włoskiej społeczno-
ści, i który mi w tym wiele. Nikt się nigdy wtrącania
w wydawanie bliźniego i w potwarz nie bawi. Patrz ona
jak na naszą na wczorajszą obmawiającego innych Włocha
wszystkie nie mieszczą się, i dla tego niektóre ciągle tu Polki jak
pani Faida Rzewuska i pani Malatesta piszą voto kra-
śnika z Jabłonowskich, za [redacted] nieobecnością i milczeniem dla

ilu pielgrzymów. O Watykanie czytało Państwo gości-
dzie nie płotki, bo tam najwięcej zawsze cudzoziemców.

Do interesu państwowego pomieszkania gościnne nie wią-
żemy. Spodziewamy się nagromadzić ilość pamiątek pozwalających
dobry osobiście uczynić wybór. Jednak czas bardzo nie
przekonywamy się o wyjeździe wielkiego księcia
najlepiej, bo tam na Polnie piękna i ogródki, a powietrze
i klimat podobniejszy. Jednakowoż myśl wspólnego
gruntu do wybudowania domu byłaby niekorzystną, bo
to wspólne użytkowanie, wypadki wielkie i zmiana dwóch lat
czekać, aż ściany wyrosną. Pani Correnti radzi to sprawę
wziąć bardzo do serca i dać zupełne wszelkie upoważnienia
dla naszego Pana. Prawy jednak z Pańskiej swojej nadzwy-
czaj ilość pokojów trzeba mieć bibliotekę, itd. Słowem nie zdaje
się potrzeba dużo zawsze całego piętra w małym casino.

Niezmiernie ubiję Państwo dużo Pana Zalewskiego
wielką pomocą w umożliwieniu roboty. Robota to najwięcej
zajmująca i potrzeba serca, które Polaka miarkujące ma
w Paryżu.

Sprawa naszego adresu do Papieża przeciwko wybawcy
Niemca — do Ojca!! nigdy zwrotu drogiego Pana zmienić
nie chcieliśmy i niepozwolimy byśmy — mieli jakiś fałszywy regal-
zata. Kilkanaście egzemplarzy z dwiema set podpisami kardy-
nałów zdążyło mieć Polski do Watykanu i silne na
Papieża uczynisko wrażenie. Wprawdzie Leśniowolski głosowy
Popiersie Dmowskiego posłał jej jemu brewe, ale dawnych
dowodów zasłał niedbałemu i Dmowski przekonywa uczyn-

na teraz nie bylo, a by przekazanej nowiczaja nie
jest wpisuj. To, co wypisuje, wypisuje sobie i
kazdemu jestem w najwyższym stopniu z samego siebie
ale przekazuje mi o stanowczym upadku sobie pasuje
mego zdania, o kamiennym braku wyciągnięcia adresu,
o zdrożeniu, o wirgadzie, o zadrzemiadzie, i co gorsza o
niedyskrecji głupiego zdania. Jeżeli po prostu dzieci
niebiety! spóźnione baranów wy cmentarzy, bez starania
karty i poszukiwania godności własnej. Myśl adresu podana mi
radzą przy jednego z kardynałów Włochów, który oświadczył, że to
jedyny sposób zdobycia Papieża do opuszczania się biskupstwa
warmińskiego, Leon Bardzo, ze Leon XIII nie chciał przyjąć tego, kto
się żywił Niemca na stolicy poznańskiej, a zaś z tamtą odpowiedź wy
mijającą i polecił przedwyrokiem Ledóchowskiemu radzić się
mją w naszym kraju. Ale Ledóchowski uciągnął nawracanie kar
dynała Melkera, który z nim razem mieszkał, jak postanowił
Windera i zarządzał z góry, że Polacy będą z niego wszystkiego
to nicości po polsku. Myśl więc adresu odpowiadała życzeniu Papie
ża. Najbrudniejszą rolę odegrał Ledóchowski, który zamiast
poradzić się Papieża napisał do niej, że wybór Windera jest stanow
czy i że Polacy ślepo powinni się poddać rozkazom Papieża, jak
by Ledóchowski miał prawo rozporządzać stolicą gnieźnieńską a
samemu Papieżowi wolno było uniewinniać postanowienia swoich po
przedników, niszczyć tradycje narodu polskiego i nakazywać katolicką
rozbiór Polski! Kanclerz talki znalazł się prasa polska, Gazeta
Narodowa, Dziennik poznański i inne, które w najwięcej milczeniu pozwa
lały, nigdy raz prawdy adresu wystąpić, bo w niemieckich rządach ogo
łomizm nie popłaca, a Polacy powinni byli okazać niezgodę i jedność
uczuć". Tym razem Wilkera ich wyłu prawdy mnie się wydziła,
i radzę sami denuncjowali mię Bismarckowi w niemieckiej Germanii
jako agitatora dla nowego przy Wilkera Emancypacji, chociaż dla mnie ja bę-
dzie żadnej sam nie mam własnej przy względu dla Papieża, którego byłem kochanie

Przeczytałem adres Kozłowskiego, Kantaka Feliksa, pozwolę mi przy Gołuchowskiego, a byłbym [illegible]
w taki sposób, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

~~405~~
398

Rzym, 30 marca 1886

Arcigodny i Drogi Panie,

Odebrałem list pański Correctissimo, który zapewnił mię, że natychmiast napisze przeciwko odpowiednie instrukcje zwykłemu korespondentowi swemu w San Remo. Dziś wieczór robiłem go przez i przypomniałem, w razie gdyby jeszcze nie napisał. Sam Hanecki również jako jego zięć obiecał gorliwie się zająć sprawą tłuczenia Donatki, zajęcia w tym względzie potrzebnych środków municypalnych ex officio zajmujących się budowlami i murowaniami w ogóle Michniaka. Mnie się wydaje, że przy niechęci Rychardi Hoffmanie tutejszych Damów i gruntów bardzo a bardzo trudno będzie dostać coś za

do Lyonu — Jmość przysłać nie należy. —
Brochocki miał wyjechać wcześniej do Flo-
rencji a stamtąd udać się do San Remo.
Nic a nic nam nie wspominaliście ani
o listach państwa ani o pojęciu przybycia
do Avignon i oczekiwania się tutaj, a to jedynie
dla tego, że mogi Pan nabarać się nie tychrzyć
w tym względzie. Państwo Marchoccy tutaj
byli w przejeździe, ale udali się do Neapolu.
Dopiero na powrocie mają Nam się zabawić.
Pozwalam sobie p. Marchocciego i jego uwagę,
pani jestem nie widziałem. Mam to tylko
dziwne, to jest zapewne w przyczynie tygodnia,
udać się na tydzień do Florencji. Wątpię, jednak
abym mógł na potrzeby rychłego powrotu
do Avignon, gdzie mam pare pilnych interesów,
zabiedz tyle razem do San Remo. Nie zawsze
to Państwa Pana napisze, a teraz kończy

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza					
	(Urgente)	oppure (D.)	(Far proseguire)	oppure (F. S.)	Ufficio Telegrafico DI SAN. REMO
	(Risposta pagata) » (R P.)		(Posta pagata) » (P. P.)		
	(Collazionato) » (T. C.)		(Espresso pagato) » (X. P.)		
	(Avviso di ricevimento) » (C R.)		(Recapitabile aperto) » (R. O.)		

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

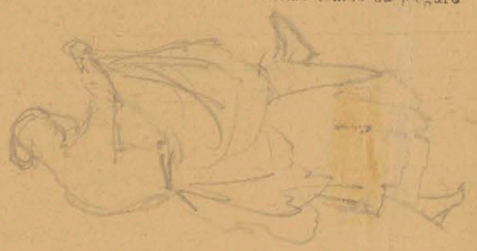
Ricevuto il 4/1 188 6 *ore*
Pel circuito N.° 108 *Ricevente* M

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	DATA DELLA PRESENTAZIONE Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D' UFFICIO
D	SAN. REMO	Roma	201	15	4	13 4.		

Correnti m' apprend. votre
accident. Souyglie nouvelles
Kulczycki

Primo lembo da piegare









Il porto è gratuito

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 77 di recapito

TELEGRAMMA

Italo

ITP/ Comandeur

Kraszewski Villa Verny

SAN. REMO

TELEGRAFI DELLO STATO

401 407

Rzym, 2 kwietnia 1886.
Via Mentuati, 18.

Łaskawy i Kochi Panie,

List pański rekomendowałem Correntiemu. Prosił mię, abym mu go rozłożył. Sam odpisze Panu. Polecenia co do pak muszą jak być wydane. Co zaś do Twój pani, nigdy nie myślał mieć do mój urazy. Winiał mi mocno z przyjaźnienia. Jestto człowiek najmniej uważający na pewne formy i patrzący na wszystko z wyższego stanowiska, z postotą Bopicia, Ubój. Właśnie tak Dalce brakuje Francuzom, Niemcom a nawet i Polakom. Natura przytem na wielkoś dobra i zawsze. Bez drobiazgowości ani kropli żółci i gorzyzny. Charakterów tak wzniosłych i prawych mało jest na świecie. a mnie jeszcze na widowni politycznej.

Pod miejscem kędzi opis domu do najścia i do nabycia z dolnem piętrem mieszkalnem i ogródkiem

lub przynajmniej drobną sinekurę. W ogóle cenny Ks. Hipolita w Drugim przede mną i bajeczne – moja Za potrzeba jestem Hugo, bo ma całe miasto przebu- Dawid. Idzie mi na to, że najście na mój Nowy Kabaret Humorystyczny wypadnie, wiosną przedstawi Batowa i rozbawi zwabek na potem.

Na lato mógłby mieć bardzo tanio najmniejsze mieszkanie i bez mebli przestronny apartament w willi Muti w Fiesole, w cudownem położeniu, z widokiem na całą Kampanję rzymską. Sam to mówił Kardynał York ostatni z Stuartów, czyż chcesz Klementyny sobie? Jestem w miesiącach z margrabią Muti, się mogą na wielki wypadek panów Panu. Ja to wiarę nowy, które mi robią powoli i do visu.

Nadzieje na moje nowe role i śliczny adres współpracowników i robotników wielkopolskich zachwycający Paryża, by nie widzieć Niemca za arcybiskupa. Nie wiele to pomoże, ale zawsze jako pomnik w dziejach na zawstydzenie Judaszowskiego i cały ich potworny dlidi Duchowieństwa polskiego i szlachty polskiej, który trzeba rzucić głazy i drzewy rozgrzebać,

który mają całkiem odrębny cel od reszty
Europy, i nienawidzą się na świata. Cała
rasa ta staroświecka głupia i ciemna, cała pełna
niewiary, przesądów i fanatyzmu, nie nie wierzyła,
kiedy biała inicjatywę w sprawie adresu, pi-
sanego inno, ni przeciw samo Papieżu chce pozna
opinią Polaków i nie była nawet sprawka między
nimi a Lidóchowskim zakulisowego ich na
rowyślki Święteżki, ni niemasz kandydata galicyj-
skiego nad Dudera i że Polacy byli z jego no-
minacyi uszczęśliwieni. Teraz jej po niewczasie,
a kiedy XIII odbierają adresa, który nadesłany,
bo mojego dzieła odpisów przysłano z Galicyi z
podpisami podpisów — powiada, że Polacy sami
nie wiedzą czego chcą, i kłamie ich, że Lidóchowski,
biskupi galicyjscy i różne znakomitości polskie
napisali co innego niżeli oni i pisali. — Ja
raz to nagrodą za moją inicjatywę chcemy
ich podniosłem napaści pisma galicyjskich —
pogardliwie — w sprawie patryotycznej, prostej
i jasnej jak słońce; nawet Polacy Germa-
nizowali mię w Germanię niemieckiej wyprą-
cją moje napisało wielkiemi literami
Pawem spółczesnej całe upadły, nikt
nie mówi i spalony jak polska świat

jestem nie widział w nadwerpie czasach. Żaden
powstaniu Polski w takiej wzruszającej
zniżeniu nienia i grozy jak niepodobieństwo
za teraźniejszych pokoleń. Gdyby mocarstwa
chciały ją nawet wskrzesić, pasawa Polaków wytęp-
jiśaby przeszło własnej ojczyzny. Bóg pisa
nieraz narodom wytępnym i pokajanym, a
narodów Ryb i grzyba zbawiać nie może.

Mamy tu oraz przedmiot - Ja w przy
wyjm bygadnie mam zamiar pojechania na
dni kilka do Florencji Na odwiedzenia pomnik
Savonary Cretwentyńskiej - zabiegam wyrazy mej
mowny przyjaźni

przyjaciel zdrowy

Władysław Bulewski

403 E08

Orzysz, 6 kwietnia 1886.

Łaskawszy i Drogi Panie,

Listy otrzymaliśmy, widziałem kanclerza i księżnę Radziwiłł. Pozdrawiają Pana. Correnti odebrał telegram z Terrassiniego, że znalazł miejsce na państwie pałki. Więc adresowy dobrze rozumieć nie mogę. Czytałem telegram, który jest jak najwyraźniejszy i najbardziej ugrzeczniony. Księżna Radziwiłł odebrała tłomaczenie Hołyńskiego, bardzo Panu księżnej. Chciała by dobrze było egzemplarz/ przesłać Correntiemu; pani Correnti przyrzekała chętnie pomóc". – Księżna Radziwiłł i księżna, która wczoraj była u nas (żona jest nie wychodzi po chorobie), mówiły nam o ślicznym, malowniczym villino należącym księżnej Orsinicego koło księżna Radziwiłł. Jutro villa tylko pokojów na dole i na górze, kuchnia, pralnia, itd., piękne obszerne podwórze, ale jakiś faworyty, a nie późne. Villino to położone niedaleko Piccinardiego – W końcu napiszę Kuzyn do Pańskiego Pana – a teraz mając nawał interesów, które mi wiele pracy od rana zadają pisać nic a nic nie dozwalają, zatrzymam wyraz najwyższej przyjaźni.

W. Kulczycki

Rzym, 10 Kwietnia 1886.
Via Mantellini, 17.

Zaklawy i Nagi Panie,

Udałem się raz rano Kanclerzowi objaśnić co do sprawy Perazzinicgo i palty.

Książe Orsini — nie spekulant, ale pan z panów, — gotów pour rendre Na Awryaltr swój Książęcy Zakonnicy i Na Panu, którego znam ex famâ, sprzedać Panu swoje villino za trzy: dzieści pięć tysięcy franków tylko, chociaż mało kwadratowy gruntu w tej części miasta podobne wyp teraz do 400 franków i więcej. Najmniejszą raz, komarne wynosiłoby 160 franków miesięcznie z dochodem 500 franków, na tę rozumie bez mebli. Wydają 35 tysięcy na kupno, zostałoby 5 tysięcy z 40 na umeblowanie wiele Pan. Sekretarz Książęcy p. Curcio pokaże mi to villino. Ma to być istne piekiełko — ale podobno

bardzo ucale. Uniję Unaś je wybudowali Na
faworyłki z poświatła, baletnicy ony caj po-
dobnego. Ktoja powstrowała là où va toute
chose, où va la feuille de rose et la feuille de cau-
sier. Potym przybytek jest dziś pusty i zamknię-
ty. Dokoła jest podobno ogródek, drzewa, kraty
żelazne. Nad przybytkiem ulubionego bóstwa ogro-
dzić ij ma Kopuła chińska ony indyjska. Nigdy
ij ustroni nie widziałem i nie mam o nij dego-
brzenia. Uniję Pahomiowi zapewnia, ji to bardzo
Padre, romantyczne a nawet camfortable. –
Jjeli zwroty jest grunt dokoła, to milla pałacjów
przybudowaćby można za liche pieniądze –
Ma tamo być milla pokoików na dole i parę na
górze. – Jjeli doprawdy jest ich milla, to byłaby
to jedyna, wyjątkowa i cudowna ostarja, drugi
raz doprawdy ij nie zdarzająca!

Pisz do Uniję Pahomiowi, aby Uniję Drzewi
z nikim nie wchodził w układy dopóki nie otrzy-
mam od Pana odpowiedzi a nadzwyczajnie mi
nie obejrzę. Cretland bije rozłazów w zasadzie,
bo villino bij nie w środku miasta, ale w no-
wij części, koło Villi Sicuiradzkiego – widok otwarty
na kampanij i na góry. Plac dla Indipendenza
jest bij obok, bo villino położone al Castro

Victorio, nasz dawnego pułkowniczego obozu, ten plan. Maccao, gdzie ty minister wojskowa odbywa. Na plan Tuilipendura stoją omnibusy i dorożki — Prawy dalej, nasz dworzec kolei, jest stacja tramwajów. Za trzy soldy jedzie się wygodnie aż do Corso.

Cena wina jest arcy-przystępna, bo się z Włoch przywozi z Węgrzech grona i przerabiają na ogromnych utrzymanych na to rycinach. Spekulant zyskałby tu kupiec i wino, bo, jak mówią, cenę bajeczne teraz w tej ojczyźnie winnic. Co zaś do palatynczyków gruntów, o tej byłe mógł dopiero zakrzątnąć się Visa. Pójdę opis, i zarządzam plan. — Pobliżu tamtej doby: tuż obok winnice Ismail Basza Medyw egipski, Piemontczyki, Księżna Ginetti, hrabina della Somaglia z Dorotą, itd. Cały dzielnica arystokratyczna, same pałace villini, domki elegancki z ogrodami zamiast dziedzińców.

Wczoraj rano zapowiedziany byłem na ślub i dwa pogrzeby! Dla tego to Włoszki pojazd dopiero narzekają po wielkanocy. Wiele było księżniczki Mary-Ludwiki di Rivcari z Katanji, tej samej na której napisano wierszyk z nieznanem co wróżbie, znamy Sam.

Pogrub raz jeden był hrabiego Paniszczy pe-
fekta pałacu, wielkiego uczdza ceremonij i
ceremonia. Miły to był, szlachetny i uczciwy
człowiek, pana artysty, znakomity przyjaciel
muzyki. Bardzo byłem z nim zaprzyjaźniony, i żal
mi go niezmiernie. Wdowa oczekuje prawie z bolesci.
Umarł jak święty wśród konwulsji. Zjawiał
mi ciągle w ciągu długiej choroby. I mówię
ci wszystko, co to Klementyna znalazł, jak bezbo-
żne i wyklęte! – Drugi pogrub był Ludwika
Szaniera z Galicji. Niewiem czy on sam
czy ojciec był wychrzta. Żona Włoszka ortodoxa
Szaniera. Dobry człek. Szanier interesa robił
z Lacombe Saubiem i był przyjacielem Brandeburga.
Ale niestety! wbito karawanu zjawiła się czere-
da farmazonów. Krzyż chcieli koniecznie zedrzeć
z karawanu. Policja się sparła. Zawiezli trój
tylko trójkąt i kielnię. Naturalnie to ko-
ścisła nie wstępowano i księga nie było. Cho-
mai, których poznałem tam o niczem niewiedzą,
bo sam byłem na pogrzebie Paniszczy, niektó
przerażeni. Wątpiłi i farmazoni zaiste tyleko.

Serdeczne pozdrowienia.

przywiązany Brat
Władysław

440
406

Rzym, 24 Kwietnia 1886.
Via Mantuana, 18.

Kochany i Drogi Panie,

Nie mogłem dotychczas otrzymać od p. Curcio adresu biura Orsiniego, by mi dawił pokwitowanie na zwrócenia rzeczy villina. Podobno ci był bardzo zajęty. Spodziewam się, że to w tygodniu po wielkanocy nastąpi.

Tym czasem przysłano drogiemu Panu jak najserdeczniejsze życzenia wielkiej pomyślności na święta. Corriere od pięciu dni nie widziałem; ale wiem, że w Villa nie po wielkanocy pani Corradi pojedzie z córką, która miała odtąd do Pizy, a kamienicę ją tam odprowadzi, a stamtąd ma zamiar udać się do Pana do San Remo -

Jak pisałem, pojechał tam także Chodkiewicz z Kalinowską siostrzenicą Sosnowskiego. Testament, o którym niedawno wspominał pod pieczęcią sprawiedliwości memu O. Majewskiemu Franciszkanowi, który mi to mówił, nie znalazł się

ma ij rozumieć, chcąc wielu osobom wiadomo,
że był zdjęty u Kostyusza Czarlińskiego — Notarii
ich Woiew. pogrzebadły, a były tu kapitały Xża.
Jana ad Lat Krzyżaków przy Sosnowskiego - Chod.
kiewicz rualard tylko w gotówce 6 tysięcy pan-
kało !!..... za to radało 30 postępów, które Chod.
kiewicz chce zgubić z publicznego Targu - Wyo.
brała sobie ii cała Polska popisowy ij o-
nii ubiegać, jeżeli wolałko będą radzwalam
przy kaduego Sanie. Oby zmyślnie tak
było! ale ich nastyle radałaio to nabywanie
pangaio daj mi ij wielu wątpliwy. W ij
nadziei wiec rychania państwiego poparcia Chod.
kiewicz pustił ij to Jaw Acmo - Ja go ich
widziałem, bo mi był u mnie i zwierzył być
mi miał pawadu, ale był u Waszyńskiego —

Zawsze jego kochanemu Panu wiesz alle-
luja radzaj

przyjaciel Pugo

Władysław Kulczycki

Co to mniemasz, odmówiłem Pługowi życiorysu
domowego, bo A mortuis aut bene aut nihil,
a o pogańskich nigdy bym nie napisał, bo niebożyk
rzekł Adeimantus Pawłowi na to, który jest duch i po
świecie jego dotrzymać. Ale inni nie w rozumieniu
Pawłowym to mieszczą, i zwyczajnie wzniosłą, pamięć
o niebożyku byłaby czynem niegodnie dziecinnym -

Rzym, 29 kwietnia 1886
Via Mantellini, 18.

Szanowny i kochany Panie,

Otrzymałem list pański z 25 b.m., ale odpowiedzieć nie mogłem nie rewidziawszy pisowni włoskiego villino. Nie wiem czy Pan, że jestem nie cierpiącym, bo dwiaszczy, ale wszystkie cierpiący, jakie mam, byłby mi tak wstrętne i miłe jak to, co Pan kochanego Pana mogą uczynić; ale niestety! jestto tak mało, tak nadzwyczajnie mało!....

Owoż nareszcie jeździłem w tej chwili do owego małego villino, nie z p. Curcio, bo ten gdzieś wyjechał do Neapolu przez pana swego wyszany, ale z mojemu p. Francesco Farina, dawnemu papierniku Kapitanowi a ich nadzwyczajnie dworu księcia Orsiniego, który nota bene, nie przyjmuje ich do własności tego domku, ale podaje swego adwokata za właściciela faktycznego. - Mieli chce tą tajemnicą miłość wszystkich żony, Wojciki, z której zakłady w wypadku

a ulica nim prawie wytrzyma zazwyczaj wiadomości, odbiorcy nim Rimi, i D. i inne podobne zjawiska nim przyjęcie nóżki. Domek też był na jakiejś kobiety wyludnionej

Ale wróćmy od rzeczy. — Villino Rudy pałacyk jest najpiękniejszy placu mistrzy Maccao, o parę set kroków od mieszkania Siemiradzkiego. Ulica ta drzewami wysadzana — Żelazna brama prowadzi do ogródka ozy podwórka nadzwyczaj małego, gdzie nicma trawy, ale są krzaki i zieloność, a wśród niego mały posąg jakiegoś bóstwa na postumencie — Na lewo pod schodami dalej wytrysku ze ściany fontanna spadająca do małej kamiennej sadzawki. Woda doskonała i jest jej podostatkiem do picia i do kąpieli. Domek sam fantastycznej architektury, najmniejszy z fontan dwa boki wzwodzistego podwórka (trzeci na lewo zajęty jest przy fontannie a wyjście z przodu przez bramę), dom ten, powiadam, ma dwoje drzwi — Jedne na przeciwko bramy wiodą do kuchni, i przymurowane są na dwie, mającego nad kuchnią małą i niziutki pokoik czyli mieszkanie, do którego prowadzą osobne schodki z Villa Strozzi dwojone — Pokoik ten mógł być zamieniony na składnik wszelkiego, bo jest niewygodny na dwojgu na wiadomi bowiem — Kuchnia niżej jest taka pasująca do dolnego piętra, prosto z niej do jadalnego pokoju prowadzi Villa Strozzi — Przez drugie na prawo drzwi, nad którymi znajduje się taka wyblakły zaczek, a obok piwnica, wchodzi się do dolnego

piętra – a zaraz – wązkie marmurowe wschody prowadzą na pierwsze.

Na dolnem piętrze znajdujemy najprzód pokój jadalny, komunikujący z kuchnią nie tylko zapomocą wschodów, ale i zapomocą okna, przez które kucharz potrawy podaje. Za jadalnym pokojem znajduje się inny mający oblicze "dnia" wyłącznie; a na prawo trzeci z pięknem oknem, do którego zagląda ramię Boże, bo na wschód wystawiony. Za tym trzecim jest szwalnia, trójkątny z powodu ściany architektury budowli, malutieńki, i służyć mający do składania jakichkolwiek sprzętów –

Rozkład pokojów, wprawdzie nader prosty, ale stosunkowo dnia wyłącznie, na gorsze piętro, odpowiada dolnym pokojom. Jest pierwszy pokój odpowiadający jadalnemu i mogący służyć za sypialnię, albowiem zaraz obok, nad kuchnią i nizkiem pokoikiem na służby, wchodzi się do oszklonej kolumnowem arkadem irby wysuniętej do kąpieli służącej – Jest ona wyłożona białym marmurem, na marmurowej balustradzie nad którą znajdują się rurki do zimnej i ciepłej wody. – Pokój następujący po owej sypialni oświecony jest z góry jak Pantheon rzymski. Niżej niem w sali sposób za gabinet służyć może. Wreszcie trzeci pokój na prawo, wiąże Padiglioncik i mający okno i parapetem służy wychodzące na balkonik, mający być pokojem bawialnym.. Na wprzódzie piętrze są wychodki na niezbędne potrzeby.

Wreszcie dalsze wschody prowadzą na "dach" pantoflowy Pałacu Dach czyli teraz. którego użycie zajęła jak przez jedyny widowy pokój, jakoby pawiljonik na domem teraźniejszy.

Tam mógłby takie mieszkać Pursy lub Mieszczanin. Wszystko to jak wyżej, schludne, nowe, świecące marmurem albo pięknym białym kamieniem, ale wszystko jak najwygodniej nade, lub raczej ciasno, gdyż pokoje te są stosunkowo wysokie — jednem słowem są pokoje na dole oprócz kuchni i pokoiku na Pursy, są pokoje na górze oprócz kapieli i malutkiego jestem camerino — i pokój na strychu gnaden —

Komunika nigdzie niema; ale ileż owo są tak nade, że Pałac je ogrzać zdaje piecyk na każdem piętrze postawiony. — Pokoje są kolorowym wyklejone papierem — Czystość najwyższa.

Bibliotek nie mieszkałby tam inaczej pomieścić jak [illegible] pokojach, które wszystkie jest nie — nie ciągnąc pawilonów, pokoików na Pursy i kapitolowy ileż. — Wszędy aż marmurowo i z niewielu stopni wejście są nie strome. Powietrze i świeżość wszystek, wyjątkowy pokój po jadalnym nastrojony — Z tarasu widok się rozciąga na pole musztry i na kampanię rzymską, ale po tych wszystkich i stromych wschodach drugiego piętra skoczno się tam dostawać, mieszkają są wcześnie. Za domem są inne ogrody — a po obu stronach owa villina równie pusta jak ona nade, ale pełne winogrona — Winnice bujne, bo na polu musztry stoją konary, a wasta opuszczona wróci na pniach villina. Piotr niby wiejska artoria Cyrkuły nie ciasnota całego tego Domku byłoby to mieszkanie spokojne, przyjemne, a stosunkowo nie wygodne

Przyrównałbym je do pompejańskiego Domu, gdyż rozmiarami przypomina znane Panu domy starożytne w Pompei. O zabraniu bibliotecznego a nie myślę. Proszę wy czterech gości moich mieć najwięcej jednocześnie. — Jedną prawą bocznicą ściśle połączony, byłoby wygodne i wspólne w niej pomieszczenie gospodarza. Brak ramyka, i nikt się jej do niego nie dostaje. Jest ich wygodne a siebie.

Gdyby nawet to mieszkanie mogło się Panu podobać, nie radziłbym nigdy kupować je od razu, ale zapisać po kwiatku pobyć, ażeby zdatnie i ujemne strony wybadać i poznać. Za najście żądają 600 franków miesięcznie, naturalnie bez mebli. Kupno zaś wyniosłoby 35 tysięcy franków.

Ogród nie jest wielki tak jak myślałem, a grunta wolnego mamy na przybudowanie dwóch pokoi nienia. — Umeblować go bardzo tanio, bo jest tak mały. Jutta Matylda, która lada za co można nawet ściągnie wydzić. Ale musiałaby cała nasza biblioteka.

Między tym villineau a innemi większemi do nabycia jest ogromna różnica w cenie. Żadnego z żadnego takiej niemożna za mniej jak za 100 lub najmniej za 80 tysięcy — a i to bardzo trudno. Wszystkie kosztują od 120 do 200 tysięcy — wspaniałe są wielkie i mają piękne ogrody. Przyjaciel Courtetego p. Corbain z ministerstwa finansów ma villino za Bryon za 80 tysięcy

wewnątrz miasta mojnaby znaleźć domek za 30 lub
nawet 40 tysięcy – ale byłoby to stare, ciemne,
bez ogrodu, wilgotne i powietrza.

Idealnem jest villina Orzeszkowej nie ładnie galan
Opisała wiernie budowlę. Nie wiem czy to zadośćuczyni
moim oczekiwaniom pańskim życzeniom.

Zasyłam wyrazy szczerego poważania i
przyjaźni

Przyjaciel Długosz

Wład. Kulczycki

411

Rzym, 5 maja 1886.
Via Mantuatini, 18.

Drogi Panie,

Odebrałem listy pańskie z 28 maja i 2 czerwca. Correnti odwiózł do Porto d'Anzio na tydzień żonę i córkę, a sam tak rzadko był par rue Milla pisanie mowy tronowej, która ktoś adresta 10 czerwca, że dopiero jutro będę go mógł widzieć i zapytać dokładnie kiedy na ogłoszenie pańskie udać się mogę. Jeżeli cholera, która wczoraj ukazała się w Florencji, nie ograniczy się na tych czterech wypadkach i więcej przybycia rozniosły, to naturalnie trudnoby było nam rzeczywiście się w Florencji, i lepiejby spotkać się w Livorno, gdzie pewniejsze wybory. Zresztą Correnti nie mógł nigdy opuścić Rzymu jak po 10 czerwca, to jak po otwarciu parlamentu, i na tego za trzy parę tygodni Pańskiego Pana, i być się stanowczą rychłą w Correntiego rezolucję. Spieszy się niezmiernie, i w pośpiechu mam tylko czas, by prosiłby to Jan Pierre nicapuinis, uścisnąć Kaśkę pańskiej, zostaję

Wiernym Drugiem
Wł. Pr. Kalinowski

Florencja

Hôtel du Nord, piazza S. Trinita.

8 maja 1886.

Łaskawy i Kochany Panie,

Niespokojny jestem o Pana, bo na uregulowany list z opisem villino Księcia Orsiniego żadnej nie odebrałem odpowiedzi, chociaż pisałem 29 Kwietnia. Obecnie znajduję się ze dni do końca przyszłego tygodnia we Florencji, gdzie zastałem jestem Brackollego, który wczoraj wrócił odjechał. Przybywszy onegdaj, nie widziałem jestem Profila Pana Zdzisława, bo zamierzałem być ciągle z Księżną Narcyzą i z jéj bratową Elizavetą z Podhorodyńskich. Brackolli bardzo ostro wyraził się na mnie, iż ja Kochanemu Panu pobyt w Orsynii doradzam, kiedy tu we Florencji można kupić piękne i przestronne villino Valentini z ogrodem za 40 tysięcy. Odpowiedziałem, iż nigdy Orsynii nikomu nie doradzałem, bo sam go nie lubię, ale iż wypełniłem tylko polecenie państwa zajmujących się wynajmowaniem mieszkań, które zresztą było tylko projektem. Nie wiem dotąd prawdy rzłąd Brackolli dowiedział się czy skąd inąd

rzymie dawny? Na wybadania moje, że drogi Pan pragnąłeś w Rzymie obiąć. Ja ci z tem przed wielmi nie wydałem, i teraz jestem zapewnieniem mówić z Arcybiskupem. Z opinii tego mojemu było jaworiąć wyobrażenia o villicie. Większego w całem Rzymie ci nie mają mieszkania za tę cenę, bo od 35 tys. fr. Mieszkania Brizighego przekraczają aż razy do 100 tys. z obsadem. Corrente mnie bierze o Pana modłę przed naszym wyjazdem. D. 13 maja przypadają jego imieniny (Św. Cezar) a oraz rocznica wielka, która zawsze z wielką uroczystością w Corrente obchodzą. Wypada tedy napisać do niego, jeżeli to Państwowemu Panu możliwe, lub podać mu telegram.

Zostaję uszanowaniem Państwa Pana

przyjacielem sługą

Władysław Kulczycki

Podróżowałem z Arcymi z wsiadłem mnie moi 35 lat / dzieciom Wasodkowiczom z pod Mińska.

Zasmuca mię poglądy moje na sprawy narodowe, ubywa mi jak Litwinowi a nie Polakowi, cofają mię z dawnej w czasy przedjagiellońskie, a zarazem wyrażają najuprzejmiejsze zwątpienie o przyszłości i wyrzeczenie realizmu, jak powiada, a który zawsze uważałem za bezpodstawny sceptycyzmem o wszystkiem i bezwzględnie. - Inaczej trzeba się chwytać najstarszej arbuzky litewskiej! ———

Nasz Władysławowa zachęca na wiecznej pozycji w Rzymie jako opiekę Zmartwychwstańców.

Florencja
Hôtel du Nord
11 maja 1886.

Łaskawy i kochany Panie,

Pisała mi Pani jakoś jakoś uwagi z Aryanem. Byłem bardzo ciekawy mieć wiadomości z Jaworzna, bo do Aryanu nie a nie nieprędko. Lecz musiałem zajrzeć do Jaworzna. W Aryanie mnóstwo mię wzywały i niepodobieństwem jest abym Pani nie zawiadomił, bo wielki wydrukowałem postępy i historyczne o mnie rozmowy.

Ja tu zostanę do piątku wieczór lub do soboty rano, później do Aryanu wracam.

U pani Walentiny byłem z Księżną Marcyną i z jej bratową Elizawetą. Syn gospodyni z pierwszego mąża Jaworskiej opowiadał mi po całym domu. Jakoś dziecinna Pani radość nabyć go z zamknięciem oczywiście, a to bez egoistycznych względów, aby drogiego Pana mieć bliżej siebie. Pani Walentiny jest dziś ostatni raz bardzo jak Wiosna Orionowa, i kontrastuje to zawsze to jest 35 lipcy - ale co za różnica! Mieszkanie ze schodami 8 obszernych pokojów dla gospodarzy, dwa

pakoje dla Rosji – przetrawną kuchnię – dwie pierzyce – szpadrik – pokój bapiłowy – inny dla ubierania się opsáy owych ósmin – wychodki dla państwa; dla Rosji – zabudowania różnego rodzaju, z których można robić szpady, lub nasz Napoleon i wojownik – wreszcie dwa wielkie, śliczny ogród z widokiem na Apeniny. Tirsch radzi się być za ogrodem. Pani radzi to Pani i Hrabi, a co za powietrze, co za murawa, jakie cisze i woń! Być tam i umierać. – W willi Orsinich kampanja wyruszyć niemożna się wydawny się na teraz na wojnę dnem – Ta też obydwa chcą moim pełną piersią, nie jak się jak w Italii, a nawet kiedy gdy z dalekiej przyjdzie, to go podjmować mogą w ciche. Radzo Galeny wielkiej meble z ciemnego Nótawanego miahonu drzewa odtoppili w Cadorca.

Jest tu pani Paniatka z Czartoryskich, pani Radzikowska piękna pani Gujewiczowa, jak też Hrabia Orlowski syn Aleksandra z Jarocińskich z Talleyrandowską wodany, który wczoraj przyjechał do mnie na obiad do hotelu. Wczoraj

to chłopak i zacny o ile stary brat jego Adam
żal ci Boże! nie wiele wart — masalnik ....

Trafił ci pastaraś i żby potrafił, ale ci trzyma
i nie narzeka jej tak bardzo. Naszyna zawsze uśmiechnięta
i jurna dziewa!

Zasyłam wyrazy czci i wielkiemu przyjaźni

wierny Sługa

Wład. Pan Kulczycki!

Rzym, 24 maja 1886
Via Mantellati, 18.

Drogi i Kochany Panie,

Wróciwszy do Rzymu od Ziuka nie i ostatni list pański po powrocie otrzymałem. Wczoraj zaś rano[?] mój adwokat doktór Tymowski, bardzo sympatyczna osobistość, który wpadł mi do Neapolu. Miałem nawet wczoraj wieczór wyjaśnień. Smutek pański z powodu adwokaty bardzo naturalny, ale obawa nie jest bynajmniej usprawiedliwiona, ani to, co piszą galicyjskie dzienniki, jakoby przyczajał się Rząd pański, i Władzy nie udzielą Panu żadnej opieki. Correnti mówił mi, że narada ich kolejno z ministrem sprawiedliwości, z prezesem rady ministrów i z najbieglejszymi prawnikami — a wszyscy oświadczyli, że ekstradycja jest niemożliwą. Correnti obecnie pośród wypróżniających się kwestyj wielkiemu przyjaciołowi Polaków senatorowi Pantaleoni Canonico, który jest jedną z najpierwszych pawąg prawniczych Włoch, a Canonico zapewnił, że ekstradycja nie może nastąpić pod żadnym pozorem i w żadnym razie. Nakoniec sam król powiedział Correntiemu te słowa: „Nie tylko, że go nie wydamy gdyby tego żądali, ale Bismarck nie ośmieli się wydać jego ekstradycyj, znając moje stosunki z Hiszpanią nastręczą.“ Nie daje mi się tedy wcale, aby Władzy były

tak trwożliwe i chłody ich rozgniewał p. Bismarck. Jeżeli te tak ciężkie oświadczenia nie są Panu Hetmanowej nieznane, natenczas o inne mogą ich starać, ale w jakiej formie? Jeżeli na piśmie, to przecież Cornuti musiał jim z kochanego Pana napisać. - Sorokaj więc tylko straty 30 tys.; ale to lepsze jest od straty ręki i honoru i życia.

Dobrze Tymowscy pod powrotem moim oglądali rzeczywiście villino Orsiniego i znalazł, iż jest warty mały. Powtarzam ich villino Rabbi-ho kosztujące tylko 35 tys. Daj mi ich wybornemu pod każdym względem. Zresztą szkoda by to wszystko na obcych oczy widzieć. Tak Lenartowicz jako i p. Tymowscy zapewniali mię, iż Pankowy Paw zamierzają przybyć do Florencji; Profil ma nawet nadzieję towarzyszenia Pana do Aryanno. Daj mi ich, iż wyjedzie państwo do Florencji lub do Italicy byłaby wielka na dobie, bo Cornuti stanowczo mi mówił, iż skład rzeczy ani do otwarcia nowej izby to jest do 10 czerwca i później. Pojadę moim to Pana do Genui, ale moim Panu dwa razy na dzień jeździć skład i wracać. Cornuti, jako ich daje, wyjątkowo z izby, aby wstąpić do senatu. Jako członek izby mi mógł podawać ogranicznie zajść. Zapewniał mię wreszcie, iż jeżeli izby opuści, to Ha Lega, aby mię więcej czasu na pracowania przypadnej pomocy.

* **J. I. Kraszewski.** W liście do Wiednia adresowanym opowiada sędziwy pisarz o położeniu, w jakiem się obecnie znajduje. Więc przed upływem terminu udał się był do Berlina z prośbą o przedłużenie urlopu. Na to nadeszła bezwarunkowa odmowa z wezwaniem, aby Kraszewski niezwłocznie wrócił do Magdeburga. Tymczasem opłakany stan zdrowia żadną miarą nie pozwala mu na przedsięwzięcie tej podróży. Wysłał też Kraszewski do rządu pruskiego orzeczenie dwóch lekarzy, pruskich poddanych, którzy w zupełności potwierdzają chorobę pisarza. Mimo to wszakże, jak wiadomo, uznano kaucję (22.000 marek) jako przepadłą. Potem w rzeczonym liście pisze Kraszewski dosłownie: „Zatem Niemcy są mi zamknięte a ponieważ Austrja obecnie tak ściśle zaprzyjaźnioną jest z Niemcami, więc obawiam się, że mnie nie przyjmie. Włochy są słabe i trwożliwie o to dbałe, aby nie rozgniewać p. Bismarka — nie udzielą mi żadnej opieki. Francja nic nie chce wiedzieć o mnie a także Szwajcarja odmawia mi gościnności. Gdzież mam znaleść schronienie? Dla chorego 74-letniego człowieka straszne to pytanie!“

zamian za to pozostawi Francji
działania na Nowych Hebrydach misjonarz
kupcom angielskim. Oprócz tego zobowiązuj
Francja nie wysyłać więcej skazańców a
Nowych Hebrydów ani do Nowej Kaledonii
innego punktu Spokojnego oceanu. Rokow
prowadzone na tej podstawie, nie doprowa
do pożądanego rezultatu. Lecz motywowani

Jakie było ich zdziwienie, kiedy tą ra
ciągu kilkumiesięcznej czynności wszystk
było się w sposób zupełnie inny — z umi
waniem, z wymiarem ścisłej sprawiedliw
bez najmniejszego gwałtu! Zrazu nie wie
biedni ludzie, co myśleć o takiem postępow
„Czy to on żartuje“ — mówili między
zdumieni, wskazując na naczelnego urzę
popisu, „czy też istotnie jest dla nas tak d
Pierwszy to urzędnik rosyjski, który s
ludzku z nami obchodzi.... Od czasu jak w
śmy z łona matek, nie widzieliśmy, nie s
liśmy, ani wyobrażaliśmy sobie takiego urzę
skiego“

zdaje mi się, że zjazd ten w Florencji lub kędyś byłby bardzo potrzebny. Upominałbym Pana, przekonałbym go o zmianie opinii o Paulim: Jan Pawło jest za dalekim. Można Jana wzywać później; ale wówczas wyjścia do Florencji a jeśli można i to Wrocław byłaby bardzo potrzebną – Jeżeli zaś tylko do Florencji Radowy Pan przybyć może, to zdaje się, że pojechałby Jan Cornetego i sam papiery wszystkie Hanpawskiego. Czekam na Pańską odpowiedź stanowczą.

Przyjaciel Pana

Władysław Smolenski

P.S. Pozwalamy sobie zaznaczyć, że list Pański do mnie nie jasny, ale to widzimy mniej więcej. Czy przypadkiem nadawcom Pan nie dałeś się w niejasne słowa o zdradzie Augusta II i Augusta III polskich nazwiska swoje krajowe z dzierżawionej nadwornej Pana królewskiej polityki? Gdyby to nazwisko nie było Pana obcięte, prosiłbym o Pańską jasną na odrębnej karcie pocztowej.

Arysz, 6 czerwca 1886.

Znakomity i Kochany Panie, odpisałem onegdaj na list z 2, a dziś otrzymałem list wczorajszy. Wczoraj rano zakomunikował mi inny to list otrzymany. Widziałem jej o sprzedaży willi Zaleskich. Jutro strata wypoczywowana. Correcti znajdują się w Paris d'Anjou, byłem go widział tapicer jakiś, ale pytać przyjdzie, skoro Kochany Pan pisze do Waszyńskiego, a on wtedy wyjeżdżał do Szczuczyna. Jutro jedzie mijam, do którego nigdy bywam ich nie widać, bo szwajcary, skoro gościnnie Pani odwiedzili, postawi Go wydać Bismarkowi by najmniejszej ceremonii. Jutro nas całkiem wypuścili. Widłam takie wrażenie, że niezależnie od interesu willi, nie mogłem znakomity Pan widzieć się z Kanclerzem i wiopuszczać Wasze wiprzejaśnienie nam za byle a byle kroków na korzyść pańską czynionych, a oraz pozostawić się wyjątkowej pracy, na którą umysłem opuścił ziemi.

Powtóre panicki w czasie do Florencji
jest niepodobieństwem. Korespondenty kurierzy to
świnie i przeciwnie! Zgwałcają nikt w czasie
expedycji do Florencji nie przybywa. Co ci tutaj Co-
rentino, nazwy co odpowie, jeżeli kto miał panicki
adres, sobie sadzy. W ogóle Correnti nie może na
tyficie lub Villa nie z góry naznaczać dnia
swego przybycia, bo jak za nadto rajby i
zawiedzy ad hoc sam go - którego jest głównym
powodem. Sądzę, że gdyby Kanaty Saw przybył
na dni Villa do bliższego miejsca, mógłby się
potkać do Sana na raz, ale zawsze na Lem
lub ów temu robotniczy ci nie może, bo
go Król może tego wcześnie dnia potrzebować.

My dopiero z Kanicem czekamy, to jest po
egzaminach doktorskich, bytnamy wiadomie
dotąd ci udamy. Cholera w Wenecji wzięła
nam panienkę. Zbijemi Kanicki pozdrawia
ci Villino Orsinego przyjaciół ci nie może

Zostaję wyrazy czci i niezmiennej przyjaźni

z jakiemi zachaj

przywiązaniem Swoj

Wład. Tetmajer

Za pan list oddam ci całkiem ubogimi obserwacjami poetyczny prozy, i zostaj ci całkiem z ludźmi i światem.

420 47

Rzym, 1 lipca 1886.
Via Mantuana, 18.

Łaskawy i Drogi Panie,

Wymówki, jakie mię spotkały ze strony pańskiej, są niesprawiedliwe, bo nie przyjmuję nigdy z tymi, co milczeniu rzetelnie nazywają, jak Drogi Pan miałeś dowód podczas więzienia swego w Magdeburgu, w którym to czasie do najmniejszego nie należałem. Śmiganie przez jakiegoś Kanclerza jest zawsze dla mnie w obelgę dla Pana, jak to i mnie samego przed kilkoma laty Hohenlohem, bratem Bismarckowskiego alter ego. Milczenie moje pochodziło stąd, że miałem przykrości i kłopoty pozbawiające mię swobody umysłu przez parę tygodni; a kiedy jestem smutny i niespokojny, staję się do niczego – taka to jest moja natura. Wtedy nie odpisuję listów i nie piszę do nikogo – Oto moje objaśnienie zagadki, której nie wyjaśnionego niemal z naszemi stosunkami i to więcej obliżać nie mogę mi i przywiązania do osoby pańskiej. O śmiganiu Kanclerskiego Pana nie słyszałem, bo od dni dziesięciu nie czytałem żadnych dziennikarzy. Coś bardzo nieprzyjemnego pobudziło Pan

nie był tylko w tym względzie Książę Talleyrand, który był u nas w roku Św. Władysława. Książę nas był dosyć z całą, ale nas nie ratuje. Jutro wieczór będę w teatrze, i niecierpliwie jej powiedzieć tego, o czem jest wzmianka w pamiętnym liście pańskim.

Correctiego jeździ do sygnatarza nieboszczyka. Żona jego i córka są w Paris; ów zaś pojechał do Rzymu, a stamtąd do Mantuy i do Belonji. Dotąd go wierzyć pani Ogonowska wyjeżdżająca do Szwajcarji — Mogła była zapewne dać dziecku, że ich rodzina Correctich przeniesie do Gdańska w Prusy, a nie wspomni nieprzytomnie ortografia, którego widocznie dobrani nadwiązywał by względ na jego wiarę. Ogonowska, jakto bardzo wykształcona, pracowita i pełna patryotyzmu kobieta, była Correctiemu dobrawy przy wydawaniu kilku tekstów polskich; ale co mnie zawsze raji w niej, to zupełny brak miłości ojczystej i wyrozumienia dla innych kobiet, jak tego dowiódł postępowanie jej całe względem pani Rzeczyckiej całki autora Przedświtu, dla której była by miłosierdzia, nieznanej jak dla bardzo zamożnej Polki pani Wysockiej, wykształconej jeszcze nie ona i z pracy rąk do ust utrzymującej, która podtrzymała całkiem i ocaliła w domu Correctich, gdzie jest wewnętrzna, tak że jej jej dawno boleć nie przyjdzie. Ja przebaczam błędy rozumu, nie przebaczam nigdy ohydzie serca i sumienia.

Nieboszczowany Kanclerz bydź ma z powodem pojutrze. Będę go widział. Zawsze Panu radzi czytelnicy i oddany i wszystkiś z irby, gdzie mógł radzić [illegible] w Drzymie nieobecnie

kandydatury ofiarowano) ci tylko dla tego, aby mógł z drogim Panem pracować. Zwrotu ostatniego razu kiedyan go widział niepokojący był bardzo o pobyt panski w Szwajcarji, błagając mię, by Pana tam Bismarkowi nie wydano, i żyrując gorąco, abyś Pan jako najrychlej wrócił na terytorium Polskie.

Nie wiem jestem rad ci zdaniu - Cieszam Konica zgromadzeń moich dyrekcji — Do wczoraj jakem tego radzi nie wiedział, dziś Pana jestem jako w Panu, mając zamiary Konyuszy; dobrze tam bawicie panowie.

Po widzeniu się z Comettim i z Hipcią Polakowi wspieram do kochanego Pana, a dym czasem całuję z uszanowaniem na cześć i przywiązaniem

oddanym sługą

Władysław Kulczycki

Zacnemu Panu Tymowskiemu ukłony zasyłam. Dla Boga! niech czuwa nad tym, aby Szwajcary z Niemcami fryzu jakiego obrotnego nie wpadali drogiemu Panu.

422 E48

Rzym, 11 lipca 1886
Via Mantellini, 18.

Szanowny i Kochany Panie,

Pisałem niedawno do Pańskiego Pana, i upominałem się, iż list mój usprawiedliwił mię z zarzutu, iż milczeniu uważano za złość. Brat jestem widziałem się z senatorem Correntim, który brat wiarą lub jutro wyjeżdża do Włoch. Polecałem mu sprawę do ks. bp. Platera, który donosi mu, iż dwiaby Pan na niego zasługał w Petersburgu. Correnti upatruje się być w Szwajcarji przed końcem miesiąca; ale wolałby widzieć się z Kochanym Panem w Rapperswylu. Do Platera pisałem na Św. Wakacje, który przyjeżdża 27 czerwca. Nie potrzebuję mi radzić. Teraz do brata piszę, i mam zamiar przestać pisywać respekcie do wszystkich, wyjąwszy w nagłych i niecierpiących interesach. Dla tej rozumiem, iż tego nie stosuje do Pańskiego Pana, ale do ogół—

osób, które mię zasypują listami, na które nie mam ręki na czas odpowiadać. Niech ię moi Platon nie dziwi jeżeli mojemu nie będę pisał do niego, chyba w tej nadzwyczajnego wypadnie. Mam pas wojenny prac literackich rozpoczętych. W końcu tego miesiąca zapewne wyjeżdżamy do Umbryi, a stamtąd Perugia, zgoła to nieznanej willi zamieszkać pragnę pasz miesiący całkiem samotnie i odludnie. O miejscu mego pobytu niezawodnie kochanego Pana zawiadomię. —

Widziałem Hrabiny Falconieri dziecinaj. Mówiła mi, że pisała do Pana i miała list od Niego. Zdaje, pogoniwa Hrabiny wyjęcia jak mój do Umbryi, do Nocery. Dziwi przed jej i dalszym wyjazdem mieszkanie ocalić skarby na rozdzielenie i zagrodę pojęcielki Klasztor Św. Zgromadzenia Nawiedzenia z mieszkaniem i pamiątkami Św. Stanisława Kostki. Wszystko to ma być zrównane z ziemią! Cała nasza nadzieja w najzacniejszym, najszlachetniejszym Króla.

Przybył Hr. Benkendorf z poprawami,

jak powiadają, p. Gioia dotyczącej ostatecznej zagłady „potomizmu".

Ambasada carska sprzedaje za 600,000 franków kościół św. Stanisława biskupa z całą dzielnicą domów zbudowanych przy kościele Rotundy i klasztor między bulwarem Arpaillé. Czyj nikt się w Polsce nie znajdzie, jakaś spółka, miasto lub rząd, coby to kupiły i uratowały od zniszczenia? – bo zapewne jakiś to spekulant zechce, aby tam obszerną kamienicę wybudować.

Zasyłam uprzejme pozdrowienia i ukłony z upragnionem powitaniu od Pana wiadomego

przyjaciela Diega

Władysław Chulewski

Dom Artura Wasyńskiego, leżący jak na Florencji, zwalnia na Pana Villino obszerny i piękny, z 14 pokoi złożony, z ogrodem, za 25 tysięcy franków — zapewne Wasyński o tem pisał.

Perugia (Umbria).

palazzo Conestabile della Staffa.

11 sierpnia 1886.

Drogi i Szanowny Panie,

Bardzo, bardzo jestem zawsze jestem bez wiadomości o Panu, z jedynym wyjątkiem tej, jaką podał w tych dniach dziennik Fanfulla o zjawieniu się w państwieniu więzieniu w Barylii dwóch agentów Bismarka, którzy niby chcieli drogiego Pana porwać. Czy to prawda, czy to fantazja dziennikarska, czy byśmy Pan szczęśliwie w Barylii i gości tej rzeczywiście? Są to pytania cisnące się pod moje pióro i wielce mnie i moją rodzinę niepokojące. List ten wsadzę dzisiaj na chybi trafi do Schinznach, w nadziei, że zacny Tymowski odeśle go Panu. Czy spotkanie z Correntim przyszło do skutku? Ja nic a nic zgoła o nim nie wiem. Tutaj, w tej ostatniej, w tej ultima Thule jestem od dni dziesięciu bez listów, zeitungów i zagranicy. Co to znaczy? Czy to zbieg okoliczności czyli raz wina niezbyt dawnego opieszałego i niengalanckiego powrotu podróżującego wodzicielu w tej zawsze miłej znanej a mniej wygodnej Italii Etruskiej? Niewiem takiego.

Jestem tutaj w sąsiedztwie Asyżu i N. P. Anielskiej czyli Porcjunkuli. Okolica cudowna, ale w Perugii

o 540 metrów nad równią morza jest stosunkowo
chłodno, nawet chłodno dla mnie, a przyjęci
wiatry ciągle panują. Niewiem przeto czy Nicej bę
dziemy jak do 1 września. Ja tutaj studjuję
włoską umbryjskę a robótki wielką rodzinę aniołów
malowy przeważnie włoscy, bo chociaż znajduję
pomiędzy o Aniołach. Każden z nich tutaj ma
swoją osobistą, wyraz, zdrową fizjonomję, i
nijedna z tych idealnych postaci tchnie nieprzyrodzoną
powagą. Aniołowie n. p. Benedykta Bonfigliego malowa
z 1400 r. są zawsze bezwzględnie uśmiechnięci rajscy.
Perugia jest istną skarbnicą malarstwa. Miejscowy Wy-
ższe to pałac tych książąt Conestabile della Staffa,
co to w 1870 r. sprzedali carowej Madonnę Rafaela
za sto tysięcy złotych franków. Jest ona podobno
teraz główną ozdobą Ermitażu. Jest tu także jeszcze
u nich ogromna biblioteka na zgrzebaj – zawiera wiele
ważnych rzeczy – i gdybym widział, że biblioteka Jagiel-
lońska co kraftowia ma zamiar nabycia nadmiernie
dużo, mógłbym jej podać katalog –

Czekam niecierpliwie wiadomości o zdro-
wiu państwa i o waszem dalszym pobycie. Proszę
całuj i całuj mamę o przysłanie się kilka słów,
byle przy Waszego Pana podpisaniu, bądź w krótkim
liście do mnie, bądź jako list do naszego redakto-

przyjaźnego nam Nuncjusza il Pamfilla, dla ocalenia
pałacyku za letnim ogrodem i innych świętych Stanisław
Kostka w pojezuickim klasztorze Sant'Andrea al
Quirinale. Skoro to nuncjuszowi pałacyk potrzebny
dla otworzenia w nim nowej ulicy; ale
ulica już tak wąska, że przeprowadzają linią o
kilka metrów dalej, ocaliłoby ją tak drogocennej
pamiątki. Ja jej wytłomaczyłem to żywo wszystko
lub to Ojcowie, którzy go, wydzierżawili, ogrodzili;
ale pan Pan od Pana Boskiego by wszystko
we władzę i uratował przykład, gdzie kiedyś Stani-
sław, patron Polski, był odwiedzany przez anioły i
przy dogasającym i niedającym duchu wyzionął.
Potrzebaby tych Pan Bóg jak najprędzej, bo na
pan tygodni, za trzy najdalej, ulicę ich wzięli do
rozwalania świętych ścian. To Pan Bóg mo-
że tak dobrze po polsku jako i po francuzku
napisać; ale po francuzku byłoby lepiej, gdyż w
takim razie nadałaby sama prałatura cyrkułarz ją
i miałaby autograf pewien w ręku. Trudno na-
turalnie pokazać nawet nie tak na świętego Sta-
nisława, bo to dla ludzi mało lub wcale nie wiary-
godne nie jest argumentum decisivum, ani na-
jego charakter jezuicki, bo tam dawny dyabeł wcielony,
jak nowy na to, że patronem już narodu, że bardzo

popularny jak u nas, i w pełnej narodowych pojęć
widziano go zjawiającego się w bitwach XVII w., a
Jan Sobieski opiekę jego przypisywał widocznie
pod Chocimiem rozgłosu. Inni pańscy jak jeden
lub znane dzieje w Wołoszy, że interwencja pańska
może ocalić tragedyczną narodową i teatralnemu pamięć
Tutto niejako obawiając się dla dalszego z nas, a ja się
ogłoszenia było Pan Bóg dopuścić. Tylko umiłuj dziecku
dziadu mojemu. Syrenowi mego wujecznego brata, ubodzonemu
Ignacemu Bembowskiemu, którego Sapieżyna mianował [z Kaliszem]
swoim tajnym pełnomocnym (cancelliere segreto di ogni affare e
carpa) potajemnie zbierał w Galicji podpisy do adresu Polek
do królowej Marii Józefy, który sam wówczas po francusku.
Ale na to biorę się moja; bo wyobraźnia galicyjska jak
lub głupia, opiera się i pieśni przysłał, że tam nawet gdzie
dziadu, nie powiadam o ojczyźnie, ale o świętego jezuity, gdzie
dwóch powiesić pozwolą, jako rodzonego dwóch w powstaniu r.
w Wenecji hrabiów Borkowskich, kiedy między Fabianem i ja
podaliśmy prośbę za Panem do Józefa Szyrocha Legata pra-
wicznego — Izraela i teraz niedawno między Fabianem byłym
obecnie w Bagni di Lucca inicjatywę wojska w sprawie pałacyku św.
Marii Pauli, ona to nie wyraziła o niebezpieczeństwie, co im grozi, ona
do margrabiny Villamarina ochmistrzyni dwora na wojnie; ale
i między pułkami dania, że pozwolimy wojny nie nasze pozwyć
w tym względzie. Zgoła Izrael bardzo mi rozumny. Mieszkam
dwa z nim razy pod. Jedna z jego najbardziej natchnionych
improwizacji była ta, którą mi zagrał na cytrze owy w Fiesoli na
wzgórzu d'Este, wspaniały przekład wstępu z mego Mickiewicza — pożegnanie
obiecałem mu go przysłać jeżeli się wydawi na Pawła do Cesara
Wilkeltera. Obiecuję jego list rachowałem — między Wołgą nie
przejść mojego tego ciosu — Zdzisław wyrazy najgłębszy cześci i przyjaźni

220
476

Rzym, 9 września 1886.
Via Mentorella, 18.

Szanowny i Najp. Panie,

Odebrałem list wczorajszy – Adres margrabiny: Son Excellence Madame la Marquise de Villamarina, pour remettre dame d'honneur de Sa Majesté la Reine d'Italie, Rome – palais du Quirinal. – Margrabina, która nie zastałem w domu, bo była na pałacyku królewskim, i która zastawiłem tylko, napisała to mnie, zaraz dziękuje mi serdecznie i dodaje, że wpadł najpierw do Najjego Pana to Jam Rzecz, by Mu podziękował. – Gdyby po otrzymaniu tego listu podobało się Panu przysłać jéj Martini i Rembrandta, które Cornuteum było przysłane a nie jéj i są dotąd w jego bibliotece, mogłaby to uczynić wprost lub na moje ręce, bo w takim razie o wiosennym terminie żadna nie może zachodzić wątpliwość, a ja z mniejszem Panem od lat piętnastu w dziejéj jestem przyjaźni, a z margrabiną tak samą wcale dobre. Gdy zaś o Panu chodzi, nie powiedziałem nic nikomu i sam adresu do Włoch nie znam.

Wiemy na pewno, iż we Florencji za tamtej pięknej Regni mojemu wielkiej wiły. Jest ich kilka na wyroz. Ale nie chcę Panu narzucać żadnych projektów nie pochodzących od niego samego. Życie w Florencji nie-równie tańsze jak w San Remo, i nie wiem czy mi w ogóle potrzebne było to dwojenie na locum stabile ij przenieść, by rozjemy unikną. ale, powtarzam, to kwestia, w którą nad wszelkie ij nie wtrucam. Wolałbym jednak Pańskiej Pan chciałby się na nią za, Florencji ij przenieść, mógłbym przy pomocy wujowskich ij to studenta Padwy i tamtejszego villino. Proponuję mi imporyja —.

Corruti powtarza mi wiecej wiecej, iż mnie Kamienie pojechać do San Remo, ale to być nie może pod pewnym wzglądem przykrego. Może być, iż mnie być tam zawezwany, w każdym razie na wiosnę odwiedzę Pana w San Remo jeśli mi robiący ij to Florencji —

Bryckiej za Pańską intencją względem Tytusa. Ostatnie otrzymałem pańskie nie znam, i codziennie byłbym Panu chętnie, to jest karty rozpoczęty egzemplarz wszelkiej przyjemność z najgłębszą i najserdeczniejszą wdzięcznością. Chciałbym Panu wiele o tem powiedzieć, ale gdy się mój Pan nie mógł prze-

Warszawy i ogłosić to odezwie jednego z tutejszych
dzienników. Wola podobno tutaj powinna obywatelowe
jako historycznie; ale co tu wybrać? Co Kochanemu
Panu podobałoby się za najpierwszy pozdrowienie Wasilewa?

Obyczajowo nadzieje nie znam, ale wydaje się tutaj
Jutro z Krzyżowych radzi wymarłości jedna z najbardziej
Ulubionych. U nowo Wasilego nie bywają: zresztą ludzie
bardzo przyzwoici i bogaci - Krzyżowa matka z domu Champ-
pagny, siostra żywego pisarza francuskiego Ks. de
Champagny, mieszka teraz pewien czas w Gonkanji -
w pałacu ich w Oryni mieszkają ich zawsze Zorza Gwi-
dona Remigio -

Nikt Pan zdaje wyobrazić / pisz o tem pamiętnik /
że Artur Wasyliski nie mogę utrzymać mojego zdrowia,
Zabo surowiczym uwieńczonych rezultatem co do oralenia
ulic św. Stanisława Kostki, nie tylko ci ogłosić ów wszystki
artykuł to radykalnej Rzeczpospolitej, który pochodzi Panu,
ale jeszcze narobiona podpisów dość mi jakieś Polaków
to potrzebuje pewnego miasta i dosłane z
Polski nadwerężyć ii potrzebuję tę pomoc Wolności !!.....
Jakie wyobrażenie kół o Polakach mieć mogą?.... Jes
pisy sami Polacy", widzę, że ja Zabo żywo bronię
Ich pamiętki i że wiar z najzaciętszych Ukrainy Zdol-
ności tyle podziwu podziwu Ich jej wrażliwości,
nie powinien był nigdy występować w takich sprawach

Wam nas za wojatów wrogą, i jeśli Polak walczy
wszystkie nie moje, aby drugi raz nie bronił niepo-
dległości! Pojmuję postawienie w razie kroku jakiego
przeciwnego Polsce i jej prawom; ale za tego tylko
postawiał, że Stanisław był święty katolickim
i że był jezuitą, to jest po porostu wojatów, i to tego
wojatwa złośliwe, bo czemu ja w tego zajadłego
stronnictwa radykalnego, do którego p. Wasyliewicz
należy, bronię narodowej pamiątki po świętym,
którego sam przecie nie należę do zwolenników Jezuitów
bronię jako patrona mej ojczyzny i kościoła
mojej matki? - Nie rozumiem, aby ktoś Wasyliewicza
mógł posądzić tego, co zrobiłem, chociaż ubolewam
nad przeciwianiem i dopiero po świętach mam zamiar bronić
dalej, ale jakoż to opinia o Polakach u nowa, kiedy
Pan i ja bronimy świętości polskiej; a ten jego mam
wola, różny języki, że nadto Stanisław nigdy sam
nie mówił i w ogóle nas Polaków niepawienia
Zapewne rzecz opadają wtedy takie niesłowa.
Ale strach jest wtedy rzeczy mówić, że te
słowa niesłowa" gotowa postarzenie znamionować
wszystkie przyszłe działania rzeczowe, jakie nadchodzące
wypadki mogą narodowi nakazać.

Zostaję z nadzieją rychłego

przywitania drogiego

Władysław Kallenbach

428 821

Perugia /Umbria/
palazzo Constabile della Staffa.
11 września 1886.

Drogi i Poczciwy Panie,

Od wielu tygodni już dopytuję się prośno o pańskie zdrowie, i dopiero z radością dziś otrzymałem, niewiem nawet czy dobrą. List pański wraz z moim o pobycie św. Stanisława Kostki wkarał się do Gazzetta d'Italia, bo inne dzienniki bądź że niechciały bronić jezuity, bądź że się bały Bismarka, wzięły odmówiły wydrukowania. Numer pomienionego dziennika z obszernemi listami przesłałem Panu na ręce dobrego Tymowskiego.

Akali kopja tylko pańskiego listu zaszła zaginęła. Oryginał posłałem wielkiej ochmistrzyni twojej. Margrabiu di Villamarina di Montereno ze stosunku pośle mojej do królowej. Oto już dziś odpowiedź. Uratowaliśmy pałac św. Stanisława. Królowa wydała rozkaz, aby był zachowany, a król, jak jej wiem, zatwierdził ten rozkaz, i inwentarz inny traci studyjują. Zwykły cyklinny.

Petycyą otoczyć tysiącami podpisów nie dosyć uratować kilka miesięcy temu narodowej historyi polskiego Kościoła, i oto w tym samym Rzymie dwa głosy polskie, państki i mój, uratowały drogocenną narodową pamiątkę. Porównanie Patwe.

Nim będziemy już, kochanemu, nagłówek, abyś kochany Paw napisał kilka słów recenzyi po francusku bądź do samej magrabiny na niego rzw: Son Excellence Madame la Marquise de Villamarina, Grande Maîtresse de la Cour de la Majesté la Reine d'Italie, bądź nawet od biedy do mnie, dziękuję Najjaśniejszej Pani za uwzględnienie życzeń polskiego narodu, a magrabinie za to, co o Pani piszę, bo ja już jej odpisałem, i list jej posłałem załączyć Pani —. To, co drugi Pan napisze oddam bibli naturalnie Królowej, która autografy zbiera i państki zachowała —. Wiem że Najjaśniejsza Pani, nadzwyczajnego wykształcenia kobieta, niezmiernie oczytana i zajmująca się nawet filozofią, ekonomią polityczną i innemi poważnemi naukami, życzy sobie gorąco Pana zgody. Z kobietami musimy być grzeczni, bo czyto za potrzebne —.

Wszystkie pisma to mnie, ni kochany Pan po-
stanowień jej prawi w Austryi zamieszkać. Smuciło by
to nas mocno wszystkich. Ży jest nieznośnie na
nas za obrony św. Stanisława. // Papadliśmi obadwaj
w prasadz, pism, a szczególnie Krasrewski. Z celi
mnich podlegających zakwestjonowaniu zrobiliśmi spra-
wozdawcę, i za takowy otrzymaniu obiecujemi wdzię-
czność narodu !!!.... To trochę za wiele ! Protestuje panów
nazwiska mi Wapatu, bo muszę wziąć ży za pióro, aby
zdać z ży sprawy relacja Austriaczą. Tak mi obcięcia
z kraju. Cztery lata upłynęły jak powiadam pisząc
Najprawdziwsze, jestem wiec w ambarasie od czego
zacząć, a wymówić ży niepodobna, bo to jest warun-
kiem do otrzymania pewnej ucieczki. // Dalej rad: O jak
mi przykro dziennik zakonnicki Pana mego ob-
skubrają, w który wykazuję, ży w obecnej chwili a
zawsze celi św. Stanisława Kostki nie ma ani jednej
cegły, na której za życia pan jego stanął, i że
mnich na górze a nie na dole w domu, który
razem radaś zburzony, na wstępienia mojego nazwanem
budynkowi wmieszczonemu przy Kamienicy Borgiej na
Nowiejach. //

Zaś to nowy - Przez zbadaniem na miejscu. Kaplica
św. Stanisława dy na pierwszem piętrze a nie na
dole. Św. Franciszek Borgiasz zburzył wprawdzie całe
szczęście, ale zostawił izby, w których obecnie nowicjat
zakonnicki. Mam całe archiwum kolejom
amerykańskiego na to, a jeśli relacja Waszyńskiego ży,
kłamie, odpowiem. Ale po co takie protesta w takiej

chwili, jaka to jaśniejsza nuta to jednamy działu narodowej? Czy mamy Teatr patrjotyczny i wystawiać tu go dla tego tylko, że był jezuitą? Czyliż i Mazepa nim nie był? I Żydzi Babola wypędzili kiedy? Cóż stosunkowo ich wiary z narodowością i ojczyzną był Kapuś tak wielkim i tak jednym to Polsce, iż nawet kosmopolityzm Towarzystwa Dramatycznego wielkiego wystawiał jednostkowi polskiemu ich stanowisko. Oczekujemy więc postawy Pisarskiego — a tym czasem radujemy się, iż nasz pomnik narodowy wielki przyjacielem Sabandzieckim nadziei ocalił.

Mój tu zostaniem do końca miesiąca. Kawałek mnie być w Milinie. Nic o nim nie wiem. Tymczasem radzi gorąco mnie o kochanym Panu Bracie, o zdrowiu i o dalszych zamiarach.

Zawsze serdecznie przyjacielsko

Władysław Kulczycki

228
430

Perugia,
palazzo Conestabile della Staffa
19 września 1886.

Drogi i szanowany Panie,

List pański odesłałem natychmiast margrabinie di Villamarina do Monzy, z innymi moimi, policzowy je. Niewiem z pewnością czy mi odpisze, dotąd jednak nie odpisała. (List posłany był 16 września). Jest bowiem państwo dotąd z Królową w Księżnej genueńskiej matki nad Genuą w Stresie. Listu pańskiego niewypadało mi i niepotrzeba było adjectywować. Przekonany jestem że był wybrany jak również przekonany jestem, comme il faut mon monde, że był bielec na czasie. Kobiety tak dobrze na najwyższym szczeblu w świecie jak na niższych szczeblach są zawsze kobietami, a trzeba zalotności na nich bardzo dobrze władać przyjacielu moje. Na nieudaniactwo Waszego Correctego proszę nie zwracać uwagi i całą winę na mnie zwalić, jak to jest szczerą prawdą. Widzi pi- salismy obadwaj, myśleliśmy że ta sprawa od municypalności rzymskiej a nie od królewskiego domu jedynie zależy. W parę dni później dopiero municypalność napisała do mnie, że to nie jej rzecz, bo to grunt królewski,

a przemyśl co tam ma być wykonany na miejscu
polski św. Stanisława różny jest od via Genova,
która municypalna" o kilkanaście metrów dalej
otwiera, i dwóje ma wyjęcie dla ptug i prawdy
pasażerskie. Zwrotą królowa nastręcz potentatom
obrazić ich nie mogła, bo objaśniłem mnogą razy
różnym municypalności razy, że tam jak wszędzie w
Rzymie była to sprawa jedynie municypalna. Tym
razem nawet potuty wprowadzały mnóstwo pasażerów, mianowicie od kardynała Altemandy arcybiskupa turyńskiego, od arcybiskupa Gradskiego legata
legata apostolskiego w Frankfurcie nad Menem, który z
Genuy napisał do mnie list pochwalny ze słów:
Viva la Polonia!, i od wielu innych osób, a wyjątkowo
mogły tu to Persja nieznany artykuł dziennikarski
il Paese, który jest osobistem czasopismem króla XIII
i to którego Papież wiernie słów drukuje i artykuły
ogłasza — czego żaden dziennikarz nie jest godzien —
przedrukował nawet listy z obrzydliwemi wyrazami
oszczerstwami to moim, ale nawet przedrukował, jak ich kochany Pan
przekazał o tem z zasyłanego pod opaską numeru.

Niewiem zkąd wyszła owa bajka o wypędzeniu
Czartkiego. Wyczytałem tę bajkę w Gazecie Narodowej
i posłałem zkąd zaprzeczenie do tego pisma, które
ją ukazało z datą Perugia i literą W. Moje zaś zaprzeczenie

na tém się opiera, że rektor kolegjum amerykańskiego mieszkającego Paryżu do pojęciu mówiąc, O. Vincenty Cocumelli jezuita, i to z najbardziej wpływowych patrzeń, opowiadał mi sam pod wyjazdem moim z Rzymu, w celi świętego Stanisława, którąśmy razem oglądali, że był u Kardynała Czackiego jako mającego stosunki z dyplomacją i mającego moc pewnie innych wpływów w tej sprawie, a Czacki odpowiedział mu te słowa: „Boże Boże chyba się to tego miesza! Arystokracja polska mocna jest dzisiaj dawnych międzynarodowych wpływów słowiańskich." O. Cocumelli śmiał się z tej odpowiedzi i dodał, że nie radził się to tego jako do arystokraty polskiego, ale jako do Kardynała mającego stosunki z zagranicą dyplomacją. — Czacki, gdyby nawet chciał był to uczynić, nie nie mógł, bo jak jak najprzód widziany w Rzymie, a zatem z dyplomatów przy Stolicy Św., którzy na obiadach jego bywają, nie przyjęłby się pewnie nawet w tej kwestji za pośrednictwem takiego mocno obrzuconego dyplomaty przy dworze włoskim. Za tej dziś dyplomacji europejskiej lekki wszystkiego co polskie gdyby trąciło i Rzymu, a Czacki sobie wielkiego i nabożnego wyznania tej polskiemu jak go tej niegdyś dość chwalił w tej przytomności wyznał, mówiąc: Jesteśmy tylko Rzymianinem! Kardynał Mirto tedy nawet nieboszczki cioteczki swojej księżny Rossi Adrianeckiej nie pobudził do ujścia się za całą: księżna uczyniła to samo, dzieci to lipen, pisząc do księżny Wołkońskiej, jak znać to nie bardzo pochlebiało tedy, bo dopiero w pałacu

[illegible] Księcia ja a nie kto inny przyniósłem czytam do
księżny Klotyldy za pośrednictwem kardynała Altieriego
na którego takie wpływy na moje prośby wielka
przyjaciółka moja stara księżna Czerni i księżna
Falconieri, a księżna Klotylda, jak to z listu kardynała
do mnie ją otaczają, napisała razem do brata swego Kró-
la. Ja zaś jednocześnie udałem się przez do królowej pozwa-
grabiami wyjazd pańskiego listu, którego odpis, dodałem,
przesłany był dziennikom liberyjnym mniemali jestwo że
to rozporządzenie municypalności. Sprawa to więc wyłącznie
nasza, jak to jezuici sami przyznają. Nawet zdecydowałem się na
mogłem adresu pani polskiej do królowej Włoskiej, do której
podpisy zbiera potem w Galicji Ignacy Domboroski z Kościel-
syn mego bujającego brata, którego pod wyjazdem z Drezna
Izaak Sanem papierami zrobiłem, by go milszym uczynić po-
bującym Polkom. Jeśli księżne i hrabiny galicyjskie zdobyły
się na te podpisy, co mi się nie bardzo daje, bo to wystawiają
tamtejsza jak strasznie lojalna i głupia, dwa tu dość takie
raczej Villamarinie. – Jeśli zaś Kamilla się zrobi Papa, to maj-
prędko go, że go do tej sprawy nie wpuszczą; jak myśl można go
ciągle nudzić i wyjaśniać? Ja znam jego słabe strony, lecz nadwiązać
nie chcę, zachowuję go na wielkie okazje, a przykro przyznać
się, że nie ciągnę takich typów zniewieściałych i jezuickich jak Sta-
nisław Hosius. Biedaczek prawda że na pamięć rzuciły wszystko,
co mu rzucały zarzucała i La sinistra Karolinka Wittgensteinowa, kiedy
piję w mej przytomności zdrowie świętych Jezuickich na obiedzie
u Liszta, gdzie była cała Italienizyja, zawołała: À bas les saints jésuites!
Vive les saints viviles! – Biedna Karolina strasznie przygnębiona,
O księżnie Falconieri nic mi więcej. Była w Lucca, ale jej minęła
wyjechać. Ja tydzień niedługo! nawet po polsku nie znam. Pokój Pana
z J. Panem czy do innego locum stabile brzmieć Mollego o Polsce w
publikacji Karpelesa tydzień, który synodu mam na wpadki Ks Czerwińskiego

Pozdrowienia: Księciu Pana i jednostkę, że [illegible] Pana Karlowego Pana o pięć przyjaciół, którzy pozdrowienia na wpadki i wielkim do nieśmiertelnego. Pozdrowienia wszystkich [illegible] Pozdrowienia.

432 223

Rzym, 8 października 1886
Via Montecatini, 18.

Szanowny i Kochany Panie,

Od kilku dni dopiero wróciliśmy z Perugji, i miałem właśnie napisać na chybi trafi to Jan Remo kiedy list pański odbieram. O pozwolenie na wystawienia w Pampi nie pytałem. Jednak jutro pójdę do p. Fiorelliego dyrektora jeneralnego wykopalisk i starożytności w państwie włoskiem, to ministerstwo oświecenia, i jeżeli potrzeba takiej pozwolenia, wyrobię je z Patrzącą. Gdybyśmy go nawet tutaj nie dostali na wielkanocnie wystawienie, to pomimo jutrzno w lato wybornych stosunków z prefektem Neapolu hr. di San Severino przyjacielem od serca Comentiego, to wszystko z niego otrzymamy. Miałem wrócić do Perugji po moje rzeczy, które tam zostawiłem zdaje się Liceum jako to nie jest tamtejszem, bo do Sopite na jeden siedmnasty rok, i sam jadę, jak stary bratia. Nie chciałbym bowiem utracić zgromadzonych tak wielu pożądanych na moją pytania i tłumaczenia Pana, i wolałbym więc tyle pieniędzy na wypadek z Nimi wyjechać do Neapolu. Jednak

musiałoby to być albo przed 15 października, albo
razu po 15, chociaż by nawet 16, albowiem na
15 muszę ja do Krynic wyjeżdżać. Są to bowiem
imieniny mojej żony, która na imię Teresa.
Nikt mi tedy Creighton Paw rady to dobrodziu
wyjaśnić, a na towarzysza chętnie się ofiaruję.
Będziemy też mogli pogawędzić przy tej kawie.
Pani Ogonowska gwałtu mamo życia jej nie dała
odmawiać; uściskam cię wróżka do mojej kabiny.
Babina strasznie lubi wróżyć i zgadywać życie.
Proszę ani słowa nie wiszyć z tego, co piszę. Obiecaj
tu wprawdzie pogadać, iż Papież się zgodził w
zasadzie na przyjęcie języka macierzystego za
punkt wyjścia przy załatwianiu z Rzymem
pertraktacji; ale od przyjęcia tymczasowej
zasady do załatwienia, do podpisania ugody
bardzo jeszcze daleko. Z Watykanu nie pewnego
w tym względzie dowiedzieć się niemożna.

Że Św. Stanisławem Kostką sprawa jeszcze
nie skończona, chociaż znany Pan list marszałka
z Villamarina wiele obiecywał. Teraz nadeszło do
Rzymu akta Polski; ale Zgnaś Dembowski,

który podpisy zbierał, zamiast mi go odesłać do
domu, oddał Księżnie Falconieri, by wysłała stanowczą
odpowiedź, wyrzekającą przed fałszywą wiadomością, że
Władysław do Drezna wyjechał, wyprawił adres z
Wiednia wprost do Monachium. Księżna Falconieri
rozgniewała się zato, jak to było naturalnem. Potrzeba
było dopiero pójść mnie do prosbagania jej i
zaklinania, aby napisała do pani Villamarina,
do której ja pozostawić pisać nie mogłem, ażeby
mi nie odpisała jedynie na list, co panu Hrabiemu
towarzyszył. Dopiero pod koniec tygodnia w Sienie
Księżna, która jej wczoraj wróciła do Drezna,
odebrała telegram od w. ambasadorki, w którym
prosiła ją za wszelką cenę odpowiedzieć,
oznajmiła, że adres Polski dawno, i że dobrze.
Dla odpowiedzi przyśle Księżnie. Spodziewam
się że ten adres sobie chwilę przyjaciół, bo pod-
pisały się na nim Czartoryska, Sapieżyny, Ra-
dziwiłłowa, Lubomirska, Potocka, Zamojska,
Monteleonowa, itd. - Chciej mi drogi Pan
zaraz odpisać wypadku nowego projektu wyjazdu
do Neapolu. przyjaciel Twój

Władysław Mickiewicz

Rzym, 10 października 1886.
Via Montebaroni, 18

Drogi i Kochany Panie,

Rozkaz do wyjęcia paszportu posłał mi za pośrednictwem konsula Florentyńskiego jenerał-inspektor wykopalisk i starożytności Włoskiego państwa, a głównego urzędnika i prawdziwego Kolumba Pompei, który dzięki jemu uprzejmie i znawcy teraz wygląda jak za Barbarów. Jak najchętniej papierzysk Pana Boga pozwolenia udzielić i bytu bardzo wygodnego jeśli bytu mieć upodobam pozwól Kochanego Pana.

Pisałem do Pana ostatnio: dwa słowa bardzo byś dobrodziej upomnany o Rzym i zdrowie pańskiego przyjaciela, jakoś tej ory zamieszkał Pan wszystkie w Rzymie ory byłbo na koli tej zdrowie

Na ris Killa mógłbym moi Panu Zawadzkiemu do Neapolu i mogę nawet stać się wiązaniem. Pogawędzilibyśmy Dasię. Mnie albo wrócić pod 15 października, albo też wyjechać tapicerem najątkę, bo to są zmienne moje żony, które przykro byłaby bardzo gdybym tego dnia opadał się znajdował. Excentrę nieznam, osobliwie w tym mieście, żadnych zajść nieprzyjemnych mi uczynić nie wyjechali do Neapolu, które czysto robić rozkazem.

Pamiętasz jak w Odyńcu z żoną, albo go jeszcze nie widział po powrocie. Uprzedzę go wtedy byś dokładnie widział o dniu pamiętnego przybycia. Wątpiłbym był dzisiaj o mnie, ale nic a nic mnie nie wypamiętałem o przyjeździe pamiętnym, nie mając przekazanej instrukcji — Co się z Senatorem Conventem dzieje, zgoła nie wiem. Jutro pójdę mu donieść przykrą wiadomość o Polnie, którego pobicie Domagamie

pan Tytus Karpiński pod okiem Maltzego
dokonane, pokrywają jednak wiele uwag
pańskich na marginesie ery osobno, gdyż jak
wiadomo wiele faktów do opowiadania, a ko-
chany Pan sam jeden możny to uczynić z
należytą powagą na temat. Ja te uwagi
powtórzę lub przypisze.

Niezmiernie boli nowy cios dotknął
Kochanego Pana, do którego również i nasze je-
dnienie wiadomo – i na tego uczucia bolesnego
obrócenia projektu, zadawniejsze przyjęcie
wyrazy niezmiennej czci i przywiązania

Władysław Kulczycki

436

Rzym, 25 października 1886
Via Montebaroni, 18.

Drogi i Szanowny Panie,

Pewien Correnti bawił tutaj dwa dni i wrócił do Mediny. Mówił mi, że pragnie zamieszkać w Rzymie i szukał w tym celu pomieszkania. Pytał mnie. Nie był tylko tego telegramem uprzedzony. Mógłby zaś stanąć u p. w Hôtel de l'Europe na placu Hiszpańskim, gdzie są wygodne i niedrogie pokoje na dobrem piętrze, w sąsiedztwie jest w Rzymie. Correnti rzeczywiście robił, gdyż Pan tu ich zastanie. Nie wiem, bodaj na parę miesięcy, po ich powrocie do Rzymu, który około 10 listopada nastąpi. Pomieszkanie na dole Patrolby wynajął w nowej części miasta. Niewiem czy potrzeby był mógł drogiemu Panu towarzyszyć do Neapolu, co w różnych razach i interesach radzi. W każdym razie pozdrowimy ich tutaj.

Correnti ma najwyższy rozum mapolitańskiego, który oddawna zajęty jest wypędzeniem Turków z Europy. Nowy pobudził po tutejszych Bułgarobójców i Albańczyków, którzy ulegli otrzymanym przekonaniom, i w których istnieją skarby, zdaniem nam dotąd nieznanem, wydadzą teraz na

jaw. Między innemi znalazły się dokumenta dotyczące pobytu Sobieskich w Rzymie. Tymczasem roku aby Pan były znane zamiar tu przybycia królewicza Jakóba Ludwika Walerego Kazimierza Sobieskiego, który miał się zająć wykształceniem młodego pokolenia. Towarzyszem tego wielkiego Pana Rubino, który dla Cornuti'ego wydrukował jest ani wspomnienia ani całemu zastępowi jego przyjaciół. Co zaś do dokumentów dotyczących do Sobieskich, jakiś dzieje chwały dla pamiętnika! Księżna Konstancja Sobieska kazała się zjawić w pięknej Tolli Francesco, która jak kochanka księcia Cesarinego. Wtedy mocno zatargi i bójki między krewnymi Rzymian a Turkami Sobieskich wielkiego podówczas w pałacu Odescalchich. Na dowód te potrzeby Sobieskiej patrz z obrazu. Przypuszczamy że wówczas Cesarini radzi ujrzeć dawnemu pięknej Tolli i polecił jej rozmowę Marya Kazimiera ubóstwiająca rzucił biedę do samego Papieża, i biegł do spichlerza rozkazu rozpoczęcia wygnania Cesariniego. Ojciec Święty posłał Tolli otworzyć dom gry przy ulicy Piazza della Trinità, gdzie po całych nocach w Paryżu rzucała się w ramiona bitwie! Kamienicy stoi Tolle w bylnej Marji Kazimiery i powiadi ją na wieki potrzymała

rzymskich w pałacu Augusta. Biada ja Ezaru za wielką jakąś panią polską; ale wkrótce obejścia i dykcyi francuskiej zdradzają Rzymiankę. Zgoroma kilkoro rzymskich opuszcza Summi salę; gdzie kawalerowie zaczają z kochankami, które wodzą po tarasie pod miłości! I zasiadają do jak najwięcej wieczerzy..... Jest tam nowem przysmak Do to pawiści kwiatowej bez najmniejszego wzmysłu ni prawdy.....

Przepraszam za to bazgranie, i zachowuję do grobu Pana

Wiernym sługą

Wincenty Pol

Rzym, 9 listopada 1886
Via Mastai, 18.

Szanowny i Kochany Panie,

Kartkę pańską odebrałem dzisiaj, a jutro zaraz potrzebuję Buletynu Komisji archeologicznej. Nie wiem jednak czy istnieje po francusku, daj mi ją w języku po włosku ją przekuję. Correntiego jednak nie ma. Był ale wyjechał. Wrócił 15go z rodziną. Przez był całkiem spokojnym co do nalegań jego o dłuższy pobyt pański w Rzymie. Było to i jak prosto rzucenie ale nie wymagania konieczne. Correnti nie należy do tych, którzy narzucają swoją wolę, jak ów wiecie wytłumaczyłem. Zapewnił, że jeżeli okoliczności wymagają to Genuę zawsze wypada. Jednak tutaj zapewniają, że to nie bardzo można i że dotąd tylko bardzo wypadków bez żadnych rezultatów. Ministrowie Depretis Romano donoszą, że 24 godzin nie było żadnego wypadku.

Bardzo byłaby mi pożądaną Pana wszystkich pańskich przyjaciół gdyby Pan mógł opuścić San Remo i przenieść się do Florencji. San Remo, to okienica Paryża teraz zimą,

ale nie tę to jestem Wasky z ich pamiątkami, pomnikami, obyczajami. Nadto to sam Rzym bardzo zaletka i wycinka na odwiedzenia kochanego Pana tej jej prawdziwej podróży. We Florencji nie długo nawet wiele tygodni mojna bardzo Padrę i urodzą znaleźć dla Piotra to najlepiej na tamte pamiątki. Zwarta to tylko życzenia z mojej strony, a żadnego naciska na postanowienia pańskie wywierać nie mam chęci.

Los polski Św. Stanisława dotąd nie zdecydowany. Po Lidii magnaterii i Villamarina to mnie mamym Panu radzą ci, ci wszystko jak najlepiej idzie i z pamiątka ocalona. Ale minister Wałewskiego dowód nastawiony ci demonstracji anty-klerykalnych postarających się w całych Włoszech o zniszczenie zawsze przywilejów jezuitów przy Papieżu, nie chcą podobno, aby o administracji dóbr radykalnie pewnych mogli, ci ocaliła pamiątki jezuickiego dwójkę, i cóż przy po cichu odstąpić cały ten grunt municypalności, popadając jej rozwoju ripamiento nijaki nawój ulicy Milano, mamy wojsko zabić tu do wszystkiego, i nie zastrzegły nawet, aby pokoje Św. Stanisława nietknięte zostały. Tym czasem nadwerg polski adresa, ale jej municypalność kupa gospodyni. Wprawdzie dwa znaczony posła pań polskich, przybyły przy tym mego wujowego brata Ignacia Dembowskiego i na który pożyczam były Czartoryska, Zajączkowa, Radziwiłłowa, Lubomirska, Potulicki kilka, Zamojska,

Maurytanowa, Ukraińców, Krasickich, Dzierzbickich, itd. —
Dwór, powiadam, pojadował swego papieża, i ów popisał
projekt cavalcavia czyli Pallio o które codzień nad
wyżycem nowej ulicy, co mnie potrąci św. Stanisława oca-
lić, ale wreszcie stanie końcem zawisło od rady miejskiej,
w której quart capita tot sensus, a nadto jeszcze i
prezydent Lesar nastąpił, bo ci zrządzą Sodomia gdzie za
tymiejs. Tym czasem ambasady prasko i modlicowska podją-
drają układaniem radzów, aby nieszczęśli polskiej pamiątki.
Gmachu już to pałacu rozpoczęty. Cela św. Stanisława jeszcze
ni Zrymu, usztukowana, i widać z ulicy z balkonu jej świecy,
które ją widzisz w innych rozwalonych już inb. X. 136. m.
we dwóch Stanisława, chyżki ni tam jeszcze wielkiej na-
bożeństwo, cela otwarta bytnie nawet na Nabiet. W celce
kwiecia ją ramkuą i..... mnie ni rozpoczni robota Pana!

Jedna nam nie tylko pociecha. Adres miasta
Stanisławowa do Króla, opisany za Pauperti, a który ja
sam to słowy z niemałym podpisów prostem, nadzy-
rajuc w pani wdzięki uczynił wrażenie. Wreszcie
go niemiłi pastorzyły, ad Nicolaum Clementem to Rzym,
który go podał wypuściwszy słowy co ni naturalnie wa-
tykanowi podobać nie mogły, to radykalny Capitol.
Adres ten ujął, panigyrał, porwał, uniósł całą
prasę wdzięk. Capitan Francja przyrównał ją
do psalmów Dawida. Dziś Matteucci stanisławowskiego
adresu radykalna nawet prasa chwali to obszerne

ks. Stanisława Kaulli – Papudrowa ale prawie
w Pana Boga wierzyła Tribuna Narodu mi
powie o list mój i paniki, odwiadczają ci ich nieme
pod rząd a pragnie w obronie Stanisławowskiego
adwokata występić w obronie Patrona Polski! Z tym
zdaniem Pawłem Diakona w pełni [illegible] i w opinii nie
widziałem żadnego odbijającego zawadzenia!

Gazeta Narodowa zaś, której adwokata
pasażem Stanisławowskiego adresy w prokuratorii wraz
z wykrzyknikiem i Kaufmanie, zamieścić go nie chciała,
Prawo polskie najdrożej takie adresy zagranicą, które
zapewne uratuje stanowisko całe polskiego Patrona,
w drogę stracony i niemiłosierny chwilowo! Głupia Galicja
Żydom je zamiast [illegible] tłumaczyć i cisnąć ich z
potęgi imienia Polski w obcych ludów, listy jak
w pas wyciągniętych. Głupota galicyjska jest
nieszczęściem wobec tak nieznanego walki wiary i pa-
triotyzmu!

Za intrygę to uważam bezsprzecznie, że
jestem pisany przez jakiś do Gazety Wa.; ale ni
do tych listów nie przyznaję i przyznawać nie chcę.
Zagranica korespondencja to nie moja rzecz, a
w pewnych sferach wielkich panami ich niemiłosierna
galicyzmem, gdyby o tem wiedziano, zaszkodzić by mi tylko
mogło. Najdrożej pozdrawiam

przywiązany Puga
Władysław Kulczycki

227

440

Rzym, 16 listopada 1886.
Via Monterotondo, 18.

Drogi i Szanowny Panie,

Odebrałem onegdajszy list państwa. Zachodzi tu mowa wprawdzie do Librairie Centrale Modesa i Mendla. Są to Niemcy i mają najpoczytniejsze, najcenniejsze, najlepiej zaopatrzone we wszelkie wydania i zagraniczne nowości księgarnie przy Corso. Mendel obiecał mi, że mi wyszuka komplet Collettino archeologico z wyższego roku, i 3 zeszyty z bieżącego, bo wtory tylko resztę rzymu wydaną. Powiedział Kochany Pan nie chciałeś abym zapłacił, to mnie sam zapłacisz przy wzięciu pozostałych zeszytów, który prześle razem z buletynem do Pana Rzymu.

Co zaś do pokojów Św. Hanieńskiego, który czyni co może, aby je uratować i nowe wojewodzie na Katedrze w tym względzie wydany. Ale ponieważ - między nami mówiąc - obawiali to głupstwo, aby cały ten obszar, na którym się wznosi wpół już do zburzony Klasztor Św. Jerzego municypalności odstąpić by radzyło zastrzeżenia względem pomnika, co nas tylko obchodzi, bo jego zawsze jej dziecię od Rady miejskiej; która posiada ona nieograniczoną autonomią municypalną bez wątpienia. Wojewodzie Dowodzi nie może jej w jakowś to tego mieszać, tylko obawia, - co też czyni, — mają jednak przeciwko robić (mirabile dictu!) zastępy Chrystusowe, które

Zastrzeżenie do przedstawienia wojewody. Władzy danej władzy Municypalności i Cesarskiej -

w Radzie miejskiej ich rozdwoją, i którzy chcą zniszczenia
pałacu św. Stanisława, by potem wszystkie w ruinach
to ich z winy królewskiego dworu stało, który je wydał na
zagładę - sami naturalnie za tą zagładą głosować nie będą,
ale będą ją cudzymi radykałów, sami zwolenników jak nam-
fasa przy głosowaniu. - Niezgoda wojewody - zawsze między nami -
ministra królewskiego dawno była wiadoma, lecz bardziej, że
królewa, jak pan z listu wnoszę, z Villanowa na wi-
działy, stoi wielce o te pałace, ale coś widzę ich podarło, że
jeśli municypalności grunt ten był sprzedany bez zastrzeżeń zamiany
jestem napisał.

Dziś królewi jednali bardzo dużo o to, by w Polsce
nie myślano, że to nastąpiło z jego rozkazu, i że to wodnicy i
inni nicowie dworscy postanowili zburzyć cały Pałac Stanisława,
jak to napisały pani polskie do królowej w swoim francuskim
adresie. Ktoś ten, który ją pisowy, między nami mówiąc
myśl podsunął synowi mego wujecznego brata Zygmunta
Dembowskiego z Kozienic w Galicji, Ignacemu, z mieszkania
całkiem radca w Kozienicach pan Dembowskiego
a właściwie przy jej siostrze Księżniczce Celinie Radziwiłłowej,
i przy jej bratowej Księżnie Jadwidze z Krasińskich Radziwiłłowej
która tu zawsze z wizytą w ruinie mieszka. Jutro dwaj
Radziwiłł ojciec z córką pani Dorotą z Jabłonowskich dla
całości, pierwsze voto Krasińskiej. Syn ~~Kuba~~ pani Doroty a
brat przyrodni naszej Radziwiłłowej i szwagier mojej kuzynki
Dembowskiej, jutro hr. Zygmunt Malachicka żonie z Platerówny
ojciec, radca miejski miasta Krakowa i zapamiętały Alwy-
kas. On to ustnie przy listownie powiedział panom adres podpi-
sujący całą winę zniszczenia na dom królewski zwalić.
Zniszczono więc go całkowicie. - Za miesiąc pierwotny adres

dorzucić Xiążnie Falconieri, która go miała odsłać królowej.
Ale Ignaś Bembowski widząc go tak zniecierpliwionym nie tylko
ri jej nie śmiał wypraszać go do mnie, ale mnie nawet nie
powtrzegł, i dokument ten, którego nie byłbym dopuścił do stopy
wpadł w Wiedniu prosto pani Villamarinie. — Tym czasem
odjęli adresem pozdrawiony racha ze słowami stary pani Bosomi
dlatatuta, która wówczas, jak mówiono mi, bawiła w
Perugia. Ona go to Papieżowi odniosła, a Papież w swym
ulubionym perujańskim dziecinnym il Paese ogłosił Mar. S.
Wyrzutek Stanowy Paw wyniosłe w odpowiedzi tu wyciąkło,
iż miał być podpisany przy Xiążnie Falconieri a natomiast
przy pomyłce wpadł wydany do stopy rodzaj. Mam Paw
wyjaśnieniu tej mianowicie pomyłki. Umyślnie Sam całą tę
przygodę z Falconi szczegółami opisuję, bo widzę jako to
wszystko było.

Hrabia Vitone mianował królewskiego Pana i w. ochmistrzynią margrabinę Villamarina w odpowiedzi swój do pani
polskich pozdrawiający na ręce Xiążny Falconieri i na moje, od-
bierając zaraz rozkaz w adresie pani polskich tak niedbałości w
Konicach przebiegnąć przy Radziwiłłów i dlatatutów, i
oświadczając przykład, iż król gotów już w. wielkiego iż popiera
ocalenie polskiej pamiątki, bez iż to do niego nie należy ostatecznie.
Mnie zaś mianował Pan, który już z królem by stosunki
nego p. Rattazziego, który nowemu napisał list podpisany do
dziecinków polskich, zapewniając, iż ani wydziny ani wizyte-
rowie królewskiego Pana udziału nie mieli w tym projekcie
obrzucenia, i iż królestwo owszem się w ocaleniu naszej pamiątki, ale iż to ostatecznie od nieuczynienia zależy.
Królewskiemu Panu chodzi także bardzo o to zapewnienie
z pawadzi tego, co pisze Metternich i jemu dla Pana Vitella
Vitella w wyciągu, który załączam.

Ja papierowy napisał drugi list podpisany do

Gazety Narodowej, która, spodziewam się, wydrukuje go.
Ale, jak mówił mi ubiegłej jesieni, Królewi byłoby
nadzwyczaj miło, gdyby i inni wspomnieli Polaka, a osobliwie
Kardynał Pan mógł Pawłko z podpisem swoim do gazet
nawyklo przesłać w takiem mniej:
z Rzymu
„Dowiadując się w odwiedzinach z kraju naszego przy-
bywających wielu w czasie pobytu Jego Świątobliwości
mogłem pogodzaj wspomnienia i wyjaśnienia królewskiego Domu
o projekcie zburzenia tej pamiątki. Obecnie wiadomo mi jest z
niewątpliwego źródła, że ówczesny Najjaśniejszy Państwo i cały
Dwór ile pragną przy osobistym tu nas przybyciu uniknąć
jak [illegible] z pobudek religijnych ocalić ich naszego patrona;
ale w Polsce nie pojmują dobrze nieograniczonej autonomii i
uprawnień municypiów polskich, a te pośród czasu całkiem
zaniechała w razie miejscu Ojciec. Mogę ówczesnemu zapewnić na-
wyklo radach, że królestwo obejdą bez nam nieprzyjemnych
przykrości i pragną, aby nawet pamiątki polskie w krzywdzie
nie pozbawiały."

Obok takiej oświadczenia z podpisem pańskiem zjedna
Pana pewnie wdzięczność, bo powagę Pańską zgromadzi.
Ryk niemiło, gdzie ich ukaże, byś mi zaraz przysłany, w dwa
jeśli można egzemplarzach, ja go zaraz królowi i królowej
oddam pokój z odpowiednim przekładem. Ze dzieła nie zerwie
Pani, i zjedna Pana wdzięczność królewską. Wreszcie to tak
wiele kosztuje przyjaciół uprzedzić, osobliwie kiedy
nie prawdę w ich obronie widzi, czyste i świętą prawdę! Przy-
dwoju i błagam kochanego Pana, byś to raczył uczynić i
mojej obronie dopomóc. To wiem, że królowi tak bardzo
o opinię polską —

Powróciłem w tym tygodniu z przejażdżki — Wyniosłem jak
najprzyjemniejsze wrażenie Pana i pewność nie jakąś to pan Ameri-
kańskiej Talleyrandzki Pan najwyższe przyjęcie pozyskawszy
przywiązany Pana Władysława Mickiewicza

Ze religijnym opisu. Rzecz jest nadzwyczajnie ważna Pana ze
i wiadomości im Pawła Pokłonnego Jezuity, który tak się wyraził, że

428
442

Rzym, 27 Listopada 1886
Via Mantellati, 18.

Droga i Kochana Pani,

Powiedziałem już ministrowi Królewskiego Domu hrabiemu Vitale, iż Pan nieustraszony w dobraniu razy[ów] przychylić się to prośby mojej i obiecał mi, iż najpierwszą audyjancyą udzieli Jego Król. Mci na rzecz ministra skoro je otrzymamy — ale Wielka jak mi powiadał tak nicowiadał. Jutro mam powiedzieć, iż nie mamy żadnej nic wyraźnego i nie wyślą, bo w całej Polsce panuje cisza pan i rabi[ą] mają się za kotki pokojne, i tak to już zwyczaj a cisza radałaby (ci mówią naturalnie o tych co mnie znają z bliska), że mną pomiatają. A zatem upatruję godzinę drugiego Pana, abym mu przesłał swój egzemplarz gdy nadejdzie, a jeżeli mi nie takiej przypadłoby nadziei, to go kont zwrócę. Otrzymawszy to Waszmość nam Krakowa dziadu

w jakimkolwiek sensie, a ja na dobre nie
zdołam od wszystkiego uniwersum, tyle dogmatem
nieprzyjemnościami — nie ale Bóg mi dał Ducha! —
ale od Uniwersytetu i od innych, tyle
upokorzeń i Dopiero to ich niewątpliwie kiedyś
ale Św. Stanisława, że jej mam tego za
po nim. Jednak zwyciężyliśmy jak najwspanialej:
Cały gmach z ulicą Św. Stanisława przeniesiony
zostanie na Kalwarię Św. Józefa, uczczony
uczony i wielkiego, za pomocą żelaznej Atlantis.
Ojciec ewangelizuje opowiada pojąć ich a duszek
Argusi, a Wódz by ich przypadać Polakom
daje na to Milliardy Lyricy z Wami
Matiuszki! Nie jest to uczciwiony i zdy-
ny w swoim rodzaju arcydzieło?

Jako przeświadczeni pomyślnym Kochanemu
Panu pozwolę się dowiadać i nigdy z wami
nie adytuł Wasyńskiego w Rifarma radykalny
przeciw Św. Stanisławowi Kostce. Boli powiedzieć,
że Wasyński jest Kompendium pisma takiego
jak Kraj petersburgski! Ale to między nami.

Hrabina Falconieri kazała zrobić dla
Kochanego Pana swoją fotografję i ma ją
Pan pod. adres jéj: palazzo Falconieri, via
Giulia.

Corrente przyjaciel dwa tri temu.

Ściskamy go mocno i zasyłamy wyrazy
czci i przyjaźni

wdzięczny sługa
Wład. Kulczycki

Rzym, 29 Listopada 1886
Via Mantellati, 18.

Drogi i Łaskowy Panie,

Pospieszam donieść, iż redakcja Wielkiego przysłała mi wtory egzemplarz numerów z listem pańskim, na który odpowiadam. Pisałem, i który oddam jutro Hrabiemu Visone z własnym przypadem.

Czy niemożebnością mi Panskiemu Pawłowi przysłać pod opaską egzemplarz tylko po francusku, z temi słowy własnoręcznemi na pierwszej karcie: "A son Excellence Monsieur le Marquis Paolo de Villamarina, premier Baron d'Empire et S. M. la Reine d'Italie?" W razie pańskiej to na wodzie. Obiecałem margrabiemu, iż mu wyślę te egzemplarze z autografem pańskim.

Corrucci mówił mi wczoraj, iż ma w otrzymaniu wydania do S. Remo na dwa tygodnie, bo ma różne odpowiedzi do Camp. Najmocniejsze pozdrowienia

przesyłamy Drogi

Władysław Kulczycki.

Cela fait. Monsieur Paolo de Villamarina, Premier Baron d'Empire et Ministre de la Reine d'Italie.

445 E26

Rzym, 6 grudnia 1886.
Via Mastai, 18.

Łaskawy i Kochany Panie,

Pospieszam, iż nie odpisałem zaraz, ale miałem chwyte w domu, żona bowiem moja i syn mój Stanisław byli bardzo chorzy; teraz dzięki Bogu mają się zupełnie dobrze. Otrzymuję w tych chwili bilet od wielkiej ochmistrzyni Dworu Królowej. Margrabina di Villamarina życzy mi abbocchino za dziś pań. dzie i dowie mię, iż zaraz wyjdę napisać do Kochanego Pana. Po otrzymaniu jej listu powtóry takie wyjdę do niej odpisać: J. Exc. la Marquise di Villamarina, Palazzo al Quirinale. à Roma. Wiem dlatego, iż wczoraj ja zaraz rano z Królową do odjazdu Króla, i że Królowa Małgorzata jak wielką wielbicielką pańską. Jutro więc dobry otrzymuję, który warto zachować.

Gdybyż Panowie mogli porobić i (nawet) poprawować (jeśli ich niemasz) przedsądy francuzkie i niemieckie głośnych ich państwach, tedyby przynajmniej i nasi przyszli ludzie, z podobnemi przypisanemi nagrodami na każdem z osobna, pewnie jestem, że to by mocno ich podbało Najjaśniejszej Pani. Koślawa radowała umie po niemiecku tańcz. Zresztą list, który Pan nieboszczki otrzymał, oparł mię, że nie przesądzam, że w Kwirynale są bardzo uradowani z Żyda. Odjęcie nagrodzenia mojemu jej nawet podobało, że tak upryjemu przyjęciu tego przedsądu zaufała Pana do wymuchania innych dóżnań, które jej na moje ręce przysłać nie omieszkasz. Wie ona dobrze, że to ich dla Koślawej robi a nie dla niej — Małgorzata Sabaudzka na gier Etrurskich i nic jej bardziej do serca nie trafia jak otoczenie z głośnymi autorami. Jestto zresztą przyjaźń, która nigdy tak zawsze pojętnego jeśli nie Kochanemu Panu, to nawadzi, bo Koślawa, to myśl głowa i ręj wadzi to Panu.

Widziałem onegdaj Wadzicy Dziecię miniaturę Królewskiego Pana, którem widział był nasz

Wichu z prelatami. Mówiś mi, iż Król był bardzo uradowany z pańskiego listu, i że tak Panu jako i mnie jak wielu obowiązany za nasze występienie, pańskie w Wichu, a moje w Garcii Nadadawy podjęciu takie. Wybornie ij to wsio wszystko wdarło. - Za napisy do Pietkiewicza radzy mi tydz przybaś po polsku, bo go jeszcze nie znam, ani najmowo Pana ustawy, którymi mi wyłaśnie.

Ja przyznam ij, iż jestem niemiernie kontent z pomyślnego rozwiązania tej sprawy (warliwej) Św. Stanisława, albowiem moja chwytka i Radziwiłłowi nadarzyli mi byli piwa takimi zmianami w artem, który, jak Panu pisałem, wyszedł do słowy wyprawiony został, gdyż (chcą mi z wstydzono) takiemi zmianami i dodatkami przysłał go na rok moje i chłopiny Zakonowi. - Podobno i nawet - oręgo jednak nie jestem ręczyć pewien — był tam na petycji abym do królowej zadzwonił, a nie do królowej wdalił! Bla tego przybrajenia zgasił i omal całego interesu nie popsuł. Widzymi to panie potrafiły głowy, a były między niemi Sapiehina, Lubomirska, Potocka Alfredowa, Zamojska, Radziwiłłowa Celina, Sanguszkowa, Dzieduszycka i inne. Bopiso Stanisławowski adres to wszystko radził. Za tego słupego, głupiego klerykalizmu arystokracji polskiej nie rozumiem - bo tam piękny fatalny. W chwili krizy uratowałem ino cały Św. Stanisława jemiei napadu

na mnie to Przykre powinchnięcie. O. Alexandrii zgromił kompozytora Gazety Narodowej; ale z jako najprzeciwniejszemi to mnie okolicami. Narzuca mi z mocno brzuchomówcą, i wyrzekła cytaty z kompozycji wymienionej Gazety w 1870 r. Owoż ja wtedy żadnych a żadnych stosunków z dziennikiem nie miałem, i przytoczone liczby mogły być mi z pod mojego pióra, ale z pod pióra księdza Artura Gabryelskiego, na którego to wydanie w 1868 r. do Dziennika poznańskiego o wyprawie Garibaldego wygnany wówczas z Włoch rachunek! — Objaśniłem O. Alexandrii i prosiłem odpowiedzieć mi). O gratyfikacji do Gazety Narodowej; ale już teraz nie wierzymy i nigdy nie uwierzymy, że mi wypłacony czy wydrukują.

Księżna Talleyrand była tu a nad z księżniczką jej córką. Bardzo mi ciepły z zapamiętaniem dziś Pan polski Wiktoriem talbri wraz z kamerdynerem. Dziękuje Panu i mówi, że jej nam do bulionu pudru Pana — ma mi Pan nie najlepiej. Wybaczy mi jednak to Pana — to Pan Demo, ale widzę to przyjdzie do skutku, niewiem. — Mówi na wiosnę Patrzy bydź dzisiejszego Pana premiera mi to Florencji, gdzie można bardzo pięknie Villino za 30 lub 40 tys. franków. — Ja mam mi talbri nie najlepiej — O ile wiem, Polaków dotąd w Drezdnie nie ma. Wszyscy mi radzą o wszystko; ale Talleyrand go bardzo nienawidzi, bo ad vitam jak wystąpił w Diplomacji przeciw Św. Stanisławowi Kostce a ja przeciw ale jego watażkom, którzy mi na mnie, narzuca mi klerykalizm i jezuityzm i nienawiść jakieś twemi wizytami. Bóg z tymi ludźmi. Zostaniem wyrazy czci i przyjaźni przyrzekamy Drugie

Wład. Kalinowski

Rzym, 21 grudnia 1886.
Via Monticatini, 28.

Szanowny i Drogi Panie,

Przesyłam Kochanemu Panu najserdeczniejsze życzenia świąt, które kto kto lepiej tego roku spędzi na wolnej ziemi jak w magdeburskiej twierdzy. Żyję, aby na rok przyszły zdrowie państwu polepszyło się tak dalece, żeby wszystkie interesa państwu jak najlepszy obrót wzięły.

Niech Pan nie zasnuje tego, co robiłem dla dobrego Stanisława Kostki. Nigdy i w niczem nie wyrządziłem nikomu ani Panu ani żadnego zadałem bolesnego z krajowcami, bo przysięgi Bogu nie jestem Stanisławem Zaleskim. Mam wyrzuty sumienia [illegible] a nigdy nie wzywałem pomocy nie żądałem. Jeżeli w sposób zaleski wyjątkowy i osobliwy prosiłem nas tylko o poparcie państwa to sprawie ale św. Stanisława, bo dla tego, że prosiła mię to przyjaciółka Księżna Radziwiłłowa, a dla tej wyraźna inicjatywa całej tej sprawy, bo ja nie wiedziałem nawet, że mają zbawcy klasztor św. Jerzego na Palatynie. Księżna to żądała mojej pomocy i państwa przyjęcia. Tutaj ja państwa jak najwdzięczniej przyjęła radząc przez

Rodaków, jako o tém mógł Pana przekonać list margrabiny
de Villamarina. Cała prasa włoska jak najprzychylniéj przyjęła
nowo wystąpienie. Ostatnie opozycyjny, wolnomyślny Próbuny
organ racjonalistów i pozytywistów, był Pana i mnie bardzo
przychylny. Zasięgam go pod opatkę. Nawet radykalna
dziennikarstwo całkiem inaczéj się wyraziły żeby o ich Św. Ho-
nisława jako i o nas, i rozumiały dokonało to nasz
narodowo, narodowo-patryotyczny, ale wcale nie klerykalny
i niereakcyjny stanowisko. Jeżeli nas Correnti dziennik
ten wyraził, to raczéj żartem jak na pawię. Jutro wszystko
na dobrém dobry i bez zdań, ciemna Pana wiek za nic ujścia
się za Św. Stanisławem. Jeżeli typu nadzieniowego tego jako
niemiłego i zniewieściałego nie lubię, to trzeba mu to darować.
Jakoż to obrony pokazują Św. Stanisława wcale Correntego
nie wyrażam, nacjonalizm go to innych najczęściej mamy. Ero-
ticz, powtarzam, jak najżywiéj otwarcie przeciwny wyraża
się o intrygach Kościoła Pana, i że mogę śmiało, że to-
Kawa zjednała otwarcie Pana uznanie, poparcie, cześć i chwałę
ze strony wszystkich Włochów bez różnicy partyj — Uczciwem
Panem za to mogę, i nawet nie nacjonalistycznym był Pana. — Jedyna
fałszywa nota, jaka się odzywała, nie mogła pochodzić jak
tylko od Polaka, jedyny potwór nie mógł być zamieniony przez
nikogo jak tylko przez Polaka. Wypowiadam Państwu
Panu o tem wystąpieniu Waszyńskiego jako o przygodzie ciekawéj
i smutnéj zarazem jak nie inaczéj jakiekolwiek znaczenia dla
wystąpienia tego przypisywać. Ktoś tu w całkowitéj wyższości
politycznych i umysłowych świecił, albo w kadzi Dawca i

towarzystwa nynieszego nie o Wazyńskim lub ywocaia nam mowią? Ja bo radzę y nimo nie powadzicem i nie prawdy potrzebie, ani bo nie daję nikomu widowiska nasyło rozwagień i ypasów, bo prawie nie myśly stawać wobec Aryanów i świata na równej z nimo stopie. Uczyniłbym to chętnie gdyby to był wpadek jednakowych racad religijnych i politycznych; ale jesto najoualista, radykał, żydek pielęgnuj, a to lego kompromitować na pół moskiewskiego Rosaja Petersburgskiego, który mne pojednania nasego z Rosyanem. Ja zaś jestem z duszą i ciałem katolickim, chcąc dowodnie wiary papiezy uważam jako najwyższe na Ziemi a nieomylne, a obalenie dogmatu nowego nazwu papiezkiego, który był stokroć większem zgorszeniem Kościoła Boga jak na burbońskie; za nie Opatrzności i wielkopomną Wiarę radzę. Przekonany jestem, że ja omylny mam Przymiot to tylko względni, a że Papież nieomylny, jeżeli mylił innemi mylić się ma, i że dość miłościwy nie Ojciec Świętym, ale mnie pomści owieczce. Pismem przyznaję w tej mierze na zgrzeszeniu ostatecznym.

Teraz wpadnie Świętego O. Mozawskiego jezuita — odwołuję się zapewne za obalenie ich Św. Stanisława Kostki, — jako najkamienniej przeciwko mnie wystąpił w Przyjaciół poczciwym. Z powodu niektórych listów do Gazety Narodowej. Nie jestem upoważniony mówić za po imieniu, ale jestem wtajemniczony przyjaciół bezinteresowny, którym cała ta polska walczy zagrała mnie oszkalić w oczach Sobora i po mojemu wygnaniu przez Leopolskiego, Czaskiego i Krzyżanowskiego. Tak jak wówczas nie potrzebuję mianowicie bezinteresowności wypędzono mię z Aryanu za relacyą p. Wazyńskiego do Dziennika poznańskiego o wyprawie Garibaldiego, tak dziś O. Mozawski ośmiela się przytaczać jako mój

artykuły z korespondencji wymierzonej do Gazety Narodowej w 1870. Owoż ja w owym czasie najmniejszego nie miałem stosunku z pismem dobrze myślącego, a korespondencja jego była, o ile wiem, tam rąk fatalny Waszyński, który jak rzekłem mnie zawsze się w każdym razie obcym mnie pojawiał. Napisałem więc odpowiedź O. Morawskiemu i posłałem ją Starkelowi i Zajączkowskiemu, ale odpowiedzieli, że wydrukować jej nie mogą, boby im to zaszkodziło wobec sejmu. Na umieszczenie w innym artykule oświadczenia, — choć nikt nie był w nim nazwany. Gdyby więc wypowiedzieć pomimo do ostatecznych granic, przerobiłem obronę moją, poprostowałem wszystko, co mogło się oświadczenia wyrażać, i posłałem ją naprzód z 16 b.m. do Lwowa z moim ultimatum: żeby jej albo nie ogłaszał w dziennikach, umieszczał robiąc wyjątek na zawsze od Gazety Narodowej. Dotąd miałem na myśli względy, gdyż w razie potrzeby nie miałem się do kogo zwrócić w prasie polskiej (pomijam jedyną Gazetę Warszawską, która pod cenzurą wychodzi i przydatną być nie może), nie znam ani jednego dziennika, do którego mógłbym trafić na drobniejszą obronę lub na ustalenia wojny jakiej wiadomości w sprawie naszej — ale nie mogę pozwolić, aby się wojna w 1886 r. nazywała moją bezhańbioną i abym mieszano na nowo z Mikiem Waszyńskim.

Rzecz mi się, że w Galicji gorzej przy końcu 1886 niż było w 1870. Wówczas nadawały się jeszcze pisma niepodległe. Dziś wszystko rzecz rada pod stanowiskami, to jest pod ludźmi wynoszącymi się ideą niepodległości ojczyzny, od z drugiej strony chcącymi przerobić nasz odwieczny staropolski katolicyzm

na całkiem niekujno-polityczną religją, na Ultramontanizm
nakoniec. Brak cywilnej odwagi Polaków niezbędny i potrzebny,
i podobno, że wrodzona niechęć! ogólnemu głupstwu
potężnie przyczynia się to tego. W żadnym innym kraju nie dałby
się tak zmanipulować ojców, dla tego, że na jej cele stoi p. Jarnowski
i inni kościoła i Najświętsza obok bardzo wątpliwej użyteczności. —
Mimo to wiarę z dawnej dawna zniemawidzą, bo wiemy jesteśmy idea-
Pawi niepodległej ojczyzny i potępiamy głęboką niemoralność tych
ludzi, czynów i zamówień obcych rządów, nicestanie na szkodę
własnych rodaków dzisiejszych. Chcą nie zatem otamanić dzisiaj
tak jak nie chcieli wygnać i wygnali przed 1870 r., Niemcom zemsta-
ny rozciągnąć tchórzostwo swoje. Bezdzietność. Czarki, Żmudzkowskie,
zwrotnie zalecają przybywającym do Rzymu i zgłaszającym się do nich
Polakom, aby unikali Wielkiego zamku stosunków, bowiem niepryjacielem
niby Papieża, wiary, itd. Taki właśnie rozkaz miał między Smolka
i bawiący tutaj akademicy Watykanowy to liczbie innemi. To zaś najpo-
ciągniejsza, że należy do małej liczby osób, które dobrze bijąc z Niem-
cami za jak najlepiej z Watykanem. Witają podawanemi ręcami
pałatów i kardynałów, a nawet kardynał sekretarz stanu Jacobini
pośli cyf rzędów (mowy jak bardzo i niebawem go zastąpi Mięty
a to rychle kardynał Rampolla mianujący to akademicy), ciągle
u nas zastawiał bilety. Nawet zgoła tutejsi akademicy od polskich
nie zgadzają się pawi nocą na oddalenie ich Św. Stanisława.
Cóż boję jak pawi drugiego to było zastanach, jakiemi [reszty] Polacy nóżka-
mi cały nasz naród odstraszać akademie? Oto nic a nic!
Zwrotny [illegible] ci ze ai [illegible] mam parti: zgoły mowy z Polakami nie widzą
nigdy, bo sam ich pewny pierwszy zrzekał się myśli: Niemiaszki
tylko jeden u nas bywa; nawet jedyna Gazeta Narodowa z koncem
roku odbierać przestanę. Nad temu jesteśmy bardzo, bo wypowiadać sobie
sobie adawnia i jej nie nawet nie żal tego pozwolenia przy rodakach

opuszczenia. Do zagranicznego zaś świata, wróć Ci tego z całą mocą, przyjaciół jakich serdecznych nie mogłem. Tych żyję w szczerej zawsze wdzięczności, pamięci dla przyszłych, niepodległych Ojczyzny - w przyszłym razie, jeżeli za dług, ogłoszę mego ukochanego Juliana i niektóre inne rzeczy.

W tych trudach ciągłych cierpień nie straciłem 17-letniego syna Gwidona, który niedawno będąc, upuszczony przy maszkę, miał zarób wrzodowy. To bardzo mi groźno wcześniej objawiało. Gdyby nie chirurg, który go uratował w porę, byłoby już byłoby za późno, gdyż zgorszenia operacja nie powiodłaby się. Tu na 50 jeden zaledwie uratowany bywa.

Skoro się o jakimś villino zawsze w Florencji, uprzedzić kochanego Pana nie omieszkam, a teraz pozostaję

oddany sługa

Władysław Lubicz

P.S. 1. Chciałbym przekazać listy moje do Tygodnia pańskiego - mam Tydzień opuszczony - numerów 28 - ostatni lipiec maj, 26 tydz z roku, już z 30 czerwca. Owoż nie pamiętam czy inne korespondencje do Tygodnia były, i czy Tydzień wychodził po 16 lipca 1870. Oznaczenie dogmatu nastąpiło podobno 16 lipca, i nie pamiętam czy o niem pisałem

450 77

Rzym, 21 stycznia 1887.
Via Montebaroni, 18.

Łaskawy i Mogi Panie,

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na list z 11 b.m. ale miałem chorych w domu. Książnie Falconieri, która list pański odebrała, powiedziała podziękowanie. – Correnti miał do Pana napisać, aby Mu wypowiadował, bym Pan zamiast udawać się do Florencji przyjął raczej do Rzymu. Jutro jego idę [illegible]. Ale w Rzymie niemożna nic kupić po rozsądnej cenie. Widziałem [illegible] Orsiniego, o którym przedtem także do Pana pisałem, i za który żądano wówczas 35 tys. pan. Teraz, zdaje się, zeszło za 60 tysięcy. Ab uno disce omnes. Jeśli Łaskawy Pan przybędzie do Florencji, postaram się Pana Wilhelmienna wyjrzeć na widzenia się z Nim. Do Pana Remo pojechał senator Magni, były redaktor Universo Polskiego, pierwszy obrońca Polski, wielki przyjaciel Correntiego i pani Ogarowskiej. Miałem się jeszcze z Panem widzieć.

Król za Correnticem dla Łaskawego Pana czeka z [illegible] Bankiej Kasandji z nieznanym wypróżnionym kamertonem

którą w Panym kosztem ogłosić chciał. Ale Corneli
zakazał mi surowo o tém Panu wspomnieć. Sam
chce zawiadomić i dogodzić. Prawy więc bóść Boże! nie
nadmieniać mu o tém dopóki sam nie zacznie, ani
nikomu, by ij to wiego nie doniesiono. Osobliwie radabym
uniknąć niemiłą, bo nigdy szkodzić nie dotrzymują.

Wczoraj bawiłem na wielkiej wyprawie nowego ambasadora francuskiego hr. de Choisy do pałacu Zaneo, i spodziewałem ij tam spotkać posłannikow bułgarskich i poznać ich; ale ich nie było. Byli moi jednak mieli "pourboire" wdzięczności ich pod wyjazdem. Salus in hazanie.

Alinda Bonacci-Brunamonti, najpiękniejsza z wyjątkowych poetek włoskich, nieustająca w Perugii, przysłała podług zwyczaju zawarzenia wszystkowym wiosennym poezyj moj przysłana Panu, Pompejj. Przekład jest ścisły, jak wsi powiadają, pod względem włoskiej formy. Może być, że ij ukłoni to Fanfulli della Somenia, a to takim razie pójdą go Panu.

Widziany byłem tém, że Pany za dobrym mym radom ogłosiły moj Pater Peroma z ekstrami dodatkami i opuszczeniu dwu stron. Ale niepojmuję

jakiem sposobem cenzura puściła tość, co nawet
to Pana zajmować mogło, przypuszczam tekst oryginalny
podobno Pana nigdzie.

Uprzedzam Kochanego Pana, abyś nie przyjmował mi-
jalicego Bukowieckiego z współczucia. Moi na tej ziemi na-
siedlca; ale Pan go poznać, urzędnik mający od 40 do 50 lat
średniego wzrostu, taki okrągły, z rzadkiemi włosami, typ słowo-
wca. Zdaje mi się, że w interesach zbierających i gazetowych,
jako plenipotent ekscelencyjnych i książęcych. Chodzi
mu zdaje o wynajęcie to bardzo wielkiej ilości obszerny i
ogrzanym salonów to bankietu. Przyszedł do mnie zdaje się Gó-
rskiego, powiedział, że go przedstawił jakiś z najpierwszych figur
we bankiem handlu, znam ja sam się zajmowałem nie
i nie zajmuję tego rodzaju interesami; ale chciałem a
poparcie radzić. Następnie zaczął odemnie bilhardzistę
pana na pilne telegramy po rozmowie z tym, którem
go przedstawiłem. Nazajutrz zamiast wrócić i odnieść mi
pieniądze przysłał bez kwitu, skompromitowawszy
mię w oczach nadzwyczajnej osoby, której go zareko-
mendowałem. — Oto jakiego zdaje jest jeden Polak
z kraju, który zajrzał do mnie od dwóch miesięcy. Kraj
w nagrody przysyła mi tylko oszustów, pasożytów i
nieprzyjemności.

Zasyłam wyrazy najszczerszego uwielbienia
i niezmiennej przyjaźni

Władysław Bukowski

452 78

Rzym, 26 stycznia 1887

Via Manzoni, 18.

Drogi i szanowny Panie,

Correnti mówił mi, że egzemplarz Dantego był mu dany przez króla Na Pana. Tylko tego mi chce, aby o tem Panu nadmieniano, bo pragnie Pana niepodrzucanej uczynić. O żadnych kompromitujących mi listach mowy. Król Humbert nie jest człowiekiem tak frywolnym. Prócz ogólności nic nie widzę. Jutro potrzebuję Pana. Gdyby król był coś podobnego Correntiemu powiedział, widziałbym o tem, bo panuje w zaufaniu i familijny jestem przyjaźni z kamerdynerem mi obcą. Są to wieści nie tylko babskie plotkarskie, ale pogłoski bezsensowne. Ogólnowiedzą (inter nos) chciałby całkiem Correntiego opanować i wyzyskiwać go na karyé..... studentów babińskich! Bla tego nie chce, aby nikt go powiedział, gdzie uczęszczał do króla za jego pośrednictwem, bo jej chodzi o niedbanie Paski nie tylko na studentów, ale na ich rodziców. Studenci na tego

babicom na jéj wykłady uprzedzają, że nie obiecują przeróżne dobrodziej, kasa, pomoc, posady, gratyfikacje dla nich i dla ich rodzin, mówią im że na to w tym klasztorze do wielkiego Pana, to jak samego rozdawcy onych, mają wrodzonego i <u>albo ego</u> bóstwa. Padają więc przed Zalicami przydanie gorąco ich do niéj, nadziejają jéj. Ja wprzód to Rzymu mówiłem Ogonowskiéj, że nie należy Corrutiego związać Zalicami niniejszemi stanowczemi interesami; ale był to grzech o dziany. Odstrzegania ich radziłem od Carnuchego rady ich jéj upojalności. Bidny Wojciech z Poznańskiego, najwyższa Zalicima Robicka, przestawiony u Corrutiego przy mojéj rozmowie, tak taino w chamgnieniu padkopała, że jéj Mci zamknięto przed nosem li tylko w imieniu panienki Ogonowskiéj! Niech więc drogi Pan nie daje wiary tej babie, i tym pewnym, że kosztami, które Pan zawsze Zalicy życzliwość okazywał i które Pałacikowi tak lubi, nie podobnego nigdy przy mnie nie prosto. Powiem tamam za to moje.

Widziałem Corrutiego onegdaj na balu dawnym w ich domu. Oryginem mu Dóżnawszy - odstawi list pańskie. Umyślnie mię prosił do drugiego pokoju

i gości panów, by zbyć to Pan pisarz. Chce widzieć się ze mną Pan widzieć z senatorem Magnusem i chce być uwiadamiany o wszystkich ruchach panskich.

Pozdrawiam serdecznie Kań panskich. Spisarz ze bardzo

Wierny sługa

Władysław Kulczycki

454 79

Rzym, 1 lutego 1857
Via Mantuana, 18.

Drogi i Łaskawy Panie,

Stokrotnie przepraszam, że na dwa listy pańskie
zaraz nie odpowiedziałem. Przez kilka dni byłem mocno
chory, a od tego dnia jest mi lepiej. Musiałem wtedy robotę,
aby być na balu u dworu na reprezentowanie mego najdra-
żego cyrku Hanriemida, który skądinąd mi wyrządził i odbywa
drogim kosztem po nader skromnym mieszkaniu przedstawiony był Kró-
lowej, i dlatego teraz saw entrée dans le monde. Moja przyto-
czona była kiedy niedbałą, aby go reprezentował na balu pańskim
i wyższem świecie, tym bardziej że na wielką uroczystość
Pascha, i zapalił Polskie nie byłem wstępi, jako Królowa powiedzia-
Pani, do Rzymu sabaudzkiego Domu, który ją najbliższem spokrewnia
mojej nigdy nie chciał, bo nawet Habsburgowie, zdaleka, zapalili
Polski nie wchodzą, nieprzeszkodą mojemu tutaj Pobycie. Wtorek nas
czyli zawsze dni 10 w nasz mieszkaniu na nowo odbywać tę pańskiego
i być z Hanriem na balu u sir Lemsley'a ambasadora angiel-
skiego, który go nie znał. Pomagał mi wielce w rozsyłce prezentacyjnych
pryzmatu uprzejmości Villamarina, która Hania wzięła
pod swoją opiekę wobec Pań pięknej i przyjęła mi ją wszystkie
jak najprzyjaźniej. Potrzebuję nie widziałem ani w dworu ani w ambasadzie

angielskiej - owszem widziałem byłem u niego, ale wobec wszystkich
swemu był z nami i całą to kabałę. Daje się wyć, że nie chcemy,
ale pani Cornelii wówczas mi pod kilku dniami, że w Salwigni
razem więc się znowu z osobliwym zapałem do obmówienia
dnia wczo o Polsce, i o 4ty raz przy stole siada do
picia. Spotrzewam się go nie widziałem obawyć i nadrobić
się wy byłem więc polecił do drugiego Pana z Ambasady,
jak to mi obiecywał. Ja to sam pragnę uczynić, ale wy-
mowami mego zamiaru byłem zakłócony do pobytu pańskiego
w mieście Wiedniu. W tych dniach nieznajdym żadnej miary,
dla tego tak, iż moja żona niedawno i mury się sam
mieszkam samowydo dobiegów najmować, w których nam
dopiero mi wygrzegi nie mogą. Trudy później byłem nie
Potrzeby - Bardzo, bardzo pragnę się z Panem widzieć.

Chwalczym także wówczas Traktat. Obojętnie
ostatnich Polaków wszystkim więc jak obywatelów. Wolne cudzo-
ziemców takie brak patryotyzmu, jak ten co nam ojca
dziś cechuje, obrzydły nas każdy, gdyby wolno było się do niego
przyznawać pod obawą nie. Nigdy jeszcze podobno od czasu
rozbiorów Polski, przy tak wówczas wyciskanie wrogów
nienawiści, aby ją wytępić, nie było takiego moralnego upadku,
rozstroju i wynarodowienia Duchu. Gdyby stan taki miał
jeszcze lat dziesięć potrwać, niewiem, coby się z Polską stało.
Nie opieram tego sądu mojego na osobistych tylko doświadcze-
niu, bo mógłby nie wtedy, a żal to nadałów zaślepionej

ale na informacjach, jakie z różnych stron kraju, a zwłaszcza z Galicji otrzymuję, i na faktach. Pewna mi tedy brak nie tylko rozumu, ale przeświadczenia charakteru, siły moralnej, oddziaływania. Stanowisko, ten trud, spojrzenie i zmierzenie się sprawy ogólnej politycznej dotyczącej wszystko zgarnęło u nas. Pisywałem niekiedy do Gazety Narodowej, by ogół nasz upewnić, odstręczyć o zmierzch Marchwy do Papieża – nie biorąc nawet komunikacji i obstępowy jo mi Lewald na listowną pracę. Za to Cray i Prugly pawrukowy wówczas wszyli na mnie, a Gazeta nicheiała opaść mojej obrony, by ich tym pismem nie uraził! O wy mi chadzko? o to tylko, by powiedzieć, że tak jak nie ja pisywałem listy do Krzemieńca pozwalającego, za które wygnany zostałem nigdyż z Ojczyzny, tak i ja pisywałem p. Artur Wasyliki, tak samo nie ja byłem autorem sobowego memorandum to 1870 r. do Gazety Narodowej, w którym też sam podobno kompromitował wiarę utworzenia Kościoła narodowego w Polsce, jak nie to zarzuca O. Alexandra jezuita, dyktujący mi fałszywe oświadczenie za uratowanie ich Św. Stanisława Kostki: ja nie radzam wcale, aby po-wstawano oporujący się do odszczepieństwa, ale pragnę tylko, aby Polacy przemawiali sami czyści i czyścią do Papieża, osobliwie to ojcowie naszego języka, do boku, za dawn XIII sam Leo robi ojcowy. Tym razem Marchwicki i stanowczy otrzymują, iż Papież nie potrzebuje, by go nawet informował i dbał, to nie a przeto przez Ducha Św. tego nam potrzeba i jest niezmiernie ta niedyskrecja biorąc, to znamienne milczenie chcą się po-wadzić, iż Ojciec Św. pomimo swego wstydu zdecydował się mianować Biskupa na stolicy naszych przodków, a obrońca spra-wią, iż język modlitewnik zostanie zaprowadzonym wydaniem

w Austrii polskiemu. Rokowania ci jej rozpoczęły i Bismarck je popiera ubocznie – Włoch nie stawiam stanu papieskiem zastania ks. Rampolla nuncjusz to Madrycie, którego Jerusalemowicz i inne podobne figury przekonały adawnia, że Litwa i Ruś nie są polskiemi krajami. Wiem o tém, bom ci Wólkę z nimi entrie z tego powodu. Skoro więc ludzie otwarcie i ruskie nie jak polskę, a moskiewszyzna jak niby literalnie Rosyjskiem, więc naturalna ona ci na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie Unię za cudzą karaś, nawrać i zakonnicta wzięciał po wielkiemu Stanowczy z góry zgodzą ci na to za nuncjaturą papiesku w Petersburgu, a Watykan gotów przysłać na wszystko w nadziei ci nim Moskwa z Francją pomogą do odzyskania dawnej władzy. Jakoż na wojny między Włochami i Austryą z jednéj, a Niemcami z drugiéj stroną zaraz bardziéj ci zanosi. Za tyle ci toczy o świat polityczny nieuchronnie ścierania, ci wtedy znowu na biskim do wojny idzie, ale wojna nie zachowy musiała niezupełnie przygotowanych stosunków zaliczeń stanowczych, gdyż Papież bytnie musiałem z Niemcami trzymać, jeżeli Pan Bóg nieszczęsny nie zabiera jak nagle Grzegorz Leona XIII, najfatalniejszego dla nas z Papieży – to tego jest zachodzi w Galicji, ci nie śmieją tam nawet zrukować głosu polskiego radzącego ostrożność Papieża, w granicach uczciwości i szczerości ulegania ci Polacy za nic w świecie języka swego nie porzucą! – Obawiamy, nowa Jedy wielkie z Lwowem stosunki – Stanowczy Polakom przykrzejącym do Drugim radą ostrzegał mnie jak zapewniony mego, podczas gdy ja jak Piotr Piotrkiek wstawał tu za moją ojczyzną do ministrów i mężów stanu i to zagranicznej dyplomacji. – Wszak jeden z nich mówił mi jeszcze w tych dniach: « Pourquoi n'est-ce pas, n'est-ce en ce moment parlez de la Pologne; nous croyons – nous qu'elle est dans la conscience de tous les gouvernements comme l'unique solution possible à la question d'Orient

Ogromna przykra mi bardzo sobą, nawracającą, wrażenia zwłaszcza Brzozowe Wpadła o Zygmuncie Krasińskim. To wiersz wart nie jej kwota i nie wszystkie babskie plotki – w nadziei widzenia drogiego Pana — radzę wszystkiemu Drogą Władysław Mickiewicz

Brzyno, 3 lutego 1887
Via Montenatini, 18.

Drogi Panie,

Pisałem już do Pana onegdaj. Dziś pierw rozmowa po wieczerzy ij z Corentinem, który mówił mi, że już pisał do Pana do Florencji. Wybiera się do Pana za trzy tygodnie; w przejeździe do Brzyna zatrzyma się umyślnie we Florencji – że Isabella spodziewano się to samo uczynić, ale niewiadomo jestem ony były mógł razem z Corentinem pojechać. Zawiadamiam się wszystkim i mi wiadomości osoby panskiej a dziś wiemo już z pewnością, iż król jako żywo nie pawiedział: Laisez-moi tranquille nom vrai Polonais. Nowa to była wyrażona do p. Ogonowskiej przez samego Corentiego, jako sam mi to objaśnił, z powodu pewnego Polaka, którego mu kamerynia napisała. Ale była to figura taka, iż nic wspólnego nie miała i mieć nie mogła z Kochanym Panem. Król to kamelia wiedy mi przemawia do Polaków Panie, i nie śmiał by tego uczynić pamiętając że go Wiktor Emanuel mianując polnik Corentiemu jako drugiemu ojcu. – Ogonowska źle robi, że wymyśla mowy tak niepodobne. Zawsze biedactwa musi być rada przybyła Pana mowa mogła.

Przybyło mi z Warszawy mnóstwo Krajów w których wszyscy protestują przeciw Panu i mnie z powodu Jego Ha-niebawa, i mówi iżmy byli narodzeniem jezuitów. To

niebardzo i niezbachetnie i jego stronę. Opowiedziałem mu to Rosade, w opisie ceł św. Stanisława, który posłałem jako objaśnienie fotografii jego przybycia. Ładnie napisałem ich naturalnie. W szyscy, którzy wiedzą to nas bardzo ziemno przyjęcie, bo nie wynaj nie tej jego opozycji i protestów narodowych solidarności polskiej w swoich krajowych ani postawy, jaką przybrał w swoich listach pożyczanych do pół-nieliczonego Duchem Kraju. Wkładnie mu zapewnienie bydź, bo nie jestem przeciw żadnym Orachim; ale nie współnego mieć z nimi nicnego. Pół Europie nie ufają, a owem milionom nie pobawa i wszystko wkładnie. Pozostaje, że na arenie, jaki potrzeba teraz Coccapieller zawsze tutaj, ciekło ich ow da we guali Polakom, nie Rzym, ale Dobrym — Jutto natura hujdamatki podrzędnego jezuity.

Mamy dziś w Avgusie rozmaite z pawodu wyjścia adwokata Wasiliego pod Massawą przez Abissynów. Prytanie nazwiska Coccapieller jest na wiele tych rozmaitów. Gdyby to, czyli papieskiego krzyżowca, degradującej roli Colli di Ricmo to nazwiskowym kraju, i czyny podobno niutety! pastorem i pastorem politycznego Watykanu, bo wszyscy dzisia za nimi głosowali listy go obsadzenia do parlamentu, i kilka palatów mamo to w odpowiedzi. Coccapieller chce widzy zawrzeć Rzymu wskazać, a dawna Roma prowadzi do Accyprapolitiy. Rzymskich w państwie Watykanu przemagać nie mogą, bo rzymskich nie jest Watyk.

Mianowicie jest pewien Epilog Dziania, który to
jest cała osobna książka, bano go kilkakrotnie pom.
cał. Wydrukuj go wtedy w Paryżu, a zapewne i bardziej
taniej; ale to zależy wam, kiedy zadecydujecie
wydawać tę książkę interesuje, utwór prześliczny.

Ściskam wyrazy czci i przyjaźni

przywiązany Wam

W. Gadyszewski

Najuprzejmiej pozdrawiam Profesora.

87
458

Rzym, 13 Lutego 1887
Via Montebaroci, 18.

Drogi Panie,

Oba listy pańskie odebrałem i dziękuję serdecznie. Senatowa dziś wieczór będę widział i objaśnię mu wszystko. Widziałem jednak, iż to Pan pisał, bo przysłał do mnie list dla dopisania adresu. Miałem w myśli sam i na jednego tego zamiar udania się do Florencji, ale na wasz bardzo kosztu, na dzień jeden, i zabrania kochanego Pana z sobą. Odwiózłby go do San Remo i zabawiłby tam tydzień. Ale na projekt Corsettiego linii nie można, albowiem jest jednym z tych najbardziej zajętych w Senacie. Nie należy do tych, którzy go często widzą, oddanie w ręce obcemu prośbienia ministerialnego. Spodziewałem się on zastawić gabinet i tylko go zmodyfikować, pogodziwszy Depretisa z Robilantem. Depretis bawiąc chce siedzieć na dwóch stołkach. Robilant zaś pragnie od siedzenia stanowczego

przymierza z Anglią i Austryą, i w danym razie wojny z Rossyą. Wtedy otrzymałby Orentyn za pomoc w odbudowaniu Polski pod habsburskim berłem. Jeżeli się Orentyn zgodzi na ten program niemiłosierne zostanie - żyłko Ricotti bytnie zastępiony przez jenerała Bertoli - Viale, Genuala przez Zapastę, Pajani przez Ferraccin, itd. Nie mogłem więc nawet myśleć, aby Cossuti w tak ważnych i nowatorskich chwilach, w których się waży losy Europy w zabiegających się przymierzach, mógł się ruszyć pomimo najlepszej chęci z Orynina. Potrzebny jest w Paryżu, i wtedy pojedzie do San Remo. Nadto w Pasty gwałtek jest bal u Correntich.

Tu milczmy śmierć niewidzianej od lat dwudziestu Wilhelmy - pada śnieg w Neapolu - Bóg się ulitował, więc i we Florencji takie pogoda i ciepło. Jeżeli kochany Paw zostanie do 24, bym mógł zapewne przyjechać; jak z Orynina przed 20 marca się nie mogę, bo ważnego osobistego interesu wymagającego mojej przytomności dla tego czasu nie przybędzie. Nadto musiałem Karola powstrzymać we wielu miejscach - i jestem wierzę tydz z nim zostanę w Dworze w Wiśniowcu.

Jak to Jakub Krasnowolski, który w dniu tego
dnia wyjścia do Ojczyzny, najbardziej dla widzenia
się z Kochanym Panem.

Księżna Talleyrand uprzejmie Pana pozdrawia.
Odbiłem list z Watykanu błogosławieństwo papieskie
na piśmie dla pani polskiej, która podpisała akty
do królewskiej Waliji za ulgę Jo. Stanisława Kostki.
Posyłam go razem wraz z wujecznego brata pani Antoniny
z Radziwiłłów Denhoffowej, która była pomocnicą
adresem i podpisała ich pierwsza. Margrabina Villamarina
niema wiadomości nic w tych dniach, że Królewna mamo
zajęta zdrowiem pańskiem i pisała mi żałuje
o zniknięciu brata pani Ogonowskiej o
Zygmuncie Krasińskim, który tu pewien robi.
Póki jej jutro egzemplarz dla Królewny. Radobna
ni do brata wiązki należy do księżny Kowalskiej
Wittgensteinowej jak do poczciwej pani Matuszyn.
Ale to do nas nienależy.

Do, co mi zmusza pani Janiu papierowy.

Pozdrawiam uprzejmie Profesor

wiernym Sługa

Władysław Kulczycki

Tyrli dzień XIII obrzucił wzajemnie przy-
rzekli rozjemstwo w sprawie bułgarskiej należy się
zgodzić ostatecznie na Rosji a zniewolenie wy-
rugowania języka polskiego z Kościoła katolickiego
w Polsce. To idzie od Bismarka należy. Papież
też i jego agentów wydzierżyć nienależy!

460

Rzym, 18 lutego 1887
Via Montebaroni, 18.

Łaskawy i Mogi Panie,

Otrzymałem list raz pewnej Francuzki list pewien. Wczoraj widziałem u Dworu Cornuti, który mi coś z wolna mówił, abym się go o mnie i pewnych sprawach pytał, że jakiś gabinet utworzony być ma jakoś lub pojutrze, w którym gwałtu widzieć lub się w pięciu widzieć nad silne postanowienie pojechać umyślnie do Łaskawego Pana do Florencji na dzień jeden. - Dziś rano byłem u niego i odczytałem mu list pewien. Powiedział mi to samo całkiem samodzielnie; nadto, że chciałby nawet uniknąć gwałtownego balu we wtorek pewnej, bo go to nudzi i zanadto wybarwia całego. Dopiero we gwałtu po rozmowie z wolna bytu stanowczo widział czy mogę zostać jutro lub nie.

Więc mi się, że po takiem oświadczeniu wypadałoby, abym Łaskawy Pan zastrzegł się przynajmniej do końca tygodnia we Florencji, bo w razie gdyby Pan więcej przybyć do Rzymu, a pozwolił mi zawiadomić Pana o jego prawdopodobnem przybyciu), niewypadałoby narażać Senatora na darmową jazdę, gdyby Pana przypadkiem nie zastał już we Florencji.

Co do mnie, z trudnością bym się mógł razem pod
niebiła lub pomieszkiwał, bo powinienem podpisać
nowy kontrakt z kasą oświatową, to dlatego pisać
muszę, a wiele mi chodzi o to, by mi komunikacja
nie podwyższono, ile że mieszkania w Rzymie do bajecznych
cen dochodzą, a nasz już bardzo tanio, bardzo
wygodnie i jak na mnie prześlicznie. Warto mu dwa
razy więcej niż płacę, i ogromnie mi zależy na tem,
aby nowy dyrektor kasy Księcia Baudini-Gjentiliani,
nabył najprzyjemniejszy, cichy i niemający zalet niebezpiecznych
dogodności, nie zdarł mi z nowu warunków utrzymu.
Kontrakt ma być podpisany po radzie w Paulów, a
jej rady przypisuję mi mogą. Następi to w niedzielę, pomi-
niałbym a najpóźniej w środę. Potem sobie jechać
i mogę do Florencji pojechać razem. Ale niechcę jechać
i niepojadę, na niepewno, to jest mi wiadomo czy Pana
Pana zastanę. Dla tego to mię niemogą pierwsza kolo-
domań Konstantyna, to jest, że Pan zabawisz nad Arno
ani do 17go marca, bo najpłynę sobie kilka dni po-
niedziałek i rozmówić się z Panem. Ani do Sam Remo
pojadę jest mi bardzo żałować, mogę wtedy zajść
i interesów — do Florencji byłoby pałtwój —

Na wczasowym pośpiechu pisanie bilet a dwor

z Polaków nie było nikogo oprócz mnie i Kazia, i oprócz Siemiradzkiego, który obwoził Cesarewicza swoim Kamandorskim bryczem nadzwyczaj. Wojna musi Kraju cośkolwiek, bo za ich nadmawianiem idzie się na Sybir, ale się ich nie woli na teraz bóle wolności nawet, kiedy się jak Polakiem. Straszliwy bat charakterów ziemiaków nauczył panicza nas w areszt endzejscowców i gubi nas. Polityka Kraju i Chwili zaśbi nas w ofiarę świata. Stoboć lepszy dynamit.

Zaślę am wyrazy czci i przyjaźni

wiecznej Pręgi

Władysław Kulczycki

Jutro Jakób i Zrzyta Czerniawscy wyjeżdżają do Florencji, gdzie dwa tygodnie zabawią. Cesarewicz podobno jadą tam na Pasqua.



462 .88

REGIA SEGRETERIA
DEL
GRAN MAGISTERO
dell'Ordine dei
SANTI MAURIZIO E LAZZARO

Wiedeń, 16 lutego 1887.

Szanowny i Kochany Panie

Otrzymałem telegram państwa i pisma w przedmiocie mianowania Commendatora. Z powodu prezydenta ministerjalnego nie mogę ich Jego Ekscellencja radzić do wielkiej wierności; ale w wielkiej wierności mogłyby wyjednać oba te stanowiska. Na przyszłość z Panem pozostaję w kontakcie co do taktyki razem potrzebaby opóźnić wyjazd o dwa dni.

Najszczerzem pozdrowieniem

Wierny Puga

Władysław Ukleja

Rzym, 2 marca 1887
Via Montecatini, 18.

Szanowny i Kochany Panie,

W niedzielę 27 lutego wieczór byłem u senatora Correntiego, który mi oznajmił, iż odebrał był tego samego dnia telegram od syndyka z San Remo, donoszący mu iż Pan na nowo wyjechałeś do Florencji. Odebrawszy dziś owegdajszy list pański byłem teraz wieczorem u senatora, który bardzo trochę cierpiący polecił iż jest był i spał; ale pani Correnti mówiła mi, iż wczoraj telegrafował do Kochanego Pana do Florencji, prosząc, iż tam ma przyjechać i iż pod żadnem bylejakiem wybierał się tam do Pana i mnie zaprosił z sobą. Snać to wszystko wynikło z nieporozumienia i bardzo dziwnego zachowania się syndyka z San Remo. Jutro był mi widział z senatorem, list mu pański odczytam, i napiszę zapewne jutro wieczór.

Jakkolwiekbądź, bardzo niezwyczajnie obchodzono się tu z Polską, i żal mi niezmiernie, iż drogi Pan

stanowco Wasley opuszczać, i że niestosowny
zbieg nieporozumień i wypadków nie pozwala mi
widzieć się z Panem i całować Rąk Jego. Nie
przewidywałem tak rychłego wyjazdu pańskiego z
Wasli i nie zaopatrzyłem się - Grudnia, Stycznia i Lutego
są miesiącami, w których z trudnością rzadzi
się rząd mogę. Potem mi Patrzij: Wycieczka pańska
do Florencji nie była przedsięwzięta we właściwą
porę. Zimna wyjątkowo wówczas i śniegi panowały.
Pobyt pański nad Arno zapowiedziany przez Panią Matkę
do 1 marca, przedłużył się tylko do 20 lutego. Skutkiem
prawdziwej fatalności były to właśnie dni, w których
miałem się na intensywne wymagające pytanie nadziei
mej w Arnum. Ale rzekło się: Jeżeli tego lata poje-
dziemy do Wenecji, będę mógł rzetelniej polecić
się Panu do Audiencji -

Pozostaje zresztą mały tylko błąd zgadzający
nikt naturalnie przewidzieć nie mógł. Ale niewiem
doprawdy czy wyjazd do Audiencji, gdy jak mi jestem
wprawdzie twierdzi p. Bavier niemiłe wrażenie
przy Dworze Wasling, wyjątkowo obecnie zimna
pamięć, i śniegi być niespodziewanie w górach, nie
zastrzegli Panu. Ale właściwy rzetelnie a nie

Bei Carl Geibel in Leipzig ist soeben erschienen und in allen Buchhandlungen zu haben: 463a

Glückseligkeitslehre

für das

physische Leben des Menschen.

Ein diätetischer Führer durch das Leben.

Von Dr. Ph. Karl Hartmann,

Professor der Medizin an der Universität zu Wien.

Achte gänzlich umgearbeitete und vermehrte Auflage

von Dr. M. Schreber,

Director der orthopäd. Anstalt zu Leipzig.

Ein starker Band, groß Octav, Velinpap. in Umschlag geh. 1868. 1 thlr. = 1 fl. 48 kr.

Inhalt: Die natürliche Bestimmung des Menschen. — Vom Einflusse der Cultur auf die Glückseligkeit. — Von der natürlichen Lebensart des Menschen. — Naturgemäße Befriedigung der thierischen Bedürfnisse und Triebe. — Vom Genusse der Wärme und der Luft. — Die Wohnung des Menschen. — Von den freiwilligen Bewegungen. — Die Kleidung und ihre verschiedenen Einwirkungen. — Pflege der Haut, Haare und Zähne. — Bäder und Waschungen. — Vom Lager und Schlafe. — Vom Genusse der Nahrung. — Von den Ausleerungen. — Von den geschlechtlichen Verhältnissen. — Ueber Fortpflanzung. — Die Periode der Mannbarkeit. — Vergehen durch Unmäßigkeit im geschlechtlichen Genusse. — Pollution und Menstruation. — Das Laster der Selbstbefleckung. — Das Laster der Wollust. — Unvermögen und Hinfälligkeit. — Ueber Ansteckung und deren traurige Folgen. — Vorsichtsmaßregeln. — Kinderlose Ehen. — Mittel in der Ehe glücklich zu leben. — Naturgemäßes Verhalten während der Schwangerschaft. — Verhalten während der Niederkunft und im Wochenbette. — Pflege des Säuglings. — Naturgemäße Ausbildung der geistigen Anlagen. — Ausbildung der äußeren Sinne. — Ueber Tabakrauchen und Schnupfen. — Ausbildung des Gedächtnisses. — Vom Studiren und Nachdenken. — Beherrschung der Leidenschaften. — Von der naturgemäßen Erziehung. — Zerstreuungen und Erholungen. — Von den natürlichen Anlagen zu Krankheiten.

(In engl. Leinwandb. mit Goldtitel 1 thlr. 10 sgr. = 2 fl. 24 kr.)

in seiner Neugestaltung.
Dritte verbesserte Auflage. 1869.
Maasstab 1:750,000. 9 Bl. in Umschlag. Pr. 3 thlr. 10 sgr.

Die vortreffliche und überall mit ungetheiltem Beifall aufgenommene Wandkarte, auch für diese neue Auflage durchweg einer gründlichen Revision unterworfen und durch Nachtragung alles Wichtigen bis auf die neueste Zeit ergänzt, empfiehlt sich der Correctheit und praktischen Brauchbarkeit wegen ganz besonders für Comtoire, Bureaus, Amts-Lokale, Hôtels, Warte-Salons etc. und ist ausserdem in ihrer schönen technischen Ausführung eine Zierde für jedes Zimmer.

☞ Exemplare auf Leinwand in Mappe oder mit Stäben und Ringen zum Aufhängen werden stets vorräthig gehalten.

So eben eingetroffen bei **F. Schneider u. Co.,**
Berlin, = 21. Unter den Linden 21.: =
Karl Gutzkow, Die schöneren Stunden. 2 Aufl.
1 thlr. 15 sgr.

Oelgemälde.

Moderne Oelgemälde von tüchtigen Künstlern, mit sauberen haltbaren Rahmen, sowie einige alte Gemälde empf. zu billigen Preisen Julius Metz, Mauerstr. 11.

Unterrichts- und Pensions-Anzeigen.

Kaufmännisches Unterrichts-Institut
von R. Lamlé, Kommandantenstr. 71. 1 Tr. Sprechst. 1—3 Unterrichtsstund. v. Morg. 6 bis Ab. 10 Uhr, auch Sonntags

Ein Student wünscht Privatstunden zu ertheilen. Gef. Adr in der Exped. d. Voss. Zeitung unter B. 68.

Une Franç. ens. sa langue à fond. Krausnickstr. 4. 2 Tr.

Ein ev. Philolog, mehrerer neuen Sprachen kundig nicht mus., sucht eine Hauslehrerstelle. Adr. A. K. Z. post

Na nas wypadało ten wyjazd opóźnić, bo tak nagła zmiana klimatu może ci stać wiele niebezpieczeństwa. Zresztą co to San Remo, nie było to nigdy miejscowość na Nicejskie wymagania. Mają to klimatyczne dla Anglików i graniczy to Monte-Carlo, miasteczko nie wielkie, ale nieprzyzwoite, gdzie krajowców niema i gdzie potrzeba wszystko na wagę złota kupować. W. Wielmoże żyć może tanio, ale nie na granicy francuskiej. Ja mojsza podróżowałem na morzu w Polsce i w neapolitańskie powinienem. Żyje się tam za lada co. San Remo nie jest właściwemi Włochami, to jest nijakie pośrednie Francja, skrzyżowanie dla miłośnikowego pójścia, co Nizzę zaludniają. Niemożliwem widzieć się i rozmówić nie mogliśmy. Widzę mi teraz ciężko się ubiegnąć do drugiego Pana w tej odległości nieznośnie stron, — dopadły niedobrze. Chciej mię Pan z Pańskiej twojej zawiadamiać łaskawie o twojem zdrowiu, a ja Tatkowi pisywać nie przestanę. Tutaj, powtarzam, bym się widział z Correntim, który gorąco zasłania bydź, i Pan Wielmoży Hausnera życzy dla Twoja, gdzie zdrowie Jego mi opóźnić tak Pańskie mnie. Jeżeli mi co panie wojnę, natychmiast damy, a tymczasem zachęcę z niezmiennej życzliwością i przyjaźnią.

przywiązanym Bugy
Władysław Kuleszyc

85
765

Rzym, 3 marca 1887
Via Mantellatini, 18.

Szanowny i Kochany Panie,

Wracam od senatora Correntiego, któremu odczytałem list pański i który mi polecił napisać do Pańskiego Pana. By zamiennie wdzięczny za mnie obowiązek spełnić zatelegrafowałem przed chwilą, prosząc, abyś mi Pan zatrzymał rachunek w Saw Remo aż do odebrania niniejszego listu.

Senator telegrafował już do syndyka w Saw Remo. Proszę mię rad, abym Panu przedstawił co następuje:

Senator pojmuje doskonale, iż pobyt w Saw Remo zbyt mi niewygodnym po dzisiejszym dniu. Nie myśli on jednak jak ja, aby wyjazd ten był dla Pana ujmą, bo tam otrzymuje pensję rządową, świeży nieznacznie zdrowie, i życie samo mówi Hagi Panu nakazuje przedłużenie tego wyjazdu. Proponuje Panu natychmiast przybycie do Rzymu na miesiąc lub dwa. O mianowaniu on sam pomówi i będzie mi zdaje się uprzedzić wszystkie życzenia pańskie, zdaje, aby Mu niczego nie zabrakło. Żąda, aby był zawiadomiony,

ii Paw zrwalarz. Kupić nie kupić, a potargować nie
wadzi, jak mówi przysłowie: otóż znalazł tu mój
jakiemś trafem wynalazł tu dla Pana wygodne villino
za dwadzieścia tysięcy franków. Ja go nie widziałem, ale
Correnti zapewnia, że byłaby wybornem. Trzeba to zabawne
i tak wybornej okazji nie dać umknąć. Przy tak pobycie
pańskiego w Rzymie i przed wyjazdem jego to trwającej,
gdyby się widoki zamieszkania w Rzymie nie ziściły,
zawsze by były rozkazy w Paw Remo, aby władze tamtejsze
czuwały nad pańską biblioteką, i malarzy stosowne
dla niej tymczasowe pomieszczenie. Pobyt pański w
Rzymie nie narażałby go na żadną zabójczą: nie potrzebowałby Pan przyjmować nikogo oprócz znalazcy,
dziennikarskiego i mnie, gdyby nie cud to jego chaty.
Żadnych obowiązków, żadnej etykiety, żadnych natrętnych.
Pomijam już to, że dziennikarki i ja staralibyśmy się
Pana wszystkiem takiem Pana uczynić. Widziałem
go wczoraj przed chwilą, i rzucić mogę za jego gotowań". Rzym jak raz tak wielkiem miastem, że
chciałoby mojna tu wszystkie najrozmaitsze wrobaty żyć
tak sobie w świecie jako i w najdzikszem odosobnieniu.

Pobyt pański w Rzymie jak mówiłem dla pogrzebu

sumatora. Powiadał on mi dzisiaj, prawiąc o Pramu na ostatku, iż jeśli go Paw opuszczy, jeśli nie wypełnia cierpliwie i uważnie prawy jego o Polsce, prawa te, do których on uczuciowo przywiązuje wagę, udać się nie mogą, Hugolitnie Król jego do niczego się obrócić. Żaden inny radzić nam w postępowaniu jego zastąpić i wyprowadzić kochanego Pana nie mogłby w tem zadaniu. Sumator jak tak ustawicznie żądaniami i wymaganiami Króla Humberta przykuty do mojna, tak wydatny miał udział w polityce i we wszystkich najważniejszych sprawach tego Kraju, iż nie mógł nigdy stanąć za oraz i za Hugon" wyjechać, jakiby mógł czynić to Pana, osobliwie gdy w krajach zamiejscowych, Nie jestto bodaj dobrej woli lub chciwstwo, ale niepodobieństwo rozpoczęcia nowej drogi. Toruba, abyś się Paw zawsze o tem przekonał, i nie myślał, iż zostawiam go tak Hugo samego jak w Jaw Remo, jak we Florencji, podobno z niechcenia jako malarza osoby i przyjaźni pańskiej. Jeden więc tylko pozostaje sposób uszczęśliwienia całego sumatora, a tym sposobem jest przyjazd do niego, niewątpiąc, aby on do Pana przyjechał.

Widzę, iż to bardzo delikatna materja, tem bardziej, że Paw nic o radzie nie powie i na pewno za moją radą nie pójdzie nigdy. Ale gdyby był zapytany radbym tym niedawnia tego zawodu przyjaźni, by Pan, mężnie, bez cienia

Paw wiele zawdzięczamy. Nie mówię już o gwiazdach dwóch orderów, bo to fawrka; ale to pewna, iż jeżeli Radziwiłł nie przyczynił do uwolnienia pańskiego z Magdeburga, to i zdać wpaleć miał w tem niemały udział, a wszystko to było głównie sprawą Correntiego. Ale jak jestem wazujący względ, względ patryotyczny, na który dobry Polak głuchym być nie może: Dziś nasza stanowi jak Correnti o Polsce, wielki obecnie bytnie miało odgłos, nie tylko we Wiedniu, ale w całej Europie. Sam mi to senator dnia wczoraj, i Na Lego dniu sby pracowaj jak najprędzej wydać, a uskuteczyć jej ostatnie i wydać nie może bez uczucia iż z kochanym Panem. Wzywam więc kochanego Pana w imię Ojczyzny, abyś prośby senatora nie odrzucał, i chciał do Drezna przybyć i zabawić tu trochę. Dziękuję tylko Panu, a o wszystkiem iż pomyślę. Dziękuję Pana na dwarcu oczekiwali. Głośny Lettaz Baccelli były minister oświecenia, przyjaciel senatora, bytnie oczekuje nad zdrowiem pańskiem –

To, co piszę, piszę nie w jednym osobistym widoku, ale z szerszego i zawszego to Pana przywiązania. Gdybym senatora nie znał na wylot, gdybym nie widział jak dalece i jak gorąco i niewymownie pragnie przyjazdu pańskiego do Drezna, i jakie wreszcie wywiera wpływ mogą dla sprawy naszej Korzyści, nie nalegałbym zaiste w taki sposób. Podróż do Drezna nie bytnie wcale niezbędną à pettites journées. W każdym razie bytnie ona krótszą i zdrowia pańskiego na szwank nie naraziła jak podróż do Drezdenu. Dla pilnujących Pana kobiety bytnie tu niższe, i niemałe znajdzie się bez wątpienia. O wszystkiem iż pomyśli, bylem Pana razem naprosił lub ratyfikowałem: przyjdzie. Zasyłam wyrazy czci i najszczerszej przyjaźni

przywiązany Puga

Władysław Kulczycki.

467 Sb

Arym. 9 marca 1887

Łaskawy i Kochany Panie,

Odebrałem onegdajszy list pański, i zaklomunikuję go dziś lub jutro Kanclerzowi Caprivi, stosownie do stanu rzeczy, jeżeli bym miał wyjść z domu, którego nie opuszczam od dni kilku, bo chory jestem. Nic mi tak nie wkodzi jak zimno i wszelkie zaziębienie bywa dla mnie zabójcze. Czuję się bardzo dobrze to znaczy wyzdrowiałem, a Kanclerz sprzyja mi najbardziej. Ostatnio nie widziałem się z nim od dnia, to którego telegrafowałem do Kochanego Pana i niczego nie telegram od Hra Pszczolińskiego otrzymałem. Mowa pastorowicza pańskie jak najsprzyjająco wydrukują Gazety z nią. Drawy odradzają dalsze prowadzenie się do Krajczyn. Wiedeńskie wrażenia uważać jako przyjazne [illegible] zjednoczy jedną uwagę: to jest iż opuszczenie jego Wielkiej Stanowczo nie będzie jej drogi Pan miał tego samego bezpieczeństwa. Wczoraj widziałem się z Lenz a Bismarck mówiono: Król Jan rzekł, iż Bismarck mając jego obstrukcji

2 Chińscy mandaryni nie ośmielili się nigdy żądać abdykacji, a gdyby takowy żądał trafiłby na upokarzającą odmowę, na którą się nie zgodzi. Ale z Szwajcarji inne rady, a osobliwie Niemcy, miały robić tu rolę. Gdyby prawowity Pan miał nawet zapewnienie rządu Federacji, nie możnaby jeszcze na tem zapewnieniu polegać, bo nigdy nie ośmieliłby się odmówić Dziedzictwu, które z swojej strony ceniło tylko chwili obecne, i w razie gdyby Szwajcary odmówili, czego nie przypuszczam, gotów sięgnąć wyrąb, aby swego Pana porwali jak uprowadzonego z Ettenburga. U Nowa i na najwyższych zgrzeszy Państwa za jego przekonania i przeto obowiązkiem moim było wyrazić to swojemu Panu, tam bardziej, że się żadnym osobistym nie kusi widokiem. Oby i swoim przeniesieniem się do Szwajcarji byli równie bezinteresowni! Dixi.

Spodziewam się, że Kochany Pan zechce mi Państwo przysłać swoją odpowiedź, bez której nie wiem sobie mam co pisać. Chińscy Państwo

korrekcji w nad Cyrk-postawiam Panu najuprzejmiej i
raduje niezmiernie, że Pana tenor w Otrynie zyskał
nie mało. Zasyłam wyrazy czci i przyjaźni

Przywiązany Sługa

Władysław Kulczyński

Julian Pantaleon

Ф37
484

Высокоповажний Добродію
и Найстарший мій Брате!

Сердечний лист Ваш пройняв мене дамебі що до сліз (никода тілько, що й Жменьтинський, сей пъяний людзькою кровью крокодил, часто плакав).

Скажу Вам коротко, що думки про те, як би засвітити світло в рускоукраінскій тмі і при сему світлі поєднати Руснака з Ляхом, не дають мині спати. Саме буд печатаю невеличку книжечку, у два аркуші, під назвою: „Крашанка Руснакам и Полякам на Великдень 1882 року", присвячену ось як: „Се христосуванне з друзями и ворогами відомий автор, стоячи між Сціллою й Харибдою, благословінно присвячує свободнетим од нашої векової пуги читачикам коховіковобства, Тарасу Шевченкові и Адаму Мицкевичові". Може, вона відчинить мині двері хоть у в одно запекле руське серце.

А Поляків, мій найстарший Брате, возьміте Вы на сповідь, яко справедливий их опікун

Пишу коротко: бо первий приїзних моєї
кишонечки пошлю в Ваші благословенні на
віки руки. Вона договорить недоговорено.

Найменший брат Ваш и найприхильнійший слуга

П. Куліш

Р. Х. 1882, місяця Березня
нов. ст. на 27й день, зі Львова.

Ґ58
47

Высокоповажний Добродію,

Короткенький лист Ваш, котрим Ви мене вшанувати, завважив у мене більш найдовшенезних. Ви бо в ньім назвали себе моїм братом.

Се слово торкнуло в моїм серці такі струни, що воно заграло, мов Эолова арфа від давнього, давнього вітру, — ще ані від того, про котрий співали наші предки:

Из Низу Дніпра тихий вітер віє-повіває, —
Військо козацьке запорозьке в похід виступає...

а прийшло и від того, котрий ми чуємо в стародавній пісні:

Ийшли Ляхи на три милі,
А Татаре на чотири,
А Козаки поле вкрили...

Сей тихий, а при своїй тихості ядовитий вітер довів до того, що Вашій земляки зложили такі пісні пословицю: Póki świat swiatem, Rusin Polakowi nie będzie bratem. Се не послóвиця: се червоною бистрою епітафія на бездушних кукугурах кривавого

трýпу, котрíм сто раз окрúвáлись поля Украíни и Пóльщи, тáка стóрожнóвíх моги́лах, про котрí в нас и дóсí спíвáють, що вонí „обкитí́ кровю козáцького, в половúну из лúцького". Се великозвíтне пóльске слóво, рíвне тому жидíвському, котрé глáсить: „Óко за óко и зуб за зýб".

Ни вже ж, високопóважний, над усéку мíру шанóвний мій Пáне Добрóдію, не дожúвемо ми з Вáми до нóвого завíту слáвної и постúдної польскоукраíнської íстóрíї? Я хóчу дожúти, и дармá що вонúю в пустúні, не перестáну воспíвáти про „новé вúно и новí пíсні по винотóках". („Хуторнá Поэзíя, сторонá 134.) Я чýю, що слíдом за мнóю гдé хтось такúй, комý я не достóен обýвчя розвязáти, — гдé освíчений широкóю, глибóкою и высóкою универсáльною наýкою кгéній нарóду Пóльского, чи Украíнського, чи обóх íх рáзом, на те, щоб освíтити Вáших и моíх землякíв,

котрі сидять у темряві під накриттєм смертним.

Отець, возвіщаючи своїм Українцям те, що Ісаія глаголить у главі XLIII, в. 13,*) дерзаю й старшим по культурі братам-ворогам нашим глаголати правду, во ймя Бога миру и благовоління.

Недавно один польский писатель вшанував мене великою тим, що приїхав у ві Львів недужучи, аби спізнатися зо мною. Закликавши мене до себе обідати, зібрав він таких людей коло себе, котрих я найбільше мушу поважати серед нашого незнання місії львівських Поляків. Хотів я при сій нагоді сказати репрезентантам польскої наукової громади слово братерської любови и щирої правди, та на той час фізично и моральне не здужав, то післав се слово на папері любому моєму Лукашові почтою. А Вам, високо шановний Пане Добродію, посилаю копію, прошу вибачити задніпрян-

*) Не помнайте первих, и вѣтхихъ не помнитеайте. Се азъ творю нова, яже нынѣ возсіяютъ, и увѣсте я: и сотворю въ пустынѣ путь, и въ безводнѣй рѣки.

скому Українцеві за невиразну польщизну. Може, хто інший, може, й сам любий мій Лукаш, не все так зрозуміє, як воно есть (и инакше не му-сить бути) в українському серці. Ви ж, бувши не тільки польським, та й нашим рідним поэтом, знаю, що лучче всієї Польщи и всієї на-вітъ України мене зрозумієте.

Маю собі за честь назватись Вашим, ви-соко, превисоко поважний Пане Добродію, най-щирішим братом и найнижчим слугою.

П. Кулішъ

Ф. Б. 1882, місяця березоля
на 20ий день нов. ст.
Зі Львова.

Адреса: Lwów, ulica Wawozowa, №-6.
Pantaleon Kulisz.

Другий Ваш лист, мій сердечний брате, додає мені сміности писати до Вас так просто, як промовляє серце до серця.

Вкупі с сим листом посилаю Вам під операскою обіцяну в другім моїм листі „Кравчанку“, та ще й не одну. Можете Ви схочете кого нею привітати. Сам я не до кожного Полєка приступлю с христосуванієм, так як до Вас: бо не всі ще доробились до пересвідчения, що правдива наука и правдива релікия (як мовив Гекель), се такі близнята, що їх не можна розлучити, ані помруть обоє. Оце он подивився б, може, хто на мене скрива за мою „Кравчанку“; а я не дарем вважав Шевченка та Мицкевича мучениками головікомнеб-ства: бо великим болем серцем, пошкувши на серце, скаменіло під надихом немеча и нерелікчі. Я ж уже стільки натерпівся

у себе дома, що в гостях мушу обертатись на речах вельми обачно.

Сю книженку роздерут на дрібні клаптики самі Русини и пустять за вітром. Нескоро ще матимуть вони уші на слухання слова мого. Нас не багато таких, що хочемо вислухать правдою, яка б вона ні була гірка. Боюсь, що й між Поляками таких людей мало. Тим Ваш авторитет и живуща сила Вашого слова стане в мині тепер у великій пригоді.

„Niestety daleko może od nas idealna przyszłość, ale do tych ideałów, choćby burza skrzydła łamała, lećmy". Се Ваше слово скропило моє трудне серце небесною росою. Розпростріло ся, сердечний мій брате, крила до ідеалів будущини.

Звідусюди я чую, що Папій Лякій хотіли б

користуватись моїм побутом у Галичині. Щоб се благословенне завдання поставити на реальну почву, я б їм нарайв по приятельскі от що: нехай вони дадуть перестане Русинам вірну у всёмъ моїй, на що Русини по правді нарікають. Тогді б и моє слово вспоминалось між Русинами, и міг же б я пригасив такий опаду для Поляків (той для них самих с Поляками) злобу, котрою вони так бѣшко пайають, ~~як~~ той сліпий Самсон напав против Филистимлян....

Ваш П. Кулішъ

1882, квітня 7 н. ст.

Зі Львова.

Ulica Wąwozowa № 6.

Pantaleon Kulisz

Prawy obywatel w każdej sprawie choćby najpotoczniejszej, dobro kraju swojego zawsze powinien mieć przed oczyma.

Ignacy Kraicki.

Panowie Dobrodziejstwo, sławni Mężowie Naukowej Gromady Polskiej!

Witam serdecznie Waszmość Panów od całej Ukrainy przy tém obiedzie, którym Wy mnie, iako gościa z nieczudzego Wam kraiu, uszanowali.

Nas Rusinów rozdzielili z Polakami ludzie, którzy z religii, tej wolnej poezyi ducha ludzkiego, chcieli urządzić zamknięte gony do ujeżdżania w nich tego skrzydlatego ducha naksztalt dzikiego stepowego konia.

Nas łączą z Polakami ludzie, którzy z nauki, natchnięty prawdziwą ~~prawdą~~ wiarą w Boga, chcą zrobić moralny aerostat do latania ludzkiego ducha po szerokiéj przestrzeni całego swiata.

Nas rozdzielili z Polakami nieszczęśliwe prywaty ludzi, którzy, w ciemności swego egoizmu, nie rozumieli wielkiego znaczenia narodowej massy.

Nas łączą z Polakami (ludzie,) którzy z tej massy spodziewają sie wydobyć nowe siły do wsparcia cywilizacyi, nadwątlonej pracownikami błędnej religii i błędnej oświaty.

Błagosławiony na wieki będzie ten czas, w którym potomkowie dzikich wojowników ruskiej a polskiej przeszłości ujrzeli historyczną prawdę przez tuman nieoświeconej nauką religii i zaciemnionej namiętnościami nauki.

Prawdziwe błogosławieństwo Boskie spłynie na społeczeństwo, w którym sumiennie rozważą kwestyę majętności i, dla ochrony iéj od socialnych szczwaczy ludzkiej ciemnoty, rozniecą światło wolnej nauki od Morza do Morza, uważając siebie nie za posiadaczy pieniędzy, lecz tylko za narodowych skarbowniczych.

Niech wszakże pamiętają ci pożądani philozofowie sprawiedliwości obywatelskiej, że nauka jest duchem, który nie może istnieć bez ciała, i że ciałem służy nauce dobrobyt, który uwalnia człowieka od bezustannej muskularnej pracy, od ciągłego kłopotu z nieprzyjemnościami życia.

„Pragnę miłosierdzia, a nie ofiary". przemawia do nas głos wyższy. Niechże postanie miłosierna prawda w stosunkach między rożnemi warstwami

społeczeństwa i różnemi narodowościami. Niech szlachcicowi tak chodzi o wesoły spokój wieśniaka, jak i swej własnej familii. Niech Polak tak cieszy się z umysłowego rozwinięcia Rusina, jak i zastępcy narodowości polskiej.

Szeroka xommuna majętnych ludzi, oświecona blaskiem swietnej przyszłości, jedynie mogła by podjąć z upadku naszą Ruś, i tym samym podjąć z upadku Polskę. Bo pora egoistycznych błędów, zdaje mi się minęła już w uciwilizowanym wyższą nauką swiecie. Polityczna exonomia uczy nas sprzyjać dobrobytowi nawet ościennej nacyi, z którą prowadzimy wojnę. Cóż powiedzieć o zaniedbaniu dobrobytu narodów, którzy mieszkają pomięszani jeden z drugim? Ukraińskie przysłowie mówi: „Nie kupuj chaty, kupuj sąsiada". Na dobrym powodzeniu naszego sąsiada opiera się nie tylko nasza uboga chata, ale i nasz wspaniały pałac. To już nie błąd; lecz wyrachowanie wrodzonego w nas egoizmu życia.

Niechże, mni łaskawi Panowie, jako swiatli mężowie naukowej gromady polskiej, uważą na tę

niechęć do Polski, jaka, z pewnych przyczyn, panuje w Ruskiém narodzie. Niech pamiętają, że mnóstwo ludzi współoświeconych dotąd ieszcze mniemają, jakoby na tej niechęci musi budować się niepodległość elementu ruskiego.

Polityka gnębienia takich ludzi wszelkiemi sposobami zwiększy w nich tylko siłę oporu, a nawet tym ich przesądom, które już potępiła hystorya, nada cechę sprawiedliwości. Przeciwnie polityka szczerej ziapomogi Rusinom w najszerszej (i przytém niekontrolowanej) ich działalności, zgasiła by ogień tajnej i jawnej podniety jednego narodu przez drugiego. Powiem więcej: ona wyrobiła by Polakom na całej Rusi, ba i na Ukrainie, w umyśle ruskiego ogółu ten indygenat, bez którego polska przyszłość jest b a r d z o w ą t p l i w ą.

Nie o Polsce mnie tu chodzi, muszę to powiedzieć otwarcie, jako ten, w którego żyłach płynie przesiąkła jadem złości krew Naliwajków i Chmielnickich, z trudnością ozdrowiała pod zbawiennym wpływem humanitarnej nauki, w cale nie o Polsce. Chodzi mnie o te krwawe nieszczęścia, których już doznał mój naród na drodze narodowej nienawiści, wzniecanej w niém jednocześnie i Wschodnią i Zachodnią Cerkwią, a których, jeżeli temu nie będzie zapobieżano, musi on koniecznie doznać ieszcze w przyszłości na wielką szkodę oświaty i cywilizacii.

1882, marca 18.
Lwów.

P. Kulisz.

Ka

Kwiatkiewicz Stanisław

482

Lwów. d. 6 02 34

687

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wczoraj t.j. dnia 4go marca miałem to szczęście otrzymać pismo Wielmożnego Pana Dobrodzieja zawierające odpowiedź na list mój z dnia 24 zeszłego miesiąca, i z którego zarazem dowiedziałem się, iż powziąłeś Wielmożny Panie Dobrodzieju zamiar zamieszczenia wzmianki o pracach moich w Bachmanach r. 1868.

Krótkie oświecenie tych prac zamieścił p. Karol Widmann we wstępie do wiadomości historycznej o kościele św. Jana Chrzciciela, którą wręczyłem na dniu 24 z.m. odebrałem Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi. Wstęp ten zawiera pogląd na czynności moje w komisji archeologicznej od 12go października 1866 r. do 12go grudnia 1868 r. Pracie tym wiadomem od zupełnej zagłady:

1) szczęt pomników wydobytych z katakumb kościoła OO. Dominikanów w Lwowie, nieocenionych dzieł sztuki, bo zabytków wszechnej i najdawniejszej epoki rzeźbiarskiej, gdy pomnożą jeszcze wzory i piękny jego styl, bezcennych więc pod tym względem rzeczywiście bardzo rzadkim skarbem u nas Rusi a pozostających pośród płaczu i kurzu w stanie, jak gdyby nawet którzemu z kiedyś wyciągniętych i zasypanych, zniknąć zupełnie z powierzchni ziemskiej. Kopie fotograficzne tych szczątków pomników, zdjęte przez p. Kaisinger wręczyłem wczorajszą pocztą Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi; dla tego zaś postarałem się o zdjęcie fotografii z tych szczątków pomników również jeszcze, kiedy się znajdowały w katakumbach, znanej jest Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi ze wstępu do wiadomości historycznej o kościele św. Jana, dodać więc tylko wzmianki, iż fotografie te wyraźnie nie mogły z powodu płaczu i kurzu, jaki na pomniki spłynęły, a powtóre, iż równocześnie ze zniesieniem katakumb na pierwsze, zamurowane zostały wszystkie okna, fotografie więc te musiały być zdjęte przy świetle magnezyjowym.

Od powierzchni zaś wydobyłem:

2) obraz historyczny, bezcenny zabytkiem swego wieku, dziś jest zupełnie wystawiony przez p. K. Szlegla.

3) ornaty, kapy, dalmatyki z warsztatów St. Wazyka z XVI wieku

4) krzyż w kościele św. Mikołaja, mogący być prawdziwą ozdobą jednego z pierwszych muzeów archeologicznych.

8) pamiątki w skarbcu przy katedrze obr. Taś.

9) pomnik Stanisława Jaworskiego, zmarłego w r. 1870, jednego z pierwszych bibliotekarzy i dziennikarzy w Galicji, w którym to prowincji zniemczałej i zaszłanej wówczas krzewił Jaworski w swoim czasie wiele dzieł wartościowych i mocnością słowa i myśl narodową, i dlatego też Jaworski, jak kilkoro tylko skromnych pracowników pióra, zjednał sobie nie małą zasługę na polu polskiej tymczasowej w Galicji.

7) uczciła od pomieszczenia, uczciła od zupełnej zagłady wiadomości wiele zabytków znalezionych przy rozkopywaniu gruntów pod budowaną w r. r. kolej drohicką, o czém wszystkiém obszerniej pisał p. K. Wiadomości we wstępie do wiadomości historycznej o kościele św. Jana.

8) w której przyjąłem na się starania, by uchronić od zagłady wiele z kościoła św. Jana, niekiedy nader ciekawego zabytku we drzewie, bo starego, nie miastowego, jak tego dowiódł w wiadomości historycznej p. Wiadomości.

Najlepszém środkiem do zachowania tego, co zachowania warte, do odnowienia tego, co potrzebuje naprawy, do ocalenia w kraju tego, co bez opieki publicznej publicznej ginie, wydało mi się rozbudzenie zamiłowania, to zaś inaczej osiągnąć się nie da, jak za pomocą kopiowanych środków upowszechniania, i zdało mi się powziąłem myśl wydawnictwa:

9) „albumu archeologicznego", które miało się składać z kopii fotograficznych tych wszystkich rozbitych pamiątek i zabytków, które nasza ziemia zaciąga, a do których to kopii miały być dołączane opisy historyczne i oceniania artystyczne. Myśl ta udzieliłem p. Szujskiemu, znanemu fotografowi, który się podjął tego wydawnictwa, pozostawiając mnie starania o zaopatrzenie tegoż, o opisy historyczne i oceniania artystyczne. W Podhorcach, których zamek i zbiory w tymże miały dostarczyć materyałów do pierwszych zeszytów tego albumu, natrafiliśmy na przeszkody, niepozostawało nic innego jak starać się o poparcie u konserwatora i które udało mi się wyrobić tego dowodem pismo z listu konserwatora z dnia 15go października 1867 l. 87 wydrukowany w dodatku do wstępu wiadomości p. Wiadomości, a w skutku którego to poparcia wydanie zostało albumu

10) „Pamiątek ziemskich, które wzorami posłużą dostatecznie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi. W liście swém zażądałeś Wielmożny Panie Dobrodzieju jak najrychlejszego wydania tego wydawnictwa, przeprasza mię, że wydałem egzemplarz, jaki miałem pod ręką, niechciałem się bowiem spóźnić z wydaniem, zamówiłem jednakże inny egzemplarz u p. Szujskiego, i skoro tylko wykończony zostanie, przeszle go wraz z innemi wydawnictwami Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi:

Przyjąłem na się wobec p. Szajnocha, jak to powiedziałem powyżej, obowiązek starania się o zbiorowe wydawnictwo wszystkich pozostałych albumów archeologicznego o opisy historyczne i oświetlenia artystyczne. W rzeczy samej udało się jedno i
ii) drugie dopełnić, bez wszelkiego prawie poparcia ze strony dziennikarstwa. Albumów bowiem tych rozeszło się, mimo, iż z trudnościami nie małemi miałem do walczenia daleko więcej, jak wszelkich innych wydanych przez p. Szajnocha do których ja przyłożyłem „Mogiły zimowe" A. Grottgiera „Sybir" J. Jeszy i t. d.
12) zbiorowe wydawnictwo to w kraju, przyjąłem na się obowiązek zbiorowania je za granicą, następnie zająłem się
13) wydaniem „Supplementu do albumu „Pamiątki ziemi kijowskiej", które również nadesłałem później Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi; i
14) wydaniem opisu historycznego, będącego objaśnieniem do wszystkich wydawnictw, które odesłałem na dniu 24 z. m. Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.
15) W następstwie tego wszystkiego skazało się przesłane „album krakowskie" o czém wszystkiém obszerniéj pisał p. Wielmożny w notatce.
Brak wszelkich wiadomości, jakie się niezbędnie potrzebne przy odważaniu jakiegoś pomnika, tradycyi, z jakiemi mam do walczenia przy wahaniu za temi wiadomościami, nastręczyły mi mnóstwo do zajęcia się wydaniem opisu i historyi miasta Lwowa, a ponieważ w r. z. przypadała 300 letnia rocznica wprowadzenia w życie „Statutu wiślickiego" powziąłem myśl zamiar poświęcenia tego dzieła „Kazimierzowi Wielkiemu królowi-prawodawcy", za którego panowania ta część Polski, która obecnie zamieszkuje, podówczas ziemia nader bogata i handlowa, ale zarazem stek wszelkiej narodowości, wyrwań i obyczajów z wielu powiatów panowała w niéj dezorganizacya, podniecona, urządzona, a zarazem przyganiętą została do wielkiego organizmu Polski, który Ruś wyrwał ze stanu półdzikiego i wprowadził w rzędy krajów koronnych i którem Lwów ma podniecenie zawdzięcza; a do którego to opisu i historyi miasta Lwowa wydawnictwa podobne jak:
16) „Pomniki w katakumbach pod kościołem Bożego ciała OO. Dominikanów we Lwowie historycznie opisał A. Schneider, a pod względem artystycznym W. Łuszpiński" i
17) Wiadomości historyczne o kościele św. Jana Chrzciciela" których wydawnictwo jako członek komisyi archeologicznej krakowskiej zajmowałem się, stoją się tymże materyałem.
Wydanie opisu m. Lwowa spóźni się znacznie, żądze jednakże, iż daleko lepiéj by dzieło to później wyszło, ale jako takie, które mogłaby godnie uczczoną

zostać

pamięć króla-prawodawcy, jak gdyby miało wyjść cokolwiek, któreby raczej
mogło tej pamięci, wcale przypadającą w r. 1864 – 500 letnia rocznica założenia aka-
demii krakowskiej, uczczona przez Towarzystwo naukowe krakowskie wydaniem wcześ
dzieł, poświęconych dziełom króla-założyciela, jest dawno minęła, kiedy Bielowski
wydał „Monumenta Poloniae historica J. L." poświęcając takowe uczczenie tej rocz
P. zaś Piotr Bartyński wydał swoje „prawo prywatne polskie" dopiero z końcem
r. 1867. mimo, iż poświęcone ono zostało, dziełom Kazimierza W. jako założyciela akad
krakowskiej, w przypadającą w r. 1864 – 500 letnią rocznicę.
Oto wszelkie prace, które bądź dokonałem, bądź rozpocząłem, w ciągu dwóch ubiegł
lat, jako członek komisji archeologicznej w wolnych od prac obowiązkowych chwi
lach, powiadam w chwilach wolnych od prac obowiązkowych, a koniecznych bowiem
we dworze akademii jako prawnik, poczęłem studja w celu uzyskania stopnia doktó
praw, w wolnych więc od tychże studjów chwilach bądź dokończałem, bądź rozpoczętem
wszelkie prace powyższych. Dziennikarstwo, jak to pisałem powyżej, nie popiera ani mnie,
działającego w samym dworze, ani konserwatora p. ch. Polskiego, działającego poza
dworem w całej rzeczywistości Galicji, z trudnościami więc nie małemi mam do walczenia
zawsze i wszędzie, przedewszystkiem zaś przy zbieraniu funduszów potrzebnych na restaura
które tylko za pomocą teatrów amatorskich koncertów, loteryj fantowych, z rozchwytywa
wzmiankowanych powyżej broszur p. Lekszyckiego i Wisłockiego, z odstąpienia części doch
du z rozprzedaży albumu „Pamiątki ziołkowskie" zebrać mi się udaje. Trudno mi pojąć
dla czego dziennikarstwo tak postępuje, może w najwięcej tem mojego rozumu, w chwili gdy
umysł każdy zaprzątnięty wielką myślą budowania przyszłości, odczuwałem się z dowo
przypomnienia takiej ofiary, bez smutku zdaje mi się byłoby, gdyby w sercach tak
przepełnionych poświęceniem i miłością dla kraju, głos przeszłości nie znalazł miejsca.
Wszak z pomnikiem tych bohaterów ojczystych, cała i pomnikowa cyrkuł!" a
nagrobny głaz zeskroby zasranego grobu rodzicielskiego!"
To tak wszystkiem pojmuje Wielmożny Panie Dobrodzieju, jakie uczucie zawładnę
mną musiało, gdy z listu z 26go z. m. dowiedziałem się, iż Wielmożny Pan Dobrodziej
zamyśla uczynić wzmiankę o pracach moich w Bachmacie z r. 1863., bądź to
bowiem nie tylko godzien do dalszych prac, ale zarazem pożądanie, które mi ułatwi
dalsze czynności. Dotychczas posłał mi tylko jeden p. Widmann, zwracając uwa
gę na czynności moje wstępem do wiadomości historycznej o kościele św. Jana.
Za trzy, a najdalej cztery tygodnie wyjdzie z zakładu p. T. Szajnocha drugie
wydanie dzieł pierwszej i drugiej „Kronik ziemskich" A. Grabowskiego, upraszam
więc o doniesienie, czy nieprzeszkodziłby Wielmożny Pan Dobrodziej takowemu wy
dziejowi, pozostając z najgłębszą czcią i uszanowaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja, najniższym sługą
Stanisław Kozmian

Kwiecień

Lwów d. 6 02 94.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z dziennikarskich wieści jak zapewne Wielmożny Panie Dobrodziej o napaści Pra Seemanka na mnie – obrosnie [illegible] napaści – i odchorowaniu jej bitkowej gabosiej, bo dopóty iż wyszłem i przyjść do siebie nie mogłem, dopóki nie odparłem tego bandersyjnego fakcu – a zkąd i zrobiła w ostatnim fotografii.

Fotografię arcybiskupa Wierzchlejskiego i ks. Manastyrskiego zmarłego niedawno w Rzymie zakupiłem a fotografów dworskich, biskupa Szymonowicza zaś niema nigdzie, bo ich nie dawnie nie fotografował – wyprzyszłem więc takową a brak Jego, uprzejmie [illegible] zrobienie [illegible] o zwrot takowej.

O fotografię biskupa Innocentego pisałem do Tarnowa, niema jej bowiem również we Lwowie, skoro tylko nadejdzie odemnie niezwłocznie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.

Przy tej sposobności pozwalam się zapytać, czyby Wielmożny Pan Dobrodziej nie pozwolił nadesłać niektóre daty i wyjaśnienia do krakowskiej komisji fizjograficznej, które mogłyby posłużyć jako materjał do

Rachunków za rok ubiegły.

Zostaje z najgłębszą czcią i

oddaniem

Biskupiego Pana Ordynarjusza

odjazdu i zdrowia życzący

sługa

Stanisław Kondziewicz

Maria Dunin z Stanisławic

71.2

558
886

Lwów d. 6 02 34

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wczoraj wydałem Wielmożnemu Panu Redaktorowi pierwszy zeszyt „Flory" w zamian za „Tydzień" – jakeś to możesz, redaktor „Flory" prof. Władysław Tyniecki, sprzedaż o nadesłanie „Tygodnia" na rzecz księgarni p. Seyfarthka i Gajkowskiego – a nie innej lub wprost poczty.

Incerat o wydawnictwie „Tygodnia" zamieszczony zostanie w drugim zeszycie „Flory" jakeś zaś Wielmożny Pan Redaktor życzył sobie, by ten incerat był w kilku zeszytach powtórzonym, nabywca proszę mi kilka doniesień, a postaram się o to niezawodnie.

Jeżeli osobnościami dotychczasowej naszej doniesień, to nie bardzo ma się z nas rozporządzać, nakładem Kasy miejskiej „wydawnictwo" starożytnych dokumentów, znajdujących się w archiwum miejskim. Wybór dokumentów do tego wydawnictwa dokonany został jeszcze przez ś. p. dobrze zasłużonego Jana Wagilewicza. Wydaniem zaś ma kierować kustosz archiwalny p. Wilhelm Bacz. Znam osobiście p. Bacza od dawna, był mi niejednokrotnie

pomocnym w poszukiwaniach w tymże archiwum za dokumentami, które wyeszą przez i dobre chęci Jego, w żadnej jednakże osobie zgodzić się niemogę z uchwałą Rady, by Jana pomienionej zachowanie to wydawnictwo, jak raz z tej przyczyny, iż dokumenta mają być ogłoszone w języku łacińskim i ruskim, a obok oryginalnego tekstu łacińskiego lub ruskiego w przekładzie polskim, który to przekład ma być obecnie dokonanym — jak powtóre, że jako dawny manipulacyjny urzędnik magistratu, nieodejmujący się przez całe życie wydawnictwami, nie posiada potrzebnej do tego zalety. Mianowicie na wzięcie za wzór podobnych wydawnictw: „Monumenta Poloniae historica" Bielowskiego i znakomite dzieło Estreicha: „Die mittelalterliche Kämmerbücher Handschriften aus Akad Krakau" — bo nie znał ani jedno ani drugie, dostarczyłem więc obydwa z mej biblioteki i wymogłem przyrzeczenie, iż je wezmie w celu Rady, by je za wzór wzięto. To w dostyczeniu napisałem wystawcy aż nadto, by przyznał, iż wydawnictwo, które nie winno, jak monumenta zabrać być wielce, osobie jednej, choćby nawet tak zasłużonej około archiwum, i tak obznajomionej z dokumentami archiwalnemi, jak p. Bąkpowierzać nie należy, lecz komisji złożonej z kilku czy kilkunastu osób, któreby się wiadomościami swojemi wzajemnie wspierały, a pośród których mógłby a nawet powinienby znaleźć Bąk konserwator zabytków i jego zastępca l. j. p.

Potocki i ja.—

Nic tak zabierają się w Niemczech do podobnych wydawnictw, że wspomnę tylko wydawnictwo dokumentów pod kierunkiem Grzegorza Henryka Pertza, gdzie Niemcy nie znaleźli wszystko na jednego, choćby takiego uczonego jak Pertz, ale zawarali do współudziału kilkadziesiąt osób, zawiązali coś, Societas aperiendis fontibus rerum germanicarum medii aevi - Francofurti ab. A. XIII. kal. Febr. MDCCCXIX", a które to stowarzyszenie przybranemu sobie godłu:

„Sanctus amor Patriae dat animum"

wyrobiło taki współudział, obudziło taki zapał w całym narodzie niemieckim, jakby chodziło o wydobycie jakiego ważnego politycznego dokumentu, mogącego mieć wpływ na losy narodu.

Na kilkanaście lat wydarzyło się u nas, że Rada miejska przedawała kamienice na podobne wydawnictwo, nie przykro wydarzy się coś podobnego znowu, daleko mniej trzeba by się więc do niego zabrać, by wszelką korzyść nadobny nasz z niego odnieść mogli.

Jeżeli Wielmożny Panie to broszurę, przyznając słuszność moim zapatrywaniom, raczy na tedy, na tyle być łaskawym i kilkoma słowy wspomnieć o tem w „Tygodniu", nie. by kapłan jednakże wpływ osoby p. Bącza.

a być może że Rada miejska usłucha głosu
i domagań się dziennikow
Pozostaje z najgłębszą czcią i

uszanowaniem.

Wielmożnego Pana

dobrodzieja.

zobowiązany i wdzięczny sługa

Stanisław Kanarienski

71.

Lwów. N. 602 84.

Wielmożny Panie Dobrodziju!

Do listu mniejszego zaszczyt mam dzisiaj, o którego zamówienie w „Kalendarzu najpierwszej potrzeby“. Nabyć tam skoro tylko rachunek otrzymam, złożę wszystkie w księgarni p. Richtera.
Z listu ostatniego domyślam się, iż powziąłeś zamiar Wielmożny Panie Dobrodziju dodać do ogłoszenia artykuł polecający- czuję się więc obowiązanym przesłać za to przyrzeczenie podarcia jak najuprzejmiejsze podziękowanie.
Zostaję z najgłębszą czcią i
uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa

Stanisław Kunaszewicz

483 370

72

Lwów d. 6 02 94

Wielmożny Panie i dobrodzieju!

W pierwszym numerze „Tygodnia" spotkałem się z pochlebnem oceneniem prac moich, poczytuję się więc do miłego obowiązku przesłania Wielmożnemu Panu dobrodziejowi jak najserdeczniejszego podziękowania, a to tem bardziej, że rzadko, a nawet bardzo rzadko zdarza mi się spotykać z podobnemi ocenieniami, co więcej, niektórzy pozwalają sobie nawet przedrwiwać mé prace i utrzymywać, że nie dorobiłem nigdy żadnych pamiątek, o którychby się troszczyć warłało. Oto tu na myśli feljeton gazety narodowej z dnia 16 stycznia b.r. str. 16. W rzeczy samej trudno mi pojąć, co zamierzał p. Zagórski pisząc tę kronikę, ponieważ sądziłem, że wypadł z łaski organu p. dobrodziejskiego, a więc mi w inny sposób dokuczyć, bo obój dotychczas czyny, polecone p. Zagórskiemu przedmiot ocenienie prac moich, zamieszczone w „Tygodniu" zaczątem jeźli nawet powątpiewać, czy p. dobrodziej wogóle się kiedy logiki, przed którem bowiem miesiącami pisząc o „miadomości historycznej o kościele św. Jana", we której autor p. k. kładnem duż nacisk na czynności moje, zamiast wzmianki o tychże, odczytuje zamieszczone moje odczyty, pisane w tej sprawie, które zaś nigdzie to wszystko, utrzymując, że niema nic do zrobienia, bo dwór niepozwala żadnych pamiątek. Tymczasem przed kilkoma dniami dowiedziałem się, że tak p. Piotr Kozłowski, jak i dobrodziej wyraźnie robili p. Zagórskiemu za to napaści i drwiny. Oj! fatalna wada ta!!

Lecz nie o tem chciałem pisać, logika bowiem organu p. dobrodziejskiego zmusza jeźli Wielmożnemu Panu dobrodziejowi. W liście dzisiejszym, zamierzyłem pisać o sprawie, która otoczeniem redakcji „Strzechy" podniecającą została t.j. o sprawie rodziny Cyrkowskich. Wobec redakcji „Strzechy" przez rok ubiegły, wchodziłem się ja o tyle, że zaciekawiłem takową do czasu, do czasu jakiemś artykułkiem. Widząc, że ofiarowania czynione w wspomnianej sprawie przez p. St. Barłomiejczyka pozostają bez echa, podałem w Nr. 15 „Strzechy" z dnia 15 czerwca r.z. numer ten załączam: projekt, w jakiby sposób najlatwiej można zebrać większą sumę.-

Projekt ten nie pozostał bez echa, czego dowodem bądź złożone już pieniądze, bądź nadesłani, jakie z różnych stron kraju, do zajmującej się zbieraniem składek poddbierałem, czego dowodem również, załączony Nr. 27. „Prórki“ z dnia 25 sierpnia r.z. w którym p. Barbezierza to przyznaje. Pozostaniek mam zaszczyt oddalo mi się wszystkie przyrzeczenie p. Kozakiewicza, rzeźbiarza, iż część dochodu z rozprzedaży odlewów gipsowych ostatniej swej pracy na ten sam cel przeznacza. By jednakże ta część dochodu rzeczywiście zwiększyła fundusz na rodzinę byłych komisarzy, konieczna zda mi się zawiadomić ogół polski z tą pracą Kozakiewicza i jej celem, i z tej to przyczyny odniosłem się z prośbą do Wielmożnego Pana Dobrodzieja o podanie staraniem mojem pomocnej ręki, zamieszczeniem wzmianki o tych odlewach, bądź w Bachemach, bądź w Tygodniu, w którym to celu załączam do niniejszego listu jeden egzemplarz tego medalionu dotychczas bowiem ja tylko sam posiadam o tychże w załączonym Nr. 27. „Prórki“ z dnia 25 września r.z.“ Jeżeliby zaś Wielmożny Pan Dobrodziej, uznał ten medalion za warty, by się rozszedł w większej ilości egzemplarzy po kraju, możeby natenczas administracja „Tygodnia“ pozwoliła nadesłać sobie wraz z prenumeratą, należytość na ten medalion, i od nas do nas zawiadamiała mogę o ilości zamówionych egzemplarzy. Egzemplarz zwykły kosztuje 1 złr. bronzowany 1 złr. 50 c. nie licząc kosztów przesyłki. Towarzystwo naukowo-literackie drżymie, mimo to nie przestaje się starać o założenie muzeum archeologicznego we Lwowie, o konieczności którego mówiłem na walnem zgromadzeniu Tow. nauk. lit. dnia 30 listopada r.z. W muzeum tym mogłyby, a nawet powinnoby znaleźć pomieszczenie wykopaliska wynajdywane przy kopaniu ziemi na kopiec Unii, i wszystkie inne wynajdywane we wschodniej Galicji, które niekiedy dotychczas dostają się do zbiorów zagranicznych. Jeżeliby Tow. nauk. lit. rozwiązało się, muzeum to, mimo rozwiązania urządzone być może, o lokal nie tak trudno, mam bowiem przyrzeczenie, że na pomieszkanie Rada miejska pozwoli wszystko składać w archiwum miejskim, gdzie, ile nadto mieć wolnego miejsca, i gdzie wszystko bez narażenia na zniszczenie umieszczonem być może – że o przedmioty nie będzie również trudno, na dowód niniejszej postawy to, że na samą wieść o urządzeniu się muzeum nadesłano mi ze strzyjskiego całe wykopalisko, mieszczące w sobie 1500 monet. W innym razie monety te dostałyby się niechybnie za granicę – ja z mej strony gotów jestem również kilkaset monet i kilkadziesiąt wykopalisk pamiątek, jakie udało mi się zebrać, oddać na rzecz muzeum.

Po przekształceniu uniwersytetu na polski, w niedalekim czasie nastąpi bardzo wiele miejsc, między tymi, mogłoby być przyłączone do akademii uniwersyteckich.

W imieniu redaktora „Flory" prof. Tymieńskiego, śmiałem się zapytać Wielmożnego Pana Dobrodzieja, czy nie pozwoli na bezpłatne zamieszczenie inseratu o wydawnictwie „Tygodnia" w drugim zeszycie „Flory." W razie przyzwolenia, spieszę się nadesłać inseratu na moje ręce. Pierwszy zeszyt „Flory" przeszły w tych dniach Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.

Zostaję z najgłębszą czcią i uszanowaniem.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa

Jan Kanarkowski

485 877

Lwów. d. 6 02 3/4

Wielmożny Panie Dobrodziejo!

Ciężka i długa słabość nie dozwalała mi dotychczas słów kilka napisać do Wielmożnego Pana Dobrodzieja i przesłać Mu jak najuniżeńsze podziękowanie za tak łaskawe ocenienie prac moich w Bachmach - z przyczyny tej słabości czynię to dopiero dzisiaj, zapewniając zarazem Wielmożnego Pana Dobrodzieja, iż ocenienie to dało mi Panie mój bodźca do dalszych prac i zabiegów na tym polu na którem sam jeden prawie we Lwowie bez poparcia pracuję - że tak jest, niech służy za dowód egzemplarz mojej mowy, którą do mniejszego kiedyś ośmielam się załączyć, a którą miałem na walnem zgromadzeniu Towarzystwa naukowo-literackiego 30 z. m.

Od czasu, jak wybierałeś Wielmożny Panie Dobrodzieju prace moje w Bachmach, udało mi się jest nie jedną pamiątkę wydobyć z pośród błota i kurzu zdaje mi się jednakże, że dałoby się wybić by to wszystko porządnie, gdyby utworzoną została archeologiczna w łonie Towarzystwa naukowo-literackiego,

gdyby się udało skupić miłośników rzeczy ojczystych - więc jak raz z tej przyczyny, jak powtóre, iż same prawdziwe rzeczy odkopane zostały przy wypadku kopca Lubi, które przechodzą w rzece obu, a mogłyby i powinnyby znaleźć pomieszczenie w krajowém muzeum archeologicznem, zabrałem głos na zgromadzeniu 30 z. m.

Od 1 stycznia 1873 r. rozpoczyna prof. Tymiecki wydawnictwo „Flora" sprzedaż nie biblioteczny Pana Dobrodzieja, myśl mi radzi powrócić nadesłaną sobie takową w zamian za „Tydzień".

P. Jachym Jan z Wrocławskiej rady, urzędnik przy oddziale rachunkowym krajowej dyrekcji skarbowej, ośmiela się za pośrednictwem mojém przesłać Bibliotecznem Panu Dobrodziejowi, swą pracę, z prośbą zadarzem, iż jeżeli uzna ją takową za mającą wartość, za wyrażą ją wydawnictwa w wspomnianej przez siebie nadesłanej zbiorowej książce, z rozporządzeń której dochód przeznaczony ma być, na korzyść rodziny śp. Kamila Sibelta, co to za poemat, nie wiem bliżéj go bowiem, autor dał mi opisowi tego wiersz, i tak go wysłałem - w razie jednakże, gdyby z jakichkolwiek bądź powodów tenże wydrukowanym być niemógł, upraszam o odesłanie go na moje ręce, o autorze tegoż tyle tylko powiedzieć mogę, iż jest to uczeń

pełen do wszystkich chęci, pośpieszający się oznajmić
nowe i prawdy, co rzadko bardzo zdarza
się pomiędzy nadwornemi urzędnikami – wyko-
rzystany jednakże w darmych nadzieji ochotach
przez profesorów chemików, należy mi
przy pisaniu z niemałemi trudnościami
za sinusal, który przestałem do zamieszkania w kalendarzu, zastałem należytości
bezwłocznie po nadejściu kalendarza
w księgami pp. Szyfarbla i Bajkowskiego
z którymi dnia 8 marca Wielmożnego Pana
pozdrawiam w stołecznach – nie wiem tylko
dlaczego korrektor nazwisko moje w tym
indexie zmienił – obato się to niechybnie
robotek nieznajomego mego podpisem –
Ubolewając o tak bardzo, i tyle mi zaszkodzonych przynoszące względy i na dal
zostaję z najgłębszą uległością i
uszanowaniem

Wielmożnego Pana Wobrodzieja
najniższy i zobowiązany
sługa

Stanisław Kunaciewicz

491
487

733 Dział. A. 602 3/4

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Listem z dnia 31 października i 12 grudnia roku zeszłego upoważniony zostałem przez konserwatora badania i pomników krajowych w Galicji wschodniej do zajęcia się restauracją najdawniejszego ze wszystkich, kościołów we Lwowie, bo starszego nawet, niż miasto samo, kościoła Św. Jana Chrzciciela we Lwowie. Restauracja ta, nie może być jednakże pierwej rozpoczętą, zanim potrzebny fundusz zebranym nie zostanie, komisja bowiem, zajmująca się zachowaniem zabytków, rozporządza bardzo skromnym funduszem. Wobec więc jak najwyższego zebrania takowego, zajętem się wydaniem, "wiadomości historycznej" o tym kościele, z rozprzedaży której cząstkowy zysk dochód przeznaczony został na rzecz tej restauracji, a którą to wiadomość, w imieniu autora tejże p. Karola Widmanna, ośmielam się przedstawić Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.

Co się zaś tej wiadomości, zamówić p. K. Widmann pogląd na czynności moje od 12 października r. 1866 t.j. od chwili, w której zamianowany zostałem członkiem komisji archeologicznej lwowskiej, aż do 12 grudnia r. z., czyli od czasu, w którym podniosłem sprawę restauracji pomników, znajdujących się w podziemiach kościoła "Bożego ciała" OO. Dominikanów we Lwowie, aż do chwili, w której upoważniony zostałem, do zajęcia się restauracją kościoła Św. Jana. Prócz tym zajmowałem się wydaniem kilku albumów archeologicznych jak: „Pamiątek żółkiewskich" „Szlachectwa do tegoż" albumu „pomników dominikańskich", ośmielam się niżej zapytać, czyby Wielmożny Pan Dobrodziej nie pozwolił sobie dawać takowemi, prócz, jeżeli je dotychczas nie posiada. Równocześnie z broszurą p. Widmanna wydana została druga „kościół farny w Żółkwi, jego dzieje i pomniki opisane przez p. W. Zawadzkiego", jako objaśnienie do

albumu „Pamiątki żołnierskie". Broszurę tę załączam, gdyż ta, jako dopiero przed niedawnem wydana, niemogła jeszcze do rąk Wielmożnego Pana Dobrodzieja dojść nie mogła.

Pomieniając te wspomnienia o kilka dni odpowiedzi, pozostaję z najgłębszą czcią i uszanowaniem.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Stanisław Kunasiewicz.

488 ~~870~~

74?

Lwów. d. 6 02 94.

Wielmożny Panie dobrodziju!

Dziś otrzymałem list Wielmożnego Pana dobrodzieja, w którym żądacie fotografii biskupów naszych - mówi mi więc dowcip Wasz, iż żądanie Wasze niemożliwe nie wymieniłem zadosyć - nie ma bowiem takiej fotografii nigdzie w handlach polecałem ją obejrzeć naszym fotografom i najdalej za tydzień znajdę się jeżeli możności przesłania takowych do Wasza.

Zapewniając Wielmożnego Pana dobrodzieja o mej gotowości do usług zostaje z najgłębszą czcią i uszanowaniem.

Wielmożnego Pana dobrodzieja

najniższy sługa

Stanisław Kamieniecki

~~387~~
489

76?

Lwów. N. 602 3/4.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W liście ostatnim, wysłanym w pierwszych dniach marca b. r. przyrzekłem Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi nadesłać wszystkie te wydawnictwa, które staraniem mojem, jako członka komisji archeologicznej lwowskiej wydane zostaną. W ostatnich tygodniach wydaną została właśnie, duża, arkuszowa fotografia kościoła św. Jana Chrzciciela, którego restauracyą zajmuje się w zastępstwie konserwatora budowli i pomników krajowych Galicji wschodniej. Fotografię tę, otrzymawszy do dalszego przyrzeczenia, mam się obowiązanym, przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, oświadczając się zarazem wprzódy go, ażeby mi raczył na tyle być łaskawym, i nie wspominał bodaj słowy kilkoma tak o załączonej fotografii, jak i o wydanej z końcem lutego b. r. „Wiadomości historycznej o kościele św. Jana", z rozprzedaży których całkowity czysty dochód przeznaczony został na restauracyą kościoła św. Jana,

r. „Omnibusie", a ten samem nie raczył mi podać pomocnej ręki w zebraniu funduszu na restauracyą tego najdawniejszego zabytku na Litwie.

Z dziennikiem tym przekonałem się nie obybnie Wielmożny Pan dobrodziej, że starania i zabiegi komisyi zajmującej się zachowaniem zabytków nie zostają przez dziennikarstwo krajowe popierane, i z tej to przyczyny uśmiechamy się oprasznie, Wielmożnego Pana dobrodzieja o pozwolenie obydwóch tych wydawnictw, z rozprzedaży których dochód na mi właśnie dostarczyć funduszu, potrzebnego na restauracyą tego jedynego u nas na Litwie zabytku, który przetrwał najeżdżanie rabki religijne, napad Tatarów i Turków, i osłabał wśród kilkakrotnego zniszczenia miasta, jako pomnik pierwszego w tych miejscach oświecenia wiary.

W dodatku do № 161. „Dziennika poznańskiego" spotkałem się z wiadomością, iż w pierwszych dniach miesiąca sierpnia wyjdzie „kalendarz gospodarski na r. 1870", i że drukarnia Wielmożnego Pana dobrodzieja przyjmuje ogłoszenia do tegoż. Pomiędzy tem chciałbym zamieścić ogłoszenie o wspomnianych powyżej „Wiadomościach historycznych" i „o fotografii". Kalendarz bowiem ten ma wyjść w znacznej ilości egzemplarzy,

nic nadto więc, iż ogłoszenie podobne w niém byłoby mi pomocnym, w rozpowszechnieniu tych wydawnictw. Dziennik poznański nie podaje jednakże ani ceny ogłoszeń, ani miejsca, gdzie pieniądze za zamieszczenie takowych mają być składane, przeto bowiem w takich razach, którzy z księgami kwestyi zostaje zaopatrzonej do odbierania należytości, i z tych bez przyczyn ośmielam się upraszać, abym Wielmożny Pan łaskawie mię raczył pouczyć drukami nadesłania mi na koszt mój bliższych szczegółów, bym na czas jeszcze mógł wydać ogłoszenie.
Żegnając z najgłębszą czcią i
uszanowaniem

Wielmożnego Pana łaskawego
najniższy sługa

Stanisław Kunasiewicz.

76 Lwów - ulica Korytna - l. 5. 345 491

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pomieściłem się przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi kilka rozpraw moich z prośbą o krytyczną ocenę, w jednym z tych pism, których jestem współredaktorem. W „Przekładzie badań archeologicznych po Lwowie", który zeszyt pierwszy przeglądam, zamierzyłem opisać w wyodrębnie pamiątki Lwowa, a zarazem skreślić historyę tego miasta - w zeszycie załączonym zamierzałem zająć Lwowa przez Kazimierza W. rządy Władysława Opolskiego, Ludwika Węgierskiego, oderwanie Rusi, a więc i Lwowa od Polski, i ponowne połączenie przez Królową Jadwigę. (od 33-47:) - Potem, jako prowadzę z Chodyniechim, Zubrzyckim, Schneiderem, Bazan i Pan Szaraniewiczem, rozpoczęłem bezpośrednie badania, żadne bowiem inne pobudki mię kierować i mię kierują mogą.

Załączony zeszyt „Przekładzik" rozpocząłem drukować w „Przeglądzie krowieckim" przed dwoma jeszcze laty, żadne inne pismo naukowo-literackie nie wychodziło póki w czasie we Lwowie,

wszystkim już wiec zmarłym, rozpoczął druk
w „Przeglądzie".
Drugi zeszyt, którego druk zamierzam począć
pół, dotyczy w „Rocznikach" dwa archeologów,
numizmatyków i bibliografów polskich.
Zamieściłem w tym zeszycie: opis Kamienicy
pałacu rzeczypospolitej weneckiej, architektury
Kornjakta, pałacu Jana III i kościoła
Dominikanów, a zarazem historyę Lwowa
15 i 16 stólecia.
Jeżeli Wielmożny Pan zechce zgadzać się na po-
dobny opis Lwowa, jego archiwów dotychczas
zupełnie nieznanych, jego pamiątek i t. d.
jeżeli uzna, że praca ma, na rzeczywistej
wartości, należeć nie na tytule Pańskim
ale i moim na mą uwagę biorących Pana
przyjaciół i czytelników, pomożesz mi
bowiem w tem zamiarze do wydania trzeciego
i następnych zeszytów.
Wyrzec chciałem wtedy, gdyby krytyczna
uwaga, o którą Wielmożnego Pana
dobrodzieja uniżenie się upraszam, była
zamieszczoną w oddziale literatura powszechna.
Do „Przeglądzek" dołączam jeden
egzemplarz tłomaczenia jednej z poprzed-
nich moich rozpraw na język niemiec-
ki, który bowiem dniach nadesłano mi kilka
egzemplarzy z Berna.

A ten sam p. Maciej Kociecl, który dokonał tłumaczenia tej rozprawki, rozpoczął również tłumaczyć „Przechadzki" na język czeski. O czem donosi jeden wydawana w Brnie „Moravská Orlice" w N. 41 z r. b.

Powiadając na prośbę

pozostaję z najgłębszą czcią i

uszanowaniem

Wielmożnego Pana dobrodzieja

najniższy sługa

Stanisław Kamieniecki

Lwów - Ulica Ogórkowa - L. 2.

K (1879 2) 493 496

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W dowód najgłębszej czci i uszanowania, a zarazem z prośbą o krytyczną uwagę przesyłam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi w marcu b. r. me „Przechadzki archeologiczne po Lwowie", w tym samym celu wysłałam obecnie „Wspomnienie pośmiertne" o ś. p. Tytusie Dzieduszyckim i broszurę „Zajęcie Rosicz."

Pozostaję w miłej nadziei, iż prośba ta nie pozostanie bez skutku

Z najgłębszem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Stanisława Komarnicka

Kumaszowski Hieronim

~~486~~
499

Najuszanowniejszy Panie Dabz!

Łaskawe przyjęcie przez JW Wuna Dz mojej Polonii
i którą wydawając zwojny 1831 r. Klonowskim w Podgorzu
pod straży bagnetowej, a potem wydać jej nie mogłem i
to uznanie mej młodzieńczej pracy, ośmiela mię dać
poznać bliżej Szanownemu Mecenasowi literatury ojczystej.

Załączam wiersz: „Żywioły" ucieszonym powitaniu li-
sty powrotnej", zebrane 1886 na korzyść Weteranów z 1831 roku;
drugą wieść z XII obrazów „Piotr Duńczyk" wydany
w 1848 na korzyść uwalnianych więźniów stanu; które to
wszystkie owoce mego pióra proszę, uwzględnić dla celów
wskazanych na wstępie wyżej;
a Wspomnienia z r. 1830-831 przez Juliana Horowskiego
w lipcu 1886 wydanych, i moje młodzieńcze piękni dwa latach
mijające. Obok tych wydanych pism mam ukończonych i złożo-
nych, lecz nie moje utwory umieszczane bezimiennie
bo tylko nagrobkiem H. K. podpisywane, z których powodu
nie mogę pretendować do dowodu literatury, lecz jestem do tych
Patronem literatury nowszej
zaszczycając z głębokim uszanowaniem Dobrodzieja W Pana

Hieronim Kumaszowski

Lwów d 8 Września 1887.

Ulica Kadecka N 5

do Jó. Jf Kraszewskiego w Drezdnie

Hubert Blaukopf 496 ~~367~~

Chemnitz, 2. 6. 84.

Hochgeehrter Herr!

Ich weiß nicht, ob diese Zeilen an Ihre Adresse gelangen werden.
Sollte dies der Fall sein, dann werden Sie meiner jungen Dame nicht übel nehmen, wenn sie sich gestattet, Ihnen die gewünschte Auskunft zu geben, Ihnen ihren warmen Theilnahme an dem harten Schicksal, das Sie betroffen, zu bezeigen. Man wird ja von einer Frau nicht verlangen, daß sie darüber stehen soll, wenn man sich schändlich und infam gegen Sie benommen hat, wie)

Sie glaubten Ihrem Volke und
Ihrem Vaterlande pflichtig zu
sein. Ich bin leider, da ich Ihre
Sprache nicht verstehe, unser Stande
die große Wohlthat Ihrer Worte
zu kosten, aber die beiden Worte
Morituri & Resurrecturi die
ich mit Ihnen wechseln gehört,
haben mich tief ergriffen, jedes
mal ist Ihr Fall mit meinem
eigenen traurigen und recht
bitteren Lebensempfindungen
Aehnlichkeit hat. Nun heute
hat mich das Schicksal verschüttet
das Ihre zu sehen. Gott vergelte
langen unverdienten Leiden
betroffen hat.
Ich weiß nicht, ob das Mitgefühl
einer Unbekannten für Sie
einen Werth hat, ich weiß es

Innerungen, da ich dem Volke
angehöre, das Sie kennen werden
lieben können. Aber warum
sollte das Mitgefühl mit dem
Leiden Anderer und der Trost,
der für den Leidenden darin
liegt, solches zu finden, an die
Angehörigkeit zu diesem oder
jenem Volke gebunden sein?

Wollte ich darum so glück-
lich sein, mich dieser bestehenden
neuen Zeiten bei Ihnen Be-
achtung zu finden, dann
dürfte ich mir vielleicht
Hoffnung machen, mir einer
Worte von Ihnen zu sehen.
Noch glücklicher würde ich
mich schätzen, wenn ich
vorgestellt würde, Sie in
Ihrer Einsamkeit einmal

wünschen zu dürfen.

In warmer Verehrung

Ihre ergebene

Frau Blanca Kunert.

Bern, Bergstrasse 30. II.

Hüener Wanda 366

Brzezie d. 18 Kwietnia 1871 r.

498

Kochany Panie!

Słyszę ciągle, że Pan takie śliczne książki pisze a jak którą wezmę w rękę to mi Ciocie czytać nie pozwolą, mówią, że to nie dla mnie, że dopiero jak będę duża to je czytać będę. Tak długo jeszcze mam czekać, bo nie dawno skończyłam 8 lat. Pan Chociszewski pisze też książki i my ze Zosią wszystkie te książeczki czytać możemy, bo mu

więc Pan nie napisze dla dzie-
ci jakiéj książeczki, kiedy Pan ba
dla starszych tyle prześlicznych a
rzeczy pisze? Wujek powia- la
dał mi, że Pan jest starszy za
od mego Tatki, więc ja też se
jak Tatce rączki Pany ser- ba
decznie całuję i proszę bardzo, le
bardzo, żeby Pan ładną książ-
eczkę o grzecznych dziewczyn-
kach dla nas dzieci napisał.
Ciocie zawsze mówią, że to
nie ładnie naprzykrzać się,
ale Pan się pewnie na mnie

dzię o to nie będzie gniewał, bo ja
n bardzo lubię czytać książki
nych a Zosia to nawet bardziej
e= lubi książkę niż lalkę i
zy zabawki i. Ciocia musi jéj cza=
éż sem książkę zamykać i do za=
r= bawy napędzać.
dzo, Całuję kochanemu Panu rą=
ią= czki bardzo o bardzo serdecznie
ym i proszę, żeby Pan kochał zawsze
ł.
to

Wandzię Kuchner

ie

Kurnicki Leon 348

Warszawa d. 16 Sierpnia
1872 r. 500

Łaskawy Kochany Panie!

Jakoś szczęśliwie dobiliśmy się do Warszawy i są dzieńm że po takiej podróży będę bardzo znużony i że się zdrowie moje pogorszy, ale jakoś Bogu dziękki tak nie było. — Trzy ostatnie moje dziecka posy łam Kochanemu Panu, czwarte wyjdzie za parę tygo dni i Senewald natychmiast je Łaskawemu Panu pod opaską przeszle. — Polecam więc prace te moje i oddaję pod Łaskawą opiekę i sąd Kochanego Pana, którego zdanie dla mnie będzie wielce znaczącem i ważnem. — Wszyscy mnie się tu rozpytują o Kocha nego Pana, przykro mi bardzo że nie mogę o Jego zdrowiu dawać zadawalniających objaśnień, ale nadzieja w Bogu, może przecież będą tak szczęśli wy że mi Kochany Pan doniesie, że Mu jest lepiej. — Pan Lucjan w Romanowie, zobaczę go więc w Niedzielę. — Już drugi dzień odżywiam się tu doskonałym rosołem mojej Wujenki i w ogóle jej kuchnią, która mi się cudowną po tamtych specjałach wydaje. — Pomimo

Telegramm wystanego w Poniedziałek, stwierdzającego
stanowczo się nie mogę i może i koni nie będzie.
Jak to tam w naszej okolicy wszystko pośpiesznie
się odbywa.—
Kończąc na tem moją korrespondencyę życzę Ko
chanemu Panu polepszenia zdrowia i serdeczne
Mu uściśnienie prezentam, polecając się Jego sercu i łasce
Stał usłużnie swoje dziękczyna.

Przyjaciel i sługa
Leon Rumiż

Kurcewski 501

Pod Kaliszem - Stawiszyn
D. 12 Października
1879 roku.

Wielmożny Panie!

Z największą nieśmiałością biorę pióro do ręki, aby niem skreślić mą najpokorniejszą prośbę: Jestem wnuczkiem obywatela ziemskiego, synem oficera b. wojsk polskich, wygnańca na Syberji, wychowańcem b. Instytutu Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie, nauczycielem już lat 20; przez czas ten służąc społeczeństwu z całem wylaniem dorobiłem się biedy. Podobało się Bogu doświadczyć mię okropnemi nie-

szczęściami, umarły mi bowiem,
w przeciągu pięciu lat ostatnich,
dwie żony i dwoje Dzieci, z tych
przyczyn zabrnąłem w długi, któ-
rych nie jestem w możności spła-
cić i nie mam żadnych widoków
w przyszłości zaspokoić takowych,
tymbardziej, że mam przy sobie
pięcioro Dzieci, z tych syn w szko-
łach, dla którego, pomimo, że się
dobrze uczy, nie mogę wyszukać
stypendjum. Przyszło mi więc na
myśl prosić Wgo Pana o ofia-
rowanie mi jakiej kwoty / mam
długu przeszło sto rubli /, którą

posiłkując się słowy nieśmiertelnego dobroczyńcy ludzkości - Franklina, oddam, gdy będę mógł, potrzebniejszym odemnie. Racz wybaczyć Winy Panie mej śmiałości, ale jako współpracownik „Kaliszanina", od lat sześciu, na niwie pedagogicznej, odniosłem się do Redakcji z prośbą o jaką zapomogę, na co załączam, jako dowód, odpowiedź Redaktora, nic mi nie ofiarowano z przyczyny niemożności. W takiem położeniu rzeczy udaję się, w Imię Boże, z ufnością do Wgo Pana, że prośbie mej, w swej dobroci, odmówić nie zechcesz.

Przyczem poważam się prosić Wgo Pana o dyskrecję i zniszczenie niniejszego, gdyż nic nie może być bolesniejszego dla proszącego, że musi prosić i gdy o tem wszyscy wiedzą.

Zostaję z jak największem uszanowaniem dla Wgo Pana

sługa

Kurcewski

p. s. Było moją szczerą intencją być na godach weselnych Wgo Pana w Krakowie, aby ujrzeć oblicze Wgo Pana, bo duszę Jego z pism znam na wskroś; - jak również przypatrzyć się gronu weselnikow, ale niestety biednemu nic nie jest wolno, ab mógł sobie pozwolić, jemu tylko cierpieć wolno. Przy tej więc smutnej dla mnie okoliczności, ośmielam się prosić Wgo Pana o Jego fotografję, którą przechowam jako drogocenną pamiątkę. K.

I. 152.

Skrzetuska Józefa

857
503

Hlechorwárka 6 Lutego 77

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Pozwól Pan starej swojej znajomej oderwać się do niego głosem dziękczynnym i wyrazami wdzięczności za chwile błogie które odznaczam czytając szereg jego ostatnich powieści historycznych, w mojej nie późnej starości przy zwątlonych siłach Pan Dobrodziej prowadzisz mnie jakby za rękę, do źródła pociechy dla odetchnienia po mozolnem życiu. Oby twa mądrość Panie kazała za pokorą tutejszą jak zamierzasz nie pokolenia polskie, czytając z miłością jego zacne dzieła, wiekuista pokój w duszę zagrzewała serca do wiary i do czynu. —

Dawój Pan że się wyrażam po

po babsku, jako stara dobra
kobieta, idzie mi tylko o mysl
i o wyrażenie Panu Dobrodziejowi
wdzięczności mojej.

Proszę przyjąć pomnienie sobie

Jego sługę,

Józefa Kurczyńskiego

Mój adres
Ksiądz Kanonik Léon Modelewski
pour remettre à Mlle Joséphine
Kurczyńska, proszę mi dać swój
adres i odpisać na moją prośbę

Dworkowska Marianna

Wronki, D. 25 – 10 – 78.

507 253

Sercem szczere Kochany Stryjku

Najpiérw Wielmożnemu Stryjkowi na ten
50 letny lubiejejusz Winszuję, aby nay=
wyższa opatrzność dała dáléj lat ~~lata~~
przy nayleprzem zdrowiu całemu
Polskiemu Narodowi przykładem
Wzorem swojem jak nay dłuży.....
Że tu w Roku ośmielam się parę słów
skreślić moje niedole i takie kto jestem
Ignacy Kraszewski był Ojcem mojem;
a będąc w młodem wieku często mi
mój kochany nieboszczyk Ojciec opowiadał
że mam Stryjka, który jest znakomitem
Mężem który różne układa Xięgi,
i miałam ścisły zamiar z kochanem
Stryjkiem się zapoznać lecz nieszczęś
chciało by mój kochany Ojciec powołanem
Zostać na wieczny spoczynek. (Boże
daymu niebo)
Po śmierci moich ukochanych Rodziców
konieczności mnie zmusiła jeść w obcych.
A prosni i rozgłos gdzie ~~nie~~ się jakolwiek
zmemi Dziatkami choć Ubogo ale bydgo
wiodło...

Ostatnie.

Ostatnie 12. lat pełniłem moy mój swoje
obowiązki jako Konsul pod niemcem i
dla ostatnich głosów do niemieckiego
Reichska, a że moy mój dał głos Panu
Hrabiemu Stefanowi Kwilieckiemu
z Dobrojewa utraciwszy miejsce, ...
A dla podeszłego wieku mego męża jnnego
pojęcia miejsca niemoże i dlatego nam
Jezii Bracko to jest nienaylepiej.
Siostry miłosierdzia o Poznaniu
przyjęty mi o nauki młodszą Corke
i tęże Siostry podały mi tę radę
aby aby się do Wielmożnego stryja
udać o zapomoge. ja jak moy mąż
i Dzieci moje całujemy rączki i
nóżki Wielmożnego stryja
Wrocław wynajętam pomieszkanie
za takową miesięczną opłatą 40 Talerów,
i mam ramier zatrzymać dla odmiany tylko
mi brak gotówki o którą am uniżenie
Wielmożnego stryjka uniżenie prosze.
Ale Laska...
Jeżeli Wielmożny Pan stryj Zechce
to bardzo prosze pana pana słow odpisać
a Osobiście

osobiście przybyć do kochanego
Stryka i ojczyma usnie klęczącem
zatem powtorz Wielmożnemu stryjowi
ręczki i nóżki i całą moją familium
całujem! Maryanna Kurkowska

adres domu

Maryanna Kurkowska
w rynku w Domu Lessnera
Wranke
Powiat Kamotulski
Lamter
R. B. Posen

Kto mu po mnie odpisiałby niem
postam Kamasz uczynałam się
Maryanna Kraszewska

254
507

Drogi Stryjku!!!

Odważam się jeszcze was parę słów pisać,
do niéj" swojem powodzeniu,
Pisałem już was ale nie wiem czy nie dwoiedł
mój list, czy też został zaniedbany na poczcie.
Drogi Stryjku na samprzód do nasze się
my strzelili miejsce dla gtosów, bo byliśmy
pod Niemieckiem Panem
Więc teraz mieszkamy w mieście, i chcę
się trzelnić szyerem, ale dotychczas nie mam
roboty i nie mam czem zapłacić Komornego
a tu Kwartał przychodzi a pieniędzy nie
mamy. Więc proszę Stryjka że by nam
chcia na zapomóżkę coś przysłał, bo już
wstydzę się mnie probiera, więc proszę
Stryjka nad wszystko życzę. ażeby nam Pan Bóg

do pomoże. a Stryjkowi to Pan Bóg wynadgro
wynadgrodzi stokrotnie.
Drogi Stryjku nie będę już opisywać
że ja jestem prawdzie kreuna, bo już
wprzedniem liście pisałam, bo teraz to bem
może zmudziłam, bo nie wiem czy będzie
moja prośba będzie przyjęta.
Proszę nad wszystko stryjka ojczkie
o spowrocenie jak najprędzy.

Maryjanna Jurkowska
z Krasuskich

Wronki dnia
12. 78.

Kurnatowska Władysława 27/507

Drezno dnia 22/10. 845.

Zwingerstrasse № 1-1.

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Przed kilku dniami odebrałam list od Ha=
rtkiego z prośbą o przysłanie Szanownemu
Panu Testowej Jego obietnicy przesłania Mo=
wanikom Książek dotąd nie odebrał. ~~Je~~
Adres Hartkiego jest: Wyd Canton St. Gallen
Dobrzejcie i ja moją prośbę za Biedakiem,
Który tak szanse odbił si przez nie=
jest przy tej sposobności uprzejmie Szanownemu
Panu tej Ceci i Szanownej jakim ze serca
Je Nigo pozdrawiam

Władysław Kurnatowski

508 2tej

Drezno dnia 6 1-65 r.
Zwingerstrasse № 1-1

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

W dniu wczorajszym odebrałam list od P. Stawieckiego list w którym mnie prosi o przypomnienie Szanownemu Panu Kasiwcy Jego obietnicy słowników których jeszcze nie otrzymał. Posiadanie tych słowników jest dla niego podstawą jego polepszenia bytu materyalnego, gdyż nie znajomość języka jest powodem iż za wiele pracy tak mało bierze stosunkowo wynagrodzenia, dla tego uprasza Szanownego Pana prosi o łaskawy odpowiedź gdyż jeżeli mi nie ich wyślesz na

Obiecane książki w całości gotowe o
z rzeczy sprzedaż aby się tylko może kupiec
spotrzegam Szanownego Pana że go ktoś
trzodzi a Jego bok drogocenny czas zajmuje
kupno jakieś mniejsze to nie moje
które to nie mój bez wielkiego wygrania
interesu — powinien w tych dniach do P.
Stawieckiego pisać może wyniszczę się
widzę że przez Niego dużych polecen proto
dnia spotrzeżenia Szanownego Pana jakiej
spojrzeniu aby się racyą z kilku wyrazu
odpowiedzieć — odpowiedz Twoje Szanowny Pan
katychumenat zakonowskiej P. Stanisław
aby wiedział jak najmocniej jak tobie



Na pamiątkę —

Przy tej sposobności przyjm Dziewczy
Panie wyrazy prawdziwej czci i przyjaźni
ze strony Siostry

Elizy

Władysława Korczakowska

Kurnatowski A.

20. I. 84
570 318

Czcigodny Jubilacie.

Jak dawniej dobijano się o za-
szczyt być pasowanym na rycerza przez najwaleczniejszego,
tak obecnie, dla bojowników
myśli, pożądanem jest, aby dostać się do ich grona przez tego,
który w tej walce hetmanił.
Jeżeli po przeczytaniu przesyłanej się Książeczki, uznacie
mnie za godnego szczęścia
w zakładzie Waszem przewodniczyć, to piszmo. Tune dojdzie
mnie pod adresem jak niżej.

Z wyjątkowem poważaniem
Czcigodnego Pana
oddany wielbiciel i sługa
Lodziarz Bykonia

A. Kurnatowski w Warszawie
Sienna 9 A.

571
347

KURNATOWSKI & Co Mieczysław

KANTOR WYMIANY,

sprzedaż i kupno monet, medali polskich, mumizmatów, starożytności i t. d.

KRAKÓW, RYNEK 17.

Kraków d. 27/1 85

Wielmożny Panie
Dobrodz!

Wiedząc, iż numizmatyka mena także W Panu Dobrodz. nie jest obcą, pnesyłam pod opaską trzy numera „Zapisków numizmatycznych" pnezemnie wydawane. Pnepnasając, iż śmiem drogi nas W Panu Dobrodz tem zaabierać, pnosząc o łaskawe polecenie tego młodego i pierwszego u nas pisma numizmatycznego, jakoteż o łaskawe zwrócenie mi uwagi na możliwe usterki a nie omieszkam do udzielonych mi nad jak najchętniej się

zastosować. Zatrzymując przy tej sposobności wyraz wielkiego szacunku i poważania

Swojej

najniższym sługą

Mieczysław Kurnatowski

Kremowski Romuald

~~540~~
572

Paryż, d 13 Lipca 1871.

87, rue Rousin, (Vaugirard.)

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Pozwalam sobie prosić Pana w zastępstwie Ossolineum przesłać niektóre poezye Szyllera, o których Szanowny Pan niegdyś w Drezne, dość podobne zdanie bytes objawił, a które teraz na nowo przejrzałem, wygładziłem i przerobiłem. Przeczytawszy te tłomaczenia, przypuszczam, czyby ich Szanowny Pan nabyć odemnie nie zechciał? — Wiadomo mi, iż niejedne mamy tłomaczenia liryczych poezyi Szyllera, ale zdaje mi się, oprócz kilku mistrzowskich, Mickiewicza i niektórych innych, wszystkie ogółem niedostatecznie, i nie oddające całkiem prawdziwy duch utworu wielkiego poety. Nie tuszę sobie, abym to wielkie i trudne zadanie w zupełności tu rozstrzygnął; zapewne wiele trudności do pokonania, jednakże znajduje takiej dostatecznej języka znajomości, i zajmuje się od

Jakowszej

w Todoi otworzeniu Szyllera, które
mię zawsze do entuzjazmu pobu-
dzały, starałem się nie wspomnieć
oddać całą wagę poezyi, a nigdy
jej nie przemówić.
Obecnie krytyczne tu nastały
czasy — Szkołę Polską zapewne
zwijają — przypomnij sobie, Sta-
nowny Panie, iż 6 lat temu pochleb-
nie dla mnie listownie zarekommendowa-
nie przez Ciebie Prezesowi Rady Szkol-
nej, Dr Gatzrowskiemu, gdzie się
przyczyniło i do przyjęcia bezpłatnego
do tejże szkoły, mojego jedynego Syna,
który przez cały czas godnie odpowie-
dział zacnej Twej rekommendacyi, gdy
ciągle był pierwszym uczniem swej
klassy — a obecnie chodząc do Liceum,
zdaje się, iż pierwsze dostanie nagrodę
— nam co Bóg nadzieję, iż jak dotąd
tak i dalej wspomożesz się za mego
— a jeśli kiedy, (nadzieja pracu-
jemy i wszystko na ten cel, pożądany)
będzie z niego człowiek miły Bogu
i Ojczyźnie — o tenczas Szanownemu
Panu można sobie powiedzieć, że
przyczynił dobry uczynek,
bo rekommendacya swojego, wegetu-
kamień potrzebnej przyczynił się jego.

Szkoda by było, gdyby tak świetnie rozpoczęta edukacya, przy wielkich zdolnościach, dla braku środków materyalnych przerwaną być musiała teraz gdy Szkoła Batignolska zyskała masę — dla tego nie mogąc w moim wieku (53 lat) wynaleść dla siebie stałego zarobku, wpadłem na myśl, iż może na polu literackiem cośkolwiek dla zarobku; — nabywając ode mnie te tłumaczenia, zrobiłby Szanowny Panie, szczęśliwy dar powszechny; — Imię Twoje potężne może pod niemi widzieć się, dostatecznie będzie powodzenia ich zapewniało. —

W razie gdyby się spodobały, resztę napiszę Szanowny Panie, a w niedługim czasie nowym stosunkiem mógł zbiorem. Przytem oświadczam, iż nie zechciał dać wskazówki, jakiego rodzaju pracy literackiej — zostawiam co do tłumaczeń z francuskiego, niemieckiego, włoskiego lub greckiego — oddaje się mi wygoda skutecznie, by pewny nadal zysk materyalny stąd ciągnąć można. —

Oczekując z upragnieniem Twojej rezolucyi, mam zaszczyt pisać się z tem głębokim szacunkiem, Powszechnem Szanownego Pana, Dobrodzieja najuniżony sługa

Roman Wurmatowski

P.S. Bardzo materyalnie, iż cenę nie wymieniłem, zostawiam to Panu wszelkiem dobrodziejstwie, jestem zupełnie na Pańskiej łasce.

Kurnatowski Stanisław

584
574

K

Szanowny Panie i Dobrodzieju,

Brakuje mi nieopłakanego śp. Bronisława Zaleskiego aby między Panem D. a mną pośredniczył. - Zmuszony więc jestem sam się odnieść do Jego dobroci dla młodego pokolenia Polskiego, które od tylu lat radą i przykładem nauczasz, a z pomiędzy którego wzrasta na wygnaniu dzieci, jako bez ojczyzny sieroty, tem natarczywszy mają do Niego przystęp. -

Przesłałem Szan. P. D. - tłumaczenie na francuzki język powieści historycznej « z Siedmioletniej Wojny » ofiarują mi teraz miejsce na to tłumaczenie w feljetonie dziennika « la Liberté » i w kilku innych, za pośrednictwem współredaktora P. Kostrzewskiego. - Śmiem więc prosić Sz. P. D. aby tłumacz który mego manuskryptu żądał, raczył mi, jak tylko będzie mógł, pierwszą przynajmniej partyę odesłać. - Tłumaczenie to będzie

zrenta

resztą gruntownie poprawione, bo pisane były już przed laty temu, przez bardzo młodziutkiego jeszcze studenta, bo nie liczącego jak siedmnaście lat.

Przesyłam Ks. przypomnienie się łaskawej Jego pamięci Matki, którą Ks. widział w Drezmie, a i podczas ostatniej bytności Swojej w Paryżu, u mego Dziadka ś.p. Teodora Morawskiego.

Piszę się z głębokim szacunkiem i poważaniem

uniżony sługa.

Stanisław Kurnatowski

Paryż, dnia 30 Marca 1880

28, rue des Dames.

Iwerowska G.

575 277

Łaskawy Panie!

Siostra męża mego jest bardzo chorą — ponieważ nadesłano Jej ręce z okolicy Czarnobyla 10 rbl na wsparcie Ks. Pana — prosze więc o łaskawe zawiadomienie czy Pan jeszcze w Drezna Ktory myślisz przebywać, abym upewniona pieniądze Panu odesłać.

Z wielkim szacunkiem

A Iwerowska.

Semostrzel 7/19 64.

Kurowski ks.

147
576

№ 52. d. 4 Grudnia 1866

Wielmo Znacznemu Panu Dobrodziejowi

Mam honor przesłać – w skutek wiadomości zaciągniętej z Dziennika Poznańskiego № 273 –

prenumeraty tamże oznaczonej w ilości dziesięciu talarów na dzieło J. H. Müntzla

z serdecznem życzeniem, aby dzieło Wielmożnego Pana Dobrodzieja jak najrychlej szczęśliwie do skutku dojść mogło.

Przy tej sposobności zatrzymam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wyraz prawdziwej czci i głębokiego uszanowania.

Kamieniec p. Grodziskiem
W. K. Poznańskie.
d. 1. 12. 66.

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
uniżony sługa
X. H. Kurowski
pleban.

Kurnatowski M

Samostrzel 19. II. 64.

517 270

Wielmożny Panie Dobrz.!

Znając w Dreźnie ten jeden tylko adres, korzystamy z niego z tą ufnością, z którą do serc szlachetnych zbliżać się lubimy. –

Nadszedł tu temi dniami do matki jednego z tułających się za granicą rodaków naszych list z Drezna, pisany niby w interesie tego jej syna Władysława, właściwie Klemensa Cezara, a podpisany: Fiodorowicz – Zemajtis. –

List ten, nacechowany zapalną głupotą i tą bezczelnością, która zwykle znamionuje pretensye ludzi najmniej zasłużonych, a najwięcej ludzi, których patryotyzm bardzo jest nieczystym, nie zasługiwałby na żadne uwzględnienie, gdyby w nim nie było wzmianki o młodym rodaku, o którego losie mieszkający tu rodzice oddawna już nie mieli żadnej wiadomości i wiele łez wylali. –

Podpisani na owym liście panowie piszą bowiem z doniesieniem, że Władysław Cezar leży w Dreźnie z ciężkiemi ranami, opuszczony od całego świata. Żądają, aby po całem Księstwie robić składki na niego i na kilku jeszcze innych Poznańczyków, równie

opuszczonych w niedoli. Ale list ten jest napisany ortografią i stylem takim, że głównej treści trzeba się tylko domyślać. Żądają z szumnemi pogróżkami przysłania kilkuset złotych, a adresu nie podali żadnego. –

Ojciec Władysława /. Klemensa / Cezara jest tu na kolonii Bninie wiejskim nauczycielem. Martha przybyła dziś do nas i gorzkiemi łzami o radę nas prosi, aby się na pewno o losie i adresie do syna dowiedzieć mogła. Chętnieby mu pospieszyli z pomocą, ale adresu żadnego nie mamy i żadnej pewności, czy to jest prawdą, co tam ci panowie tak cienko i nierozsądnie piszą. Nadmieniamy tu uprzejmie, że „Cezar" nie jest imię, ale nazwisko familijne. –

Tak rzecz tę w pośpiechu przedstawiwszy, prosimy najpokorniej o chętne przyjęcie naszego wstawienia się za strapioną rodziną. Nie będą Wam Dobrzy łajne stósunki pozostałych jeszcze w Dreźnie rodaków, a więc za Jego łaskawem pośrednictwem wszystkiemu i pod powyższym względem pewności i tej ulgi.

Załączając adres do nas, prosimy przyjąć zapewnienie prawdziwej czci i uwielbienia.

Sługa najniższy
N. Kurowski.

Adres:

N. Kurowski

Sámostrzel

x Nakel

grand duché de Posen

Harpfer Antoni

579 E85

Kv

Wielmożny Panie.
Najłaskawszy nam Dobrodzieju!

Jerzy, pi ęć Wielmożny Pani obtorionego prawą ziemi 7650 sługa Kitka stowarzyszobat rai.

Oto – powstała sprzeczka, którą Wielmożny Pan Dobrodziej raczy łaskawie rozstrzygnąć. Śmiem Go proszę zapytać jak się pisze: „pszerobiarz lub też pszerobiarz" i drugiego pszerobiarz lub też pszerobiar.

W nadziei

W nadziei, że będę miał to szczęście drogą ręką JWP. Przełożonych odpowiedź odebrać, mam honor w wielkim pośpiechu, pozostać z

Wielmożnego Pana
Najłaskawszego Pana i Dobrodzieja

najniższym sługą

Dnia 5 Lutego 1880.

Antoni Kurpisz.
nauczyciel w Siekowie
pod Wielichowem

Klasse Malerja

~~348~~
520

Wielce Czcigodny Mistrzu!

Aby list napisać trzeba umieć go napisać; a jak uczono mnie ma być złożony z początku, czy przed„ mowy stosownej, treści i zakończenia. Ale ja za„ ledwie siedm klas skończyłam; a dotąd uczono pi„ sać najwyżej do przełożonej naszego konwiktu, a i wtedy była to sztuka, aby go napisać podług wszy„ stkich wskazówek.

Cóż dopiero pisać list do „ wielkich ludzi" - jak ja wszystkich autorów nazywałam, o tego, niezawodnie niepotrafiłabym. Ale uczono nas szczerości i uwiel„ bienia dla tego co dobre i piękne i polskie; a czy to nie jest najlepsza nauka?!-

Najlepszym tego dowodem jest moja odwaga, do„ kleję że się tak wyrażę, co tu zamyślam wynu„ rzyć. Skutkiem tej odwagi moja szczerość; a powo„ dem mojej szczerości, ukochanie tego co piękne i do„ bre.

Dziś lat mam osiemnaście i jestem sierotą; sta„ citam już trzy lat prawie Ojca który był przed„

siębiorcą kolei z zawodu; a najlepszym ojcem dla mnie i mego rodzeństwa.
Młodziuchną bardzo jeszcze byłam, jak Ty Mistrzu obchodziłeś Swój Jubileusz pracy i wytrwałości; a świat cały oddawał zasłużone Ci hołdy.
Młodziuchną i szczęśliwą bo z nadzieją pięknej przyszłości patrzyłam w świat i kochałam go.
Wtedy ja mając lat piętnaście skończyłam siódmą klasę i więcej nie uczęszczałam do szkoły z powodu nadwątlonego zdrowia. Ale w domu uczył mnie ojciec, przez dawanie mi stosownych książek do czytania, tłumaczenie ich treści i moralnej w nich zawartej wartości. A ojciec mój wyrażał się zawsze z takim uwielbieniem i uznaniem o Tobie Mistrzu jak wszyscy ludzie powinni. Ojciec mój zawsze uchylał głowę przed Twoją wytrwałością i pracą.
A ja, ja zawsze marzyłam dnie i noce żeby raz w mojem życiu ujrzeć Cię Mistrzu i ucałowaniem stóp Twych wyrazić Ci moje uwielbienie.
Uwielbienie potęgowane przeczytaniem każdej Twej powieści. A czytałam ich już wiele. Kiedy opowiadałam treść ich mamie, która nie miała czasu do czytania, obarczona małemi dziećmi; zawsze kończyłam „Mamciu to pisał Kraszewski"!

A kiedy kto mógł i jak mógł wyrażał swoją Miłość i Szacunek dla Ciebie Mistrzu; w dniu Twego Ju„ bileuszu; ja płakałam nie mogąc zadość uczynić swoim życzeniom.

„ Tatko! Czcigodny Jubilat wszystkim odpisuję ja napiszę może i mnie choć słów odpisze kilka."

„ Napisz Maryniu" odpowiedział mi ojciec.

„ Ależ ja nie potrafię tak napisać, aby to warte by„ło uwagi takiego Autora; cóż zrobię; a jak tatko napisze, to On pozna że to nie ja; zresztą czy na świecie potrafi kto tak napisać jak On pisze.

„ Właśnie dla tego moje dziecko napisz; a Twój Mistrz pozna że chciałaś mu wyrazić tylko swoje „uwiel„bienie," i wyraziłaś jak umiałaś."—

„ Pewnie że tak," odpowiedziałam, zabierając się już do urzeczywistnienia mej myśli nad którą wyższej; prócz modlitwy nie miałam. Długo myślałam jak za„czać i zawsze kończyłam tem; że nie potrafię na„pisać tego co czuję; a jeżeli nie potrafię napisać tego co czuję, a nie umię napisać tak, aby warte było uwagi takiego Mistrza, więc pisać nie mogę. W czasie mego decydowania się straciłam Ojca któ„ry po pięciu dniowej umarł chorobie. Rozpaczałam bardzo; rozpaczałam podwójnie, nad stratą mego

najdroższego, najlepszego ojca; i nad stratą bytu
Tak lat dwa minęło; pogodziłam się z losem za
dobrym wpływem mej matki; i przeszłam do
tego stanu że kocham Ojca jak dawniej gorąco
ale Sam ..... a tu na ziemi podwójnie
to co drogim mu było.
Dzisiaj mówiłam do mamy „teraz ze Lwowa prze„
słano „Kraszewskiemu" życzenia do opłatka; a
ja biedna nie mogę.
„Ależ moje dziecko odpowiedziała mi mama,
„pamiętasz jak ś.p. ojciec radził ci napisać to
co czujesz dla Niego; a ja to ci powtórzę i do„
dam; że jak sławnym jest Kraszewski tak
szlachetny; więc uzna twoję dla Niego uwielbie„
nie, i zaszczyci Cię odpowiedzią kiedy to ma
ci takie szczęście przynieść.
W Imię Boże zaczęłam:
I jak widzisz Mistrzu nie bacz̨yłam na wyra„
żenia piękne ale szczere.
I dziś ja bliską jestem celu, którego urzeczywi„
stnienie od Ciebie zależy Mistrzu a które dziś
dla mnie jest szczęściem.
Tak, przekonanie to, że Ty taki sławny; taki

wielki zrozumiałeś mnie tak maluczką; uszczę-
śliwi mnie.
Mistrzu! nie wiem jak wszyscy ziomkowie Twoi
wyrażali się pisząc lub mówiąc do Ciebie; ja
nic więcej nie potrafiłabym powiedzieć Ci; ani
dziś słów znaleść innych nie mogę do napisania
Ci jak „Uwielbiam Cię Mistrzu"!.
Uwielbiam Twoją pracę, uwielbiam Twoją wy-
trwałość, uwielbiam Twój charakter; uwielbiam
Twoją duszę; słowem: „Mistrzu uwielbiam Cię"
i kocham tak jak mego kochałam ojca, bo Tobie
i jemu zawdzięczam wszystko co umię; i co
jest mi miłe.
Tobie Mistrzu zawdzięczam tyle miłych chwil,
spędzonych nad Twymi dziełami. Tobie zawdzię-
czam nie jedną pochwałę za moje wyrażania
się; których od Ciebie nauczyłam się Mistrza.
Tak wynurzam Ci moje uwielbienie i miłość
bo inaczej nie umię i za szczęśliwą się uznam,
jak Mistrzu kilkoma odpowiesz mi słowami.
Słowa Twoje będą relikwią dla mnie i szczę-
ściem. Szczęściem tu na ziemi bo mając relikwię
od Ciebie, w najcięższych życia moich próbach
jakie przechodzi sierota - dziewczyna najstarsza
z pięciorga sierót; doda mi otuchy i odwagi

dożycia i wytrwałości w dobrem.
Słowa Twoje i myśl że i Ty nie zaznałeś szczęścia latoj zrobią mnie odważną do przejścia przez życie bez jęków.
I tam za grobem odbiorę może nadgrodę za życie z wytrwałą pracą i uczciwością.
A Ty do tego się przyczyniosz.
Nie wiem kiedy dojdzie to pismo do Ciebie, ale zawsze z początkiem Nowego Roku, a więc ja dodam moje życzenia dla Ciebie, aby Najwyższy udzielił Ci Mistrzu, zdrowia i miłości w bliznich takiej jaką ja mam dla Ciebie, a nie długo byś na to czekał Mistrzu!.

Całując stopy Twoje uśmiecham się raz jeszcze wyrazić moje uwielbienie dla Ciebie Mistrzu!.

Marya Kusse Ulica Kalecza
L t. Lwów.

Lwów 29/12 1665 r.

~~622~~
523

Lwów 6/I 1886 r.

Najdroższy Ojcze!

O! pozwól mi się tak nazwać; od dnia śmierci mego ojca, nigdy nie byłam tak szczęśliwą jak teraz; a Twoje to uczyniło mnie błogosławieństwo taką! Twoja Ojcze mej duszy! - tęskawość, i delikatność.

Ty pojąłeś mnie; więc pozwól na podziękowanie za list, za słowa tak drogie dla mnie, tam zawarte; za fotografią Twoją; o! z jaką niezmierną radością, ujrzałam ją, niespodziewając się abyś tak dobrym był dla mnie! —

Zdaje mi się że własny mój ojciec mnie z nieba pobłogosławił, na dalszą moją drogę, nieraz tak ciężką. A bardzo ciężko dziś ludziom co czują prawdziwie, głęboko; tak mało dziś prawdy na świecie.

W modlitwie, w słowach matki, znajduję tylko spokój. I dziś przepełniona radością, modliłam się, do Boga za Ciebie Ojcze, o zdrowie, o opiekę Wszechmocnego, nad Tobą Jego apostołem...

A zadaniem mego życia będzie: zawsze być godną Twego błogosławieństwa; a otucha w cierpieniach Twój przykład. –
Przepraszam Cię Łaskawy Mistrzu, że trudzę mojem listem, ale musiałam złożyć Ci podziękowanie i wyrazić raz jeszcze moje przywiązanie do Ciebie, Ojcze mój najdroższy. –

Całuję Twoje ręce i stopy ojcowskie
przywiązana.
Marya Russe

Wielmożny Panie Dobr.

Z data od Virayu, niemogłam brać udziału w hołdzie jaki ziomkowie moi nieśli w dzień Jubileuszu. Pozwól mi Wielmożny Panie, chociaż o spóźnionej porze złożyć u stóp Twoich na dowód czci głębokiej pierwszą moją pracę. „Czem chata bogata, tem rada" a ja nic nad to godniejszego nie posiadam. Proszę, przyjm to Panie Dobrodzieju takiem sercem, jakiem jest ofiarowane od

pełnej czci i uwielbienia:

Maryi z Neyów Kurtzmann.

Greiffenberg n. Sel. 23. III 80.

Kurtzmann Ludwik

Poznań, Wielkie Sobota 54. 524
525
25. 4. 70.

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się od Pana Żupańskiego, któremu tłomaczenie moje „pieśni o rzeźni naszej" w nakład oddałem, iż Wielmożny Pan Dobrodziej takowe w swojej drukarni, do illustracyi J. Kossaka, stosować każe, ośmielam się, Pana Dobrodzieja uprzedzić niniejszem, byś mi zechciał donieść, czy praca ta już jest rozpoczęta i kiedy wykończenia takowej spodziewać się można. Również pozwalam sobie pańską uprzejmość prosić, byś mi Pan Dobrodziej arkusze korekty ku odsyłce do Poznania na mój koszt przesyłać zechciał.

Z głębokim i prawdziwym szacunkiem

Pana

uniżony sługa
Ludwik Kurtzmann.

525
526

14/16

Łaskawemu Panu
i Dobrodziejowi

Ośmielam się niniejszem przesłać egzemplarz jeden tłomaczenia Pieśni o z. n. naszego pana Wincentego, mocno żałując że książeczkę tutej kazał wydrukować nakładca, a do tego tak zyżytemi czcionkami. Oraz załączam prośbę, ażeby Pan tak Łaskaw był, pieśni ukochanéj chociaż po niemiecku przebranéj, ale jak ufam duchem i sercem polskiéj tłómko przychylne dać na drogę i przez to jéj przyjęcie ułatwić.

Przy tej sposobności pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę Pana Dobrodzieja na mój bibliograficzny spis wszystkich dzieł z polskiej literatury pięknej przetłumaczonych na język niemiecki, znajdujący się w n. 4. r.b. czasopisma „Serapeum" wychodzącego w Lipsku u T. O. Weigla, redagowanego przez Dra Rob. Naumanna. Którym spisem może się nieco i historyi polskiej literatury przysłużyłem.

Z głębokim i prawdziwym szacunkiem

uniżony sługa
Ludwik Kurtzmann.

Poznań, Wielkie Garbary 57.
d. 14. 6. 70.

~~593~~
527

2716

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi

najserdeczniéj dziękując za pomnożenie zbiorku mego tłomaczeń niem. z polskiego przez piękne prelekcye o Dancie, którym bliższą znajomość z poetą olbrzymim zawdzięczam, czuję się zobowiązanym zarazem kilka słów odpowiedzieć na projekt przez Pana Dobrodzieja podany co do tłómaczenia Witelorandy. Otóż ja może już przestarł swego tłómacza. Albowiem

w Książęcem p. Arg. Wrycke, profesora w Kaliszu: „Proben neuerer polnischer Lyrik und Epik", z Jagiellońskiego w Poznaniu, znajdują się od str. 167 do 178: „Bruchstücke der Abtheilung Kindows aus Anafielas von L. L. K.[3]". Pan Wrycke jest jednym z najlepszych tłómaczów, bo pokonał niemałe trudności, przetłómaczywszy Lenartowicza, którego mowa tak naiwną jest, żem niemyślał, iżby kto był w stanie niemieckim językiem oddać tak pięknie jego poezye. A że p. Wrycke pokazuje się być pilnym, więc być może, że cały

poemat Pana Dobrodzieja albo już skończył, albo nad nim pracuje.

Wspominam o tém, ażebym znów pominowoli komu innemu nie zajechał w pole jego; bo W. Pan oprócz mnie i przedemną już w P. Dr. Kętrzyńskim znalazł był tłómacza, a co więcéj w P. Prof. Bratranku. Przyznać trzeba, że na téj właśnie biedréj niwie tłomaczeń niem. z polskiego pożądaną jest rzeczą „dzielenie się pracą" (Theilung der Arbeit.)

Jeżeli zaś Pan Wrzesce nie będzie miał gotowego tłómaczenia, albo nie będzie miał dla zamiaru go dokonać,

wlencas chętnie doświadczyłbym przy
pomocy Pana Dobrodzieja własnych sił
na przekładzie Witolorandy.

Z najgłębszym szacunkiem

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

najniższy sługa

L. Kurkmann.

Poznań
27. VI. 70.

524 524

Posen. Gr. Gerberstr. 54.
14. 9. 70.

Sehr geehrter Herr!

In Betreff der Witolvanda habe ich an Herrn Professor Aug. Woycke nach Kalisch geschrieben. Leider ist der Brief mit der Bemerkung: „et Orchat ganz unbekannt" zurückgekommen. Somit ist für mich das Bedenken gefallen, das ich trug, und ich erlaube mir Ihnen die erste Probe meiner Uebersetzung zur gefälligen Beurtheilung zuzusenden.

Hochachtungsvollst ergebenst

L. Kurtzmann.

Nierazużone odbieram od Łaskawego Pana wyrazy podziękę, bo nie za moje zasługi! Wziąłem materjał z formą nawet z pięknej pracy Pługa, a mnich, nie wiem, czy tam kilka zdań będzie. Chciałem tylko to, coby czytelnikom dało wyobrażenie genezy autora i dążności jego. Sam nawet nie paranny, bo nie miałem czasu do odczytania, zawalony pracą dla szkoły. Harlieben naglił i oprócz tego skreślił ciasną liczbą kart, którą z własnego autoramentu powiększyłem. Nie wstydzę się przed Panem przekradać tą moją pracą, i jestem szczęśliwy, że się Pan Łaskawy nie pogniewał na zuchwałość moją, ale nawet trochę dobrej woli wzmiankę raczył.

Przed kilku tygodniami wyszła w Zupańskiego praca mojja: „Die polnische Literatur in Deutschland, bibliographisch zusammengestellt“, której strony: 34. 35 i 36. zajęte są tłomaczeniami Pana Zbeć, nie licząc na stronie 9tej Addendarzików Tylko jeden jenne tylko i więcéj miejsca zajął, to jest Mickiewicz, bo od strony 44 do 54. Krenowa bibliografijka obejmująca dziś z około 1000. wykazów tłomaczeń, rozpraw i.t.d., jest tylko częścią całości pozostającéj jenne w manuskrypcie. Jest to zbiór bibliów dzieł niemieckich traktujących dzieje Polski. oraz też obszéj kilkaset pisemek luźnych, dawniéj gazety zastępujących, o pojedyńczych ciekawych wydarzeniach - Drugą część stanowi Belletrystyka niemiecka, o ile się opiera na motywach polskich: romanse,

dramata i wiersze przejdźmie, w których
jeden tylko Heine zajmuje miejsce godne,
za co tak pilnie Krauthaar go tłomaczy.
Przedstawia wydanie części z nieznanem
manuskryptem rodzaj „Rachunków,"
zrozumiałych bez komentarza.

Inna bibliografia: „Poznańczyka"[3] ma
tylko interes dla Xięstwa.

Leży mi na sercu bibliografia literatury
teologicznéj wyznań protestanckich w
Polsce; bo i tu część wielka dziejów ducha
Polski w popiołach zagrzebana
i zapomniana spoczywa. Nikt jéj całości
nie wygrzebie, bo Jezuici za mało spalili
i potłukli, ale przynajmniéj ułamki
porozrzucane chciałbym zestawić i sądzę tego
co zginęło na zawsze. Krowickich, Łaskich,
Rozmarskich, Potockich, Krasińskich,
na nowo przeciągnąć z Erebu na światło
dnia. Może jeszcze dowiedzą się chociaż
niewielkiéj, która mi posadę w jakiéj bibliо-

tece polskiej przyjaźni i serdeczności od jasnego Bakałarskiego, tak jak Boga błagam, że mnie znów do moich pokoi rodzinnych sprowadził.

Zabrałem się też do tłomaczenia „Bożej cudaczki", która jak obraz mistrza starego na tle złotem malowana prawdy czystej piękna pogodę i jasność tworzy. Jest tam jak Wiktor Pol śpiewa: Ten temu brat, ten temu brat, a ji dobremu to każdy rad! A ja wolę ten optymizm od tragedyi Baironizmu i Weltschmerzlerów. Tylko że przy tłomaczeniu praca mularo i ciężka. Skoro skończę powrócę się Łaskawemu Panu i postaram się o lepsze wrażenie

Łaskawego Pana

Drogą uniżony
L. Kronenberg,
rektor w Szmiglu.

D. 8/7 81

Szmigiel d. 12. 4. 83.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Z góry przepraszam, że Łaskawemu Panu czas Jego drogi pismem i prośbą moją zajmuję, lecz przymusza mnie położenie moje do szukania pomocy, — a mam to zaufanie, że nie napróżno się udaje do Pana Łaskawego.

Regencya Poznańska wypowiedziała mi miejsce rektorskie na Św. Jan, a to wskutek denuncyacyi ciągłych inspektora mojego szkolnego, pastora tutejszego, człowieka fanatycznego, który, jak teraz w ogóle Niemcy, nienawidzi polskości, a ponieważ mam żonę Polkę, z dziećmi mojemi mówię po polsku, literaturą polską się zajmuję i w czasopismach bronię Polaków, — za co użyłem i ja sobie na jego nienawiść.

Pan hr. Engeström był tak łaskaw i wstawił się u Pana profesora Maleckiego we Lwowie o profesurę dla mnie; a ten udał się natychmiast do Pana marszałka Lubońskiewicza z prośbą o miejsce dla

dla mnie. Szczęśliwym trafem był przytem Pan Wład. Bełza, znający mnie osobiście, i dał mi dobre świadectwo. Pomimo tego, że ogłosiłem w „Kłosach“ i „Przeglądzie Polskim“ sporą liczbę artykułów polskich, zdaje się, że we Lwowie wątpią o mojej znajomości języka polskiego. Napisałem już do Pana marszałka, pana profesora Chałubińskiego i Wł. Bełzy i śmiałem się, powołać się na łaskawego Pana, ja co jak najuniżeniej proszę o indemnizacyą, jako też przemiłe o słówko dobre w razie dopytywania się o mnie.

Najstósowniejszym byłby dla mnie urząd bibliotekarza, chociażby w prywatnej bibliotece, gdyż tylko posada stałą byłaby. Od czasów uniwersyteckich starałem się o gruntowne wykształcenie i wprawę bibliotekarską, o czem dałem dowody pięcioletniem urzędowaniem w bibliotece miasta Wrocławia, gdzie w roku 1876 Pan Dudik, historyk czeski bawił dla opisania zbiorów po hr. Karolu z Zierotina. W broszurze o tych zbiorach wystawił mi chlubne świadectwo. — O katalogu bibliotek ordynacyi hrabiów Yorck w Małej Oleśnicy pod Olawą na Szlązku, wypracowanym przezemnie, Pechholdt w czasopiśmie swojém Neues Anzeiger für Bibliographie 1880 zesz. 1. str. 37. rad wydał.

Zresztą i prace bibliograficzne mogłyby zniemówić za nas, jak n.p. opracowanie odczytów prof Cybulskiego, zaopatrzonych przypiskami bibliograficznymi, i bibliografia dzieł niem. poświęconych literaturze polskiéj: „Die poln. Lit. in Deutschland etc." Posen 1881. Żupańskí, 8°. str. 89.

W manuskrypcie zestawiłem Bibliografię dzieł odnoszących się do W. Księstwa Poznańskiego, 2, dzieł historycznych niemieckich o Polsce. 3, niemieckie druki lotne odnoszące się do historyi polskiéj, chronologicznie uporządkowane. 4. dzieł literatury późniéj wieku niem. ogłoszonych na tematach polskich. — Bibliografiska wydana jest właściwie cześcią prasy literatury tej.

Prace te powstały od r. 1867 to jest od czasu, kiedy już wyniosłem z biblioteki i tylko własne drukowane zawdy książkowe pod ręką mi były. Mogą więc mi służyć na świadectwo o mojem zamiłowaniu do prac bibliotekarskich.

Porada w bibliotece polskiéj dała by mi też sposobność do uregulowania planu dalszego, to jest do napisania historyi literatury polskiéj wobec niemieckiéj.

Wprawdzie jest już Nötzelmanna dzieło napisane dla szerszych kół publiczności wykształconéj, mojem pragnieniem jest jednak dzieło dla uczonéj klasy Niemców mniéj więcéj w rodzaju nieodpowiedniego Gaedechiego. Gdybym tego porady jaką otrzymał, nie jadłbym darmo polskiego chleba. Otrzem tak jak dotychczas chętnie

bym według sił starał się sprawie sprawiedliwej, nawet podwójnie sparałżym się uczynić za pomoc mi daną.

W razie potrzeby znalazł by Łaskawy Pan Dobrodziej obszerną biografią moją napisaną przez Adama Pługa w numerze 847 (r. 1881.) Kłosów.

Zostaję z wyrazem głębokiej czci i szacunku prawdziwego Łaskawego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą
L. Kurtzmann.

Kwartalnik AP 534 458

Kwartalnik

Szczodry Panie!

Przedewszystkiem przepraszam JWgo Pana, że, zupełnie Mu nieznany, poważam się trudzić mym listem. Śmiem mam przecież, że Kwestya, o którą chodzi, wyjdzie mi przebaczenie.

Jak z załączonego okólnika, który zapewne już poprzednio JWg. Pana dosięgł, przekonać się Pan zechce, grono uczennic prof. Mottego, męża wielkich zasług w wychowywaniu naszej młodzieży, chce uczcić jego pracę i okazać mu swą wdzięczność za pełne miłości poświęcanie się nauczaniu całych pokoleń naszego społeczeństwa wśród trudnych i przykrych okoliczności zbiera, z powodu 25 letniego urzędowania jako dyrektora wyższej szkoły żeńskiej, składki na utworzenie funduszu Imienia M. Mottego, którego odsetki mają służyć jako stypendium na dokończenie wykształcenia zdolnych panien w wyższym jakimś zakładzie zagranicznym.

Choć składki przyjmą dotąd obficie – lecz, aby z funduszu tego rzeczywiste mogło wypłynąć wsparcie, powinno składkowanie znacznie większe przybrać rozmiary i z tego powodu ośmielił-em się zwrócić się do Szczodrego Pana, z uprzejmą prośbą, abyś

JWielmożny Panie dorzucając maleńką okruszkę kilku słów swoich znaczenie jej podnieść zechciał, a którąby przy ostrzeżeniu w pismach publicznych wydrukowane być mogły.

Lecz prośba jeszcze nie cała i śmiem o jedno jeszcze prosić. Byłbyś JW Panie nie zechciał przyczynić się do uświetnienia 25-letniego jubileuszu prof. Mottego napisaniem krótkiego życiorysu do jednej z illustrowanych gazet warszawskich. Gdyby pokorna ma prośba wysłuchaną została, natenczas nietylko sam pozwoliłbym sobie JW Panu na zadanie przestać kilka słów z życia prof. Mottego, ale nadto poprosiłbym p. Bełchowskiego, wieloletniego przyjaciela prof. Mottego, aby i on swych wiadomości JW Panu udzielił?

Czcigodny Panie! te słów i jedną kroplę będą dla nas, na otwarte rany nasze, istnym balsamem, i z nich poznamy, że Twa ręka nie tylko nas karzesz, ale i zachować umie - a tej zachęty potrzeba nam wielce. Bo chorzeć wiele u nas złego, to jednakże Czcigodny Panie, nie brak wśród nas jeszcze owych 10 sobych, dla których Bóg przyrzekł Abrahamowi zachować Sodomę i Gomorę.

Ale stósunki nasze są ciężkie – ale walka zacięta i brak nam raczej rodza niż żołnierzy – brak nam ortowieka, coby miłością i rozumem swym objął wszystkie stronnictwa i jednolity nadał kierunek dążnościom i usiłowaniom pojedyńczych pracowników. Łaskawy Panie! u wszystkich zakątkach dawnej Polski – na wyklętym stół Twych słuchaí jak wyrocznie – i słowa Twe były i są zawsze dobrego znaczenia – lecz czuję na sercu, że w ostatnim czasie zbyt ostro i surowo wyrzekłeś Twój sąd o nas, i dla tego boli one nas tym więcej, bo w dniach, co zwątpiły, większe jeszcze szerzą zwątpienie. Dla tego też raz jeszcze powtarzam, słowa Twe będą dla nas balsamem.

Przepraszając powtórnie za niebyrałą na śmiałość, do. łączam wyrazy najwyższej czci i uwielbienia, pozostając

JWgo Pana i Dobrodzieja

najniższym sługą
Dr Kantorowicz
Dyrektor Seminarium (niemieckiego)
Wielkiego Księstwa Poznańskiego

Poznań d. 6 Grudnia 1881.

536 219
12/12

Szanowny Panie!

Dziękuję przedewszystkiem za łaskawą, przychylną i zasobną dla mnie odpowiedź, pospieszam z przesłaniem fotografii i notatek uzbieranych mi z 3 stron, a mianowicie od Stanisława Mottego, brata Marcellego M., p. Benedyktowskiego i wyciąg z programu szkoły realnej. - Pozwalam sobie równocześnie nadmienić, że prace literackie politycznej treści zostały dla tego w notatkach pominięte, ponieważ M. Motty, będąc w posiadaniu konsensu władzy na wyższą szkołę ziemską, mógłby z powodu tego popaść w kolizyą z władzą.
Na pytanie Jaśnie Wielmożnego Pana, jak i kiedy ogłosił życiorys nadmieniam, że p. M. ma pewną predylekcyą do Tygodnika illustrowanego - lecz powstrzymuje tak organ, jak i wybór notatek zupełnie do woli Jego Pana, prosząc jedynie o odrębny życiorys.
Raz jeszcze dziękuję za łaskawe zaszczycenie mnie Swą odpowiedzią i wyrażając wyrazy wysokiego poważania i uwielbienia, z jakiemi całuję dłoń Swą, Szanowny Panie, pozostaję

zawsze najuniżeńszym sługą.

Warszawa

Paryż d. 13 Grudnia 1881.

Kurnicewicz J.

537

75?

Wielmożny i łaskawy Panie Dobrodzieju!

W Jaryczowie nowym zawiązała się Straż ogniowa ochotnicza. Gdy jednak Towarzystwo nasze ma bardzo szczupłe fundusze, które zbieramy od łaskawych Dobrodziei - postanowiliśmy założyć czytelnię ludową, która miałaby na celu szerzyć oświatę pomiędzy ludem tutejszym a oraz korzyści finansowe z lad przychodzące przeznaczyć na cel rozwoju Towarzystwa. Sądząc, że Towarzystwo nasze zaliczać możemy jako pożyteczne dla kraju, uwalamy się do wszystkich wydawnictw z prośbą o zapomogę, gdy jednak widzimy iż tylko stałą podporę z tej strony otrzymujemy, - udajemy się do Wszp. łaskawego Pana i Dobrodzieja z nadzieją iż raczy łaskawie z Swej strony poprzeć nasze zamiary udzieleniem dzieł dla czytelni naszej - Swego wydania.

Oczekując pomyślnej odpowiedzi, kreślemy się

z poważaniem

Za [illegible]

J. Kurnicewicz Sekr. Wydz. Tow.
Nauczyciel muzyki i tańców.

S. Kuznitzky & Co
Spedition & Commission.
Thorn-Alexandrow.
Breslau-Kattowitz-Sosnowice
Myslowitz-Szczakowa-Granica.

Herrn P. Pg. Kraszewski in Dresden Augustus Pl. 6.

Thorn 6 October 1864.

No 3217.

Wir erhalten laut Ihrem Auftrag per Eisenbahn unter Nachnahme von
R. 17. 8 Sg.
zuzüglich Zoll und Spesen
JH 1/2. 2 Kisten Bücher & Lithographien
BIII. 821 HZ.
die wir Ihr bitten gefl. gegen Bezahlung Ihrer Spesen Herren Klein, adel & Co in Warschau gefl. verabfolgen zu wollen. Mit bestem Gruß
laut Ihrem Auftrag
J. G. Kuznitzky
Eisenbahnspedition

Nota

Für Nachnahme an Herren Klein adel & Co	R	5.
" Zoll in Warschau		5. 2.
" Porto		7.
" preuß. Eingangszoll		4. 3.
" Ueberweisung Bolletten & Vergütung Spesen		20.
" Assecuranz p. R. 1500.		20.
" Eigene Provision & Auslagen		1. 16
	R.	17 8

280
539

S. KUZNITZKY & Co
Spedition & Commission.
Thorn, Alexandrowo
Breslau, Kattowitz, Sosnowice,
Mysłowitz, Szczakowa, Granica.

Herrn P. Sg. Kraszewski in Dresden
Augustus Str. No 6.

No 3661.

Thorn den 1 December 1864.

Hierdurch haben wir das Vergnügen Ihnen die Anzeige zu machen, daß wir die Sendung Ihrer Herren Hermann, Kleemadel & Cie Warschau

1 K 1/2. 2 Kisten Bücher B# 683 A Zz

per Eisenbahn an Ihren gefälligen Ordr. abgesendet haben.

Wir wünschen Ihnen baldige Ankunft und bitten um Zahlung unserer Nachnahme mit

Rc 15. 22 Sgr.

der Ankunft der Güter auf der Eisenbahn Post zu Posen

Wir bezeichnen uns noch auf unsere letzten Offerten von und stellen uns Ihren ferneren Aufträgen bestens entgegen.

Hochachtungsvoll ergebenst

p. S. Kuznitzky & Co

RECHNUNG

Soll.

Für Herrn J. Pg Kaszewski
in Dresden Transport Firma pr. Eisenbahn

JK # 1/2 2 Kist. Bt. 684 ℔.

Ein Waggon von Herman Kleinadel C	5				
Fracht von Warschau bis Alexandrow S.R. 4.56					
Deklaration und Stempel „ „ 1.40					
S.R. 5.96.					
à 77% R.	5	1	„		
Eisenfracht von Alexandrow bis Hirschberg		23	„		
Zoll	3	15	„		
Bisch. Porti Arbeitslohn Anzeigen Spesen		15	„		
Spedition Provision		28	„		
R.				15	22 „

Spec. Bre

No

S. KUZMITZKI & Co
THORN.

Jnwn. P. Pg. Kraszewski.

Dresden.

Augustusstr. N. 6.

ALEXANDROWO
1.12 II
BROMBERG.

THORN.

BRIEFSTEMPEL

S. KUZNITZKY & Co
Spedition & Commission.
Thorn, Alexandrow,
Breslau, Kattowitz, Sosnowice,
Myslowitz, Szczakowa, Granica.

270
571

Herrn J. J. Kraszewski in Dresden
Augustus Str. No 6.

№ 4739.

Thorn, den 28 April 1865.

Hierdurch haben wir die Verpflichtung Ihnen eine Anzeige
hinzuzufügen, daß wir die Besorgung Ihrer Herren,
Kleinmichel & Co in Warschau.

1 K #2. 1 Kiste Bücher Bto 191 W 39.

per Bahn an Ihr bestf. Ach. beauftragt.

Wir wünschen Ihnen baldigen Empfang und bitten um
baldige unentgeltliche Rückäußerung mit
Rs. 3. 27 Sgr.
von der Westbyn Eisenbahn Güterkasse Zahlung zu erhalten.

Wir bezeichnen uns noch an unsere baldige Besorgung
uns Ihnen ferneren Aufträgen bestens empfehlen.

Sollte Ihnen Voll und Ladung

p. S. Kuznitzky & Co
Spedition

RECHNUNG

Soll.

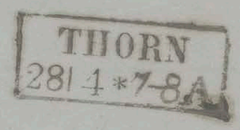
Herrn Herren JJ Kraszewski
Dresden Transitum Spesen pr. Eisenbahn

J K # 2. Thlr Bt. 191 ₰

Postspesen von Herman Kleinodt				1	15 .
Russisch Ausgang Declaration und Stempel	S.R.	1	40 .		
Fracht von Warschau bis Alexandrow		1	28 .		
		2	68 .		
à 80 ½ %	R			2	12 .
Eilfracht Alexandrow auf Thorn Brief Porti					13 .
Preussisch Eingangszoll				1	" .
Rollgeld zum Berliner Bahnhof					8 .
Bollfrei Abzollgs Spesen					8 .
Expeditions Provision					9 .
	R			5	27 .







Herrn J. I. Kraszewski

Dresden

Augustus Str. 6.

S. KUZNITZKY & Co
Spedition & Commission.
Thorn, Alexandrow,
Breslau, Kattowitz, Sosnowice,
Myslowitz, Szczakowa, Granica.

Herren J. J. Kraszewski in Dresden
Augustus Str. No. 6.

No 5337

Thorn, den 2 Juli 1865.

Hierdurch haben wir das Vergnügen Ihnen die Anzeige zu machen, daß wir von Herrn J. J. Herman, Kleine-adel & Co. in Warschau

1 I K 1 Kiste Bücher B# 968

per Bahn an Ihre gefällige Ordre hierher expedirt.

Wir wünschen Ihnen baldigen Empfang und bitten Ihre Ladung unserer Rechnung mit

R. 4. 2 Sgr.

baar oder Ihrer Ordre Güterexpedition gefällig gutmachen zu wollen.

Wir bezeichnen uns noch auf unsere baldige Beschreibung in allen Fällen Ihre gefl. Aufträge bestens entgegensehend.

Hochachtungsvoll und ergebenst

p. S. Kuznitzky & Co.

554

RECHNUNG

Für Herrn J. J. Kraszewski
in Dresden Landau Pfalz pr. Eisenbahn

Soll.

JJK # 1. Ostr. Bl. 968

Nachnahm an Herman Kleinadel C		R	1	15.
Fracht v. Warschau bis Alexandrow S. R	62			
Auslagen d. Declaration à Stempel	1 40			
S. R	2 2.			
9 81/2 % Proz. R			1	25
Provision Spesen à Bobin.				6.
Eilfracht v. Alexandrow bis Hier				5.
Porti à Spedition und Provision				11
R.			4	2.

BREMEN 3 2 AMERIK. BF.

KRENZLIN & CO THORN

THORN 2/7 12-1

P. J. J. Kaszewski

Dresden

Augustus Strasse No 6.

S. KUZNITZKY & Co
Spedition & Commission.
Thorn, Alexandrow,
Breslau, Kattowitz, Sosnowice,
Myslowitz, Szczakowa, Granica.

272
555

Herrn S. Ignatz Kraszewski in Dresden
Augustus Str. No. 6.

№ 5797

Thorn, den 19 August 1865

Hierdurch haben wir das Vergnügen Ihnen die Anzeige zu machen, daß wir von Herrn D. J. Herman Klein adel. Ehe. Warschau

1 K. 1 Kiste Bücher B# 394 H Zg.

pr. Bahn an Ihren Adressaten.

Wir wünschen Ihnen baldige Empfang und bitten um baldige Zahlung unserer Forderung mit

R. 7. 23 Sgr.

an die Buhrer Post gefällig zu erstatten.

Wir bezeichnen uns auf unser baldiges Schreiben ergebenst

und zeichnen uns Ihnen ferneren Aufträgen bestens empfehlend.

Hochachtungsvoll ergebenst

pp. S. Kuznitzky & Co

546

RECHNUNG

für Hrn. P. Ignatz Kraszewski Soll.
in Dresden. Sendung Thorn pr. Eisenbahn

I K # 1. Nr. 1946

An Kassa-Spes. a Herman Steinobel		R° 3	
Fracht bis Alexandrow S. R.	2 49.		
Kosten der Alexandrow Eingangs Rechnung a Stempel.	1 40		
S. R.	3 89		
0 81/2 Provis. R.	3 15		
Ein Kass. a Alexandrow bis Ales	13.		
Provisions Spes. a Auswollen auf dem Berliner Boden.	10 "		
Expeditions Provision	15	4 23.	
R.		7 23.	







Herr Ignatz Kraszewski

Dresden

Augustus St. No. 6.

Jurecznicka Stanisławowa

27
547

Szanowny i Kochany Wujcio!

Widząc jak kochany Wujaszek drogo cenisz każdą chwilkę czasu i jak je wszystkie poświęca dobru drugich, na świecie Go zajmować moim listem czekałam tylko z niecierpliwością aby święta pozwalając przesłać Mu moje życzenia, mogłyżeszyły zarazem mojemi korzystnia z Jego łaskawego upowaznienia i doniesienia Mu o nas.
Na ten nadchodzący nowy rok składam Mu najszczersze życzenia wszystkiego dobrego, a nadewszystko aby szczęśliwą zmianą w Jego położeniu Bóg Mu wynagrodził te lata trudu, tęsknoty i wygnania.
Wy sobie dość dobrze dajemy radę w tym labiryncie Paryzkim i czas nam szybko choć spokojnie upływa. Jan oddał się z zapałem nauce i po całych dniach czasami Go nie widzę; samot-

ność więc moją zapełniam czas i jak mogę z wami chodzę do teatrów następnie gram trochę, czytam robię roboty i myślę o Warszawie i o osobach które tam zostały.

W niedzielę powiadał Jan jest wolny od lekcyi, więc ja poświęcamy na zwiedzanie Paryża: idziemy zatem do Galeryi Louvre, na Wystawę, lub na jaki dalszy spacer; czasem jeszcze wieczorem idziemy do teatru i tak schodzi nam cały dzień bardzo przyjemnie. Mimo jednak tych wszystkich przyjemności i ciekawości w które Paryż obfituje, pragnęłabym usłyszeć jak najprędzej o Twoim biednym i smutnym ale swój własny, tutaj wszystko cudze i obce. Życie nasze urządziliśmy dość wygodnie a nawet i nie bardzo drogo: na obiady chodzimy do restauracyi a herbatę sami i wieczorem robimy w domu; miesięczny nasz wydatek wynosi mniej więcej 400 fr do 500 fr franków — zupełnie tyle ile przepowiadał

nam Kochany Wujaszek. Jak długo tu zabawimy jeszcze sami nie wiemy. Jan z początku chciał dom miesiąc tu przepędzić ale teraz tak go zmieszkały rozruchy studentów z przyczyny których, najlepsi profesorowie podali się do dymissyi że bardzo być może dłużej nad pół roku tu nie będziemy; ja tego sobie bardzo życzę bo z wyjazdem z Paryża zbliżylibyśmy się do Drezna; możeby nie raz nielibyśmy szczęście zobaczenia Kochanego Wujaszka, bo w Paryżu chyba się nie doczekamy Jego przyjazdu. —

Od Antosi miewamy częste listy; Jaś podobno wybiera się w Styczniu na Wołyń dla uregulowania naszych i swoich interessów w tym celu zjedzie do nas plenipotenta; która właśnie wczoraj ale wystarczy. Smutną i bolesną powziąłem niedawno wiadomość. Ciocia Brodowiczowa po długiej i ciężkiej chorobie umarła zostawując malutką wnuczkę. Pan Brodowicz

pisał do nas list pełen żalu i boleści,
my także wiele z Jej śmiercią straciły
my bo osobę która nas całym sercem
kochała.

Ponawiając moje życzenia kochanemu
i drogiemu Wujaszkowi i prosząc aby
był łaskaw donieść nam o Sobie polecam
się Jego pamięci i opiece jako kochające
i wdzięczne dzieci Synowica i naj
niższa sługa Stanisława Kowalewicka

Pani Szwykowskiej jeśli jeszcze jest
w Dreźnie moje uszanowanie załączam

28go Grudnia 1865 w Pa
ryżu
Rue de Seine Hotel du Mont Blanc

Iwaszkiewicz Stanisława

549 ~~495~~ 549

Najserdeczniej dziękuję Wszanownemu i Kochanemu Wujowi za łaskawą o mnie pamięć i błogosławieństwo, które nam przesłał ostatnio; te kilka wierszy od Niego wielką sprawiły nam radość i całem sercem, odzięczni Mu za nie jesteśmy. Smutno tylko było dowiedzieć się, że ten niezmożony hart zawsze Go męczy, ale może da Bóg, że nadchodząca ciepła pora ulgę Mu przyniesie. My tu od paru dni dopiero mamy wiosnę, którą już z niecierpliwością oczekiwaliśmy, bo ciągłe zimna bardzo nam dokuczyły; ja szczególniej nadzwyczaj się cieszę z tej zmiany, bo wybieram się z dziećmi na lato do Opinowa, żeby trochę wziąć świeżego powietrza i pilno mi już w drogę, bo Warszawa latem jest niezdrowa. Jam przez ten czas ma zamiar zobaczyć się z Bakim w Krakowie, razem z nim zwiedzić wystawę Wiedeńską, a następnie pojechać na parę tygodni do Lwowa dla interesów. Jasionowie zaś wybierają się do Spa, gdzie jest

mści Tadka miejscowość, wygodne urządzenie i bliskość Oksuny, a z Nią możność używania morskich kąpieli, które Jaś bardzo lubi.

Takie są nasze plany na lato; jeśli nie Jan nie stanie na przeszkodzie, to Jan będzie miał szczęście, sobowtóra kochanego Wuja, czego ciotka bardzo będzie zazdrościć.

Obawiając się dłużej nadużywać cierpliwości Szanownego Wuja, całuję najczulej Jego ręce a polecając się pamięci, zostaję z największym szacunkiem i uwielbieniem

Wdzięczna i kochająca Synowica
Stanisława Kwaśnicka

10te maja 93 r. Warszawa

~~334~~
550

List kochanego Wuja tak wielką i niespodziewaną sprawił mi radość, że czuję całą niemożność a dostateczne wyrażenia mojej wdzięczności. W pierwszych słowach, skłonna mu najserdeczniejsze podziękowania za przesłane życzenia dla mnie i całego mego grona rodzinnego, i najczulej iżeli Jego całuję, za tę chwilkę mi poświęconą, a odwiązaną od ważniejszej pracy.

Zdrowie drogiego Wuja tak często potrzebujące ratunku, sprawia nam wszystkim tobie go kochamy, wiele

niepokoju i zmartwieniu. Daj Boże aby
wyjazdu do Vichy skutecznie złemu
zaradziła, i pozwoliła z nowym zapasem
sił, powrócić na ziemię do Drezna.
Ja najdalej za tydzień wyjeżdżam
z całym swoim światłem dziecinnym
na całe lato na wieś, aby moja biedna
dziecinka odżyła na swobodzie,
i odetchnęła świeżem powietrzem. Mąż
mój obiecuje odwiedzać nas co tydzień,
ale że jest zapracowany mysłowy,
więc z Jego bytności mało korzystamy;
za to pocieszna Tunia, obiecuje o nas
nie zapominać, i swoją obecnością uprzy-
jemniać i urozmaicać, monotonność ży-

cia wiejskiego. Jáś i Antosia wkrótce wyjadą także na letnie mieszkanie do Łukowa, aby być w samem centrum budującej się kolei. Stanie więc również o jakiéj wycieczce zamyślają, dowiem, wszyscy emigrujemy z miasta, i dopiero jesień zwabi nas do niego.

Całuję najczulej rączki Kochanego Wuja, i ściskamy Oboje wyrazy największego uwielbienia, prosząc o Jego życzliwą pamięć.

Kochająca i wdzięczna Synowica
Stanisława Kwaśniewska.

D. 15/27 maja 75 r. Warszawa

Kwaśnicki August

Stambuł 20/IX 64.

Szanowny Panie!

Pozycja smutna, w której zwłaszcza wszyscy postawieni jesteśmy, zmusza nas często do kroków, które przy innych okolicznościach za niewłaściwe mogą być uznane. Sądzę i wierzę, że przy znajomości serc ludzkich, uwzględni Pan mój krok: od 8 miesięcy nie mam najmniejszych wiadomości o Bracie moim Janie, przez co stosunki z rodziną są zerwane. Pomnąc na względy Szanownego Pana dla brata mego, i jako uczeń za czasów Kuratorstwa w Żytomierzu, ośmielam się prosić o wiadomość czy nie wie Pan, co się z nim dzieje, a jeśli warunki sprzyjają o przysłanie mu niżej wymienionego adresu.
Potrzeba serca braterskiego, i poczucie braku rady brata starszego, tak mi dziś koniecznej, ośmieliły mnie do kroku, którem zajmie Pana drogi czas, ale za razą przyznaję się, że nie rozwagą a sercem pokierowałem się, więc proszę o pobłażanie.

Pełen szacunku

August Kwaśnicki

Adres mój:

Mr Thomas
horloger
Galata à Constantinople
pour remettre à (właściwe nazwisko)

Słowacki J.

Hôtel Mont-Blanc, Rue de Seine, A (illegible) 63.

433

333

Laskawy Panie!

Składając najszczersze życzenia z powodu imienin Drogiego Pana, pragnę z całego serca, by Pan Bóg, jak najprędzej ulżył Jego cierpieniom, będącym zapewne następstwem wyniszczenia życia tułaczego po-za obrębem kraju; - drogie to jednak życie nie jest dla nas straconem całą bowiem Pańska praca, jak dawniej, tak i teraz całkiem mu przeznaczona - a okupiona większym wysiłkiem i cierpieniami właściwemi obecnej chwili tembardziej powinna być mu droższą. -

Powieść Bolesławity „My i Oni" jest tu bardzo czytana; Jezemiego lubo po czasie wszyscy słuchają z wielką uwagą; rozmowa jego z jenerałem rosyjskim o istotnem sformułowaniu różnicy jaka zachodzi między nami i nami, „my dzieci sołdackie amy rycerskie." zakreśla stan rzeczy z wielką dokładnością. Powieść ta lubiana przez tutejszą emigracyą, daje nieustający wątek do debatów. —

Bronberg przybył tu wczoraj; konferencye nieprzerwanie aż rozpoczną; gadają tu o zamiarze ich na ogólny kongress, gdzieby i nasza sprawa znalazła miejsce. — to jednak na gruszki na wierzbie. Wiadomość powtórzona przez niektóre dzienniki francuskie że Rząd Francuzki będzie popierać Hr. Czartoryskiego na hospodara nieprawdopodobna jakie na źródło. —

Los proponuje Carnot względem Polski wiadomy. Listy z Wołynia donoszą o okropnym terroryzmie, jaki tam teraz panuje, a Siècle podaje cyfrę przeszło 450 tysięcy skazanych jako do więzienia, jakoteż do katorgi.

Co do nas, jesteśmy chwała Bogu zdrowi; niedługo już wyjeżdżamy z Paryża do Niemiec, bo to już prędko mija jak tu jesteśmy.

Ponawiając raz jeszcze najserdeczniejsze życzenia, zostaję prawdziwie wdzięcznym i przywiązanym sługą

J. Kwaśniewski

Szanowny i Łaskawy Wuju!

Do życzeń Jana i ja także swoje dołączam; a są one tak serdeczne i szczere, jakimi tylko prawdziwa wdzięczność i przywiązanie natchnąć mogą. Smutne okoliczności w jakich się obecnie kochany Wujaszek znajduje, nie dozwalają mi tak jakbym pragnęła do życzeń dodać i powinszowania niektóre przynajmniej Bóg Mu wytrwałości dodaje, i to wygnanie i osamotnienie jego, jak najmniej ciężkim i tęsknym uczyni.

Ja Łaskawe zainteressowanie się i wzniania ku Niemu w każdym jego biśmie dla siebie znajdaję najczulej Mu dziękuję - daleko

Łzy że od swoich wiosd obcych ludzi i
nieznanym miejscu, te listy i dowody jak
pamięci podwojnej nabierają wartości i
stanowią największą i najmilszą przyjem-
ność. Czas w Paryżu jednak nie tak
bardzo nudnie mi upływa - mam już zna-
jome dwa domy: P.P. Joteckich i Rogiń-
skich, obiedwie te panie bardzo są dla
mnie uprzejme i w ich towarzystwie
nie raz mi czas przyjemnie schodzi; co
tydzień jest w ich rodzaju małego oiecza-
lu na którym wielu Polaków emigran-
tów się zbiera z dawniejszej i teraźniejszej
emigracji; cały wieczór prawie rozma-
wiają o Polsce i to stanowi rozrywkę
i jedyną ich pociechę.
W Paryżu mamy zamiar wyjechać już z
Paryża i w Niemaszek jeszcze jakiś
czas przesiedzieć - wracając następnie
do Warszawy obiecujemy sobie skorzystać
ze sposobności aby wstąpić do Drezna i
odnowić te najmilsze wspomnienia które
mamy z tych pięciu dni spędzonych w
towarzystwie kochanego Wujaszka. —
Od Józia i Antosi często mieliśmy listy -
Józi niedawno urodził z Wołynia - wkrótce
swoje i nasze interesa o ile się dało
najlepiej w tych czasach nędzy i ucisku.

Swój wypuścił w powszechność na czas lat
a Fabrikantkę przy dawnej jej administra
cyi zostawił; dział zaś między nami po
niewaz wymaga znacznych kosztów od
łożyliśmy na później. — Jednym słowem
uregulował interessa bardzo pomyślnie
i przywiózł z sobą 2,000 rs złote w bi
nijszych czasach są prawie summą bajo
ną. —

Jak tu stoi zdrowie kochanemu Wu
jaszkowi? wyobrażam sobie że zaję
ty pracą nie bardzo musi na nie zwa
żać; a jednak ono jest tak drogim dla
tylu osób, że jeśli nie dla siebie to dla
nich, powinien więcej o nim myśleć.

Całuję najserdeczniej rączki kochanej
i szanownej Wujaszki a powtarzając
życzenia wszelkich pomyślności zosta
ję na zawsze wdzięczną i kochającą
Synowicą i najniższą sługą
Stanisława Kwiatkowska
Pani Szwykowskiej moje uszanowania
i wyrazy pamięci zasyłam. —
17go maja 1866.
Paryż. —

555 487

Laskawy i drogi Panie!

Dawno, bardzo dawno z żalem pożegnaliśmy Pana w chwili, gdy na zachmurzonym już oddawna horyzoncie naszym zaczęły się wyosabniać czarne chmury, z których tu i ówdzie spadły duże krwawe krople; rozżaliśmy się, nie przewidując, by te zwiastowały do tego stopnia, iż wylejąc z siebie nie strumienie, lecz całe rzeki krwi, płynącej długo i daleko do oceanu ścisłego lodami, gdzie się kończy żegluga wszelkich naszych nadziei, uczuć i rozumowań! Ileż to pociesznów indyjskiej mocy rozdarło nasze zbolałe serca?! Ileż to ich jeszcze może się wytworzyć w atmosferze brzemiennej krwi elementami?! Doprawdy, braknie już serca, by ten opłakany stan rzeczy dostatecznie odżałować, braknie mocy umysłu, by się nie zachwiać, nie obłąkać.

Jeżeli Opatrzności kładzie tę krew na szalę dla zrównoważenia naszej przeszłości, to jakże ta musi być ciężka, kiedy jej jeszcze mało! Niech się dzieje Wola Boża, bo nasze rozumowania po-za nero sięgnąć nie zdołają. Kogóż z nas nie dotknęły klęski, których przez całe życie odżałować nie potrafimy. Każdy z nas stracił brata, ojca, syna - a nikt nie potrafi dopatrzeć rezultatu z ich krwi niewinnej - Bóg go tylko widzi. -

Niech mi Łaskawy Pan wybaczy moje niedbalstwo; pochodzi ono więcej z namysłu, niż jest rzeczywiście: nie chciałem swoimi listami robić Mu przykrości, których i tak ma wiele do zniesienia; nie chciałem wdmuchiwać świeżego powietrza do stosu i tak niego żywo płonącego. Listy w obecnym czasie tylko pisać można, a tych wszędzie musi być obficie; mimo więc przywiązania i wdzięczności dla drogiego Pana, nie pisałem, bo czułem, że nie potrafię

powiedzieć nowa ulgi.

Niepokoi nas choroba Pańska, tem bardziej, że się tak długo ciągnie. Wiem, iż się Pan oddał w opiekę homeopatji i nie dziwię się temu, bo trudno, będąc w Cyrkule Hannemanna, nie przekonać się dotykalnie o potędze jego zasad. Nie mam dokładnego pojęcia o stopniu i przyczynie conjunctivitidis, na którą Pan cierpi - nie myślę jednak, by przy użyciu Collyriów ex arg. nitr., przy łagodnem kauzowaniu i revulsiach nie dała się prędko usunąć. Niech tylko Pan na pewien czas zupełnie nie używa oczu, albo też przy świetle tylko dziennem bardzo łagodnem.-

Dom Państwa jest chwałą Bogu w dobrych warunkach bezpieczeństwa, leży bowiem przy ulicy mniejszej, gdzie mało ludzi, nie sąsiaduje z szynkami i knejpami, nie ma obcych lokatorów, co zdaje się dostatecznie go zabezpiecza od wszelkich nieszczęśliwych wypadków; niech więc Pan chwałę z tego względu będzie spokojny.

Mocarski po rocznym namyśle
w końcu niedawno wynuszył
na Watyn.
Ja jestem w bardzo przykrem poło-
żeniu - nie narzekam jednak, bo
są ludzie, którym jeszcze gorzej.
Wspomnę jeszcze o rzeczy, o któ-
rej chciałem najprzód mó-
wić. W jednym z dawniejszych
listów do Paniskiej żony, pi-
sze Pan, żem źle zrobił, że
nie wspominając Panu o swoim
stosunku do S. Bielick., co
dowodzi braku zaufania; mię-
dzy Łaskawy Pan wiemy, że
to zrobiłem jedynie dla tego, że
rzecz ta jest bardzo nie na cza-
sie i bardzo oddalona; przykro
mi nawet, że o niej Pani
wzmiankuje. Pisi chciałbym
by mnie posądzono o zapomi-
nienie się tobą w chwili kry-
zysu do Ciebie nie ma prawa
należeć. Nie brak więc zaufania
lecz niestosowność chwili na-
kazuje mi zupełne milczenie.
Kwestyi z głębokim szacunkiem
i wdzięcznością dla drogiego
Pana — pozostaję oddany J. Kra

21. Paźdz. 63 r.
Warszawa. —

X 63

Łaskawy i drogi Panie!

Przyjechawszy do Warszawy, dowiedziałem się o smutnym wypadku jaki Pana spotkał w drodze; odkąd tem go boleśnie, niedyle skutkiem możliwych następstw, bo tych się nie obawiam, ile raczej skutkiem przykrości, jakie Pan znosić był zmuszony.
Co się tyczy Pasternackiego niech się uspokoi i przed przyjściem do zupełnego ogólnego zdrowia, niech nie usiłuje pracować, bo może się łatwo narazić na znaczne siły pogorszenie i bezpowrotną nadwerężenie. Całem sercem życzymy i pragniemy Go tu oglądać, lecz niepodobna dla własnej przyjemności i zaspokojenia się doradzać mu tego. Nadzieja w Bogu - a wiosna przyniesie w biegu jego cierpienia. Koniecznie sprowadzić musi. Stanowczo to doradzam i jako lekarz śmiem zapytać, czy nie lepiejby mu służył Klimat Włoch południowych z miejscowych miast Włoskich, lub południowej Francji; - stosunki zaś względem domu wcale by się od tego nie zmieniły. Klimat środkowej

Europy wrale się dla niego nie kwalifikuje - jest niestały - a myśl angielskie fakwatery mogą być napędzone i utrzymywać niepożądane mu wilgoć. — Zostaję z szacunkiem

Sługa J. Chopin

11. Grudn.
Warszawa

Kwaśnicki j.

~~273~~
558

X Łaskawy i Drogi Panie!

Zrobiliśmy wielką omyłkę, pisząc do Warszawy przez p. Grabowskiego, który miał projekt nijak się nie zatrzymywać w drodze, - cały jednak niedokonał, bo bawił dość długi czas w Dreźnie i w Krakowie, - w skutek tej zwłoki dotychczas nie mamy najmniejszej wiadomości z Warszawy, co nam zrobiło nie małą przykrość: List Pański był pierwszym, jaki odebraliśmy w Paryżu. Rozkazy, które Pan ma rozpocząć bez wątpienia będą nader pożyteczne dla naszych biednych tułaczów, szczerze pragnących żyć choćby w paszczości byle swojej, jeżeli zwyczajności nie wolno. - Z drugiej jednak strony czy one nie będą bardziej jeszcze jątrzyć naszych nieprzyjaciół przeciw Panu? -
Jak stoi Pańskie interesa z księgarnią? Czy Pan nie już wyjechał do Jeny? Nie odpisał mi na mój list, bardzo mi się podobał

tak że zabuje żem nie mogł z nim być dłużej; bardzo mię ujęła podoba jego skromność i to uczucie jakie zachował dla Matki i dla całej swojej Rodziny.

Co do nas jesteśmy chwału Bogu zdrowi; obyliśmy się już z pogrzebem i jako tako dajemy sobie rady. Mieszkamy obecnie i dajemy się już na stałe w Hotelu „Mont Blanc". Rue de Seine № 47 mieszkania. Kuzyn rozpoczęty jest z początkiem bieżącego miesiąca; jestem bardzo z nich kontent, a opis ich wyjdzie z Nicolatona; cholera lubo jest znacznie zmniejszyła, nie ustąpiła jednak zupełnie; Cesarz i Cesarzowa byli w Szpitalu Hôtel Dieu w celu zwiedzenia sal cholerycznych; dwóch internów i kilku lekarzy dostali orderu legii honorowej, pomimo jednak tej odwagi z ich strony (Cesarz prędko umknęli z Paryża i siedzą w Compiègne.—

Stasia zasyła najserdeczniejsze pozdrowienia.—

Jak się ma Pani Szwykowska z Kostusiem?

Zostaję z najgłębszym szacunkiem prawdziwie poważany i wdzięczny Sługa

J. Kraszewski

1875 r.
17 listopad

(Cesona i Cesanowej)

Łaskawy i Drogi Panie!

Na drugi dzień o godz. 9 wieczorem przybyliśmy szczęśliwie do Paryża. Stanęliśmy w Hôtel Corneil przy ulicy tegoż samego nazwiska № 30. Sasia wyszedszy na drugi dzień na miasto nazwała je nie wiem dla czego Smokiem, bo tam nie widzę mi się tak strasznem jak zwykle o smokach opowiadają. Robi więcej wrażenie niezmiernego lasu w czasie burzy niż smoka. Załeskiego i Jałyszowskiego nie miałem jeszcze czasu odszukać. Z życiem powszednem uznaliśmy się jako tako; niekontent jestem z sąsiedztwa wielu Polaków, którzy w tymże hotelu mieszkają, bo zabierają wiele czasu bez żadnej korzyści, który potrzebuję i jestem obowiązany zużytkować w inny sposób.— Cholera w Paryżu znacznie się zmniejszyła, lubo Francuzi o niej jeszcze wiele gadają,— i gdyby nie śmierć Palmerstona, która im wytrąciła z ust cholerę, pewnieby jeszcze do tych czasów [illegible] straszyli ludzi nieobeznanych z ich Nolicą.— Obecnie tu zupełnie chłodno, tak że zaczynam myśleć o sprowadzeniu pieca.—

Za kilka dni już się rozpoczną
prelekcje w Jutrzejszych klinikach,
mam nadzieję, że zima mi da
zdrowie, pożytecznie i przed wio-
ale homo proponit, Deus dis-
ponit.-

Zostaję z głębokim szacunkiem
i wdzięcznością Twój Jłwaśniewski

1875 r. - -

276
561

Łaskawy Panie!

Długo nie pisałem do drogiego Pana jedynie dla tego, że listy moje pozbawione wszelkiej rzeczywistej treści, daremnieby tylko zabierały Panu czas, który tak drogo ceni; - nie pisałem więc jedynie z obawy być Mu natrętnym. W jednym jednak z listów pisanych przez Łaskawego Pana do Ojca mojej robi Pan przykrą o mnie wzmiankę, która zdaje się stosować do mojej niewdzięczności i zapomnienia tego cam powinien cenić i pamiętać. Jeżelim prawdziwie zrozumiał tych kilka ogólnych wyrazów o mnie pisanych, - to proszę o wybaczenie nie mojej oziębłości, lecz fałszywemu wyrozumowaniu rzeczy, w skutku którego zaprzestałem pisywać do drogiego Pana, mimo największej przyjemności, jaką mi robi pisanie i odbieranie listów Pańskich. —

W domu Pańskim w tej chwili wszystko in statu quo, - niedługo jednak zmiana mieszkania czyli, jak się Klemrod wyraża, rumacya zaktuci na pewien czas jednostajność, która oddawna w nim panuje.

Z Tasia jesteśmy bardzo kontenci, albowiem pędzi teraz życie dość czynne i pracowite; praca znacznie go ożywia i przemawia mu to nieznośne nudzenie się, z jakiem powrócił z-za granicy.

Co do mnie - to cały czas poświęcam studiom medycznym, starając się niemi przenywać smutne pasmo wspomnień niedawnej przeszłości. W tych dniach broniłem rozprawy dla pozyskania stopnia doktora Med.; obrona ta powiodła mi się w zupełności. Rozprawa daje mi prawo starania się o stypendium rządowe dla wyjazdu za granicę w celu naukowym; porobiłem więc już w tym celu odpowiednie kroki, lubo nie wiem jaki będzie z tego rezultat. —

Zostaję z głębokim szacunkiem i wdzięcznością

Hugo Kwaśniewski

1865 r.
8 Marca —

582 277

Łaskawy Panie!

Po załatwieniu różnych interesów do mego fachu przywiązanych, chciałbym przed wyjazdem za granicę wziąć ślub ze Stasią, by nadal nie odstręczać tej kwestyi, pociągającej za sobą w takim razie pewne niedogodności.

Lubo długa nieobecność Pana w kraju z natury rzeczy sporo wadzi na zapomnienie o tych, którzy Go kochają i szanują; to jednak odwołuję się do Łaskawego Pana, jako do swego dobrodziejcy z zupełnem zaufaniem, że i w tym wypadku będzie dla mnie tak życzliwym

jak dawniej.

Chcielibyśmy, by ślub mój i Tasia odbył się jednocześnie, gdyż w ten sposób ominiemy wiele niedogodności, które w razie przeciwnym, koniecznie musiałyby mieć miejsce. Następnie po wyjednaniu paszportu zaraz chciałabym wyjechać za granicę, a wtenczas będę miała prawdziwe szczęście żywem słowem podziękować Drogiemu Panu, od którego doznałem prawdziwie Ojcowskiej opieki. Żegnając więc nakrótko Drogiego Pana zostaję najuniżeńszym sługą

27 Sierp. 1865 r.
Warszawie

J. Kwajnicka

583 ~~978~~

Laskawy i Drogi Panie!

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, składając najserdeczniejsze życzenia Drogiemu Panu, proszę Boga, by jak chce i umie zmiłował nad nami, a szczególniej nad naszą ogólną położenie i cierpienia, bo my już sami jak się zdaje nic nowego wymyślić nie zdołamy. W Paryżu, między Polakami jest ogólne zdanie, że zmieniające się położenie Galicji wpłynie niemało na ulżenie losu emigracyi: byłoby to wielkie szczęście, bo tu jest wielka bieda.-

Co do nas, jesteśmy chwała Bogu, zdrowi, z zimą radzimy sobie jako tako. Święta Bożego Narodzenia zrobiły na nas przykre wrażenie, bo tu go wcale nie obchodzą; wystawiony, jak zwykle wciągają kamienie na domy, a ruch handlowy większy niż wczoraj, jak zwykle.

Niedawno w tutejszych szkołach wyższych zaszła ogromna awantura z powodu wyjazdu studentów na kongres studenckie do Belgii, gdzie przybyli z czarną chorągwią, która miała być znakiem ich niewoli, czyli wogóle, jak mówili niewoli całej Francyi, uciskanej przez Rząd. Po powrocie do kraju jeszcze 150 aresztowano, wydalono ze szkół i odwieziono na miejsce stałego zamieszkania; ten postępek ze strony policyi wywołał

wielką i uporczywą reakcyę ze strony studentów, tak że szkoła Lekarska i Prawna są zamknięte na pewien czas i obstawione bronią policyą; wspominam o tem z tego względu, że to narobiło wielkiego kłopotu wszystkim cudzoziemcom przybyłym tu w celu naukowym, którym wzbronione wstępu do szkół; z tego względu i ja przetrzymam nieszczęsne wykłady Lekarskie; mam nadzieję, że po Nowym Roku stan rzeczy może się odmienić. —

Jak w końcu Stycznia chcę jechać na Wołyń w celu uregulowania interesów; zgon od nas polecony, który przed parą dniami wyexpedjowałem do Warszawy; kosztowałby to trochę pieniędzy i niemało biegania, jeżeli taka polecona, by miała wartość powinna być opatrzona przed wekslem, podpisana przez ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych, a następnie potwierdzona przez konsulat Rossyjski. - dopełnienie tych wszystkich formalności, które kosztowały 15 fr. -

Piotr Krzewski Dr z Warszawy przysłał do mnie niedawno, bym mu wyszukał w gazetach francuskich

w V. 1837 ogłoszenie o ogromnej sukcesyi jaka spadła po śmierci Piotra Sukowskiego na jego rodzinę, któraby oddała tem interesy w jego rzeczy (siostrzeńcowi Krasnowskiego). — Spadek ten ma miejsce w Stanach Zjednoczonych; ogłoszenie musiało być w Le populaire a następnie powtórzone go w Pilocie i National. — Bytem kilka razy w Bibliotece Cesarskiej i Mazarine, wyszukałem te wszystkie gazetty z lat podanych przez Piotra, lecz ogłoszenia żądanego nie znalazłem; chcąc jednak usłużyć Piotrowi, jako memu przyjacielowi proszę jeszcze Łaskawego Pana, by mi dał pod tym względem jakie kolwiek informacye, jeżeli ten interes jest Mu znanym, i jeżeli zajście jego nim interesem nie jest tylko daremną stratą czasu. —

Składam Mu jeszcze najserdeczniejsze życzenia, prosząc o łaskawe wdzięczności Swojej Łaskawego Pana

J. Kwaśniewski

1865 V.
24 Grudnia

Rue de Seine.
Hôtel Mont Blanc
№ 63. —

Wien. Alsergrund. Schlösselgasse N 22

66?

Łaskawy Panie!

Od kilkunastu dni jesteśmy już w Wiedniu, w którym najdłużej miesiąc zostać zamierzamy; z tąd chcieliśmy jechać do Berlina, lecz nie jesteśmy pewni, czy obecne ogólne okoliczności na to pozwolą; pod względem naukowym wiele się tu nie korzysta, wykłady w Akademii idą jakoś bardzo mizerne, gdyż cała uwaga wszystkich zwrócona na kanikuł prawdopodobną burzę, która chyba cudem rozszarpałby się bez piorunów. Więcej więc teraz wszyscy zajęci formującymi się oddziałami ochotników, niż nauką; - gdybym wiedział, że taki jest stan rzeczy i w Berlinie, tobym stąd wprost wrócił do kraju, lubo nam paszporta jeszcze służą na 4 miesięcy.

Z Paryża do Wiednia jechaliśmy na Lyon Genewę, Berno, Zürich, Romanshorn, Lindau, Monachium, Salzburg; przejechaliśmy bardzo piękny kawał kraju; Stasi szczególnie się podobała Genewa i jazda przez oba Szwajcarskie jeziora. Wszak w Monachium przez dni kilka przekonałem się, że to miasto nie jest tylko stolicą Bawarii i piwa tegoż nazwiska, lecz że posiada także bardzo wiele rzeczy prawdziwie pięknych i pożytecznych; woli go bez porównania więcej od Wiednia. -

Od Pani Paniskiej i od Frania odebraliśmy serdeczne listy, za które nieskończenie jesteśmy wdzięczni. Franio

żegna się z nami, gdyż nie sądzi byśmy się z nim zobaczyli w Warszawie; wkrótce ma odjechać do Kisiel. Bez wątpienia będzie tam miał pewne pozytywności, lecz których teraz nie ma? — Franio Tuni zupełnie nie poznał tak, że ją zapytał: czy Pani Krasnewska jest w domu? Tunio też wzięła go za zupełnie obcego. Myślmy nie znaleźli go tak bardzo zmienionym, bo się w Drezn nie przez 8 miesięcy. —

Stasia zasyła serdeczne pozdrowienia.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem.
oddana Hugo Kwaśniewska

25 maja

145
586

Łaskawy Panie!

Składając najserdeczniejsze życzenia z powodu Nowego Roku nie jesteśmy w stanie żadną dobrą wiadomością udarować Drogiego Pana, gdyż nic pocieszającego nie zaszło w naszem ogólnem położeniu. W grodzie Piotra oddawna pracują nad ułożeniem nowych podstaw naszego bytu, które nas mają zupełnie zniwellować z poziomem średniego wschodu. Z największą jednak obojętnością na to wszystko oczekują, gdyż wszyscy dobrze wiedzą, iż tam pracują tylko nad formą, nie zaś istotą rzeczy, w której już oddawna żyjemy.

Na miejsce X. Czerkaskiego wyznaczono P. Braunswcigy, którego pewno Pan przypomina sobie z Żytomierza.—

Żona Pańska trzyma się jako tako. Niemal wyłączną Jej rozrywką jest kościół P-ro Alexandro, który (bez pomsady mamić) wyekwipowała własną ręką, i w którym większą część czasu spędza. Najlepiej tu się stosuje wiersz Malczewskiego:

„Mniej z ludźmi, więcej z Bogiem, a zresztą jednaki ekt-

Bytnościa swoją wraz z Tanią u nas na Wigilii zrobiła nam największą przyjemność. -
Jaś i Antosia nie mogli być razem z nami, z powodu swojej małej która nie mogą nam zostawić w domu. - Jaś często przyjeżdża do Warszawy a Stasia do Środlec gdyż jaś mamy kolej w tę stronę. —

O Tanii nic dowiedzieć nie mogę, gdyż bardzo rzadko pisuje. -

Poczciwy Kraszkowski zawsze do zadnich wscieki pod nakrywy: idzie ze swoja poczciwoscia tak regularnie, ze nim z pewnoscia żaden Angielski chronometr chuchy nawet na abstalanek zrobiony dla angielskiego admirała, nie dorowna.

Ponawiając jeszcze raz wyrazy ze Klasio najserdeczniejsze życzenia, zostaję z prawdziwie przywiązaniem i wdzięcznym Sługą

J Kwasniewski

Warszawa d. 29 Grudn. 1886 r.

Ró Marszałkowskiej - 5to Kwietnia
№ 1376

588. 448

Warszawa. dn. 23 Stycznia 1867 r.

Kaj Sto Knyakiej i Marszałkowskiej

A 1376. —

Drogi Panie!

Nie odpisywałem natychmiast na list Pański dla tego, że chciałem donieść coś pewniejszego względem powieści „Drogi". Wydobyłem ją nareszcie z cenzury, a obecnie jest ona w ręku Jenike, którego zobowiązaliśmy wraz z Kraszkowskim, by najdalej za 10 dni należności za nią była niezwłocznie Panu przez Ungra. Panowie ci obiecują się, że adres Pański „przez Komitet cenzury" stał się przyczyną zwłoki co jak mi się zdaje, w części jest tylko prawdziwem, albowiem

oni nie potrzebują w tej chwili powrócić do Feuilletonu, woleli się nie starali o przysłanie jej wydobycia z cenzury. –

Żona Pańska w chwili obecnej ma się wcale dobrze, tylko wczoraj przed 10ą dniami była cierpiącą trochę na głowę i krzyże. –

Stasia najserdeczniej dziękuje za pamięć o niej. –

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i oddaniem

Najuniższy sługa

Ilkusiewicz

564 149

Warszawa, d. 23 Grudn. 1867 r. Plac Marack
№ 1355.

Łaskawy Panie!

Z pewną obawą piszę tych słów kilka do Drogiego Pana, a to z powodu, że długie milczenie z naszej strony może być uważanem jako oziębienie uczucia wdzięczności dla Państwa, do którego jesteśmy tak obowiązani, a które zawsze jednakowo pielęgnujemy. Rzeczywiście, zapomnieniu się interessami osobistymi nie może nas w tym wypadku wytłomaczyć, lecz, mając od Pani ciągłe wiadomości o Drogim Panu, jesteśmy pod tym względem zaspokojeni, o sobie zaś także nic ważniejszego do doniesienia nie mamy. Pomimo to jednak przyznajemy się do winy i prosimy o przebaczenie, którego się spodziewamy tem bardziej, że życzenia, które tym listem przesyłamy, płyną z serc pełnych wdzięczności i przywiązania

dla Drogiego Pana.

Żona Pańska, jest tak zawsze łaskawą na nas, że pomimo lekkiego zabolenia w zdrowiu obiecała Jej wraz z Panną Augustą (już nie Junią) u nas na wigilję.

Jasiowi i Antosi przed paru dniami przybyła druga córeczka. Widocznie, że pretensye, które mamy wszyscy do x. Michałowskiego są uzasadnione.

Nasza dziecina chowa się, chwała Bogu, dobrze; co drugie święto mamy zamiar ją ochrzcić. Stasia bardzo się nią cieszy, to też może zechce Pan Bóg tem mym nagrodzić za przykrości roku zeszłego.

W ciągu upłynionych czterech miesięcy kilka razy byłem w Krytowieniu, który tak wyprożniony z ludzi, że literalnie nie ma z kim gadać, bo oprócz Prusinowskiego, który kuleje na jeden i na wszystkie swoje usposobienia i zachcenia i t. d. Grozy wcale się na świat nie pokazującego, wszystko się roz-

Leciało w różne strony świata.

Franio, jak zawsze jest w kłopotach: zajmuje go niemało projektów jużto osobistych, jużto tyczących się Kościoła, niektóre z nich są dobre i życzyćby należało by się dały wykonać.- U Muczulskiego w Domaczakach to samo bywa kilka razy; ożenił się z zakonnicą, stał się pobożnie zapalonym Gospodarzem, na czem wcale źle nie wyszedł.

Ponawiając za jeszcze od nas obojga najserdeczniejsze życzenia, zostaję nazawsze przywiązanym i wdzięcznym Sługą

J. Kwaśniewski

P. Szmykowskiej i P. Konstantemu nasze pozdrowienia i życzenia przesyłamy.

57 44

Warszawa. d. 2 Stycznia 1868 r. Plac Warecki № 1355.

Łaskawy Panie!

List Drogiego Pana odebraliśmy przed paru dniami i z całego serca zań dziękujemy.

Co się tyczy odebrania pieniędzy i oddania ich którejkolwiek z osób wskazanych, to dla całegobym nie miał dopuścić tej czynności; wolałbym odnieść je P. Lubomirskiemu, gdyż się z nim znam trochę. Pani jest trochę cierpiąca, wątpię zatem by w tym tygodniu przyszła do Drogiego Pana, niech to jednak nie trwoży Pana, gdyż ma tu wszelkie staranie około siebie. Zostaję z prawdziwym szacunkiem i wdzięcznością dla Drogiego Pana

najniższy sługa Tkwarnicki

572 47

KMV

Warszawa. d. 3 Lutego 1868 r.

Róg placu Wareckiego i Szpitalnej № 1355.

Drogi Panie!

List Pański i 150 talar. odebrałem w połowie przeszłego miesiąca i zaraz je mszczyłem Józefowi Zamojskiemu, którego kwit został wysłany do Drezna w liście Pani przed mniej więcej dziesięcioma dniami. Dziwię się mocno że go Drogi Pan jeszcze nie odebrał, boć wątpię by się zatracił na pocztach. W każdym razie gdyby się list Pani gdzie zawieruszył na pocztach, to mogę od J. Zamojskiego wziąć drugie pokwitowanie; mam jednak nadzieję, że i pierwszy lubo nieco spóźniony dojdzie do rąk Pańskich.—

O poleceniu P. Szwykowskiej powiedziałem Tomie i przyszłemu Jasia do Drezna żądane papiery będą mu wręczone. Co się tyczy wyjazdu Jasia do Drezna, to sam ściśle czasu określić nie jest w stanie dla tego nic pewnego pod tym względem odmówić nie mogę.

Pani, chwała Bogu, ma się znacznie lepiej; już chodzi po pokoju, a także naprzeciw się o wyjście do kościoła, lecz temu żądaniu jeszcze zadość uczynić nie możemy, gdyż pomimo

łagodnego powietrza jakie obecnie tu panuje, rodzaj przebytej choroby wymaga zupełnego spokoju i unikania nowych zaziębień. Choroba, którą Pani przebyła, jest zapalenie opłucnej (pleuritis).-

Panie nasze trzymają się jako tako ciężą strojeni dziecinnemi, ale to ich jedyna rozrywka, bo z jej prawdy na świecie jedna drugiej nic może teraz odwidzieć.

Oto jest cała historya naszego położenia osobistego; ogólne zaś jeszcze się da krótcej streścić bo w jednym wyrazie „gwałtu"!! Odgryziono już ręce i nogi, bez których w wielu razach życie, jako proces wegetacyjny, jeszcze jest możliwe, teraz zaś dobierają się do organów nieodbicie potrzebnych, kawałeczek do życia, jeżeli przypadek nie przyprawi jakiegoś pomocnika do odgryzienia tych dziwich zwierząt, będziemy żywem pożarci.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i uniżeniem, najniższy sługa

Kwiatkowski

Warszawa d. 17. Marca 1868 r.
plac Warecki № 1355.

Drogi Panie!

Upraszamy oboje o przyjęcie naszych najserdeczniejszych życzeń, jako też wyrazów szacunku i wdzięczności za pamięć o nas.

Jaś wracając z Drezna do Siedlec dał się ujrzeć, że nawet nie był u nas, co nam zrobiło wielką przykrość, gdyż nie możliśmy od niego zasięgnąć wiadomości o Drogim Panu. Dziś jednak jest w Warszawie a jutro jedzie z powrotem do Siedlec wraz ze Stasią, która będzie chrzestną matką drugiej jego córeczki.

Czy nie dosyć zapełnić list * żony Panskiej z kwitem Józ. Zamojskiego? Jest on obecnie w Warszawie może więc go prosić o nadesłanie Pana, który będzie służył jako pokwitowanie.

Za przysłanie rozprawy bardzo jestem wdzięczny, lubo jej jeszcze nie odebrałem.

Ponawiając raz jeszcze nasze życzenia, zostaję z prawdziwym szacunkiem

wdzięczny Sługa
Hwasnicki

873
574

J. A. KRASZEWSKI
Inżenier.

Łaskawy Panie!

Przez Jasia posyłam 80 talarów (97½ 80 kop.) od P. Komarnickiego, który po odebraniu exemplarzy, i po przeprowadzeniu przez cenzurę rękopisma uiści mi resztę.

Girardowi nieprzyjemnie, że nie odkłada kalendarza lekarskiego - a także zapytuje, czy zabawy zostały wybrane na Aleksandrów, lub na Stanisławów, by wiedział jak sobie radzić na wypadek długiego zatrzymania posyłki na komorze. —

O interesie P. Woronicza Jaś opowie.

Zostaję z szacunkiem!
w doskonałości

przywiązany sługa
Kraszewski

874
(7)

K

Drogi Panie!

Czuję i rozumiem bardzo dobrze ile listy pisane przez pewnych ludzi są przykremi dla Szanownego Pana szczególniej w okolicznościach dzisiejszych; słów ich jednak nigdy prosz nie brać do serca, gdyż te nie mogą mieć żadnego praktycznego znaczenia.

Niech Drogi Pan nie myśli, że tu nikt nie pamięta o interessach Pańskich, - owszem starania są jak największe, lecz zbieg okoliczności tak jest fatalny, że wszystko się rozbija o nierozważny i niezmiernie sztucznie redagowany kontrakt z dzierżawcą w Kisielach; będąc w Drezmie nadmieniłem Panu o tem; ta sama przyczyna wszystkiego złego ciągnie się dotychczas nad Kisielami. Zanadto zaufano w prostocie rozmaitym ludziom, a ci jak zwykle nadużyli dobrej wiary i spawado-

wali krytyczny stan w położeniu majątkowem. Jakiż to zamęt zrobił w interessach Miłkowski, który zmusił Frania do wypłacenia mu w ciągu lat dwóch 15,000 rs., a grupie kontrakt ułożony przez Prusinowskiego, zrobił to, że w ciągu lat sześciu Kisiele nic dają ani grosza, zostawiając w perspektywie jeszcze kilka tysięcy które trzeba będzie zapłacić dzierżawcy. W powyższych dwóch punktach spoczywa przyczyna wszystkiego złego, które, mając ręce związane, niepodobna w tej chwili usunąć. A czasu Pańskiego wyjazdu z Warszawy do żony Pańskiej w literalnem znaczeniu dają się stosować słowa: „człowiek żyje nietylko chlebem, lecz i każdem słowem Bożem."

Niedługie już panowanie Pustyka w kisielach bez wątpienia administracyi stan rzeczy ku lepszemu.

Panowie naciskający zgodzili się jeszcze czekać, a przez ten czas muszą być odnalezione środki dla ich zaspokojenia.

Uprasam więc raz jeszcze o uspokojenie się i o zaufanie że tu wszystko się robi co tylko jest możebnem dla usunięcia przykrości, wynikających z wyjątkowego położenia majątku. –

Zostajemy z najgłębszym szacunkiem

Ilwański

Warszawa. Plac Warecki № 1355.
8 Lut. 1869 r.

~~275~~
577

Warszawa. d. 17. Marca. 1869 r.

Rw

Szanowny Panie!

Składając najserdeczniejsze życzenia od nas obojga, najbardziej w tej chwili pragniemy, by Bóg oddalił jak najszerszej drogi, które w biegu ostatnich lat kilku zamąciły spokój i spowodowały tyle przykrości Drogiemu Panu.

W tej chwili Pan Kajetan bawi w Warszawie; był tyle łaskaw, że wraz z Panem Lucjanem nas odwiedził. Przypadek zrządził, że naraz zjechało się do Warszawy sześciu Panów Kraszewskich, którzy zeszli się razem na obiedzie u Pana Kajetana, a dziś wieczorem u Tasia, gdzie to samo nazwisko powtórzyło się w osobach żony Pańskiej, Antosi, Tuni i Zosi małej; brakowało tylko Drogiego Pana i Frania.

Są to już wszystkie nowiny, jakie w tej chwili donieść mogę. Zresztą życie nasze upływa jednostajnie, tak że nie masz dnia, któryby czemkolwiek się różnił od ubiegłego.

Polecając was jeszcze życzeniom, zostaję wdzięcznym i najuniżeńszym sługą

Kwaśnicki

Kw

Warszawa. d. 14 Czerwca 1859 r.
Plac Warecki № 1355.

Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

P. Komarnicki, tłomacz Kroniki Dytmara, wypracował obecnie rozprawę historyczną o Św. Stanisławie i Bolesławie Śmiałym; życzy sobie by jego praca ujrzała na świat z Pańskiej drukarni. Kronika Dytmara wyszła w r. 1863 w drukarni Hussarowskiego w Żytomierzu, gdzie Łaskawy Pan miał o niej staranie (Słowa Komarnickiego) — z tego więc względu przypomina się Panu, upraszając i teraz o opiekę nad jego dziełkiem.

Zdaniem moim (które naturalnie w tego rodzaju kwestyach jest zdaniem profana), praca P. Komarnickiego jest nie na czasie: nie tyczy się ona na mocy badań historycznych rzeczy ze Św. Stanisława zasłonę świętości w którą pomroczne wieki jak silnie wrosły cały nasz naród; — wypatruje ona przyczyny kanonizowania Św. Stanisława nie w karceniu Bolesława przez tego biskupa z tytułu władzy duchownej, lecz w intrygach politycznych Szczepanowskiego

z Czechami. Jest to kwestya, którą już poruszał nie jeden historyk ale żaden nie miał odwagi traktowania jej ze stanowiska krytyki historycznej. Nie przysądzając wartości dziełka P. Kamornickiego, zdaje się mi, że w chwili obecnej, w której wszyscy obdzierają nas ze wszystkiego, należałoby by przynajmniej swoi nie odstraniali ujemnych stron naszej historyi, bo nad tem i bez nas pracuje nie mało zapamiętałych, lub uprzejmych nam mózgów.

Z drugiej jednak strony mały ruch w obecnej naszej literaturze nie pozwala na wielki wybór dzieł, zmuszając do podnoszenia z pobicz przeszłego lepszego dziełka co się pod rękę.

W domu Panskim pracuję ołówkiem nad pakowaniem malowideł, które mają być oddane do Drezna.

Odnawiam Pani, jak zwykle w

Lecie nieco się poprawiło.

Zostaję z głębokim szacunkiem
i wdzięcznością. Sługa

J. Kwaśniewski

580 ~~277~~

12 Lipca 1869 r.
Plac Warecki A 1355.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Jeszcze raz posyłam kilka słów w interesie P. Komarnickiego. Autor dzieła najusilniej się stara na warunki podane przez Laskowego Pana i dla tego widzi posyła rękopismo do druku. O ~~skutecznie~~ wypłaty, żądać się, nie może być mowy. —

Pozostaje się nadzieje Dworzego Pana jeszcze jedna prośba a mianowicie odesłanie koperty, znajdującej się w jednej z pak w których się posyłają mówidła do Pani Hoffmana (Matyldy), wedle adresu na kopercie podanego.

Zostaję z głębokim szacunkiem i wdzięcznością

na usługi Ulwasiewicz

Warszawa. d. 14 Lipca 1869 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przed tygodniem pisałem do Drogiego Pana, przesyłając jednocześnie do druku rękopis P. Komarnickiego, który chętnie zgadza się na warunki podane przez Pana Drogiego. Rękopis ten jednak wraz z naszymi listami nie dojdzie rąk Pańskich przed paru tygodniami, gdyż jest wysłanym drogą prywatną.
Obecnie jedzie Prezes Górszkowski do Londynu; proszę go by wrzekł mój list i drukował w Pańskiej drukarni swój kalendarz lekarski, czego, jak się spodziewam, korzystając z Pańskiej

Taski dokonać nie omieszka.
Wdał się on z Lipskimi do-
kazami, lecz jeszcze nie za-
szedł tak daleko, by zawarł
z nimi jakąś stałą umowę,
nie jest więc jeszcze względem
nich obowiązany. Staraniem
Gierszonowa wychodzi gazeta
Lekarska, Bibliotheka umie-
jętności lekarskich, która
krakowskie wszystkie gałęzie
medycyny będzie zawierać
najmniej 60 tomów, a z tych
już wyszło 2 15), przekłady
najznakomitszych dzieł lekar-
skich zagranicznych, mógłby
więc dostarczyć nie mało zajęcia
dla pańskiej drukarni, gdyby
nasz rękopisma w całości;
lecz praca ta jest wykony-
wana stopniowo arkuszami
(po 5 na tydzień), w skutek
więc tego zachodziłyby trudności
do nie pomyślenia.—

W liście dołączonym do rękopisu komarnickiego, odnosiłem się prosić Drogiego Pana o przesłanie P. Hoffmann niezbędnej do dreszniż mojej paczki, którą zamierzałem wkrótce wysłać, a pak, w którym mają być przesłane obrazy, teraz kosztuje 10 franków. Gdyż zresztą posłałem 10 franków p. Girardowa. Nic mogąc cofnąć poprzedniego listu, obecnie upraszam żeby paczki tej nie szukał w pakach z obrazami.

Kostaję z głębokim szacunkiem i wdzięcznością

Kuba Kwiatkowski

583 379

Warszawa. d. 9 Paźdz. 1869 r.
Plac Warecki A 1355 f.

Łaskawy Panie!

Po odebraniu listu Pańskiego zaraz udałem się do Girszatowta w interesie Kończkty, lecz ten został zdziwiony dowiedziawszy się, że takowa nie doszła jeszcze rąk Pańskich. Girszatowt mówi, że Kończkty wysłał już przed dziesięcioma dniami; nie rozumiem więc gdzieby paczka tak długi czas zalegać mogła.

Girszatowt ma zamiar (a z pewnością go doprowadzi do skutku) wydania katalogu dzieł lekarskich polskich, powiedział druk takiego katalogu nie może się zacząć, aż cały zbiór nie ułożony, a zatem mając cały rękopism, bardzo dobrze dla się skończyć w Pańskiej oficynie. Nie długo będzie pisał do Łaskawego Pana o wydrukowaniu katalogu dzieł lekarskich polskich znajdujących się w księgarni Gebethnera (który go drukuje swoim kosztem). Ten zaś o którym wyżej pisałem będzie bez porównania kompletniejszym a zatem

znacznie większym co do objętości. Co się tyczy Bibliotheki literatury lekarskich, to wątpię żeby się co kolwiek dało drukować u Pana, a to z powodu, że nie ma całych rękopismów a to co się drukuje literalnie jest zdobywaniem przez recenzyi z pod ręki pieszących pożądanie. —

Obwódki kalendana lekarskiego bardzo się wszystkim podobały; niezawiście w Warszawie żadna drukarnia nie ma tak ładnych liter.

Zdaje mi się, że ceny podane przez Łaskawego Pana są tak małe, że chyba na tych drukach tylko stracić można a nie zarobić. - Tego mię względu mówiłem z Girszlowskim, który najuroczyściej mnie zapewnił, że gdyby po skończeniu drukowania kalendana Pan niezawiście miał stratę, to on, pomimo umowy, chciałby Panu wynagrodzić.

Z Komarnickim się zobaczę, by myślał o przenosach, kiedy już druk jego rozprawy tak dalego posunięty.

Wypytujemy tu o Re możemy czy kto nie da jakiej pracy do druku, by się tu w stanie tym nie

dostać mogła, lecz teraz cierpiemy na straszliwy posuch. Literacka działalność nadzwyczajnie mała, skrzesiana przez wszystkie otwory jest wyciskaną a kraju naszego, a handel księgarski ogólnej do niesłychanej stagnacyi; cała literatura zdaje się ograniczać w szczupłym zakresie zakneblowanej prasy periodycznej.—

Jak przed paru dniami wróci. Proszę ściśle zakreślić jakich książek Łaskawy Pan Ląda, a te zostaną wkrótce wysłane.—

Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia od nas obojga, zostaję prawdziwie przywiązanym i wdzięcznym sługą

JKwaśniewski

~~380~~
585

Warszawa. D. 23 Listop. 1869 r.
Plac Warecki № 1355/1.

Łaskawy Panie!

Po odebraniu askalnego Pańskiego listu zaniosłem rachunek P. Komarnickiemu, który się bardzo zadziwił ilości arkuszy drukowanych podwójnie, sób jest większy, aniżeli się spodziewał, kiedy cała rzecz była jeszcze w rękopiśmie. Pieniądze będą niezwłocznie wysłane po odebraniu dwóch, lub dwóch exemplarzy. Kilku księgarzy Warszawskich nie widząc jeszcze dzieła chciało go nabyć, zaraz i oświadczają się napozór aż 1000 egz., lecz każdy wymaga uprzedniego zaopatrzenia się z cenzurą. Znając rozprawę P. Komarnickiego zdaje mi się, że cenzura nie zrobi żadnej trudności, cała więc polega teraz na przysłaniu kilku exemplarzy, wedle adresu podanego w liście P. Komarnickiego. Zresztą wnijdę zaraz się w interes P. Komarnickiego dopilnuję, bo wysłanie należności nie ulegało żadnej zwłoce.

Ja sam nie jest pewnym co

do czasu wyjazdu do Drezna i dla tego w tej chwili nic o tem sławnego dowiedzieć nie mogę. Nie omieszka on jednak zawiadomić Łaskawego Pana ~~gdy~~ na kilka dni przed wyjazdem.

Mam przed sobą prospekt na Pański „Tydzień", lecz ten z pewnością będzie dla nas zawcześnie zakazanym, - czego ~~naprzód~~ ~~bardzo~~ żałujemy.

Zostaję z prawdziwym Szacunkiem

Uniżony sługa
S. Kwasnicki

Warszawa. d. 20 Grudn. 1866 r.
Plac Warecki № 1355. I

Łaskawy Panie!

Jak dziś przybył z Drezna, bo nie umie powiedzieć ani słowa o brosurze Komarnickiego, a ten ogromnie naciska o jaknajprędsze przysłanie exemplarzy do Warszawy. Jeden z listów Pańskich pisany przed czterema tygodniami zawiadamia, że obrał ukończony, za mocą czego Komarnicki wszedł w jakieś umowy z Orgelbrandem. Upraszam więc, jeżeli łaska, choć o parę słów, któremikolwiek mógł uspokoić Komarnickiego.

Łaskaw z szacunkiem
Przywiązany sługa JKwaśniewski

382
587

Warszawa. d. 30 Grudn. 1869 r.
Plac Warecki A 1365. f.

Drogi Panie!

Przesyłając od nas obojga najserdeczniejsze życzenia z okazyi Nowego Roku, proszę najusilniej o wybaczenie, że w tym liście innem prosić Łaskawego Pana o kilka słów wyjaśniających stan, w jakim się znajduje broszura p. Komarnickiego, który o nią jest bardzo niespokojny. Przykro mi bardzo, że jestem natrętnym, lecz doprawdy nie umiem się wytłomaczyć p. Komarnickiemu z opóźnienia całej rzeczy, niezadowolonego się z wiadomością podaną w Pańskim liście o skończonym druku. Wiem dobrze, że z tą broszurą nie można się stać mic

Zresztą upraszam więc tylko o sposób, w jaki się mam tłomaczyć przed P. Komarnickim.

Powtarzając raz jeszcze nasze życzenia, zostaję nazawsze

Przywiązanym i wdzięcznym Wujcz

Kwaśniak

588 581

Warszawa. Róg Bielańskiej i placu Teatralnego. Dom Brunna. 28 Lut. 1871 r.
A 466.

Szanowany Panie
Dobrodzieju!

W tej chwili odebrałem list od Zygmunta Komarnickiego, który zwraca się do Łaskawego Pana z prośbą o druk przekładu „Kroniki Galla". Co się zaś tyczy pozostałej jeszcze należności za druk rozprawy o S. Stanisławie, to przyrzeka najdalej w najkrótszym czasie. Rozprawa ta nie miała w kraju wielkiego powodzenia a to z powodu zdawnianego stylu, który swoim ciężarem przygniótł treść rzeczy, mogącej wywołać powszechne zainteresowanie się.

Pomimo najszczerszej chęci przesłania nawet, z kraju nie mogę tego uczynić, z powodu że o egzemplarzach chorałowych napisać, musiałbym to przede wszystkim najdokładniejszych kolorach, - wolę więc zamilczeć.

Obecnie to już tu z podziwienia i ostrzeżenia, jakie wywołały niesłychane powodzenie brzeżą niemieckiego,

niedorzeczne i nieszczęścia francuzkie. Porównywają to niektórzy tę wojnę z wojnami Cezara i Annibala, zdaje się jednak bardzo niesłusznie gdyż charakterem swoim zupełnie tamtych nie przypomina, i bardzo ważnie, by historyja wskazała jej to stanowisko. Bardziej udanym faktem zdaje się być ogólny upadek państw katolickich, gdyż ostatnia krzyczącą jeszcze, wprawdzie nie orężem, lecz malarstwem wrodzonem Francuza i Saxona, a jakby na urągowisko jednocześnie z Rzymem. Widocznie potęga cywilizacyjna i panująca pomoc jej do ludów niekatolickich Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Lubo przyszłość jest zakryta to jednak jest to faktem bolesnie w oczy bijącym.

Przepraszam za gadulstwo.

Przesyłając od nas obojga najserdeczniejsze pozdrowienia zostaję z głębokim szacunkiem

Sługa Kwaśniewski

589 ~~89~~

Warszawa. d. 26 Maja 1872 r.
Róg Bielańskiej i placu Teatraln.
№ 2 (nowy)

Łaskawy i drogi Panie!

Z największą przykrością dowiedziałem się o Pańskiej, już tak dawno trwającej, chorobie. O ile z opisu sądzić mogę, jest to to samo stare haemorrhoidalne cierpienie, odzywające się dotychczas przybierającemi uciążliwe objawy. Ustawiczny brak appetytu i smaku, ból okolicy wątroby, nienormalna dyspepsya są dowodem złej krwi, czyli przekrwienia naczyń in territorio venae portae, do której właśnie należy gruczoł haemorrhoidalne i rozszerzenie żył w stolcu.

Wątroba, jako koncentrująca
w sobie wszystkie żyły trze-
wiów brzusznych musi także
ulegać mocnemu pomieszaniu,
które nam dolegliwy
ból w tej części ciała. Dla
usunięcia więc złej
tej, według mego widzenia
rzeczy, zalecałbym Łaskawe-
mu Panu użycie wody
Marienbadzkiej pod okrem
leniem, który umiarkuje
ilość, jaką pić należy, nie-
podobna bowiem określić
z góry, ile takowej Pańskiej
ustrój znieść może. Co się
tyczy Rheum, to dałem Pań-
skiej Żonie przepis na pi-
gułki; Rheum jednak bra
ne w nalewie miodnym
działa bezporównania dok-
ładniej i prędzej. W każdym
razie chciałbym więcej
na wodę Marienbadzką
niż na Rheumbarbarum.

Jeżeliby pomyślno do picia wody, w takim razie należy powstrzymać się od wszelkiej pracy, a dać zupełny odpoczynek dla ciała i umysłu. Życzyłbym z całego serca by moja rada była skuteczna dla Pańskiego drogiego Brata, doświadczam jednak przy tem, że wypowiadanie o nadziei choroby bez widzenia i zbadania chorego bardzo trudno może być mylnem. - Z tego względu należy zasięgnąć rady miejscowego lekarza, czy zdania moje o Pańskiej chorobie nie są mylne.

Co do nas - trzymamy się wszyscy jako tako: zdrowie nie wystarcza nam do tych czasów na nasze podróże - i za to Bogu dziękujemy. Basia zajęta dziadwą, i dni jej pomyślnem rozporządzeniem upływają, ja zaś przy swojem zajęciu prowadzę życie na pozór spokojne, w rzeczywistości jednak pełne

przykrościami, jak to bywa zwykle z ludźmi naszego fachu, którzy się jeszcze nie porobili resztek nerwów i serca. —

Oboje pozdrawiamy Drogiemu Panu życzenia jak najprędszego ozdrowienia.

Zostaję z głębokim szacunkiem oddany sługa J. Kucharski

Wiosnę mieliśmy nadzwyczajną: począwszy od ostatnich dni marca ciągle, bez przerwy niemal, pomimo pełnej wody upały dochodzące czasem do 27° R. od czasu do czasu pomieszane gwałtownemi burzami, lecz krótko trwającymi. Dziwnem jest więc nam zdaje, gdy czytamy w pismach zagranicznych o zimnach panujących na Zachodzie i Południu Europy, a nawet w Algerji. Gdy tu zaś do Paris nie przyjeżdżacie zanim śniegu z pewnością będzie mniej niż w Czerwcu —

Wien. Alsergrund - Schlösselgasse № 22. —

541 ~~404~~

1864

1/5 732.

Łaskawy Panie!

Kwiatki

Nieskończenie było nam przykro, dowiedziawszy się że Pan był w Monachium od 6-12 Maja i że tam będąc razem nie widzieliśmy się sobie; wypadek nawet chciał, byśmy przybyli do Monachium także 6 Maja, a wyjechaliśmy dniem przeszłej t.j. 11 Maja. Mieszkaliśmy w Rheinischer Hof obok banhofu, bardzo więc być może, że stanęliśmy nawet w tymże samym domu. Przykro to nam tem bardziej, że przy pewnych okolicznościach, w jakich się obecnie znajdujemy, nie jesteśmy pewni czy zobaczymy teraz Drogiego Pana. Przejazdy do Berlina musieliśmy zaniechać a to z powodu że za tydzień muszę zrobić wycieczkę aż do Wrodzynia w Turcyi, by się tam zobaczyć z bratem, którego może już nigdy nie będę miał sposobności oglądać; nie mogę więc nie zadośćuczynić memu i jego życzeniu. Wszystko to zajmie mi 3 tygodnie czasu, po czem zbliżające się wakacya i dzieci będą wymagać prędkiego powrotu do kraju. Gdybyśmy jednak mieli adres Pańskiego mieszkania w Krakowie, możebyśmy tam byli jeszcze przed jego odjazdem; prosimy więc o ten najusilniej; adres nasz zawsze ten sam. Stasia do Turcyi ze mną nie jedzie lecz zostaje w Wiedniu. —

Smutniejsza jednak stokroć jest dla nas wiadomość o ciągle trwającem niezdrowiu Pana, znam nieco rodzaj Pańskiej choroby: główna jej przyczyna nie jest w żołądku, lecz w rozszerzeniu się żył kiszki odbytowej; katar żołądka ze wszystkiemi swoimi

objawami jakoto uczucie ciśnienia po jedzeniu, senność, rozwolnienie etc. są tylko następstwem złego odżywienia żyt, które prawie jest nieuniknionem przy życiu sedentoryjnem. Wedle mego zdania najskuteczniej by na to dały rady wody karlsbadzkie używane w umiarkowanej ilości na miejscu, lub nawet Vichy, jakto Pan sam podaje, bez powinna zachodzi wielka trudność w ich używaniu na miejscu, zadziałałyby (Karlsbad) pić tam, gdzie Pan dłuższej pozostanie, choćby nawet w Krakowie w ilości małej, o ile to potrzebne do utrzymania wolnego żołądka, przy czem jedzenie pożywne; nie chodzi tu o ilość wypitej wody, lecz o długość jej brania. Mi się zdaje że tego radzaju kuracja nie jest nie możliwą, choćby przy takiem życiu jak je teraz Pan pędzi, zmieniając często miejsce pobytu, gdyż to wody wszędzie dostanie. — Przy tem jeszcze jeden warunek przyjąć zupełnie usunięcie się od stolika, który dla Pana może trudniejszy od innych. —

Co do rzeczy ogólnych te przez twoją pomyłkowość są prawdziwie nieznośnemi. Między rozmaitemi kombinacyami, jakie tu podawano względem zajść małych zmian terytorjalnych, o których mają ostatecznie orzec Konferencye Paryzkie, w których skutecznie nie widzę ani jednej żywej duszy podanej jedna, która się najdłużej utrzymuje w tutejszem dziennikarstwie, mianowicie: Austrya ustępując Wenecyę jako wynagrod. brane część Polski od Rossyi, i Prus Śl. Rossya zato — Księstwa Naddunajskie a Prusy Śl. Szlezwig i Holsztyn. Toby już był 8-my podział. Dziennikarze podają ten swój pomysł wszystkim Polakom: brzeczą się i radzą się! bo wielkie szczęście na was spłynęło!

Hasia z całego serca Waszemu za pamięć; imieniny Jéj będą właśnie w Manachium.—

Żegnaj z prawdziwym szacunkiem i uwielbieniem

Hugo Kwasiborski

1. Maja —

Dresden

An Hochwohlgeboren

Herrn Joseph Kraszewski

Augustusstrasse A 6.

WIEN 2 B.A.

~~279~~
593

Warszawa d. 22 Lutego 1875 r.
Bielańska № 2.

Szanowny i drogi Panie!

Bardzo już dawno nie pisałem do Drogiego Pana, – a lubo na chęci mi nigdy nie zbywało, to jednak odmawiałem sobie tej przyjemności, jedynie ze względu by nie zabierać Mu drogiego czasu. Mówię najszczerzej i najprawdziwiej, że ze pisywania do Łaskawego Pana powstrzymuje mnie przekonanie, że nie godzi się Ci Łaskawości jako rozległej i pożytecznej pracy urywki niepotrzebne zaprzątać, choćby najmniejszej ilości czasu. Patrząc na ogrom Pańskiej pracy krążącej pisma Polskie i nie Polskie Europejskie i Amerykańskie dzieła historyczne, powieści etc. etc. jestem sam wszystkiem zdumiony, a bojąc się Mu napastnikiem przy tak natężonej pracy,

nie mam śmiałości odezwać się bez Pańskiego na to zezwolenia, – jest to stósunkowo nie może dziwaczne, lecz proszę mi wierzyć, że prawdziwe.

W liście pisanym do Pani wspomina Dnoz Pan o leczeniu przewlekłych katarów żołądka i kiszek za pomocą wewnętrznego użycia Solargenu Srebra (nitrat. arg.), – i że Dr Przysławski kogoś cudownie z długiego cierpienia tym środkiem uzdrowił. Do niezawodnych czasami sposobów dla tego celu jest używanym nigdy jednak nie dawał tak szczęśliwych rezultatów, by pozyskał powszechniejsze zastosowanie, – pomaga tylko w razach niższych, to w wypadkach przewlekłego katarru żołądka, połączonego z bólami (cardialgia). Rozmawiałem o tym względzie z Przysławskim; – jest on zdania by na ślepo nie używać tego środka, lecz zwykły lekarz ktoby ma określić, w jakiej

pannie i dawce mają być zastosowanym.

W listach do Pani i Jasia zapomniałem Drogi Panie, dym nawiązać z Nim, bachać do Vichy na kuracyę i bardzo dziękuję za pamięć o mnie, jest to prawdziwa cyca jak pewnego razu Zaprawdy, gdybym był w innych okolicznościach, udałbym nawet chorego, by chwilkę konwersować z Jego Wysokością, lecz z drugiej strony tyle rozmaitych obowiązków obciążyło moje barki że trudno mi wyjechać z Warszawy, a zaniedbywać ich nie mogę, nie godzi się. Lecz bardziej, że już od 7 tygodni jestem zupełnie zdrowy - i mam nadzieję, że choroba moja już się nie wróci. Miałem nagany nieznośne jadania ostrej (pieprz, papryka, sos angielski etc.) - to mi zrobiło nawały krwi do głowy i zawrotki, które mnie często prześladowały, bo bardzo po pierwszy raz w życiu chorowałem - dziś chwała Bogu, wszystko minęło. - Zresztą nie myślcie Panowie o mnie, myślcie mnie, więcej ciągłe niedomaganie Drogiego Pana, i trzeba koniecznie jakoś się radzić: Vichy jest środkiem dobrym, lecz jeszcze nadzwyczajnym

jest dłuższy i zupełny odpoczynek należy przy sobie pamiętać, że stolik, pióro i książki nie istnieją dla Pana przez całe lato - a gdyby się zanadto zbliżył i odpoczął nikłaby normalny, to i kaszel który uczynił się zupełnie i stale; - na zawsze jest wyglądanie pomocy z Apteki w tym razie, - tu tylko dobre maseczki hygroskopowe mogą się przyczynić do zupełnego pozbycia się choroby.

Wiesiu u nas wszystko po dawnemu: Pani zawsze trochę nie domaga, Jasi stara się o rozkoszy jazdy kolei z Lubaczowa do Dębicy i zawsze trochę się zawiedzie. Stasia zajęta cały swój czas wychowywaniem dzieci których jest przybrała nie można gromadka (2 dziewczynki i 3 chłopców) przypomina się Waszmości pannie Dorocie Pana.

Kuskaj z prawdziwym szacunkiem i uniżeniem ucałuj

Sługa [illegible]

Warszawa. d. 18. Marca 1867.
Róg S-to Krzyskiej i Marszałkowskiej 1376

Drogi Panie!

Czwarty to już rok na Śty Józef przesyłamy Drogiemu Panu na obcą ziemię nasze najserdeczniejsze życzenia; pomimo najusilniejszego przymuszania ich żywem słowem o siebie, jakoś z roku na rok los oddala od nas to szczęście, — nie zrażamy się tem jednak i w dniu dzisiejszym powtarzamy toż samo, mając najstalsze przekonanie, że nasze pragnienia nie zostaną czczemi — —

W domu Panskim nie zaszła żadna zmiana; Pani tylko od jakiegoś czasu cierpi na ból nerwowy w twarzy. — Satujemy

Ja, jak muszemy wraz z Chamskim i Piotrem Kraszewskim. Junior, która chyba się już nie godzi tak nazywać, urosła najzupełniej na Pana Augusta, jest zupełnie zdrowa, bawi obecnie u Jasia i Antosi w Siedlcach. —

Zresztą coś więcej mam donieść z Warszawy? — Chyba to, że dziennikarstwo rozwija się tu na wyścigi: w ciągu kilku miesięcy powstały 3 gazety lekarskie, przegląd handlowy i inne drobiazgi, których nazwać nie potrafię, a o ilu to jeszcze gadają, że lada chwila mają się na świat narodzić?! Jednak obok tego w ogólnej sumie ruchu umysłowego

ubóstwo literackie niemal z nędzą granicy. –

Niedawno minął tu szał karnawałowy, zakrawał on nie tylko na szał bezrozumny wystawy porcelanowej, lecz popełniono najohydniejsze nadużycia niegodne powtarzania. –

Oto i wszystko co z Warszawy napisać mogę. –

Zostaję z najgłębszym szacunkiem i uwielbieniem

Najuniższy sługa

Skwarnicki

I ode mnie niech też Szanowny i kochany Wujaszek przyjmie wyrazy współczucia i pamięci oraz serdeczne i gorące życzenie, aby poszły jak najprędzej w zapomnienie Jego przykre towarzyjsze choroby. —

U nas to nie nowego; ogólna bieda i ucisk nie ustają, nam jednak czas spokojnie i dość przyjemnie upływa; martwi nas tylko zdrowie Cioci która prawie ciągle jest chorą.

Z Siedlcami często mamy stosunki ja jak dwa razy odwiedzałam Antosia a na wiosnę zdaje się tam Oboje wybieramy dla poznania maleńkiej Zosi która ma być bardzo ładniutka a ja bo moja siostrzeniczka żywo mnie interessuje. —

Powtarzając jeszcze raz moje życzenia całuję rączki kochanego Wujaszka i polecam się Jego sercu i łaskawej pamięci. — kochająca i wdzięczna Synowica

Stanisława Kwaśniewska

~~288~~ 597

Rue de Seine, Hôt. Mont-Blanc. N 63.

Łaskawy i Drogi Panie!

Oddawna nie mieliśmy wiadomości ani z Warszawy ani też od Drogiego Pana; nie wiemy co się dzieje z Państwem, których szanujemy i kochamy. Śpieszę wyjeżdżając na Wołyń napisać krótki liścik, którym dać tylko znać o tem, że wyjeżdżam. Bardzo trudne obowiązki wziąć na siebie: jestem pewny, że w teraźniejszych okolicznościach, pańskimo najszczerszej chęci nic nie potrafię zrobić. Bardzo jestem niespokojny: o ko w jakiej kategoryi wobec barbarzyńskiego rozporządzenia możemy, co do wypuszczania majątków w 9 guberniach, mają się Kisiele. Rachuję na sprzyt Prusinowskiego, że nie pozwoli im zapaść.—

W świecie kulejącym nawet już przeszła moda zadania do „pauvres Polonais". Lekki i bystry nad ci Francuzi, którzy pomimo swoich zadań zawsze nas usprawiedliwiają w nieszczęściu, którem nabawiwszy się dobrze nie lubią polem słuchać o niem i po cichu lekceważą w prawdzie, dlaprawdy, nie wiem, jak my się dali zwieść w opłakanej katastrofie.

Rząd Fr. jest obecnie ogromnie zaambarasowany sprawą Meksykańską, z którą się zle obrachował w początkach. Kwestya to niepopularna we Francyi, a oprzeć się na wodzistwie Cesarza wymaga

niemiły wpływ na głupiutki rząd francuzów. —

Co do nas jesteśmy chwała Bogu zdrowi; bawimy tu już 4 miesiące, mamy więc jeszcze 2 miesiące, by potem udać się do Niemiec.

Czy jest prawdą, jak tutejsze gazety piszą, że było 700 emigrantów może wrócić do Galicyi i to było za szczególnem pozwoleniem rządu austryackiego? Zawsze by to niemało nadziei młodej emigracyi, która w znacznej części ma zamiar stale się zamieszkać w Galicyi. —

Jak się ma Franio? Niżdy do nas nie napisze; nie wiemy co się z nim dzieje. —

Pozostajemy Tk. głębokim szacunkiem Uniżeni Sługa J. Kwaśniewski

w Lublinie
1866 r.

Warszawa d. 28 Kwietnia 1876 r.
Bielańska № 2.

Drogi Panie!

Z wielką przykrością dowiaduję się o Pańskiej chorobie i o dolegliwościach jej towarzyszących. Łaskawy Pan twierdzi stanowczo, że Mu zaszkodziła woda Vichy, i że w skutku jej użycia powstały kamienie. Prosze mi wierzyć, że w rozważaniu działania tej wody Drogi Pan bierze błędek za przyczynę; tak nie jest: woda Vichy sprowadza na wyjście kamieni z nerek, które uprzednio już sam ją wydzwaniły, i nagromadziły - i na tem właśnie polega zbawienne jej działanie w tego rodzaju chorobach. Przejście kamieni z nerek przez moczowody do pęcherza

a z pęcherza przez cewkę moczową na zewnątrz towarzyszą różne cierpienia i ogólne zniszczenie — czemu właśnie Szanowny Pan przypisuje złe działanie wody Vichy na swój organizm. Lecz cóż pozostaje do zrobienia, i jaką drogą pozbyć się tych kamieni? Z ogólnego opisu Pańskiej choroby nie trudno odgadnąć, że kamienie są nerkowe (a nie pęcherzowe), i że woda Vichy pierwszy wypłukała je z miejsca urodzenia się. Jeżeli Drogi Pan ma nie przedłużony wstręt do Vichy, to dałbym jej jeszcze jedną próbę, bym jednak radził, by nadawała się wody Wildungen w dawkach ordynowanych (po 3 małe szklanki dziennie), lecz przez czas dłuższy (przez 2 miesiące). W takim razie rozpoczęcia się należałoby wypłukiwanie kamieni i oczyścić się wtedy, która, jak się domyślam, musi zawierać dużo glizu jest mydła i łatwo rozkładającej się. Kalar organów moczowych, a nawet i kiszek nie odstępuje prawie towarzysz cierpienia, które ustąpi po usunięciu jego przyczyny. Gdyby Szanowny Pan zgodził się na wodę Wildungen, to byłbym

żdania, by nie zachowywać bardzo ścisłej dyety, a jeśli w czasie kuracyi kroku ekstrawanego mięsa z wielkiem lekkiego francuzkiego wina, postępując inaczej łatwo wpada się w osłabienie i traci możność dalszego leczenia się. – Ci się tyczy kąpieli, to wątpię, by te mogły wywrzeć jakie wpływ na Pańską chorobę, mogą wzmocnić organizm, lecz nie są w stanie wpływać na działanie nerek, – o co tu właśnie chodzi.

Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia, obaj całujemy ręce Drogiego Pana i zostajemy z szacunkiem i uwielbieniem.

Hugo Kołłątaj

660 ~~340~~ 340

Warszawa. d. 6 Maja 1876 r.

Drogi Panie.

O działaniu wody Marienbadzkiej ze źródła Rudolfsquelle nie mogę się stanowczego powiedzieć, gdyż nie mam danych na podstawie których mógłbym sądzić o jej skuteczności w tego rodzaju cierpieniach. - Jest to woda nawet jeszcze dalekie nie zbadana; dostatecznie nie opisana. - Dobiesiewski zaś, dowodzący jej użycie jest figurą na zaufanie nie zasługującą.

Mówiąc w poprzednim liście o stanowisku kuracyi, nie chcę przez to nastawać, by Szanowny Pan koniecznie przez cały dzień czas siedział w wodzie: kąpiel trzydziestowa na miejscu dla odpoczynku jest wystarczającą, a następnie kuracyę można kontynuować w domu.

Wymienię tu główniejsze wody, które z korzyścią są zalecane w cierpieniach podobnych do Pańskiego: Vichy, Wildungen Bilin, Borsek (w Średniogórzu) Karlsbad. Jeżeli więc dla Drogiego Pana najodpowiedniejszym miejscem jest Bilin, to pewnie pójdzie Bilińska. Pawłowam zarazem, że nie należy poprzestawać w ilości wypijanej wody, - nie trzeba się zrazu ogólnego stanu zdrowia, konsekwencie jej stosować do dozy z góry przepisanej przepisanej, lecz pić tyle, ile organizm znieść może. Potem należy stopniowo, powoli stosować organizm pod wypijanie wody, alkalicznej, niż wypijać dobry największe ilości przez czas krótki.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem, i oddaniem

Sługa J. Kwaśnicki

607 382

dnia 7. Kwietnia 1877 roku

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Sokolnie przypuszczam Drogiego Pana ze śmiem Go udrudzać moją prośbą. Oddawczyni niniejszego listu jest Baronowa Radowskamska która się udaje do Drezna w celu oddania córki w którym upadnie wielki zdolności,- Chciałaby mieć nauczyciela do wykładu Literatury Polskiej wiec wskazania Szanownego Pana, którego uwiadamiam jej o to prosić.—

Oddawna nie miałem wiadomości o zdrowiu

Drogiego Pana, które mnie
zawsze żywo obchodzi, lubo
nie mogę się zebrać adwi-
dzić Go z powodu zajęć
przykrzących mnie tań-
cochem do miejsca. –

Zostaję z szacunkiem
i oddaniem Pan
Drogiego Pana

Słowacki

~~358~~
602

d. 17 Listopad. 1877 r.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Wiadomo pewno z gazet Szanownemu Panu, że w zeszłym tygodniu Prof. Girsztowb został napokropniej zamordowany przez zecera Soroczyńskiego, pracującego w jego drukarni. Śmierć jego wyrządziła naszej medycynie niepowetowane straty. Wydawał on Gazetę Lekarską, Bibliotekę Umysł. Lek. Zakład pod nazwą Nauk Lek. i liczne tłomaczenia najcelujszych dzieł lekarskich. Druk wielu dzieł nie został ukończony, a szczególnie jego Chirurgii. Zostawił tłomaczenia tego dzieła [illegible]

notaty i materyały, pomocne by
je ponejmie skompletować i
wydać po jego śmierci. W les-
kamencie Ks. Dr. Łucaszewi-
czowi i innie zajęcie się lo-
sem Bibl. Um. Lek. by je
dokończyć, jeżeli to będzie
możliwem, a także, by jej da-
wać chce o darowiznę tego pomni-
nika który wystawiał (Chry-
zostomowi). Chcielibyśmy się zas-
tosować do jego woli lecz
wszystko dotychczas napotyka
trudności i przeszkody. Wbrew
ogólnej zasadzie Rządzkaw
do Uniwersytetu nie przyj-
mują, chyba na złożenie
maturytetu Tertyłoja.
Śmiem wiec upraszać Szanownego Pana czy nie
ma jakiej drogi do tego
wszechwładnego pana którego
jedno zapytanie Kuratora
Okręgu naukowego Warsza-
wy (Wittego) o radę, jakby wy-
łaczyło do załatwienia sprawy
do kandydatów zdających
tę o wyżej wspomnianą do-
datkową. —

U nas nic innego chyba to, że morderstwa, rozboje, gwałtowne kradzieże dają na porządku dziennym. Takiemu ciężko z tem obmaskalić, że czyny najgwałtowniejsze nie robią już na ogół większego wrażenia. – Oto, jak Wy zdaje następstwa wprowadzenia naszych instytucyi sądowych.

Kończąc z prawdziwym szacunkiem i wdzięcznością

Wasza [illegible]

ul. Brelańska. dom Brunna
№ 2. –

LSS
604

d. 16 Marca 1878 r.

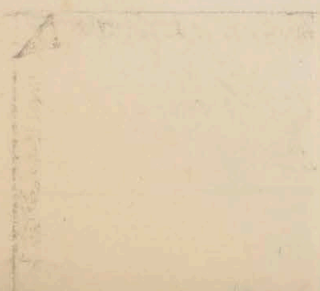
Szanowny i Drogi Panie!

W powodu imienin Drogiego Pana przesyłamy obaje najserdeczniejsze życzenia i prosimy Boga, aby jaknajdłużej ochraniał Jego zdrowie i życie, które, wśród mroków nas okrywających jedno jaśniejące ciałem i nieustającem światłem, i jedno tylko rozwesela dusze, gdy się zwróci w jego stronę. Daj Boże, by jaknajdłużej to życie nam przyświecało!

Donoszę przytem że sprawa moja, która z początku szła dobrze i gładko, zaczęła się teraz wikłać i mącić z powodu intryg naszych braci ortodoxów którzy wystąpili głosić gwałtownie, tak że bardzo wątpię, czy ich przemogę.

Żegnaj z szacunkiem i wdzięcznością

Twój Ks. Krasiński



d. 4 Stycznia 1879 r.
Miodowa № 11.

498
605

Drogi i Czcigodny Panie!

Rzeczywiście, jak piorun spadła na nas śmierć Tej najukochańszej i najlepszej Matki, osierocając sześcioro drobnej dziatwy, z której pośród nich nawet Jej pamiątki nie będzie. Cios okropny, lecz nie masz appelacyi od wyroków Bożych. W przeddzień Święta Bożego Narodz. zrana jeszcze wesoło rozmawiała ze mną, a na drugi dzień o południu już nie żyła. Przyczyną śmierci było zapalenie błony brzusznej (peritonitis) t. j. ta sama choroba która zabrała biedną Zofię. Hania nabiła się w kościele do

którego

poszła niespodzianie naczelnik a wróciła już z dreszczami i wielkim bólem. –

Wiem, że na mnie ciążą wielkie obowiązki względem drobnej działalności, lecz jeszcze dotychczas nie mogę się wydobyć z zamętu w głowie i serca, które ucisku ciężki i ponury obraz śmierci i widok sierocieństwa dzieci.

Boże! daj siły do przetrwania tych ciężkich chwil, którymi podobało się Ci dotknąć duszę moją.

Niech Pan Bóg zachowa nam Cię, Drogi i Cześć godny Panie w zdrowiu, pomnaża lata na pożytek i dobro naszego nieszczęśliwego narodu.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Maja Konarska

Kurjatkowski Henryk

506
3-49

Monsieur,

Probablement mon nom Vous est parfaitement inconnu, car il n'y a que quelques années à peine que j'ai commencé à publier, de temps en temps, mes petits morceaux lyriques dans le „ Wluszcz, Tygodnik Mód i Powieści, Kraj, Romans i Powieść " — pourtant, j'ose le dire, je connais ma langue à fond, — donc je me chargerais avec le plus grand plaisir de traduire Vos oeuvres.

Si je prend la liberté de Vous faire une telle proposition, ce n'est que je suis du nombre de Vos plus grands admirateurs et que Votre lettre écrite l'année passée à Mr le rédacteur d'Album „ La Vistule ".

dans la quelle Vous Vous plaignez du manque des traducteurs j'- m'a causée une bien grande peine.

Je suis encore jeune et les traductions de Vos oeuvres me seront d'une utilité absolue.

Si Vous daignez accépter ma proposition Monsieur, je Vous prie de vohloir bien me faire envoyer, sous l'adresse ci-joint, un de Vos morceaux le quel Vous avez le besoin le plus pressé de faire paraître, car jusqu'à le premier du mois d'Août je suis tout à fait libre et par conséquent à Vos ordres.

Agréez Monsieur mes profonds respects —

Votre très humble et très devoué
serviteur
Henri Kwiatkowski

Dunajec, le 7/19 Juin 85.

P. S.
Donnez nous de Vos nouvelles.
Comment va Votre santé?
Tout le monde s'intéresse.

Adresse:

Russie Mér[le]
Gouvernement de Kieff
(Kiebexan Ryberuis)
Oumagne
(Uopod Ymanb)
Henri Kwiatkowski
(Генрику Викентьевичу
Квятковскому)

Kwiatkiewicz Władysław

88
608

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Podczas bytności we Lwowie obiecał nam W. Pan Dobr. dać wydawnictwu naszemu Swoją firmę.

Dziś jesteśmy zmuszeni prosić o urzeczywistnienie tej obietnicy.-

Jak W. Pan Dobr. z dzienników zapewne wiadomo („Gaz. Nar." z 19 paźdz. nr. 227), wystąpiło p. Dobrzańskiego z projektem założenia Towarzystwa oświaty ludowej, mającego na celu także i wydawnictwo. Przeszłość p. Dobrzańskiego, a szczególnie jego obecne zachowanie się i sposób redagowania „Tygodnika Niedzielnego" jest dla nas niezmylną wskazówką, że wydawnictwo przezeń zamierzone zerwie z szablonem i obrzędowością naszego ludu, nisko je podniesie. Wobec tego Koniecznem jest uprzedzenie Dobrzańskiego przez publiczne z naszej strony wystąpienie, z którego przyjmie W. Pan Dobr., że jako ludzie młodzi i nieznani potrzebujemy koniecznie poparcia i imienia zasłużonego, dającego rękojmię, że praca nasza w duchu prawdziwie narodowej oświaty

postępować będzie; a jak dotychczasowe uznanie ze strony W. Pana Dobr. było nam najdzielniejszą zachętą na tej drodze, tak nie wątpimy, że pod opieką i godłem W. Pana Dobr. wydawnictwo nasze, przestawszy być bezimiennem, wzmoży się w siły, zyska współudział powszechny i zamiast tak dobrych rezultatów jak do dziś dnia, przeważny wpływ na stan umysłowy naszego kraju wywrzeć zdoła.

Imię W. Pana Dobr. jako nakładcy umieszczone na publikacyach naszych zapewni nam z jednej strony pomoc materyalną ogółu, z drugiej wszyscy dobrze myślący obywatele będą rozpowszechniać pisemka nasze z całą gorliwością, a nawet pomimo zawistnych nam osób całej klik, Zarządzającej pozostaną marnem wycieleniem.

Czując głęboko całą ważność chwili i niezbędną potrzebę szybkiego wystąpienia, upraszamy jak najgorzej W. Pana Dobr. o łaskawe urzeczywistnienie danego nam przyrzeczenia, a zatem o ogłoszenie publiczne, że W. Pan Dobr. rozpoczyna we Lwowie wydawnictwo tutaw.-

Prawa austryackie żadnej w tym względzie nie stawiają przeszkody, ponieważ jak nas o tem zapewnił profesor prawa karnego, a były urzędnik prokuratoryi Dr. Fryzieckki, nakładcą może być każdy obywatel państwa austryackiego choćby za granicą zamieszkały. Jedynakie w tym wypadku, gdy nakładca nie mieszka w obrębie państwa austryackiego, musi w miejsce druku wziąć ktoś inny na siebie odpowiedzial-

ność. Jako takiego możemy polecić z powyższego nas Wład. Kociałłowicza, który jako ukończony prawnik i pełnoletni ma wszelkie warunki przyjęcia na siebie podobnej odpowiedzialności. Zarazem ze względu na to, że Pan Dobr. we Lwowie się nie znajduje, ani dla nawału prac swoich drobiazgowemi sprawami zajmować się nie może, mógłby W. Pan Dobr. ogłosić, że interesa bieżące za porozumieniem się z W. Panem Dobr. załatwiać będzie Wł. Kociałłowicz (mieszkający we Lwowie, przy ulicy Trembowelskiej pod l. 138 2/4).

Dotychczasowy skład naszych funduszów wiele nie jest świetny; dokładniejszy wprawdzie wydawnictwo w sposób obecny i na dal prowadzić, że jednakże przy wystąpieniu publicznem pożądanym wydać parę nowych książeczek, przeto upraszamy W. Pana Dobr. o wezwanie Ukraju w oraz ogłoszeniu do składek. –

Ufamy, że Pan Dobr. raczy się przychylić do naszej prośby; gdyby jednakże nieprzewidziane okoliczności tego nie dopuściły, prosimy o radę, co nam w dzisiejszém położeniu przedsięwziąć należy.

Oczekując z niecierpliwością jak najrychlejszej odpowiedzi, pozostajemy z najgłębszém uszanowaniem

Aleks. Hirszberg
Lwów 5 go października 867 Władysław Kociałłowicz.

W tej chwili zawiadujemy się, że obok p. Dobrzańskiego główną osobistością w zawiązać się mającem Towarzystwie oświaty ludowej jest p. Meranowicz, korektor „Gazety Narodowej", Rusin. –

Równocześnie z tym listem posyłamy W. Panu Dobr. jeden egz. najnowszej naszej publikacyi. –

Odpowiedź będzie W. Pan Dobr. Łaskaw do Kwiatkiewicza adresować. –

Kwiatkowski Władysław

~~495~~
610

20/12

73

Kwiatk

Łaskawy Panie!

Czy mi się uda być treściwym, nie wiem a nawet wątpię, mam jednak zamiar to, starać się, aby zakiś Panu jak najmniej czasu, mnie refleksyjami.

Udając się do Pana, myślałem się, czy o przyjęciu na tickie orzeł odpowiedniał, może, za rekomendacyją, o jaką Pana proszono, i dopomożeniu tym sposobem kilku z odpowiednich towarzyszy strzelca, pilotka i obserwatora, do uzyskania patentu, aniżeli o postawieniu tickie z licznie kandydatów. Po ciągu jednak rozmowy doszedłem do przekonania, że może mieć nadzieję na odpowiedzenie wymaganiom, dalej, że moja przeszłość i teraźniejszość uchodzą za Panu dostatecznie stosunek

zamiania i że nareszcie sposobność
otrzymania sprawy na wypadek, że moje jéj
potrzebować nie jest do pogardzenia.

W rezultacie zobowiązałem się napisać
do mego mecenasa z zapytaniem, czy brak
kapitału lub pomieszania do naszego nowego
go przedsięwzięcia nie zabije go nawet
w projekcie, i czy w takim razie mogę
się uważać za swobodnego od nadanéj
umowy.

Nie ufam się, ale mniemam, że można
nawet sprawę sprzyspieszyć, mieniając tylko
sposobek jéj załatwienia. Zamiast bowiem
pisać do Petersburga, mogę zatelegrafować,
zaś co jeszcze sprzyspieszy odpowiedź.

Takiego ma będzie rodzaju, nie biorę,
dawniéj bowiem w kraku kapitału mając
tylko wiarę w swoje przedsięwzięcie,
umieliśmy zdobywać kapitał na drodze
kredytu. Teraz mamy ja moją wiarę
w nasze nowe przedsięwzięcie umocnioną,

czy on swoją jestem posiada nie wiem, to razie jednak potrzeby mnie potrafię ja rozbudzić.

Pierwej jednak w tej chwili, jeśli otrzymam odpowiedź odpowiedzi, aby się dla mnie ograniczała pewna strata finansowa i pewnych zysków nie finansowych, (jak poznajomienie się z potrzebnemi i nowa cześcia świata), jednocześnie jednak jako odpowiedzi, na czas przynajmniej, trwania układów, pozostałbym bez gruntu.

Gdyby zaś układy nie powiodły do skutku, musiałbym wracać do dawnego położenia, a chodzi po to tylko, aby wracać, unikam, jeśli mogę. Nie brak zatem zaufania, lub ponadrzona ostrożność, ale dosłowne dziwne życzenie nieprzerwania Pana, dobie lub dających pracę w jakiej kadź fałszywej, czy prywatnej posyłki, zmusza mnie do zaproponowania Panu załatwienia sprawy w następujący dosłownie krótszy sposób.

Wychodząc z położenia, że zadzierzenie

odpowiednich ludzi jest pewne, a zarobek
z nimi umowy kedzie zawsze bieglikowana
komisarskiego, ony nie umia Pan za mozebne
napisac upomnienie do Paryza, ze ludzie
sie znaleli, a oczekiwany moje i Pana
Wrafta rozkazania, poswiecie o przysłanie
gotowych kontraktow z wymienieniem w nich
szczegolowych warunkow i najnowszej prozota,
bienim miejsca na pomieszczanie zarwidk.

Tym sposobem dowiemy sie nie tylko, ony
rostaliemy ocenieni jako towar warty naby,
cia, ale rownie, ony szczegolowo postarzie,
nym wymaganiom mozemy odpowiedzieć, ja
zatem ryskalbym na tem, raz, ze nie po,
trebowalbym radzic mojemu mocodawcowi
pytania: ony przypadkiem nie jestem zby,
tecny? drugi, ze siedząc, o co rotaciwie
chodzi, gdy mam prace za nie rotacivie
predzej sie jej nie podejmie, aniecli
robie dobrze, ludziom i Panu zawod.

Ja do mnie zatem mam obecnie lat
28 1/2, dwie lat pracowalem praktycznie

w Syberyi i zarobiłem jak to mówią od początku i w tych dziesięciu lat jemu ostał, nie ostry administrowałem interes zatrudniający dwa tysiące ludzi i obracający półtora miljona rubli rocznie. W takie, nie jemu poprzedzeniu studii odbytem praktyce, kapitale, na czasie z akcyzą i officyalistą. Specjalność moja stanowi tylko górnictwo i administracyja, znam zatem dobrze i buchhalteryję. Chemia nie jest mi obca, o hutnictwie mam takie jakieś pojęcia, zdobyte jednak tylko dla zaspokojenia ciekawości, zajęcie się zatem tą gałęzią przemysłu, nie uśmiecha mi się i nie mogłbym go przyjąć. W zasadzie środkowe położenie zajęć, choć czasami konieczne, uważam za nie tam przynajmniej nie właściwe, gdzie się da uniknąć, a dla danego razu kiedy zaspokaja się jakaś tam potrzeba dwoma ludźmi, a od każdego

wymaganiby znajomości górnictwa
i hutnictwa, kto wie czy nie byłoby ko-
rzystniéj zoriasć dwóch specjalistów, dla
dwóch specjalności.

W naszéj Akademii, do której jeszcze
nieszczęsnie istnieje zwisku biorąc ai artery
wszystkiéj. Czysto górniczy, górniczo
mierniczy, górniczo mechaniczny, i hut-
niczy. Jest to podział pracy możliwy
i konieczny dla Europy, niektórych części
Ameryki, ale już nie dla Azyi.
Wiedząc rad z doświadczenia jak górni-
kowi niezbędnemi są miernictwo i znajo-
mość kruszców tych pospolitszych matryc,
jakie wydobywać jest w stanie, oraz
umiejętność oceny i wydzielania tych,
kruszców których, wymaga specjalnych
fabryk, staraiem się stosownie do
tego wykłady i uradzić moc pracy.
Słuszna wprawdzie znaleść ludzi, którzy
jednocześnie przez tego dwa hutnictwami

i prowadzą rzeczywiście takie operacyje
ale to się rzadko zdarza i dla każdego
danego wypadku przestawia do rozważania
zadanie, czy nie możnaby tego lepiej.
Tu to podobna wszechstronność nie wiara.
Paley przed trzema laty opuścił praktykę
i zajął się teoryją, z spostrzeżeniem, że
ta praca podniesie w oczach nadto jego
pomysłu w Syberyi, gdzie mam zamiar
powrócić; za prowadzenie zatem robót
i administracyje mam odwagę wziąść
się i w tej chwili, dla wewnętrznej
jednak zgody z samym sobą, i aby
pozostać konsekwentnym, życzę skończyć moje
teoryczne zajęcia tj. pozostać we
Freibergu do 1 Września r. p., a zatem
dzień siedzieć. Uważam to jako najkrótszą drogę do poznajomienia się z
rozwojem sztuki górniczej, zarówno w
wszerzu i zarówno z podziemnej rozmaitości,
oraz kursów, da mi to również możność

wiadczenia do przystających do odbycia ekwersji tych biłka żarowych kopalń nie widzą których nie chciałbym z tąd wyjechać.

Pojechać zatem mogę nie wcześniej jak w pierwszych dniach Sierpnia.

Doniosłą uprzednia praktyka jest konieczną tym warunkiem, to uprzedzam Pana że chęć kandydatów nie brakuje, radko jednak, kto pracuje, ma możność wcześniej, nia z miejsca natychmiast i każdy postawi mniej więcej długi termin.

Dowód tem pracować praktycznie mam na piśmie, jako zaś dowód z odbytych studii będę mógł przedstawić tylko świadectwo a nie patent, bo egzamin, mam zamiaru, wprost dla tego, że go trzeba zdawać cale pół roku, po skończeniu kursów. Sądzę zatem, że mając lat przeszło 26, kiedym siadł na ławę szkolną, zamiast pracować dalej praktycznie

zdobytem się na takie bohaterstwo, że bez wyjazdu do Ameryki mogę sobie odrzedzie stratę pół roku czasu i to, co mogę zarobić.

W umowie chciałbym znaleść, jak można najwięcksze, minimum czasu, na jaki zostanie zawarta, oznaczenie co, drogie stanowiska, jakie obowiązany będę zająć i stopnia jego samodzielności oraz rodzaju pracy. Chcę to być kosztem nawet powtrzymywania, (choć to nie bardzo prawdopodobne) dalej jeśli to będzie eksploatacyja, to czy jako taka, trzeba ją będzie tylko zacząć, czy jest istniejąca, dalej pro, wadzić, na jakich rudach i czy w jednej, czy wielu czasem kopalniach Chcę tylko warunek, że przed terminem mogę być uwolniony, tylko wskutek kryminalnego przestępstwa, lub strat powstałych z mej winy. Koszta powrotu do Europy.

Jeśli zatem pracodawca zgodzi
się na przyjęcie umowy, a Pan
otrzymawszy takową, rozkaże wezwać
mnie do dickie telegramma, co mówiąc
nadziałem kosztuje 5 groszy, to pne,
czytawszy umowę w przeciągu nie wie,
czy 48 godzin mogę otrzymać z Pe,
tersburga odpowiedź na pytanie, czy
jestem dwukrotny. W razie zaś gdy,
bym nie był dwukrotny, dam czy wypad,
nie z naszym Dyrektorem spodziewanie
Pana kogoś, z kraci po nowiośle, nie
wątpię którego ze Lennep rachuje
wyżej wyżej pochwalić.
Lecheiż mi Pan wybaczy jeśli
może niepoprawne używanie mamie,
nystego języka, rozwlekłość pisaniny
i drobiazgowość warunków, wierzaj mi
jednak, że kto ich nie przestrzeni, albo
przyjmie pracę z głodu, albo też nie
znając się o jakość warunków, nad,
przód się im nie odpowie.

Podobne rad rozmnoki postarni kardy, kogo Pan ja lub ~~Pan~~ Pani uznamy za mozebne predikarić.

Dla zaspokojenie jich tylko ciekawości poprosi Pan rownież o oznaczenie miejsca, wodzi i mniéj wiecéj rozmiaru robót.

Przyjm Pan jak najserdeczniéj podzięki za gotowość pomożenia mi i rozwiązanie tłumaczonego rzecznika z jakim jest, zostaje Pana

Władysław Kriatkowski

Freiberg

20 Grudnia 1873r.

23/12

446
616

Nie umiałem być zupełnie szczerym,
i jak widzę, mogłem dać Panu mię szczę,
gdbym o dobie wyobrażenie. Przykro mi
zatem, że nie od dziś dnia szanuję i umiłu,
biam Pana. Czy robiąc wyjątek z całej
mojej niewiadomej dyskrecji, co
mi zawsze albo kredi jedynie, albo ostat,
nie jestem stanowczo potrafię postarać
poprawić to jak zależy od Pana.
Gdybyś Pan kiedykolwiek uczuł mnie
w czymś dla rada lub doświadczeniem
uważałbym to dobie za zaszczyt i sko,
rzystałbym z nich chętnie. Odwrotnie
tedy proszę Pana dobie przyjmować się za
wtajemniczanie Pana w rozmaite eventual,
ności mego rozwiązania nie gniewać
się Pan na mnie.

Jest ono mocno gorzkie i szczawie za często służyć. Ponieważ mydłem służyć, tak zatem z czystego jak i brudnego doświadczenia dowiedziałem się co to jest ubóstwo. Płoć tylko dwa takie warunki, jak dowód kwalifikacyi z jednej strony, a szlacheckie z drugiej, stanowią tylko podstawę umowy, ale to jeszcze nie wszystko, i szczawie dla każdego za mało.

Setki tysięcy tatarów do których pieniądze za które można dobrze jeść szczawie ale nie sprzedać się bezwarunkowo i z dawnością, dla zdać się na taśmę i nie taśmę.

Jeśli kwiecień do tego nie może być dodane jakieś minimum zarobku, to zjawia się natychmiast eventualność, że można zostać wynagrodzonym przez najuniemniejszego pracodawcę wskutek na przykład zawyrokowania go najuniemniejszej pracy kilku tygodni lub miesięcy w kopalnia nie opłaci

dalszych lub projektowanych robót t. j. zajechać do Peru i pójść z torbami. Poszukiwania również gdyby o nie chodziło mogą do pożądanego doprowadzić rezultatu, a nie wiedzą nie, nie można być pewnym czy im się nie zachciało nigdzie szukać wody lub węgla. Ostatni o ile wiem zdałby się im bardzo, bo mają brak paliwa.

Odezwanie p. Krafta i jego ostatniej pracy dowodzi że podobne wyprawki są możebne, nie przeczę że można się i na to zdecydować, ale zawsze nie zawadzi uprzednio coś o tem wiedzieć. Dla mnie nie podobne kosztowałoby zajęcie, gdybym mógł go sprzjąć za zgodą mego kapitalisty równałoby się możności powrócenia do starej pracy Ameryce i objęcia robót na stałe za pełnomocnego, a zatem z przyjemnością.

Pytałem o jakie chodzi rudy, a nie powiedziałem dla czego. Chcą mi tam takie

jeśli prawda co w książkach stoi, mały ołtarz
cena który podniosła die obecnie w
Emerycie wskutek zapotrzebowania do
amalgamacyi złota i mogła wszystko
przed do rozwinienia eksploatacyi.

W kopalności można pracujące i podobne
roboty, nie tylko jednak ja ale każdy
wolałby zapewnione pracujące ja zdecydowawszy
się sprzedanie, aniżeli dostać ja jako
niepodrzędne.

Górnictwo wreszta w obecnym znaczeniu
tego wyrazu przyjęte obejmuje również
roboty i pod gołem niebem t. j. roboty
w tak zwanych miniéres / Tagebauen
Gräbereien /. Kiedy do niego można liczyć
dobywanie torfu, to pozostając tylko w tego
dzie z raz przyjętą definicyją dla czego
nie liczyć do niego dobywania gruzu
Czy podobna eksploatacyja należy do robót
górniczych w Peru, zdanie nowiąc nie
wiem, wiem jednak że może być wielka

kiedy ono stanowi główny produkt wydobycia
wcześniejszego z góra na trzydzieści osm miljo-
nów dolarów. Przy podobnej eksploatacyi
najdzielniejszy robotnik musi się poddawać
przeciwrzywaniem ust i nosa, a i ona
przecie musi być przez kogoś prowadzona
i dla mnie nie byłoby to nie dziwnego
jeżeli ja prowadzić górnik, byłoby to
może nawet najodpowiedniejsze.

Jest to moje krańcowy pogląd i nie
na miejscu, wspomniałem go aby wszelkie
nie cała romantyczność roboty jakiej nad
obdana nasze nieniosło. Na drugim
krańcu stoi zatem dobywanie złota z pia-
kładów w zdrowym klimacie, w pobliżu
takiej Kupferschieferflötz in Mansfeldischem
gdzie trzeba jechać na koniu dalej rozmai-
te rudy i węgiel z jego gazami.

Czy zatem chęć wiedzenia sprzedania
się dostania w ogóle nie jest usprawiedliwiona?

Pomiędzy górnikiem i górnikiem za równie
jak wspomnianem równie, a z tąd mamy,
wiele takiego wziąść otworzyła do pracy
nie odpowiadającej jego kierunkowi w ja-
kim pracować nie zadecyd, a zarow
mogłaby dać chwa nie wielki, ale zawsze
zawsze obustronny, wskutek obustronnej
niepracowności. Przy pomyślnym, jak dla
kogo, zbiegu okoliczności, cała moja pomoc,
nosi mnie być użyteczna, jednak to dopie-
ro jakość pracy, a za pomocą budzie
dla których i ilość stanowi różnicę, i to
to oboje nawet kierunkach jeden nie równie
pracy za wielkiej drugi za małej
Czy praca jest samodzielna i odpowie-
dzialna czy też tylko wykonawcza należy
również do warunków pierwszej domiotności
a z tąd konieczność pytania o rodzaju
stanowiska. Ja ze wszystkim pracy za wielka
chwa zawsze wzgledna samodzielności, za
budzie co przekładają jak najmniejsza ilość

dzielność bo i odpowiedzialność za nią jest mniejsza.

Dalej mam ja trochę i kapitalistów i mówię jak oni na nas patrzą, od nich ze samych, jak na kupców z konieczności, ja na nich jak nie zawsze wiedzących, co można od nas wymagać i za co uważać nas odpowiedzialnemi. Kiedy kapitaliście przedstawia mu zatoda niezrozumiała mina przyjęcie i tego w rachunek ryzyka, lub w cenę.

W interesach jednak zdarza się tylko na drodze jasnej umowy stwarzają się nie nie przestarzejące do zjawienia stosunki.

Nie tylko zatem obawa nie podobania tej lub owej roboty, ale konieczność dochowania majętności swoich obowiązków czyni wiadomości, a jakie Pana przeciwieństwo nieobecności. Rozumie się że i niektóre mamie ich będzie takie wiadomości na które gdyby nawet na mnie i spodziewano i bez patentu przyjąć się zgo,

drona odpowiedniejszym wyrazem „nie dla mnie."

Tego samego znaczenia jest i Żmudzki który stosowniejsze ingenierowie, choć ich nazywa Berg-Ingineur / rozumie się tylko przy wymawianiu / jest jednak na tyle prawym odpowiednikiem, że przed, stawiając kogoś przestarza się również stworzyć jasne pojęcie i nie powtarzać ni Pana i takie nawet cenia moralnej odpowiedzialności tak przed dającym jak i przed kierującym pracą.

Rozumie się że w granicach o ile podobna gwarancyja jest możebna, bo czyż i nasze inżynierskie rozmiary nie zapełnione da stabie zawalonemi domami mostami, tunelami, zalanemi kopalniami, pożarami się kopalniami, ba nawet kanałami, któremi woda płynąć nie chciała lub maszynami co się porwrać

4963
620

nie miały schorzy i to wszystko powstaremi
lub odpuszczonemi wszystkami spod skrzydł,
tam nauki i autorytetowo, ale i nie
wszystkie rady dotrzymują słowa.

Jeśli mam być szczerym do końca, to
muszę przyznać się jiż i do tego, że
Zenner podrichtował mi nawet za wy,
wczasjąc go i ostrożnie nadzieniu się
w tej sprawie. On to tem najmowa,
nim się nie jako do wszystkiego ter
świstego skreślenia wspomnienia wrażeniach
zobowiązań nie wpatruje przyczyny upadku
dobrej sławy akademii, dziś mowa
powstającej. Było to może i tak
było i inaczej.

W każdym razie jakaś Pan nie chce,
miał odpowiedź z Paryża, przyjmie Pan
najserdeczniejsza podrichtu za chęć powo,
zenia mi, kto nie boricm co by
mi odpowiedziano gdybym zapytał, lub
co najdę wrócenosty, może znowu trzeba

dic będzie spodobają od jakiegoś prowadku
a z wielka dziś rodzina nie tak to
Tatkowo, aby spać spokojnie.

Jeśli jednak patent lub wyjazd na
tychmiastowy będzie warunkiem to podob,
na rezerwie w otrzymaniu pracy proszę
Pana uważać za mnie, dla mnie,
otrzymania, jak ja ja jim dziś mowa,
sam.

Patentu mieć nie mogę nie tylko
z braku gotówki ale i grodzina jestem
sam dziewiąty. Będę miał dobre słowa,
dectwo z odbytego całego kursu i tem
muszę się zadowolnić, jak to robi
ogromna większość.

Z patentu lub świadectwa rzetelnym,
a ze świadectwa prostaram się zrobić,
w razie potrzeby, taki wzięty, jaki z niego
robią rzadzcy, nie mam zatem interesu
prosić tym świadkom kredytu. Spodzie,
wając się jednak że to Pana zajmie

i ponieważ mam wchodzę gazetnie, opowiem Panu jaka względna wartość ma podobny dowcip, pomówiony bowiem jestem że nie zrobiłem Panu z tego robiącego mam korzyść wzytku, a gdyby to nawet z czasem stało się rzeczą publiczną nie gniewałbym się o to.

Ubiegają się tu o dyplom tylko krajowcy kształcący się na koszt rządu i to z obu, wiarhu i prostejszych wchodzi tego na stałe rządowe stanka. Czasami krajowcy i cudzoziemcy kształcący się na koszt własny. Dostaje się raz dyplom nie tylko za wodchnienie, ale także za pracowitość i nawet za odwagę.

Za mego tu pobytu zdarzyły się tu tzy takie przypadki. Jeden z ubiegających się nie umiał zmedytować sam, ciec ostrokręgu z płaszczyzna. Drugi nie wiedział co jest cosinus i twierdził że to linija. Trzeci na egzaminie domiedział się widocznie że istnieje

taki djabeł co istnieje i nazywa się
bogaczem naturalnym. Jeden z tych
panów był krajowcem a dwaj cudzo-
ziemcami, a jeden z trzech nawet
jest doktorem filozofii. Dwóch
otrzymało dyplomy, a trzeci nie sta-
nął pracą na tak nazwane Schluss-
prüfung. Na te trzy wypadki
są skazą - tylko dwa bez skazy
Niesprawiedliwie to i smutno powiedzieć
ale jednak fakty i z pewnego punktu
widzenia dające się nawet usprawiedl-
liwić, za co nie biorę się jednak
bo to wymaga dużo i tylko gadania,
gdy tymczasem za trzy arkusze rachunku
już i tak na nazwę gadziny a jeż-
eże nie jedzony w brzeg.

Jedyna rzecz na jakiej można polegać
a przynajmniej ja nie zawahał bym się
polegać jest to rekomendacyja dyrektora
Popiera on zwykle swój wybór

konferencyja całego ciała naukowego.
i muszę im przyznać że się do tego
odnosza bardzo sumiennie, znam bowiem
przykłady że na bardzo nawet korzystne
(możliwe) propozycyje odpowiadano że nie ma
dowolnych ludzi, choć byli w zapasie
inżynierowie.

Na tej za-tem drodze, wzamian
za objaśnienie bliższe wymagań, otrzyma
Pan odpowiedniego ortowieka, lub gdy
wymagania będą za ścisłe, albo
umowa spełnienia z wyrykiem co nie
najdzie amatora, wtedy nie będą
mogli nikogo przedstawić, lub z pow,
stanowiony układy będą nie-możebne,
bo oni potrzebują tylko trzydzieć -
górnik tylko ony i kutnich - miejsc,
wodą i mocą wielkość robót.

Reszta obchodzi jich tylko skoro umawiającego się.

Proponując przystanie umowy ten
ustanowionego jich nawzajem wystawem

zaraz o wniesieniu go z strony przeciwnej strony. Na tej drodze dałoby się uniknąć niepotrzebnej zwłoki umowy gdyby nasmyślano skarało się z pomocą, nie w zakończonej formie nie można podpisać i żądanie nowej dla nowego kandydata. Prawda że to nie delikatne bo różnia się wymaganiu zaufania bez którego można się obejść

Jegomość Pan uważałeś że nawet to bo w drugim liście pośredniem do ukończego środka t. j. projektu umowy.

Umieniam się moją nadzieją Panu tylko kłopotu i nabawiłem Pana na stracie czasu wiejskiego chwili na czytanie mojej bazgraniny. Pomimo jednak cudzy interes jak mi się zdaje nie na tem nie straciłem, bo odpowiedź Jegomości gdybym ją nie za trzymał wczoraj to by Pan dzisiaj później jak mój list, to byś może

624 ~~271~~

Łaskawy Panie!

Dwa miesiące prawie upłynęło już od chwili, w której pożegnałem Pana, a jednak dotychczas nie otrzymałem obiecanej odpowiedzi.

Domniewam to liczne wszelkich niedyspozycji, i to jest możebnem, że list Pański mógł przepaść; spodziewałem się jednak niejako upewnić, niniejszem i obowiązanym, do wyjaśnienia kolejki, i prośbą o objaśnienie mnie, jakiej proporcyi zawdzięczam, czy zawdzięczamy oba, krak skutku, w formie tej, lub owej odpowiedzi.

Pisząc mam nadzieję, że nie zostanie posądzonym, przez Pana, o brak cierpliwości; cały ten interes kosztuje, na tyle dla mnie

na charakter owego nie szukanego, a do materyalna i to kto wie czy dla siebie jeszcze, że nawet w razie gdyby go dla niego nie dostał, nie mogę się uważać za skrzywdzonego.

Pomimo to jednak raduję się choć nie wiele na wyrzeczenie się mojem, czy naszem, z tej sprawy w skutek Pana, mera, któremu szmer groźności nie wadzi roby pozwolić, i onemu wreszcie tem lepiej, co się z nią stało, choćby coś podobnego, że zażądane wiadomości jeszcze się nie zjawiły, lub że potrzeba jego pośrednictwa o jakie kroki dla tej lub owej przyczyny upadła.

Przyjm Pan serdeczne wyrażenie szacunku i poważania z jakimi pozostaję na zawsze dla Pana zawsze i sługa

Władysław Wiatrowski.

Freiberg – 8 Marca 1874.

Kwiecień Feliks

625 299

12.

Gdy cały naród przejęty uczuciem wdzięczności, szle Ci Szanowny Panie wyznanie głębokiej czci, gdy i obcy tak ogłędni w ocenie jasnych stron naszych dziejów, dopomagają do uwiecznienia tej uroczystości, — niechaj i my górnicy Okręgu Wschodniego nie pozostajemy w tyle, wraz z całym zastępem Twych czcicieli złożymy cegiełkę do gmachu uwielbień, stanowiącego nie-zatartą pamiątkę uznania wielkiego talentu i ogromnej a uczciwej pracy.

My nie Dąbrowianie jak wszyscy zresztą nasi rodacy, doświadczyliśmy błogich skutków Twojej Szanowny Panie pięćdziesięcioletniej prawdziwie pożytecznej działalności, to chwili obchodu jubileuszu Twego wznosimy takie radosne okrzyki uwielbienia i serdeczne życzenia:

Cześć prawdziwemu talentowi, cześć niezmordowanej i szlachetnej pracy, cześć zasłudze bez granic!

W imieniu górników Okręgu Wschodniego

Feliks Kwiecień

Dąbrowa górnicza dnia 10/IV 1897 gr.

Kuriozalia Rusycy

542
626

Mistrz!

Ośmielam się udać do Was z maleńką prośbą, a mianowicie – prosić o przeczytanie załączonych tu wierszy i o poradę, jak mam postępować, żebym się mógł wydoskonalić w tym rzemiośle. Zdaje się, że będzie do tego potrzebnem moje curriculum vitae, dla tego je tu w krótkości podaję. Jestem z chłopa-chłopem. Urodziłem się w Wotkowyńsku, gub. Środkowskiej. W drugim roku życia skaleczono mię złamaniem kości pacierzowej; do 12-ta lat mieszkałem pastwą krowy ojcowskie i od innych chłopaków nauczyłem się czytać i pisać po rosyjsku. W 12-tym roku wstąpiłem do szkoły powiatowej, gdzie pop Karat mi nie wyjść się pacierza ruskiego, za co ojciec nie pozwolił mi chodzić do szkoły. Przez pięć lat jeszcze chodziłem pastwą bydło, chodziłem na tę tamy ojcowskie, a ponieważ jestem

kaleką i ciężko pracować nie mogę, pozwolił mi wstąpić do szkoły, jeżeli przyjmą, bo żadnego grosza ojciec dać nie mógł, gdyż nic nie miał. Szkoła w Wotkowyisku jest 2-klasowa. Aby stał w ukończeniu nauk w niej dostałem po 2 latach, t. j. w 19 roku życia. Po ukończeniu nauk szkolnych zacząłem się uczyć po polsku, najpierw czytać, a potem pisać i to po 3 latach jaki postęp zrobiłem. Utrzymywałem się z dawania lekcyj. Obecnie nauczyciela w majątku niżej mającym, a dostałem się tu w taki sposób. Dziekan Wotkowyski i pan Zawerynowski lekarz miasta radzili mi jechać do Warszawy dla lepszego poznajomienia się z posterunkiem, gdzie i przybyłem mając list polecający od Pana Olendzkie-

go pisarzego pod pseud. Jacka Sopliey-
i trzy ruble w kiesseni. Posadz do-
stałem w Red. Gazet. Świątecz. By-
łem tu 5 miesięcy, ale płaca (za miesiąc 90 r.)
nie wystarczała mi na utrzymanie
tak, że często przez kilka dni oprócz
kawałka razowego chleba i wody
niczego nie miałem. Zmuszony
więc byłem wyjechać – i oto teraz
piszę do Was, prosząc: bądźcie moim
ojcem i uskarżeniu drogę, którą
mam postępować! Nie odrzućcie
mojej prośby, jak to wielu reda-
ktorów w Warszawie robiło, kie-
dym prosił o radę, mówiąc mi,
że i bez mnie jest za wielu nero-
bów i że ci nie mają z czego
żyć. Te ostatnie dopowiedzi po-
wiekąd zmusiły i ośmieliły mię,
udać się do Was i prosić o to, co
wyżej wyraziłem. Mam na-

dziej, że nie pomiecie mi, iż
„chłop powinien umieć pasć, nie
raś naukami się bawić“, a nas
że nie pozostawienie mojej prośby
bez należytej odpowiedzi, bez wska
zanie sposób, jak wyjść na ertownika, za co póki życia będę Wam
wdzięczen. Sposób na być jak naj
prostszy, uwzględniając to, że za
dnych prawie zasobów materja
nych nie posiadam. Adres mój do
20-go Lipca roku bieżącego nas
tępujący: Antoni Kwieciński pro
Garwolin siedleckiej gub. w Prow
ce. Wreszcie przebaczcie, że się
ośmielam pisać do Was staro
polskiem „Wy“ — gdyż sądzę, że
tem okazuję najwyższy szacunek
jaki dla Was w sercu czuję.

Antoni Kwieciński.

Prowska. 18/3 1882 r.

Kwilecka Leonardowa 628 3-50

Lubo mało znana Rodaczka,
lecz pojmująca gorący miłość
życie swobodnych Rodaków i prze-
rażająca katastrofy tyrystwa
Zieloni prawdy serce życzenia
zdrowia i abyś szanowny
Pan przy dobrych siłach
doczekał się. Ojczyzny swobo
dy i swojej.
z szacunkiem
Leonardowa Kwileckа

Poznań 19 Marca 87
Wiersz 4ty Marca 85.

Kwiatkowska Marja

443
629

Najłaskawszy Panie
Prosze Przyjąć od
nas i od Państwa młodych
wyraz wdzięczności za
okazaną nam życzliwość;
wielką jest pociechą każdy
objaw przychylności
w chwili wydania dziecka
z domu rodzicielskiego.

Tudzy że życzenia
patryarchy narodu
spoczywają młodej parze,
a prośba na nie
wzywa sobie w pamięć
obowiązki dla ojczyzny.—
Drut biały na szpilkach
w które strzemi młody
przystroił cały orszak
weselny będzie im
godłem zgody braterskiej.—

Wasze Eminencjo
Pana Prymasie ad nas
obojga wyraz głębokiego
przywiązania z którem
pozostaję wiernym

Maryja Kwilecka

Dąbrowa
19 – 10 – 82 –



